



Polityka
bezpieczeństwa
Wielkiej Brytanii
w latach 1945–1955

Robert Czulda

Polityka
bezpieczeństwa
Wielkiej Brytanii
w latach 1945-1955



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Polityka
bezpieczeństwa
Wielkiej Brytanii
w latach 1945–1955

Robert Czulda



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

Robert Czulda – Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Zakład Teorii Polityki i Myśli Politycznej, 90–127 Łódź, ul. Składowa 41/43

RECENZENT

Jarosław Gryz

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Elżbieta Marciszewska-Kowalczyk

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Orzechowski

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/swisshippo

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06278.13.0.D

ISBN 978-83-7969-153-1 (wersja papierowa)
ISBN 978-83-7969-495-2 (wersja elektroniczna)
<https://doi.org/10.18778/7969-153-1>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	7
ROZDZIAŁ I	
Brytyjska ocena strategiczna środowiska bezpieczeństwa	33
Ocena zagrożeń i prognoza rozwoju sytuacji w latach 1944–1945	33
Od nadziei do konfrontacji (1945–1947).....	46
Wpływ broni nuklearnej na ocenę zagrożeń.....	59
Strategia trzech filarów a środowisko międzynarodowe (1948–1950).....	71
Wojna w Korei i próby odprężenia – od obaw do nadziei (1950–1955).....	94
ROZDZIAŁ II	
Multilateralne koncepcje bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii	123
Wielka Brytania w obliczu końca polityki unilateralnej	123
Koncepcja „Bloku Zachodniego” a bezpieczeństwo Wysp Brytyjskich.....	138
Odejście od strategii „trzech filarów” w stronę strategii „euroatlantyckiej”	164
Kwestia niemiecka jako zagrożenie i szansa	174
Od Europejskiej Wspólnoty Obronnej do Unii Zachodnioeuropejskiej.....	200
ROZDZIAŁ III	
Środki militarne w brytyjskiej polityce bezpieczeństwa	215
Konwencjonalne siły zbrojne Wielkiej Brytanii.....	215
Koncepcje przeciwdziałania zagrożeniom jądrowym.....	235
Środki realizacji doktryny odstraszenia jądrowego.....	250
Cele brytyjskiej polityki nuklearnej	257
Brytyjskie siły jądrowe a Stany Zjednoczone – od „samodzielności” po operacyjną zależność.....	268
ZAKOŃCZENIE	281
BIBLIOGRAFIA.....	299
ZAŁĄCZNIKI.....	313

WPROWADZENIE

Cztery lata od zakończenia wojny nie mamy wcale pokoju, lecz stan zwany zimną wojną. W tym czasie rosyjska polityka doprowadziła do wielu niepokojów na świecie [...] Opór wobec rozprzestrzeniania się wpływów Moskwy jest fundamentalnym elementem naszej polityki i naszych przyjaźni. By wspomóc realizację tego celu siły zbrojne zostały zobligowane – pomimo pewnej dezorganizacji wskutek nagłej demobilizacji – utrzymać na świecie jak najwięcej przyczółków demokracji.

Albert V. Alexander, 18 października 1949*

Wnioski płynące z analizy pozycji Wielkiej Brytanii w systemie międzynarodowym po II wojnie światowej pomimo upływu lat, a właściwie już dekad, pozostają niejednoznaczne stanowią praktyczną ilustrację paradoksu szklanki wody. Innymi słowy, wiele zależy od tego jakie przyjąć kryteria sukcesu. Nie brak pozytywnych ocen sytuacji, w jakiej znalazło się analizowane państwo. Brytyjczyk Christopher Cooker wskazał choćby fakt, iż Wielka Brytania wkraczała w nową rzeczywistość międzynarodową jako członek „wielkiej trójki. Zapewne nie jako superpotęga jak Stany Zjednoczone czy Związek Sowiecki, ale jako trzecia najbogatsza siła na świecie [...] Reputacja brytyjska była wtedy bodaj większa niż kiedykolwiek w XX wieku”¹.

Podobny pogląd cechuje rodaczkę Cokera, Anne Deighton, która w pierwszym zdaniu wywodu na temat swojej ojczyzny w latach 1945–1972 nie omieszkała podkreślić, że Wielka Brytania kończyła wojnę jako „główna siła w Europie”, a także „główna siła w świecie”, która nie tylko przetrwała wojnę, ale odegrała w niej

* CAB 129/37, D.O. (49) 66, *Annex A. The Requirements of National Defence: Size and Shape of the Armed Forces 1950–53*, 18.10.1949, s. 1.

¹ C. Cooker, *Foreign and Defence Policy*, [w:] J. Hollowell (ed.), *Britain Since 1945*, Blackwell (Publishers: Malden–Oxford–Melbourne–Berlin 2003, s. 3. Jak zauważa T. Łoś-Nowak, badanie pozycji państwa wymaga dokonania pomiaru w powiązaniu z pozycją innych państw. Do wybranych czynników określających pozycję zalicza wielkość terytorium, bogactwa naturalne, potencjał militarny i gospodarczy, infrastrukturę przemysłową, skuteczność rządzenia. Szerzej zob. T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, 206–211.

jedną z kluczowych ról². Richie Ovendale (także Brytyjczyk) stwierdził, że „Wielka Brytania ciągle była imperium i światową potęgą”³. Z kolei Septimus H. Paul wyraził przekonanie, iż „po wojnie Wielka Brytania przechodziła przez takie same trudności jak inne europejskie narody [...] Nadal jednak posiadała fundamenty swojej mocarstwowości”⁴. Trudno stwierdzić, czy powodem tej mniej przychylniej opinii jest fakt, że S.H. Paul nie jest Brytyjczykiem lecz Amerykaninem. Niewątpliwie jednak nie brakuje przesłanek do uznania, że przedstawione powyżej opinie są nazbyt optymistyczne, w przypadku brytyjskich autorów nacechowane zrozumiałym sentymentalizmem, usprawiedliwioną próbą doszukania się zwycięstwa własnej ojczyzny.

Fakt, iż Wielka Brytania była jedynym niepokonanym państwem zachodnioeuropejskim nie wystarczy do uznania jej za bezsprzecznego zwycięzcę, tak jak choćby Stanów Zjednoczonych. Określenie tego państwa mianem przegranego byłoby jednak przesadne. W przypadku Wielkiej Brytanii nie można bowiem mówić o klęsce. Paradoks polega na tym, że choć nie została ona pokonana, to *de facto* nie wygrała. Było to przegrane zwycięstwo – odniesiono sukces w skali taktycznej, ale poniesiono porażkę w skali strategicznej. O ile Wielka Brytania osiągnęła cel minimum, a więc przetrwała wojnę, to jednocześnie utraciła pozycję prawdziwie globalnego mocarstwa, realizującego politykę imperialną, mogącego kształtować rzeczywistość międzynarodową na światową skalę. Nadal była *de facto* wielką potęgą – przynajmniej jeśli przyjąć definicję uznanego historyka i politologa Sir Alfreda Zimmerna, iż wyznacznikiem tego stanu jest sytuacja, w której „minister spraw zagranicznych nieustannie zajmuje się sprawami całego świata”⁵. Tak właśnie było w przypadku Wielkiej Brytanii, która miała interesy i wpływy wojskowe na każdym kontynencie. Choć w formie schyłkowej, to nadal istniało Imperium. Jednocześnie była to porażka na tyle mała, że nie znikły wszystkie zamorskie zobowiązania i wpływy oraz nie utracono potencjału koniecznego do budowy własnej bomby jądrowej. Utrzymywano kontyngenty wojskowe w wielu regionach świata, w tym choćby w Egipcie, Iraku i Jemenie (Aden), dające władzę nad niemal całym Bliskim Wschodem. Kontrolowano złoża ropy naftowej Iranu, która stanowiła niezwykle ważny skarb – tym cenniejszy, że jego eksploatacja nie wymuszała wykorzystywania niewielkich rezerw dolara amerykańskiego. Nadal posiadano na tyle energii i woli, by przekonać rozbite państwa Europy

² A. Deighton, *British – West Germany Relations, 1945–1972*, [w:] K. Larres, E.M. Meehan, *Uneasy Allies. British–German Relations and European Integration Since 1945*, Oxford University Press: Oxford–New York 2002, s. 29.

³ R. Ovendale, *Great Britain and the Atlantic Pact*, [w:] E. Di Nolfo (ed.), *The Atlantic Pact Forty Years Later. A Historical Reappraisal*, Walter de Gruyter & Co: Berlin 1991, s. 72.

⁴ S.H. Paul, *Nuclear Rivals. Anglo-American Atomic Relations, 1941–1952*, Ohio State University: Columbus 2000, s. 111.

⁵ Za: S. Dockrill, *Britain's Retreat from East of Suez. The Choice Between Europe and the World?*, Palgrave Macmillan: Basingstoke–New York 2002, s. 1.

Zachodniej, a przede wszystkim Stany Zjednoczone – których tradycyjną polityką było unikanie zaangażowania w sprawy Starego Kontynentu – do stworzenia NATO, którego jednak nie udało się zdominować⁶.

Brytyjskie zwycięstwo było na tyle duże, by pojawiły się zobowiązania typowe dla mocarstwa, a więc konieczność utrzymywania kontyngentów wojskowych w okupowanych Niemczech, Austrii, Japonii, Włoszech, co negatywnie wpływało na brytyjskie siły zbrojne, w których to armia lądowa była zawsze najmniej rozbudowanym elementem wojska. Możliwość współdecydowania razem ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim o losach państw dawnej Osi i kontrolowanie znacznego obszaru Bliskiego Wschodu i Azji, stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, dawały Brytyjczykom możliwość, którą Roger Ruston określił mianem „dalejszego oszukiwania samych siebie i życia w przekonaniu o własnej potędze”⁷. Takiego złudnego wyobrażenia nie mieli strategiczni nieprzyjaciele Wielkiej Brytanii – w tym także Polacy. Tuż po wojnie zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, generał Stefan Mossor nie pozostawił żadnych złudzeń co do postrzegania w bloku wschodnim brytyjskiej sytuacji. „Anglia znalazła się na wyspie sama. Przed sobą ma gorączkującą Francję i obezwładnione Niemcy, poza którymi rośnie potencjał sowiecki. Za sobą ma swoje imperium, coraz trudniejsze do utrzymania w kosztownej i sztucznej jedności, imperium, które nie mogło stanowić przeciwwagi dla żadnego z czołowych mocarstw świata”⁸. Innymi słowy, Wielka Brytania stała się imperium „drugiego szeregu”.

Wielkiej Brytanii przyszło prowadzić politykę z pozycji upadającego mocarstwa, z pozycji swoistego syndyka imperialnej masy upadłościowej, w obliczu końca swojego drugiego cyklu hegemonicznego. Wpływy i zamorskie posiadłości zostały używane długo przed II wojną światową, która praktycznie nie przyniosła nowych stref oddziaływania. Nadal jednak działano jako mocarstwo, które ma swoje interesy na całym świecie. Po części wynikało to z nieprzerwanego funkcjonowania instytucji politycznych, takich jak rząd czy parlament. Takiego przywileju nie miało wiele państw Europy, w których odbudowa struktur państwowych skutkowałą koniecznością okre-

⁶ Większość stanowisk dowódczych w NATO zajęli Amerykanie. Dotyczy to choćby pozycji naczelnego dowódcy sił alianckich (*Supreme Allied Commander*). Pierwszym (w 1951 r.) został Dwight Eisenhower i od tego czasu każdy kolejny dowódca był Amerykaninem. Do 1951 r. funkcję przewodniczącego Komitetu Wojskowego NATO sprawował generał Omar Bradley. Pierwszy Brytyjczyk (Lord Mountbatten) objął to stanowisko w 1960 r.. Premier Churchill przez dłuższy czas starał się przekonać prezydenta Trumana, by stanowisko naczelnego dowódcy alianckiego na Atlantyku (*Supreme Allied Commander Atlantic*) powierzyć brytyjskiemu oficerowi. Ostatecznie wybrano admirała amerykańskiego. Nieprzerwana dominacja US Navy na tym stanowisku trwała aż do 2002 r, kiedy wybrano brytyjskiego admirała Sir Iana Forbesa. Był to ostatni oficer na tym stanowisku, które rok później przestało istnieć.

⁷ Za: S.H. Paul, *op. cit.*, s. 111.

⁸ F. Puchala, *A gdy nam wojnę nypowie NATO*, „Polska Zbrojna” 2010, nr 43 (717), s. 64.

ślenia na nowo koncepcji strategicznych oraz wizji świata, w tym własnej w nim pozycji. Dobitym przykładem kontynuacji imperialnego myślenia jest zawarcie szeregu porozumień wymagających od Londynu zaangażowania mniejszych lub większych sił, także nuklearnych. Jako przykłady wskazać można zadeklarowanie czterech dywizji wojsk lądowych i lotnictwa taktycznego jako stałego kontyngentu w Niemczech Zachodnich (1954), wsparcie polityczno-wojskowej Organizacji Paktu Południowo-Wschodniej Azji SEATO (1954) oraz pakt bagdadzki (1955). Celem ich wszystkich było utrzymanie globalnych wpływów w trzech kluczowych dla Londynu obszarach, choć w inny niż wcześniej sposób – na drodze polityki wielostronnej.

Niemniej jednak rację przyznać należy Johnowi Kentowi, który trafnie zauważył, że cała ta polityka imperialna stawała się coraz bardziej „obroną pewnego konceptu, wartości politycznej niż realizowaniem konkretnych działań operacyjnych”⁹. Wielka Brytania nie mogła w żaden sposób efektywnie wesprzeć Wspólnoty Narodów w razie konfliktu – skoro jednoczesna obrona Wysp Brytyjskich w Europie i na Bliskim Wschodzie była niemożliwa z powodu ograniczonych zasobów, tym bardziej nierealne było wysyłanie sił ekspedycyjnych do obrony Afryki Południowej, Australii czy Nowej Zelandii. Londyn nie był nawet w stanie w dłuższej perspektywie utrzymać wpływów na uznawanym za strategicznie istotny obszarze wschodniego odcinka basenu Morza Śródziemnego, to jest Grecji, Turcji, a patrząc szerzej również w Iranie, w którym to w 1951 roku premier Mohammad Mossadek znacjonalizował przemysł naftowy. Londyn nie był dość silny, by interweniować bez pomocy Amerykanów, a ci nie byli taką akcją zainteresowani. Nawet ograniczone zadania wojskowe kończyły się kompromitacją, czego incydent z HMS *Amethyst* jest symboliczną ilustracją¹⁰.

Imperium Brytyjskie – nad którym „słońce nigdy nie zachodzi” – stanowiło coraz bardziej pustą nazwę, do której z nostalgią odwoływać mogli się wszyscy pamiętający jej dawną potęgę. Wydatki wojskowe na poziomie 10% PKB w porównaniu z 3% PKB przed wojną nie przynosiły rezultatu. Wielka Brytania nie potrafiła dotrzymać tempa w wyścigu mocarstw bowiem brakowało jej zasobów tworzących potęgę państwa. Pozycję globalnego mocarstwa w nowym ładzie międzynarodowym niepostrzeżenie zajęły Stany Zjednoczone, *ex aequo* lub, biorąc pod uwagę choćby broń jądrową, nieco przed Związkiem Sowieckim. W rankingu potęg Wielka Brytania musiała pogodzić się co najwyżej z trzecią lokatą, mianem regionalnego mocarstwa, będącego owocem bardziej historycznych osiągnięć niż ówczesnej siły.

⁹ J. Kent, *The Foreign Office and Defence of the Empire*, [w:] G. Kennedy, *Imperial Defence. The Old World Order 1856–1956*, Routledge: Abingdon–New York 2007, s. 56.

¹⁰ Był to należący do Royal Navy okręt, który w 1949 r. stacjonował w pograżonych w wojnie domowej Chinach. 20 kwietnia jednostka znalazła się pod ostrzałem, co wywołało zniszczenia i ofiary. Okręt został unieruchomiony, a akcja ratunkowa – z użyciem ciężkiego krążownika HMS *London* zakończyła się fiaskiem. HMS *Amethyst* uciekł z pułapki dopiero pod koniec lipca.

Gwarantem bezpieczeństwa dla Brytyjczyków w powojennym systemie międzynarodowym mogła być teoretycznie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Skutecznie funkcjonujące Narody Zjednoczone miałyby dla Londynu niebagatelne znaczenie – umożliwiłyby bowiem pokojowe rozwiązywanie sporów, a przede wszystkim zwiększyłyby prawdopodobieństwo utrzymania sojuszu brytyjsko-sowieckiego, co było żywotnym interesem Londynu. Już jednak w 1945 roku, i to jeszcze przed ostatecznym pokonaniem III Rzeszy, coraz częściej dawało się słyszeć głosy, że koniec wojny nie przyniesie spokoju i harmonii, a pragmatyczna geopolityka i strefy wpływów nadal będą odgrywać fundamentalną rolę w polityce państw. Jak przestrzegał w marcu 1945 roku brytyjski dyplomata Robert Hankey, pomimo mówienia o międzynarodowej solidarności, o budowie nowego paradygmatu bezpieczeństwa – opartego na współpracy i konsultacjach – Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki prowadziły aktywną politykę zwiększania swoich wpływów na strategicznych dla siebie obszarach. „Musimy dotrzymać im kroku i okopać się, politycznie i strategicznie, w regionach, które mają dla nas kluczowe znaczenie” – sugerował Hankey¹¹.

Tabela 1. Podział siły globalnej, gospodarczej i wojskowej (w %)

Państwo	Siła					
	globalna ^a		gospodarcza ^b		wojskowa ^c	
	1955	1960	1955	1960	1955	1960
Stany Zjednoczone	26	22	39	31	28	28
Związek Sowiecki	18	17	15	17	26	22
Wielka Brytania	5	4	7	7	5	3
Niemcy Zachodnie	4	4	6	7	1	2
Francja	3	3	4	4	5	4

Objaśnienia:

^a siła globalna: wydatki wojskowe, liczebność sił zbrojnych, populacja całkowita, populacja miejska, produkcja stali, konsumpcja paliw,

^b siła gospodarcza: produkcja stali i konsumpcja paliw,

^c siła wojskowa: wydatki wojskowe, liczebność sił zbrojnych.

Źródło: W.C. Wohlforth, *The Elusive Balance. Power and Perceptions During the Cold War*, New York: Cornell University Press 1993, s. 139.

W odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, zwiększających wpływy w Ameryce Łacińskiej i na Dalekim Wschodzie, oraz od Sowietów, którzy umacniali swoją wła-

¹¹ Podczas wygłaszania tych słów Robert Hankey pracował w Departamencie Wschodnim Foreign Office. FO 371/50774, *Hankey Minute*, 31.03.1945.

dzę w Europie Wschodniej, dla Brytyjczyków „okopywanie się” na kluczowych dla bezpieczeństwa pozycjach w praktyce przypominało ratowanie resztek swojej dawnej siły. Londyn, nawet pod lewicowymi rządami Clementa Attlee, starał się utrzymać choćby część globalnych wpływów i kontrolę nad zamorskimi koloniami, lekceważąc wielką siłę rodzącą się na świecie świadomości narodowej wielu społeczeństw. Brytyjskie działania były tym trudniejsze, im wyraźniej rosły amerykańskie wpływy polityczno-wojskowe w dalekiej Azji, gdzie Amerykanie zajęli terytoria kontrolowane wcześniej przez Japończyków, choćby wyspy na Pacyfiku, oraz południową część Półwyspu Koreańskiego. Ponadto, stojąca na krawędzi istnienia, Wielka Brytania zgodziła się we wrześniu 1940 roku, za cenę 50 starych niszczycieli US Navy, udostępnić Amerykanom swoje cenne bazy wojskowe od Nowej Funlandii przez Trinidad aż po Gujanę. Wymusiło to podzieleniem się strefami wpływów – o ile Amerykanie skoncentrowali się na Azji Północno-Wschodniej i Wschodniej (głównie Korea, Japonia, Chiny), Wielka Brytania pozostała na tradycyjnych dla siebie obszarach – Azji Południowo-Wschodniej, Oceanu Indyjskiego i Bliskiego Wschodu. Dysproporcja była jednak wyraźna – podczas gdy Brytyjczycy zmniejszali swoje zaangażowanie, Amerykanie do połowy lat pięćdziesiątych mieli kontyngenty wojskowe już w 47 krajach, gdzie funkcjonowało 675 baz wojskowych. O ile Wielka Brytania utrzymywała wówczas poza granicami swojego kraju siły liczące około 180 tysięcy żołnierzy, o tyle poza Stanami Zjednoczonymi znajdowało się ponad milion amerykańskich żołnierzy¹². Siły armii sowieckiej stacjonowały głównie na obszarze Związku Sowieckiego i Europy Środkowo-Wschodniej, która w znacznym stopniu (choćby Litwa, Łotwa, Estonia, Bułgaria, Rumunia, Ukraina, Białoruś, Polska, Niemcy Wschodnie) znalazły się pod polityczną, wojskową i gospodarczą kontrolą Moskwy. W wyniku II wojny światowej obszar samego Związku Sowieckiego powiększył się o niemal 700 tysięcy kilometrów kwadratowych i 20 milionów mieszkańców.

W 1946 roku niepodległość uzyskało Królestwo Transjordanii, a dwa lata później Birma i Cejlon, w 1956 roku Sudan. W 1949 roku utracono Nową Funlandię, która na drodze referendum przyłączyła się do Kanady. Realizowanie nawet podstawowych zadań w czasie pokoju, wynikających z polityki imperialnej (*imperial policy*), było niezwykle wyczerpujące dla brytyjskiego wojska, które, począwszy od końca lat czterdziestych, zostało zmuszone do zaangażowania się w trudny konflikt na Malajach, gdzie od 1945 roku władzę sprawowała brytyjska administracja wojskowa. Choć w toczony w latach 1948–1960 konflikt (*Malayan Emergency*) po stronie Brytyjczyków zaangażowały się Australia i Nowa Zelandia to dawnej pozycji już nigdy nie odzyskało. Podobnie zresztą jak w Indiach, które (wraz z utworzonym wówczas Pakistanem)

¹² R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Scholar: Warszawa 2006, s. 124.

w 1947 roku wybiły się na niepodległość¹³. Wbrew nadziejom wielu, choćby Ernesta Bevina, kontroli nad tym regionem utrzymać się już nie dało – wzrost determinacji do samostanowienia okazał się silniejszy niż brytyjska reputacja, nadwątlona serią klęsk w starciu z Japończykami, którzy w 1942 niespodziewanie łatwo zajęli Singapur.

Równie dużym ciosem były wydarzenia na Bliskim Wschodzie, podcinające jeden z filarów brytyjskiej polityki bezpieczeństwa. W Egipcie bowiem, postrzeganym jako klucz do bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, rosły antybrytyjskie nastroje. W październiku 1951 roku Egipt jednostronnie wypowiedział umowę z roku 1936, pozwalającą utrzymywać Brytyjczykom do 10 tysięcy żołnierzy w rejonie Kanału Sueskiego. Zagrożenie destabilizacją wymusiło na Londynie utrzymywanie tam dużych sił wojskowych do tłumienia ewentualnych protestów. Wysłanie dwóch dodatkowych brygad było jedną z ostatnich decyzji rządu Partii Pracy w 1951 roku (łącznie 80 tysięcy żołnierzy), chociaż następcy Attlee i Bevina kontynuowali ich linię polityczną. Nie było jednak alternatywnego rozmieszczenia – po utracie Indii, Bliski Wschód stał się jedynym możliwym obszarem koncentracji znacznych brytyjskich wojsk poza Wyspami Brytyjskimi, co było konieczne do realizowania polityki imperialnej. Sytuację pogorszyło obalenie, w 1952 roku, króla Faruka przez grupę oficerów, zwolenników arabskiej emancypacji narodowej i antykolonializmu. W dłuższej perspektywie pozycji nie udało się obronić i Brytyjczycy musieli w 1956 roku wycofać się, wysyłając żołnierzy do Adenu i na Cypr, które były strategicznym zapleczem. Zdolność do globalnej projekcji siły została wówczas znacząco ograniczona, a koncepcja oparcia swojego bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie wymagała zrewidowania.

Komplikowała się też sytuacja w Palestynie, gdzie Brytyjczykom nie udawało się powstrzymać masowego napływu ludności żydowskiej, co prowadziło do dalszej destabilizacji, zamiast oczekiwanego pokojowego uregulowania stosunków ze wszystkimi państwami arabskimi. Nie udało się przeforsować planu Morrisona w kwestii utworzenia palestyńskiej (arabsko-żydowskiej) federacji. Sprzeciw Stanów Zjednoczonych, na które naciskali syjoniści, był zbyt duży. Londyn przyznał się do porażki, gdy we wrześniu 1947 roku jednostronnie ogłosił wygaśnięcie swojego mandatu 14 maja 1948 roku. Utrata wpływów na Bliskim Wschodzie była szczególnie groźna dla pozycji i bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii – oznaczała bowiem zagrożenie utraty dostaw taniej ropy naftowej z tego regionu oraz pogorszenie pozycji geostrategicznej – utraty dostępu do kluczowych obszarów, umożliwiających projekcję siły na Afrykę, w kierunku Indii, a także na region kaspijski, szczególnie istotny dla sowieckiego wysiłku gospodarczo-wojennego. Co gorsza, koniec II wojny światowej zwiększył zainteresowanie Związku Sowieckiego tym regionem (szczególnie Iranem

¹³ Utrata Indii była największym ciosem dla planowania obronnego Imperium Brytyjskiego i jego bezpieczeństwa. Utracono ważne strategiczne rezerwy osobowe oraz szlaki komunikacyjne.

oraz Izraelem w pierwszym okresie jego państwowości), co jeszcze bardziej komplikowało brytyjską sytuację. Brytyjscy decydenci nie mogli mieć pewności gdzie Moskwa zatrzyma się w swym pościgu za wpływami. W Palestynie? W Egipcie czy może w Maroku?

Późniejsze lata jeszcze bardziej ograniczyły brytyjską potęgę i zdolność globalnej projekcji siły, co stworzyło szereg zagrożeń tak dla całego Imperium Brytyjskiego, jak i samych Wysp Brytyjskich. Atuty tego państwa stały się jego ciężarem. O ile bowiem do zimnej wojny źródłem potęgi były posiadłości zamorskie o różnym statusie (w tym autonomii), to po 1945 roku coraz bardziej następowało odwrócenie proporcji – drenowały resztkę sił. Zamiast czerpać potęgę z tych podległych sobie obszarów (zasoby naturalne i osobowe), Wielka Brytania, podobnie zresztą jak Francja (Afryka Północna, Indochiny), Belgia (Kongo), by utrzymać pokój, musiała wysyłać tam kontyngenty wojskowe. Pierwszym był wysłany na prośbę rządu Holandii do Indonezji we wrześniu 1945 roku. W kraju wybuchły walki pomiędzy partyzantami walczącymi o niepodległość a holenderskimi osadnikami. Do listopada siły brytyjskie liczyły już 24 tysiące żołnierzy, a po serii porażek (kilkutysięczne straty) wojska Wielkiej Brytanii i Wspólnoty Narodów zostały wycofane w listopadzie 1946 roku.

Chociaż kontyngenty w porównaniu z operacjami z czasów II wojny światowej nie były liczne, to działania przeciwko partyzantom były niezwykle wyczerpujące. Tym bardziej że często w operacjach udział brali żołnierze z poboru. Niewielkim pocieszeniem był fakt, iż starcia te zakończyły się bez porównania większym powodzeniem niż francuskie wojny w Indochinach i Algierii czy amerykańska w Wietnamie. Oprócz Indonezji wystarczy wspomnieć sytuację w Kenii, gdzie miejscowa ludność rozpoczęła walkę o niepodległość. W 1952 roku konieczne okazało się ogłoszenie stanu wyjątkowego. Był to początek trudnego procesu dekolonizacyjnego w Afryce, którego nie dało się już zatrzymać.

Zaledwie trzy lata później brytyjski gubernator został zmuszony ogłosić stan wyjątkowy na Cyprze, gdzie bojówki greckich Cypryckich EOKA dążyły do suwerenności wyspy i zrzucenia władzy Londynu. W obu konfliktach Wielka Brytania została zmuszona do kapitulacji, potwierdzając słabość środków prowadzenia polityki, tak gospodarczych, politycznych, jak i wojskowych – zarówno Cypr, jak i Kenia używały ostatecznie niepodległość. Wpływów polityczno-wojskowych już nie odzyskało. Dotyczy to również Malty, mającej dla Wielkiej Brytanii, potwierdzone podczas obu wojen światowych, strategiczne znaczenie. Okres niemal 170-letniej kontroli nad Maltą zakończył się wraz z ogłoszeniem w 1964 roku przez to państwo niepodległości. Trudno tym samym nie uznać, iż stwierdzenie z manifestu konserwatystów (1955) o tym, że Imperium i Wspólnota Narodów to „największa siła pokoju i postępu

w dzisiejszym świecie” była jedynie sloganem, w który mało kto już wierzył¹⁴. Rację ma bowiem Sean Greenwood, który stwierdził, iż świat przestał się kręcić wokół Wielkiej Brytanii¹⁵.

Tabela 2. Podstawowe wskaźniki gospodarki Wielkiej Brytanii

Rok	Eksport (1938 = 100)	Import (1938 = 100)	Bieżący bilans płatniczy (mln funtów)	Inflacja (%)	Bezrobocie (%)
1945	46,5	61,1	-875	4,7	2,0
1946	100,0	68,1	-230	4,4	1,9
1947	109,3	75,0	-381	5,5	1,4
1948	139,5	79,2	+26	7,6	1,3
1949	153,5	84,7	+1	2,6	1,2
1950	174,4	84,7	+307	2,9	1,3
1951	172,1	95,9	-365	9,9	1,1

Źródło: N.W.C. Woodward, *The Management of the British Economy, 1945–2001*, Manchester University Press: Oxford–New York 2004, s. 46–47.

Odzyskanie dawnej siły było trudne, gdyż II wojna światowa stanowiła potężny cios dla gospodarki. Zadłużenie Wielkiej Brytanii wobec sojuszników wynosiło w czerwcu 1945 roku ponad 3,5 miliarda funtów¹⁶. Jedynie zdecydowanie większy eksport mógł uratować sytuację, ale w porównaniu z 1938 rokiem spadł on o 1/3. Niemal 40 procent rynków zagranicznych zostało bezpowrotnie utraconych, co utrudniało eksport własnych towarów i sprowadzanie tanich z importu, w tym surowców i żywności. Na opłacenie wojny wyzbyto się bowiem zagranicznego majątku wartego ponad miliard funtów. Był to olbrzymi problem, gdyż możliwość importu i eksportu na preferencyjnych warunkach stanowiła jedno ze źródeł siły Wielkiej Brytanii. Wpływy z przychodów eksportowych spadły o około 70%, podczas gdy ceny produktów wzrosły dwukrotnie. Co gorsza, spadł poziom rezerw złota i dola-

¹⁴ K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Ossolineum: Wrocław 2000, s. 229.

¹⁵ S. Greenwood, *Britain and the Cold War 1945–91*, St. Martin's Press: New York 2000, s. 42.

¹⁶ K. Szlichciński, *Brytyjska gospodarka wojenna 1939–1945*, Bellona: Warszawa 2002, s. 227. David Reynolds podaje sumę 4,7 miliarda funtów wojennych długów: D. Reynolds, *Britannia Overruled: British Policy and World Power in the Twentieth Century*, Pearson Education: Harlow 2000, s. 151–152. Z kolei Bertjan Verbeek (za: W.R. Louis, *The British Empire in the Middle East, 1945–1951. Arab Nationalism, the United States, and Postwar Imperialism*, Clarendon Press: Oxford–Oxford University Press: New York 1984) podaje następujące dane o długach: Indie (1,1 mld), Egipt (400 mln), Irak (70 mln). B. Verbeek, *Decision-making in Great Britain During the Suez Crisis. Small Groups and a Persistent Leader*, Ashgate Publishing: Aldershot–Burlington 2003, s. 44.

rów – z 605 milionów funtów do 453 milionów funtów. Rósł dług publiczny, który szybko osiągnął największe w historii kraju rozmiary. W okresie 1945–1951 inflacja wahała się od 2,6 do 9,9%. Deficyt na rachunku bieżącym wyniósł w 1944 roku 2,5 miliarda funtów, a prognozy nie były pocieszające – równowaga miała pojawić się dopiero po 3–5 latach pokoju i to w sytuacji radykalnego zwiększenia eksportu przy jednoczesnym ograniczaniu importu¹⁷. Nic więc dziwnego, że John Keynes określił to mianem „finansowej Dunkierki”. Co gorsza, 29 sierpnia 1945 roku Waszyngton wstrzymał wykonywanie porozumienia *Lend–Lease*.

Sytuacja była tak trudna, że Brytyjczycy zostali zmuszeni skierować do Amerykanów prośbę o pożyczkę. Brytyjskiej delegacji w Waszyngtonie przewodził Keynes, jednak na niewiele się to zdało. Oczekiwania, że w nagrodę za sześćoletnie poświęcenie w wojnie Wielka Brytania otrzyma hojny prezent, nie spełniły się. Ostatecznie, po długich i żmudnych negocjacjach, Wielka Brytania otrzymała łącznie 5 miliardów dolarów kredytu (w tym od Kanadyjczyków), który miał być spłacany po pięciu latach, przy oprocentowaniu 2 %¹⁸. Znaczna jego część została wykorzystana na rozliczenie wartego 27 miliardów dolarów *Lend–Lease* oraz na zakup węgla. Choć pieniądze przyczyniły się do podratowania brytyjskiej gospodarki, to warunki słusznie uznano za niekorzystne. W krótkim okresie Stany Zjednoczone zyskały sobie w Wielkiej Brytanii wielu wrogów, a sympatia zdobyta w czasie wojny – szczególnie wśród lewicy – szybko przysła. William Curti Wohlforth warunki pożyczki uznał za drakońskie, cytując przy tym komentarz z „The Economist” (23 sierpnia 1947): „Niewiele osób w kraju wierzy komunistycznej tezie, iż świadomym celem amerykańskiej polityki jest zrujnowanie Wielkiej Brytanii i zniszczenie wszystkiego, o co Wielka Brytania walczy w świecie. Fakty mogą być jednak w ten sposób interpretowane, a rezultaty takiej polityki zgodne mogą być z przewidywaniami komunistów, nawet jeśli w rzeczywistości nie jest to intencją Amerykanów”¹⁹. Parlamentarzysta

¹⁷ J. Saville, *The Politics of Continuity: British Foreign Policy and the Labour Government 1945–1946*, Verso: London–New York 1993, s. 150. Szerzej na temat sytuacji gospodarczej zob. G.C. Peden, *Economic Aspects of British Perceptions of Power on the Eve of the Cold War*, [w:] J. Becker, F. Knipping [eds.], *Power in Europe? Great Britain, France, Italy, and Germany in a Postwar World 1945–1950*, De Gruyter: Berlin–New York 1986, s. 237–262.

¹⁸ Wszystkie należności, o łącznej wartości 7,5 miliarda dolarów, spłacono w 2006 roku. Zdaniem Petera Jonesa, Amerykanie z nieufnością podchodzili do planów gospodarczych Partii Pracy, szczególnie nacjonalizacji gospodarki. Po drugie, oba państwa stanowiły dla siebie rywali w dziedzinie gospodarczej. Stany Zjednoczone były zainteresowane osłabieniem brytyjskich wpływów i zmniejszeniem roli funta. P. Jones, *America and the British Labour Party. The Special Relationship at Work*, Tauris Academic Studies: London–New York 1997, s. 35–36.

¹⁹ W.C. Wohlforth, *op. cit.*, s. 70; G.C. Herring, *From Colony to Superpower: U.S. Foreign Relations Since 1776*, Oxford University Press: Oxford–New York 2008, s. 605–606.

z ramienia Partii Konserwatywnej Robert Boothby określił umowę otwarcie – to „ekonomiczne Monachium”²⁰.

Ściśle racjonowano dostęp do węgla i benzyny – szczególnie podczas kryzysu zimą 1947 roku. Utrzymywano przydziały ubrań i żywności. W 1946 roku konieczne okazało się wprowadzenie systemu racjonowania chleba, co trwało aż dwa lata. Do 1948 roku utrzymywano system rozdziału kartofli. Odsetek Brytyjczyków ze zbyt ubogą dietą szacowano na 55%, a więc więcej niż podczas wojny²¹. W 1947 roku wprowadzono na krótki czas wymienialność funta szterlinga, co doprowadziło do gwałtownego wykupu amerykańskiego dolara. Po miesiącu eksperyment wstrzymano. Pokazywało to z jak niewielką wiarą do własnego systemu gospodarczego podchodzą Brytyjczycy. Dwa lata później dokonano dewaluacji funta z poziomu 4,03 dolarów do 2,80 dolarów, co pozytywnie wpłynęło na bilans płatniczy i nie doprowadziło do istotnego wzrostu inflacji, który negatywnie wpłynąłby na stan gospodarki, choćby poprzez spowolnienie lub nawet zatrzymanie wzrostu poziomu życia społeczeństwa. W październiku 1951 roku Stany Zjednoczone wymusiły na Wielkiej Brytanii i innych państwach Europy Zachodniej wojnę gospodarczą z blokiem sowieckim. Konsekwencją było zerwanie korzystnej dla Brytyjczyków współpracy handlowej, dającej dostęp do tanich surowców.

Gospodarka miała istotny wpływ na wojsko. Po 1945 roku wojskowi decydenci utracili wcześniejszą względną swobodę w kształtowaniu sił zbrojnych według swoich oczekiwań. Wcześniej bowiem rząd – jako cywilny zwierzchnik – przekazywał wojskowym (szefom Sztabu) ogólne założenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Wtedy to oficerowie mieli możliwość samodzielnego wskazania jakie siły i środki będą potrzebne do wykonania przyjętej linii polityczno-wojskowej. Z powodów finansowych rząd Clemente`a Attlee został zmuszony odrzucić ten sposób, wybierając metodę bardziej odpowiadającą imperium w stanie schyłkowym – wydatki na obronność ściślej powiązano z PKB. Wojskowi mogli już jedynie decydować o podziale przyznanej puli²².

²⁰ D. Reynolds, *op. cit.*, s. 151. Warto przytoczyć stwierdzenie Edwarda Ingrama, uznanego brytyjskiego historyka i wieloletniego redaktora naczelnego „International History Review”, podzielane przez wielu jego rodaków: „choć podczas II wojny światowej Stany Zjednoczone nie wypowiedziały Wielkiej Brytanii wojny, to zniszczyły ją i to być może świadomie [...] przyjęto w odniesieniu do Europy strategię, która miała zniszczyć brytyjską armię i doprowadzić państwo do bankructwa”. E. Ingram, *The British Empire as a World Power*, Frank Cass: London–Portland 2001 s. 7.

²¹ B. Wasserstein, *Barbarism & Civilization. A History of Europe in Our Time*, Oxford University Press: Oxford–New York 2007, s. 449. Szerzej na temat sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii w tym okresie zob. A. Cairncross, *The British Economy since 1945. Economic Policy and Performance, 1945–1995*, Blackwell Publishers: Oxford 2002, s. 45–90.

²² Na ich zarzuty, że może to negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii, Attlee odpowiedział szczerze: „tak krawiec kraje, jak mu materiału staje”. A. Gorst, *We Must Cut Our Coat*

Wydatki na obronność w stosunku do PKB były niewystarczające. Dopiero wybuch wojny koreańskiej zwiększył znacząco zbrojenia. W wartościach absolutnych było to jednak za mało, by zbudować militarny instrument do realizacji polityki bezpieczeństwa równy amerykańskiemu czy sowieckiemu. Wielka Brytania opierała swój optymizm na planie budowy strefy wolnego handlu w ramach Wspólnoty Narodów z funtem jako walutą dominującą. Postępująca dewaluacja funta przy jednoczesnym zwiększeniu znaczenia dolara sprawiły, że w 1952 roku doszło do kryzysu w bilansie płatniczym. Wymusiło to na brytyjskim kanclerzu skarbu wystąpienie do Amerykanów z prośbą o pomoc finansową. Została ona ostatecznie udzielona, ale w mniejszym rozmiarze niż oczekiwano w Londynie²³. Przyczyniło się to do tego, że odrzucono proponowaną przez szefów Sztabu strategię przygotowania sił zbrojnych zarówno na wojnę jądrową, jak konwencjonalną (miały następować po sobie). Tłumaczono, że pieniędzy starczy tylko na jedną z nich. Był to dobitny przykład tego, jak ograniczenia finansowe i gospodarcze mogą wpływać na strategię bezpieczeństwa²⁴.

Tabela 3. Wydatki na obronność wybranych członków NATO (% PNB)

Państwo	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1990
Kanada	2,4	2,9	6,2	8,5	8,5	7,7	7,2	2,0
Francja	6,2	6,3	8,2	10,0	10,6	8,5	7,4	3,6
RFN	–	–	–	–	4,9	4,7	4,8	2,9
Włochy	3,9	4,2	4,7	5,0	4,2	4,5	4,1	2,3
Wielka Brytania	7,0	7,3	8,9	11,2	11,2	9,9	9,2	4,0
Stany Zjednoczone	5,1	5,5	10,8	14,9	14,7	12,7	11,0	5,5
NATO	5,1	5,4	9,7	13,0	12,4	10,7	9,4	–

Źródło: G.C. Peden, *Arms, Economics and British Strategy. From Dreadnoughts to Hydrogen Bombs*, Cambridge University Press: New York 2007, s. 259. Dane na rok 1990 za: C. Cook, J. Stevenson, *The Longman Companion to Britain Since 1945*, Pearson Education: London 2000.

Mimo wszystko, gospodarczo, Wielka Brytania, pozostająca pod wpływem interwencjonistycznych poglądów Keynesa, odbiła się od dna. Makroekonomiczna polityka laburzystów sprawiła, iż bezrobocie było niewielkie, co jest nieosiągalne dla niemal wszystkich współczesnych rządów. Rozwiązano tym samym wielką społeczną bolączkę Wielkiej Brytanii lat trzydziestych, która doprowadziła do zmniejszenia

According To Our Cloth: The Making of British Defence Policy, 1945–8, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *British Intelligence, Strategy and the Cold War, 1945–51*, Routledge: London–New York 2005, s. 144.

²³ B. Verbeek, *op. cit.*, s. 50.

²⁴ Ostatecznie koncepcja przetrwała dzięki wsparciu Churchilla, który darzył wielkim sentymentem marynarkę wojenną.

popularności wolnego rynku i liberalizmu gospodarczego. Pomiedzy rokiem 1951 a 1953 pensje wzrosly o 72%, a w przemyśle aż o 95%²⁵. Bezrobocie wynosilo 1,5%. Wartość eksportu wzrosła o 270%, podczas gdy importu tylko o 57. W 1950 roku zaprzestano racjonowania benzyny (mimo gwałtownego wzrostu liczby samochodów), w 1952 roku zniesiono kartki na herbatę, a rok później na cukier. W tym okresie osiągnięto już przedwojenne racje żywnościowe w większości kategorii oraz wyraźnie zwiększono poziom produkcji przemysłowej – szybciej niż choćby we Francji. Zanotowano korzystny bilans płatniczy. Strajków było niewiele. Pomimo tego, cięcia wydatków stały się jednym z priorytetów w polityce bezpieczeństwa Anthony`ego Edena, gdy ten w 1955 roku objął po Churchillu funkcję premiera. W tymże roku znów borykano się z kryzysem finansów. Jak stwierdził, kłopoty gospodarcze poprzednich rządów wynikały z tego, iż starano się „zrobić zbyt dużo na zbyt wielu płaszczyznach obrony”²⁶. Konieczne stało się całkowite zrezygnowanie z analizowanej później koncepcji wojny dwufazowej, przy jednoczesnej zmianie priorytetów zbrojeniowych – kosztem głównie marynarki wojennej i wojsk lądowych.

Wychowani na sukcesach Imperium oraz bohaterskich czynach Horatio Kitchenera i Cecila Rhodesa, Brytyjczycy przez długi czas nie zamierzali pogodzić się z utratą swojego znaczenia. W 1864 roku Lord Robert Cecil jakże trafnie wyraził charakter Brytyjczyka stwierdzając, iż „zostaliśmy wychowani w przeświadczeniu, że głos Anglii znaczy wiele we wszystkich stronach świata. Nasza narodowa duma karmiona jest opowieściami o chlubnych czynach naszych ojców, własnoręcznie pokonujących nieprzyjaciela, przed którym klękały inne europejskie narody”²⁷. Przekonanie to tkwiło nawet w liberałach. Jak stwierdził w 1878 roku czterokrotny premier William Gladstone, starający się uniemożliwić konserwatystom uzyskanie monopolu na politykę imperialną, „sentyment do Imperium jest nieodłączną częścią duszy każdego Brytyjczyka”²⁸.

W konsekwencji wykształcił się specyficzny paradygmat, z silnie zakorzenioną koncentracją na obronie własnych interesów, ochronie imperium i wpływów politycznych, wojskowych i handlowych na własnym terytorium. Uniemożliwienie jakiegokolwiek sile osiągnięcie pozycji dominującej rodziło w Europie kontynentalnej korzystny dla Londynu impas, dający Wyspom Brytyjskim bezpieczeństwo i szansę na użycie swoich zasobów w odległych zakątkach Imperium, na ogół w sposób niebezpośredni, lecz na drodze wpływania i wykorzystywania lokalnych podmiotów do

²⁵ D. Childs, *op. cit.*, s. 68.

²⁶ M. Dockrill, *British Defence since 1945*, Basil Blackwell: Oxford–New York 1988, s. 56.

²⁷ J. Charmley, *Splendid Isolation to Finest Hour: Britain as a Global Power, 1900–1950*, [w:] G. Johnson, *The Foreign Office and British Diplomacy in the Twentieth Century*, Routledge: Abingdon–New York 2005, s. 131.

²⁸ J. Lowe, *Britain and Foreign Affairs, 1815–1885. Europe and Overseas*, Routledge: London–New York 1998, s. 7.

swoich celów (stąd słynne określenie brytyjskiej polityki jako *indirect rule*, realizowanej głównie na drodze pomocy finansowej i materialowej, a nie przymusu fizycznego). Metoda ta, w połączeniu z niezwykle efektywnym wykorzystaniem handlu, siły morskiej i utworzeniem siatki baz w strategicznych obszarach globu, a także czymś, co Michael R. Gordon określił mianem „płynności w zobowiązaniach, elastyczności w identyfikowaniu potencjalnych zagrożeń, unikania sojuszy, preferowaniem kompromisu zamiast walki”, umożliwiła względnie niedużemu państwu osiągnięcie statusu globalnej potęgi²⁹. Gdy zaistniała taka konieczność, jak choćby w Transwalu i Oranii (1880–1881 i 1899–1902) czy też Indiach (1857–1859), potrafiono zbrojnie i stanowczo interweniować.

Ta tradycyjna polityka była często krytykowana przez Partię Pracy, która swoje koncepcje co do polityki międzynarodowej opracowała dopiero po I wojnie światowej i głównie na podstawie doświadczeń, a właściwie traumy, tegoż konfliktu. Założenia intelektualne tego ugrupowania bliższe były politycznym idealistom niż realistom. Odrzucano równowagę sił jako strategię prowadzącą do katastrofy. Do zwolenników takiego podejścia należało wielu laburzystów – radykalnych liberalów, socjalistów, a także pacyfistów, jak choćby George Lansbury (lider partii w latach 1932–1935). Deklarowany fundament opierał się nie na wąsko pojętym interesie narodowym, lecz międzynarodowym. Pojęcie narodu traktowano jako instrument dzielenia, stworzony przez kapitalistów. Zdaniem Partii Pracy, mimo wszystko znacznie czerpiącej z tradycji konserwatywnej, narodowy interes nie był najważniejszą wartością, podobnie jak „istnienie państwa nie stanowi celu samego w sobie”³⁰. Sądono, że egoizm państwa rodzi międzynarodową, kapitalistyczną anarchię, a ta uniemożliwia wprowadzanie socjalizmu.

Należy jednak wyraźnie zastrzec, że Partia Pracy nigdy w swym głównym nurcie nie odwoływała się do marksizmu-leninizmu, trockizmu, luksemburgizmu, lecz do socjalizmu fabiańskiego, wyrosłego w angielskiej tradycji reformistycznej, odrzucającego koncepcję rewolucji jako drogi przejścia z kapitalizmu do socjalizmu. Postulowano gradualizm, doceniano rolę religii w życiu narodu, odrzucano walkę klas, szanowano patriotyzm, krytykowano militarizm. Opowiadano się za demokratyzacją polityki zagranicznej poprzez zwiększenie roli parlamentu. Umożliwiłoby w ich odczuciu porzucenie negatywnych praktyk jak choćby tajne sojusze i porozu-

²⁹ M.R. Gordon, *Conflict and Consensus in Labour's Foreign Policy, 1914–1965*, Stanford University Press: Stanford 1969, s. 3. Zgodnie z brytyjską tradycją, tylko bezpośrednie zagrożenie było powodem do wojny. Nie wykluczano jakiegokolwiek sojuszu z powodów ideologicznych.

³⁰ Słowa takie wypowiedział Ramsay MacDonald w Izbie Gmin, w 1923 r. Za: M.R. Gordon, *op. cit.*, s. 14. Interesującą analizę wpływów Partii Konserwatywnej w myśleniu laburzystowskim zawarto w: S. Gebethner, *Rząd i opozycja JKM w systemie politycznym Wielkiej Brytanii*, Książka i Wiedza: Warszawa 1967, s. 52–59.

mienia, które ich zdaniem były przejawem wrodzonego braku zaufania do innych (jak stwierdził w 1946 roku Harold Laski, „nieufność to stała cecha społeczeństw kapitalistycznych”³¹).

Naturalną konsekwencją było promowanie współpracy międzynarodowej, a w kontekście bezpieczeństwa również kontroli zbrojeń i procesów rozbrojenio- wych (Clement Attlee wierzył w możliwość utworzenia rządu światowego). Kryty- kując tradycyjną politykę równowagi sił wspierano Ligę Narodów (choćby podczas rządów Ramsaya MacDonalda), chociaż stosunek do działalności tejże organizacji pozostawał mocno krytyczny. Z powodów ideologicznych, sympatyzowano z rewolu- cją bolszewicką w Rosji³². Gdy więc w 1920 roku pochód armii sowieckiej na Eu- ropę Zachodnią wydawał się nieuchronny, członkowie Partii Pracy (w tym i Ernest Bevin) utworzyli *Council of Action*, który miał doprowadzić do strajku generalnego i tym samym uniemożliwić rządowi Lloyda George’a rozpoczęcie wojny po stronie Polski. W późniejszym okresie – nawet po II wojnie światowej – sympatia do Związk- u Sowieckiego choć nie była powszechna, to nadal w dużym stopniu występowała, czego nie można powiedzieć o przedstawicielach Partii Konserwatywnej³³.

Jak zostanie przedstawione w dalszej części, wielu polityków Partii Pracy i dzia- łaczy lewicowych (choćby Michael Foot, Konni Zilliacus, William Warbey, Richard Crossman) miało nadzieję, że ideowa bliskość doprowadzi w drugiej połowie lat czterdziestych do poprawy wzajemnych relacji pomiędzy Wielką Brytanią a Związk- iem Sowieckim i zerwania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, uznawanymi za ba- stion bezwzględного i agresywnego kapitalizmu. Ku takim przekonaniom skłaniały ich słowa późniejszego premiera Attlee, którego zdaniem pomiędzy Partią Pracy a „partiami kapitalistycznymi” istniały istotne różnice w kwestii polityki zagranicz- nej i wewnętrznej. Jak stwierdził, „polityka zagraniczna rządu jest odbiciem polity- ki wewnętrznej”³⁴. Wyborcy mogli więc liczyć, że polityka nowego gabinetu będzie mniej imperialistyczna i militarystyczna³⁵.

³¹ H. Laski był brytyjskim politologiem i ekonomistą, profesorem London School of Economics, a w latach 1945–1946 sekretarzem Partii Pracy. Cyt. za: M.R. Gordon, *op. cit.*, s. 33.

³² J. Saville, *op. cit.*, s. 218–222.

³³ Wzrastająca niechęć wobec Związku Sowieckiego ze strony członków Partii Pracy nie wynikała jednak z sytuacji międzynarodowej, lecz infiltrowania przez Moskwę środowisk robotniczych w Wielkiej Brytanii. Członkowie Partii Pracy, uznając, że władzę mogą zdobyć jedynie na drodze demokratycznych wyborów, zaczęli odcinać się od komunistów, a liderzy związkowi, tacy jak Ernest Bevin, Charles Dukes czy Walter Citrine, stali się ich najbardziej znanymi przeciwnikami.

³⁴ D. Howell, *Attlee*, Hause Publishing: London 2006, s. 18.

³⁵ 50% kandydatów Partii Konserwatywnej łączyło kwestie polityki zagranicznej z obronnością i wojskiem. W przypadku Partii Pracy było to zaledwie 12%. M.R. Gordon, *op. cit.*, s. 100. Główny nurt Partii Pracy był w bloku wschodnim krytykowany jako oderwany od „zdecydowanie socjalistycznej ideo- logii”, niewystarczająco postępowy, odrzucający walkę klas. S. Gebethner, *op. cit.*, s. 59–62.

Nawet jeśli Wielka Brytania nie była już globalną potęgą to Brytyjczycy – także czołowi przedstawiciele obu najważniejszych partii – tak ją ciągle postrzegali. Był to swoisty dogmat brytyjskiej polityki – zarówno dla Bevina, jak i Churchilla oraz Edena. W wyraźny sposób rzutowało to na politykę zagraniczną i obronną, rzeczywistość bowiem (coraz mniejsza siła i wpływy) ścierała się z fałszywą autopercepcją, pielęgnowanym przez Brytyjczyków „obrazem wielkości i dominacji, który każdy kolejny rząd starał się podtrzymywać”³⁶. Najlepszą tego ilustracją jest podejście do kontynentalnej Europy, z którą Wielka Brytania nie chciała się związać zbyt blisko. Tym bardziej, jeśli koncepcja miała charakter federacyjny. Thomas Hörber słusznie zdiagnozował przyczyny: „Wielka Brytania ciągle postrzegala siebie jako globalne mocarstwo światowe z szerszą perspektywą niż tylko Europa”³⁷. Ocena taka jest jak najbardziej prawdziwa i wywodzi się z ukształtowanej na przestrzeni dziejów brytyjskiej mentalności, ponadpartyjnej, zbudowanej z przekonania o swojej wielkości. Ku takiej tezie skłaniać mogą słowa i czyny Bevina, który, odnosząc się do idei ponadnarodowej konstrukcji europejskiej stwierdził krytycznie, iż „Europa nie jest wystarczająca, nie jest dość duża i dość silna”³⁸. Pogląd taki trudno nazwać ideowo-lewicowym, a takiego od czołowego polityka Partii Pracy można było oczekiwać.

Znamienne w tym kontekście są słowa Churchilla ze stycznia 1952 roku. Jak stwierdził, „darzę dużym uczuciem Francję i Belgię, ale nie możemy dać się ściągnąć do tego poziomu”³⁹. Taki pogląd zgodny był z występującym w Wielkiej Brytanii sentymentem wobec Imperium, brakiem zgody na utratę potęgi i przekonaniem o swojej wyjątkowości. Cytowany już Christopher Coker przekonuje, że brytyjska świadomość narodowa i ambicje były w 1945 roku zupełnie inne niż w 1919. Cytujący George’a Orwella, Coker stwierdził, że wśród Brytyjczyków dominowało przekonanie, iż ich naród i państwo zbyt wiele poświęciły, by „zostać zredukowanym do roli zimnej i nic nieznaczącej wysepki, na której wszyscy powinni ciężko pracować żyjąc z połowu śledzi i uprawy kartofli”⁴⁰.

³⁶ A. Deighton, *British – West...*, s. 30.

³⁷ T. Hörber, *The Foundations of Europe. European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950s*, VS Verlag für Sozialwissenschaften: Wiesbaden: 2006, s. 234.

³⁸ C. Gifford, *The Making of Eurosceptic Britain. Identity and Economy in a Post-Imperial Era*, Aldershot–Burlington: Ashgate Publishing 2008, s. 32.

³⁹ P. Thody, *Europe Since 1945*, London–New York: Routledge 2000, s. 170; C. Ponting, *Churchill and Europe: a Revision*, [w:] R. Bideleux, R. Taylor (eds.), *European Integration and Disintegration. East and West*, London–New York: Routledge 1996, s. 42.

⁴⁰ C. Cooker, *op. cit.*, s. 5. Podobną retorykę odnaleźć można w manifestie Partii Pracy, w którym stwierdzono, iż „Wielka Brytania nie jest po prostu małą i zaludnioną wyspą na zachodnim wybrzeżu Europy kontynentalnej. To centrum nerwowej globalnej Wspólnoty Narodów. Z każdego punktu widzenia, poza geograficznym, bliżej nam do naszych pobratymców w Australii i Nowej Zelandii z drugiego końca świata niż do Europy”. Za: „*European Unity*” *Manifesto by the National Executive Committee of the British Labour Party*, May 1950.

To właśnie w odpowiedzi na percepcję samych siebie, na przekonanie o wyjątkowości Wielkiej Brytanii, Ernest Bevin, którego Alan Bullock, obok Clementa Attlee, zaliczył do niewielkiej grupy osób, o których można powiedzieć, iż mieli decydujący wpływ na historię⁴¹, stworzył geopolityczną i ideologiczną koncepcję „trzeciej siły” (*Third Force*), mającą przywrócić świetność tego państwa w systemie międzynarodowym. To właśnie bowiem Bevin był faktycznym twórcą brytyjskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w tym okresie, jako że premier Attlee zrezygnował z aktywnego udziału. Jak wynika z relacji jego najbliższych doradców, czytał jedynie powiązany z Partią Pracy lewicowy dziennik „Daily Herald” oraz „The Times”, ale tylko po to, by przejrzeć informacje o „narodzinach i ślubach, nekrologi i wyniki krykieta”⁴². Anegdota ta niewątpliwie jest przesadzona, aczkolwiek oddaje ówczesną sytuację i poglądy Attlee, który zwykł mawiać: „jeżeli masz dobrego psa, nie szczekaj sam. Arnie jest właśnie tym dobrym psem”⁴³.

„Trzecia siła” to efekt oczekiwań brytyjskiego społeczeństwa, sentymentu wobec własnej potęgi i braku zgody na jej utratę w nowej rzeczywistości międzynarodowej⁴⁴. Istotą koncepcji „trzeciej siły” było wzmocnienie i utrzymanie niezależności Wielkiej Brytanii celem swobodnego i w pełni samodzielnego działania w polityce zagranicznej. Sprowadzać się miała w dużej mierze do zachowania równej odległości od Związku Sowieckiego, Stanów Zjednoczonych, ale także Europy. „Mamy wielkie imperium” – przekonywał w 1950 roku konserwatywny polityk Victor Montagu (wicehrabia Hinchinbrooke), oddając ówczesne rozumienie tej filozofii i jednocześnie przekonując, iż „katastrofą” zakończyłoby się zbytnie zbliżenie z którymś z kluczowych podmiotów systemu międzynarodowego⁴⁵. Podobnie sądzili członkowie Partii

⁴¹ Cyt. za: R. Pearce, *Ernest Bevin*, [w:] K. Jefferys (ed.), *Labour Forces. From Ernest Bevin to Gordon Brown*, I.B. Tauris: London 2002, s. 8. Co ciekawe, żaden z nich nie wydawał się być specjalnie predysponowany do swojej funkcji. Attlee uchodził za polityka bezbarwnego, a jego kariera polityczna była wynikiem bardziej szczęśliwych zbiegów okoliczności w Partii Pracy, a nie osobistych cech. Wybór Attlee na premiera spotkał się z krytyką Hugh Daltona, a przede wszystkim przewodniczącego Partii Harolda Laskiego. Z kolei Bevin nie miał żadnego doświadczenia w polityce zagranicznej i sam wolał objąć stanowisko kanclerza skarbu, które ostatecznie objął Dalton (który – *nota bene* – chciał być sekretarzem ds. polityki zagranicznej, podobnie jak Herbert Morrison).

⁴² P. Hennessy, *The Prime Minister. The Office and its Holders Since 1945*, Palgrave: New York 2000, s. 208.

⁴³ A.S. Bidwell, *Dziesięć Wielkiej Brytanii w XX wieku. Od światowego imperium do „małego państwa” na obrzeżach Europy*, Academica: Warszawa 2008, s. 157.

⁴⁴ Istnieje pogląd, iż Partia Pracy „nie miała ani woli, ani sił do walki o ocalenie Imperium Brytyjskiego”. O ile z brakiem środków zgodzić się można, co przyczyniło się do niepodległości Indii, Birmy i Cejlonu, to trudno uznać za uprawnioną tezę, że brakowało woli. Zob. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc (red.), *Najnowsza historia świata*, t. 1, (1945–1963), Wyd. Literackie: Kraków 2003, s. 169.

⁴⁵ Viscount Hinchinbrooke, *Defence (Government Proposals)*, *House of Commons Debate*, 13.09.1950, HANSARD, vol. 478, k. 2017.

Pracy, jak choćby Richard Adams, który w tym samym roku wyraził laburzystowską wiarę w to, iż Wielka Brytania „ma historyczną rolę do spełnienia” centralnego punktu w „osi porozumienia” (*pivot of understanding*) w systemie pomiędzy Europą, Wspólnotą Narodów a „społecznością atlantycką”⁴⁶. Marzenie o stworzeniu ośrodka siły niezależnego od Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych i „co najmniej” im równego, na przykład w formie „zjednoczonej Europy połączonej za pośrednictwem Wielkiej Brytanii ze Wspólnotą Narodów” i zasobami Afryki, żywe było nawet pod koniec lat pięćdziesiątych⁴⁷. Brytyjscy decydenci przez kilka lat ludzili się fałszywą nadzieją, że to dzięki wykorzystaniu zasobów Afryki Wielka Brytania powróci do grona największych mocarstw, a Stany Zjednoczone – jak wierzył Ernest Bevin – „byłyby wówczas od nas zależne, w ciągu czterech lub pięciu lat jadłyby nam z ręki”⁴⁸. Co znamienne, chęć zachowania równej Stanom Zjednoczonym siły i wpływu na system międzynarodowy, gotowość do odgrywania dominującej roli w świecie, łączyła rząd Partii Pracy z rządem Churchilla, który w 1945 roku na forum Izby Gmin otwarcie potwierdził ten cel⁴⁹.

Trudno wyznaczyć konkretne założenia ideowej koncepcji Bevina, który nie był typowym politykiem laburzystowskim. Bardziej niż w pełni ukształtowana wizja systemu międzynarodowego był to pewien stan umysłu, bliski dla wielu brytyjskich polityków niezależnie od barw politycznych. Sam Bevin określił ją mianem działania w wymiarze duchowym, moralnym i politycznym tych demokratycznych państw, które są „antykomunistyczne, szczerze postępowe i reformistyczne, wierzą w wolność, planowanie i sprawiedliwość społeczną”⁵⁰. To oryginalne połączenie ideologii socjaldemokratycznej z geopolitycznym pragmatyzmem, typowym dla brytyjskich decydentów, postrzegających świat w kategoriach realizmu politycznego – siły, stref wpływów i taktycznych sojuszy, których celem ma zawsze być realizacja interesów własnego państwa. Owo duchowe i moralne przewodnictwo nie było bowiem idealizmem, lecz wynikało z pragmatyzmu. Stanowiło to chwilowo jedyny atrakcyjny „towar”, jaki można było zaoferować swym sojusznikom i partnerom na Bliskim

⁴⁶ R. Adams, *Schuman Plan. House of Commons Debate*, 26/06/1950, HANSARD, vol. 476, k. 2028. Zob. również R. Vickers, *The Labour Party and the World. The Evolution of Labour's Foreign Policy 1900–51*, Manchester University Press: Manchester–New York 2003, s. 197–210.

⁴⁷ J. Biggs-Davison, *European Economic Union. House of Commons Debate*, 28/03/1958, HANSARD, vol. 585, k. 734.

⁴⁸ R. Pearce, *op. cit.*, s. 19; G. Warner, *Britain and Europe in 1948: the View from the Cabinet*, [w:] J. Becker, F. Knipping (eds.), *Power in Europe? Great Britain, France, Italy, and Germany in a Postwar World 1945–1950*, De Gruyter: Berlin–New York 1986, s. 35.

⁴⁹ „Muszą minąć przynajmniej trzy, a może cztery lata, by dogonić Stany Zjednoczone”. D. Canadine, *Krew, żnój, łzy i pot. Sławne mony Winstona Churchilla*, Zysk i S-ka: Poznań 2001, s. 212.

⁵⁰ CAB 129/23, C.P. (48) 8, *Future Foreign Publicity Policy. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 04.01.1948, s. 1.

i Dalekim Wschodzie. Brytyjczycy nie mieli odpowiedniej siły militarnej czy gospodarczej, którą mogliby konkurować ze Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi (w swoim odczuciu jeszcze nie mieli). Nie ma jednak wątpliwości, że koncepcja ta zakładała odbudowanie Wielkiej Brytanii jako potęgi wielowymiarowej – także gospodarczej i militarnej.

Trzecia siła miała zostać stworzona za sprawą świadomego i starannego wykorzystania potencjału Europy, głównie Francji, zasobów Afryki oraz całej Wspólnoty Narodów. Jednym z kroków na tej drodze miała być wspomniana amerykańska pożyczka, dzięki której – według Bevina – miano zyskać czas. „Naszym podstawowym celem powinno być zdobycie takiej pozycji, dzięki której państwa Europy Zachodniej stałyby się w pełni niezależne od Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego”.⁵¹ Zbliżało to Bevina i jego zwolenników do konserwatystów. Jeden z nich, Geoffrey Wilson, stwierdził w 1949 roku, iż dzięki współpracy w ramach Wspólnoty Narodów można osiągnąć „polityczną i gospodarczą siłę większą niż ta Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego”⁵². Pogląd ten stanowił podstawę myślenia również w Foreign Office, gdzie nie miano wątpliwości – zdaniem dyplomatów Wielka Brytania mogła być tak silna jak Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone bowiem, jak uważano, miała taki sam rozmiar geograficzny, podobne zaludnienie i rozwój gospodarczy⁵³. Myślenie takie stanowiło fatalny błąd – wyraźnie zignorowano takie fakty jak rozrzucenie terytorialne Imperium wobec skonsolidowanego obszaru pozostałych rywali geostrategicznych, a także dużo mniejszą zdolność jego kontrolowania.

W sierpniu 1945 roku, tuż po objęciu swojej funkcji, Bevin powiedział współpracownikom z Foreign Office, iż jego celem będzie „ustanowienie bliskich relacji pomiędzy Wielką Brytanią a państwami zachodniej i północnej Europy, wliczając w to państwa skandynawskie”⁵⁴. Na myśli miał kontakty nie tylko militarne i polityczne, ale również gospodarcze i społeczne. W jego koncepcji Wielka Brytania miała odgrywać rolę czynnika inicjującego (jak na mocarstwo przystało). Swoją wizję zjednoczonego „Bloku Zachodniego” przedstawiał wielokrotnie, choćby Amerykanom w grudniu 1947 roku, kiedy to rozmawiano na temat Unii Zachodniej (*Western Union*), traktowanej nie tylko jako szansa na integrację Europy Zachodniej, ale również punkt wyjścia do współpracy transatlantyckiej. Już wtedy bowiem Bevin wykraczał w swojej wizji poza Europę, widząc w zjednoczonym bloku Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Francję, Włochy, państwa Skandynawii oraz dominia. W późniejszym

⁵¹ R. Pearce, *op. cit.*, s. 19.

⁵² R.A.C. Parker, *British Perceptions of Power. Europe between the Superpowers*, [w:] J. Becker, F. Knipping (eds.), *op. cit.*, s. 447.

⁵³ P.M.H. Bell, *France and Britain 1940–1994. The Long Separation*, Longman: London 1997, s. 81.

⁵⁴ J. Baylis, *Britain, the Brussels Pact and the Continental Commitment*, „International Affairs” 1984, vol. 60, no. 4, s. 617.

okresie również Niemcy i Włochy, bez których „żaden zachodni system nie byłby kompletny”⁵⁵. Niemal od samego początku jego cel był jasny – wzmocnić Wielką Brytanią poprzez zintegrowanie Europy Zachodniej, przy jednoczesnym wykorzystaniu zasobów Wspólnoty Narodów i Afryki oraz pomocy Stanów Zjednoczonych, które nie miały odgrywać roli dominującej.

Z czasem koncepcja europejska Bevina nabrała jedynie nieco mniej mglistych kształtów, przybierając formę trzech systemów bezpieczeństwa lub „potrójnego sojuszu” (*triple alliance*). W pierwszym kręgu bezpieczeństwa i współpracy, przy bliżej nieokreślonym wsparciu Stanów Zjednoczonych, znajdować się miały Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia i Luksemburg (późniejszy traktat brukselski). W drugim kręgu (atlantyckim) Bevin umieścił te same państwa, a także Niemcy oraz Austrię. Prócz nieco szerszej grupy członkowskiej cechą wyróżniającą tego kręgu była ściślejsza współpraca z Amerykanami (choć bez wyjaśnienia na czym miałyby ona polegać). Trzeci krąg był roboczo nazywany systemem śródziemnomorskim – do niego wchodziłyby Włochy, Grecja oraz, być może, Turcja⁵⁶. Bevin świadomie wykluczył udział państw skandynawskich w tym modelu – przynajmniej w fazie wstępnej (to jest na etapie negocjacji traktatu brukselskiego). Słusznie uznał, że ani Wielka Brytania, ani Francja nie mogłyby realnie wspomóc tych państw na płaszczyźnie tak wojskowej, jak i politycznej – dotyczyło to nie tylko otwartej wojny, ale nawet ochrony przed polityczną presją Sowietów, której Norwegia i Finlandia zostały ostatecznie z różnym skutkiem poddane.

„Nie byłby to formalny sojusz” – wyjawiał w grudniu 1947 roku George`owi C. Marshallowi – „lecz porozumienie wsparte siłą, pieniędzmi i zdecydowanym działaniem. Byłaby to duchowa federacja zachodu”, która nawiązałaby możliwie szybko ścisłe relacje z Bliskim Wschodem⁵⁷. Oczywiście pod „politycznym i moralnym przewodnictwem” Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Pierwszym polem współpracy miała być gospodarka. Była to jednocześnie konkretna co do założeń i mglista co do formy⁵⁸ wizja – Bevin zdawał sobie sprawę, że największym zagrożeniem w krótkim okresie nie są sowieckie dywizje, lecz ideologia komunistyczna, która mogła w Europie Zachodniej znaleźć podatny grunt. Stąd właśnie konieczność po-

⁵⁵ *Summary of a Memorandum Representing Mr. Bevin's Views on the Formation of a Western Union*, 13.01.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 5.

⁵⁶ *The British Embassy to the Department of State*, 11.03.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 47.

⁵⁷ *The Charge in London (Gallman) to the Secretary of State*, 22.12.1947; *The Secretary of State to the Embassy in Belgium*, 10.01.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 1 i 4. Bevin nie upierał się przy nieformalnym charakterze sojuszu, szybko wycofując się z tego pomysłu. Przez długi czas nie wiedział jaką formę powinien przybrać cały projekt, ale jego cel był znany i konsekwentnie realizowany.

⁵⁸ Założeń tej „duchowej federacji” nie rozumiano nawet w Foreign Office. Sfrustrowany Sir Roger Makins prosił nawet o wyjaśnienie tej kwestii. Zob. FO 371/73045, *Sir Roger Makins Minute*, 21.01.1948; S. Greenwood, *Britain and the Cold...*, s. 53–54.

siadania silnej i wielowymiarowej strategii ograniczania wpływów sowieckich. Bevin zwrócił uwagę na znaczenie elementu psychologicznego w polityce bezpieczeństwa – nawet najsilniejsza materialnie armia Europy Zachodniej byłaby skazana na porażkę, jeśli zabrakłoby woli walki i determinacji – bolesną tego ilustracją była wojna obronna Francji 1940 roku.

Tym, co miało to imperium odróżnić od Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych była ideologia. Bevin zapewne nie przesadzał określając Wielką Brytanię mianem „ostatniego bastionu socjalistycznej demokracji (*social democracy*) w Europie”⁵⁹. Wyrażając poglądy szerokiej grupy członków Partii Pracy, Bevin stwierdził, iż brytyjska ideologia musiała podjąć walkę z „czerwonym zębem i pazurem amerykańskiego kapitalizmu oraz komunistyczną dyktaturą w Rosji Sowieckiej”⁶⁰. W podobnym duchu wypowiedział się 5 stycznia 1948 roku w orędziu do narodu premier Attlee. Taka retoryka służyła po części zdobyciu poparcia wśród tych Brytyjczyków, dla których bliskie były hasła zarówno wielkości państwa, jak i jego prospołecznego charakteru.

Głoszenie koncepcji „trzeciej siły” było też skierowane na potrzeby wewnętrznych rozgrywek. Miało to przekonać niektóre frakcje Partii Pracy, które w innym wypadku mogły sympatyzować z socjalistyczną grupą spod deklaracji *Keep Left* z 1947 roku. To wszak lewicowy „Tribune” wzywał na swych łamach do wybrania drogi „trzeciej siły” – niezależnej od Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Koncepcja Bevina była gestem w stronę tych, którzy oczekiwali socjalistycznej polityki zagranicznej, opartej na współpracy z państwami o podobnych poglądach (bardziej ze Związkiem Sowieckim niż ze Stanami Zjednoczonymi) i wspieraniu socjalistycznych ruchów na całym świecie. Publiczna krytyka Stanów Zjednoczonych i zapowiedź prowadzenia niezależnej polityki względem tego państwa była reakcją na głosy takich polityków jak William G. Cove, który we wrześniu 1945 roku przestrzegał, iż związanie się rządu Partii Pracy z „agresywnymi oraz imperialistycznymi” Stanami Zjednoczonymi doprowadzi do „klęski socjalizmu w Wielkiej Brytanii”⁶¹. Cove wyraził wówczas opinię licznych działaczy z centrum i lewicy Partii Pracy, którzy utwierdzili się w swych racjach, gdy w sierpniu 1945 roku Waszyngton zerwał obowiązywanie umowy *Lend–Lease*. W ich odczuciu była to agresywna próba zduszenia socjalizmu przez amerykański kapitalizm. Geopolityczna koncepcja Bevina, którego Stanisław Gebethner zaliczył do skrzydła „skrajnie prawicowo-zachowaw-

⁵⁹ CAB 131/2, D.O. (46), *Minutes of a Meeting (Cabinet – Defence Committee)*, 13.03.1947. Zob. również S. Brooke, *Reform and Reconstruction. Britain After the War, 1945–51*, Manchester–New York: Manchester University Press 1995, s. 26.

⁶⁰ J. Saville, *op. cit.*, s. 137; W.R. Louis, *op. cit.*, s. 88. W podobnym duchu wypowiedział się 5.05.1948 r. w orędziu do narodu premier Attlee.

⁶¹ B. Jones, *The Russia Complex. The British Labour Party and the Soviet Union*, Manchester: Manchester University Press 1977, s. 106.

czego”, była krytykowana przez wielu polityków ze strony lewicowej frakcji Partii Pracy⁶². Jedni zarzucali jej niewystarczającą rewolucyjność, innym nie podobała się realizacja (była to w ich odczuciu zdrada socjalistycznych pryncypiów)⁶³. Krytyka przybierała na sile począwszy od 1946 roku, osiągając punkt kulminacyjny w listopadzie tegoż roku, gdy grupa 57 deputowanych z ramienia jego własnej partii oficjalnie wyraziło swój protest i oburzenie. Pomysł wspólnych wysiłków obronnych z państwami europejskimi został określony przez grupę *Keep Left* mianem „zdrady socjalistycznych zasad”⁶⁴.

Nie brak opinii, że idea „trzeciej siły” była fasadą, za którą nic się nie kryło. Bodaj najbardziej dosadną ocenę wyraził swego czasu podsekretarz stanu Christopher Mayhew, który stwierdził, iż powodem, dla którego zajmowano się koncepcją była próba uniknięcia, „by Bevin został pokonany lub upokorzony wewnątrz Partii Pracy”⁶⁵. Bardziej wyważona zdaje się być opinia Dianne Kirby, wedle której koncepcja „trzeciej siły” nie była niczym więcej jak tylko „sprytną odpowiedzią Foreign Office na antykomunistyczną krucjatę Trumana”⁶⁶. Za taką interpretacją przemawia fakt przesłania przez brytyjską ambasadę w Waszyngtonie do Departamentu Stanu wyjaśnienia, że pomimo krytycznych wypowiedzi Bevina wobec amerykańskiego kapitalizmu, polityka Wielkiej Brytanii pozostaje w zgodzie z amerykańską⁶⁷. Przesadna retoryka, nastawiona na społeczny i partyjny poklask, nie zmniejsza jednak autentyczności samej koncepcji, szczególnie w jej geopolitycznym wymiarze. Ernest Bevin chciał ją urzeczywistnić, czemu dał wielokrotnie wyraz na posiedzeniach Gabinetu. Dlatego też przesadna wydaje się opinia, iż celem koncepcji nie było wcale „zaszczerpienie socjaldemokracji w powstające struktury zimnowojenne”, lecz „sprzedanie proamerykańskiej i antysowieckiej polityki niechętniej Partii Pracy”⁶⁸.

Traktowanie koncepcji „trzeciej siły” jedynie jako cynicznej manipulacji, a tak oceniano ją w bloku sowieckim, a nie realnej koncepcji politycznej, byłoby niewłaści-

⁶² S. Gebethner, *op. cit.*, s. 166.

⁶³ Wskazać można choćby Christophera Mayhewa, wiceministra stanu (*Parliamentary Under-Secretary*). Jak pisał, „Wielka Brytania nie powinna przyjmować roli obrońcy *status quo*, lecz powinna atakować kapitalizm i imperializm na równi z rosyjskim komunizmem”. Zob. L. Smith, *Covert British Propaganda. The Information Research Department, 1947–1977*, „Millennium – Journal of International Studies” 1980, vol. 9, no. 1, s. 68. Z drugiej strony taka retoryka mogła podobać się wszystkim zwolennikom polityki „trzeciej siły”, szczególnie lewej stronie Partii Pracy.

⁶⁴ *Editor's Introduction* w: E. Bevin, *The Third Force Memos*, „Democrativa” 2007, Spring, s. 134.

⁶⁵ H. Wilford, *The CLA, the British Left, and the Cold War. Calling the Tune?*, Frank Cass Publishers: London–Portland 2003, s. 52.

⁶⁶ *Editor's Introduction...*, s. 131.

⁶⁷ H. Wilford, *op. cit.*, s. 52. Zob. CAB 129/23, C.P. (48) 8, *Future Foreign Publicity Policy. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 04.01.1948, s. 2.

⁶⁸ *Editor's Introduction...*, s. 131.

wą oceną⁶⁹. Nawet jeśli był to projekt bardziej taktyczny niż strategiczny to przecież Bevin był socjaldemokratą i wyznawał lewicowe zasady. W dużym stopniu jego geopolityczne poglądy zbliżały go intelektualnie bardziej do obozu konserwatywnego niż do Partii Pracy w jej lewicowym nurcie. Chęć zachowania brytyjskiej potęgi na świecie, prowadzenie pragmatycznej polityki równowagi sił w Europie, nie do końca korespondowało z lewicową wrażliwością i tradycyjną koncepcją polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Partii Pracy. Nieudana próba przekonania premiera, by nie godził się na niepodległość Indii oraz by zabiegał o włoskie kolonie, to wyraźne tego przykłady. Nic więc dziwnego, że do Bevina przyłgnęło określenie „neoimperialisty”⁷⁰. Bevin nigdy nie ukrywał, że jego celem było „zabezpieczenie brytyjskich interesów w każdej możliwej części świata”⁷¹. Nie był w tym odosobniony, bo dość podobne koncepcje cechowały premiera Attlee.

To jednak Bevin częściej odwoływał się do pragmatyzmu i geopolityki, którą starał się wykorzystać nie tyle do wprowadzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego i socjalistycznego ładu, co do zwiększenia siły Wielkiej Brytanii. W ten sposób nawiązywał on do brytyjskiej tradycji polityki zagranicznej, opartej na bacznym skupianiu się na kwestii relacji sił pomiędzy Wielką Brytanią a najważniejszymi konkurentami na arenie międzynarodowej. Pragmatyzm, a często i cynizm, był kolejnym elementem zbliżającym do go konserwatywnej myśli strategicznej. Istnienie tego wyrachowanego podejścia do rzeczywistości międzynarodowej dostrzec można wyraźnie w 1941 roku, kiedy to antykomunista Churchill zawarł sojusz ze Związkiem Sowieckim – byle tylko uratować Wielką Brytanię. Negocjując z Sowietami pod koniec wojny podział stref wpływów, Brytyjczycy dbali o własny interes, nie mając nawet chwilę idealistycznych wątpliwości. Rząd Partii Pracy z Attlee i Bevinem na czele działał tak samo. Chociaż w kampanii wyborczej 1945 roku starano się odróżnić od Partii Konserwatywnej (inaczej wszak wyborów wygrać nie byłoby sposób), to prowadzono taką samą politykę jak poprzednicy. Tak jak Churchill starał się zabezpieczyć Wielką Brytanię licząc, że terytorialne zdobycze w Europie Wschodniej zadowolą Stalina, tak Attlee i Bevin starali ukryć Wyspy Brytyjskie za blokiem zachodnioeuropejskim, który usilnie budowali.

Deklarowanie niezależności od Stanów Zjednoczonych pozostawało w dużej sprzeczności z prowadzą polityką. Bliskie relacje z Waszyngtonem od samego po-

⁶⁹ „Trzecią siłę” w 1951 r. oceniano w bloku wschodnim jako „maskowanie swojej aprobaty fultońskiego programu przygotowań do trzeciej wojny światowej” oraz „oszukańcze frazesy” mające przekonać o „swego rodzaju neutralności” Wielkiej Brytanii. M. Marinin, *Prawicowy laburzyści pacholtkami imperializmu anglo-amerykańskiego*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951, s. 9.

⁷⁰ Określenie takie spotkać można m.in. w: W.R. Louis, *op. cit.*, s. 19; P. Weiler, *Ernest Bevin*, Manchester University Press: Manchester–New York 1993, s. 97;

⁷¹ J. Saville, *op. cit.*, s. 98.

czątku rządów Partii Pracy były uznawane za priorytetowe. Bevin dał temu wyraz choćby w lutym 1946 roku przyznając, iż jest zwolennikiem ścisłego sojuszu militarnego oraz współpracy w zakresie zbrojeń⁷². Podobny pogląd reprezentowali brytyjscy wojskowi, których zdaniem kluczem do zapewnienia bezpieczeństwa w czasach powojennych powinno być kontynuowanie jakże owocnej współpracy w ramach brytyjsko-amerykańskiego Połączonego Kolegium Szefów Sztabu (*CCS – Combined Chiefs of Staff*). Co więcej, o ile Bevinowska krytyka Stanów Zjednoczonych za „pazur kapitalizmu” wydaje się być nie w pełni szczerą, nie można tego powiedzieć o drugim elemencie doktryny Bevina, a mianowicie o krytyce i wrogości do Związku Sowieckiego. Sekretarz Bevin negatywnie odnosił się do komunistów przyrównując Mołotowa we wrześniu 1945 roku do Hitlera⁷³. Jak stwierdził współpracujący z sekretarzem Harold Wilson (późniejszy premier), w odniesieniu do Sowietów Bevina cechował „wrodzony stosunek od głębokiej nieufności po nienawiść”⁷⁴. Bevin nie ukrywał swojej wrogości do komunizmu, co rzutowało na prowadzoną przez niego politykę. Był większym antykomunistą niż poprzedni premier. Jak w lutym 1945 roku zanotował w swym dzienniku Leo Amery, Bevin „miał dość Winstona [Churchilla] w wielu kwestiach”, przede wszystkim jego stosunku do Sowietów. Zdaniem Bevina, część Partii Konserwatywnej po prostu „za bardzo cackała się z Sowietami”⁷⁵. Swoją wrogość aż do przesady okazał podczas konferencji poczdamskiej. Sprawilo to, że amerykański sekretarz stanu James F. Byrnes określił zachowanie Bevina mianem „agresywnego”, a potem zaczął zastanawiać się „jak on i prezydent będą w stanie dogadać się z nowym sekretarzem ds. polityki zagranicznej”⁷⁶.

Znamienne, jak w wielu geostrategicznych kwestiach Bewinowi bliżej było do Churchilla niż do wielu własnych partnerów partyjnych. Obaj byli imperialistami w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Obaj podobnie patrzyli na rolę Wielkiej Brytanii w świecie. To właśnie przekonanie o własnej wyjątkowości w świecie determinowało politykę Wielkiej Brytanii względem Starego Kontynentu i ostatecznie przyczyniło się do wykształcenia się reputacji tego państwa jako przeciwnego, a nawet wrogiego integracji europejskiej. W ten sposób tłumaczyć można choćby niechęć brytyjskich decydentów do federacyjnych koncepcji integracyjnych, z europejską armią na czele. Rodzi się pytanie – dlaczego niektóre państwa europejskie się integrowały, godząc

⁷² FO 800/451, P.M. 46/16, *Bevin to Attlee*, 13.02.1946; FO 800/451, *Draft Memorandum by the Foreign Secretary—Control of Armaments. Suggested new approach to the Problem on the Basis of an alignment of British and American Policy* [bez daty].

⁷³ M. Phythian, *The Labour Party, War and International Relations, 1945–2006*, Routledge: New York 2007, s. 24.; T.D. Sfikas, *The British Labour Government and the Greek Civil War, 1945–1949: The Imperialism of „Non-intervention”*, Ryburn Publishing—Keele University Press: Keele 1994, s. 96.

⁷⁴ M. Phythian, *op. cit.*, s. 23–24.

⁷⁵ P. Weiler, *op. cit.*, s. 146.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 146.

się na model federacyjny, a Wielka Brytania nie? Londyn liczył bowiem na zachowanie swojej niezależnej pozycji politycznej i gospodarczej. Było to konieczne, by zachować pozycję mocarstwa globalnego, zgodnie z koncepcją „trzeciej siły”. Bliższa współpraca z Europą Zachodnią i poddanie się władzy ponadnarodowej osłabiłoby te zdolności. Wielka Brytania miała przewodzić „Blokowi Zachodniemu”, a nie stać się jedną z jego części. Podobnego problemu nie miały takie państwa jak Belgia, Holandia czy Luksemburg, których interesy kończyły się na najbliższym sąsiedztwie. Do grona tego zaliczyć można nawet Francję, która pomimo „posiadłości” w Indochinach i Algierii, nie predestynowała do miana globalnego mocarstwa. Parafrazując Bevina można stwierdzić, że Wielka Brytania była nie tylko państwem europejskim, co przede wszystkim „globalnym”⁷⁷.

Na początku lat pięćdziesiątych, pomimo klęski koncepcji „trzeciej siły”, nowego kryzysu gospodarczego (wywołanego wojną koreańską), trudną sytuacją na Malajach i Bliskim Wschodzie, ciągle postrzegano siebie jako istotną siłę. Jak pisał w 1952 roku Anthony Eden, „Wielka Brytania miała globalne zobowiązania, stanowiące dziedzictwo kilkuset lat bycia wielką potęgą”⁷⁸. Podobną filozofię wyznawał Churchill, który spopularyzował ciekawą koncepcję „trzech wielkich kręgów” (*three great circles*) państw demokratycznych: Wspólnoty Narodów, świata anglojęzycznego (Stany Zjednoczone) oraz Europy. Każdy z tych kręgów stanowił obiekt zainteresowania brytyjskiej polityki zagranicznej. „Jesteśmy jedynym państwem, które ma wyraźny udział i rolę w każdym z nich” – stwierdził Churchill, podkreślając przywiązanie do idei, że Wielka Brytania jest centrum systemu międzynarodowego⁷⁹.

Poza relacjami w ramach Imperium i Wspólnoty Narodów, szczególną rolę widział on w „specjalnych relacjach” ze Stanami Zjednoczonymi. Już w 1946 roku w Fulton sugerował, by amerykańsko-kanadyjski układ o permanentnej obronie rozszerzyć na „wszystkich członków brytyjskiej Wspólnoty z pełną wzajemnością”⁸⁰. Słabość instrumentów gospodarczych i wojskowych miała zostać złagodzona dzieleciem odpowiedzialności z sojusznikami przy jednoczesnym zachowaniu pozycji równorzędnej (były premier użył słowa „braterstwo”). Potencjał materialny miały dawać inne państwa – głównie Stany Zjednoczone (broń jądrowa, pieniądze, zaopatrzenie), Niemcy (Bundeswehra w ramach europejskich sił NATO) oraz Wspólnota Narodów (zaopatrzenie, zasoby osobowe). Wielka Brytania miała koordynować działania

⁷⁷ „Great Britain [...] is not merely a European country but an international trader [...]”, za: *Aide-Mémoire by the British Foreign Office for the Secretary of State for Foreign Affairs (Bevin)*, 25.06.1947, FRUS, vol. III (1947), s. 287. Zob. również A.S. Bidwell, *op. cit.*, s. 181.

⁷⁸ CAB 129/53, C (52) 202, *British Overseas Obligations. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 18.06.1952, s. 1.

⁷⁹ D. Reynolds, *op. cit.*, s. 190.

⁸⁰ D. Cannadine, *op. cit.*, s. 226–227.

Wspólnoty Narodów, wspierać sojusz doświadczeniem, wpływami. Koncepcja ta była powtórzeniem pomysłu Bevina o wykorzystaniu zasobów Europy Zachodniej i Afryki do odbudowania potęgi Wielkiej Brytanii. Trwanie zimnej wojny, a więc istnienie zagrożenia komunistycznym ekspansjonizmem, w odczuciu brytyjskich decydentów miało zwiększać prawdopodobieństwo urzeczywistnienia tego strategicznego planu.

Dość szybko okazało się, że koncepcja Churchilla jest równie niemożliwa do zrealizowania jak Bevina. W konsekwencji więc Wielka Brytania nie utrzymała symetrycznych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, stając się z czasem państwem *de facto* zależnym w wielu aspektach, pogardliwie nazywanym „pudlem Ameryki”⁸¹. Równie szybko runęło znaczenie Wspólnoty Narodów i potęga jej gospodarki. Europa zjednoczyła się, ale bez udziału Wielkiej Brytanii, którą upokorzono w 1963 roku odrzucając wniosek Londynu o członkostwo w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej⁸².

⁸¹ Termin ten pojawił się po 2003 r. i miał związek z brytyjskim udziałem w wojnie w Iraku, a przede wszystkim wynikał z relacji premiera Tony’ego Blaira z prezydentem Georgem Bushem. Termin ten był i ciągle jest wielokrotnie używany w odniesieniu do relacji brytyjsko-amerykańskich. Np. na łamach „The Guardian”: „Koniec specjalnych stosunków – twierdzą deputowani. Przestańcie nazywać nas amerykańskim pudlem” (*Special relationship is over, MPs say. Now stop calling us America’s poodle*, z dn. 28.03.2010); „Barack Obama chce zakończyć ze statusem Wielkiej Brytanii jako pudła” (*Barack Obama looks to end Britain’s ‘poodle’ status*, z dn. 09.07.2008); „Wielka Brytania pozostanie amerykańskim pudlem, jeśli zastąpi rakiety Trident” (*Britain will remain US poodle if Trident replaced, Short warns*, z dn. 07.12.2005). Określenie to pojawiało się również w pracach naukowych, np. w tekście *Brytyjski buldog czy pudel Busba?* (J.K. Wither, *British Bulldog or Bush’s Poodle? Anglo-American Relations and the Iraq War*, „Parameters” 2003, Winter).

⁸² W ramach dygresji można stwierdzić, że była to prawdziwa ironia losu – odrzucenie brytyjskiego wniosku było efektem polityki Charlesa de Gaulle’a.

ROZDZIAŁ I

BRYTYJSKA OCENA STRATEGICZNA ŚRODOWISKA BEZPIECZEŃSTWA

Wielka Brytania nie lubi myśleć o wojnach w okresie międzywojennym – gdy tylko się kończą, zapominamy o nich aż do momentu, gdy wybuchnie następna.

Patrick Blackett, 1962*

OCENA ZAGROŻEŃ I PROGNOZA ROZWOJU SYTUACJI W LATACH 1944–1945

Wbrew zrozumiałym nadziejom społecznym, koniec II wojny światowej nie oznaczał kresu strategicznych zagrożeń tak dla obszaru Wysp Brytyjskich, jak i Wspólnoty Narodów oraz Imperium. Pojawienie się nowych wyzwań jako pierwszy dostrzegli brytyjscy wojskowi. To właśnie z tego środowiska wypłynął pogląd, iż w powojennej rzeczywistości międzynarodowej to Związek Sowiecki będzie wyzwaniem tak politycznym, jak i militarnym. Ocena ta w pierwszym okresie po wojnie nie była podzielana przez zachodnich sojuszników. Dla Amerykanów głównym problemem było zakończenie działań wojennych na Pacyfiku, a następnie odbudowa Japonii. Z Moskwą Waszyngton starał się utrzymywać pozytywne relacje, nie dostrzegając jeszcze powodów do nieufności i konfrontacji. Dla Francuzów i państw Beneluksu – europejskich sojuszników Londynu – największym wyzwaniem była własna odbudowa, odtworzenie zniszczonych gospodarek i uniemożliwienie rozbitym Niemcom remilitaryzacji. W grudniu 1944 roku Charles de Gaulle zawarł ze Stalinem traktat o sojuszu i pomocy wzajemnej. Co więcej, przez długi czas także i brytyjscy politycy i dyplomaci w znacznej większości byli przeciwni traktowaniu Związku Sowieckiego w kontekście nieprzyjaciela.

Pierwsze analizy na temat Sowietów w kontekście zagrożeń i wyzwań pojawiły się już podczas wojny. We wrześniu 1943 roku szefowie Sztabu pozytywnie odnieśli

* P.M.S. Blackett, *Studies of War*, Oliver & Boyd: London–Edinburgh 1962, s. 115.

się do pomysłu stworzenia pierwszej prognozy na temat długofalowego wpływu polityki Związku Sowieckiego na strategiczne interesy brytyjskie. Raport na ten temat przygotowało Foreign Office 11 lutego 1944 roku. Wydzźwięk dokumentu był optymistyczny, bowiem zdaniem autorów po wojnie Sowietów mieli skoncentrować się na odbudowanie własnej gospodarki, rozwoju wewnętrznym i kontroli Niemiec, a nie na ekspansji¹. W podobnym tonie wypowiadał się Wspólny Komitet Wywiadowczy (JIC – *Joint Intelligence Committee*) przewidujący koncentrację sowieckiego wysiłku na uniemożliwieniu Niemcom remilitaryzacji. W tym okresie ostrzegano jedynie przed dwoma potencjalnymi zagrożeniami: możliwą infiltracją brytyjskich komunistów przez Moskwę (choćby Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, CPGB, która liczyła sobie ponad 43 tysiące członków²) i rywalizacją pomiędzy Wielką Brytanią, Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi o złoża ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. Widać wyraźnie, że ewentualne zagrożenia traktowano wyłącznie w kategoriach politycznych i gospodarczych, ale nie militarnych. Z raportów wylania się niepewność co do sowieckiej polityki – tak w perspektywie krótkookresowej, jak i długookresowej uznano ją za wielką niewiadomą. Zwracano uwagę, że współpraca powojenna w trójkącie Wielka Brytania – Stany Zjednoczone – Związek Sowiecki jest możliwa, ale wcale nieprzesądzona i w żadnym stopniu nie można wykluczyć rywalizacji³.

Pomiędzy Foreign Office i szefami Sztabu coraz bardziej zaczęła zarysowywać się różnica zdań. Wielu wojskowych przestało podzielać stanowisko dyplomacji, czego ilustracją były raporty Komitetu ds. Planowania Powojennego (PHP – *Post Hostilities Planning Staff*). Na początek warto przytoczyć nieco odmienną opinię Tilmana Remme, który stwierdził, iż wnioski i rekomendacje PHP nie przekonały ani szefów Sztabu, ani Foreign Office. W tym okresie żadne z nich nie podzielało przekonania PHP, iż to Związek Sowiecki będzie najbardziej prawdopodobnym przeciwnikiem w przyszłej wojnie⁴. Taka ocena wydaje się być nie do końca trafna, tym bardziej że odnosi się ona do powstałego w czerwcu 1945 roku raportu *Security of the British Empire*. Już w 1944 roku szefowie Sztabu, jeszcze mniej stanowczo niż PHP, ale zdecydowanie bardziej niż Foreign Office, zaczęli uznawać Sowietów za potencjalne zagrożenie. Na poparcie tej tezy odwołać się można do słów Juliana Lewisa, który jesień 1944 roku otwarcie określił mianem „przedłużającego się okresu otwartej różnicy zdań pomiędzy szefami

¹ CAB 81/120, *Annex. Probable Post-War Tendencies in Soviet Foreign Policy as Affecting British Interests*, 11.02.1944.

² Szerzej na ten temat w: P. Hennessy, *The Secret State. Whitehall and the Cold War*, Penguin Books: London 2003, s. 77–120.

³ ADM 116/5118, *Probable Post-war Tendencies in Soviet Foreign Policy as Affecting British Interests*, May 1944.

⁴ T. Remme, *Britain and Regional Cooperation in South-East Asia, 1945–49*, Routledge: London 2001, s. 56.

Sztabu a Foreign Office w kwestii powojennego planowania i Związku Sowieckiego⁵⁵. Świadczy o tym również zwołane na pilną prośbę szefów Sztabu (z 2 października 1944 roku) spotkanie z Anthonym Edenem na temat powojennej strategii – przede wszystkim w odniesieniu do Niemiec. „Tworzenie dokumentów opartych na założeniu, że Rosja to potencjalny wróg stanowiło – według dyplomatów – całkowite zaprzeczenie przyjętej przez rząd linii politycznej” – stwierdza Lewis⁶.

W tym sporze obie strony miały swoje racje. Oficerowie słusznie zauważali, że chociaż sojusz brytyjsko-sowiecki ciągle był mocny, zadaniem wojskowych planistów jest tworzenie różnych hipotetycznych scenariuszy na każdą możliwą ewentualność. Dotyczyło to także takiego rozwoju powojennej sytuacji międzynarodowej, w której to Związek Sowiecki staje się głównym zagrożeniem lub przynajmniej potencjalnym rywalem starającym się zmniejszyć brytyjską strefę wpływów. Rezygnacja z takich przypuszczeń i teoretycznych „gier wojennych” byłaby z punktu widzenia planowania obronnego błędna i szkodliwa. Przyjęcie optymistycznego założenia, że po wojnie Związek Sowiecki pozostanie sojusznikiem, a wszystkie spory będą rozwiązywane na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, byłoby naiwne. Inny słowy, „zanalizowanie niekorzystnej sytuacji, która może się pojawić, w żaden sposób nie pozostaje w sprzeczności z prowadzoną polityką, której celem jest uniknięcie takiego scenariusza”⁷.

Trudno nie zrozumieć także racji politycznych, które w odpowiedzi na nieprzejednane stanowisko szefów Sztabu przedstawiło Foreign Office. Obawiano się – całkowicie słusznie⁸ – że informacje o antysowieckich planach wśród Brytyjczyków mogą dotrzeć do Moskwy, a to z kolei utrudniłoby utrzymanie możliwie dobrych relacji, co było w interesie Londynu. Pogorszenie stosunków mogłoby doprowadzić do brytyjsko-sowieckiej rywalizacji o kontrolę nad Niemcami lub Bliskim Wschodem, z której Brytyjczycy jako państwo słabsze wyszliby przegrani. Niemcy znalazłby się wówczas pod kontrolą Sowietów, którzy mogliby wykorzystać pozostałości niemieckiego przemysłu do prowadzenia polityki wymierzonej przeciwko Europie

⁵ J. Lewis, *Changing Direction. British Military Planning for Post-war Strategic Defence 1942–1947*, Frank Cass: London 2003, s. xxvii.

⁶ *Ibidem*, s. 130. Chodzi oczywiście o Związek Sowiecki, a nie o Rosję, bowiem w tamtym okresie Rosji de facto nie było. Stanowiła jedynie część federacyjnego Związku Sowieckiego (z rolą dominującą). Bardzo często jednak, szczególnie w krajach anglosaskich, Związek Sowiecki określa się po prostu Rosją, a wszystkich mieszkańców Związku Sowieckiego (Sowietów) utożsamia się z Rosjanami. Za każdym razem, gdy mowa będzie o Rosji, należy odnosić to do Związku Sowieckiego.

⁷ *Ibidem*, s. 131.

⁸ Raporty PHPS wysyłano do brytyjskiej misji łącznikowej w Waszyngtonie, która z kolei przekazywała je brytyjskiej ambasadzie za pośrednictwem Donalda Macleana, który później okazał się być sowieckim szpiegiem. Dotyczy to także wspomnianego raportu, który doprowadził do spotkania z 4 października.

Tabela 4. Ewolucja oceny zagrożeń

Data	Autor	Przewidywania
Luty 1944	Foreign Office	Związek Sowiecki skupi się na odbudowanie własnej gospodarki, rozwoju wewnętrznym i kontroli Niemiec, a nie na ekspansji
Lipiec 1944	Sir Alan Brooke	Związek Sowiecki głównym zagrożeniem w ciągu następnych 15 lat
Czerwiec 1945	Post – Hostilities Planning Staff (<i>The Security of the British Empire</i>)	Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki potencjalnymi zagrożeniami dla Imperium. W przypadku Stanów Zjednoczonych wojna praktycznie wykluczona. Związek Sowiecki stanowi potencjalne zagrożenie dla Imperium. Celem politycznym powinno być uniknięcie pojawienia się rywalizacji
Styczeń 1947	Ernest Bevin	Jedynym możliwym wrogiem jest Związek Sowiecki.
Maj 1947	Szefowie Sztabu (<i>Future Defence Policy</i>)	Wojna nie jest nieunikniona. Z powodu istniejącej atmosfery politycznej nie można wykluczyć wojny ze Związkiem Sowieckim (jako efekt agresji lub z przypadku – w wyniku błędnych kalkulacji). Niemcy nie będą zagrożeniem jeszcze przez wiele lat. Związek Sowiecki to potencjalne zagrożenie
Styczeń 1948	Ernest Bevin	Związek Sowiecki prowadzi agresywną względem Zachodu i Wielkiej Brytanii politykę. Biorąc pod uwagę aliancki monopol na broń atomową wojna jest mało prawdopodobna. Związek Sowiecki będzie wykorzystywał metody „zimnowojenne”.
Kwiecień 1948	JPS/JIC	Związek Sowiecki jedynym potencjalnym zagrożeniem dla Wspólnoty Narodów

Źródło: opracowanie własne.

Zachodniej, w tym także przeciwko Wielkiej Brytanii. Jak wyjaśniał stanowisko Foreign Office jeden z pracowników: „szefowie Sztabu przedstawiają swoje tezy bowiem boją się Rosjan. Rosjanie raczej nie spełnią prognoz szefów Sztabu – przynajmniej dopóty, dopóki nie będą podejrzliwi w stosunku o nas [...] Grozi nad błędne koło podejrzeń – nie inicjujemy go”⁹.

⁹ *Ibidem*, s. 132. Na spotkaniu z 4 października sporu nie udało się rozwiązać. Foreign Office nadal przekonywało, że Niemiec nie można traktować jako sojusznika przeciwko Sowiecom. W efekcie spotkania, 24.10.1944 r. przyjęto nowe zasady: otwarte mówienie o Związku Sowieckim jako potencjalnym nieprzyjacielu było dozwolone tylko w raportach na wewnętrzny użytek szefów Sztabu. Raporty o szerszej dystrybucji powinny ograniczać się do kwestii okupacji i kontroli Niemiec i Japonii, a wszelkie odwołania do przyszłego zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego powinny mieć charakter „stonowany

Analitycy pracujący dla szefów Sztabu nie ulegli presji Foreign Office w kwestii prognoz uznających Sowieców za najbardziej prawdopodobne zagrożenie. Taką jednoznaczną tezę, stawiającą pod dużym znakiem zapytania przyszłość dalszej współpracy brytyjsko-sowieckiej, zawarto we wspomnianym już przeglądzie strategicznym z czerwca 1945 roku (*The Security of the British Empire*), stanowiącym efekt wielomiesięcznej pracy analityczno-prognostycznej¹⁰. Dokument powstał jako wsparcie dla naczelných instytucji państwowych zajmujących się tworzeniem strategicznych planów. Podkomitet PHP słusznie uznał, iż spośród sześciu potencjalnych rywali geostrategicznych w nowej rzeczywistości międzynarodowej (Niemcy, Japonia, Francja, Chiny, Stany Zjednoczone, Związek Sowiecki), najbardziej prawdopodobnym będzie to ostatnie państwo, którego potencjał wojskowo-gospodarczy mógł w analizowanym okresie 10 lat stanowić „poważne zagrożenie”, ale bardziej dla Imperium Brytyjskiego niż bezpośrednio dla Wielkiej Brytanii. Za najbardziej prawdopodobne teatry działań wojennych uznano Bliski Wschód i obszar wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Przestrzegano, iż Związek Sowiecki może rozpocząć wrogie działania o niewielkiej skali, szybko zajmując obszar o strategicznym znaczeniu, na przykład bliskowschodnie pola naftowe. Sowieci mogli to zrobić uznając, że Wielka Brytania zaakceptuje ten stan nie chcąc doprowadzić do ogólnościatowego konfliktu lub też nie mogąc odpowiedzieć zbrojnie. Co ważne, twórcy raportu nie wykluczyli nawet sowieckiej inwazji powietrzno-desantowej na Wyspy Brytyjskie. Nie oznacza to jednak, że konflikt z Moskwą był nie do uniknięcia – autorów w żadnej mierze nie cechował fatalizm, wręcz przeciwnie – przekonywali, że brytyjski rząd powinien zrobić wszystko co możliwe, aby do takiego sporu nigdy nie doszło. Miano to osiągnąć klasycznymi instrumentami – własną siłą militarną, dyplomacją dwustronną (głównie ze Stanami Zjednoczonymi) i wielostronną (sojuszniczy, forum Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Autorzy przeglądu strategicznego wyrazili trafne przekonanie, że istnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych nie gwarantowało bezpieczeństwa przed agresją i nie mogło być traktowane jako równorzędny substytut własnej siły militarnej i politycznej. Uznano – jakkolwiek słusznie – że ONZ nie będzie w stanie przyczynić się do wytworzenia takiego poziomu międzynarodowego zaufania i współpracy, aby w połowie lat pięćdziesiątych możliwe było ogólnościatowe rozbrojenie. Również i ta prognoza w dużej mierze okazała się być prawdziwa. Chociaż nie przewidziano otwartej wrogości i narodzin zimnej wojny, Organizacja Narodów Zjednoczonych

i opisowy”. Wszelkie raporty na ten temat wysyłane do brytyjskiej misji łącznikowej w Waszyngtonie przestano wysyłać. CAB 79/82, C.O.S. (44), 24.10.1944.

¹⁰ FO 371/50775, P.H.P. (45) 29 (0) (Final), *The Security of the British Empire. Report by the Post – Hostilities Planning Staff*, 29.06.1945. Zob. również FO 371/50775, P.H.P. (45) 6 (0) (Final), *Security in the Western Mediterranean and the Eastern Atlantic. Report by the Post – Hostilities Planning Staff*, 19.05.1945.

szybko okazała się niezdolna do rozwiązywania konfliktów i sporów, szczególnie w sytuacjach, gdy po przeciwnych stronach angażowały się mocarstwa. W kilkuletniej perspektywie sprawdziły się również elementy analizy dotyczącej Europy kontynentalnej. Autorzy trafnie ocenili przydatność utworzenia bloku państw zachodnich (określanego mianem *Western group*) – Wielkiej Brytanii, Francji, Norwegii, Danii, Belgii oraz Holandii. Wzmacniałoby to niewątpliwie brytyjskie bezpieczeństwo odsuwając zagrożenie sowiecką agresją. Równie słuszna była analiza kwestii niemieckiej – choć Niemcy mogły stanowić ważnego partnera w koalicji państw zachodnich, autorzy przestrzegali, aby nie odbudowywać potęgi wojskowej tego państwa do momentu, aż sojusz brytyjsko-sowiecki przestanie faktycznie obowiązywać, a Związek Sowiecki zostanie nieprzyjacielem. W wymiarze polityczno-wojskowym tylko jedna sugestia z raportu nie sprawdziła się – nie utworzono baz marynarki wojennej w Europie (m.in. w Portugalii), Irlandii, Islandii oraz francuskiej i hiszpańskiej Afryce Północnej, co miało przyczynić się nie tylko polityczne, ale również finansowe.

Czerwcowy raport, którego główne tezy zostały z czasem przyjęte przez innych autorów i stanowiły element większości analiz dotyczących zagrożenia Wielkiej Brytanii, był pierwszym tego typu dokumentem na wysokim szczeblu, w którym poruszano dwie istotne kwestie. Po pierwsze, twórcy przeglądu zwrócili uwagę, że Wielka Brytania nie miała żadnych militarnych środków, którymi byłaby w stanie zagrozić Związkowi Sowieckiemu. Gospodarczy i ludnościowy potencjał sowiecki nie mógł zostać zaatakowany ani z lądu, ani z powietrza. Royal Navy nie była w stanie samodzielnie zablokować szlaków komunikacyjnych. Co więcej, Związek Sowiecki nie czerpał surowców i zasobów osobowych na potrzeby wojny z odległych kolonii, tak jak Wielka Brytania. Słusznie zauważono, że sowiecka ofensywa lotnicza na Wyspy Brytyjskie byłaby większa w swej skali niż niemiecka, chociaż jednocześnie pominięto korzystny fakt, iż mniejszy problem stanowiłaby sowiecka marynarka wojenna, która nie byłaby w stanie utrudniać transportów ze Stanów Zjednoczonych, Wspólnoty Narodów oraz Imperium.

Zgodnie z przewidywaniami, raport został skrytykowany przez Foreign Office i przyjęty do wiadomości przez szefów Sztabu, którzy uznali go za ważny dokument analizujący szeroki kontekst geostrategiczny oraz powojenne środowisko bezpieczeństwa. Był to jednak tylko raport komórki niższego rzędu, który nie wpłynął na kierunek brytyjskiej polityki. Kilka miesięcy później PHP zostało rozwiązane, bo skończyła się wojna. Obowiązki komórki wziął na siebie Sztab Wspólnego Planowania (JPS – *Joint Planning Staff*). Wnioski płynące z czerwcowego raportu nie zostały zapomniane, jako że szybko zaczęły się sprawdzać. Pesymistyczne prognozy podzielał premier Winston Churchill. Już podczas rozmowy w marcu 1945 roku z generałem Sir Francisem de Guingandem, brytyjski premier stwierdził otwarcie: „w przyszłości

głównym źródłem zagrożenia dla aliantów nie będą Niemcy, lecz Rosjanie”¹¹. Co więcej, wówczas Churchill nie przejawiał, cechującej Amerykanów, chęci do poprawy stosunków z Moskwą. Świadczy o tym choćby odrzucenie w marcu 1945 roku propozycji Waszyngtonu zwołania trójstronnej konferencji. Jak wspominał osobisty wysłannik prezydenta Harry’ego Trumana, Joseph E. Davies, Churchill krytycznie odniósł się do idei, wykazując przy tym „zjadliwą wrogość w stosunku do Sowietów”. Zdaniem Daviesa, „trudno nie oprzeć się było wrażeniu, że Churchill bardziej przejmował się kwestią zachowania pozycji Anglii w Europie niż utrzymaniem pokoju”¹². Przekonanie premiera wzmocniło się jeszcze bardziej w trakcie konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco (25 kwietnia – 26 lipca 1945 roku), kiedy to doszło do wyraźnego spięcia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim w kwestii Europy Wschodniej. Churchill określił działania Sowietów mianem „obstrukcyjnych i wrogich”¹³.

Co do oceny strategicznych zagrożeń Churchill wyraźnie różnił się w tym okresie od amerykańskich decydentów. Jednym z dobitnie ilustrujących narastający rozdźwięk przykładów są nieskuteczne próby premiera przeciwstawienia się Sowietom poprzez zwołanie szczytu trzech sojuszników i wykorzystanie faktu, iż alianci zajęli w Niemczech trzecią część terenów przewidzianych na sowiecką strefę okupacyjną. Ta wiara w przyjazne intencje Sowietów nie dotyczyła wyłącznie ekipy Roosevelta. „Nowa amerykańska administracja była jednak brytyjskiej *Realpolitik* równie nieprzychylna jak Roosevelt” – stwierdził Henry Kissinger – „administracja Trumana również skwapliwie jak jej poprzedniczka dała lekcję Churchillowi, że czasy dyplomacji opartej na zasadzie równowagi sił minęły bezpowrotnie”¹⁴. Zamiast więc spotykać się z premierem Wielkiej Brytanii, który chciał stworzyć blok brytyjsko-amerykański celem ograniczenia wpływów sowieckich w Europie, Harry Truman wybrał rozmowy ze Stalinem. To wyraźne potwierdzenie słabości Wielkiej Brytanii, której Stany Zjednoczone nie potrzebowały w rozmowach ze Związkiem Sowieckim.

Z Waszyngtonu docierały niepokojące dla Londynu sygnały, które mogłyby sugerować, iż Amerykanie nie dostrzegają sowieckiego zagrożenia i nie chcą koordynować wysiłków obronnych. Dla przykładu wskazać można symptomatyczną wypowiedź amerykańskiego sekretarza stanu, Jamesa F. Byrnesa, który po przemówieniu Churchilla w Fulton (5 marca 1946) stwierdził, że „Waszyngton nie jest bardziej zaintereso-

¹¹ F. de Guingand, *Generals at War*, Hodder and Stoughton: London 1964, s. 158; T. Draper, *A President of Things Past*, Transaction Publishers: New Brunswick, NJ 2002, s. 63.

¹² *The Chairman of the President's War Relief Control Board (Davies) to the President*, 12.06.1945, FRUS (The Conference of Berlin—the Potsdam Conference), vol. I (1945), s. 77.

¹³ K. Weber, *Hierarchy Amidst Anarchy. Transaction Costs and Institutional Choice*, State University of New York Press: Albany 2000, s. 73.

¹⁴ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Philip Wilson: Warszawa 2002, s. 467–468.

sowany sojuszem z Wielką Brytanią przeciwko Związkowi Sowieckiemu niż sojuszem ze Związkiem Sowieckim przeciwko Wielkiej Brytanii”¹⁵. Wcześniej, bo w listopadzie 1945 roku, amerykańscy wojskowi opracowali plan (*Basic Plan for the Post-War Military Establishment*), który nie poruszał kwestii zagrożenia sowieckiego. Z kolei w lutym 1946 roku szef Sztabu US Army general Dwight Eisenhower również pominął ten problem w swym dokumencie o strategicznych wytycznych dla sił zbrojnych¹⁶. Takie stanowisko, w połączeniu z narastającymi żądaniami amerykańskiego społeczeństwa „sprowadzenia chłopców do domu” i ustępliwością wobec Moskwy, niepokoiło Brytyjczyków i chociaż polityczno-wojskowe relacje z Amerykanami nadal pozostawały silne, to coraz bardziej obawiano się, że Waszyngton powróci do polityki izolacjonizmu¹⁷. Taki brak stanowczego sprzeciwu Stanów Zjednoczonych wobec sowieckiej ekspansji miał bezpośrednie przełożenie na brytyjskie bezpieczeństwo: oddanie Europy Środkowo-Wschodniej pod wpływ Moskwy (w tym części Niemiec) nie tylko wzmocniało przyszłego nieprzyjaciela, ale również zbliżało zagrożenie do własnych granic, uniemożliwiając odtworzenie polityki równowagi sił na Starym Kontynencie. Brytyjska sytuacja obronna pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy główny gwarant bezpieczeństwa Europy Zachodniej, Stany Zjednoczone, rozpoczął wycofywanie swoich sił wojskowych z Europy, skupiając się głównie na ustabilizowaniu sytuacji w okupowanej Japonii. Ważne podkreślenia jest więc, że brytyjskim decydom nie udało się wpłynąć na percepcję zagrożeń żadnego ze swoich sojuszników. Ewolucja stanowisk nastąpiła za sprawą czynników wypływających ze środowiska międzynarodowego (seria nieprzyjaznych działań ze strony Moskwy), a nie wskutek skuteczności Brytyjczyków. Nie przebiegało to szybko i sprawnie, Amerykanie bowiem przez długi czas zdawali się nie rozumieć sowieckich intencji i działań, przynajmniej w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej¹⁸.

¹⁵ W.C. Wohlforth, *The Elusive Balance. Power and Perceptions During the Cold War*, Cornell University Press: New York 1993, s. 69.

¹⁶ W. Krieger, *American Security Policy in Europe before NATO*, [w:] F.H. Heller, J. Gillingham (eds.), *NATO. The Founding of the Atlantic Alliance and the Integration of Europe*, St. Martin's Press: New York 1992, s. 102.

¹⁷ Obawy takie wyrażał choćby konserwatywny polityk Richard Law, do 1943 r. pełniący funkcję parlamentarnego podsekretarza stanu ds. spraw międzynarodowych, a następnie ministra stanu. Izolacjonizm postulował kilkakrotnie walczący o prezydencką nominację z ramienia Partii Republikańskiej Robert A. Taft, były prezydent Herbert Hoover oraz Joseph P. Kennedy, gorący przeciwnik pomocy dla Wielkiej Brytanii.

¹⁸ Jako przykład podać można analizę Komitetu Połączonych Planów Wojennych (JWPC – *Joint War Plans Committee*) przy amerykańskich Połączonych Szefach Sztabu (JCS – *Joint Chiefs of Staff*). W dokumencie z maja 1947 r. nie potrafiono przewidzieć reakcji Polski w razie wybuchu wojny. Analitycy zastanawiali się czy Polska odpowiedziałaby zbrojnie przeciwko sowieckiej agresji (sic!). Zob. S.T. Ross, *American War Plans, 1945–1950*, Frank Cass: London–Portland 1996, s. 40.

Nieprzejednane stanowisko Churchilla wobec komunistów nie ograniczało się tylko do słownych deklaracji. Z ujawnionych kilka lat temu dokumentów brytyjskich archiwów wylania się niezwykle interesujący obraz. Wynika z nich, iż Winston Churchill brał pod uwagę rozpoczęcie działań wojennych przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Wspominał o tym choćby Sir Alan Brooke oraz John Colville (osobisty sekretarz premiera), który opisywał komentarz Churchilla do wydarzeń w Rumunii. Także i w odniesieniu do tego państwa Sowietci nie respektowali wcześniejszych porozumień i starali się dokonać komunistycznego przewrotu¹⁹. Colville wspomina wypowiedź znanego z gwałtownych reakcji Churchilla z 28 lutego 1945 roku: „Nie mam zamiaru dać się oszukać w sprawie Polski, nawet jeśli znajdziemy się na krawędzi wojny z Rosją”²⁰. Wydarzenia kolejnych miesięcy – głównie rozwój sytuacji w Polsce – jedynie utwierdzały Churchilla w przekonaniu, iż narastanie napięcia może doprowadzić do wojny ze Związkiem Sowieckim. Komuniści ignorowali stanowisko zachodnich sojuszników, czego znamiennym przykładem było porwanie przez NKWD szesnastu działaczy polskiego podziemia niepodległościowego. Trudno o bardziej wyraźny przykład łamania postanowień i dowód złej woli. Szykując się na możliwy rozwój sytuacji Churchill poprosił JPS o stworzenie wstępnego, hipotetycznego scenariusza, w którym Związek Sowiecki jest „przymuszony do wykonania woli” Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Stosowny raport powstał 22 maja 1945 roku i zakładał wykorzystanie w pierwszej fazie przeciwko armii sowieckiej 47 alianckich dywizji. Całość teoretycznej operacji otrzymała wielce wymowny kryptonim *Unthinkable* („nie do pomyślenia”). Za początek działań wojennych przyjęto datę 1 lipca 1945 roku. Przyjęto śmiałą tezę o poparciu amerykańskiej i brytyjskiej opinii publicznej, „pełnię współpracy i pomocy ze strony polskich sił zbrojnych”, okupację części Związku Sowieckiego oraz wykorzystanie „niemieckich rezerw osobowych oraz pozostałości niemieckiego przemysłu”²¹.

Założenia te były równie optymistyczne co błędne – nie ma żadnych podstaw do uznania, że amerykańska i brytyjska opinia publiczna poparłaby nową wojnę i to

¹⁹ 24.02.1945 r. oddziały sowieckie bez porozumienia z aliantami zajęły koszary i sztab armii rumuńskiej. Moskwa postawiła królowi ultimatum, by utworzył rząd złożony głównie z komunistów. W wyniku sfałszowanych wyborów z dnia 19.11.1946 r. komuniści uzyskali 80% głosów.

²⁰ J. Colville, *The Fringes of Power – Downing Street Diaries, 1939–1945*, Hodder & Stoughton: London 1985, s. 565–566. Z drugiej jednak strony kilka dni wcześniej pisał, że „ma głębokie wrażenie, iż Rosjanie pragną współpracować harmonijnie z dwiema anglojęzycznymi demokracjami”. Uznał, że Sowietci będą respektować podziałów wpływów, w tym przede wszystkim brytyjską kontrolę nad Grecją. Zob. M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Neriton: Warszawa 2005, s. 38 i n. Na temat koncepcji wojny prewencyjnej zob. D. Carlton, *Churchill and the Soviet Union*, Manchester University Press: Manchester–New York 2000, s. 155–157.

²¹ CAB 120/691, *Operation “Unthinkable”. Report by the Joint Staff*, 22.05.1945.

tym bardziej w sojuszu ze zniechęconym wrogiem (Niemcy) przeciwko sojusznikowi (Sowieci). Ostatecznie plan nie otrzymał pozytywnej oceny szefów Sztabu, którzy dyskutowali nad nim 31 maja. Scenariusz był tak niezwykle, iż wspominał o nim w swym pamiętniku Sir Alan Brooke (szef Imperialnego Sztabu Generalnego): „cała idea oczywiście fantastyczna, a szanse na powodzenie raczej niewielkie. Nie ma najmniejszym wątpliwości, iż od teraz Rosja to pełnoprawne mocarstwo w Europie”²². Brytyjski generał taki pogląd przedstawiał już rok wcześniej. Jak wspominał w rozmowie z 27 lipca 1944 roku z Sir Jamesem Griggem, sekretarzem stanu ds. wojny, „Niemcy nie są już dominującą siłą w Europie. Rosja jest. Dzięki swoim surowcom stanie się w ciągu najbliższych 15 lat głównym zagrożeniem”²³.

Nawet pobieżna analiza sytuacji polityczno – wojskowej z 1945 roku pozwala jednoznacznie stwierdzić, iż plan operacji *Unthinkable* był niewykonalny, a wręcz całkowicie absurdalny z politycznego i wojskowego punktu widzenia. Bez zdecydowanej pomocy militarnej i materiałowej ze strony Stanów Zjednoczonych Wielka Brytania nie miała żadnych szans na powodzenie. Nawet to nie gwarantowało sukcesu. Przewaga Sowieców nad aliantami w broni pancernej wynosiła 2 do 1, a w piechocie 3, a nawet 4 do 1. Sowieci mogliby wystawić 264 dywizje, z czego 36 pancernych. Przeciwko ponad 12 tysiącom sowieckich samolotów, alianci mieliby niecałe 9 tysięcy maszyn. Jedynie na morzu wojska sprzymierzonych mogły liczyć na „całkowitą przewagę”. Nie było żadnych przesłanek, aby założyć, iż aliantom – nawet przy wsparciu Polaków i Niemców (założono udział 10 dywizji Wehrmachtu), udałoby się dotrzeć do Moskwy lub wywołać antykomunistyczne powstanie. „Nie ma takiej granicy, którą alianci musieliby przekroczyć, by złamać rosyjski opór” – pisano – „nie można też założyć, że alianci byliby w stanie wejść tak daleko i tak szybko w Rosję jak Niemcy w 1942 roku a i to nie przyniosło im sukcesu”²⁴.

W tej sytuacji 10 lipca 1945 roku Winston Churchill, który raport otrzymał dwa dni wcześniej, poprosił o analizę możliwości odparcia bezpośredniego zagrożenia sowieckiego w przypadku zajęcia przez armię sowiecką Francji i państw Beneluksu. Nie można jednoznacznie ocenić, skąd taka nagła zmiana u premiera – w krótkim okresie bowiem przeszedł od analizowania agresji do cofniętej obrony. Trudno też ustalić czy Churchill faktycznie uznawał, choćby nawet przez krótki okres, że Zwią-

²² A. Bryant, *The Alanbrooke Diaries: Triumph in the West, 1943–1946*, Collins: London 1959, s. 469–470; J. Lewis, *op. cit.*, s. 243; N.V. Sivachev, N.N. Yakovlev, *Russia and the United States. U.S. – Soviet Relations from the Soviet Point of View*, University of Chicago Press: Chicago 1980, s. 212.

²³ T. Draper, *A Present of Things Past*, Transaction Publishers: New Brunswick 2002, s. 63.

²⁴ CAB 120/691, *Operation “Unthinkable”. Report by the Joint Staff*, 22.05.1945, s. 2. Szerzej na temat założeń operacji zob. R. Czulda, *Operacja „Unthinkable”*, „Technika Wojskowa – Historia” 2010, nr 3; R. Czulda, *Wojna nie do pomyslenia*, „Focus Historia” 2013, nr 5 (74). Zob. także: J. Walker, *Trzecia wojna światowa. Tajny plan nyrwania Polski z rąk Stalina*, Znak: Kraków 2014.

zek Sowiecki, wyniszczony wojną i chcący pokoju (przynajmniej czasowego, celem odbudowy), mógłby dokonać agresji na Europę Zachodnią. Niezależnie od powodów, efekt był interesujący. Choć bowiem bardzo ogólny i pobieżny, raport ten był pierwszego rodzaju dokumentem, w którym zostało opisane bezpośrednie militarne zagrożenie Wysp Brytyjskich ze strony Związku Sowieckiego.

Według JPS poważną przeszkodą w rozpoczęciu inwazji byłyby niewystarczające siły i środki armii sowieckiej do przeprowadzenia operacji desantowej. Co więcej, odrzucono scenariusz, w którym inwazja ograniczała się tylko do inwazji powietrznej. „To kwestia lat, zanim Rosjanie zbudują odpowiednie siły amfibijne i morskie, które dawałyby im choćby najmniejsze szanse na powodzenie w starciu z odpowiednio przygotowaną obroną”²⁵. Ocena była więc uspokajająca. Nawet w przypadku wybuchu wojny, Wyspy Brytyjskie były mniej zagrożone niż jakakolwiek inna część Europy. Za główne źródło zagrożenia, poprzedzającego inwazję, uznano nowe rodzaje broni, a więc rakiety balistyczne i bezpilotowe samoloty. Zdaniem Brytyjczyków Sowieci, zdający sobie sprawę z ich możliwości, już na samym początku rozpoczęliby masową ich produkcję. Spodziewano się dużo większej skali ataku niż podczas niemieckiej ofensywy z lat 1944–1945. Autorzy nie widzieli żadnej metody efektywnego zredukowania tego rodzaju zagrożenia²⁶. Nie było to do końca prawdą, przynajmniej w odniesieniu do zagrożeń raketowych dla Londynu. Sposobem na redukcję zagrożenia było odsunięcie ewentualnych wyrzutni sowieckich od Wysp Brytyjskich na co najmniej 300 kilometrów. JPS oraz szefowie Sztabu – planując ewentualne działania obronne na kontynencie – brali pod uwagę utworzenie umocnionych przyczółków w Holandii, Belgii, Danii i północnej Francji. Rozważano wykorzystanie potencjału Niemiec do przeciwstawienia się sowieckiej agresji. Bez obrony kontynentalnej Wielka Brytania znów zostałaby zepchnięta do głębokiej obrony, a angielskie miasta – w szczególności Londyn – raz jeszcze stałyby się celem ataku. Co więcej, zwiększyłoby to zagrożenie inwazją, co z kolei wymagałoby innego przygotowania sił zbrojnych. Europa zyskiwała więc dużo większe znaczenie niż wcześniej. Po II wojnie światowej, szczególnie w drugiej połowie lat czterdziestych, stała się nieodłącznym elementem doktryny obronnej zajmując w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa rolę szczególną²⁷.

Nie tylko Wyspy Brytyjskie były zagrożone atakiem, lecz także inne terytoria znajdujące się jeszcze w strefie wpływów Londynu, jak choćby Indie czy Birma, która została z trudem odbita z rąk Japończyków. Wówczas bowiem ciągle myślano w kategoriach imperialnych, globalnych – Wielka Brytania była tylko jednym, choć

²⁵ *Ibidem*, s. 1.

²⁶ *Ibidem*, s. 2.

²⁷ Zob. szerzej rozdz. II.

niezwykle istotnym, elementem dwóch systemów – Imperium oraz Wspólnoty Narodów. Zwracano uwagę na zagrożenia nie tylko dla Wysp Brytyjskich, ale całego obszaru pozostającego pod kontrolą, który w razie wojny musiałby być broniący. Istniały obawy, wyrażone w raporcie z 19 maja 1945 roku (będącego prelude do *The Security of the British Empire*) przed sowiecką agresją na Iran, a nawet na Indie poprzez terytorium Afganistanu. Brytyjskie obawy zostały wzmocnione, gdy we wrześniu Władimir Mołotow zażądał w Londynie baz dla Związku Sowieckiego w byłej włoskiej kolonii, Tripolitanii (Libii). 1 marca 1946 roku Moskwa ogłosiła, że nie wycofa całości sił wojskowych z Iranu w przewidzianym terminie (do końca tegoż miesiąca), co nie było dużym zaskoczeniem²⁸. Sowietów podjęli też wrogie działania wspierając autonomię państewka na obszarze Azerbejdżanu Irańskiego. Zwiększone zainteresowanie obszarami będącymi poza tradycyjnym obszarem wpływów sowieckich czy wcześniej rosyjskich było niepokojące, aczkolwiek zrozumiałe²⁹. Brytyjcy planiści brali też pod uwagę możliwość dokonania przez Sowietów inwazji na Birmę, Indochiny oraz Tajlandię. Ostrzegano, że zajęcie Singapuru, baz wojskowych, lotnisk i portów w Malajach i Tajlandii dałoby Moskwie swobodny dostęp do Morza Południowochińskiego, całkowicie eliminując brytyjskie wpływy oraz stwarzając liczne wyzwania dla Australii i Nowej Zelandii³⁰.

Z punktu widzenia bezpośredniego zagrożenia dla Wysp Brytyjskich kwestia Malajów i Birmy miała znaczenie drugorzędne. Obszar ten pozytywnie wpływał na rozmiary Imperium Brytyjskiego, w tym zdolność projekcji siły, ale ani nie zwiększał znacząco potencjału osobowego, ani materialowego, Wielkiej Brytanii. Mogło dojść jednak do sytuacji, w której wojna o zamorskie obszary doprowadziłaby do starcia brytyjsko-sowieckiego, a wówczas Wyspy Brytyjskie byłyby zagrożone. Niemniej jednak odległe obszary Imperium były coraz mniej związane z Londynem stając się przy tym trudniejsze do obrony. Coraz bardziej obszar zainteresowania, źródła

²⁸ T. Remme, *op. cit.*, s. 55; P. Chmielewski, *Dyplomacja sowiecka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wobec zadań utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego u progu zimnej wojny*, t. II, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2005, s. 44. Szerzej na temat brytyjsko-sowieckich relacji w okresie styczeń–kwiecień 1946 r.: *Document on British Policy Overseas*, Series II, vol. III, London 1989, s. 287–362. Wielka Brytania swoje oddziały wycofała.

²⁹ Było to zgodne z sowiecką polityką wzmacniania wpływów w państwach buforowych, odgradzających Związek Sowiecki od świata kapitalistycznego. Obecność Brytyjczyków na Bliskim Wschodzie stanowiła zagrożenie dla Sowietów, a kontrolowanie Turcji, Grecji oraz Iranu pozwalało redukować ten stan.

³⁰ FO 371/50775, P.H.P. (45) 15 (0), *Security of India and the Indian Ocean. Report by the Post – Hostilities Planning Staff*, 19.05.1945. Zob. również FO 371/50774, P.H.P. (44) 6 (0) (Final), *Security of British Commonwealth and Empire Interests in South – East Asia and the Pacific*, 31.01.1945; FO 371/50775, P.H.P. (45) 10 (0) (Final), *Security in the Eastern Mediterranean and Middle East*, 27.03.1945; FO 371/50774, U1 266/30/70, *Wilson Minute*, 22.02.1945.

wyzwań i zagrożeń, kurczył się do strefy wokół „żywowego centrum”. Znaczenie kluczowe (poza bezpieczeństwem Europy Zachodniej) miała sytuacja na Bliskim Wschodzie, gdzie Sowieci zwiększyli swoją aktywność. Utrata tego regionu miała by bardzo poważne negatywne konsekwencje dla brytyjskiego wysiłku obronnego. Bez żadnej przesady można stwierdzić, że Bliski Wschód stanowił najsłabszy punkt bezpieczeństwa brytyjskiego – był ważny dla państwa, ale jednocześnie trudny do obrony³¹. Jak ostrzegało Ministerstwo Paliw i Energii (*Ministry of Fuel and Energy*), bez bliskowschodnich surowców energetycznych Wielkiej Brytanii brakowałoby 40 milionów ton ropy naftowej rocznie, a gdyby do wojny włączyły się Stany Zjednoczone, deficyt wzrósłby do 53 milionów ton ropy naftowej rocznie³². Ostrzegano, iż w przypadku wojny Związku Sowieckiego z państwami Europy Zachodniej, Moskwa mogłaby już na samym początku skierować część sił celem okupacji ropo- nośnych złóż Iranu, a około 1955 roku (gdyby do lądowej ofensywy nie doszło), każda brytyjska baza w regionie byłaby w zasięgu sowieckich bombowców dalekiego zasięgu. Z punktu widzenia bezpieczeństwa brytyjskiego (w sensie *largo* – całego Imperium), w przypadku dotarcia Sowieców aż za Kanał Sueski, znaczenie kluczowe zyskałoby posiadanie baz w Libii i we francuskiej Afryce Północnej. Umożliwiłyby one pozostanie w regionie, a także kontrolę Gibraltaru, a więc również i Morza Śródziemnego.

Ostateczna wersja drugiego raportu JPS na temat operacji *Unthinkable* nigdy nie dotarła do Winstona Churchilla, jako że Partia Konserwatywna straciła władzę w wyniku wyborów parlamentarnych. Na nic zdały się ostrzeżenia Churchilla, iż nowy rząd wprowadzi socjalizm i powoła „coś w rodzaju gestapo” do tłumienia wolności³³. Istniało uzasadnione przypuszczenie, że Partia Pracy przyjmie nowe założenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, odbiegające od koncepcji realizowanej przez Churchilla i koalicyjny Gabinet Wojenny. Lewicowe środowiska zbliżone do Partii Pracy liczyły na nowe otwarcie, nawiązanie do okresu, w którym popierano bolszewicką rewolucję i solidaryzowano się ze Związkiem Sowieckim. Wyraz temu dał choćby ich

³¹ Podczas rozmowy 12.07. 1945 r. z szefami Sztabu, przedstawiciele PHP stwierdzili, iż zgodnie z ich analizami, Bliskiego Wschodu nie udaloby się Wielkiej Brytanii obronić. Sugerowano jednocześnie, aby wszelkie plany wojenne opierać na założeniu, że brytyjskim siłom zbrojnym przyjdzie działać bez dostępu do tego regionu. Na temat znaczenia regionu dla Brytyjczyków oraz o pozycji Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie zob. CAB 129/2, *Great Britain's Position in the Middle East*, 08.09.1945; CAB 131/2, DO (46) 47, *Strategic Position of the British Commonwealth*, 02.04.1946.

³² J. Lewis, *op. cit.*, s. 326; J. Baylis, *Ambiguity and Deterrence: British Nuclear Strategy 1945–1964*, Oxford University Press: New York 1995, s. 151.

³³ D. Cannadine, *Krew, żniój, łzy i pot. Sławne mowy Winstona Churchilla*, Zysk i S-ka: Poznań 2001, s. 206.

główny organ prasowy – lewicowy „Tribune”. Wezwanie Churchilla do kontynuowania jego polityki zagranicznej kwitowano tam otwarciem: „istnieje mała szansa, iż Partia Pracy przystanie na tak niedorzeczną propozycję”³⁴.

OD NADZIEI DO KONFRONTACJI (1945–1947)

Oczekiwania co do nowego otwarcia i przyjęcia „socjalistycznej” polityki zagranicznej (rozumianej jako współpraca ze Związkiem Sowieckim, wspieranie ruchów socjalistycznych na świecie, odrzucenie strategicznych relacji z kapitalistycznymi Stanami Zjednoczonymi) nie były bezpodstawne. W przedwyborczej kampanii Partia Pracy przypominała, że „w latach poprzedzających wojnę torysi byli tak bardzo przestraszeni Rosją, iż przegapili szansę na stworzenie partnerstwa, które mogło jej zapobiec”³⁵. Co prawda w deklaracji programowej z 1944 roku pisano o konieczności bliskiej współpracy z Amerykanami i Sowietami, to zdaniem lewego skrzydła Partii Pracy, Wielka Brytania powinna była utrzymywać bliskie stosunki przede wszystkim z Moskwą. Nadzieje na zmianę wzmacniały swoimi wypowiedziami sam Ernest Bevin. Dla przykładu, uczynił tak choćby na partyjnej konwencji w Blackpool w maju 1945 roku, kiedy to stwierdził, iż „lewica zawsze zrozumie lewicę, a prawica nie”, co niektórzy mylnie zinterpretowali jako odniesienie do powojennych relacji ze Związkiem Sowieckim³⁶. Szczególnie w pierwszym okresie laburzystowskich rządów te złudne oczekiwania znajdowały wielu zwolenników. Wśród nowych członków parlamentu z ramienia Partii Pracy dało się dostrzec nadzieje, że możliwe jest nowe otwarcie w relacjach ze Związkiem Sowieckim. Nie brakowało głosów, że obawy są bezpodstawne, a tworzenie stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej można racjonalnie wyjaśnić. W pierwszych miesiącach funkcjonowania rządu Partii Pracy w parlamencie wielokrotnie dało się słyszeć prosowieckie komentarze. Nowe otwarcie wydawało się tym pewniejsze, że postulował je sekretarz partii, Harold Laski, który 16 czerwca 1945 roku stwierdził jasno – „nie mamy żadnego interesu w kontynuowaniu polityki zagranicznej torysów”³⁷.

Dojście do władzy laburzystów rodziło uzasadnione nadzieje, że Wielka Brytania porzuci imperialną politykę, która groziła konfrontacją, a tym samym kryzysem

³⁴ B. Jones, *The Russia Complex. The British Labour Party and the Soviet Union*, Manchester: Manchester University Press 1977, s. 112.

³⁵ *Ibidem*, s. 103.

³⁶ Bevin miał na myśli nie Związek Sowiecki, lecz zwiększających swoje wpływy francuskich socjalistów. M. Ceadel, *British Political Parties and the European Crisis of the late 1940s*, [w:] J. Becker, F. Knipping (eds.), *op. cit.*, s. 145; M.R. Gordon, *op. cit.*, s. 98.

³⁷ M.R. Gordon, *op. cit.*, s. 100.

w relacjach ze Związkiem Sowieckim. Attlee od samego początku dużą wiarę pokładał w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Widział w niej bardziej efektywne urzeczywistnienie zasad Ligi Narodów, które były lewicy ideowo bliskie. Jak sam stwierdził w sesji otwierającej posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego w styczniu 1946 roku, Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna „stać się najważniejszym czynnikiem w polityce zagranicznej”³⁸. Nie było to stwierdzenie jedynie na potrzeby dyplomacji, Attlee bowiem zdawał się rozumieć sowieckie aspiracje do kontroli Morza Czarnego, co porównywał z brytyjską kontrolą Gibraltaru. Takie poglądy sprawiały, że Attlee był krytykowany nie tylko przez Edena, ale również pozostawał w swoistym sporze co do wizji świata i priorytetów z sekretarzem Bevinem³⁹. Premier takim stanowiskiem nie zjednał sobie poparcia wśród bardziej pragmatycznych wojskowych, gdy więc stwierdził 1 września 1945 roku, iż „Imperium Brytyjskie może zostać obrończone tylko za sprawą członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych”, dzięki której „nie ma znaczenia, kto kontroluje Cyrenajkę, Somalię czy Kanał Sueski”,⁴⁰ Sir Alan Brooke nie szczędził mu słów krytycznych⁴¹. Całkowicie słusznie, bowiem poglądy te były zbyt idealistyczne jak na czasy zimnej wojny.

Warto w tym miejscu odwołać się do sowieckiej wizji świata oraz prognozy co do przyszłych wydarzeń. Związek Sowiecki oczekiwał nieuchronnej rywalizacji gospodarczej pomiędzy Wielką Brytanią a Stanach Zjednoczonymi. Było to zgodne z wyznawanymi przez Stalina poglądami Lenina, wedle którego stałą cechą kapitalizmu było istnienie wewnętrznych sprzeczności, prowadzących do konfliktów i sporów, a tym samym przyspieszających wojnę. Innymi słowy, konflikt w kapitalizmie był nieuchronny. Jakkolwiek sojusz obu tych państw miał mieć w odczuciu Sowietów charakter tymczasowy, bowiem w perspektywie długofalowej przezwyciężenie różnic interesów i światopoglądów (ideologicznych) miało nie być możliwe. Już w maju 1943 roku sowiecki ambasador w Londynie Iwan Majski sugerował brytyjskim partnerom, iż Wielka Brytania i Związek Sowiecki powinny zjednoczyć się w walce z groźnym dla obu z nich kapitalizmem amerykańskim. W 1944 roku miał prognozować, iż „chęć utrzymania globalnej pozycji popchnie Brytyjczyków w stronę sowiecką”⁴². Zwiększało to szansę na pokojowe relacje brytyjsko-sowieckie. W takim scenariuszu

³⁸ D. Bhouraskar, *United Nations Development Aid. A Study in History and Politics*, Academic Foundation: New Delhi 2007, s. 23.

³⁹ M.M. Phythian, *The Labour Party, War and International Relations, 1945–2006*, Routledge: New York 2007, s. 22.

⁴⁰ CAB 129/1, C.P. (45) 144, *Future of the Italian Colonies. Memorandum by the Prime Minister*, 01.09.1945, s. 1.

⁴¹ A. Gorst, L. Johnman, *The Suez Crisis*, Routledge: New York 1997, s. 19.

⁴² J.P.D. Dunbabin, *The Cold War. The Great Powers and Their Allies*, Pearson Education: Harlow 2008, s. 92. Zdaniem Stalina, „socializm jest dzisiaj możliwy nawet w monarchistycznej Anglii”. Za: M. Dżilas, *Rozmowy ze Stalinem*, Książka i Wiedza: Warszawa 1986, s. 87.

oba państwa dokonałyby podziału stref wpływów – Związek Sowiecki kontrolowałby Europę Środkowo-Wschodnią, być może nawet i część Europy Zachodniej (Skandynawia), a Wielka Brytania wzmocniłaby swoją pozycję na tradycyjnych dla siebie obszarach. Dzięki pomocy gospodarczej z Moskwy (głównie surowce) Brytyjczycy nie musieliby oddawać swoich baz i stref wpływów Amerykanom. Taki system bezpieczeństwa rozbudować można byłoby o członkostwo Francji, gdzie również komuniści i socjaliści odgrywali istotną rolę. Przynajmniej teoretycznie było to możliwe. Stalin patrzył bowiem na Europę z perspektywy narodowych interesów Związku Sowieckiego, a nie z perspektywy internacjonalistycznej. Gdyby posłużyć się słowami Wojtecha Mastnego, dla Stalina – odrzucającego trockizm – rewolucja stanowiła środek do zdobycia władzy, a nie cel autoteliczny⁴³.

Paradoksalnie, przejście władzy przez Partię Pracy mogło czynić z Wielkiej Brytanii jeszcze większego przeciwnika dla Moskwy niż za czasów Churchilla. O ile wcześniej Brytyjczycy byli jedynie wyzwaniem polityczno-militarnym, to po 1945 roku stawali się konkurentem ideologicznym, co w perspektywie długofalowej mogło podważyć fundamenty Związku Sowieckiego i storpedować ideę światowej rewolucji komunistycznej. Przynajmniej tak kwestię postrzegał premier Attlee. W jego odczuciu komuniści zawsze zwalczali laburzystów bardziej niż torysów, zdawali sobie bowiem sprawę, że stanowili sobie sprawę, iż ci stanowili atrakcyjną alternatywę wobec komunizmu. Mimo tego – przekonywał premier – starano się z Moskwą porozumieć⁴⁴. Nie do końca było to prawdą, mając w pamięci sympatie brytyjskiej lewicy do rewolucji bolszewików i ich wojnie z Polską w 1920 roku. Stwierdzenie Attlee pokazuje przede wszystkim jak bardzo Partia Pracy postrzegała siebie jako lidera idei socjaldemokratycznej w świecie. To również przejaw wysokiego mniemania o sobie, niemającego poparcia w rzeczywistości. Ciekawe wydaje się przy tym stwierdzenie Petera Jonesa, według którego być może o ile dla Stalina Churchill i Eden byli „wrogami klasowymi”, o tyle Attlee i Bevin stanowili „zdrajców klasowych”⁴⁵. Analiza ta zdaje się być trafna, co potwierdza symptomatyczny incydent, do jakiego doszło już podczas pierwszego spotkania Bevina z Mołotowem, który przyznał otwarcie: „Churchill i Eden byli przyjaciółmi Związku Sowieckiego,

⁴³ V. Mastny, *Stalin i zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Trio: Warszawa 2006, s. 26. Szerzej na temat sowieckiej strategii w czasach zimnej wojny: R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Scholar: Warszawa 2006, s. 89–115.

⁴⁴ P. Jones, *op. cit.*, s. 33.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 40. Zob. również D. Keohane, *Security in British Politics, 1945–99*, St. Martin Press: New York 2000, s. 137.

jesteście z panem Attlee staromodnymi brytyjskimi imperialistami”⁴⁶. Nie przesądzało to o konflikcie, ale z pewnością nie ułatwiało osiągnięcia porozumienia.

W praktyce można więc mówić o kontynuacji w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Nie powinno było to być większym zaskoczeniem, bowiem Bevin wielokrotnie dawał sygnały, iż polityka poprzedniego gabinetu była dziełem rządu koalicyjnego, stanowiła wspólny wysiłek⁴⁷. Pomimo nacisków prosovietkich sympatyków, za sprawą Bevina Wielka Brytania nie dokonała istotnych przewartościowań w polityce zagranicznej, a jedynie wewnętrznej. To właśnie wizja państwa opiekuńczego przekonała Brytyjczyków, by zawierzyć laburzystom. Nawet sam Clement Attlee przyznawał, iż polityka jego rządu będzie opierać się na fundamentach zbudowanych przez Gabinet Wojenny i „nie nastąpi żadna zmiana”⁴⁸. Cytując Stephena Brooke’a stwierdzić można, iż „o ile w polityce wewnętrznej doszło do pewnych zmian w porównaniu z międzypartyjnym konsensusem czasu wojny, powojenna polityka zagraniczna charakteryzowała się wspólną wizją byłych partnerów koalicji”⁴⁹.

Pomimo deklarowanej woli i nadziei zarówno Attlee, jak i Bevina, relacje z Sowietami były z miesiąca na miesiąc coraz chłodniejsze, aby nie powiedzieć konfrontacyjne. Przyczyn należy upatrywać nie w fakcie, że władzę sprawowała Partia Pracy, lecz w walce o wpływy w środowisku międzynarodowym. Stanowcze stanowisko Brytyjczyków nie było czynnikiem łagodzącym napięcie. Przejawy kryzysu, a przynajmniej wyraźnej rozbieżności interesów, dostrzec można już podczas sesji szefów MSZ w Londynie (11 września – 2 października 1945 roku). Jak ocenił Michail Nariński, od samego początku było jasne, że Mołotow, którego zachowanie określił mianem „agresywnego”, nie był pod wrażeniem „brytyjskiej siły i prestiżu jej dyplomacji”⁵⁰. Delegacja sowiecka starła się z Amerykanami i Brytyjczykami.

⁴⁶ A. Shlaim, *Britain and the Origins of European Unity 1940–1951*, Graduate School of Contemporary European Studies: Reading 1978, s. 114; A. Deighton, *The Impossible Peace: Britain, the Division of Germany and the Origins of the Cold War*, Oxford University Press: New York 1990, s. 12. Ostrzegawcze noty do Bevina słał brytyjski *chargé d'affaires* w Moskwie, Frank Robert. Alarmował, że Wielka Brytania stała się głównym celem Związku Sowieckiego ze względu na swój „kapitalizm, imperializm, a teraz także socjalną demokrację”. Zob. J. Zametica, *Three Letters to Bevin: Frank Roberts At the Moscow Embassy, 1945–1946*, [w:] J. Zametica (ed.), *British Officials and British Foreign Policy, 1945–1950*, Leicester University Press: Leicester 1990, s. 74.

⁴⁷ R. Vickers, *op. cit.*, s. 151.

⁴⁸ *Letter from Mr. Attlee (Berlin) to Mr. Churchill*, 01.08.1945 [w:] *Documents on British Policy Overseas*, Series I, vol. I, London 1984, s. 1143.

⁴⁹ S. Brooke, *op. cit.*, s. 25.

⁵⁰ M. Nariński, *Soviet Foreign Policy and the Origins of the Cold War*, [w:] G. Gorodetsky (ed.), *Soviet Foreign Policy 1917–1991. A Retrospectives*, Frank Cass: London–Portland 1994, s. 113. Michail Nariński w swej pracy na temat sowieckiej polityki zagranicznej powiązał ze sobą dwa fakty – jego zdaniem przyjęcie przez Moskwę twardej linii względem Europy Środkowo-Wschodniej wynikało w dużej mierze z przekonania, że kryzys gospodarczy w Europie Zachodniej był nieunikniony. Ogłoszenie planu

Jednym z głównych przedmiotów sporu, przynajmniej w odczuciu Bevina, była odmiennosc zdań co do sowieckiej polityki względem Bułgarii i Rumunii. Bevinowi nie podobały się również próby Moskwy wykluczenia Francji z rozmów „wielkiej czwórki”, która miała zostać zastąpiona „wielką trójką”, co nie było w interesie Londynu, widzącego w państwie znad Sekwany jedyną realną siłę zdolną tworzyć równowagę sił w powojennej Europie, a także stanowić tarczę dla Wysp Brytyjskich. Prócz tego, sporne okazały się sowieckie naciski, by stworzyć 10-letnie powiernictwo nad Tripolitanią i uzyskać dostęp do libijskiego wybrzeża dla sowieckiej floty handlowej. Wielka Brytania stanowczo zaproponowała, traktując to jako próbę Związku Sowieckiego „złapania za gardło Wspólnoty Narodów”⁵¹. Reakcją stanowiła potwierdzenie niezmiennego woli Brytyjczyków zachowania monopolu wpływów w regionie. Wtedy to pojawiły się w Foreign Office pierwsze krytyczne uwagi względem Moskwy, a także nieufność. Zaczęto się obawiać, że Sowietci będą eskalować swoje żądania, a strefa wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej im nie wystarczy. Roszczenia względem Tripolitani oraz Japonii, a także krytyka polityki brytyjskiej w Iranie podczas posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Londynie (styczeń 1946 roku) stanowiły dla niektórych dyplomatów dowód na to, że Związek Sowiecki ma w zamiarze rozpocząć kampanię zdobywania wpływów w każdym zakątku globu⁵². Ofensywa ta miała mieć charakter polityczny, a nie militarny, chociaż wojny nie można było wykluczyć.

W krótkim okresie Wielka Brytania stała się obiektem sowieckiej propagandy, bowiem to właśnie Brytyjczycy, a nie Amerykanie, najintensywniej sprzeciwiali się poszerzaniu strefy wpływów Moskwy⁵³. Jak trafnie ujął to Theodore Draper, „używając terminologii wojskowej, o ile różnice w sojuszu brytyjsko-amerykańskim miały charakter taktyczny, różnice w »sojuszu« brytyjsko-amerykańsko-sowieckim były natury strategicznej”⁵⁴. Już w listopadzie 1945 roku premier Attlee przyznał, iż zamiast oczekiwanej współpracy trzech mocarstw (Stany Zjednoczone – Związek Sowiecki –

Marshalla zostało potraktowane jako potwierdzenie tej prognozy. Teza Narińskiego zdaje się być słuszną. Okopanie się na swoich pozycjach mogło ułatwić rozpoczęcie politycznej ofensywy na Europę Zachodnią w momencie wystąpienia wieszczonemu kryzysu. Polegałaby ona na wspieraniu ruchów komunistycznych, a nie na otwartym konflikcie zbrojnym, do którego w tym okresie Związek Sowiecki nie był przygotowany.

⁵¹ J. Saville, *The Politics of Continuity: British Foreign Policy and the Labour Government 1945–1946*, Verso: London–New York 1993, s. 98. Przebieg sesji opisano w: P. Chmielewski, *op. cit.*, t. I, s. 151 i n.

⁵² J. Baylis, *The Diplomacy of Pragmatism. Britain and the Formation of NATO, 1942–1949*, Kent State University Press: Kent 1993, s. 40–41. Obawy te zostały nieco złagodzone za sprawą sesji szefów MSZ. Związek Sowiecki zgodził się na brytyjsko-amerykańskie śledztwo wyników wyborów w Rumunii. Osiągnięto porozumienie w kwestii dalszej polityki względem Japonii oraz konferencji pokojowej w Paryżu.

⁵³ P. Chmielewski, *op. cit.*, t. I, s. 217–227.

⁵⁴ T. Draper, *op. cit.*, s. 63.

Wielka Brytania) i rozstrzygania nieporozumień na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, „gwałtownie zmierzamy w stronę świata, gdzie istnieją strefy wpływów lub – jak można by to lepiej określić – w którym rządzi trzech wielkich Monroe”, co było oczywistym nawiązaniem do hegemonistycznej koncepcji wpływów amerykańskich nad Ameryką Łacińską z 1823 roku⁵⁵. W tym też duchu, w kwietniu 1947 roku parlament uchwalił przymusowy pobór wojskowy (*National Service Act*)⁵⁶, co wynikało w dużej mierze z konieczności utrzymywania licznych kontyngentów wojskowych w różnych częściach świata, przy jednoczesnej utracie zasobów osobowych Indii oraz wzrastającym napięciu międzynarodowym⁵⁷. Było to całkowite zaprzeczenie wyznaczanych jeszcze przed wojną poglądów Attlee, który krytykując plany wprowadzenia przymusu wojskowego przez rząd Chamberlaina przekonywał, że „dobrowolna służba wolnych ludzi jest lepsza” niż pobór powszechny⁵⁸. Rok później służbę wojskową wydłużono z 12 do 18 miesięcy, a w 1950 roku do dwóch lat. Te bezprecedensowe decyzje w historii Wielkiej Brytanii (pierwszy raz utrzymano pobór powszechny w czasach pokoju od czasów wojen napoleońskich), nietypowe dla Partii Pracy (w kwietniu 1939 roku sprzeciwiono się ustawie o poborze rządu Chamberlaina) doskonale ilustruje brytyjskie poczucie bezpieczeństwa w tym okresie⁵⁹.

Nieformalny konsensus międzypartyjny w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa stał się faktem i to pomimo niezadowolienia lewej strony Partii Pracy. Lewicowi decydenci działali niczym konserwatywni torysi. Cytowana wypowiedź

⁵⁵ D. Reynolds, *Britannia Overruled: British Policy and World Power in the Twentieth Century*, Pearson Education: Harlow 2000, s. 151. Autor podaje przy tym błędną datę – doktryna została ogłoszona nie w 1824 r., lecz 2.12. 1823 r. Sformułowanie to przypadło do gustu w Foreign Office. Zob. CAB FO 371/59911, *Orme Sargent to Secretary of State*, 04.01.1946.

⁵⁶ Sprzeciw pochodził głównie ze strony części deputowanych Partii Pracy i Partii Liberalnej. Ustawa wprowadzała roczną służbę czynną i pięć lat pozostawania w rezerwie. W wyniku pojawienia się zimnej wojny, a także trudności na Malajach i presji Montgomery’ego, służba została wydłużona do 18 miesięcy (*National Service Act 1950*), a w konsekwencji wojny koreańskiej do dwóch lat (w sierpniu 1950 r.). Pobór powszechny zlikwidowano po kryzysie sueskim 1956 r. Uczyniono to wbrew opiniom wojskowych.

⁵⁷ Po wojnie Brytyjczycy musieli utrzymywać siły wojskowe w Japonii, Niemczech, Austrii, włoskiej Wenecji Julijskiej, Grecji, w byłych włoskich koloniach oraz Indochinach. Na przelomie 1946/1947 siły zbrojne Wielkiej Brytanii liczyły 1,5 miliona osób, co odpowiadało niemal 19% wszystkich mężczyzn w wieku poborowym. Dla porównania, w wojsku służyło raptem 10% Amerykanów.

⁵⁸ C. Attlee, *Compulsory Military Training. House of Commons Debate, 27/04/1939*, HANSARD, vol. 456, k. 1361. Zob. również L.V. Scott, *Conscription and the Attlee Governments. The Politics and Policy of National Service 1945–1951*, Oxford University Press: Oxford–New York 2001, s. 3.

⁵⁹ Pobór powszechny funkcjonował w latach 1916–1919. Wprowadzono go ponownie na mocy ustawy „*Military Training Act*” z 27.04. 1939 r. Pobór miał charakter ograniczony i w praktyce polegał na tworzeniu rezerw, a nie wzmacnianiu sił czynnych. Partia Pracy opowiedziała się przeciw utrzymywaniu służby obowiązkowej w czasach pokoju. Jednym z przeciwników był E. Bevin, który zaangażował się w kampanię naboru ochotników.

premiera Attlee o wytworzeniu się nowych stref wpływów pozostaje w zgodzie i harmonii ze wspomnianym przemówieniem Winstona Churchilla w Fulton, gdzie były już premier wezwał do bliższej współpracy Stanów Zjednoczonych z Wielką Brytanią przeciwko Związkowi Sowieckiemu (zjednoczenia miłującego demokrację i rozwój świata zachodniego, przede wszystkim Europy, pod amerykańsko-brytyjskim przywództwem). Churchill, wyliczając liczne sytuacje kryzysowe w sowieckiej strefie wpływów, uderzył na alarm ostrzegając, iż „od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem” zapadła „żelazna kurtyna”⁶⁰. Ripostujący na łamach sowieckiej „Prawdy” Stalin, w ślady którego poszli sowieccy komentatorzy, stwierdził jasno: „poza wszelką wątpliwością, celem pana Churchilla jest wojna, jest wezwanie do wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu”⁶¹. Choćby premier zastrzegł, że nie uznaje wojny za nieuchronną, a wręcz przeciwnie – możliwą do uniknięcia, to wypowiedź w Fulton nie spodobała się Bevinowi, który słusznie odebrał ją jako dyplomatyczną katastrofę. Była zbyt prowokacyjna. Sekretarz ciągle liczył bowiem na pokojowe uregulowanie stosunków Londynu z Moskwą.

Sytuacja międzynarodowa była coraz bardziej niepokojąca. Różnice zdań pomiędzy dawnymi sojusznikami stawały się wyraźniejsze, a problemy narastały. Owocna konferencja w Poczdamie (17 lipca 1945 – 2 sierpnia 1945), która przyniosła szereg ważnych decyzji dotyczących przeszłości Niemiec, nie mogła przysłonić niepokojących faktów. Część wschodnia Europy w coraz większym stopniu znajdowała się pod kontrolą Moskwy. Sowietci zaczęli intensywnie ingerować w sprawy Iranu, a na forum ONZ krytykowali politykę brytyjską w Grecji oraz Indonezji. Pod koniec 1945 roku pojawiły się nawet obawy, że armia sowiecka wkroczy do Turcji⁶². Jak wiosną 1946 roku ostrzegał z Moskwy brytyjski *chargé d'affaires* Frank Roberts, Związek Sowiecki był zainteresowany ekspansją w rejonie Bliskiego Wschodu i wschodniego obszaru basenu Morza Śródziemnego. Alarmował, iż długofalowe interesy Moskwy stanowią „zagrożenie dla kluczowych interesów brytyjskich”⁶³. W odczuciu brytyjskiego męża

⁶⁰ H. Kissinger, *op. cit.*, s. 482. Churchill wymienił między innymi sytuację Grecji, Polsce, Niemczech, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Jugosławii, Węgrzech i Bułgarii. Nie jest jednak prawdą jakoby to w Fulton Churchill pierwszy raz użył tego określenia. Padło ono choćby 16.08. 1945 r. podczas ostatecznego przeglądu wojny na forum Izby Gmin („jest możliwe, że za żelazną kurtyną odbywa się tragedia na ogromną skalę, która dzieli Europę na dwoje”). D. Cannadine, *op. cit.* 2001, s. 214.

⁶¹ N.V. Sivachev, N.N. Yakovlev, *op. cit.*, s. 219. Dla M. Marinina był to „program przygotowania trzeciej wojny światowej”, wspólnie realizowany przez obie partie. M. Marinin, *Prawicowcy laburzyjski pachotkami imperializmu anglo-amerykańskiego*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951, s. 7–8.

⁶² T. Remme, *op. cit.*, s. 55. W 1945 r. Turcja stała się obiektem silnej presji politycznej ze strony Moskwy, która starała się wymusić na Ankarze zgodę na udostępnienie bazy wojennej w cieśninie dardanejskiej oraz rewizję konwencji z Montreux. Chciano też tureckich prowincji Kars i Ardahan. Kwestia turecka była pierwszym wydarzeniem, które usztywniło politykę Waszyngtonu względem Moskwy.

⁶³ B. Wasserstein, *Barbarism & Civilization. A History of Europe in Our Time*, Oxford University Press: Oxford–New York 2007, s. 423. Na temat strefy wpływów Związek Sowiecki prowadził z Brytyj-

stanu, marszałka Jana Smutsa (ówczesnego premiera Afryki Południowej), kryzys w basenie Morza Śródziemnego był nie tylko problemem Wielkiej Brytanii, ale największym wyzwaniem, przed jakim stanęła cała Wspólnota Narodów. Za kluczową uznawał Cyrenajkę, bowiem umieszczone tam samoloty bombowe z ładunkami jądrowymi (których jeszcze nie posiadano) mogłyby służyć za skuteczny środek odstraszenia Sowietów. „Nieufność wobec rosyjskich intencji była głównym uczuciem” Smutsa w tym okresie⁶⁴. Z punktu widzenia brytyjskiej obronności wyrażone obawy były jak najbardziej zrozumiałe – zachowanie wpływów w basenie Morza Śródziemnego było niezwykle ważne, bowiem umożliwiało neutralizację wpływów sowieckich, a więc odsunięcie na możliwie daleki dystans zagrożenia od własnych granic. Dotyczyło to nie tylko takich obszarów jak Grecja i Turcja, ale również Cypr, Palestyna, wschodnia Afryka oraz Indie. O słuszności takiej polityki przekonywali premiera szefowie Sztabu, którzy stali na niezmiennym stanowisku, że kluczowe dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii było przede wszystkim utrzymanie polityczno-wojskowych wpływów na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej (Egipt, Palestyna, Cyrenajka), który powinien być traktowany jako platforma do ewentualnego ataku na południową flankę Związku Sowieckiego.

Tabela 5. Prognozowane potrzeby marynarki wojennej w razie wybuchu wojny (1947)

Typ okrętu	Szacowane potrzeby	Udział Wspólnoty Narodów (szacowany)	Sily do wystawienia przez Royal Navy
Lotniskowce	10	0	10
Lekkie lotniskowce	25	4	21
Krążowniki	35	5	30
Niszczyciele	120	20	100
Okręty eskortowe	332	32	300
Niszczyciele min	200	0	200
Okręty podwodne	80	0	80

czykami rozmowy, których celem było „zmniejszenie nieufności”. Jedną z nich odbyła się 23.09. 1945 r. pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Wiaczesławem Mołotowem a Ernestem Bevinem. Poruszono m.in. kwestie libijskiej Trypolitanii, akwenu Morza Śródziemnego, Grecji, baz w rejonie Stambułu, Erytrei, Bałkanów i Dalekiego Wschodu. Podczas rozmowy Bevin sondował sowieckie stanowisko co do traktatu pomiędzy Wielką Brytanią a Francją. Bevin zapewnił, iż w interesie Wielkiej Brytanii nie jest „tworzenie żadnych bloków – ani zachodnich, ani wschodnich”. Mołotow odpowiedział, iż Związek Sowiecki nie wysuwa obiekcji, a Wielka Brytania nie powinna przykładać zbyt dużej wagi do tego, co pisze „nieodpowiedzialna prasa sowiecka”. Zob. CAB 129/3, C.P. (45) 218, *Anglo-Soviet Relations. Note by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 11.10.1945.

⁶⁴ W.R. Louis, *The British Empire in the Middle East, 1945–1951. Arab Nationalism, the United States, and Postwar Imperialism*, Clarendon Press: Oxford–Oxford University Press: New York 1984, s. 272.

Stawiacze min	7	0	7
---------------	---	---	---

Źródło: CAB 21/2096, C.O.S. (47) 142 (0), *Outbreak of War – Forces Required. Report by the Chiefs of Staff*, 09.06.1947.

Premier Attlee nie dał się przekonać uznając, że Brytyjczykom brakowałoby sił i środków do takiego związania Sowieców w tym regionie, które zmniejszyłoby skalę późniejszego ataku na Wyspy Brytyjskie. 22 lutego 1946 roku kwestię tę poruszył na spotkaniu z szefami Sztabu, kiedy to nie tylko stwierdził, że koncepcja utrzymania basenu Morza Śródziemnego jako niezbędnego czynnika do zapewnienia bezpieczeństwa Imperium była anachroniczna z geostrategicznego punktu widzenia, ale również, iż konieczne stało się „patrzenie na Wyspy Brytyjskie jako na wschodnią rubież strategicznego obszaru, w którego centrum jest kontynent amerykański, a nie jako na siłę kierującą swoją politykę na wschód – poprzez Morze Śródziemne aż do Indii i na Wschód”⁶⁵. Ta odważna wypowiedź warta jest szczególnej uwagi – pogląd ten stanowił podświadome przyznanie się do słabości, do szybkiego tracenia wpływów polityczno-wojskowych na świecie. I chociaż z jednej strony pogląd Attlee nie był czymś wyjątkowo odkrywczym (był to wszak zauważalny fakt), to pozostawał w sprzeczności ze stanowiskiem Bevina i jego sympatyków, którzy optymistycznie wyznawali koncepcję „trzeciej siły”. W dłuższej perspektywie ta strategiczna koncepcja nie przystawała do rzeczywistości – *Pax Britannica* należał do przeszłości, a Wielka Brytania stawała się jednym z elementów transatlantyckiego systemu, w którym to Wyspy Brytyjskie nie były już „żywotnym centrum”. Utrzymanie śródziemnomorskiej hegemonii było niemożliwe z powodów tak finansowych, jak i politycznych. Bevin rozumiał to później niż Attlee – dopiero pod koniec lat czterdziestych⁶⁶.

Szanse na przekonanie premiera do przyjęcia bardziej stanowczej polityki z czasem rosły, bowiem kolejni brytyjscy dyplomaci zaczęli przyjmować alarmistyczny ton. Była to konsekwencja narastającej ekspansji Związku Sowieckiego przy jednoczesnej słabości Wielkiej Brytanii, wykazanej choćby w Palestynie, której Londyn nie mógł już dalej kontrolować⁶⁷. Bardziej dramatyczną (John Saville nazywa je „histeryczną”) od Roberta wizję dotyczącą zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego

⁶⁵ CAB 80/100, C.O.S. (11), *Minutes of a Meeting (Chief of Staff Committee)*, 22.02.1946.

⁶⁶ Szefowie Sztabu nie zmienili swojego stanowiska nadal uznając, że utrzymanie kontroli i kontaktów z takimi obszarami wspierającymi (*Main Support Areas*) jak Wyspy Brytyjskie, Południowa Afryka, Stany Zjednoczone, obszary kontrolowane na Pacyfiku oraz Bliski Wschód jest konieczne i całkowicie niezbędne do prowadzenia wojny ze Związkiem Sowieckim. Zob. CAB 131/2, D.O. (46) 47, *Minutes of a Meeting (Cabinet – Defence Committee)*, 02.04.1946.

⁶⁷ Szerzej zob. R. Miller (ed.), *Britain, Palestine, and Empire. The Mandate Years*, Ashgate Publishing: Farnham–Burlington 2010; M. Golani, *The End of the British Mandate for Palestine, 1948. The Diary of Sir Henry Gurney*, Palgrave Macmillan: Basingstoke–New York 2009; A.J. Sherman, *Mandate Days. British Lives in Palestine, 1918–1948*, Johns Hopkins University Press: Baltimore 2001.

przedstawił Gladwyn Jebb, brytyjski polityk i dyplomata, formalnie pełniący funkcję pierwszego sekretarza generalnego ONZ (październik 1945 – luty 1946). W swym memorandum z 8 marca 1946 roku, będącym odpowiedzią na błędną koncepcję Attlee⁶⁸, ostrzegł: wycofanie się Wielkiej Brytanii z jakiegokolwiek części basenu Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu stworzyłoby strategiczną pustkę, którą zajęliby Sowieci. Jebb przestrzegł, że w takiej sytuacji Wielka Brytania stałaby się nie tylko „klientem Ameryki, ale i klientem Rosji”⁶⁹. Zaledwie trzy dni później do podobnych wniosków doszedł Oliver Harvey, podsekretarz stanu ds. międzynarodowych w Foreign Office (*Permanent Under-Secretary of State for Foreign Affairs*). Trudno nie przyznać racji argumentowi, że na obszar opuszczony przez Brytyjczyków wkroczyliby Sowieci, którzy następnie mogliby zainicjować politykę poszerzania wpływów w całym regionie – w tym w Afryce Północnej⁷⁰. W stosunkach międzynarodowych nigdy przez dłuższy czas nie występuje pustka siły. W najbardziej pesymistycznym scenariuszu umożliwiłoby im to zdobycie kontroli nad Gibraltarem, a w konsekwencji nad Morzem Śródziemnym.

Znamienne jest, że w tym okresie dyplomaci prezentowali już takie same poglądy jak wojskowi. W lutym szefowie Sztabu przychyliłi się do stwierdzenia premiera Afryki Południowej, iż przestał on ufać zapewnieniom Sowietów. Ich politykę zinterpretował jako coraz bardziej otwartą i bezpośrednią próbę zwiększania strategicznych i politycznych wpływów w rejonie Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu⁷¹. Poglądy te podzielał Ernest Bevin, dla którego obrona wpływów w regionie stanowiła nie tylko obronę „bastionu” i brytyjskiego „stylu życia”, ale również miała niekwestionowaną zaletę geostrategiczną – stanowiła „hamulec aspiracji” Sowietów, którzy mogli obawiać się z tego kierunku ataku na cenne złoża kaukaskiej ropy naftowej. Z tego też powodu Moskwa mogłaby być „mniej chętna inicjować pełnoskalową wojnę”⁷². Odróżniało ich to od premiera, który całą koncepcję nazywał „strategią rozpacz” (*strategy of despair*), mogącą w czarnym scenariuszu bardziej prowokować Moskwę niż

⁶⁸ Zachowawczy Attlee starał się odpowiedzieć na pytanie na ile sowiecka polityka zagraniczna jest determinowana chęcią ekspansjonizmu, a na ile obawą przed atakiem (FO 800/475, *Attlee to Bevin. Private and Personal*, 01.12.1946).

⁶⁹ J. Saville, *op. cit.*, s. 136. Wnikliwa analiza sowieckiej polityki została zawarta w raporcie JIC z 28.02. 1946 r. Zob. CAB 81/132, J.I.C. (46) 1 (O), *Supplementary T.R.*, 28.02.1946; CAB 131/2, D.O. (46) 28, *Location of Middle East Forces. Report by the Chiefs of Staff*, 13.03.1946.

⁷⁰ J. Saville, *op. cit.*, s. 136–137.

⁷¹ J. Lewis, *op. cit.*, s. 253.

⁷² CAB 21/2096, C.O.S. (47), *Future Defence Policy*, 11.06.1947, s. 2 (również w CAB 131/4 i J. Lewis, *op. cit.*, s. 371–387). Niemniej Bevin wsparł koncepcję obrony na linii Egipt–Kenia jako pomysł alternatywny. CAB 131/2, D.O. (46) 40, *Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 13.03.1946. Na temat wojskowego znaczenia Cypru zob: DEFE 2/1654, JP (48) 39 (Final), *Cyprus. Construction of a Very Heaver Bomber Airfield*, 26.04.1948.

ją odstraszać, a w pozytywnym nie została zrealizowaną, opierała się bowiem na wspomaganium państw słabych gospodarczo, militarnie, strategicznie i ludnościowo⁷³.

Próbie przewidzenia sowieckich decyzji oraz geopolitycznych intencji powziął również komitet JIC, który w lutym 1946 roku przedstawił serię raportów. Te warte przytoczenia dokumenty miały charakter prognozy politycznej i to bardzo szerokiej – dotyczyły sowieckich interesów w różnych państwach i regionach – od Europy Zachodniej, poprzez Bliski Wschód aż na Azji Środkowej, na Półwyspie Koreańskim kończąc. Konkluzje JIC wpisywały się w coraz bardziej wyraźny konsensus pomiędzy wojskowymi a dyplomatami. Jak stwierdzono, w odniesieniu do zachodnich mocarstw, polityką sowieckiego rządu kierowała obawa, że szybciej lub później powstanie zachodnioeuropejski blok wrogi Związkowi Sowieckiemu⁷⁴. Było to stwierdzenie niezwykle trafne, w interesie Moskwy bowiem była słaba Europa, a więc taka, która nie byłaby w stanie posiadać siły wystarczająco dużej, by zagrozić Związkowi Sowieckiemu. Z punktu widzenia historycznego, dominujące siły w Europie – Francja Napoleona czy Niemcy podczas obu wojen światowych – miały tendencję wciągania Rosji w wojnę. Ostrzegano, że Moskwa zrobi wszystko, z wyjątkiem wywołania konfliktu zbrojnego, aby wyprzeć Wielką Brytanię z Grecji, Turcji, Iranu i Bliskiego Wschodu, a więc obszarów, które Stalin – przynajmniej deklaratywnie – uznawał za brytyjską strefę wpływów⁷⁵. Z punktu widzenia sowieckiej racji stanu było to zrozumiałe – zneutralizowanie zagrożenia brytyjsko-amerykańskiego na tym odcinku umacniało bezpieczeństwo Związku Sowieckiego na tej flance. Nie można było mieć pewności, że w polityce zwiększania presji nie zostanie popełniony błąd kalkulacji, prowadzący do wojny przypadkowej.

Z punktu widzenia prawdopodobieństwa wybuchu wojny szczególnie ważny był fragment dotyczący prognozy rozwoju Związku Sowieckiego. Jak przewidywano, dopiero pomiędzy 1955 a 1960 sowiecka gospodarka osiągnęłaby poziom pozwalający jej działać samodzielnie w warunkach wojny. Straty w ludziach miały zostać zlikwidowane do 1952 roku, a pierwszy powojenny plan pięcioletni miał zostać zakończony rok wcześniej. Za „mało prawdopodobne” uznano posiadanie przez to państwo znaczących (cokolwiek należy przez to pojęcie rozumieć) zapasów broni atomowej przed okresem 1955–1960. Jak sugerował wywiad, do tego czasu „można przewidywać, że Rosja zrobi wszystko, aby uniknąć konfliktu na dużą skalę”⁷⁶. Słów tych

⁷³ Były to choćby Egipt, Iran, Irak, Turcja, Grecja. FO 800/476, *Near Eastern Policy (Attlee to Bevin)*, 05.01.1947.

⁷⁴ CAB 81/132, J.I.C. (46) 1 (O), *Supplementary T.R.*, 28.02.1946; J. Baylis, *Ambiguity...*, s. xlix.

⁷⁵ Tak przynajmniej uważali Brytyjczycy, jako że wynikało to z ustaleń zawartych pomiędzy Stalinem a Churchillem w Moskwie w październiku 1944 r. FO 800/476, ME/47/2, *Middle East and East Mediterranean. Note by Mr. Dixon*, [bez daty]; DO 35/1604, J.I.C. (46) 1 (O) (Final Revise), 22.02.1946.

⁷⁶ J. Lewis, *op. cit.*, s. 326;

nie można jednak interpretować jako całkowitej niezdolności armii sowieckiej do przeprowadzenia efektywnej ofensywy. Wręcz przeciwnie – potencjał sił zbrojnych Związku Sowieckiego, pomimo strat wojennych, nadal był ogromny, bez porównania większy od brytyjskiego. W razie zaistnienia konieczności zdecydowany i skuteczny atak mógł zostać przeprowadzony. Innymi słowy, ryzyko wojną było niewielkie, ale w żaden sposób nie mogło z całą pewnością zostać wyeliminowane. Być może fakt ten stał się przyczyną niespójności progностycznej, bo inne były przewidywania zarówno Komitetu Obrony (*Defence Committee*), jak i premiera Attlee⁷⁷.

Ostrożność przed antysowieckimi działaniami i wypowiedziami z miesiąca na miesiąc malała. W wyniku niekorzystnego dla Wielkiej Brytanii rozwoju sytuacji międzynarodowej, raporty wojskowych analityków z 1944 roku, tak krytykowane wcześniej przez Foreign Office za swój „prowokacyjny charakter”, zaczęły się sprawdzać. Szybko okazało się, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest cudownym remedium na problemy narastającej rywalizacji i zimnowojennej wrogości. W Whitehallu coraz częściej dało się słyszeć głosy bardzo krytyczne pod jej adresem⁷⁸. Kwestią zasadniczą przestała być przyszłość Niemiec, a stawał się narastający problem sowiecki, czy też – jak stwierdził już w styczniu 1946 roku podsekretarz stanu w Foreign Office Sir Nigel Ronald – „ideologiczny spór pomiędzy socjaldemokracją a komunizmem”⁷⁹. Swoje niechętnie stanowisko wobec działań Moskwy ukrywano w coraz mniejszym stopniu. Owocem tego było przygotowanie przez dyplomatów w 1946 roku wyważonej kampanii informacyjnej, wymierzonej w Związek Sowiecki. W jej udziale wziąć miało BBC, prasa oraz uznany instytut spraw międzynarodowych Chatham House. Ernest Bevin nie zgodził się na nią, zapewne dlatego, iż ciągle liczył na poprawę stosunków dwustronnych. Z tego też właśnie powodu polskich żołnierzy nie dopuszczono do parady zwycięzców w Londynie⁸⁰. Oczekiwanego przelomu nie przyniosła jednak nawet zaskakująca propozycja sojuszu wojskowego, jaką

⁷⁷ W lutym 1946 r. Komitet Obrony przyznał rację premierowi, że polityka bezpieczeństwa powinna być opracowywana według założenia, że Wielka Brytania nie będzie stroną żadnej dużej wojny przez następne dwa-trzy lata. Założono, że podczas takiego konfliktu po stronie brytyjskiej „zapewne” stanęłyby Stany Zjednoczone. CAB 131/1, D.O. (46) 20, *Minutes of a Meeting (Cabinet – Defence Committee)*, 15.02.1946.

⁷⁸ Już w listopadzie 1945 r. Sir Alexander Cadogan, brytyjski arystokrata i polityk, ówczesny stały podsekretarz stanu ds. polityki zagranicznej (w latach 1938–1946), pierwszy ambasador Wielkiej Brytanii przy ONZ, stwierdził, że stanowi ona „mierną parodię Ligi [Narodów], ze wszystkimi jej wadami i żadnymi zaletami”. Za: D. Dilks (ed.), *The Diaries of Sir Alexander Cadogan*, O.M., 1938–1945, Cassell: London 1971, s. 786; J. Lewis, *op. cit.*, s. 261; T.E.B. Howarth, *Prospect and Reality: Great Britain 1945–1955*, Collins: London 1985, s. 118.

⁷⁹ FO 371/59911, N. Ronald, *Western Group*, 04.01.1946.

⁸⁰ Odbyła się ona 8.06. 1946 r. Udział w niej wzięły oddziały z takich państw jak Grecja, Luksemburg czy Brazylia. Z powodów politycznych nie zaproszono żołnierzy polskich walczących pod brytyjskim dowództwem, a pozostających pod kontrolą legalnego rządu polskiego w Londynie.

w styczniu 1947 roku na ręce marszałka Bernarda Montgomery'ego złożyli Sowieci⁸¹. Propagandowa machina Wielkiej Brytanii otrzymała poparcie Ernesta Bevina dopiero pod koniec września, gdy w Szklarskiej Porębie utworzono Kominform mający koordynować politykę (w praktyce – sprawniej realizować wytyczne Moskwy). To właśnie na tym spotkaniu główny ideolog sowiecki, Andriej Żdanow, ogłosił doktrynę istnienia dwóch antagonistycznych obozów, to jest kapitalistycznego i socjalistycznego. W Wielkiej Brytanii zapanowała wtedy daleko idąca zgoda, iż w stosunku do Związku Sowieckiego należy przyjąć bardziej zdecydowane stanowisko, a media powinny być bardziej krytyczne, by pokazać opinii publicznej „prawdziwą naturę” Sowietów⁸². Specjalnie w tym celu powołano Badawczy Departament Informacyjny (IRD – *Information Research Department*), który w ciągu kilku lat stał się jednym z największych oddziałów Foreign Office.

Niemniej jednak przyjęta w 1946 roku koncepcja strategiczna (*1946 Defence White Paper*) nie miała jeszcze charakteru zimnowojennego, lecz wyraźnie odwoływała się do sytuacji zaistniałej po zakończeniu wojny. Do najważniejszych zadań z zakresu bezpieczeństwa uznano utrzymywanie sił odpowiednich do „realizowania warunków kapitulacji Niemiec i Japonii”, okupowania Austrii, a także wspierania Grecji, gdzie jesienią 1946 roku wybuchły kolejne walki (co określono mianem „wspierania greckiego narodu w odbudowie”), utrzymywania stabilizacji w Palestynie oraz neutralizowania skutków japońskiej okupacji obszarów Azji Południowo-Wschodniej. Kolejnym deklarowanym zadaniem było utrzymywanie porządku w ramach Imperium, w tym przede wszystkim kontrolowania szlaków komunikacyjnych⁸³. Znamienne jest, że w tej strategii nie wymieniono nie tylko Europy Zachodniej jako obszaru mającego związek z bezpieczeństwem Wielkiej Brytanii, ale również nie użyto terminu Wspólnota Narodów, co świadczyło o niedostrzeganiu zmian w systemie międzynarodowym. Innymi słowy, nie dostrzegano, że Imperium jest coraz bardziej bytem fikcyjnym.

⁸¹ *The Ambassador in the Soviet Union (Smith) to the Secretary of State*, 14.01.1947, FRUS, vol. IV (1947), s. 517–518. Jak można się domyślać, Sowieci chcieli w ten sposób odciągnąć Brytyjczyków od kontynuowania rozmów wojskowych z Amerykanami. Ku takiej interpretacji przemawia zbieżność dat i memorandum Bevina z 27.01. 1947 r., w którym pisał, iż „jeśli rozpoczniemy teraz negocjacje z Rosjanami i jednocześnie nie poczynimy postępu w rozmowach z Amerykanami, obawiam się, że Amerykanie mogą uznać, że przeszliśmy na rosyjską stronę i straciliśmy zainteresowanie współpracą wojskową” ze Stanami Zjednoczonymi. Co więcej, brytyjska odmowa mogła stanowić efektywne narzędzie w rękach sowieckiej propagandy. Zob. FO 800/502, *Memorandum by Bevin on the Question of a Anglo-Soviet Military Alliance, and Anglo-American Standardization*, 27.01.1947. Warto przytoczyć też artykuł M. Kitchena, w którym autor utrzymuje, że propozycję sojuszu złożył Montgomery. Zob. M. Kitchen, *British Policy Towards the Soviet Union 1945–1948*, [w:] G. Gorodetsky (ed.), *op. cit.*, s. 125–126.

⁸² J. Jenks, *British Propaganda and News Media in the Cold War*, Edinburgh University Press: Edinburgh 2006, s. 33.

⁸³ M. Carver, *Tightrope Walking. British Defence Policy since 1945*, Hutchinson: London 1992, s. 6.

Kwestia powojennych zagrożeń, szans i wyzwań dla Wielkiej Brytanii żywa była nie tylko wśród polityków, ale również wojskowych, przede wszystkim wśród szefów Sztabu. Prócz kwestii geostrategicznych, na które starał się odpowiedzieć w swym raporcie z czerwca 1945 roku komitet PHP, wojskowi planiści stawiali sobie jeszcze jedno pytanie – przed jakimi trudnościami natury militarnej stanie Wielka Brytania w nowym, powojennym świecie? Prace nad tą kwestią zostały w praktyce zainicjowane, gdy Oliver Lyttelton – minister produkcji i przewodniczący Wspólnego Sztabu Produkcji Wojennej (*Joint War Production Staff*) – skierował zapytanie o politykę umiejscawiania obiektów przemysłowych na terenie Wysp Brytyjskich po zakończeniu wojny. Przygotowanie przez szefów Sztabu raportu na temat skali i charakteru możliwych przyszłych ataków miało w jego odczuciu wielką wartość w planowaniu lokalizacji najważniejszych zakładów przemysłowych i innych strategicznych elementów potencjału wojennego⁸⁴.

Zbadanie problemu powierzono Wspólnemu Komitetowi ds. Technicznych Aspektów Pola Walki (*JTWC – Joint Technical Warfare Committee*). W jego ramach powołano specjalny podkomitet, na czele którego stanął Sir Henry Tizard. W Komitecie Tizarda⁸⁵ znaleźli się niezależni naukowcy i eksperci najważniejszych służb i ministerstw, w tym Charles D. Ellis z Biura Wojny, Patrick M.S. Blackett z Admiralicji, Sir George P. Thomson z Ministerstwa Lotnictwa i John D. Bernal ze Sztabu Operacji Połączonych⁸⁶. 7 listopada 1944 roku Komitet otrzymał od szefów Sztabu polecenie dokonania prognozy rozwoju broni i środków prowadzenia walki w każdej z najważniejszych dziedzin wojskowości w ciągu następnych 10 lat, mając na uwadze możliwości teoretyczne i praktyczne ograniczenia, które można przewidzieć⁸⁷. Członkowie

⁸⁴ CAB 92/41, J.W.P.S. (44), *Minutes of a Meeting*, 25.10.1944.

⁸⁵ Nie należy mylić go z pierwszym „Komitetem Tizarda”, czyli powołanym w 1934 r. Komitetem Badań Naukowych nad Obroną Powietrzną (CSSAD).

⁸⁶ Patrick M.S. Blackett był fizykiem eksperymentalnym, specjalistą od paleomagnetyzmu, promieniowania kosmicznego i detekcji promieniowania jądrowego. W sierpniu 1940 r. został naukowym doradcą generała Pile’a (Zob. M.J. Nye, *Blackett: Physics, War, and Politics in the Twentieth Century*, Harvard University Press: Cambridge 2004; P. Hore, *Patrick Blackett: Sailor, Scientist and Socialist*, Cass: London 2003). George P. Thomson był angielskim fizykiem, laureatem Nagrody Nobla (1937) za doświadczalne odkrycie dyfrakcji elektronów na kryształach. Z kolei John D. Bernal był pionierem krystalografii rentgenowskiej, techniki pozwalającej ustalić wymiary i geometrię komórki elementarnej tworzącej daną sieć krystaliczną. Jest też uważany za współtwórcę wykorzystywanego podczas lądowania w Normandii sztucznego portu Mulberry (Zob. A. Brown, *J.D. Bernal: The Saga of Science*, Oxford University Press: Oxford–New York 2005).

⁸⁷ DEFE 2/1251, T.W.C. (44) 68, *Examination of Possible Developments of Weapons of War. Note by the Secretary*, 08.11.1944, s. 1.

Komitetu Tizarda mieli dużą swobodę w prowadzeniu prac, mogli zasięgać opinii innych naukowców i kontaktować się z każdym ministerstwem i służbą⁸⁸.

Obiektem szczególnego zainteresowania brytyjskich naukowców i analityków zajmujących się bezpieczeństwem strategicznym była kwestia broni jądrowej, która nadawała konfliktom i planowaniu obronemu zupełnie nowy wymiar. Znaczna część brytyjskich naukowców, która swoją wiedzę zdobywała najpierw w ściśle tajnym projekcie *Tube Alloys*, miała trudne do przecenienia doświadczenie i zdawała sobie sprawę ze znaczenia i ryzyka związanego z potęgą atomu. Wielu fachowców (większość członków Komitetu Tizarda, w tym i on sam) wyjeżdżało do Stanów Zjednoczonych dzielić się wiedzą i zbierać nowe doświadczenia. Biorąc pod uwagę fundamentalne znaczenie broni jądrowej dla bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich, Sir Henry Tizard poprosił szefów Sztabu o włączenie tej kwestii w prace jego komitetu. 19 kwietnia 1945 roku Winston Churchill odmówił naukowcom i ani Sir Henry Tizard, ani jego komitet, w zagadnienie nie zostali wtajemniczeni⁸⁹.

Pomimo tego, problematyka jądrowa w kontekście wyzwań strategicznych znalazła się w 24-stronicowym raporcie końcowym Komitetu Tizarda, który zaprezentowano 16 czerwca 1945 roku, a więc jeszcze przed nuklearnym uderzeniem Stanów Zjednoczonych na Hiroszimę (6 sierpnia) i Nagasaki (9 sierpnia)⁹⁰. Broń nuklearna uznana została za potencjalnie największe zagrożenie dla istnienia Wielkiej Brytanii – większe niż operacja powietrzno-desantowa, inwazja morska, naloty bombowe, uderzenie raketowe, atak chemiczny lub biologiczny oraz wojna konwencjonalna. Jak napisano w dokumencie, uzbrojony w bombę atomową „pojedynczy bombowiec mógłby wyrządzić tyle szkód, co tysiąc bombowców z bronią konwencjonalną [...] W ciągu 20 lat pojawić się może taka bomba atomowa, której zrzućcie na Londyn doprowadziłoby do zniszczeń porównywalnych ze skutkami największego trzęsienia ziemi”⁹¹. Ten katastroficzny scenariusz uzupełniono ostrzeżeniem, iż przed bronią

⁸⁸ Zanim przedstawiono raport, Komitet Tizarda zapoznał się z 300 dokumentami, odbył 30 spotkań i konsultował się z 100 ekspertami. Ze względu na ścisłą tajemnicę, komitet nie otrzymał dostępu do informacji związanych z rozwojem technologii atomowych. Znaczna część raportów dotyczących wojskowych uwarunkowań obrony Wysp Brytyjskich oraz prognoz co do charakteru przyszłej wojny znajduje się w: DEFE 2/1251, *Examination of Possible Developments of Weapons of War*.

⁸⁹ Powodem odmowy nie była niechęć premiera do Sir Henry'ego, lecz najwyższy priorytet tajności projektu. Drugim kierunkiem zainteresowania brytyjskich sił zbrojnych był rozwój broni biologicznej, głównie węgla.

⁹⁰ DEFE 9/19, C.O.S.(45) 402 (0), *Future Development in Weapons and Methods of War*, 16.06.1945. Również w DEFE 2/1521 oraz 2/1252. Raport składa się z pięciu części wydzielonych tematycznie: główne trendy rozwojowe systemów uzbrojenia i uwagi ogólne, wojna na morzu, wojna w powietrzu, wojna na lądzie, obrona Wielkiej Brytanii.

⁹¹ DEFE 9/19, C.O.S.(45) 402 (0), *Future Development in Weapons and Methods of War*, 16.06.1945, s. 8–9.

nuklearną nie ma skutecznej obrony i daje ona niezwykle wprost przewagę państwu posiadającemu zmieniając układ sił i fundamenty polityki bezpieczeństwa.

Raport Komitetu Tizarda, nazwany przez zastępcę szefa sztabu RAF (*Royal Air Force*) generała Williama Dicksona „prowokującym do myślenia”⁹², od samego początku stał się obiektem krytyki. Dokument był zbyt hermetyczny, miał zbyt naukowy charakter, pomijał kontekst geopolityczny⁹³. Oficerowie zarzucali autorom zbyt pobieżne potraktowanie spraw wojskowych, co było o tyle zaskakującym zarzutem, iż do zespołu JTWC desygnowało wyłącznie naukowców. Z powodu nadmiernej koncentracji na tajnych kwestiach związanych z programem jądrowym, już po kilku dniach raport został wycofany z dystrybucji⁹⁴. Paradoksalnie, po zrzuconiu bomb atomowych na japońskie miasta raport krytykowano za niewystarczające skupienie się na tej kwestii. Zwracano uwagę na fakt, iż dokument powstał jeszcze przed detonacją, a więc niemal od razu stał się nieaktualny i niewystarczający. Autorzy stawiali tezy i tworzyli prognozy nie znając ani stanu zaawansowania amerykańskich prac, ani taktycznego i strategicznego oddziaływania tego rodzaju broni. „Wprowadzono tak daleko idącą tajemnicę, iż brakuje nam wiedzy co do znaczenia [broni atomowej] w przyszłości, jej potencjalnych korzyści i potencjalnych środków obronnych” – pisał 10 sierpnia 1945 roku Ismay do premiera⁹⁵.

Kwestia zagrożeń jądrowych własnego terytorium była coraz ważniejsza i w coraz większym stopniu zajmowała planistów wojskowych. Dotyczy to również ekspertów z marynarki wojennej. Dla przykładu – 14 sierpnia 1945 roku kontradmirał Robert Oliver, pełniący w tym okresie funkcję zastępcy szefa sztabu Royal Navy ds. uzbrojenia (*ACNS – Assistant Chief of Naval Staff – Weapons*)⁹⁶ zlecił stworzenie

⁹² AIR 20/4658, *Revision of Sir Henry Tizard's Report. C.O.S. (45) 562*, 05.09.1945.

⁹³ Kwestia ta została poruszona 23.01. 1945 r. na spotkaniu Sir Henry Tizarda z JTWC. Jak stwierdził przewodniczący, Charles Ellis sugerował, iż Komitet Tizarda powinien otrzymać dane na temat przewidzianych sił nieprzyjaciela oraz wskazań w jakim regionie świata prowadzona byłaby taka wojna. Kontradmiral Patterson nalegał, aby „nie wymieniać z nazwy konkretnych państw” i przyjąć założenie iż „wojna jest toczona pomiędzy wysoko uprzemysłowionymi państwami”. Gdyby raport posiadał kontekst polityczny, z pewnością J.D. Bernal nie przychyliłby się do tezy, że największym zagrożeniem jest Związek Sowiecki. Zob. DEFE 2/1251, *Examination of Possible Developments of Weapons of War*, 23.01.1945, s. 1. Bogaty zbiór listów i komentarzy znajduje się w: CAB 137/19, *The Tizard Report – Correspondence*.

⁹⁴ Ku zdziwieniu Brytyjczyków, informacje o raporcie Komitetu Tizarda trafiły do Amerykanów, którzy w sierpniu 1945 r. poprosili o jego pełną kopię. Na tę propozycję ostatecznie przystano. Zob. AIR 20/4658, C.O.S. (45) 556 (0), *Future Development in Weapons and Methods of War – Supply of C.O.S. (45) 402 (0) to Commander, U.S. Navy Naval Forces in Europe*, 03.09.1945.

⁹⁵ AIR 20/4658, *H.L. Ismay to Prime Minister*, 10.08.1945.

⁹⁶ ACNS (W) odpowiedzialny jest za tworzenie planów strategicznych związanych z uzbrojeniem, określanie kierunków wdrażania nowych systemów broni i amunicji. Później R. Oliver został przewodniczącym JTWC.

studium na temat zagrożenia Wysp Brytyjskich. Przygotowany scenariusz dotyczył zrzucenia nad obszarem Wysp Brytyjskich – bez ostrzeżenia, 50 bomb atomowych z 50 samolotów: dziesięciu na Londyn, trzech na Clyde, trzech na Mersey, dwóch na Belfast, a pozostałych na bazy marynarki wojennej, inne porty i centra przemysłowe w Anglii. Wnioski były porażające: „Podstawa istnienia Imperium Brytyjskiego stałyby się bezużyteczna z wojennego punktu widzenia, a wówczas przetrwanie idei Imperium Brytyjskiego spoczywałoby na zdolności dominiów (i Stanów Zjednoczonych Ameryki) do kontruderzenia”⁹⁷. Zaletą raportu było to, iż brano w nim pod uwagę różne środki zaradcze, jak choćby rozrzuć ośrodków przemysłowych lub też budowę ochronnych obiektów podziemnych.

Analiza dokumentów z tego okresu, szczególnie powstałych tuż po atomowych atakach na Japonię (które dobitnie ukazały niszczycielską siłę nowej broni), pozwala potwierdzić tezę, iż wśród Brytyjczyków zapanowała pesymistyczna, a momentami nawet fatalistyczna atmosfera. Katastroficzny ton pojawiał się niemal za każdym razem, gdy odnoszono się do broni atomowej, będącej nadal *terra incognita* w planowaniu obronnym. „Nie ma żadnego antidotum” – przestrzegano w jednym z raportów – „pozostają jedynie represalia, ale to niewielka pociecha zniszczyć centra przemysłowe nieprzyjaciela po tym, gdy ten zniszczył nasze [...] Wszystkie znane wspólnie sposoby prowadzenia wojny będą w ciągu kilku lat przestarzałe”⁹⁸. Równie ostrzegawczy ton przybrał Sir George Thomson, który 24 października 1945 roku alarmował, iż 100–200 bomb atomowych zrzuconych nad centrami komunikacyjnymi, produkcyjnymi i administracyjnymi, mogło „degradować każdy naród do takiego poziomu, iż byłby on w stanie prowadzić co najwyżej wojnę w XIX-wiecznym stylu”⁹⁹. Jeszcze bardziej katastroficzną wizję zaprezentował Komitet Obrony, który ostrzegł, iż mniej niż 20 takich bomb – celnie zrzuconych – „mogłoby doprowadzić do upadku Wielkiej Brytanii bez konieczności przeprowadzenia inwazji”¹⁰⁰. Najbardziej fatalistyczny scenariusz przedstawili analitycy Sekcji Przyszłego Planowania (FPS – *Future Planning Section*), którzy w swym raporcie z 31 marca 1947 roku prognozowali, iż raptem 17 bomb atomowych mogłoby „odebrać Wielkiej Brytanii wolę do walki”¹⁰¹. Były to prognozy jak najbardziej słuszne. W ataku na Hiroszimę i Nagasaki życie straciło około 200 tysięcy osób. Trudno przewidzieć ile osób zginęłoby w analogicznym uderzeniu na brytyjskie miasta, bowiem na liczbę ofiar wpływałoby

⁹⁷ J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 390–392.

⁹⁸ DEFE 2/1251, D.C.O.N., *Note by D.X.O.R.*, 11.10.1945, s. 1.

⁹⁹ DEFE 2/1251, T.W.C. (45) 38, *Effect of Atomic Bombs on Warfare in the Next Few Years. Memorandum by Sir George Thomson*, 24.10.1945, s. 1.

¹⁰⁰ J. Lewis, *op. cit.*, s. 299.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 308. FPS była specjalną sekcją JPS. Oryginalny dokument, oznaczony jako J.P. (46) 164 (F) z dn. 31/03/1947 jest ciągle utajniony.

szereg czynników – pora dnia, miejsce detonacji, warunki geograficzne (Nagasaki zostało mniej zniszczone z powodu wytlumienia eksplozji przez otaczające miasto wzgórze). Co więcej, miasta Wielkiej Brytanii zbudowane są z cegieł, a nie z drewna jak japońskie. Nawet gdyby zmniejszyć skalę zabitych do 50 tysięcy osób w wyniku użycia jednej bomby to straty byłyby niemal tak wysokie jak w czasie sześcioletnich zmagania II wojny światowej.

Krytyczne przyjęcie raportu Komitetu Tizarda oraz pojawienie się bomby atomowej w arsenale amerykańskim, co znacząco zmieniało relacje sił i środowisko bezpieczeństwa, sprawiły, iż dokument na temat zagrożeń, szans i wyzwań musiał powstać od nowa. W przebudowanym Komitecie¹⁰² obok ekspertów naukowych znaleźli się również wojskowi co miało sprawić, iż efekty ich pracy uzyskalyby charakter nie tylko naukowej analizy, ale posiadałyby wartość tak wojskową, jak i strategiczną. Dotyczyło to przede wszystkim identyfikacji powojennych zagrożeń – nie tylko ich technicznego charakteru, ale również wymiaru geopolitycznego. Pierwszy raport padł bowiem ofiarą ciągle obowiązującej polityki unikania głośnego nazywania Związku Sowieckiego potencjalnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. Zgodnie z obowiązywaniem niepisanej zasady pomiędzy szefami Sztabu a Foreign Office, tego rodzaju dokumenty miały maksymalnie ograniczony zakres dystrybucji.

Powodem takiego stanu rzeczy były nie tylko naciski dyplomatów, by nie prowokować Moskwy. Informacje o pracach nad antysowieckimi planami mogły trafić do sowieckich agentów. Do pewnego stopnia również duża sympatia jaką cieszył się nadal Związek Sowiecki wśród brytyjskich polityków i intelektualistów. Do grona tego zaliczyć można nie tylko Bernala i Blacketta, ale również Cecila F. Powella (laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki), Richarda L.M. Synge'a (laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii) czy też szkockiego matematyka i eksperta od aeronautyki Hymana Levy'ego¹⁰³. W przypadku nadmiernego kolportażu antysowieckich raportów, brytyjscy sympatycy mogliby publicznie zaoponować. Nadal nie brakowało polityków, którzy widzieli w Związku Sowieckim nie tylko sojusznika, ale i przyjaciela¹⁰⁴.

¹⁰² Sir Henry Tizard odmówił swojego udziału w pracach nad nową wersją raportu. W jego skład weszli: generał G.H.A. MacMillan (przewodniczący), kontradmirał R.D. Oliver (zastępca), generał lotnictwa J.N. Boothman, generał R.E. Laycock, dr H.R. Hulme, E.M. Gollin (Admiralicja), prof. C.D. Ellis, brygadier C.G. Leitch, brygadier N.M. Balchin (War Office), dr B.G. Dickins, dr H.R. Hulme (Ministerstwo Lotnictwa). Prócz tego włączono prof. J.D. Bernala, kpt. T.A. Hussey'a i trzech członków *ad hoc*: prof. P.M.S. Blacketta, prof. Sir George'a Thomsona oraz prof. Sir Geoffreya Taylora, wybitnego teoretyka z zakresu fizyki jądrowej, brytyjskiego konsultanta naukowego przy amerykańskim projekcie „Manhattan”.

¹⁰³ B. Jones, *op. cit.*, s. 14–15.

¹⁰⁴ Wskazać można na przykład parlamentarzystę M. Phillipsa Price'a, sympatyka Lenina i bolszewików, który przekonywał, iż Moskwa nie instaluje prosowieckich, komunistycznych rządów w Europie

Niepopularne działania w zakresie obronności od razu wywoływały sprzeciw, a rządowi zarzucano prowadzenie antysowieckiej polityki¹⁰⁵. Nie można też lekceważyć dominujących wówczas w brytyjskim społeczeństwie nastrojów – nikt nie chciał kolejnej konfrontacji, a Związek Sowiecki traktowano nadal jako sojusznika, solidaryzując się z nim z powodu poniesionych przez niego olbrzymich strat i wkładu w pokonanie III Rzeszy. Władzy z wielkim trudem przyszłoby wyjaśnienie własnej opinii publicznej przyczyn planowania obrony przed własnym sojusznikiem. Niewątpliwie taka wpadka byłaby wielkim zwycięstwem politycznym Związku Sowieckiego i osłabieniem szans na utrzymanie atmosfery zaufania i pokojowego rozwiązywania sporów pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Innymi słowy, upublicznienie antysowieckich raportów miałyby fatalne konsekwencje polityczne i dyplomatyczne.

Rozwagę w głoszeniu antysowieckich hasel – nawet w wąskich kręgach wysokich rangą wojskowych – nakazywał Clement Attlee, obawiający się, iż przyjęcie odważniejszej linii politycznej „prawdopodobnie doprowadziłoby nas do powzięcia takich kroków, które Rosja odebrałaby jako skierowane przeciwko niej, co z kolei mogłoby doprowadzić do wojny”¹⁰⁶. Podobny pogląd, i to jeszcze w 1947 roku, a więc w okresie, gdy relacje dwustronne uległy ochłodzeniu, prezentował Ernest Bevin, który komentując zapisy *Future Defence Policy* stwierdził, iż uznanie Sowietów za jedyne zagrożenie mogłoby doprowadzić do mylnej i niebezpiecznej percepcji stosunków międzynarodowych, a w konsekwencji do wojny. Przekonywał jednocześnie, acz błędnie, że założenia strategii obronnej są takie same, niezależnie czy chodzi o zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego czy też Niemiec. Jego zdaniem, w dłuższym okresie czasu Niemcy mogłyby raz jeszcze stać się głównym wyzwaniem dla światowego pokoju. W odczuciu Bevina, sowiecka agresywna polityka mogłaby być skutecznie neutralizowana przez „silny front” wspólnie z Amerykanami¹⁰⁷.

Ponieważ zespół powołany do stworzenia nowej wersji raportu komitetu Tizarda miał się odnieść do kwestii geopolitycznych i broni atomowej, było oczywiste, że pominięcie Związku Sowieckiego nie będzie możliwe. General Sir Gordon Mac-

Środkowo-Wschodniej. Chwalił też sowiecką politykę względem Iranu, gdzie zwalczano „reakcyjny rząd kapitalistyczny”. Z kolei E. Hughes wzywał, aby Wielka Brytania wycofała się ze wszystkich baz w basenie Morza Śródziemnego, które w jego odczuciu służyły jedynie do prowokowania Związku Sowieckiego. Inni żądali, aby rząd zmusił Stany Zjednoczone do ujawnienia sekretów atomowych, a jeszcze inni „nie widzieli żadnego zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego”. Zob. *ibidem*, s. 43, 123.

¹⁰⁵ Dla przykładu, lewicowy parlamentarzysta K. Zilliacus stwierdził, że rząd Attlee po to utrzymał powszechny pobór wojskowy, bo szykował się do wojny ze Związkiem Sowieckim. L.V. Scott, *op. cit.*, s. 95.

¹⁰⁶ J. Lewis, *op. cit.*, s. 331. Z tego też powodu kwestionował zasadność wspierania niezależnie od kosztów Grecji. Pomoc dla Greków określił mianem „postawienia na kulawego konia”. Za: R. Ovendale, *The English-Speaking Alliance. Britain, the United States, the Dominions and the Cold War 1945–51*, George Allen & Unwin Publishers: London 1985, s. 47.

¹⁰⁷ CAB 21/2096, C.O.S. (47), *Future Defence Policy*, 11.06.1947, s. 1.

Millan, zastępca szefa Imperialnego Sztabu Generalnego i przewodniczący JTWC, podczas prac nad nową wersją raportu Komitetu Tizarda otwarcie pytał naukowców o potrzebne siły i środki do zniszczenia wszystkich sowieckich miast powyżej 50 i 100 tysięcy mieszkańców. Interesowało go również ile bomb potrzebowałoby Sowieci do przeprowadzania analogicznego uderzenia na Wyspy Brytyjskie, dominia i Stany Zjednoczone¹⁰⁸. Trudno o przykład mniej dyplomatycznego działania, ale jako oficer, MacMillan interesował się problemami wojskowymi, a nie politycznymi niuansami. Odpowiedź na pytanie MacMillana została przedstawiona 22 stycznia 1946 roku. Z pomocą JPS naukowcy przedstawili listę 84 sowieckich miast z ludnością powyżej 100 tysięcy osób, które mogłyby stanowić cel jądrowego ataku. Zaznaczono też dystans z trzech brytyjskich baz lotniczych (Norwich, Nikozja, Peszawar). Wskazano również listę dużych brytyjskich miast, które mogłyby zostać zaatakowane przez Sowieców z wykorzystaniem bombowców dalekiego zasięgu z baz lotniczych w Niemczech i na Łotwie. Aby zaatakować 88% populacji Związku Sowieckiego, Brytyjczycy musieliby przeprowadzić 26 rajdów, co wymagałoby wykorzystania aż 370 bomb atomowych (z czego 242 uderzyłoby w cel). Sowieci do zniszczenia 42 brytyjskich miast potrzebowałoby 225 bomb i jedynie 7 ataków z powietrza¹⁰⁹. Tak wyraźna różnica w niezbędnych siłach wynikała przede wszystkim z czynnika geograficznego, który działał na niekorzyść Brytyjczyków¹¹⁰. Wniosek był jeden – w razie konfliktu jądrowego zginęłaby większość mieszkańców Wysp Brytyjskich, a niemal cała gospodarka przestałaby istnieć.

Długo oczekiwana poprawiona wersja raportu Tizarda została ukończona 25 kwietnia 1946 (*Revision of the Tizard Report*). Zdaniem autorów – badających skutki użycia broni atomowej w Japonii – podobna eksplozja w brytyjskim mieście doprowadziłaby do zniszczeń na powierzchni 5 km². Gdyby w momencie uderzenia 1/3 mieszkańców była w schronach, liczba ofiar wyniosłaby 100 tys. zabitych. 70 tys. osób zostałoby pozbawionych dachu nad głową. W raporcie powtórzono wcześniejsze pesymistyczne fakty – 42% ludności Wysp Brytyjskich było skupionych w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców – idealnych celach do uderzenia. Brytyjskie siły powietrzne były zbyt oddalone od sowieckich skupisk ludności, aby móc zrównoważyć zagrożenie. Co więcej, brakowało odpowiednich samolotów, zdolnych przeprowadzić efektywne uderzenie. Nie bez znaczenia był fakt, że straty na Wyspach Brytyjskich byłyby większe niż po analogicznym uderzeniu w Związku Sowieckim.

¹⁰⁸ DEFE 2/1251, *Annex. Questions on Atomic Energy*, 15.10.1945, s. 1; A. Brown, *op. cit.*, s. 269.

¹⁰⁹ J. Lewis, *op. cit.*, s. 229–230; A. Brown, *op. cit.*, s. 271.

¹¹⁰ Warto dodać, iż według raportu amerykańskich ekspertów z 12.05. 1949 r., atak na 70 sowieckich miast doprowadziłby (przy założeniu skuteczności na poziomie 100%) do śmierci 2,7 mln osób. 4 mln zostałoby rannych, a 28 mln osób byłoby dotkniętych atakiem w inny sposób. Obniżenie sowieckiej zdolności produkcji szacowano na jedynie 20–40%. S.T. Ross, *op. cit.*, s. 107.

Brytyjskie miasta miały gęstszą zabudowę oraz lepiej rozwiniętą infrastrukturę. Atak doprowadziłby do trudnego do opanowania chaosu i paniki wymuszając ewakuację. „Wątpliwe jest, aby podobny atak na małą skalę miał porównywalne skutki w kraju autorytarnym” – diagnozowano, zwracając uwagę, że w przypadku wojny atomowej polityczne sojusze i militarne bloki tracą na znaczeniu, a głównym celem uderzenia stają się nie siły zbrojne przeciwnika, lecz skupiska ludności¹¹¹.

Podejście brytyjskich strategów do kwestii wyzwań i zagrożeń związanych z bronią jądrową ewoluowało, a właściwie dojrzało wraz z upływem czasu. Szczególnie na początku planiści i wojskowi nie przyjęli za pewnik założenia, że wojna Wielkiej Brytanii ze Związkiem Sowieckim przerodzi się w konflikt jądrowy (szczególnie w pierwszym, powojennym okresie). Obie strony nie dysponowały jednak jeszcze bombą atomową. Ekspert JPS w marcu 1947 roku pisał, iż „nawet jeśli obie strony posiadałyby znaczące zapasy bomb atomowych [...] istnieje szereg przesłanek do uznania, iż byłyby one bardzo niechętnie rozpoczynać wojnę jądrową”¹¹². Z pewnością takie stwierdzenie jest uzasadnione. Wykorzystanie przez jedną ze stron tejże broni doprowadziłoby do obustronnego konfliktu jądrowego, którego koszty polityczne i społeczne przewyższyłyby znacząco ewentualne korzyści. Pomimo ochłodzenia relacji brytyjsko-amerykańskich, z dużą dozą pewności można było założyć, że w razie sowieckiego uderzenia jądrowego na Wyspy Brytyjskie (które doprowadziłoby to zniszczenia Wielkiej Brytanii), Stany Zjednoczone nie pozostałyby bierne i wykorzystałyby swoje własne arsenały. Był to czynnik zmniejszający gotowość Moskwy do użycia tego rodzaju uzbrojenia. Również z punktu widzenia brytyjskiej racji stanu wykorzystanie „broni ostatecznej” było nielogiczne, bowiem skutkowałoby zmasowaną odpowiedzią sowiecką. Wielka Brytania nigdy w czasie zimnej wojny nie miała wystarczających arsenałów jądrowych by dokonać uderzenia nokautującego, a więc uniemożliwiającego jakkolwiek, nawet najmniejszą, odpowiedź jądrową. Innymi słowy – dla obu stron (szczególnie dla Wielkiej Brytanii) sięgnięcie po broń atomową byłoby problematyczne i kosztowne, a przede wszystkim nieracjonalne.

Jednocześnie nie wykluczano scenariusza, w którym nieprzyjaciół decyduje się na użycie broni atomowej, jako że decyzjom politycznym, szczególnie w sytuacji poczucia zagrożenia, nie zawsze towarzyszy racjonalność. Ilustracją brytyjskiego stanowiska był chociażby raport z grudnia 1947 roku, który na zlecenie szefów Sztabu przygotowało JPS¹¹³. W dokumencie starano się znaleźć odpowiedzi na dwa kluczo-

¹¹¹ J. Lewis, *op. cit.*, s. 234–237. Zob. też CAB 131/3, T.W.C. (46) 15. (Revise), *Future Developments in Weapons and Methods of War. Report by the Joint Technical Warfare Committee*, 01.07.1946.

¹¹² R. Moore, *The Royal Navy and Nuclear Weapons*, Frank Cass: London 2001, s. 41.

¹¹³ Raport był efektem polecenia ze strony Komitetu Obrony Krajowej (HDC – *Home Defence Committee*) wobec szefów Sztabu. DEFE 6/3, J.P. (47) 106 (Final), *Defence of the United Kingdom – Appreciation for Home Defence Committee. Note by the Secretary*, 15.12.1947.

we pytania: ile trwałby okres od momentu rozpoczęcia pierwszych wrogich działań do użycia broni masowego rażenia¹¹⁴ oraz ile trwałaby „walka o przetrwanie” (*fight for survival*). Przyjęto założenie niewielkiego prawdopodobieństwa wybuchu wojny w ciągu kolejnych pięciu lat. Dopiero po tym okresie miał nastąpić wzrost zagrożenia. Warto zauważyć, że w tym samym okresie tajna komórka (LCS – *London Controlling Section*) zajmująca się dezinformacją w swym raporcie z września 1947 roku również prognozowała niskie ryzyko wybuchu wojny w ciągu następnych pięciu lat. Jednocześnie ostrzeżono, że „nie ma żadnych technicznych przesłanek do uznania, że Rosja nie mogłaby kontrolować energii jądrowej i do 1956 roku posiadać około 50 bomb atomowych. Do tego czasu może również posiadać broń biologiczną”¹¹⁵. Znamienne jest, iż w tym okresie nie dyskutowano już czy Związek jest zagrożeniem, lecz kiedy i w jaki sposób może zaatakować.

Odpowiedź na oba postawione przez JPS pytania w dużej mierze sprowadzała się do ustalenia jakim zapasem broni masowego rażenia będzie dysponował nieprzyjaciel w momencie wybuchu konfliktu zbrojnego z udziałem Wielkiej Brytanii. JPS założyło, iż Wielka Brytania będzie bezpieczna tak długo, jak długo nieprzyjaciel nie będzie miał wystarczających zapasów tego rodzaju broni. Wyrażono tym samym brak wiary w możliwość efektywnego funkcjonowania równowagi strachu występującej, gdy obie strony posiadają broń jądrową. Odrzucono hipotezę o możliwości rozpoczęcia wojny jedynie z użyciem sił konwencjonalnych. To założenie wydaje się nie być pozbawione pewnej strategicznej logiki, szczególnie w odniesieniu do Związku Sowieckiego. Błędem ze strony Moskwy byłoby rozpoczynać przeciwko Wielkiej Brytanii lub Europie Zachodniej jedynie wojnę konwencjonalną. W konflikt taki bowiem z dużym prawdopodobieństwem włączyłyby się Stany Zjednoczone posiadające broń atomową, które z różnych powodów mogłyby jej użyć (choć istniało wiele przesłanek do uznania, że stałoby się inaczej).

W odniesieniu do pierwszego pytania przyjęto bardzo niepokojące prognozę – uderzenie na Wyspy Brytyjskie rozpoczęłoby się bez ostrzeżenia, bez narastającego kryzysu polityczno-wojskowego. Z tego też powodu racjonalne wydawało się, aby planowanie obronne oprzeć na najbardziej pesymistycznym scenariuszu – nieprzyjaciel zaatakowałby bronią masowego rażenia i siłami konwencjonalnymi jednocześnie. Z perspektywy państwa było to niekorzystne, bowiem wymagało dużo większych wydatków na obronność celem utrzymania elastyczności reagowania na różne zagrożenia. Było to jednak założenie pomyślne dla sił zbrojnych, które mu-

¹¹⁴ Za broń masowego rażenia uznano broń atomową i biologiczną.

¹¹⁵ CAB 81/80, L.C.S. (47) 8, *Weapons of Mass Destruction. Deception Policy*, 20.09.1947. Teczka CAB 81/80 zawiera również inne projekty i raporty LCS. Zob. choćby H.C. (48) 1, *Outline Deception Plan*, 18.05.1948.

siałyby otrzymać więcej pieniędzy, by w ten sposób przygotować się na oba typy konfliktów. Jest więc całkiem prawdopodobne, że przyjęta w raporcie prognoza wojny jądrowo-konwencjonalnej nie do końca wynikała z obiektywnej analizy sytuacji, lecz była konsekwencją partykularnej walki wojskowych o większe fundusze i próbą usprawiedliwienia swoich rozbudowanych struktur. Taką tezę uwiarygodnia podobny mechanizm, który pojawił się kilka lat później pod postacią koncepcji dwufazowej.

Takie założenie miało po części swoje racje, choć to zależy od celów, jakie stawiałby sobie Związek Sowiecki rozpoczynając konflikt. Gdyby miały one charakter ograniczony, użycie broni masowego rażenia nie byłoby wskazane, jako że inicjowałoby wojnę totalną. Już sama groźba wykorzystania tego rodzaju uzbrojenia mogłaby przynieść oczekiwane korzyści polityczne, gospodarcze czy militarne. Gdyby jednak Związek Sowiecki postawił sobie za cel wywołanie wojny bez jakichkolwiek ograniczeń, by tym samym zmniejszyć ryzyko odpowiedzi jądrowej z obszaru Wysp Brytyjskich (np. ze strony amerykańskich sił strategicznych), użycie broni masowego rażenia już od początku było niemal pewne. Szybkie „wylączenie” Brytyjczyków z konfliktu miałyby niezaprzeczną korzyść – mogłoby nastąpić zanim interwencji dokonaliby Amerykanie. W takiej sytuacji Stany Zjednoczone mogłyby nie angażować się w obronę Wielkiej Brytanii, bo ta po prostu przestałaby już istnieć. Mało prawdopodobne byłoby wówczas wsparcie państw Europy Zachodniej, która w krótkim okresie uległaby armii sowieckiej.

Starając się przewidzieć czas trwania „pauzy strategicznej” (okresu względnego bezpieczeństwa) wojskowi analitycy tworzyli raporty, w których brali pod uwagę uwarunkowania polityczne, gospodarcze i techniczne. Jeden z nich dla szefów Sztabu we wrześniu 1947 roku stworzyli eksperci wywiadu. Dokument jest interesujący z dwóch powodów. Po pierwsze JIC, będący najważniejszym organem wywiadowczym Wielkiej Brytanii, podał przypuszczalną datę wojny. Wskazano okres pomiędzy 1956 a 1960 rokiem (w raporcie z 1946 roku podawano też rok 1951). Po drugie, JIC nie użył popularnego, bo nieprovokującego, terminu „nieprzyjaciel”, lecz otwarcie pisał o „rosyjskim ataku powietrznym przeciwko Wielkiej Brytanii”¹¹⁶. Było to niezgodne (choć trzeba zaznaczyć, że już coraz mniej) z polityką szefów Sztabu unikania podawania nazwy Związku Sowieckiego w kontekście wroga. Nie było to też w harmonii ze stanowiskiem Attlee i Bevin’a, którzy nadal przestrzegali wojskowych i dyplomatów przed działaniami, które mogłyby zostać odebrane jako antysowieckie¹¹⁷.

¹¹⁶ DEFE 6/3, JIC (47) 49 (0) (Final), *Annex III. Duration of Maximum Scale of Air Attack Against the United Kingdom – 1956/60. Report by the Joint Intelligence Sub-Committee*, 25.09.1947, s. 8.

¹¹⁷ FO 930/488, I. Kirkpatrick, *The Soviet Campaign Against This Country*, 22.05.1946; R.J. Aldrich, *Secret Intelligence for a Post-war World Reshaping the British Intelligence Community, 1944–51*, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *British Intelligence, Strategy and the Cold War, 1945–51*, Routledge: London–New York 2005, s. 18.

Co ciekawe, brytyjscy planiści zdawali się nie brać pod uwagę sowieckiego ataku jądrowego na inne europejskie miasta poza brytyjskimi. JIC przedstawiło pesymistyczną wizję: „w celu zniszczenia Wielkiej Brytanii już na samym początku, Rosjanie prawdopodobnie wykorzystaliby większość swojego atomowego arsenału (od 40 do 60 bomb) podczas pierwszych dni ataku”¹¹⁸. Podobny pogląd wyrażano w 1955 roku, gdy JIC wyraził swoje obawy, że Sowieci uznają Wielką Brytanię za tak duże zagrożenie, że zamiast próbować ją zająć, będą chcieli uczynić ją niezdolną do działania i nie zawahają się zniszczyć strategicznych obszarów kraju¹¹⁹. Taki stan tłumaczyć można nie tylko przesadnym brytocentryzmem, ale również do pewnego stopnia wspomnianymi już przesłankami strategicznymi. Zniszczenie, w wyniku uderzenia jądrowego, Wielkiej Brytanii mogło wyeliminować amerykańskie siły nuklearne, uniemożliwić transport zaopatrzenia ze Wspólnoty Narodów, Imperium i Stanów Zjednoczonych do „twierdzy Brytania” oraz stanowić ostrzeżenie dla tych kontynentalnych państw Europy Zachodniej, które chciałyby stawić zbrojny opór armii sowieckiej.

Royal Navy nie wykluczała formy ataku, którą nazwano „koniem trojańskim”. Polegał on na zdetonowaniu bomby atomowej z pokładu neutralnego statku. Straty dla infrastruktury portowej, na przykład Londynu, byłyby wówczas ogromne. Wykorzystanie jednostki cywilnej rodziło poważne trudności dla służb bezpieczeństwa. Niemożliwe było bowiem skontrolowanie każdej jednostki pływającej, a zaproponowany pomysł kierowania podejrzanych statków do mniej strategicznych portów wydaje się być niepraktyczny. Co więcej, Brytyjczycy mogliby mieć poważne trudności z udowodnieniem, iż za atakiem stał Związek Sowiecki, co z kolei uniemożliwiałoby odpowiedź zbrojną. Z tych powodów sposób ten został uznany przez Michaela Perrina, technicznego doradcę kontrolera energii atomowej Ministerstwa Zaopatrzenia (*Ministry of Supply's Controller of Atomic Energy*) za najbardziej prawdopodobną metodę¹²⁰.

W lipcu 1950 roku do podobnych wniosków doszedł Komitet ds. Badań nad Polityką Obronną (DRPC – *Defence Research Policy Committee*) oraz wspomniany wcześniej JIC, który przygotował listę 22 najbardziej zagrożonych atakiem portów. Zagrożenie to żywe było także i później – na przełomie 1950 i 1951 roku wywiad ostrzegł przed scenariuszem, w którym Sowieci przemycają elementy bomby atomowej do amba-

Szerzej zob. W.S. Lucas, C.J. Morris, *A Very British Crusade. The Information Research Department and the Beginning of the Cold War*, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *op. cit.*, s. 87–94.

¹¹⁸ DEFE 6/3, J.I.C. (47) 49 (0) (Final), *Annex III. Duration of Maximum Scale of Air Attack Against the United Kingdom – 1956/60. Report by the Joint Intelligence Sub-Committee*, 25.09.1947, s. 9.

¹¹⁹ Uznano wtedy, że ryzyko ataku termojądrowego było niewielkie przed 1960 r. CAB 158/20, J.I.C. (55) 12 (Revise), *The 'H' Bomb Threat to the UK in the Event of a General War. Report by the Joint Intelligence Committee*, 13.01.1955, s. 2. Zob. również CAB 158/20, J.I.C. (55) 15 (Final), *Soviet Bloc Logistical Problems in a Nuclear War. Report by the Joint Intelligence Committee*, 26.01.1955.

¹²⁰ R. Moore, *op. cit.*, s. 67.

sady Związku Sowieckiego w Londynie, następnie składają ją w całość i bez ostrzeżenia detonują w stolicy Wielkiej Brytanii¹²¹. Podobną koncepcję – choć w wariacie ofensywnym – przedstawił swego czasu Sir Arthur Harris, który uważał, iż ładunek jądrowy mógłby zostać wwieziony do terytorium nieprzyjaciela „kawalek po kawalku przez niewzbudzające podejrzeń osoby, a następnie zmontowany w ukryciu”¹²². O ile obecnie takie rozwiązanie jest coraz bardziej prawdopodobne (ze względu na postępującą miniaturyzację i pojawienie się niepaństwowych podmiotów stosunków międzynarodowych, jak choćby transnarodowych grup terrorystycznych szukających metod niekonwencjonalnych), to w drugiej połowie lat czterdziestych takie rozwiązanie było wysoce niepraktyczne¹²³. Nie był to jednak pomysł całkowicie niedorzeczny. Najmniejsze bomby atomowe, jak choćby stworzona w 1961 roku amerykańska taktyczna głowica W54, mieściły się w plecaku, aczkolwiek w konsekwencji ich siła rażenia była mniejsza¹²⁴.

Brytyjcy planiści starali się również przewidzieć jakie skutki dla Wielkiej Brytanii przyniosłaby sowiecka agresja z wykorzystaniem broni atomowej. Przy optymistycznym założeniu, że udałoby się zrealizować plan ewakuacji 5,2 mln kobiet, dzieci i osób starszych, a 4 mln osób wyjechałoby z zagrożonych miejsc na własną rękę, straty oszacowano na niemal 1,4 mln zabitych oraz 800 tys. ciężko rannych. Pół miliona domów zostałoby doszczętnie zniszczonych, a 250 tys. poważnie uszkodzonych¹²⁵. Według raportów z połowy 1955 roku (JIC), sowiecki arsenał atomowy był już wówczas na tyle wystarczająco rozbudowany, iż mógł „spowodować bardzo duże straty w Wielkiej Brytanii”¹²⁶.

Do końca analizowanego okresu oceny brytyjskiego wywiadu i ekspertów co do skali sowieckich prac nad bronią jądrową, rozmiarem arsenału i potencjałem wytwórczym, były oparte na zgadywaniu, a nie na rzetelnych informacjach i faktach. Brakowało pewnych danych, faktów, które były zastępowane takimi nieprecyzyjnymi określeniami jak „spory arsenał” (*fair stockpile*), „niemala liczba” (*considerable number*) czy „duże zapasy” (*large stock*). W raporcie JIC z lutego 1954 roku można przeczytać, że Sowieci posiadali odpowiednią ilość materiału rozszczepialnego do wyprodukowania od 250 do 400 bomb o sile od 20 do 100 kiloton. Były to jednak tylko prognozy, a nie dane pewne. Przewidywano, że począwszy od połowy tegoż roku Sowieci

¹²¹ P. Hennessy, *The Prime...*, s. 168.

¹²² A. Brookes, *V Force. The History of Britain's Airborne Deterrent*, Jane's: London 1982, s. 12.

¹²³ *Blue Danube* miała ponad 7 metrów długości i ważyła 4,5 tony. W służbie pozostawała do 1963 r.

¹²⁴ R. Moore, *op. cit.*, s. 68. Warto też zauważyć, że metoda „konia trojańskiego” jest uznawana za zagrożenie również i współcześnie – w odniesieniu do możliwego ataku terrorystycznego.

¹²⁵ CAB 134/942, HDC (53) 5 (Revise). *Home Defence Committee Working Party. Estimates of Casualties and House Damage. Note by the Home Office*, 15.05.1953.

¹²⁶ CAB 158/21, JIC (55) 58, *Likely Soviet Courses of Action Up to 1st January 1957*, 30.09.1955.

byliby w stanie produkować do 100 bomb rocznie, aczkolwiek zakładano, że część z dostępnych środków zostanie wykorzystania do produkcji broni taktycznej, termojądrowej i amunicji artyleryjskiej¹²⁷. Nadal wywiad stał na stanowisku, że zagrożenie wojną – tak przypadkową, jak i celową – jest niewielkie.

W kontekście powyższych faktów wysnuć można wniosek o zmianie w brytyjskim myśleniu o przyszłej wojnie. W pierwszym okresie, począwszy od 1944 roku, uznawano, że powodem wytworzenia się okresu względnego bezpieczeństwa w świecie powojennym (gdy zagrożenie konfliktem zbrojnym było minimalne) będzie nie brak jakiegoś uzbrojenia, lecz inne priorytety polityczne. Dla przykładu, 25 sierpnia 1944 roku PHP pisało, iż w okresie tuż po wojnie Związek Sowiecki prawdopodobnie będzie „w pełni zaangażowany (z innymi Narodami Zjednoczonymi) w okupację i kontrolę Niemiec i odbudowę własnego kraju”¹²⁸. Z tego też powodu za mało prawdopodobne uznawano agresywne zamiary w krótkim okresie – przynajmniej w ciągu dwóch pierwszych lat po pokonaniu III Rzeszy. Później nastąpiła zmiana w prognozach co do okresu pokoju. Zaczęto bowiem uważać, że przeszkodę dla Związku Sowieckiego przed rozpoczęciem wojny stanowił brak broni jądrowej.

STRATEGIA TRZECH FILARÓW A ŚRODOWISKO MIĘDZYNARODOWE (1948–1950)

Dla brytyjskich planistów na przełomie 1946 i 1947 roku zakończył się istotny etap tworzenia podstaw strategii bezpieczeństwa – najpierw zanalizowano wytwarzające się środowisko międzynarodowe, trafnie określając Związek Sowiecki jako nieprzyjaciela. Następnie wskazano potencjalne środki, które nieprzyjaciel mógłby wykorzystać do ataku – najpierw inwazję lądową, później broń atomową. Trzecim etapem było wskazanie odpowiednich środków zaradczych i geograficznych źródeł zagrożenia. Faza ta, podobnie jak dwie poprzednie, nie przebiegła bezproblemowo. Nie brakowało znaczących różnic w ocenie sytuacji i proponowanych rozwiązań. Decydentów politycznych i wojskowych łączyło jedno – przekonanie o konieczności prowadzenia strategii defensywnej, która nie miała nic z agresywnego wydźwięku scenariusza *Unthinkable*. Wielka Brytania wyraźnie zmierzała do przyjęcia strategii obronnej, nastawionej na zachowanie już istniejących stref wpływów.

Pierwsze kluczowe decyzje co do kierunków brytyjskiej strategii bezpieczeństwa zapadły na spotkaniu 23 grudnia 1946 roku – prócz wojskowych nie zabrakło też mi-

¹²⁷ CAB 158/17, J.I.C. (54) 3 (Final), *Soviet and Satellite War Potential, 1954–1958. Report by Joint Intelligence Committee*, 15.02.1954, s. 11–12; CAB 158/17, J.I.C. (54) 37 (Revise), *The Likelihood of War. Report by the Joint Intelligence Committee*, 14.05.1954, s. 1–6.

¹²⁸ J. Lewis, *op. cit.*, s. 137.

nistra obrony, którym wówczas był Albert V. Alexander. Przyjęto założenia prognoz co do prawdopodobnej daty wybuchu wojny ze Związkiem Sowieckim (nie wcześniej niż przed 1956 rokiem). Uznano, że w razie wybuchu konfliktu agresja sowiecka została by jednocześnie skierowana przeciwko Europie Zachodniej (w tym także Wyspom Brytyjskim), jak i Bliskiemu Wschodowi. Było to wszak dwa najbardziej kluczowe obszary, naturalny cel uderzenia. Na posiedzeniu ówczesny szef Imperialnego Sztabu Generalnego, marszałek Bernard Montgomery, zasugerował przyjęcie trzech współzależnych filarów brytyjskiej strategii bezpieczeństwa (*Three Pillars Strategy*), które przedstawili szefowie Sztabu: zabezpieczenie Wysp Brytyjskich jako centrum Wspólnoty Narodów, utrzymanie swobody żeglugi (głównie ze Stanami Zjednoczonymi i Dalekim Wschodem) oraz wzmocnienie pozycji polityczno-wojskowej na Bliskim Wschodzie. Dwa pierwsze elementy nie wzbudzały kontrowersji. Wyspy Brytyjskie stanowiły centrum Imperium i jako takie miały fundamentalne znaczenie – dopuszczalne było utracenie kontroli nad Indiami, Karaibami, Malajami czy Palestyną, ale nie nad Wyspami Brytyjskimi. Nie inaczej było w sprawie zachowania swobody żeglugi – była to sprawa o znaczeniu strategicznym, bo w razie wojny i ataku na Wyspy Brytyjskie tylko osobowa i materiałowa pomoc sojusznicza mogła pozwolić na efektywny opór. Zostało to dobitnie potwierdzone podczas II wojny światowej.

Kontrowersje wzbudzał trzeci element. Bliski Wschód (głównie Egipt i Palestyna), stanowiący tradycyjną strefę wpływów Londynu, miał istotne znaczenie, w tym także militarne, dla Wysp Brytyjskich (możliwość projekcji siły z regionu, związania nieprzyjaciela). Szefowie Sztabu przekonywali, że w razie konfliktu Wyspy Brytyjskie stałyby się celem zmasowanego ataku i tylko posiadanie baz na Bliskim Wschodzie umożliwiłoby kontruderzenie w „miękkie podbrzusze” Związku Sowieckiego¹²⁹. Ewentualna projekcja siły mogłaby nastąpić w kierunku Kaukazu lub Europy Południowej. Nie brak w tej koncepcji racji strategicznych – to właśnie z obszaru Bliskiego Wschodu można było zniszczyć sowiecki potencjał przemysłowy. Zajęcie tego teatru działań było w sowieckim interesie, w ten sposób bowiem można było ocalić swoją gospodarkę. Logikę tę można przelożyć na koncepcję równowagi sił – obie strony (w teorii) posiadały słabe punkty i jednocześnie zdolność ataku krytycznej infrastruktury nieprzyjaciela, co ustanawiało stan równowagi, wzajemnego szachowania się, a więc prowadziło do stabilizacji.

Mimo tego próba oparcia na nim swojej strategii to dowód na to, że głównie z przyczyn historycznych, wzmacnianych zwycięstwem Montgomery'ego w Afryce

¹²⁹ CAB 132/2, *Strategic Position of the British Commonwealth*, 02.04.1946; FO 800/476, *Attlee to Bevin*, 05.01.1947; FO 800/476, *Note by Dixon Based on Information from Sir Norman Brook*, 08.01.1947; PREM 8/627, *Note by L.C. Hollis*, 06.02.1947; FO 371/61789, *Report by the Joint Planning Staff on the Implications of Withdrawal from Palestine*, 19.09.1947.

Północnej, pomijano aspekty polityczne i gospodarcze. Wielka Brytania nie miała już sił i środków, by dłużej utrzymać pozycję regionalnego hegemonu czy lidera, co kolejne lata dobitnie ukazały. Nawet z oczekiwaną pomocą Stanów Zjednoczonych i Wspólnoty Narodów, która w praktyce okazała się równie złudna co plan pozostania w Egipcie czy też budowy instalacji wojskowych w Arabii Saudyjskiej, Kenii, na Cyprze czy w Cyrenajce. Swoje plany szefowie Sztabu snuli, ignorując faktyczną sytuację w Palestynie oraz Grecji. Sekretarz stanu ds. lotnictwa komodor Lord Stansgate ujął to bardzo trafnie: szefowie Sztabu „tylko wpatrują się w swoje mapy i starają się nas przekonać, że wyłącznie pełna swoboda działania w regionie i pozostanie tam gdzie już jesteśmy umożliwi stworzenie idealnego planu wojennego. Teoretycznie mają rację, ale czy w rzeczywistości jest to w ogóle możliwe?”¹³⁰

Taka koncepcja obrony nie spotkała się z przychylnością premiera, którego w tym przekonaniu utwierdzał Basil Liddell Hart. Był on gorącym zwolennikiem przeniesienia pozaeuropejskiego punktu ciężkości obrony z niestabilnego Bliskiego Wschodu na Afrykę, co postulował sam Attlee. Premier raz jeszcze wyłożył swoje racje dotyczące Bliskiego Wschodu. Przypomniął on, że pomysł oparcia obrony na tym regionie nie wynikał z rzeczywistych przesłanek: ani militarnych (brak odpowiednich sił i środków), ani finansowych (brak pieniędzy na utrzymanie silnego kontyngentu zbrojnego). Głównym argumentem Attlee była obawa, że wobec braku wiarygodnych i pewnych sojuszników w regionie Wielka Brytania ryzykowała prowokowaniem Związku Sowieckiego. To samo dotyczyło się dalszego militarnego wspierania Grecji, o co zabiegali szefowie Sztabu i Bevin, który stał na stanowisku, iż obecność Brytyjczyków w basenie Morza Śródziemnego służy nie tylko celom militarnym, ale ma fundamentalne znaczenie dla zachowania statusu światowego mocarstwa¹³¹. Mimo tego, od połowy 1946 roku z wielkim trudem przychodziło Bevinowi przekonywanie własnego Gabinetu do takiej polityki. Innymi słowy, utrzymywanie Bliskiego Wschodu oraz Grecji przynosiło w odczuciu szefa rządu więcej szkód niż korzyści (skuteczne odstraszenie). Premier ciągle liczył na porozumienie z Moskwą oraz utworzenie z Grecji, Turcji, Iraku oraz Iranu strefy neutralnej.

Z jednej strony Attlee w 1946 i 1947 roku zarzucał wojskowym promowanie pomysłu w oderwaniu od faktycznych uwarunkowań (wspomnianej „strategii rozpaczy”), ale z drugiej postulował jeszcze bardziej abstrakcyjne pomysły. Tyczy się to nie tylko utworzenia neutralnej strefy (ponad głowami zainteresowanych państw) przy założeniu dobrej wiary Moskwy, ale także oparcia swojej imperialnej obrony na

¹³⁰ R.J. Aldrich, J. Zametica, *The Rise and Decline of a Strategic Concept: the Middle East, 1945–51*, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *op. cit.*, s. 246.

¹³¹ Zob. np. FO 800/476, *Near Eastern Policy*, 05.01.1947.

niedorzecznej ze strategicznego punktu widzenia linii Nigerii – Kenia¹³². Miała ona przebiegać od Lagos po Mombasę. Sugerował przy tym zwiększenie wkładu w obronę Wspólnoty Narodów. Bevin uznawał ten pomysł za co najwyżej alternatywny. Przedstawiciele Wspólnoty Narodów, chociażby Smuts, stali na wyraźnym stanowisku, iż to Bliski Wschód był kluczowym obszarem dla funkcjonowania wspólnego systemu wojskowego, politycznego i gospodarczego. Utrata Kanału Sueskiego byłaby bowiem przerwaniem krytycznej arterii Imperium i Wspólnoty Narodów. Aż do końca roku nie zapadły żadne decyzje – każda ze stron okopała się na swoich pozycjach i nie zamierzała ustąpić. Warto zauważyć, że obie koncepcje bezpieczeństwa – zarówno „bliskowschodnia” wojskowych i Bevina, jak i „afrykańska” Attlee miała charakter wykraczający poza Wyspy Brytyjskie. Oznaczało to, że ciągle o własnym bezpieczeństwie myślano w kategoriach pozaeuropejskich, budowania linii obronnych z dala od własnych granic.

Wobec przeciagającego się stanu zawieszenia decyzyjnego co do wyboru kierunku strategicznego, będącego efektem odmiennej oceny brytyjskiego potencjału i źródeł zagrożenia, inicjatywę przejął Ernest Bevin, który w marcu wygłosił śmiało przemówienie. Wyraził on pogląd, że obecność w regionie wynikała z przesłanek nie tylko militarnych, ale przede wszystkim politycznych. Przyrównał on pomysł Attlee do „nowego Monachium tylko na większą skalę [...] Jeśli nie myślę się co do rosyjskiej ideologii, Rosja z całą pewnością zajmie powstałą pustkę, niezależnie od składanych deklaracji [...] Jeśli będziemy rozmawiać ze Stalinem tak jak proponuje premier, będzie on tak samo respektował suwerenność tych państw, jak Hitler respektował suwerenność Czechosłowacji”¹³³. Ostatecznie, w wyniku presji Bevina i Foreign Office, a także inspirowanej przez Montgomery’ego groźby rezygnacji szefów Sztabu, Attlee uległ w kwestii Bliskiego Wschodu jako trzeciego filaru strategii bezpieczeństwa. Z pewnością nie bez znaczenia była również pewna już wtedy niepodległość Indii i Pakistanu, co uniemożliwiałoby rozlokowanie na tym obszarze samolotów bombowych dalekiego zasięgu. Zwiększało to strategiczną atrakcyjność Bliskiego Wschodu.

Poszukiwania optymalnej strategii bezpieczeństwa w warunkach powojennych zbliżyły się do końca wraz z bardzo owocnym spotkaniem z 17 kwietnia 1947 roku, które w kolejnej fazie doprowadziło do powstania przyjętego po długich dyskusjach

¹³² Zdaniem wojskowych Afryka Wschodnia mogła stanowić co najwyżej obszar pozyskiwania zasobów osobowych na potrzeby wojny, ale nie efektywną strefę obronną. Zob. CAB 131/2, DO (46) 28, *Location of Middle East Forces. Report by the Chiefs of Staff*, 18.03.1946. Syntetyczne przedstawienie stanowiska wojskowych i premiera w: FO 800/476, *Near Eastern Policy*, 05.01.1947. Poglądy Bevina: FO 800/476, P.M./47/8, *Bevin to Attlee*, 09.01.1947. Zob. też H. Dalton, *High Tide and After. Memoirs 1945–1960*, Frederick Muller: London 1962. s. 105; CAB 131/1, D.O. (46) 27, *Future of the Italian Colonies. Memorandum by the Prime Minister and Minister of Defence*, 02.03.1946.

¹³³ J.P.D. Dunbabin, *op. cit.*, s. 112.

antysowieckiego planu obronnego *Future Defence Policy* (22 maja 1947 roku) – prócz dowódców poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, stawil się na nim również Albert V. Alexander wraz ze swoim naukowym doradcą, Sir Henry Tizardem (szefem DRPC), który reprezentował pogląd, iż najbliższa przyszłość przyniesie rozwój ofensywnych środków wojny. Już na samym początku dość zgodnie odrzucono pomysł powrotu do tak zwanej „Zasady dziesięciu lat” (*Ten Year Rule*), która stanowiła podstawę planowania obronnego Wielkiej Brytanii w latach 1919–1932¹³⁴. Jednogłośne stanowisko w tej kwestii to dowód, że Brytyjczycy uznali błędy własnej polityki bezpieczeństwa – zasada ta nie przyniosła pozytywnych konsekwencji, a jedynie doprowadziła do pogorszenia zdolności obronnych w przededniu wybuchu II wojny światowej. Przyznanie się do błędu było pozorne, bowiem w praktyce zasada ta w dużym stopniu była realizowana – uznanie, że wojna ze Związkiem Sowieckim w ciągu kolejnych kilku lat, niezależnie czy było to pięć, siedem czy dziesięć, nie wybuchnie umożliwiała brytyjskim decydom przelożenie w czasie wielu kosztownych programów modernizacyjnych.

Ostatnie rozmowy na niższym szczeblu toczono w maju. 21 maja 1947 roku minister Alexander zaakceptował ostateczną wersję JPS po poprawkach szefów Sztabu jako możliwą do przedstawienia Attlee i Bevinowi. Wspomniany dokument *Future Defence Policy*, oparty na strategii „trzech filarów”, nie był rewolucyjny, bowiem stanowił zbiór wcześniej ustalonych założeń. Uznano, że celem brytyjskiej polityki winno być na pierwszym miejscu zapobieżenie wojnie – poprzez utrzymanie efektywnych środków odstraszenia (obrony i kontruderzenia) oraz kontynuowanie bliskich relacji z międzynarodowymi partnerami, przede wszystkim Stanami Zjednoczonymi. Całkowicie odrzucono koncepcję zapewniania bezpieczeństwa za pośrednictwem ONZ, słusznie uznając, że organizacja ta nie jest gwarantem pokoju. Co ważne, potwierdzono w niej obowiązywanie strategii trzech filarów, która została włączona jako podstawa brytyjskiej polityki bezpieczeństwa.

Znamienne jest, że według dokumentu wojska lądowe miały przede wszystkim bronić Bliskiego Wschodu, co uznano za ważniejsze niż przygotowywanie się do odparcia inwazji na Wyspy Brytyjskie. Przyjęcie takiej polityki nie było w całości nieracjonalne. Armia była najsłabszym rodzajem sił zbrojnych i jej zaangażowanie w dzia-

¹³⁴ Przyjęta w 1919 r. „Zasada dziesięciu lat” opierała się na założeniu, że „Imperium Brytyjskie nie będzie uczestniczyło w żadnej dużej wojnie w ciągu następnych 10 lat”. Zasada spotykała się z krytyką – doprowadziła do drastycznego pogorszenia stanu sił zbrojnych i sprawiła, że Wielka Brytania przystąpiła do wojny w 1939 r. całkowicie nieprzygotowana. Jak słusznie zauważano, wszystkie wcześniejsze duże konflikty zbrojne (1870, 1914, 1939) wybuchaly nagle, z zaskoczenia. Szerzej zob. CAB 21/2093, *Imperial Defence Preparations: The Basis of Services Estimates (The Ten Years No Major War Assumption)*; S. Roskill, *The Ten Year Rule – The Historical Facts*, „Journal of the Royal United Services Institute for Defence Studies” 1972, March, s. 69–71.

lania w Europie kontynentalnej, szczególnie w sytuacji braku sojuszu obronnego (jak NATO), nie mogłoby zmniejszyć zagrożenia dla Wysp Brytyjskich. Wobec ograniczonych zasobów konieczne stało się wybranie priorytetów – wojska lądowe były bardziej potrzebne na Bliskim Wschodzie, gdzie użyteczność marynarki wojennej i sił powietrznych była mniejsza. Te komponenty byłyby potrzebniejsze w obronie Wysp Brytyjskich. Jednocześnie to wyraźna ilustracja jak bardzo przyjęta strategia była odległa od poglądów premiera Attlee – przynajmniej w kwestii Bliskiego Wschodu. Dokument był bowiem nie tyle efektem porozumienia decydentów, co kapitulacji premiera wobec zjednoczonego frontu cywilno-wojskowego.

Patrząc na zagrożenia, wyzwania i szanse przez pryzmat Bliskiego Wschodu, a nie Europy czy tym bardziej Afryki, brytyjscy strategowie przystąpili do przygotowywania planów operacyjnych na wypadek konieczności obrony na tym teatrze działań. Według nich podstawowym zadaniem Brytyjczyków w regionie miało być opóźnienie sowieckiej ofensywy przy jednoczesnym przygotowaniu infrastruktury na przybycie amerykańskich sił (stosując współczesną terminologię NATO, Wielka Brytania przygotowywała się do działań typu HNS)¹³⁵. Trafnie uznano, że obszarem o największym znaczeniu strategicznym był Kanał Sueski. To właśnie Egipt, a nie Europa Zachodnia czy też Zatoka Perska, Palestyna lub Grecja, skupiał w tym okresie niemal całą uwagę brytyjskich sztabowców¹³⁶. Nie brali pod uwagę takich lokalizacji jak Cyrenajka, Sudan czy Kenia, brakowało tam bowiem odpowiedniego zaplecza logistycznego, a zagrożenie atakiem było dużo mniejsze. Co więcej, ich położenie geograficzne było mniej korzystne – stanowiło ono co najwyżej zaplecze strategiczne.

Szczegóły brytyjskiego podejścia do III wojny światowej odnaleźć można w utworzonym przez JPS planie *Doublequick*, który dotyczył ewentualnego konfliktu w okresie od maja 1948 roku do lipca 1949 roku, aczkolwiek główne założenia były powielane w późniejszych dokumentach¹³⁷. Założono, że w razie wybuchu działań zbrojnych blok aliantów sformułuje Wielka Brytania, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Afryka Południowa, Imperium Brytyjskie (kolonie), Stany Zjednoczone, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg. Do bloku mogłyby dołączyć Irak, Iran, Pakistan, Afganistan, Arabia Saudyjska, Egipt, Palestyna, Transjordania, Syria, Liban, Jemen, Turcja, Hiszpania i Norwegia, ale raczej dopiero, gdyby zostały zaatakowane przez Związek

¹³⁵ HNS (*Host Nation Support*) to cywilne i wojskowe wsparcie w czasie pokoju i wojny udzielane przez państwo, na którego terytorium znajdują się wojska sojusznicze. Dotyczy to choćby zapewnienia dostępu do infrastruktury transportowej (drogi, kolej, lotniska, porty), magazynów, obsługa i ewakuacja techniczna, wsparcie socjalno-bytowe.

¹³⁶ Imperialne myślenie Brytyjczyków, zawsze w kategoriach strategicznych, widać na tym przykładzie bardzo wyraźnie. Choć w praktyce plany dotyczyły obrony Egiptu, mówiono o obronie Bliskiego Wschodu (*defence of the Middle East*).

¹³⁷ DEFE 5/11, C.O.S. (48) 110 (0), *Plan „Doublequick”. Note by the Secretary*, 18.05.1948.

Sowiecki. Uznano, że Szwecja i Dania staralyby się zachować neutralność. Za prawdopodobne uznano użycie broni biologicznej i chemicznej przez obie strony i atomowej przez aliantów (tej drugiej nie wcześniej niż 15 dni po rozpoczęciu wojny).

W *Doublequick* Brytyjczycy uznali, że armia sowiecka jednocześnie lub stopniowo rozpoczęłaby zdecydowaną ofensywę w kierunku Europy Zachodniej, Europy Południowej oraz Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Byłaby to więc niemal globalna wojna na wielu frontach. W dokumencie pisano: „Jeżeli nieprzyjacielowi uda się zająć Hiszpanię i północne wybrzeże Cieśniny Gibraltarskiej, śródziemnomorskie szlaki transportowe zostaną zamknięte. Zanim więc zostanie podjęta próba zbudowania znaczących sił na obszarze Bliskiego Wschodu, należy otworzyć Morze Śródziemne. Wymusi to przygotowanie istotnych sił lotniczych w Afryce Północnej i wzmocnienie zadaniowych sił lotniskowych z przeznaczeniem do operacji na Morzu Śródziemnym. Konieczne będzie również zajęcie przyczółków wokół Gibraltaru i zapewne także Sycylii¹³⁸. W odczuciu Londynu Moskwa chciałaby zająć Bliski Wschód, by przejąć kontrolę nad surowcami energetycznymi. Drugim celem byłoby całkowite rozbicie sił alianckich w Europie i Azji przy jednoczesnym zajęciu tych obszarów, z których alianci – głównie Amerykanie – mogliby przeprowadzić powietrzne kontruderzenie. Jednocześnie doszłoby do zwiększenia własnych wpływów w Chinach, Mandżurii oraz Korei przy jednoczesnym rozpoczęciu dywersji na aliancki potencjał przemysłowy.

Gdyby plan poddano realizacji, alianci mieli dokonać strategicznego uderzenia z powietrza na obszar Związku Sowieckiego z baz na Wyspach Brytyjskich, z Egiptu i Sudanu, Japonii oraz wysp Pacyfiku. Wykluczono jednak wykorzystanie Pakistanu. W Europie Zachodniej natomiast celem byłoby zatrzymanie armii sowieckiej jak najdalej na wschód jak tylko byłoby to możliwe jednocześnie licząc na przybycie US Army. Zakładano wycofanie własnych sił z Niemiec Zachodnich i Austrii na linię Renu. Jeśli nie byłoby to możliwe to wówczas liczone się z nagłym i zdecydowanym wycofaniem na południe – do Genui, a następnie ewakuacją na Wyspy Brytyjskie lub Bliski Wschód drogą morską. Wówczas spotkałyby się z siłami wycofanymi z Grecji. Za kluczowe uznano obronę Bliskiego Wschodu, Japonii oraz posiadłości na Pacyfiku. Eksperci słusznie zauważyli, że RAF był za słaby, aby prowadzić efektywną ofensywę powietrzną przeciwko Sowiecom i konieczny byłby zdecydowany udział Amerykanów. Wówczas RAF mógłby skoncentrować się na obronie Wysp Brytyjskich oraz Bliskiego Wschodu, a więc obszarów dla siebie kluczowych. Wielka Brytania byłaby także odpowiedzialna za przygotowanie baz i lotnisk.

Wyspy Brytyjskie miały być bronione przez siły obrony terytorialnej, które – jak podkreślano – były w praktyce niewielkie. Główny ciężar brytyjskiego zaangażowania

¹³⁸ DEFE 5/11, C.O.S. (48) 110 (0), *Plan „Doublequick”*. Note by the Secretary, 18.05.1948.

zowania operacyjnego położono na wspomniany Bliski Wschód, gdzie Londyn spodziewał się walk na dużą skalę. Liczono się z nagłym i zdecydowaniem uderzeniem sowieckich dywizji na Turcję, Iran oraz Irak przy jednoczesnym skierowaniu części sił na południowy zachód, a więc w rejon Palestyny i Syrii. Liczono się także z możliwymi operacjami powietrzno-desantowymi w Iraku, co pozwoliłoby armii sowieckiej zabezpieczyć kluczowe obiekty – głównie mosty i rafinerie. Według brytyjskich sztabistów po miesiącu w rejonie Bagdadu siły sowieckie liczyłyby osiem dywizji. Po 3,5 miesiąca w rejonie Palestyny – Syrii Brytyjczycy spodziewali się 11 dywizji, z czego dziewięć prowadzących natarcie z Iraku, a dwie z Turcji. Pięć z nich miałoby za zadanie ruszyć w stronę Kanału Sueskiego – bez zdecydowanego oporu, w odczuciu brytyjskich planistów armia sowiecka doszłaby do niego po pół roku.

Przy założeniu ściągnięcia na ten teatr działań jednostek z Wysp Brytyjskich, a także pewnych, choć nieokreślonych, sił amerykańskich, armii sowieckiej na Bliskim Wschodzie stawiloby czoła w miesiąc po rozpoczęciu sowieckiej ofensywy raptem trzy i pół dywizji. Po pół roku siły te wzrosłyby zaledwie do sześciu dywizji. Londyn miał świadomość, że to za mało, by utrzymać irańskie oraz irackie rafinerie ropy naftowej, które miały zostać zniszczone przez wycofujące się oddziały. Tam walka miała zostać przejęta przez oddziały paramilitarne. Dlatego też uznano, że w razie wojny trzeba zawęzić linie obrony, koncentrując siły na obszarze od północnej Palestyny po południową Syrię, co pozwoliłoby utrzymać kontrolę nad kluczowym Kanałem Sueskim, a jednocześnie uniemożliwić przebicie się armii sowieckiej w kierunku Afryki Północnej, co w przypadku dojścia do Maroka skutkowałoby zamknięciem Morza Śródziemnego dla sił alianckich. Taki plan obronny miał również na celu uniemożliwienie Sowietom wdarcie się do Afryki Subsaharyjskiej.

O ile w przypadku Bliskiego Wschodu i Europy Zachodniej alianci, a więc także i Brytyjczycy, mieli od razu przejść do obrony (pomijając planowane ataki lotnicze na obszar Związku Sowieckiego), to brytyjscy planiści zakładali natychmiastowe rozpoczęcie dużej operacji morskiej, nastawionej na zepchniecie do defensywy sowieckiej floty. Planowano chociażby wykorzystanie lotniskowych grup zadaniowych do ataku na marynarkę wojenną nieprzyjaciela na dalekiej północy przy jednoczesnym uderzeniu okrętów podwodnych i lekkich jednostek nawodnych na czarnomorskie szlaki komunikacyjne. Do tego Royal Navy wraz z US Navy miały rozpocząć wojnę minową na Morzu Czarnym i na wejściu do Morza Bałtyckiego, a RAF uzyskać dominację nad Morzem Śródziemnym. W ten sposób sowiecka flota nie byłaby w stanie wypłynąć ani na Morze Śródziemne, ani na Morze Północne, przez co bezpieczne byłyby brytyjskie bazy – Gibraltar, Cypr i Malta – a także Wyspy Brytyjskie. Co więcej, nie istniałoby zagrożenie dla alianckich szlaków transportowych ze Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz dla baz na Islandii i Azorach.

Jak wynikało z przyjętego w grudniu 1948 roku planu *Speedway*, dotyczącego wojny w okresie do lipca 1950 roku, brytyjskie siły bliskowschodnie, wsparte jednostkami z innych rejonów Imperium, miały „bronić Egiptu poprzez zatrzymanie nieprzyjaciela za wszelką cenę na linii Ramallah – Tel Awiw”¹³⁹. Do tego zadania przewidywano konieczność posiadania od czterech do pięciu dywizji, przy czym zakładano, że przez pierwsze pół roku konfliktu alianci mieliby w regionie jedynie cztery dywizje piechoty i brygadę pancerną. W razie lepszej sytuacji na tym teatrze działań, brytyjska obrona miała zatrzymać armię sowiecką w Libanie, północnej Palestynie oraz na Pustyni Syryjskiej. Takie rozwiązanie byłoby dużo lepsze, bo umożliwiałoby utrzymanie bardzo ważnych portów w Hajfie i Bejrucie. Znamienne jest, że bez znaczenia uznano stanowisko Turcji, którą tak długo wspierano – nawet jej udział po stronie aliantów nie zatrzymałby wystarczająco długo sowieckiej agresji. Wobec własnej słabości o powodzeniu planu decydować miało zakładane wsparcie sojuszników. Oczekiwany udział amerykański to przede wszystkim strategiczne lotnictwo jądrowe, zdolne do przeprowadzenia ofensywy na terytorium Związku Sowieckiego. Linię obronną wzmocnić mieli żołnierze australijscy, nowozelandzcy, afrykańscy, a w razie poprawy relacji wzajemnych również pakistańscy. Zakładano, że udział ten nastąpiłby „bez zwłoki, od razu po wybuchu wojny”¹⁴⁰.

Cała koncepcja oparta była na niesprawdzonych, by nie powiedzieć życzeniowych, założeniach. Nie było żadnej pewności, iż w razie wojny ze Związkiem Sowieckim państwa Wspólnoty Narodów udzieliłyby Wielkiej Brytanii istotnego wsparcia militarnego w rejonie Bliskiego Wschodu. Dużo bardziej prawdopodobne wydaje się skoncentrowanie wysiłków tych państw (to jest Australii i Nowej Zelandii) na obszarze dla nich strategicznym, to jest Dalekim Wschodzie. Co więcej, założenie strategiczne, że Stany Zjednoczone wsparłyby Brytyjczyków nalotami jądrowymi nie zostało oparte na wiedzy – nie istniał konkretny, skoordynowany plan ewentualnościowy na wypadek takiej sytuacji. Wręcz przeciwnie – było to niepewne, bowiem o ile dla Wielkiej Brytanii kluczem do obrony był Bliski Wschód, Stany Zjednoczone koncentrowały się na Europie. Amerykanie rozważali wycofanie większej części sił do Afryki Zachodniej celem przygotowania przyczółku obronnego na Półwyspie Pi-

¹³⁹ Za główne cele wojny uznawano: atak na obszar Związku Sowieckiego z baz w obszarze Egiptu – Adenu i Okinawy (wyłącznie przez siły amerykańskie), obrona Wysp Brytyjskich i powstrzymanie nieprzyjaciela jak najdalej na wschód, obrona Egiptu, kontrola kluczowych szlaków komunikacyjnych (morskich i lotniczych), utrzymanie Japonii i najważniejszych wysp na Pacyfiku, obrona kontynentu amerykańskiego, Afryki, Nowej Zelandii i Australii (aczkolwiek w dokumencie błędnie napisano Australii). DEFE 5/9, C.O.S. (48) 210, *Digest of Plan „Speedway”*. Memorandum by the Chiefs of Staff, 16.12.1948. Zob. również. P.L. Hahn, *United States, Great Britain, And Egypt, 1945–1956. Strategy And Diplomacy*, University of North Carolina Press: Chapel Hill 1991, s. 75.

¹⁴⁰ J. Kent, *The Foreign Office and Defence of the Empire*, [w:] G. Kennedy, *Imperial Defence. The Old World Order 1856–1956*, Routledge: Abingdon–New York 2007, s. 58.

renejskim. Niewątpliwie brytyjski scenariusz był lepszy. Jak zostało już nadmienione, Bliski Wschód zapewniał możliwość projekcji siły na Kaukaz i Morze Śródziemne, dawał szansę na uzyskanie zaopatrzenia ze Wspólnoty Narodów. Amerykański scenariusz nie brał pod uwagę faktu, że wojskom alianckim przyszloby z wielkim trudem przebijając się przez Pireneje, a tym bardziej dokonać udanego wyparcia armii sowieckiej z całej Europy Zachodniej. Co więcej, taki plan nie mógł liczyć na akceptację Francji. Brytyjscy wojskowi nie dali się przekonać amerykańskim partnerom – „marszałek Tedder był zszokowany i spytał z niedowierzaniem Amerykanów czy w pełni rozumieją znaczenie Bliskiego Wschodu”¹⁴¹.

Udokumentowana strategia pojawiła się nieco przed tym jak Wielka Brytania straciła wszelkie nadzieje na normalizację stosunków ze Związkiem Sowieckim. Świadczy ku temu wypowiedź Bevina z 25 listopada 1947 roku, kiedy to poinformował rząd, iż za próbę ostatniej szansy uznał sesję szefów ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Zapowiedział, iż jeśli spotkanie potwierdzi jego obawy, „będzie prosił Gabinet o przemyślenie głównych wyzwań dla naszej polityki zagranicznej”¹⁴². Nadzieje Bevina można usprawiedliwić, w 1947 roku doszło bowiem do kilku wydarzeń pozwalających na taki optymizm – na początku tego roku w Moskwie przystąpiono do rozmów na temat ewentualnego odnowienia układu dwustronnego. Wstępnie przyjęto zaproszenie na rozmowy o planie Marshalla. Przełomu jednak nie było. Konferencja w Paryżu (27 czerwca – 2 lipca 1947 roku), zorganizowana z inicjatywy Bevina, nie przyniosła żadnego pozytywnego przełomu, wobec czego sekretarz ds. polityki zagranicznej stracił wszelkie nadzieje na normalizację stosunków dwustronnych i przystąpił do budowy „Bloku Zachodniego”¹⁴³.

Pogląd Bevina na sowiecką politykę na początku 1948 roku i związane z tym szanse, a przede wszystkim zagrożenia, można precyzyjnie zrekonstruować na podstawie dokumentów. Pierwszy z nich to datowane na 5 stycznia 1948 roku memorandum na temat sowieckiej polityki (*Review of Soviet Policy*). W odczuciu Bevina główne jej założenia były następujące:

1. Polityka sowiecka opiera się na przekonaniu, że plan Marshalla nie zostanie zrealizowany i zgodnie z prognozami Karola Marksa konflikt pomiędzy państwami kapitalistycznymi jest nieunikniony.

¹⁴¹ M.J. Cohen, *Fighting World War Three from the Middle East. Allied Contingency Plans, 1945–1954*, Frank Cass: London–Portland 1997, s. 179. Zob. również DEFE 6/5, J.P. (48) 12 (Final), *Discussions with the Americans on Middle East Planning. Report by the Joint Planning Staff*, 28.01.1948.

¹⁴² CAB 128/10, C.M. (47), *Conclusions of a Meeting of a Cabinet*, 25.11.1947, s. 115.

¹⁴³ Delegacja sowiecka zamiast rozmawiać o ogólnoeuropejskim systemie odbudowy wolała programy przeznaczone dla konkretnych państw. Nie godziła się również na ujawnianie informacji o swoim potencjalnie gospodarczym. Zob. szerzej A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc (red.), *Najnowsza historia świata*, t. 1, (1945–1963), Wyd. Literackie: Kraków 2003, s. 109–110.

2. Względem Europy Środkowo-Wschodniej stosowane są bezlitosne metody utrzymania i wzmocnienia swojej władzy. Opozycja jest eliminowana, podobnie jak brytyjskie i amerykańskie wpływy.

3. Moskwa porzuciła nadzieje, że komunistyczne partie we Francji i Włoszech mogą legalnie przejąć władzę. Istnieje ryzyko wspierania komunistów we Włoszech, a nawet przewrotu. Prawdopodobne jest zwiększenie aktywności komunistów w Grecji, co może skutkować zwiększeniem się strefy sowieckich wpływów i zagrozić suwerenności Turcji, która od 1945 roku była poddawana „wojnie nerwów”. Zagrożona jest również Austria oraz Triest¹⁴⁴.

4. Związek Sowiecki może próbować storpedować implementację planu Marshalla wobec Niemiec Zachodnich.

5. Fundamentem sowieckiej polityki na Bliskim Wschodzie jest próba „podkopania” brytyjskiej i amerykańskiej pozycji. Popieranie planu podziału Palestyny może mieć na celu zdestabilizowanie regionu. Istnieje prawdopodobieństwo, że Moskwa rozpocznie wspieranie Arabów lub Żydów, także tych z Europy Wschodniej, którzy mogą posłużyć jako „narzędzie sowieckiej infiltracji”.

6. Istnieje ryzyko kolejnych destabilizujących działań Sowietów w Persji (Azerbejdżanie Irańskim).

7. Jeśli Sowieci przejmą kontrolę nad Grecją, Włochami, Francją i francuską częścią Afryki Północnej, pozycja Wielkiej Brytanii w rejonie Zatoki Perskiej i basenie Morza Śródziemnego będzie zagrożona.

8. Wspieranie narodowych aspiracji w brytyjskich koloniach może przynieść negatywne skutki.

9. Należy przyjąć, że Związek Sowiecki będzie prowadził politykę ekspansji względem Sinciang¹⁴⁵, Mandżurii oraz Korei. Istnieje poważne ryzyko zdominowania Chin przez komunistów, co tworzyłoby ryzyko dla Azji Południowo-Wschodniej.

10. Jeśli Związek Sowiecki przejmie kontrolę nad Chinami, Francją i innymi państwami, równowaga sił w Organizacji Narodów Zjednoczonych i na świecie ulegnie radykalnej zmianie – zarówno politycznie, gospodarczo, jak i strategicznie¹⁴⁶.

¹⁴⁴ Sporny obszar Wolnego Terytorium Triestu w latach 1947–1954 był administrowany przez międzynarodowe siły pokojowe. Brytyjczycy utrzymywali tam siły BETFOR (*British Element Trieste Force*) w sile brygady. Szerzej na temat zagadnienia zob. G. Sluga, *The Problem of Trieste and the Italo-Yugoslav Border. Difference, Identity, and Sovereignty in Twentieth-Century Europe*, Albany: State University of New York Press 2001.

¹⁴⁵ To obszar w Chinach. W omawianym okresie istniała tam Republika Turkiestanu Wschodniego, pozostająca pod silnymi wpływami Związku Sowieckiego.

¹⁴⁶ CAB 129/23, C.P. (48) 7, *Review of Soviet Policy. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 05.01.1948, s. 1–2. Ocena wywiadowcza sowieckiej polityki z 1950 r.: CAB 158/9, J.I.C. (50) 6 (Final), *Basic Review of the Foreign Policy and Strategy of the Soviet Union*, 09.10.1950.

Publicznie swoje poglądy Bevin, który w dużym stopniu trafnie ocenił sytuację i sowieckie zamierzenia, wyraził 22 stycznia 1948 roku na forum Izby Gmin. Celem przemówienia było ożywienie koncepcji integracyjnych w Europie Zachodniej, by w ten sposób zapobiec rozszerzaniu się wpływów Moskwy. Jego przemówienie nie pozostawiało bowiem wątpliwości – Wielka Brytania otwarcie określiła Związek Sowiecki mianem państwa nieprzyjawnego i potwierdziła, iż wytworzenie się żelaznej kurtyny, o której niecałe dwa lata wcześniej mówił Churchill, było faktem. Bevin ostrzegł parlament, a więc także i brytyjskie społeczeństwo, że Sowieci „myślą, iż mogą destabilizować lub niepokoić Europę Zachodnią politycznymi kryzysami, chaosem ekonomicznym, a nawet metodami rodem z rewolucji”¹⁴⁷. Poprzez te słowa Bevin zapewne nawiązywał do wydarzeń w Europie Zachodniej. Zarówno we Włoszech, jak i Francji doprowadziło to do kryzysu politycznego i (szczególnie nad Sekwaną) fali strajków. W obu państwach doszło do zdymisjonowania komunistów z rządu. Jak pisał wówczas magazyn „LIFE”, „gdyby strajk był motywowany politycznie, a nie gospodarczo, Ramadier nie uniknąłby zapewne chaosu i przemocy”¹⁴⁸. Niemniej jednak sytuacja była niezwykle napięta – pojawiły się pierwsze sabotaże i liczne ofiary śmiertelne w działaniach, które współcześnie zostałyby określone mianem terroryzmu¹⁴⁹.

Bevin w wewnętrznych dokumentach uspokajał, że podstawowym celem sowieckiej polityki była własna odbudowa po wojnie przy jednoczesnym destabilizowaniu Zachodu, ale bez użycia siły militarnej. Sowieci ciągle byli zmęczeni wojną (zarówno gospodarczo, jak i społecznie). Choć, jak stwierdził 5 marca 1948 roku, Związek Sowiecki „aktywnie przygotowuje się do poszerzenia swojej strefy wpływów w pozostałej części kontynentalnej Europy”, nie miał tutaj na myśli agresji militarnej¹⁵⁰. Z tego też powodu niepokój Bevina wywoływały formy agresji inne niż wojna – różnego rodzaju akcje niemilitarne, eskalowanie napięcia i testowanie siły państw Europy Zachodniej. Jego zdaniem Moskwa była pewna „osiągnięcia zakładanych korzyści bez wojny, a co więcej, Sowieci musieli „zdawać sobie sprawę, iż szanse na

¹⁴⁷ B. Wasserstein, *op. cit.*, s. 425; A. Boyd, F. Boyd, *Western Union: UN's Guide to European Recovery*, Hutchinson: London 1948, s. 121; D.C. Watt, *Britain looks to Germany: British Opinion and Policy Towards Germany Since 1945*, O. Wolff: London 1965, s. 62.

¹⁴⁸ *French strike. Railway workers win compromise rise and Premier wins new test of strength*, „LIFE”, 23.06.1947, s. 32. Zob. również M. Mikołajczyk, *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955*, Instytut Historii UAM: Poznań 2004, s. 123–125.

¹⁴⁹ W listopadzie 1947 r. celowo wykolejono pociąg linii Paryż – Lille. 16 osób zginęło. W grudniu komuniści wykoleili pociąg relacji Paryż – Tourcoing. Kosztowało to życie 21 osób. Szerzej na temat ówczesnej sytuacji politycznej we Francji: P.M.H. Bell, *France and Britain 1940–1994. The Long Separation*, Longman: London 1997, s. 90.

¹⁵⁰ CAB 129/25, C.P. (48) 72, *The Threat to Western Civilization*, 05.03.1948.

powodzenie w długiej wojnie są niewielkie i co najwyżej mogą liczyć na obustronne zniszczenie¹⁵¹.

Sekretarz słusznie dostrzegł, że działanie takie było mało prawdopodobne, gdyż Związek Sowiecki nie posiadał bomby atomowej, a Stany Zjednoczone tak (choć Bevin, co znamienne, użył określenia *Anglo-Saxon Powers*, co sugeruje, iż był przekonany, acz błędnie, że w razie wojny Wielka Brytania miałaby wpływ na jej użycie lub nawet otrzymałaby ją od Amerykanów). To czyniło używanie „metod zimnowojennych” (*cold war methods*) bardziej prawdopodobnym. Zaliczyć do nich można wspieranie przez Moskwę ruchów antykolonialnych w Indonezji, Indochinach, w Birmie, na Filipinach i Malajach.

Ocena Bevina nie pozostawiała żadnego pola do interpretacji – sowiecka polityka była całkowicie wroga w stosunku do Wielkiej Brytanii i jej interesów. „Realizuje się skoordynowane wysiłki siania w całym świecie nienawiści wobec nas, reprezentując zarówno nas jak i Amerykanów jako stosujących bezpośrednie groźby użycia siły, szantaże, wymuszenia, polityczną i gospodarczą presję, przekupstwo oraz inne metody bez skrupułów, byle zrealizować tylko własne drapieżne i opresyjne cele¹⁵². Wniosek końcowy Bevina brzmiał: „pewne jest, że sukces ekspansjonistycznych planów Rosji zagroziłby, jeśli nawet nie zniszczył, trzem głównym elementom obrony Wspólnoty Narodów: bezpieczeństwu Wielkiej Brytanii, kontroli szlaków morskich oraz obronie Bliskiego Wschodu¹⁵³. Trudno uznać inaczej niż, że prognozy i oceny Bevina były nad wyraz trafne i głębokie – dużo bardziej niż przedstawione wcześniej idealistyczne oceny premiera.

Marszałek polny Bernard L. Montgomery, szef Imperialnego Sztabu Generalnego, pisał 30 stycznia 1948 roku:

Musimy być gotowi na jednoczesne sowieckie uderzenie o pełnej skali na dwóch frontach – na Europę Zachodnią i w kierunku południowym, to jest na Bliski Wschód. Uderzenie nadejdzie bez ostrzeżenia i z całą bezwzględnością. Indie skoncentrują się wówczas na obronie własnych granic i wkład tego państwa w wysiłki Wspólnoty Narodów będzie niewielki. Rosyjskie zagrożenie z obszaru Dalekiego Wschodu i północy może zagrozić amerykańskiej pomocy dla Europy i Bliskiego Wschodu.

By zachować morale kraju i potencjał przemysłowy na potrzeby wysiłku alianckiego, musimy w pierwszej kolejności uchronić Wyspy Brytyjskie przed atakami raketowymi i nalotami z wykorzystaniem broni atomowej i biologicznej [...] Kluczem do obrony Europy

¹⁵¹ CAB 129/23, C.P. (48) 7, *Review of Soviet Policy. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Relations*, 05.01.1948, s. 13.

¹⁵² *Ibidem*, s. 11. Szerzej na temat sowieckiej polityki na obszarze Dalekiego Wschodu zob. V. Mastny, *op. cit.*, s. 108–110.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 13.

Zachodniej są: Holandia, Belgia, Luksemburg oraz Francja [...] Z uwagi na swoje położenie niewielka będzie rola Szwecji, podobnie jak Włoch. Istotne znaczenie ma natomiast Hiszpania i Portugalia [...]

Na Bliskim Wschodzie rolę kluczową zajmuje Palestyna i Egipt. To właśnie przez ten korytarz Rosjanie mogliby wejść do Afryki przecinając nasze morskie i powietrzne szlaki komunikacyjne pozabawiając jednocześnie baz, z których moglibyśmy atakować południową Rosję. W Palestynie będą walczyć na granicy swoich linii zaopatrzeniowych. Siły, które wydzielił na ten front, będą raczej zredukowane i z pomocą Dominiów powinniśmy je zatrzymać. W każdym wypadku musimy zdecydowanie walczyć o ten obszar. Nie będziemy mieli jednak sił do zatrzymania Rosjan przed wkroczeniem do północnego Iraku i południowej Persji. Być może jednak uda się sformować linie obrony na południowym wybrzeżu Zatoki Perskiej i w południowej Arabii¹⁵⁴.

Wielu nie zgadzało się ze stwierdzeniem, iż wojna jest sprawą mało prawdopodobną i raczej odległą w czasie. Sceptycy zwracali uwagę na niezwykle aktywną politykę sowiecką, zmierzającą do wzmacniania swoich wpływów i demonstracji siły. Zaliczyć do nich można powołanie we wrześniu 1947 roku Kominformu, w skład którego weszli przedstawiciele komunistycznych partii Włoch i Francji, co odbierać można jako chęć poszerzania strefy wpływów na Europę Zachodnią. W lutym 1948 roku, jakby na poparcie słów Bevina z 22 stycznia, komuniści dokonali udanego przewrotu w Czechosłowacji, który zaniepokoił Brytyjczyków i Amerykanów¹⁵⁵. Moskwa zaczęła wówczas wspierać nawołującą do wybrania „czechosłowackiej drogi” fińską komunistkę Herttę Kuusinen, która po powrocie ze Związku Sowieckiego starała się wprowadzić w Finlandii komunizm. Ówczesną politykę doskonale zilustrował jeden z oficjeli Departamentu Stanu, który przyrównał Związek Sowiecki do idącej hotelowym korytarzem osoby, chwytającej za każdą kłamkę. „Jeśli znajdzie jakieś otwarte drzwi, wtedy wchodzi”¹⁵⁶.

8 marca szef norweskiego MSZ poinformował brytyjskiego ambasadora w Oslo o obawach swojego rządu przed próbą narzucenia Norwegii przez Sowieców niekorzystnego układu, analogicznego do uzgadnianej w tym okresie umowy fińsko-sowieckiej, która ograniczyła polityczną swobodę Finlandii na arenie międzynarodowej. Bevin obawiał się, że Norwegia nie oprze się presji Moskwy¹⁵⁷. Sytuacja w Europie

¹⁵⁴ FO 800/452, C.O.S. (48) 26 (0), *Chiefs of Staff Committee. The Problem of Future War and the Strategy of War with Russia. Memorandum by C.I.G.S.*, 30.01.1948.

¹⁵⁵ Szczególnie szokujące było zamordowanie Jana Masaryka, który był przyjacielem Wielkiej Brytanii. Podczas wojny był ministrem spraw zagranicznych czechosłowackiego rządu na uchodźctwie. Stanowisko amerykańskie w: H. Kissinger, *op. cit.*, s. 498–499.

¹⁵⁶ *Will There Be War? Washington Planners Study Means to Prevent One – or Win it if Russians Aggression Continues*, „LIFE”, 29.03.1948, s. 36.

¹⁵⁷ *The British Embassy to the Department of State*, 11.03.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 46.

była na tyle napięta, że generał Lucius Clay, dowódca amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech, ostrzegał, iż sowiecka inwazja może zdarzyć się nagle¹⁵⁸. W tej kwestii marszałkowi Montgomery'ego bliżej było do generała Claya niż do swoich politycznych przełożonych. On również przekonywał, że „jest nierealistyczne zakładać, że nie będzie wojny przez określoną liczbę lat. Nie jesteśmy gotowi na wojnę, a z powodu ograniczeń gospodarczych i osobowych nie możemy przeprowadzić odpowiednich przygotowań”¹⁵⁹. Nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić czy Montgomery faktycznie obawiał się wojny czy po prostu było to działanie nastawione na zwiększenie niepokoju wśród członków Gabinetu, by w ten sposób usprawiedliwić sens utrzymywania zbyt rozbudowanej zdaniem cywilów armii.

Chociaż Sowietci nie mieli w planach agresji, to działania destabilizujące mogły przypadkowo doprowadzić do wybuchu wojny. Do takich świadomych incydentów zaliczyć można zatrzymanie przez Sowietów zmierzającego do Berlina Zachodniego brytyjskiego pociągu osobowego, który był przetrzymywany przez 12 godzin. Stanowiło to działanie świadome i nieprzypadkowe – nastąpiło ono 23 stycznia 1948 roku, a więc dzień po przełomowym i niezwykle ważnym przemówieniu Bevina. Incydent ten, podobnie jak spowodowana przez Sowietów katastrofa brytyjskiego samolotu pasażerskiego¹⁶⁰, stanowił preludium do blokady Berlina Zachodniego (24 czerwca 1948 roku – 12 maja 1949 roku), będącego pierwszym tak poważnym kryzysem pomiędzy Wschodem a Zachodem mogącym doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

To właśnie Wielka Brytania jako pierwsza pokazała swoją determinację i zainicjowała most powietrzny nie godząc się na oddanie miasta Moskwie. Bevina nie charakteryzowała zachowawczość premiera i o ile sekretarz w żadnym stopniu nie chciał Sowietów prowokować to jednocześnie nie godził się na uległość. Blokada Berlina Zachodniego stanowiła wojnę nerwów, starcie psychologiczne, w którym należało pokazać siłę i żadnych wątpliwości. „Jeśli pokażemy jakąkolwiek oznakę słabości, pojawi się zagrożenie wypchnięcia nas z Europy. Jeśli przyjmujemy nieprzejechaną pozycję [...], Rosjanie będą musieli się w końcu z tym pogodzić” – przekonywał Bevin, który kryzysu nie odbierał w kategoriach przedwojennej uwertury¹⁶¹.

¹⁵⁸ L.S. Kaplan, *NATO 1948. The Birth of Transatlantic Alliance*, Rowman & Littlefield: Lanham 2007, s. 49.

¹⁵⁹ DEFE 5/11, COS (48) 104 (0), *Preparedness for War*, 06.05.1948.

¹⁶⁰ Incydent wydarzył się 5.04. 1948 r. niedaleko bazy RAF Gatow pod Berlinem. Wtedy to w powietrzu sowiecki myśliwiec Jak-3 zderzył się z samolotem Vickers VC.1B *Viking* należącym do British European Airways. Zginął sowiecki pilot oraz cała załoga *Vikinga* – dziesięciu pasażerów i czterech członków załogi. Wywołało to protesty Brytyjczyków i ochłodzenie relacji.

¹⁶¹ J. Phillips, *The Great Alliance. Economic Recovery and the Problems of Power, 1945–1951*, Pluto Press: London–East Haven 1996, s. 64. Zob. też E. Bevin, *Foreign Affairs, House of Commons Debate*, 22.12.1948, HANSARD, vol. 456, k. 910. Od samego początku kryzysu Churchill chwalił stanowczość Bevina, który

Alianci, w tym także Brytyjczycy, odrzucili uległość i oddanie Berlina Zachodniego Sowiecom. W ten sposób unikano konfrontacji zbrojnej, ale również porażki psychologicznej w starciu z Sowiecami. Kapitulacja byłaby popelnieniem błędu z lat trzydziestych, kiedy to polityka *appeasementu* doprowadziła do porozumienia w Monachium, a potem do wojny. Porażka mogła prowadzić nie tylko do utraty Berlina Zachodniego, ale całych Niemiec. Nie można wykluczyć scenariusza, że decydenci Niemiec Zachodnich straciliby wiarę w wiarygodność Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i skierowali swoją politykę w stronę Moskwy. Utrata tego państwa pogorszyłaby pozycję Bloku Zachodniego w Europie, bowiem niemożliwa stawałaby się obrona na Renie. Być może niemożliwa stałaby się integracja europejska i transatlantycka.

Z kolei nieprzemyślana forma oporu również groziła poważnymi konsekwencjami. Zwolenników siłowego przełamania blokady było niewielu. Do tego grona niespodziewanie dołączył utożsamiany z lewicową frakcją Partii Pracy Aneurin Bevan. Uderzenie jądrowe sugerował Churchill, a konwój pancerny amerykański generał Clay. Siłowe przełamanie co prawda mogło prowadzić do odzyskania kontroli nad Berlinem Zachodnim i zwycięstwa psychologicznego, ale bardziej prawdopodobna była porażka, a nawet rozpoczęcie wojny ze Związkiem Sowieckim. Nie można było wykluczyć, iż wymiana ognia przerodziłaby się nawet w wojnę pełnoskalową, która zakończyłaby się zapewne zajęciem Europy Zachodniej – na tym teatrze działań w tym okresie stacjonowało 91 tysięcy żołnierzy amerykańskich, 115 tysięcy brytyjskich i 75 tysięcy francuskich (na granicy z Niemcami)¹⁶².

Obaw o wybuch wojny nie miał jednak premier Attlee. Jak powiedział w lipcu 1948 roku na posiedzeniu Komitetu Obrony, „istnieje oczywiście ryzyko, że sytuacja doprowadzi do wojny, ale nie postrzegam sytuacji jako diametralnie odmiennej od tej w Trieście lub we Włoszech”¹⁶³. Ostatecznie decydenci polityczni, przy pełnym wsparciu szefów Sztabu, nie dali ponieść się emocjom i wybrali jedyną racjonalną drogę – próby przełamania blokady w sposób niemilitarny i niekonfrontacyjny. Sukces aliantów stanowił trzecią porażkę Stalina rozszerzenia wpływów Związku Sowieckiego na zachód, a czwartą dla komunistycznej władzy w Moskwie¹⁶⁴.

nie doprowadził do „nowego Monachium”. Słowa poparcia dla działań rządu, w tym skutecznego mostu powietrznego, Churchill głosił publicznie – choćby na forum Izby Gmin. W kwestii rozmów z Sowiecami doszło nawet do różnic zdań pomiędzy Amerykanami a Brytyjczykami. Zob. J.L. Richardson, *Crisis Diplomacy. The Great Powers since the Mid-Nineteenth Century*, Cambridge University Press: New York 1994, s. 195–200. Zob. również *Minutes of a Meeting of the Secretary of State with the Foreign Ministers of the United Kingdom and France*, 21.09.1948, FRUS, vol. II (1948), s. 1177–1180.

¹⁶² W. Krieger, *op. cit.*, s. 107.

¹⁶³ P. Hennessy, *The Prime...*, s. 170; F. Beckett, *op. cit.*, s. 167.

¹⁶⁴ Pierwszą była nieudana rewolucja komunistyczna w Niemczech (1918), drugą porażka w wojnie z Polską (1920), trzecią porażka w wojnie domowej w Hiszpanii (1939).

Chociaż w wyniku przewrotu w Czechosłowacji i kryzysu berlińskiego było oczywiste, że Związek Sowiecki stanowi nieprzyjaciela i zagrożenie dla bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich, racje wojskowych ciągle nie zostały w pełni przyjęte. Zdaniem szefów Sztabu Foreign Office nadal prowadziło zbyt łagodną i nieprzemysłaną politykę, która mogła zakończyć się fatalnie – zdobyciem przez Sowietów polityczno-militarnych wpływów w Europie Zachodniej oraz na Bliskim Wschodzie, co z kolei pozbawiłoby Brytyjczyków przyczółków o strategicznym znaczeniu. Doszło wtedy do swoistego starcia wojskowych z premierem Attlee, który wyrażał przekonanie, że o ile ówczesna sytuacja była napięta, to Związek Sowiecki nie ryzykowałby wybuchem wojny co najmniej do połowy lat pięćdziesiątych. W sierpniu 1948 roku wojskowi przeprowadzili zawołowaną, acz wyraźną krytykę dyplomacji wzywając do bardziej scentralizowanego planowania zimnowojennego z udziałem wojskowych oraz zastosowaniem ofensywnych instrumentów politycznych, prócz brytyjskiej propagandy, która zaczęła rozwijać się dopiero po utworzeniu Kominformu. W przekonaniu tym wojskowych utwierdzał wywiad, który ostrzegał przed „próbami ustanowienia globalnego komunizmu”¹⁶⁵.

W imieniu wojskowych 9 września 1948 roku wypowiedział się marszałek Tedder. Okazją było dwudniowe spotkanie ministra obrony, szefów Sztabu oraz przedstawiciela Foreign Office, na którym miano przemyśleć politykę względem Sowietów oraz jej koordynację. Marszałek otwarcie określił brytyjską politykę zimnowojenną mianem „całkowicie nieodpowiedniej” i chociaż jego opinia nie spotkała się z przychylną reakcją, w konsekwencji przedstawiciel szefów Sztabu – Tedder właśnie – został włączony w prace Komitetu ds. Rosji pod egidą Foreign Office¹⁶⁶. Być może to właśnie dzięki działaniu wojskowych Komitet ds. Rosji w krótkim okresie zasugerował konieczność osiągnięcia konsensusu między politykami a wojskowymi oraz wzywał do potajemnego wykorzystania niemilitarnych instrumentów do osłabienia wpływów Związku Sowieckiego w satelickich państwach europejskich¹⁶⁷. Kolejnym efektem działań wojskowych było powołanie stałego Podkomitetu ds. Zimnej Wojny w ramach Komitetu ds. Rosji.

W efekcie kryzysu berlińskiego Wielka Brytania przystąpiła do aktywnych działań. Elementem ofensywnym, potwierdzającym negatywną percepcję Sowietów przez Brytyjczyków, było przyjęcie przez Gabinet w 1948 roku strategii powstrzymania komunizmu. Przez długi czas plan ten pozostawał w sprzeczności z koncepcją

¹⁶⁵ R.J. Aldrich, *Espionage, Security, and Intelligence in Britain, 1945–1970*, Manchester University Press: Manchester–New York 1988, s. 182. Zob. też DEFE 4/16, J.P. (48) 59 (Final), *Overall Strategic Concept for War in 1957. Report by the Joint Planning Staff*, 16.09.1948.

¹⁶⁶ Szerzej na temat działalności RC zob. R. Merrick, *The Russia Committee of the British Foreign Office and the Cold War, 1946–47*, „Journal of Contemporary History” 985, vol. 20, no. 3, s. 453–468.

¹⁶⁷ R.J. Aldrich, *Secret Intelligence...*, s. 19–20.

Bevina, który obawiał się, że takie działania storpedują harmonijną linię prowadzonej przez niego polityki oraz uniemożliwią porozumienie z Moskwą. Działania propagandowe wspierano tylko jeśli mogły wzmocnić geopolityczną koncepcję „trzeciej siły” i miały pozytywny wydźwięk (promowanie polityki Wielkiej Brytanii i brytyjskiego stylu życia)¹⁶⁸. Nawet zachowawczy Attlee i Bevin wreszcie zrozumieli, że Związek Sowiecki nie ma przyjaznych zamiarów i należało przychylić się do rekomendacji Roberta Hankeya z Foreign Office na temat rozpoczęcia agresywnej kampanii propagandowej¹⁶⁹. Zdaniem marszałka Teddera, dzięki aktywniejszej strategii zniszczenie sowieckiego reżimu nie powinno zająć więcej niż pięć lat, co było oczywistym przykładem fatalnej prognozy¹⁷⁰. Raz jeszcze brytyjscy decydenci przeliczyli się w ocenie własnego potencjału i możliwości oddziaływania na rzeczywistość międzynarodową. Wielka Brytania nie miała już odpowiednich sił i środków do przeprowadzenia tajnej operacji na dużą skalę. Dokonano przy tym złej oceny kondycji Związku Sowieckiego i wykazano się całkowitą nieznajomością sytuacji na kontrolowanych przez Moskwę terenach. Nie wyciągnięto należytych wniosków z operacji w Grecji i Turcji, które dla Brytyjczyków zakończyły się porażką. Konieczne bowiem okazało się nagle wycofanie – w lutym 1947 roku postawiono Stany Zjednoczone przed faktem dokonanym ogłaszając opuszczenie Grecji do 31 marca oraz wstrzymanie pomocy wojskowej i gospodarczej dla Grecji.

Pomimo trudności, w połowie lutego 1949 roku długo niechętny Ernest Bevin wyraził zgodę na zainicjowanie akcji, której celem było obalenie komunistycznego rządu w Albanii (operacja „Valuable”)¹⁷¹. W tym samym okresie Brytyjczycy zainicjowali również nieudaną akcję na Łotwie. Chociaż organizacyjnie skromne i fatalnie przeprowadzone (zakończone całkowitą klęską i wylapaniem dywersantów), brytyjsko-amerykańskie operacje służb specjalnych to jasne potwierdzenie tezy, że okres bierności w stosunku do Sowietów był w 1949 roku skończony. Co więcej, rząd Partii Pracy daleko wyszedł poza koncepcję stref wpływu Churchilla, która doprowadzi-

¹⁶⁸ Dla przykładu, w lipcu 1948 r. Foreign Office wysłało do niektórych placówek ogólne dyrektywy, w których zalecano konfrontowanie brytyjskiej „tradycji szanowania islamu” z „antyreligijnym charakterem komunizmu”. CO 537/6549, *Foreign Office to Cairo*, 06.07.1948.

¹⁶⁹ Na spotkaniu RC 25.11. 1948 r. Hankey przekonywał, że Wielka Brytania nie może dłużej prowadzić biernej polityki i musi aktywnie działać stosując takie instrumenty ograniczania wpływów Sowietów, które nie wywołają konfliktu zbrojnego. Do grupy zwolenników ofensywnej propagandy należeli również zastępcy podsekretarza – Christopher Warner oraz Ivone Kirkpatrick.

¹⁷⁰ B. Heuser, *Covert Action in UK and US Concepts of Containment*, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *op. cit.*, s. 68.

¹⁷¹ R.L. Beisner, *Dean Acheson. A Life in the Cold War*, Oxford University Press: Oxford–New York 2006, s. 166; N. Bethell, *Great Betrayal. The Untold Story of Kim Philby's Biggest Coup*, Hodder and Stoughton: London 1984, s. 9. Szerzej zob S.J. Corke, *US Covert Operations and Cold War Strategy: Truman, Secret Warfare and the CIA, 1945–53*, Routledge: Abingdon–New York 2008, s. 82–100. Rozmowa Bevina z Achesonem na temat obalenia Hodży w: *Memorandum of Conversation, by the Secretary of State*, 14/09/1949, FRUS, vol. VI (1949), s. 414–416.

ła do procentowego określenia w 1944 roku obszarów, na których Wielka Brytania i Związek Sowiecki miały sprawować funkcję hegemonu. Brytyjczycy swoje tajne operacje o charakterze zdecydowanie ofensywnym – choć o rozmachu mniejszym niż te CIA – szybko wstrzymali. Ich koniec to nie tylko wynik serii porażek, ale również obaw, że zamiast osłabić Związek Sowiecki, doprowadzą one jedynie do zwiększenia napięcia międzynarodowego. Stany Zjednoczone, w których wojskowi wzywali w styczniu 1951 roku do zainicjowania skoordynowanej i zintegrowanej „krucjaty przeciwko zdominowanemu przez Kreml komunizmowi niezależnie od szerokości geograficznej”¹⁷², nie miały takich dylematów, co w konsekwencji doprowadziło do kontynuowania agresywnej ofensywy propagandowo – dywersyjnej, choćby w Czechosłowacji¹⁷³.

Dla Brytyjczyków otwarte akcje wymierzone w sowiecką strefę wpływów mogłyby skończyć się tragicznie, nawet względnie niewielka akcja odwetowa byłaby bowiem zagrożeniem dla ich bezpieczeństwa lub wpływów. Z tego też powodu Londyn musiał działać zdecydowanie roztropniej niż Waszyngton, którego poczucie pewności wzmagane było posiadaniem bomby atomowej¹⁷⁴. W konsekwencji więc polityka powstrzymywania dla obu państw znaczyła coś innego – Brytyjczycy chcieli przede wszystkim, aby sowiecka strefa wpływów już się nie powiększała (co było zgodne z ustaleniami Churchilla i Stalina, i koncepcją Bevina o „obronie bastionu” wokół Imperium). Amerykański cel strategiczny był dużo ambitniejszy, ale potencjalnie destabilizujący – osłabić już istniejące sowieckie imperium w sposób inny niż bezpośrednia wojna (*roll back policy*). W tej sprawie Brytyjczykom bliżej było do Francuzów, którzy opowiadali się przeciwko tajnym operacjom podcinającym kruchą równowagę międzynarodową i prowokującym Moskwę. Brytyjczycy kilkakrotnie dawali temu wyraz – również podczas drugiego rządu Winstona Churchilla, który starał się prowadzić twardą politykę rozmów, a nie prowokacji¹⁷⁵.

Należy dostrzec wyraźną zmianę w stanowisku Foreign Office, które w analizowanym okresie cechowała przesada – najpierw do przesady wierzono w dobre

¹⁷² *Study by the Joint Chiefs of Staff. Review of the Current World Situation and Ability of the Forces Being Maintained to Meet United States Commitments*, FRUS, vol. I (1951), s. 63.

¹⁷³ Naruszano czechosłowacką przestrzeń powietrzną, zrzucono tajnych agentów, prawdopodobnie dokonano morderstw politycznych. Szerzej zob. V. Mastny, *op. cit.*, s. 193, 224–225.

¹⁷⁴ P. Chmielewski, *op. cit.*, t. II, s. 166–170.

¹⁷⁵ Dla przykładu, w styczniu 1951 r. zrobił to Sir William Strang, stały podsekretarz Foreign Office, nazywając przy tym amerykańską politykę mianem „nierozważnej i niebezpiecznej”. Zob. FO 371/22067, 03.01.1951. Premier Attlee pisał z kolei: „musimy nadal opierać się tej polityce ingresji i budować naszą siłę” – choć dodawał – „nie możemy być w tym prowokacyjni”. CAB 129/47, C.P. (51) 239, *Washington and Ottawa Meetings: Review of British Policy. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 2. Koncepcja „odpychania” zrodziła się za czasów administracji Trumana, ale została rozwinięta przez ekipę Eisenhowera.

intencje Związku Sowieckiego odrzucając ostrzeżenia wojskowych analityków. Później, pod koniec lat czterdziestych, dokonano gwałtownego zwrotu postulując agresywną kampanię propagandową, choćby poprzez podsycanie niechęci do Związku Sowieckiego i potajemnego wykorzystania BBC do promowania założeń brytyjskiej polityki¹⁷⁶. Prócz możliwości sprowokowania Sowietów swą nieustępliwą polityką, Brytyjczycy obawiali się „nie zauważenia lub błędnej oceny sowieckiej reakcji” na konkretne działania Londynu lub Waszyngtonu, które dotyczyłyby „czulego miejsca” Moskwy¹⁷⁷. Ciągłe żywa była obawa, że kalkulacje zysków i ryzyka w kontekście względnie twardej polityki przeciwko Związkowi Sowieckiemu mogą być błędne, co w konsekwencji groziło nawet „wojną prewencyjną lub przynajmniej wojną gospodarczą”, na którą Europa Zachodnia nie była przygotowana¹⁷⁸. Londyn obawiał się przede wszystkim polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, na którą nie miał jednak wpływu pozostając bardziej biernym obserwatorem wydarzeń niż ich inicjatorem czy realizatorem¹⁷⁹. Słabość Brytyjczyków ilustruje fakt, iż jedynym remedium na ten niekorzystny dla ich bezpieczeństwa stan, było rozważanie „skierowania słowa ostrzeżenia”¹⁸⁰. Zbyt agresywna kampania propagandowa była niezgodna nie tylko z polityką Bevena przed 1948 rokiem, którą bardziej radykalni współpracownicy określali mianem „przesadnej ostrożności”¹⁸¹, ale także i w dłuższej perspektywie. Pozostawała bowiem w konflikcie z ogólnymi założeniami polityki bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii jak i NATO, których celem było zapobieżenie wojnie, a nie jej wywołanie. Co więcej, stanowiła przeszkodę w polityce rządu Churchilla, który po 1951 roku starał się doprowadzić do brytyjsko – sowieckiego porozumienia, a nie do pogorszenia relacji. Dlatego też prowadzona kampania propagandowa była bardziej stonowana niż chcieli tego wielu z Foreign Office.

Pomimo rozpoczęcia akcji dywersyjnych i ofensywy propagandowej, geopolityczny wymiar percepcji zagrożeń, szans i wyzwań pozostał niezmienny. Światło na ówczesne poglądy Brytyjczyków rzuca plan *Galloper*, dotyczący wojny ze Związkiem

¹⁷⁶ Pojawił się choćby pomysł przekazywania do opinii publicznej informacji o sowieckim wspieraniu nielegalnej migracji Żydów do Palestyny. FO 371/56886, N10901/5169/38G, *Russia Committee Meeting*, 20.08.1946; N11284/5169/38G, *Russia Committee Meeting*, 28/08/1946; N12345/5169/38G, *Russia Committee Meeting*, 17.09.1946.

¹⁷⁷ CAB 129/47, C.P. (51) 239, *Washington and Ottawa Meetings: Review of British Policy. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 2.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 2.

¹⁷⁹ Główne kwestie to konflikt koreański oraz polityka względem Chin i Tajwanu. Szerzej zob. H.M. Vinacke, *The United States and the Far East, 1945–1951*, Stanford University Press: Stanford–Toronto–Oxford 1952; W.R. Fishel, *The Far East and United States Policy. A Re-Examination*, „The Western Political Quarterly” 1950, vol.3, no. 1, , s. 1–13.

¹⁸⁰ CAB 129/47, C.P. (51) 239, *Washington and Ottawa Meetings: Review of British Policy. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 2.

¹⁸¹ J. Baylis, *The Diplomacy...*, s. 46.

Sowieckim w okresie marzec 1950 – lipiec 1951 i stanowiący poprawioną i zaktualizowaną wersję scenariusza *Speedway*¹⁸². Biorąc pod uwagę nowe dane wywiadowcze, zmiany polityczno-wojskowe w systemie międzynarodowym (nad planem obradowano w październiku 1949 roku, a więc już po podpisaniu traktatu waszyngtońskiego) oraz brak amerykańskiej woli do angażowania się w operacje wojskowe na bliskowschodnim teatrze działań (kosztem europejskiego), brytyjscy sztabowcy zostali zmuszeni do ponownego przeanalizowania sytuacji. Szczególnie interesującym wydaje się fakt, że wola szefów Sztabu do koncentracji sił na Bliskim Wschodzie, nawet w wyniku powołania NATO i kryzysu berlińskiego, wcale się nie zmniejszyła. Wręcz przeciwnie – uznano błędnie, że taka obrona jest najlepszą z możliwych zwracając uwagę, że swoje znaczenie zwiększyła Turcja jako element obrony bliskowschodniej. Zmieniono więc swój osąd co do militarnej użyteczności Turcji w razie sowieckiej ofensywy i to w sposób zaskakująco duży – na początku 1950 roku uważano już, że Turcja – wspierana przez aliantów – mogłaby spowolnić marsz armii sowieckiej na Kanał Sueski aż o rok. Pominięto jednak istotny fakt, że w razie wojny współpraca aliantów z Izraelem wcale nie była przesądzona. Wręcz przeciwnie – było mocno wątpliwe, by Izraelczycy zgodzili się uczestniczyć w scenariuszu, który zakładał oddanie bez walki połowę terytorium tego państwa.

W planie *Galloper* założono, że pokonanie w pierwszej fazie Turcji byłoby jedynie kwestią czasu. W drugiej fazie armia sowiecka skoncentrowałaby się (przynajmniej zdaniem Londynu) na zabezpieczeniu linii kolejowej Mosul – Aleppo przy wykorzystaniu sił z Iraku. Linie zaopatrzeniowe przebiegałyby z Kaukazu przez Turcję. Ostrzegano, że jeśli Sowietom udałoby się zająć tureckie węzły kolejowe bez walki, etap drugi mógłby zostać zrealizowany w ciągu pięciu miesięcy. Bardziej optymistyczny scenariusz zakładał siedem miesięcy. W trzeciej fazie armia sowiecka skoncentrowałaby się na Syrii, Palestynie i Jordani. Według Brytyjczyków w rok od rozpoczęcia wojny, z powodów logistycznych i klimatycznych, Sowietom nie mieliby w regionie więcej niż 10 dywizji. Gdyby jednak zajęto tureckie linie komunikacyjne bez walki, co uznano za mało prawdopodobne, już po pięciu miesiącach od wybuchu wojny w stronę Palestyny Moskwa mogłaby skierować 7 dywizji. Zakładano, że operacje na obszarze Iranu oraz Iraku wspierane byłyby przez 10 pulków lotniczych (po 45 samolotów każdy). Znaczna część z tych sił nie byłaby jednak zdolna uderzyć na Palestynę. Plan ten był więc bardziej optymistyczny niż wcześniejsze założenie – wówczas prognoza zakładała, iż armia sowiecka, operująca z Turcji i Iraku, doszłaby do granic Syrii już w dwa miesiące. Zmiana wynikła właśnie z pokładania większych nadziei w Turcji przy jednoczesnym założeniu, że sowieckie jednostki, które zajęłyby

¹⁸² DEFE 6/11, J.P. (49) 134 (Final), Plan „*Galloper*”. Report by the Joint Planning Staff, 01.03.1950.

Irak, nie byłyby w stanie szybko i zdecydowanie odbić na zachód i przebić się przez alianckie pozycje w Syrii, a tym bardziej w Palestynie.

Ignorowano sytuację w Egipcie, który w grudniu 1945 roku wyraził chęć re-negocjacji układu z 1936 roku. Negocjacje rozpoczęły się w kwietniu 1946 roku od szokującego postulatu – Egipcjanie chcieli by Brytyjczycy, którzy wydali dziesiątki milionów funtów na zbudowanie olbrzymiej bazy wojskowej w rejonie Kanału Sueckiego, wycofali wszystkie swoje siły z tego kraju. Jakikolwiek nowy traktat przyznający Wielkiej Brytanii warunki preferencyjne nie był brany pod uwagę. Innymi słowy, cała strategia opierała się na bardzo wątpliwych założeniach, wynikających z trzymania się błędnych koncepcji strategicznych, ignorujących faktyczną sytuację. Ponieważ w tym okresie militarna integracja zachodnioeuropejska była faktem, w czerwcu 1949 roku przyznano, że udział w konflikcie na kontynencie stał się elementem strategii wojennej. Szefowie Sztabu zrobili to jednak bez entuzjazmu o czym świadczy pełne wątpliwości zdanie, iż udział „w takim stopniu, w jakim byłoby to możliwe” miałby przede wszystkim na celu zachowanie istnienia brytyjskich sił stacjonujących w Niemczech¹⁸³. Chociaż więc w praktyce deklaracja ta nic nie znaczyła to pokazuje ona powolną ewolucję myślenia brytyjskich dowódców oraz wskazywania innego źródła zagrożeń dla Wielkiej Brytanii.

Nie rozważano już wycofania sił okupacyjnych z całych Niemiec Zachodnich w celu ich ewakuacji. Taki los spotkać miał jedynie jednostki w Austrii oraz we włoskim Trieście, a sposób ewakuacji miał być zależny od decyzji Włoch czy walczyć z Sowietami, czy też nie. Włochy bowiem należały do państwa niestabilnego politycznie i w razie wojny istniało ryzyko wspieranego przez Moskwę przewrotu komunistycznego. W jednym z planów zakładano skierowanie sił do Triestu, skąd miała nastąpić ewakuacja. Drugi dotyczył wycofania ich przez północne Włochy do południowej Francji, skąd również zostałyby ewakuowane.

Istotniejsze miejsce w planie *Galloper* uzyskała Hiszpania, której rola była znacząca ze względu na położenie i plany amerykańskie. Waszyngton przyjął bowiem projekt utworzenia linii obrony na Pirenejach. Gdyby ta tworzona przez Amerykanów, Hiszpanów, Brytyjczyków i Francuzów linia pękła, ostatnim punktem oporu w Europie – poza Wyspami Brytyjskimi – miała stać się rzeka Gwadalkiwir o długości 680 kilometrów. W ręce armii sowieckiej wpadłyby najważniejsze miasta Hiszpanii, w tym Madryt, Barcelona i Walencja. Gdyby Sowietci skierowali część sił na zachód, bez większych problemów mogliby zająć Portugalię i całe zachodnie wybrzeże Pół-

¹⁸³ DEFE 9/17, C.O.S. (49) 214, *Size and Shape of the Armed Forces 1950–52. Report by the Chiefs of Staff*, 16.06.1949, s. 4. W 1950 r. JPS stwierdziło, iż „obrona Wysp Brytyjskich i Europy Zachodniej musi być ujmowana razem”. DEFE 6/12, J.P. (50) 22 (Final), *United Kingdom Contribution to the Defence of Western Europe. Report by the Joint Planning Staff*, 10.03.1950.

wyspu Iberyjskiego. Alianci zostaliby zepchnięci za Gwadalkiwir – posiadanie takiego umocnionego przyczółku pozwoliłoby zachować kontrolę nad Cieśniną Gibraltarską, a więc także nad Morzem Śródziemnym. Takie rozwiązanie umożliwiłoby także realizację głównego planu strategicznego Stanów Zjednoczonych – utworzenia głównej bazy aliantów w Afryce Północnej, co zostało zawarte w alianckim planie operacyjnym *Binnacle* (wojna do lipca 1951 roku).

Koncentrując się w większym stopniu na Europie, brytyjscy sztabowcy odnieśli się do Skandynawii. Jej zajęcie umożliwiłoby sowieckim okrętom oraz lotnictwu bombowemu atakowanie Szkocji. Uznano, że jeśli doszłoby do przekazania istotnej pomocy materiałowej państwom skandynawskim, Związek Sowiecki mógłby wówczas nie zdecydować się na atak, przez co północna flanka i Szkocja byłyby bezpieczne. Jeśli jednak armia sowiecka dokonałaby uderzenia na Szwecję, uznano, że najlepszym sposobem będzie uniemożliwienie Sowietom wkroczenie do Danii poprzez utworzenie linii obronnej w rejonie cieśniny Wielki Belt i wyspy Zelandia przy jednoczesnym utrzymaniu Kopenhagi. Na północy linia obrony miałaby sięgać norweskiego fiordu Lyngenford.

Oderwanie strategii od rzeczywistości było dowodem na błędne kalkulacje i percepcję brytyjskich decydentów wojskowych, przede wszystkim co do źródeł zagrożenia. Potwierdzeniem zagubienia i niespójności w krótkookresowym planowaniu strategicznym jest chwiejność koncepcji. W czerwcu 1950 roku szefowie Sztabu przygotowali bowiem nowe założenia obronne. Jako priorytety podano obronę Wysp Brytyjskich, posiadanie adekwatnych sił uderzeniowych na poziomie strategicznym (bombowce z bronią jądrową), niewielkie siły lądowe, powietrzne i morskie na „potrzeby zimnej wojny” (do uczestniczenia w konfliktach ograniczonych – jak choćby ten w Korei czy na Malajach). Ostatni punkt był szczególnie znamieny – zakładano posiadanie minimalnych sił do utrzymania baz w Egipcie. Bombowce strategiczne miały zostać wysłane na Bliski Wschód tylko w razie pojawienia się dodatkowych dywizjonów na stanie Dowództwa Bombowego¹⁸⁴. Nieco wcześniej, bo 25 maja 1950 roku, priorytety geostrategiczne zawarto w koncepcji strategicznej (*1950 Global Strategy Paper*). Zaliczono do nich obronę Wielkiej Brytanii przy jednoczesnym zwiększeniu znaczenia Wysp Brytyjskich jako bazy do projekcji siły, co wymagało utrzymania nieprzyjaciela jak najdalej na wschód Europy jak tylko było to możliwe (*holding the enemy on a line as far to the East in Europe as possible*). Trzeci punkt był po części sprzeczny z czerwcowym dokumentem, bowiem za cel strategiczny uznano „stanowczą obecność” na Bliskim Wschodzie – głównie w Egipcie¹⁸⁵.

¹⁸⁴ CAB 131/9, D. (50) 45, *Defence Policy and Global Strategy*, 07.06.1950.

¹⁸⁵ J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 108.

WOJNA W KOREI I PRÓBY ODPREŻENIA – OD OBAW DO NADZIEI (1950–1955)

Wszelkie uspokajające założenia o tym, że okres względnego bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii będzie trwał tak długo jak Związek Sowiecki nie posiada broni jądrowej przestały obowiązywać 29 sierpnia 1949 roku, kiedy to na poligonie w kazachskim Semipalatyńsku dokonano udanej próbnej detonacji ładunku plutonowego RDS-1 (*Joe-1*), będącego kopią amerykańskiej bomby zrzuconej na Nagasaki. O słabości brytyjskich służb wywiadowczych i monitorujących świadczy fakt, że informacja o tym zdarzeniu dotarła nad Tamizę dopiero 10 września. Przy współudziale Amerykanów niezwłocznie wysłano samolot do zebrania próbek z radioaktywnej chmury. 19 września doniesienia udało się potwierdzić – nastąpiła detonacja ładunku atomowego, prawdopodobnie plutonowego.

Informację podano do publicznej wiadomości – uczynili to w krótkim i pozbawionym emocji suchym komunikacie 23 września 1949 roku prezydent Harry Truman w Waszyngtonie i premier Clement Attlee w Londynie. Brytyjski szef rządu nie dał się wciągnąć w dyskusję nad sowieckim testem na pierwszej sesji Izby Gmin, gdzie indagowany przez Churchilla zapewnił o dalszej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą oraz wyraził chęć rozwiązania sprawy na forum międzynarodowym¹⁸⁶. Być może dzięki temu właśnie, a także za sprawą stonowanej reakcji mediów, uniknięto niepokojów społecznych.

Sama detonacja nie stanowiła szoku – była kwestią czasu. Ale to właśnie jej moment był niepokojący – eksplozja nastąpiła wcześniej niż planowano. Zaniepokojenie szybkim tempem sowieckich prac wyrazili pracownicy wywiadu oraz naukowcy – od Sir Henry’ego Tizarda po doktora Wilfrida Manna, eksperta od technologii jądrowych i brytyjskiego oficera łącznikowego przy CIA. Nad Tamizą takiego wydarzenia spodziewano się około 1957, 1958 roku, a może i później. Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych służby wywiadowcze wyraźnie zawiodły. W przypadku Brytyjczyków, „w ciągu ostatniego roku pojawiło się wiele raportów traktujących o sowieckich postępach z bronią atomową, ale zostały zignorowane jako mało znaczące. Teraz można uznać, że były prawdziwsze niż wtedy myśleliśmy” – przyznawał wywiad¹⁸⁷. Wśród ekspertów nie było jednak zgody co tak naprawdę oznacza to wydarzenie. Amerykanie uważali, że to pierwszy krok do produkcji seryjnej. Brytyjczycy z kolei w większości sądzili, iż to tylko detonacja próbna, która wcale nie musiała

¹⁸⁶ *Atomic Energy (Soviet Union)*. *House of Commons Debate*, 27.09.1949, HANSARD, vol. 468, k. 1–4. Co ciekawe, również Związek Sowiecki ograniczył się do ogólnego komentarza, starając się zmniejszyć znaczenie zdarzenia.

¹⁸⁷ M.S. Goodman, *Spying on the Nuclear Bear: Anglo-American Intelligence and the Soviet Bomb*, Stanford University Press: Stanford 2007, s. 49.

oznaczać rozpoczęcia masowej produkcji. Istnieje bowiem olbrzymia różnica pomiędzy zdolnością do przeprowadzenia laboratoryjnego testu a posiadaniem broni jądrowej w stanie operacyjnym, a tym bardziej w dużych ilościach. Taki uspokajający ton Londynu był nieuprawniony, bowiem Sowieci posiadli wiedzę i umiejętności do produkcji bomby atomowej, która mogła wejść na wyposażenie sił powietrznych tego kraju szybciej niż zakładano. Pod dużym znakiem zapytania stawało to wcześniejsze analizy i prognozy. Posiadający broń atomową Związek Sowiecki stawał się groźniejszy, potencjalnie bardziej skory do prowadzenia agresywnej i stanowczej polityki. Alianci zachodni tracili bowiem jedyne go asa w rękawie – monopol na tego rodzaju uzbrojenie. To w konsekwencji zmniejszało wiarygodność gwarancji sojuszniczych Stanów Zjednoczonych, które mogły poświęcić swych europejskich partnerów, by w ten sposób uniknąć wojny jądrowej ze Związkiem Sowieckim.

Detonacja *Joe-1* nie doprowadziła do żadnych wyraźnych i nagłych zmian w brytyjskiej polityce i strategii bezpieczeństwa. Nie zwiększono wydatków na zbrojenia. Wiosną 1948 roku wartość budżetu wojskowego ustalono na 693 miliony funtów. Gdy sytuacja w Berlinie uległa pogorszeniu i konieczne stało się uruchomienie mostu powietrznego, podjęto decyzję o dozbrojeniu sił zbrojnych, nieznacznym zwiększeniu ich liczebności i ustaleniu budżetu na okres 1949/1950 na poziomie 760 milionów funtów¹⁸⁸. Rok później, kiedy to podjęto decyzję o zwiększeniu sił w Europie Zachodniej na wypadek wojny ze Związkiem Sowieckim o dwie dywizje, wydatki wyniosły 820 milionów funtów. Wzrost był więc niewielki biorąc pod uwagę ówczesną inflację i wzrost gospodarczy. W odniesieniu do PKB nastąpił nawet spadek wydatków (5,7% w okresie 1950/1951 wobec 5,8% w latach 1949/1950).

Bezpośrednim zdarzeniem wpływającym na brytyjską percepcję zagrożeń na poziomie strategicznym był niespodziewany wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim w czerwcu 1950 roku. Istniało bowiem realne zagrożenie, że po serii porażek w polityce zagranicznej, Związek Sowiecki będzie bardziej zdeterminowany do osiągnięcia korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia niż był wcześniej i w tym celu zaryzykuje nawet otwartą wojną¹⁸⁹. Wybuch wojny mógł oznaczać, że alianckie kalkulacje o tym, iż celem Związku Sowieckiego nie jest obecnie ekspansja, lecz zbudowanie „kordonu sanitarnego” w postaci kontrolowanych przez siebie państw Europy Środkowo-Wschodniej, były błędne. Paradoksalnie – obie strony obawiały się agresji ze strony

¹⁸⁸ CAB 129/37, D.O. (49) 66, *Annex A. The Requirements of National Defence: Size and Shape of the Armed Forces 1950–53*, 18/10/1949, s. 1–6.

¹⁸⁹ Do największych zaliczyć można doprowadzenie do rozłamu w międzynarodowym komunizmie (utrata dobrych relacji z Jugosławią), utrata szans na kontrolę nad Niemcami Zachodnimi, integracja polityczno – wojskowa Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych (NATO). Zarówno Wielka Brytania jak i Stany Zjednoczone uznały, że to Moskwa stała za decyzją Korei Północnej o rozpoczęciu agresji na południowego sąsiada. FO 371/86756, *The Soviet Union and Korea*, 01/07/1950.

nieprzyjaciela¹⁹⁰. Posunięcie się po raz pierwszy do użycia siły fizycznej, choć nie bezpośrednio, mogło świadczyć o takiej interpretacji sowieckich zamiarów. JIC przyjął wówczas uspokajający ton wykluczając chęć rozpoczęcia wojny w najbliższym czasie. Według prognoz opracowanych tuż po wybuchu wojny koreańskiej, za pięć głównych celów sowieckiej polityki uznano:

- zapewnienie bezpieczeństwa strategicznego poprzez wzmocnienie pasa państw sobie podległych wokół własnych granic;
- odbudowa i rozwój własnej gospodarki;
- uniknięcie przedwczesnej wojny;
- promowanie komunizmu na świecie;
- osłabianie i dezintegrowanie świata kapitalistycznego¹⁹¹.

Mimo tego, brytyjscy decydenci polityczni postanowili nie ryzykować. Prognozy mogły być błędne lub do wojny mogło dojść przypadkiem. Nie było pewności, w którą stronę potoczy się sytuacja. Niepewność potęgowała wzrost obaw. Wpływ wybuchu wojny koreańskiej był bez porównania większy niż po sowieckiej detonacji z sierpnia 1949 roku. Seria działań rządu z zakresu polityki bezpieczeństwa pozwala uzasadnić taką tezę. Gabinet nie był jednogłośny w swej reakcji i dopiero po dyskusjach ustalili, by agresji Korei Północnej nie łączyć z „centralnie sterowanym imperializmem komunistycznym”¹⁹². Celem takiego działania było, aby nie prowokować Sowietów i ułatwić Moskwie wycofanie wsparcia lub zaprzestanie pomocy dla Korei Północnej bez obawy o stratę prestiżu. Warto zauważyć, że podczas trwania konfliktu dało się zauważyć różnice pomiędzy Brytyjczykami a Amerykanami. Ci pierwsi przez cały czas byli przeciwni eskalowaniu konfliktu, opowiadając się przeciwko ewentualnemu atakowaniu celów w Chinach. Powód był oczywisty – działanie zwiększające skalę prowadzonych działań, zarówno ich intensyfikacji jak i teatru operacji, mogło zagrozić brytyjskim interesom nie tylko w regionie, ale – w razie wyjątkowo negatywnego rozwoju sytuacji – wojną w Europie Zachodniej.

Podczas gdy brytyjski ambasador w Moskwie David Kelly proponował wycofanie się napastników za 38. równoleżnik, to rząd premiera Clementa Attlee, w pewnym stopniu pod wpływem presji amerykańskiej, podpisał projekt zwiększenia budżetu wojskowego na trzy kolejne lata (8 sierpnia 1950 roku), który oszacowano na

¹⁹⁰ Jak pisze Mastny, przedłużające się walki zwiększały obawy Stalina, iż Stany Zjednoczone mogłyby dokonać agresji choćby na Czechosłowację. Swoje obawy Stalin wyraził w rozmowie z Chruszczowem. Później ostrzegano, iż wojna wybuchnie przed końcem 1952 roku. Zob. V. Mastny, *op. cit.*, s. 193, 217; M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 171.

¹⁹¹ CAB 158/9, J.I.C. (50) 6 (Final), *Annex II. Basic Review of the Foreign Policy and Strategy of the Soviet Union*, 09.10.1950, s. 19.

¹⁹² CAB 128/17, C.M. (50), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 27/06/1950, s. 91–93. Podobny mechanizm unikania eskalacji zastosowano w 1954 r., kiedy to 24 kwietnia Anthony Eden odrzucił amerykański pomysł kontynuowania wojny w Indochinach.

3,6 miliarda funtów przewidując już konieczność zainwestowania nawet 4,7 miliarda funtów. Obawy decydentów politycznych zostały wzmocnione, gdy w styczniu 1951 roku w wojnę włączyli się Chińczycy. Szefowie Sztabu ostrzegali, iż ryzyko globalnej wojny wzrosło do takiego poziomu, że konieczne stawało się uczynienie „wszystkiego co możliwe, za wyjątkiem decyzji o mobilizacji, aby zwiększyć stan naszej gotowości bojowej”¹⁹³. Niezwłocznie rząd zwiększył wydatki na zbrojenia do sumy 4,7 miliarda funtów w ciągu trzech lat. Kanclerz skarbu Gaitskell nie oponował, zdając sobie sprawę, że jest to jedyne możliwe rozwiązanie – bezpieczeństwo państwa było ważniejsze niż bilans płatniczy. Już w sierpniu podjęto decyzję o wydłużeniu służby wojskowej do 24 miesięcy, co było ewenementem w porównaniu z innymi państwami Europy Zachodniej¹⁹⁴. W październiku tego roku, na wniosek szefów Sztabu i po rekomendacji gabinetowego Komitetu Obrony, rząd zgodził się dosłać czwartą dywizję do Niemiec Zachodnich celem wzmocnienia wysuniętej obrony na Renie. Odważna decyzja, by o ponad miliard funtów przekroczyć deklarowany maksymalny poziom zbrojeń, który brytyjska gospodarka czasu pokoju mogła podźwignąć, oraz o odesłaniu dodatkowych sił do Europy, stanowią jasną ilustrację tego jak bardzo konflikt koreański wpłynął na wzmocnienie brytyjskich obaw co do zagrożenia eskalacją konfliktu i jego przeniesienia do Europy Zachodniej.

Powodem brytyjskich niepokojów była wyraźna dysproporcja sił. Po wybuchu konfliktu koreańskiego w strefę działań wojennych swoje wojska, kosztem obrony zachodnioeuropejskiej, zaczęli kierować Amerykanie, których w konflikcie tym udział wzięło około pół miliona. Związek Sowiecki nie musiał tego robić, przez co armia sowiecka na europejskim teatrze działań nie została osłabiona. Pomimo ograniczonych sił i środków oraz obaw, że to sowiecka dywersja mająca na celu przygotowanie inwazji na Europę Zachodnią, Wielka Brytania niezwłocznie skierowała w stronę konfliktu swoje jednostki wojskowe, wsparcie kontyngentami Wspólnoty Narodów (Kanady, Australii, Indii, Nowej Zelandii). Była to decyzja polityczna, nie mająca poparcia szefów Sztabu. Jako pierwsze do Korei trafiły już 28 sierpnia 1950 roku jednostki z 27. Dywizji Piechoty. Na front w rocznych rotacjach trafiali ochotnicy, żołnierze służby zasadniczej w wieku 18–20 lat, zawodowi i rezerwiści, wielu z doświadczeniem z czasów II wojny światowej. W szczytowym momencie konfliktu, to jest w 1952 roku, w wojnę koreańską zaangażowanych było niemal 16 tysięcy

¹⁹³ S. Greenwood, *Britain and the Cold War 1945–91*, St. Martin's Press: New York 2000, s. 99.

¹⁹⁴ S.J. Ball, *A Rejected Strategy: The Army and National Service 1946-60*, [w:] H. Strachan, *The British Army. Manpower and Society into the Twenty-First Century*, Frank Cass Publishers: London–Portland 2000, s. 43. Szerzej na temat przyjętego wówczas programu finansowego oraz problemów z nim związanych w: G.C. Peden, *Arms, Economics and British Strategy. From Dreadnoughts to Hydrogen Bombs*, Cambridge University Press: New York 2007, s. 252.

brytyjskich żołnierzy, czołgi i lotnictwo¹⁹⁵. Choć wydaje się to niewielką liczbą, pamiętać należy, iż w tym samym czasie Wielka Brytania utrzymywała względnie duże kontyngenty w Niemczech Zachodnich i na Bliskim Wschodzie (zob. załącznik VI). Od 1948 roku siły brytyjskie związane były trudną walką z siłami partyzanckimi na Malajach. Początkowo było to tylko 13 batalionów piechoty – na koniec malajskiego konfliktu liczba zaangażowanych żołnierzy brytyjskich i Wspólnoty Narodów wynosiła przeszło 40 tysięcy. Od 1952 roku przez osiem lat armia była również pochłonięta tłumieniem powstania w Kenii (łącznie 55 tysięcy żołnierzy). Zmniejszyło to liczbę żołnierzy, których można było odesłać do Korei. Nie było jednak takiej potrzeby – główny ciężar prowadzonych walk ponosili Amerykanie i Brytyjczycy nie zamierzali tego zmieniać.

Gdy w 1951 roku w wyniku wyborów parlamentarnych do władzy powrócili konserwatyści, naturalnym kandydatem na premiera był Winston Churchill. Ten doświadczony polityk otrzymał doskonałą szansę odwrócenia niekorzystnej dla Wielkiej Brytanii sytuacji międzynarodowej. Przynajmniej na taki przełom liczyło wielu jego zwolenników, a także on sam. Z zadowoleniem przyjęto decyzję o wspomnianym ograniczeniu wydatków na zbrojenia. Należy wyraźnie zaznaczyć, że wynikała ona nie z innej percepcji rzeczywistości międzynarodowej i sowieckiego zagrożenia, ale niemal wyłącznie z przyczyn gospodarczych. Była to jedyna słuszna decyzja, jaką można było wówczas podjąć. Szczególnie trafna okazała się decyzja o zracjonalizowaniu projektów wdrożeniowych. Umożliwiała to lepszą alokację ograniczonych funduszy. W praktyce znów dały o sobie znać partykularne interesy konkretnych firm, starające się wprowadzić swoje produkty na ministerialną listę. Niemniej jednak za demagogię uznać należy stwierdzenie jednego z laburzystowskich parlamentarzystów, iż Churchill zredukował wydatki na zbrojenia, „bo bardzo chciał pokazać rodakom, że nie jest podżegaczem wojennym”¹⁹⁶.

Zimna wojna, a przynajmniej zimnowojenna propaganda była w twórczym zenicie. Chociaż dotyczyła głównie amerykańskich „podżegaczy wojennych”, przede wszystkim za sprawą „złobnego planu Marshalla” i „nieokiełznanej polityki agresji”¹⁹⁷, to Sowietom nie szczędzili krytyki również brytyjskim „prawicowym socjalistom” i konserwatystom, którzy swoją polityką „w dużej mierze przyczynili się do

¹⁹⁵ G.L. Rottman, *Korean War Order of Battle. United States, United Nations, and Communist Ground, Naval, and Air Forces, 1950–1953*, Praeger Publishers: Westport 2002, s. 126. Jednostki kolonialne w ramach wojsk brytyjskich udziału nie brały.

¹⁹⁶ *Woodrow Wyatt: The Parliamentary Debates: House of Commons*, vol.512, 03.05.1953, s. 664–665. Na liście priorytetów produkcyjnych znalazły się samoloty: bombowce *Camberra* i *Valiant*, bojowe *Swift*, *Hunter* i *Javelin*, morskie *Gannet*, a także czołgi *Centurion*. W grudniu 1952 r. do listy dopisano bombowce *Vulcan* i *Victor*.

¹⁹⁷ P. Miniejew, *Anglo-amerykański imperializm – zacięty wróg młodzieży*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951, s. 12–16.

rozpętania drugiej wojny światowej”, a potem „ze wszystkich sił” zmierzali do trzeciej¹⁹⁸. Miesiąc przed powrotem Churchilla na Downing Street, Sowietci (24 września 1951 roku) dokonali drugiej próbnego eksplozji plutonowej (*Joe-2*) o sile 38 kiloton. Dzięki prowadzeniu stałego monitorowania obszaru Związku Sowieckiego, informacja ta niezwłocznie dotarła do Amerykanów, a od nich do Brytyjczyków.

Konserwatywny rząd podzielał opinię laburzystowskich poprzedników co do konieczności prowadzenia polityki zwiększającej brytyjską siłę i państwa na świecie – głównie na obszarach już kontrolowanych. Eden, podobnie jak Bevin, słusznie uznawał, że wycofanie się stworzyłoby geopolityczną pustkę, którą z całą pewnością zajęłby Związek Sowiecki. Działania Moskwy zapewne miałyby charakter niemilitarny, tak jak uczyniono to w przypadku Finlandii, Norwegii (presja polityczna). Co więcej, wycofanie się uniemożliwiłoby odbudowę pozycji Wielkiej Brytanii jako mocarstwa. W tym okresie odrzucano już strategiczną koncepcję „trzech filarów”. Do najważniejszych celów polityki bezpieczeństwa zaliczano obronę Wysp Brytyjskich i Europy Zachodniej. Zadania te traktowano na równi, co pokazuje wyraźną ewolucję brytyjskiego myślenia o własnej obronności. Po drugie, wyznaczonym celem było utrzymanie morskich i powietrznych szlaków komunikacyjnych. Po trzecie, za cel strategiczny uznawano obecność w NATO oraz utrzymywanie sił lądowych na kontynencie europejskim. Wspólnota Narodów straciła już wówczas swoją priorytetową pozycję. W tym aspekcie za kluczowe uznawano rozwijanie obszarów kolonialnych, zapewnianie „ogólnego wsparcia” państwom Wspólnoty Narodów, obronę brytyjskich pozycji na Bliskim Wschodzie, zakończenie konfliktu malajskiego, a także utrzymanie globalnych wpływów za pośrednictwem baz na Gibraltarze, Malcie, Falklandach, w Zatoce Perskiej, Singapurze, Hong Kongu, i Karaibach. Zdając sobie sprawę z własnej słabości, za filar bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii zaczęto uznawać NATO oraz godzono się z faktem, iż w dłuższej perspektywie konieczne może okazać się dzielenie odpowiedzialnością z sojusznikami¹⁹⁹.

W listopadzie 1951 roku brytyjscy szefowie Sztabu zatwierdzili plan *Cinderella* (wojna do lipca 1952 roku)²⁰⁰. Uznano, że państwa arabskie oraz Izrael raczej będą aktywnie wspierać aliantów, a w najgorszym wypadku zachowają neutralność. W odczuciu Brytyjczyków głównym celem Moskwy stałoby się zajęcie Europy i Azji, chociaż nie wyjaśniono o jakie państwa azjatyckie chodzi. W Europie armia sowiecka skierowałaby się na zachód nie oszczędzając Skandynawii, a w końcu także Wysp Brytyjskich. Celami uderzenia byłyby również Bałkany, Włochy, Bliski Wschód – w tym

¹⁹⁸ M. Marinin, *op. cit.*, 6–7. Zob. również P. Nowikow, *Walka narodowowyzwoleńcza narodów malajskich przeciw imperializmowi brytyjskiemu*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951.

¹⁹⁹ CAB 129/53, C (52) 202, *British Overseas Obligations. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 18.06.1952, s. 2–6.

²⁰⁰ DEFE 5/35, C.O.S. (51) 686, *Plan „Cinderella”. Note by the Secretary*, 28.11.1951.

Turcja. Założono, że jednocześnie armia sowiecka zainicjowałaby wojnę na Dalekim Wschodzie. Wówczas pisano:

Uzgodniono, iż w razie wybuchu wojny światowej alianckie siły dokonają natychmiastowego wycofania z Korei, co pozwoli uzyskać dodatkowe siły w postaci dwóch grup brygadowych [...] Uzgodniono, że w razie ataku Chin przy wsparciu Rosji na Hong Kong, obrona nie będzie możliwa. Należy wówczas pogodzić się z jego stratą. Ewakuacja z Hong Kongu przed rozpoczęciem inwazji byłaby jednak niemożliwa z powodów politycznych. Wycofanie sił musi poprzedzić ewakuacja dużej liczby cywilów, którzy nie mogą pozostać w kraju po przybyciu chińskich komunistów. Nasz plan ewentualnościowy powinien zakładać obronę Kolonii dostępnymi siłami – ewakuacja powinna nastąpić dopiero, gdy zostanie wymuszona.

[...] Zagrożenie dla Ameryki Północnej jest niewielkie – amerykańskie i kanadyjskie siły będą zdolne mu sprostać. W kwestii Australii i Nowej Zelandii istnieje zgoda co do faktu, że bezpieczeństwo tych państw zależeć będzie od sytuacji na obszarze na północ od nich, a to leży w gestii Stanów Zjednoczonych [...] Zagrożenie wobec Afryki Południowej jest niewielkie – stoimy na stanowisku, że bezpieczeństwo tego państwa zależy od rozwoju sytuacji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Rząd Afryki Południowej podziela to zdanie²⁰¹.

Planowaną odpowiedzią była powietrzna ofensywa lotnicza z wykorzystaniem broni atomowej i konwencjonalnej. Co istotne, w celach strategicznych wpisano konieczność walki o zachowanie kontroli w Europie Zachodniej (*to fight for Western Europe*) oraz oczywiście na Bliskim Wschodzie. Wojskowi zgodzili się, że w czasie pokoju na europejskim teatrze działań powinny stacjonować 4 dywizje wojsk lądowych i kontyngent lotnictwa taktycznego. W razie wybuchu wojny nie zakładano już wycofania, lecz wzmocnienia sił o 2 dywizje „jak szybko to będzie możliwe”. W razie pęknięcia linii na Renie siły NATO miało dokonać zaplanowanego wycofania na dwa punkty umocnione – do Włoch i Hiszpanii. Dopiero w razie fiaska takiego rozwiązania brytyjskie siły w Europie Zachodniej miały zostać wycofane na Wyspy Brytyjskie.

W 1952 roku szefowie Sztabu stworzyli projekt ograniczenia bliskowschodniego garnizonu do raptem jednej dywizji pancernej, rozrzuconej pomiędzy Cypr, Jordanią i Libią. RAF miał stacjonować w Iraku, na Cyprze, w Jordanii oraz Jemenu. Gdyby wybuchła wojna, w ciągu 6 miesięcy dowództwo regionalne miało zostać wzmocnione dwoma brytyjskimi dywizjami armii terytorialnej, Legionem Arabskim oraz trzema dywizjami irackimi. Istotnym wsparciem byłyby oddziały tureckie, a także brytyjskie siły odstraszania nuklearnego z baz na Cyprze, mogące razić sowieckie cele na Kaukazie lub nacierające oddziały²⁰².

²⁰¹ *Ibidem*.

²⁰² D. French, *Army, Empire, and Cold War: The British Army and Military Policy, 1945–1971*, Oxford University Press: Oxford 2012, s. 101.

Chociaż więc Bliski Wschód nie został wykreślony jako filar bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii w strategii z 1952 roku i późniejszych, to niewątpliwie stracił na znaczeniu w porównaniu z koncepcją z 1947 roku²⁰³. Jako przyczyny takiego stanu rzeczy wskazać można szereg czynników. Po pierwsze, odejście od Bliskiego Wschodu tłumaczyć można pogorszeniem brytyjskiej pozycji w regionie. Utracono Palestynę, ale również Grecję i Turcję, przez co znikaly zagrożenia płynące z tego obszaru. Niekorzystna sytuacja panowała w Egipcie. Co więcej, Stany Zjednoczone nie były gotowe skierować większość swoich sił na bliskowschodni teatr działań wojennych, a dotychczasowe brytyjskie plany obronne opierały się właśnie na takim założeniu. Zmieniły się również priorytety brytyjskiej polityki bezpieczeństwa – w Europie nastąpiła daleko idąca integracja wojskowa, czego emanacją był traktat brukselski, a przede wszystkim waszyngtoński. Wobec ograniczonych sił i środków własnych niemożliwe była jednoczesna znacząca obecność militarna w Europie Zachodniej i na Bliskim Wschodzie²⁰⁴. Pierwszy raz od czasów premiera Gladstone’a Bliski Wschód i Kanał Sueski nie był filarem bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii.

Cechą charakterystyczną dla tego okresu była nie tyle różnorodność percepcji zagrożeń w kontekście działań Związku Sowieckiego, co odmiennosc poglądów co do możliwości zmiany tego stanu. O ile wszyscy – to jest Gabinet, dyplomaci i wojskowi – uznawali Sowietów za zagrożenie, to różniono się w ocenie na ile stan ten jest niezmienny, a na ile możliwe jest dokonanie przełomu. To co wyróżnia rząd Churchilla 1951–1955 to przede wszystkim próba osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Sowieckim. Antonio Varsori przyczyn takiego dążenia szukał głównie w „osobistych motywach i marzeniach”²⁰⁵. Premier zbliżał się do osiemdziesiątych urodzin, był ciężko schorowany. W czerwcu 1953 roku doznał bardzo poważnego wylewu, który jeszcze bardziej ograniczył jego zdolności ruchowe i błyskotliwość. Nie byłoby nic wspanialszego dla takiego polityka jak Churchill, z tak bogatą i chlubną karierą męża stanu, jak zakończyć swoją służbę Wielkiej Brytanii doprowadzając do końca zimnej wojny. Byłby to olbrzymi sukces polityka wielkiego formatu. Determinację tę oddają słowa, które tuż po wylewie powiedział do swych lekarzy: „muszę zobaczyć Malenkowa. Potem mogę umrzeć”²⁰⁶. Trudno jednoznacznie ocenić na ile świadomość coraz bliższego końca politycznej kariery wpływała na takie, a nie inne poglądy i motywacje Churchilla w tym okresie. Z całą pewnością istniały racjonalne powody

²⁰³ M. Dockrill, *op. cit.*, s. 46; CAB 131/12, D. (52) 26, *Defence Policy and Global Strategy. Report by the Chiefs of Staff*, 17.06.1952.

²⁰⁴ W 1954 r. Wielka Brytania utrzymywała cztery dywizje w Niemczech Zachodnich, po dwie na Bliskim Wschodzie i Malajach, pozostałe w Tryście, Hong Kongu i w Kenii.

²⁰⁵ A. Varsori, *Britain as a Bridge between East and West*, [w:] W. Loth (ed.), *Europe, Cold War and Coexistence 1953–1965*, Frank Cass Publishers: Abingdon–New York 2004, s. 17.

²⁰⁶ G. Best, *Churchill and War*, Hamledon and Continuum: London–New York 2006, s. 236.

przemawiające na korzyść koncepcji politycznej premiera. Były one zgodne z tradycyjną brytyjską pragmatyką, wyrażającą się gotowością zawarcia taktycznego sojuszu z każdym, jeśli miało to korzystny wpływ na bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii.

Nieuchronnie zbliżał się moment zdobycia przez Moskwę broni jądrowej w stanie operacyjnym. Posiadający tego rodzaju uzbrojenie Związek Sowiecki stawał się groźniejszy – nie tylko politycznie, ale również militarnie. Mógł bowiem posunąć się dalej, łącznie z agresją na Europę Zachodnią, w mniejszym stopniu obawiając się amerykańskiej interwencji. Wtedy Wyspy Brytyjskie stałyby się najprawdopodobniej celem uderzenia jądrowego. Nawet gdyby Moskwa nie zdecydowała się na taki krok, broń jądrowa stanowiła istotny as w rękawie, utrudniający osiągnięcie porozumienia. Premier zdawał sobie sprawę, że moment wejścia w posiadanie broni nuklearnej przez Sowieców kończył okres względnego bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, która była bez porównania bardziej narażona na całkowite zniszczenie w wyniku jądrowego uderzenia niż Stany Zjednoczone. Prowadzenie polityki z pozycji siły stawało się niemożliwe²⁰⁷. Tym bardziej, że władzę w Chinach konsolidowali komuniści, a bliskiego sojuszu chińsko-sowieckiego nie dało się wówczas wykluczyć (16 grudnia 1949 roku zawarto traktat sojuszniczy). Co więcej, Stalin mógł uchodzić za przywódcę twardego, ale przewidywalnego. Jego śmierć, która z powodu wieku mogła być kwestią miesięcy (miał wówczas 73 lata), oznaczała walkę o sukcesję wśród spadkobierców dyktatora, a rywalizacja oznacza niepewność. Przełom w relacjach z Moskwą był więc Brytyjczykom niezbędny – dalsze trwanie zimnej wojny, nawet bez nowych zmian geopolitycznych (stref wpływów), oznaczało znaczące obciążenie dla brytyjskiego budżetu. Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone dyktowały sobie wysokie tempo zimnowojennej rywalizacji, które dla Londynu było zbyt duże. Był to wyczerpujący wyścig, w którym Wielka Brytania mogła nie dobiec do mety. Im dłużej bowiem trwała rywalizacja bloków, tym mniejsze było prawdopodobieństwo zachowania resztek Imperium.

Znamienne jest, że Churchill wyraźnie stracił bojowego ducha, charakterystycznego dla czasów jego pierwszego premierostwa i opozycji. Przypomnieć należy choćby rozważanie karnej wojny ze Związkiem Sowieckim według planu operacji *Unthinkable*. 25 listopada 1947 roku, kiedy opowiadał się za ultimatum wobec Sowieców, a w przypadku jego odrzucenia za atakiem jądrowym na Moskwę i inne sowieckie miasta²⁰⁸. 27 lipca 1948 roku Churchill wysłał list do Eisenhowera, w którym przekonywał go, iż Brytyjczycy i Amerykanie muszą siłą wyrzucić Sowieców nie tylko z Berlina i całych Niemiec, ale aż po ich granice (to jest do granicy Polski). W przeciwnym razie postulował atak jądrowy. Jak komunikował do centrali amerykański

²⁰⁷ H. Kissinger, *op. cit.*, s. 509.

²⁰⁸ D. Carlton, *Churchill and the Soviet...*, s. 155.

ambasador Lewis Douglas, Churchill stał na stanowisku, iż „nie możemy prowadzić polityki ustępstw wobec Sowietów, nie możemy ich ugłaskiwać, ani też prowokować. Jedynym językiem jaki rozumieją to język siły”²⁰⁹. Te stanowcze wypowiedzi oddawały poglądy premiera, nawet jeśli były nieco przesadzone. Nie można wykluczyć, iż konfrontacyjny ton był po części swoistą grą, próbą zmobilizowania Amerykanów do antysowieckiego wysiłku i pokazaniem, że Wielka Brytania nie zamierza pozostawać bierna. Nie należy też zapominać, że wówczas Churchill był w opozycji, a tej z reguły wolno mówić więcej, bowiem nie jest odpowiedzialna za decyzje. Niezależnie od prawdziwych powodów, gdy amerykański monopol na broń atomową został złamany, Churchill musiał zmienić swój ton – konfrontacja nie wchodziła już w grę. Niewątpliwie broń termojądrowa, przetestowana przez Sowietów 12 sierpnia 1953 roku (RDS-6) zapoczątkowała nową erę zagrożeń zwiększając chęć osiągnięcia porozumienia. Stawką porozumienia było już nie tyle zapobieżenie wojnie lecz uniknięcie globalnej zakłady.

Churchill, który wcześniej chwalił Bevina za twardą reakcję na blokadę Berlina Zachodniego, chciał doprowadzić do ocieplenia stosunków wzajemnych, uznając, że dalsza polityka nacisku i siły prowadziła jedynie do konsolidacji bloku sowieckiego. Pogląd taki nie znajdował poparcia wśród amerykańskich decydentów. Przez długi czas premierowi brakowało pozytywnego zdarzenia na arenie międzynarodowej, które pozwalałoby z większym optymizmem patrzeć w przyszłość, dawałoby pewien punkt zaczepienia do rozpoczęcia polityki ocieplenia. Doskonałą ilustracją pesymizmu Churchilla z początku lat pięćdziesiątych jest jego konstatacja, iż „szanse na osiągnięcie ze Stalinem jakiegoś porozumienia są niemal zerowe”²¹⁰. W krótkim okresie pojawiły się kilka przesłanek, które mogły zostać odebrane przez Churchilla z nadzieją.

Pierwszym potencjalnie pozytywnym sygnałem była nota, którą 10 marca 1952 roku Sowietci wystosowali do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji²¹¹. Propozycja była równie zaskakująca co atrakcyjna. Związek Sowiecki oferował między innymi zgodę na zjednoczenie obu państw niemieckich zgodnie z granicami ustalonymi podczas konferencji poczdamskiej, a następnie zawarcie traktatu pokojowego. Nowe Niemcy miały być państwem posiadającym jedynie niewielkie siły zbrojne bez zdolności projekcji siły poza swoimi granicami, a także neutralnym, a więc wejście

²⁰⁹ D. Carlton, *Churchill and the Two 'Evil Empires'*, [w:] D. Cannadine, R. Quinault (eds.), *Winston Churchill in the Twenty-First Century*, Press Syndicate of the University of Cambridge: Cambridge–New York 2004, s. 181; A. Shlaim, *Britain, the Berlin Blockade and the Cold War*, „International Affairs” 1983–1984, vol. 60, no. 1, s. 4.

²¹⁰ K. Larres, *Integrating Europe or Ending the Cold War? Churchill's Post-war Foreign Policy*, [w:] K. Larres, A. Lane, *The Cold War. The Essential Readings*, Blackwell Publishers: Oxford–Malden 2001, s. 82.

²¹¹ Łącznie w 1952 r. były to cztery noty. Z 10 marca, 9 kwietnia, 24 maja oraz z 23 sierpnia.

w jakikolwiek sojusz podważający tę zasadę, jak choćby do NATO czy Europejska Wspólnota Obronna, byłoby z góry całkowicie niemożliwe²¹². Do tej pory dyskusyjne pozostają faktyczne intencje Związku Sowieckiego²¹³, ale z punktu widzenia brytyjskiej oceny strategicznej jest to kwestia drugorzędna. Churchill dołączył do zgodnej decyzji aliantów zachodnich o jej odrzuceniu (poprzez stwierdzenie, że najpierw powinny odbyć się pod międzynarodową kontrolą wolne wybory i dopiero nowy rząd mógłby rozmawiać o traktacie pokojowym). Powody takiego stanowiska istnieją co najmniej dwa. Po pierwsze, zdawał sobie sprawę, że przyjęcie sowieckiej propozycji utrudniałoby remilitaryzację Niemiec, na czym mu wówczas zależało. Po drugie, pogodził się z faktem, iż z powodu kampanii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych, szansa na przełom była w krótkim okresie praktycznie niemożliwa. Należało czekać na wybór nowego gospodarza Białego Domu (w 1953 roku został nim Dwight Eisenhower, przyjaciel Churchilla z czasów II wojny światowej) i więcej sygnałów pokojowych.

Drugim przejawem sowieckiej dobrej woli mogła być defensywność Stalina, wyrażona podczas przemówienia na XIX zjeździe partii z dnia 14 października 1952

²¹² *The Soviet Note of March 10 and the Western Reply of March 25*, FRUS, vol. VII/1 (1952–1954), s. 169–173.

²¹³ Zdaniem R. Łośa celem noty było przeciwdziałanie zachodnioeuropejskiej integracji. R. Łoś, „Nota Stalina” z 10 marca 1952 roku a podpisanie Układów Generalnych i układu o EWG, [w:] A. Głowacki, A. Stępień-Kuczyńska (red.), *Rosja między współczesnością a historią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2002, s. 276–277 (szerzej w: R. Łoś, *Wschodnia polityka kanclerza Konrada Adenauera*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2003, s. 37–103). Wilfried Loth stoi na stanowisku, że „sowieckie kierownictwo faktycznie chciało zmobilizować społeczeństwa zachodnie i doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego”. Powołuje się przy tym na wypowiedź A. Gromyki o nadejściu odpowiedniego momentu do „wsparcia niemieckich sił demokratycznych w ich staraniach na rzecz jedności Niemiec i traktatu pokojowego”. Zob. W. Loth, *Stalin's Unwanted Child. The Soviet Union, the German Question, and the Founding of the GDR*, Palgrave Macmillan: New York 1998, s. 137. Z kolei P. Grieder sądzi, że głównym celem Sowietów było uniemożliwienie podpisania przez Niemcy traktatów z Bonn i Paryża. Doszłoby do storpedowania procesu integracji, Moskwa postulowała bowiem zwrot Zagłębia Ruhry Niemcom. Zob. P. Grieder, *The East German Leadership, 1946–73*, Manchester University Press: Manchester–New York 1999, s. 63. Szerzej zob. R. Steininger, *The German Question. The Stalin Note of 1952 and the Problem of Reunification*, Columbia University Press: New York 1990. Interesujący fakt przytacza w swej pracy J.P.D. Dunbabin. Powołuje się on na Władimira Siemionowa, ówczesnego radcę politycznego w sowieckiej Komisji Kontroli w Niemczech. Jak stwierdził, przed wysłaniem noty z 10.03. 1952 r. Stalin upewniał się, czy aby na pewno Stany Zjednoczone ją odrzucą. J.P.D. Dunbabin, *op. cit.*, s. 192–193. Warto też przytoczyć pogląd K. Larresa, który wyraził pogląd, iż oferta Stalina była do pewnego stopnia prawdziwa, choć za lepszy moment na zjednoczenie Niemiec uznał wydarzenia z 1953 r., już po śmierci dyktatora. Zdaniem Larresa, „ostatnią szansą w latach pięćdziesiątych na zjednoczenie Niemiec była berlińska konferencja z 1954 roku”. Zob. K. Larres, *Reunification or Integration with the West? Britain and the Federal Republic of Germany in the early 1950s*, [w:] R.J. Aldrich, M.F. Hopkins (eds.), *Intelligence, Defence, and Diplomacy*, Frank Cass: Ilford–Portland 1994, s. 63; R. van Dijk, *The 1952 Stalin Note Debate: Myth or Missed Opportunity for German Unification?*, Woodrow Wilson International Center for Scholars, Working Paper 1996, no. 14.

roku, w której to pominięto agresywną retorykę i skoncentrowano się na metodach, które powinny przyswiecać komunistom, by w ten sposób zapobiec wojnie, a nie by rozszerzać wpływy²¹⁴. Stalin stwierdził uspokajająco, że zgodnie z filozofią leninowską szybciej dojdzie do wojny pomiędzy państwami kapitalistycznymi niż z blokiem socjalistycznym. Pominięto hasła internacjonalistyczne koncentrując się na umacnianiu komunizmu na już kontrolowanym obszarze (w praktyce nowa fala czystek). Odbierać to można jako próbę przekazania Zachodowi komunikatu, że Związek Sowiecki nie jest zainteresowany agresją. Jeśli wierzyć Chruszczowowi, w tym okresie Stalin „drżał na myśl” o amerykańskiej agresji, „bał się wojny. Wiedział, że jesteśmy słabsi niż Stany Zjednoczone”²¹⁵. Wprowadzono podwyższony stopień gotowości i wzmocniono obronę przeciwlotniczą wokół Moskwy. Takie stanowisko sowieckiego przywódcy mogło zwiększać, przynajmniej teoretycznie, szanse na załagodzenie sporu, porozumienie i pokojowe współlistnienie. Tak przynajmniej mógł uważać Churchill, który wydarzenia w bloku kontrolowanym przez Moskwę określał mianem „kryzysu komunistycznej filozofii”²¹⁶.

Trzecim przejawem dobrej woli Związku Sowieckiego mogła być kwestia politycznego wykorzystania broni jądrowej. Chociaż Sowietci posiadli tajemnicę atomu, nie rozpoczęli związanej z tym kampanii propagandowej i nie starali się w ten sposób zwiększyć presji wśród państw zachodnich. Nie uczyniono tego jednak nie z powodu chęci poprawy relacji, ale z obawy, że jeszcze bardziej skonsoliduje to państwa skupione wokół NATO, co było niekorzystne dla Związku Sowieckiego. Trudno przecenić w tej sprawie osobiste poglądy Stalina, który zdawał się lekceważyć znaczenie broni jądrowej. W odróżnieniu od Amerykanów i Brytyjczyków, nie widział w niej narzędzia radykalnie zmieniającego reguły rządzące konfliktami zbrojnymi i znaczenie konwencjonalnych sił zbrojnych. Dla Stalina był to co najwyżej instrument „straszenia ludzi o słabych nerwach, który nie może zadecydować o losach wojny”²¹⁷. Dopiero po 1953 roku zaczęto dostrzegać rolę broni jądrowej w planowaniu obronnym.

Niemniej Churchill w latach 1951–1952 nie był optymistą co do szans na porozumienie ze Związkiem Sowieckim. Jak stwierdził „prawdopodobieństwo uzgod-

²¹⁴ J.W. Stalin, *Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wygłoszone 14 października 1952 r.*, Książka i Wiedza: Warszawa 1952; H. Kissinger, *op. cit.*, s. 541.

²¹⁵ Za: V. Mastny, *op. cit.*, s. 283; U. Bar-Noi, *The Cold War and Soviet Mistrust of Churchill's Pursuit of Détente, 1951–1955*, Sussex Academic Press: Eastbourne–Portland 2008, s. 68. Por. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc (red.), *op. cit.*, s. 205.

²¹⁶ H. Kissinger, *op. cit.*, s. 559.

²¹⁷ D.G. Coleman, J.M. Siracusa, *Real-World Nuclear Deterrence. The Making of International Strategy*, Praeger Security International: Westport 2006, s. 9. Szerzej na temat sowieckiej doktryny wojennej do 1953 r.: J. van Oudenaren, *Deterrence, War-fighting and Soviet Military Doctrine*, „Adelphi Papers” 1986, Summer, s. 21.

nienia czegoś ze Stalinem była niemal zerowa²¹⁸. Impas trwał aż do 1953 roku, kiedy Churchill powrócił do swojej koncepcji odprężeniowej. Po pierwsze dlatego, iż w styczniu głową państwa został Dwight Eisenhower. Churchill nie przejął się przy tym faktem, iż nowo zaprzysiężony prezydent Stanów Zjednoczonych podczas spotkania w Nowym Jorku (styczeń 1953 roku) wyraził wątpliwość czy udział Wielkiej Brytanii w szczycie dyplomatycznym ze Związkiem Sowieckim jest w ogóle konieczny. Nadzieje upartego Churchilla na nowe otwarcie, ponowne zinterpretowanie swojej percepcji zagrożeń i stosunku do Związku Sowieckiego, na „połączenie trzech zwycięskich potęg, które rozdzieliły się w Poczdamie w 1945 roku”²¹⁹, pojawiła się po śmierci Stalina w marcu 1953 roku.

Koniec ery dyktatora mógł oznaczać nowe rozdzanie, ale jednocześnie kończył okres stabilizacji i pewności. Nowa władza i walka oznaczać mogły niepewność co do tego kto będzie rządził oraz jaka będzie jego polityka. Pomimo incydentu z samolotem²²⁰, nowa ekipa w Moskwie na przestrzeni kolejnych miesięcy wysłała szereg sygnałów, które z wielką uwagą były odbierane przez Churchilla. Zapowiedziano gotowość rozpoczęcia negocjacji w sprawie zakończenia wojny na Półwyspie Koreańskim. Wyrażono chęć przedyskutowania kwestii korytarzy powietrznych z Niemiec Zachodnich do Berlina Zachodniego oraz rozluźnienia zasad kontroli w tym mieście. Zrezygnowano z wysuniętych w 1945 roku roszczeń terytorialnych wobec Turcji (prowincje Kars i Ardahan) i przywrócono relacje dyplomatyczne z Grecją i to pomimo że ta w 1952 roku dołączyła do NATO. Ocieplono kontakty z Izraelem (nawiązanie kontaktów dyplomatycznych zerwanych w lutym przez Stalina) i Jugosławią (wymiana ambasadorów). Zasygnalizowano chęć zawarcia porozumienia z Wielką Brytanią w zakresie rybołówstwa, zapobiegania incydentów z przechwytywanymi samolotami aliantów, a przede wszystkim rozwiązania kwestii brytyjskich jeńców w Korei, czego nie udało się załatwić w rozmowach tuż przed śmiercią Stalina. Sowietci bardzo szybko zgodzili się na wymianę chorych i rannych. Pod koniec marca zaproszono do Moskwy grupę amerykańskich dziennikarzy. „Radio Moskwa” oficjalnie doceniło amerykański i brytyjski wkład w pokonanie III Rzeszy. Sowietcy dyplomaci zaczęli pojawiać się na balach urządzanych przez placówki państw zachodnich, a Moskwa wyraziła zgodę na kandydaturę Daga Hammarskjölda na stanowisko sekretarza generalnego ONZ. Podjęto szereg działań w wymiarze wewnętrznym – zwolniono lekarzy Stalina i zarządzono amnestię więźniów politycznych. Premierem został Gieorgij Malenkow, którego przesłanie z 15 marca 1953 roku było jasne: „nie ma takiego spo-

²¹⁸ K Larres, *Integrating Europe...*, s. 82.

²¹⁹ Słowa te wypowiedział Winston Churchill. C. Wrigley, *Winston Churchill. A Biographical Companion*, ABC-CLIO: Santa Barbara 2002, s. 56.

²²⁰ 12.03. 1953 r. brytyjski bombowiec *Lincoln* został zestrzelony przez sowieckiego pilota MiG-15 nad miejscowością Lüneburg (Dolna Saksonia), która znajdowało się na obszarze RFN.

ru, którego nie dałoby się rozwiązać pokojowo”²²¹. W kwietniu sowiecki ambasador przy ONZ, Andriej Wyszyński, zaproponował porozumienie pokojowe pomiędzy Związkiem Sowieckim a Wielką Brytanią, Chinami, Francją i Stanami Zjednoczonymi. Ręka zdawała się być wyciągnięta do współpracy. Na takie słowa i czyny czekał premier Churchill, który miał coraz mniej czasu.

To prawdziwa ironia losu – raz jeszcze Churchill nie mógł porozumieć się w tej fundamentalnej kwestii z Amerykanami, którzy w sowieckiej „ofensywie pokoju” dostrzegali próbę osłabienia spójności NATO. O ile bowiem premier chciał w latach pięćdziesiątych rozmów i negocjacji, Amerykanie preferowali politykę siły i nacisku, której emanacją była zaprezentowana przez sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa koncepcja zdecydowanego „odpychania” (*rollback*) wpływów sowieckich. Realizowano to choćby na Półwyspie Koreańskim, gdzie wojska ONZ w drugiej fazie konfliktu przeszły do ofensywy. Jeszcze kilka lat wcześniej, przed rozpoczęciem zimnej wojny i w czasie blokady Berlina Zachodniego, percepcja Związku Sowieckiego po obu stronach Atlantyku była odwrotna. Teraz jednak nadzieje i wiara Churchilla nie były podzielane nawet przez innych członków brytyjskiego ośrodka decyzyjnego. W tej sprawie Foreign Office było bliżej amerykańskiemu Departamentowi Stanu i prezydentowi Eisenhowerowi niż Churchillowi. Stały podsekretarz w Foreign Office William Strang stwierdził otwarcie, że „jedna jaskółka wiosny nie czyni”, a Sir Alvary Gascoigne (brytyjski ambasador w Moskwie) poddał w wątpliwość „naprawdę szczerą zmianę w sercach” sowieckiego kierownictwa²²². Również Paul Gray, brytyjski *chargé d'affaires* w Moskwie z dystansem podchodził do październikowego przemówienia Stalina. Podobnie sądził bardziej sceptyczny od premiera Eden, którego na tym stanowisku umacniali jego najbliżsi współpracownicy i doradcy: nie tylko Strang, ale również Anthony Nutting, Frank Roberts i Selwyn Lloyd²²³. Brytyjskie stanowisko

²²¹ B. Lightbody, *The Cold War*, Routledge: London–New York 1999, s. 37; M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 213. Ocena sowieckiej polityki z perspektywy amerykańskiej: *The Chargé in the Soviet Union (Beam) to the Department of State*, 18.03.1953, FRUS, vol. VIII (1952–1954), s. 1131–1132.

²²² K. Larres, *The British Perspective of Austrian Neutrality*, [w:] G. Bischof, A. Pelinka, R. Wodak (eds.), *Neutrality of Austria*, Transaction Publishers: New Brunswick 2001, s. 258.

²²³ A. Nutting był wówczas byłym pracownikiem ambasad w Madrycie i Rzymie. Po wojnie stał się najmłodszym członkiem rządu Churchilla, a w 1954 r. był brytyjskim delegatem w Komisji Rozbrojenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ. F. Roberts był doświadczonym dyplomata, doradcą Churchilla podczas konferencji w Jalcie i przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Związku Sowieckim do 1947 r. Razem z G. Kennanem stworzył założenia polityki powstrzymywania, a następnie jako osobisty sekretarz Bevina uczestniczył w negocjacjach na temat korytarza powietrznego do Berlina w okresie 1947–1948. W omawianym okresie był zastępcą podsekretarza stanu w Foreign Office, a później między innymi ambasadorem w Związku Sowieckim i RFN. Z kolei S. Lloyd w latach 1951–1954 pełnił funkcję ministra stanu ds. spraw międzynarodowych w Foreign Office (*Minister of State for Foreign Affairs*), a później ministra zaopatrzenia (1954–1955), ministra obrony (1955) i sekretarza ds. polityki zagranicznej (1955–1960).

zostało najlepiej oddane w dokumencie Foreign Office z kwietnia 1953 roku, a więc tuż po śmierci Stalina. Przekonywano w nim, iż zmiana sowieckiej taktyki stanowiła szansę dla aliantów zachodnich, a więc również i Wielkiej Brytanii, by spróbować osiągnąć z Moskwą porozumienie w konkretnych sprawach. Ostrzegano jednak, by „nie dać się uspić poczuciem fałszywego bezpieczeństwa”²²⁴. Mogła to być bowiem próba rozbicia jedności państw zachodnich.

Trudno faktycznie ocenić jaki cel miały sowieckie działania. Czy można określić je w kategoriach szansy na przełom? Nie brak głosów wśród badaczy (N. Jegorowa, N.E. Bystrowa, F.I. Nowik, A. Filitow), że celem Moskwy faktycznie było osiągnięcie ocieplenia, wspólnego uregulowania kwestii niemieckiej i utworzenia systemu bezpieczeństwa europejskiego – przynajmniej do momentu włączenia RFN do NATO w 1955 roku²²⁵. Klaus Larres zinterpretował serię przyjaznych gestów kolektywnego kierownictwa odwołując się do przyczyn wewnętrznych. Jego zdaniem Malenkov wraz ze swoją ekipą czuli się niepewnie na swoich nowych stanowiskach, być może przewidując społeczne niepokoje i zamieszki po śmierci Stalina²²⁶. Wyjaśnienie to trudno uznać za suszne, gdyż ryzyko buntu społecznego w Związku Sowieckim było praktycznie zerowe. Również i groźne dla władzy protesty w państwach okupowanych raczej nie wchodziły w grę. Wręcz odwrotnie – to zbyt gwałtowna liberalizacja zwiększała takie prawdopodobieństwo, bo mogła zostać uznana za słabość systemu. Trudno też nie zauważyć, że Malenkov jako premier koncentrował się głównie na sprawach gospodarczych, a rozstrzygające były resorty siłowe oraz Nikita Chruszczow, autor spisku przeciwko Berii, systematycznie zwiększającego swoją władzę kosztem Malenkowa, pozostający w sojuszu z Nikolajem Bułganinem (minister obrony), Gieorgijem Żukowem (wiceminister) i Iwanem Sierowem (szef KGB).

Gdyby analiza Larres była trafna, oznaczałoby to, że pojedyncze kroki nowej władzy sowieckiej nie były szczerze, a powrót do starej polityki był najprawdopodobniej kwestią czasu (w momencie zwiększenia pewności siebie przez ekipę Malenkowa lub uzyskania dominacji przez ludzi Chruszczowa – Bułganina). Prawdziwe motywacje wyraził Mołotow na tajnym spotkaniu Komitetu Centralnego, wyjaśniając w wąskim gronie, iż tak zwana „inicjatywa pokojowa” była jedynie fortelem, który miał zasiać „niepewność w szeregach naszych agresywnych przeciwników”²²⁷. Dawało to nieco czasu nowej władzy na Kremlu, by okrzepla i dokonała bardziej przemyślanej korekty sowieckiej polityki. Początkowy okres po przejściu władzy przez niedoświad-

²²⁴ K. Larres, *Reunification or...*, s. 50.

²²⁵ Przegląd prac w takim ujęciu za: G. Roberts, *A Chance for Peace? The Soviet Campaign to End the Cold War, 1953–1956*, Woodrow Wilson International Center for Scholars, Working Paper 2008, vol. 57, s. 1–2.

²²⁶ K. Larres, *Reunification or...*, s. 49.

²²⁷ V. Mastny, *op. cit.*, s. 321.

czoną ekipę mógł zostać wykorzystany przez aliantów – przede wszystkim Amerykanów – do zaskoczenia Sowietów, choćby w Berlinie. Pojedyncze gesty odsuwały takie zagrożenie. Daleko idące odprężenie wymagałoby kompromisu, a tego osiągnąć nie było sposób, skoro nowi przywódcy sami oskarżali chcącego zyskać sympatię społeczną Berię (w ramach wewnętrznych gier), iż ten chciał wprowadzić „kapitulacyjną politykę, która doprowadziłaby ostatecznie do przywrócenia kapitalizmu”²²⁸. Gdyby Sowietci faktycznie chcieli dokonać ocieplenia, pozbyliby się mającego złą opinię Molotowa, wybierając choćby Iwana Majskiego, który będąc sowieckim ambasadorem w Londynie (1932–1943) zebral bardzo pochlebne opinie. Molotow mógł oznaczać kontynuację, dalsze umacnianie sowieckiej strefy wpływów²²⁹. Innymi słowy, działania sowieckie były nastawione głównie na przeczekanie, a nie na osiągnięcie przełomu w relacjach międzynarodowych. W wymiarze wewnętrznym głównym celem było zablokowanie militaryzacji Niemiec.

Wszystko to stawiało szanse na powodzenie polityka Churchilla pod dużym znakiem zapytania. Należy przy tym stwierdzić, że sceptycy mieli racjonalne powody do swojego stanowiska. „Ofensywa pokoju” nie była czymś nowym. Wyszyński swój pomysł zaprezentował już w 1949 roku, co pozostawało w harmonii z kierowanym przez Sowietów ruchem pokojowym, który zebral – według szacunków Moskwy – w 72 krajach świata 600 milionów podpisów zwolenników obniżenia międzynarodowego napięcia²³⁰. O pokoju Malenkov mówił na posiedzeniu partyjnym w październiku 1952 roku. Należy pamiętać również o serii propozycji Stalina dotyczących rozwiązania kwestii niemieckich oraz o wspomnianym pokojowym przemówieniu w październiku 1952 roku. Innymi słowy – *nihil novi*.

W porównaniu z Amerykanami szef brytyjskiego rządu przybrał odmienną postawę, proponując wysłanie do Molotowa telegramu z ofertą spotkania w Moskwie. Miał w nim uczestniczyć zarówno Churchill, jak i Eisenhower. Ważne było nie tylko samo spotkanie, ale również – a może przede wszystkim – udział przedstawicieli Wielkiej Brytanii, co stanowiło kolejny przykład postrzegania swojego państwa jako mocarstwa, decydenta w skali globalnej, równoprawnego partnera dla Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych. Churchill musiał zdawać sobie sprawę, że rozwiązanie licznych różnic pomiędzy blokiem brytyjsko-amerykańskim a Moskwą wymagało czasu, ale ufał, że w perspektywie długookresowej było to możliwe. Przypomniał

²²⁸ *Ibidem*, s. 340–341. Na przełomie 1954 i 1955 r. Malenkov został zaatakowany przez Chruszczowa, który oskarżył go o uleganie poczuciu bezpieczeństwa w obliczu zagrożenia imperialistycznego ataku. Zob. J. van Oudenaren, *Deterrence, War-fighting and Soviet Military Doctrine*, „Adelphi Papers” 1986, Summer, s. 20.

²²⁹ G. Roberts nie zgadza się z takim stwierdzeniem uznając, że Molotow wcale nie był „jastrzębiem”, lecz faktycznym twórcą i animatorem polityki odprężeniowej. G. Roberts, *op. cit.*, s. 62.

²³⁰ *Ibidem*, s. 2.

okres II wojny światowej, kiedy to Wielka Brytania pozostawała w sojuszu z Sowiecami. Brytyjski pragmatyzm starł się z amerykańskim idealizmem i bezkompromisowością, które równie dobrze nazwać można małą elastycznością dyplomatyczną. Stany Zjednoczone patrzyły na świat w zdecydowanie bardziej manichejski sposób²³¹. Pomysł Churchilla spotkał się z nieskrywaną niechęcią prezydenta Eisenhowera, którego wspierał w niej sekretarz Dulles i Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Ich zdaniem Sowieci mogli odczytać to jako „słabość lub przesadną nadgorliwość”²³². Było to całkowicie niezgodne z wizją Dullesa, który nie tylko nie chciał zmniejszenia presji na Związek Sowiecki, ale odwrotnie – nalegał na jej zwiększenie, by albo doprowadzić do „upadku reżimu na Kremlu, albo też by przekształcić sowiecką strefę wpływu z bloku nastawionego na agresję w koalicję obronną”²³³. W tym właśnie okresie amerykańskie akcje propagandowe i sabotażowe były realizowane z dużym rozmachem. Również sytuacja w Stanach Zjednoczonych nie ułatwiała zbliżenia z Sowiecami. Wtedy to bowiem w najlepsze trwała antykomunistyczna histeria, podgrzewana działalnością senatora Josepha McCarthy’ego. Jakiegokolwiek pojednawcze słowa i chęć współpracy mogłaby zostać odebrana jako sympatyzowanie z komunizmem, co mogło oznaczać koniec kariery politycznej. Ciągłe żywa była strategia aktywnego działania (*act now*), którą swym nazwiskiem do 1949 roku firmował sekretarz obrony James Forrestal. Zwolennicy takiego podejścia przekonywali, że Stany Zjednoczone w tym okresie posiadały duże rezerwy osobowe, ciągle korzystną sytuację geostrategiczną, aktywnie pracujący przemysł zbrojeniowy, a przede wszystkim bombę jądrową. Innymi słowy, zamiast prowadzić bezowocne rozmowy, należało przeprowadzić wojnę prewencyjną. Co więcej, Amerykanie chcieli jak najszybszej ratyfikacji traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, a rozmowy z Sowiecami mogły jedynie ten czas przedłużyć.

Odmowa Eisenhowera, opór Edena i sceptycyzm Foreign Office nie wystarczyły do przekonania zdeterminowanego Churchilla, którego los Europejskiej Wspólnoty Obronnej niezbyt interesował. W swej promediacyjnej retoryce kilkakrotnie odwoływał się do telegramu wysłanego w kwietniu 1945 roku do Stalina. Ostrzegął w nim wówczas przed pojawieniem się dwóch bloków i zachęcał do kontynuowania dialogu. Chęć zakończenia podziału na dwa wrogie obozy była stałym elementem jego polityki – taką nadzieję wyraził choćby podczas kampanii wyborczej w 1950 roku czy rok

²³¹ Widać to choćby po lekturze pracy H. Kissingera, który na sytuację w tym okresie patrzy przez pryzmat walki dobra ze złem, a działania Dullesa tłumaczy przede wszystkim racjami moralnymi. H. Kissinger, *op. cit.*, s. 555.

²³² *Eisenhower to Churchill*, 05.05.1953, za: P.G. Boyle (ed.), *The Churchill – Eisenhower Correspondence 1953–1955*; University of North Carolina Press: Chapel Hill 1990, s. 49.

²³³ *Memorandum of Discussion at a Special Meeting of the National Security Council*, 31.03.1953, FRUS, vol. II/1 (1952–1954), s. 267.

później w Paryżu. Naciskający na normalizację premier zasygnalizował w 1953 roku gotowość odbycia „samotnej pielgrzymki” do Moskwy, byle tylko zimna wojna została zakończona²³⁴. Nie przekonywało to Amerykanów, którzy chcieli jasnych dowodów na „nowe rozdanie” w sowieckiej polityce. Dotyczyło to głównie kwestii zakończenia konfliktu na Półwyspie Koreańskim oraz w Indochinach, ograniczenia politycznej rywalizacji w Niemczech, a także podpisania traktatu w sprawie Austrii. Wyraz temu dał prezydent Eisenhower w przemówieniu *The Chance for Peace*²³⁵.

W tym okresie to właśnie Churchill sprawował pełnię władzy i kierował brytyjską polityką zagraniczną. Ostateczne decyzje zależały od niego, a nie od podległych mu ministrów, ani tym bardziej dyplomatów, którzy w większości zachowali swój sceptycyzm. Nie musiał brać pod uwagę innych opinii. Jedyną osobą mogącą wpływać na Churchilla był Anthony Eden, ale ten utracił możliwość oddziaływania w kwietniu 1953 roku, kiedy trafił do szpitala. Konieczna okazała się kilkumiesięczna rehabilitacja, aczkolwiek już nigdy nie powrócił w pełni do zdrowia. W czerwcu poprosił swojego współpracownika, Anthony’ego Nuttinga, by podczas jego nieobecności „starł się nie pozwolić na zbyt duże ustępstwa (*appeasement*) wobec Rosjan”²³⁶. O ile bowiem w pierwszym okresie Eden z pewnym optymizmem patrzył na zmiany w sowieckiej polityce to szybko uznał, iż zbyt uległość wobec Sowietów może zwiększyć zagrożenie. Sądził, że spotkanie może doprowadzić do pojawienia się trudnych do spełnienia społecznych nadziei i spowolnić integrację europejską.

Chwilowa niedyspozycja Edena umożliwiła rozpoczęcie tajnych rozmów dyplomatycznych z sowieckim ambasadorem w Londynie. Churchill specjalnie pominął w nich niechętnych dyplomatów z Foreign Office wysyłając swoich osobistych asystentów (John Colville i Christopher Soames, zięć premiera), którzy mieli wysłuchać stanowisko Moskwy co do możliwości zwołania szczytu²³⁷. Malenkov wyraził gotowość spotkania, co zwiększyło determinację brytyjskiego premiera. 11 maja 1953 roku Churchill, bez informowania Gabinetu, wygłosił pełne nadziei i momentami przesadnego patosu przemówienie w Izbie Gmin, w którym to wezwał do zwołania „szczytu narodów”, aby w ten sposób zakończyć zimną wojnę. Zarysował wówczas koncepcję systemu bezpieczeństwa opartego na ramach traktatu z Locarno (1925),

²³⁴ M. Gilbert, *From Yalta to Bermuda and Beyond. In Search for Peace with the Soviet Union*, [w:] J.W. Muller (ed.), *Churchill as Peacemaker*, Cambridge University Press: Cambridge 2002, s. 316.

²³⁵ *The Chance for Peace. Address by President Eisenhower*, 16.04.1953, FRUS, vol. VIII (1952–1954), s. 1147–1155. Dulles podniósł istotny argument – nie było pewności, że Kongres będzie kontynuował wsparcie dla Europy wobec niejasnej sytuacji Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Rozmowy z Sowietami mogły doprowadzić do przedłużenia się impasu. Zob. A. Eden, *Full Circle. The Memoirs of Sir Anthony Eden*, Cassell: London 1960, s. 55.

²³⁶ A. Seldon, *Churchill's Indian Summer. The Conservative Government 1951-55*, Hodder and Stoughton: London–Sydney–Auckland–Toronto 1981, s. 401.

²³⁷ *Ibidem*, s. 399.

zakładającego gwarancje nienaruszalności granicy między Niemcami a Francją i Belgią – Wielka Brytania i Włochy miały dbać o jego przestrzeganie i w razie złamania interweniować zbrojnie. „Nowe Locarno” miało mieć analogiczny sens w odniesieniu do Związku Sowieckiego, Polski i Czechosłowacji. W przeciwnym razie, ostrzegł Churchill, sprawujący wówczas władzę zostaliby obarczeni odpowiedzialnością za brak działania mogącego doprowadzić do przelomu lub chociaż do niewielkiego ocieplenia relacji i nawiązania kontaktów²³⁸. Reakcja Moskwy była wstrzemięźliwa. Niezadowolony wyraził zarówno Eden, który nazwał przemówienie premiera „blyskotliwym, ale jednocześnie niebezpiecznym”, jak i Harold Macmillan, dla którego było to „super Monachium” i powrót do polityki *appeasementu*²³⁹. Nieugięty Churchill powtórzył w Izbie Gmin (3 listopada 1953 roku) swój postulat zorganizowania konferencji czterech mocarstw, co przypadło do gustu laburzystom i opinii publicznej.

Plan „nowego Locarno” był niezwykle ciekawy, ale również niepokojący. Dla Brytyjczyków mógł być korzystny, gdyby założyć szczerą wolę Sowieców do zakończenia zimnej wojny. Umożliwiłoby to, przynajmniej w teorii, zmniejszenie wydatków na siły zbrojne, względny odwrót z Europy i powrót do odbudowy Imperium. Zimna wojna wyniszczała najbardziej Brytyjczyków, którzy, pomimo poprawy sytuacji gospodarczej, nie mogli w zbrojeniach dotrzymać tempa Amerykanom i Sowiecom. Gdyby nie zakładać dobrych intencji Moskwy, koncepcja Churchilla była niebezpieczna, jej realizacja stawiała bowiem pod znakiem zapytania polityczną przyszłość bufora obronnego Europy Zachodniej, a więc Niemiec. Wobec narastającej niechęci do Europejskiej Wspólnoty Obronnej istniało ryzyko, że sceptycy doprowadzą do wstrzymania rozmów, co mogło ograniczyć amerykańską obecność militarną na Starym Kontynencie i dalsze finansowanie, zależne od woli Kongresu. Odniesienie się do niemieckich granic mogło rodzić konieczność uznania istnienia Niemiec Wschodnich, co było niezgodne z polityką rządu w Bonn. Utrwalenie granic obu państw zmniejszało szansę na ich zjednoczenie. Gdyby z kolei dokonać połączenia Niemiec zgodnie z zapisami noty Stalina (jedno, neutralne państwo), istniało ryzyko, że w dłuższej perspektywie wpadłoby ono w sowiecką strefę wpływów.

Propozycję Churchilla odebrać można jako gotowość zrezygnowania z militaryzacji Niemiec Zachodnich za cenę pokoju. Była to cena wysoka, ale według premiera możliwa do zapłacenia. Tym bardziej, że system „nowego Locarno” gwarantowany byłby przez Wielką Brytanię. By wzmocnić swoją propozycję, Churchill był gotów dokonać globalnego podziału wpływów, oddając choćby Wietnam Północny komunistom. Jak sam stwierdził w rozmowie z Amerykanami, nie widział sensu ścierać się

²³⁸ M. Gilbert, *op. cit.*, s. 318; H. Kissinger, *op. cit.*, s. 558.

²³⁹ S. Greenwood, *Britain and the Cold...*, s. 129; U. Bar-Noi, *op. cit.*, s. 88.

z Sowietami na „rubieżach” świata²⁴⁰. Trudno kategorycznie stwierdzić na co liczył Churchill wyrażając taką kontrowersyjną koncepcję. Jak samo użycie słowa Locarno było dyplomatycznym błędem, kojarzyło się ono bowiem – szczególnie za Atlantykiem – z polityką *appeasementu* i „starymi, posępnymi czasami”²⁴¹. Locarno kojarzyło się z porozumieniem chybionym, które przetrwało nieco ponad dekadę. Pomysł premiera nie spodobał się ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Niemczech Zachodnich, ani także we Włoszech i Francji, która obawiała się storpedowania koncepcji europejskiej armii. Paryż nie mógł poprzeć inicjatywy, która zakładała wykluczenie go z rozmów²⁴². Związek Sowiecki zachował wstrzemięźliwość słusznie uznając, że wpływ na system międzynarodowy mają wyłącznie Amerykanie, a nie Brytyjczycy. Na łamach „Prawdy” podkreślono, że w praktyce Churchill wspierał amerykańską politykę, co w domyślne stanowiło krytykę i powód, dla których do ocieplenia dojść nie mogło. Premier nie miał wsparcia nawet w Gabinetcie. Wyraźnie przeliczył się uznając, że może z pominięciem Stanów Zjednoczonych wpłynąć na Moskwę oferując europejski system bezpieczeństwa sygnowany przez Wielką Brytanię.

Wobec obawiającej się wykluczenia Francji, prezydent Eisenhower zaproponował trójstronne spotkanie na Bermudach. Czas ten wykorzystał Churchill, przekonując szefów dyplomacji państw Wspólnoty Narodów do konieczności rozmów. Jak stwierdził, również Związek Sowiecki z niepokojem podchodził do rozwoju sytuacji i chociaż miał siłę, by zająć większość Europy Zachodniej, musiał zdawać sobie sprawę, że nuklearna odpowiedź byłaby dla tego państwa niezwykle niszczycielska²⁴³. Innymi słowy, skoro żadna ze stron nie mogła być pewna swojego bezpieczeństwa i przetrwania w razie wybuchu konfliktu, należało się porozumieć likwidując możliwie dużo punktów rozbieżnych, aby zredukować zagrożenie. „Trzeba podjąć starania, nawet jeśli istniało ryzyko, że nie przyniosą sukcesu”²⁴⁴.

W wyniku upadku francuskiego rządu oraz towarzyszącej temu niezdolności szybkiego sformowania nowego, a także kłopotów zdrowotnych brytyjskiego premiera, spotkanie na Bermudach musiało zostać przełożone aż do grudnia. W międzyczasie doszło do dwóch ważnych wydarzeń międzynarodowych rzutujących na relacje wzajemne dwóch bloków. Najpierw, 16 czerwca 1953 roku, w kontrolowanym przez komunistów Berlinie Wschodnim doszło do strajku robotników wysuwających hasła ekonomiczne. Protest został brutalnie stłumiony przez Sowietów i miejscową milicję. Ten wyraźny dowód na ciągłość sowieckiej polityki został zagłuszony 27

²⁴⁰ PREM 11/645, *Record of conversation at dinner at Chequers*, 26.04.1954.

²⁴¹ A. Eden, *op. cit.*, s. 133.

²⁴² O poparcie było tym trudniej, iż tuż po majowym przemówieniu upadł we Francji rząd, a kryzys polityczny trwał ponad miesiąc. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 216–217.

²⁴³ M. Gilbert, *op. cit.*, s. 319.

²⁴⁴ *Ibidem*.

lipca 1953 roku, kiedy to wojna na Półwyspie Koreańskim zakończyła się wraz z zawarciem rozejmu. Raptem dzień wcześniej aresztowano Ławrientija Berię, jednego z głównych wykonawców zbrodni stalinowskich, który po śmierci dyktatora dawał sygnały gotowości poprawienia relacji z Zachodem. Choć w praktyce był to element wewnętrznej walki o władzę, to także i to wydarzenie można było odczytywać jako sygnał gotowości Związku Sowieckiego do obniżenia napięcia w relacjach międzynarodowych, przy jednoczesnym sprzeciwie co do zmian stref wpływów. Zachowanie kontroli Sowieców nad Europą Środkowo-Wschodnią wydawało się niską ceną za ewentualne bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii. Zdaniem Francji zmiany były pozorne i to pomimo podpisania francusko – sowieckiej umowy handlowej, dotyczącej również surowców strategicznych, a także świadomości, że wojnę w Indochinach zakończyć może tylko Moskwa. Ale to nie Francuzi byli celem dyplomatycznej gry Churchilla lecz Eisenhower. Premier raz jeszcze przedstawił swój pomysł amerykańskiego prezydentowi (1 grudnia 1953 roku podczas spotkania na Bermudach), lecz ten zareagował żołnierskimi słowami, w złości dosadnie przyrównując Związek Sowiecki do ulicznicy, która „pomimo kąpeli, perfum i koronek nadal jest tą samą dziewczyną”²⁴⁵. Eisenhower opuścił wtedy spotkanie. Jak zanotował osobisty sekretarz Churchilla, John Colville, „chyba pierwszy raz w historii ktoś użył takiego języka podczas międzynarodowej konferencji”²⁴⁶.

Spotkanie to nie przyniosło żadnego przełomu, prawie tak samo jak konferencja czterech szefów dyplomacji w Berlinie (25 stycznia – 18 lutego 1954 roku), czego przejawem była decyzja Moskwy z 25 marca o przyznaniu NRD ograniczonej suwerenności, co odsuwało szansę na wspólne rozwiązanie kwestii niemieckiej²⁴⁷. Jeszcze przed konferencją, 21 grudnia 1953 roku, w Paryżu obrady zakończyli przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Przyjęto na niej bardzo negatywną ocenę sowieckiej polityki ignorując przejawy dobrej woli. Uznano bowiem, że głównymi celami polityki Moskwy były: atakowanie NATO i Europejskiej Wspólnoty Obronnej, doprowadzenie do wycofania wojsk amerykańskich z Europy, storpedowanie integracji RFN lub zjednoczonych Niemiec z Europą Zachodnią, umocnienie pozycji Sowieców w Niemczech Wschodnich oraz przeciwstawianie się porozumieniu w sprawie Austrii przed osiągnięciem celów w Niemczech²⁴⁸. Nieuf-

²⁴⁵ B. Lightbody, *op. cit.*, s. 425.

²⁴⁶ Za: M. Howard, *Churchill...*, s. 184.

²⁴⁷ Za namową Dullesa rangę spotkania obniżono z głów państwa do poziomu szefów dyplomacji. Dzięki temu Churchill nie mógł się pojawić. Dulles i Georges Bidault (szef MSZ Francji) wspólnie uzgodnili, aby doprowadzić do fiaska konferencji, a winą za to obarczyć Sowieców. K. Larres, A. Lane, *The Cold War. The Essential Readings*, Oxford – Malden: Blackwell Publishers Ltd 2001 s. 91. Szerzej na temat konferencji: R. Łoś, *Wschodnia polityka...*, s. 85–88.

²⁴⁸ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 226–227.

ność wobec intencji sowieckich była wyraźnym elementem berlińskiej konferencji. Stany Zjednoczone nie zgodziły się z projektem zjednoczenia Niemiec, wystosowanym przez Edena uznając, że szanse na uczciwe wybory w NRD były niewielkie²⁴⁹. Stanowisko aliantów zachodnich na konferencji było jasne – najpierw ogólnoniemieckie wolne wybory, a dopiero później dyskusje nad traktatem pokojowym. Było to sprzeczne z koncepcją sowiecką zakładającą powołanie ogólnoniemieckiego rządu tymczasowego, który miał takie wybory zorganizować.

Przełomu nie dokonano także w innym istotnym punkcie konferencji, to jest wystosowanej przez Sowietów 10 lutego propozycji utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi i komunistycznymi Chinami w roli obserwatorów. Projekt nie spotkał się z zainteresowaniem ani Amerykanów, ani Brytyjczyków. Jak wspominał Charles D. Jackson, w momencie zgłaszania projektu delegacja amerykańska „wybuchła śmiechem, a nasza reakcja całkowicie zaskoczyła Rosjan”²⁵⁰. Nic jednak dziwnego – sowiecki pomysł odbierać można w kategorii zawalowanej próby usunięcia wojsk amerykańskich z Europy Zachodniej, a przynajmniej z Niemiec Zachodnich, a tym samym rozbitcia NATO. W takim rozwiązaniu rolę europejskiego hegemonu zająłby Związek Sowiecki²⁵¹. Zapis, że NATO miało prawo interweniować w razie niemieckiej agresji nie był wystarczający. Zgody nie mogło być, przynajmniej ze strony Amerykanów, bowiem Mołotow nie ukrywał, że sowiecka koncepcja stanowiła alternatywę wobec Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

Churchill obarczył odpowiedzialnością zebranych na Bermudach, jako że w jego odczuciu na spotkaniu „nie wykazano najmniejszej woli”, by szczyt berliński mógł przynieść istotne rozstrzygnięcia²⁵². Taka ocena wydaje się być nie do końca sprawiedliwa, podobnie jak zbyt krytyczne oceny niektórych autorów²⁵³. Chociaż nie uzgodniono niczego w sprawie bezpieczeństwa w Europie, w tym przyszłości Niemiec i Austrii, to niewielkie porozumienia osiągnięto w kwestii Indochin i Korei. Co najważniejsze, zapowiedziano zorganizowanie kolejnej konferencji – w Genewie. Chociaż Churchill na krótki czas wstrzymał swoją politykę nawoływania do szczytu

²⁴⁹ Plan Edena zakładał wolne wybory pod kontrolą czterech mocarstw, zorganizowanie posiedzenia zgromadzenia narodowego, uchwalenie konstytucji, powołanie rządu, a następnie podpisanie traktatu pokojowego. Związek Sowiecki proponował wyłonienie rządu ogólnoniemieckiego i zorganizowanie przez niego wyborów. Szerzej zob. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc (red.), *op. cit.*, s. 207–208.

²⁵⁰ C.D. Jackson był ekspertem prezydenta Eisenhowera od wojny psychologicznej i członkiem delegacji amerykańskiej na konferencję. G. Roberts, *op. cit.*, s. 24–25.

²⁵¹ Na konferencji przedstawiono m.in. brytyjski plan zjednoczenia państw niemieckich w pięciu fazach. Szerzej w: A. Kisztełińska-Węgrzyńska, *RFN w poglądach i dyplomacji Johna Fostera Dullesa, 1953–1959*, Adam Marszałek: Toruń 2008, s. 129–131.

²⁵² PREM 11/418, *Churchill to Eden*, 07.12.1953.

²⁵³ A. Seldon, *op. cit.*, s. 404; J.W. Young, *Churchill and the East – West Détente*, [w:] D. Cannadine, R. Quinault (eds.), *op. cit.*, s. 199–200.

na najwyższym szczeblu, to nie tylko odmówił wzięcia udziału w planowanej operacji wsparcia Francuzów w Indochinach, którzy przegrywali pod Dien Bien Phu, ale przede wszystkim doprowadził do wyraźnego zmniejszenia rozmiaru listy towarów objętych embargiem na handel za żelazną kurtynę (CoCom – *Coordinating Committee for Multilateral Export Controls*). Stanowiło to wyraźny przełom i początek faktycznego odprężenia – choć tylko na płaszczyźnie gospodarczej.

Na arenie międzynarodowej wysiłki premiera trwały w impasie. Ten doświadczony polityk – przeceniając swoją osobistą zdolność wpływania na system międzynarodowy, a także siłę Wielkiej Brytanii od grywania roli pomostu między blokami i wolę nowej ekipy na Kremlu do zmian – bezskutecznie prowadził politykę, którą dyplomata Sir Evelyn Shuckburgh nazwał „sentymentalną iluzją” i „przykładem nieposkromionej dumy, która dotyka starszych panów mających władzę, tak jak Chamberlaina odwiedzającego Hitlera”²⁵⁴.

Brytyjski rząd oraz dyplomaci z Foreign Office z Edenem na czele pozostali sceptyczni wobec idei szczytu z Malenkowem. Sowietci nadal byli nieufni, a ich propozycje – choćby w kwestii Niemiec – nie spotykały się z zainteresowaniem. Moskwa nadal proponowała swoją koncepcję europejskiego systemu bezpieczeństwa modyfikując założenia, które stały się atrakcyjniejsze – Stany Zjednoczone mogłyby dołączyć do porozumienia, a Związek Sowiecki zostałby członkiem NATO. Tak jak sowiecka aktywność pozostawała niezmienna, tak i opinie państw zachodnich również. Nowa propozycja była zaskakująca, ale jej cel w praktyce taki sam. Odbierać ją można jako zaważoną próbę wyrzucenia wojsk amerykańskich z Europy przy jednoczesnym zniszczeniu NATO. Trudno bowiem nie zauważyć, że obecność Związku Sowieckiego w NATO wymagałaby fundamentalnej rewizji założeń NATO, które nie mogłyby spełniać swojej podstawowej roli – kolektywnej obrony przed sowieckim zagrożeniem.

Swojego negatywnego stanowiska nie zmieniły Stany Zjednoczone, które jako jedyne mogły doprowadzić do przełomu. Do spotkania Churchilla z Eisenhowerem doszło dopiero 25 czerwca 1954 roku. Amerykański prezydent, w odróżnieniu od nieprzejednanego sekretarza Dullesa, wahał się przed przyjęciem brytyjskiej propozycji, ale dał jej zielone światło. Sukces waszyngtoński był więc bez porównania większy niż po spotkaniu bermudzkiem. Poprawiło to atmosferę w relacjach dwustronnych, ale jednocześnie doprowadziło do kryzysu w brytyjskim rządzie. Churchill zignorował bowiem opinie swoich ministrów i już z pokładu statku wiozącego go z powrotem na Wyspy Brytyjskie wysłał do Moskwy ofertę spotkania. Protesty Edena zostały zlekceważone. Po powrocie Churchill został zaatakowany przez swoich współpracowników, przede wszystkim przez Harry’ego Crookshanka (Lord Straż-

²⁵⁴ D. Carlton, *Churchill and the Two...*, s. 183–184.

nik Tajnej Pieczęci) i Lorda Salisbury (Lord Prezydent Tajnej Rady). Zaczęto wątpić w dalsze zdolności premiera do sprawowania władzy i rozważano dymisje na znak protestu²⁵⁵. Był to niewątpliwie jeden z największych kryzysów gabinetowych w najnowszej historii politycznej Wielkiej Brytanii.

Konfliktu w łonie Gabinetu nie złagodziły pozytywne konsekwencje konferencji w Genewie (26 kwietnia – 21 lipca 1954 roku), która stała się miejscem demonstracji dyplomatycznego zmysłu Edena. Na szczycie uzgodniono przyszłość Wietnamu, który został podzielony, a także Laosu i Kambodży, jako że zmęczona wojną w Indochinach Francja wyraziła zgodę na ich niepodległość. Nie rozwiązano sprawy Korei, która pozostała podzielona. Złagodzenie kryzysu gabinetowego przyszło cztery dni po zakończeniu konferencji. Wtedy to Sowietci wysłali do rządu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin i Francji notę stanowiącą powtórzenie zapisów tej z 7 maja. Moskwa zaproponowała traktat o obronie kolektywnej i zwołanie konferencji na temat bezpieczeństwa. Nowością było włączenie w rozmowy kwestii współpracy politycznej i gospodarczej. Stany Zjednoczone miały być członkiem porozumienia, a Chiny obserwatorem. Wtedy jednak Churchill, który nie przykładał zbyt dużej uwagi do kwestii indochińskiej, stracił większość swojej energii i przestał z taką determinacją zabiegać o spotkanie. Tym bardziej, że wyprzedził go Attlee, a propozycja sowiecka została odrzucona jako niemożliwa do zrealizowania przed wykonaniem określonych aktów dobrej woli²⁵⁶. Nie było w niej praktycznie nic nowego w sprawie niemieckiej, a tym warunkowano rozmowy odprężeniowe. Z kolei Mołotow wyraził gotowość udziału w spotkaniu technicznym, na poziomie szefów MSZ, a nie państw. Do impasu przyczyniały się Stany Zjednoczone, które nadal nie wyrażały zainteresowania spotkaniem. Głównie dlatego, iż zorganizowanie czterostronnej konferencji mogło przesadnie rozbudzić nadzieje społeczne na przelom, a tym samym zmniejszyć wolę do militaryzacji Niemiec, co było wówczas podstawowym celem Waszyngtonu w odniesieniu do Europy. Determinacja Churchilla była coraz mniejsza z powodu pogarszającego się stanu zdrowia oraz narastającej krytyki, wzywającej go do niezwłocznego ustąpienia. Mimo tego 7 grudnia 1954 roku raz jeszcze wyraził nadzieję i chęć uczestniczenia w trójstronnym spotkaniu.

Dwie konferencje z Sowietami nie wpłynęły na istotne zmniejszenie napięcia międzynarodowego, które w praktyce osiągnęło wysoki poziom na przelomie 1954 i 1955 roku. Wtedy to bowiem Stany Zjednoczone i NATO dały wyraz swoich obaw przed wojną organizując całą serię demonstracyjnych ćwiczeń, których celem było

²⁵⁵ A. Seldon, *op. cit.*, s. 406; M. Howard, *Churchill...*, s. 186–187.

²⁵⁶ Na rozmowach w Moskwie, w drodze do Chin, gościła delegacja Partii Pracy (Attlee i Bevan). Wspomniane akty to zawarcie porozumienia pokojowego w sprawie Austrii oraz przeprowadzenie wolnych wyborów w Niemczech Wschodnich.

wykazanie gotowości tak do obrony przed uderzeniem nuklearnym jak i zdolność do jego sprawnego przeprowadzenia. W drugiej połowie 1954 roku NATO przeprowadziło demonstracyjne ćwiczenia z użyciem broni jądrowej *Battle Royal* na obszarze RFN, gdzie amerykańskie arsenały składowano od 1953 roku. W czerwcu 1955 roku zorganizowano manewry „Carte Blanche”, w których symulowano zrzućenie 355 bomb atomowych na pozycje sowieckie, co – jak zakładano – kosztowałoby życiem 1,7 miliona Niemców, a kolejne 3,5 miliona zostałoby rannych. W lutym 1955 roku Amerykanie przeprowadzili serię ćwiczeń pod kryptonimem „Tea Cup”, detonując bomby atomowe na pustyni w Nowadzie. W czerwcu zorganizowano ćwiczenia „Alert” będące symulacją ataku sowieckiego na Stany Zjednoczone. Znaczący wzrost siły utwierdził Amerykanów w przekonaniu, że – jak stwierdził w maju 1955 roku sekretarz Dulles – „pojawiła się dobra szansa na zmniejszenie sowieckiej siły” (*rollback of Soviet power*)²⁵⁷. Do pewnego stopnia do takiego poglądu przyczynić się mogły sowieckie decyzje, jak choćby ta z października 1954 roku o wycofaniu sił z baz nad Morzem Żółtym i zaprzestanie kampanii przeciwko Jugosławii.

Wszelkie nadzieje zdały się przysnąć, gdy w lutym 1955 roku władzę stracił Gieorgij Malenkov. Jego miejsce zajął marszałek Nikołaj Bułganin, w latach 1947–1949 minister sił zbrojnych, a w latach 1953–1955 minister obrony, osoba, którą Martin McCauley określił mianem „grzecznego, niezdecydowanego aparatczyka, pozostającego w kieszeni Chruszczowa”²⁵⁸. Zastąpienie Malenkowa, autora reformy rolnej i przemysłu lekkiego, mającej zwiększyć podaż dóbr konsumpcyjnych na rynku cywilnym, przedstawicielem resortu siłowego, stanowiło niepokojący sygnał. Tym bardziej, że Malenkov został zmuszony do złożenia samokrytyki za błędy w „liberalnej” reformie rolnej oraz za solidaryzowanie ze zdyskredytowanym już wówczas Berią, którego krytykowano za gotowość zrezygnowania z NRD za cenę uniknięcia remilitaryzacji RFN (innymi słowy – wyrzekł się socjalizmu i był gotów na ustępstwa wobec kapitalizmu, prowadził „antypartyjną” i „antypaństwową” politykę)²⁵⁹. U władzy pozostał zwolennik twardej linii i zaufany człowiek Stalina (zakładając, że ten w ogóle komukolwiek ufal) – Mołotow publicznie grożący wypowiedzeniem traktatów Związku Sowieckiego z Francją i Wielką Brytanią. Z drugiej jednak strony jako pozytywne przejawy odbierać można było wysłanie na jugosłowiańsko – sowieckie rozmowy ociepleniowe w maju 1955 roku nie Mołotowa, lecz jego zastępcy Andrieja Gromykę. 7 czerwca 1955 roku Związek Sowiecki za pośrednictwem ambasady w Paryżu skierował pismo, w którym wyrażono gotowość nawiązania stosunków

²⁵⁷ S. Dockrill, *Eisenhower's New - Look National Security Policy, 1953-61*, St. Martin's Press: New York 1996, s. 136.

²⁵⁸ M. McCauley, *The Rise and Fall of the Soviet Union*, Pearson Education: Harlow 2008, s. 320.

²⁵⁹ Beria w dniu 26.06.1953 r. został aresztowany i oskarżony o szpiegostwo przy jednoczesnej próbie obalenia komunizmu. Po krótkim procesie został skazany na śmierć i zamordowany.

dyplomatycznych z RFN. Konrad Adenauer otrzymał zaproszenie do Moskwy, co stanowiło wyraźne potwierdzenie faktu, iż Sowieci pogodzili się z istnieniem dwóch państw niemieckich. Nie wpłynęło to na zmianę obaw Churchilla co do zagrożenia wojną – w 1955 roku stwierdził, że z powodu braku broni wodorowej Sowieci „byliby nierozważni, gdyby rozpoczęli główną agresję w ciągu trzech, czterech lat”²⁶⁰.

Winston Churchill nie doczekał międzynarodowego szczytu, bowiem z funkcji premiera zrezygnował 6 kwietnia 1955 roku. Choć jego koncepcja odprężeniowa nie zyskiwała sobie sympatii w momencie głoszenia, sytuacja międzynarodowa uległa wyraźnej zmianie. Zakończenie kryzysu wynikłego po fiasku projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej, powołanie Bundeswehry i włączenie Niemiec Zachodnich w polityczne i wojskowe struktury NATO, zwiększyło wolę Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych do rozmów. Nie wynikało to więc ze skuteczności brytyjskiej dyplomacji, lecz z innych uwarunkowań międzynarodowych. Dopiero w 1955 roku spełnione zostały postulaty Niemiec (włączenie do NATO), a francuskie nadzieje zostały zniszczone (utworzenie europejskiej armii). Błędem Churchilla było to, że ignorował te czynniki, pokładając przesadną wiarę w swoją moc sprawczą i zdolność Wielkiej Brytanii do odgrywania roli pomostu, pośrednika pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim i to z pominięciem Europy Zachodniej, w tym Francji.

Kolejnym paradoksem było to, że do pierwszego od czasów konferencji poczdamskiej spotkania czterech przedstawicieli zwycięskich mocarstw doprowadził w dużym stopniu nowy premier, Anthony Eden, który jeszcze kilka miesięcy wcześniej był sceptyczny. Trudno określić z jakiego powodu doszło do zmiany. Przyczyną nie był raczej sowiecki test termojądrowy, bo ten został przeprowadzony 12 sierpnia 1953 roku. Zapewne bardziej wpłynęła na to klęska koncepcji Europejskiej Wspólnoty Obronnej, bo do tej doszło we francuskim parlamencie 30 sierpnia 1954 roku. Do tego momentu rozwiązano już kwestię militaryzacji Niemiec. On sam po prostu stwierdził, iż „nadszedł odpowiedni czas na rozmowy”, a „upływ czasu nie poprawi sytuacji”²⁶¹. Być może rację miał więc Churchill, który neofityzm Edena podsumował złośliwie słowami: „jakże atrakcyjniejsze stają się rozmowy na najwyższym szczeblu dla tego, który ten szczyt osiągnie”²⁶². Siła nowego premiera została wzmocniona wyborami parlamentarnymi, w których Partia Konserwatywna uzyskała większość. W ten sposób Eden otrzymał społeczny mandat i legitymację do sprawowania swojej funkcji.

²⁶⁰ D. Cannadine, *op. cit.*, s. 261.

²⁶¹ A. Eden, *op. cit.*, s. 288–289.

²⁶² D. Carlton, *Churchill and the Soviet...*, s. 195.

Spotkanie, w którym pokładano duże, a często i przesadne, nadzieje, odbyło się w Genewie (18 lipca 1955 roku)²⁶³, a więc już po wstąpieniu RFN do NATO oraz po zawarciu traktatu w sprawie Austrii (15 maja 1955 roku), co odbierać można jako chęć nawiązania rozmów, przejaw dobrej woli Moskwy, która do tej pory wiązała kwestię austriacką z niemiecką. Wcześniej bowiem podpisanie takiego dokumentu warunkowano uzyskaniem gwarancji neutralności Austrii i prawem do utrzymania przez Sowietów sił okupacyjnych na terytorium tego kraju. Wówczas jednak, to jest w lutym 1955 roku, złagodzone swoje stanowisko stwierdzając, że jedynym warunkiem jest uzyskanie zabezpieczeń przed przyłączeniem Austrii do RFN. Symptomaticznie chęci osiągnięcia zmiany było włączenie w sowiecką delegację ministra obrony marszałka Gieorgija Żukowa, doświadczonego dowódcy armii sowieckiej z okresu II wojny światowej. Można podejrzewać, iż jego obecność miała ułatwić nawiązanie osobistego kontaktu z prezydentem Eisenhowerem – obaj dowódcy znali się bowiem z czasów wojny. Nie tylko wspólne doświadczenia, ale również wojskowe tematy zwiększały prawdopodobieństwo sukcesu tejże taktyki.

Już samo więc spotkanie było sukcesem – cztery mocarstwa rozmawiały pierwszy raz od Poczdamu (1945) na poziomie szefów państw. Raz jeszcze brytyjskie stanowisko różniło się od amerykańskiego. Premier Eden wystosował wówczas projekt utworzenia strefy zdemilitaryzowanej pomiędzy strefami wpływów. Można to było odbierać w kategoriach początku procesu zjednoczenia obu państw niemieckich oraz próby zmniejszenia międzynarodowego napięcia. Pomysł został przez Amerykanów odrzucony, podobnie jak przez Francuzów i do pewnego stopnia przez Niemców, którzy obawiali się, że oznacza to trwale zachowanie podziału państwa. Rację mieli ci zwolennicy, którzy zwrócili uwagę na niebezpieczną grę Brytyjczyków – wprowadzenie stref zdemilitaryzowanych na obszarze Niemiec było prostą drogą do ich eskalacji, a z czasem – przy sprawnej polityce sowieckiej – mogło to doprowadzić do uczynienia z całych Niemiec strefy zdemilitaryzowanej – bez wojsk obcych (amerykańskich) – które stanowiły fundament bezpieczeństwa Europy Zachodniej. Była to prosta droga do wypchnięcia Niemiec Zachodnich z zachodnioeuropejskiego systemu obronnego pod egidą NATO²⁶⁴.

Na spotkaniu głów państw do przełomu nie doszło, podobnie jak na posiedzeniu szefów spraw zagranicznych (27 października – 16 listopada 1955 roku, również w Genewie). Dyskutowano wówczas na temat najważniejszych kwestii związanych z bezpieczeństwem, w tym o zjednoczeniu Niemiec, rozbrojeniu i nawiązaniu wspól-

²⁶³ Swoje kraje reprezentowali: Dwight Eisenhower (Stany Zjednoczone), Anthony Eden (Wielka Brytania), Nikołaj Bułganin (Związek Sowiecki) i Edgar Faure (Francja).

²⁶⁴ Projekt Edena znalazł drugie życie w przedstawionych później koncepcjach – Adama Rapackiego (1957) czy Władysława Gomułki (1960) – utworzenia środkowoeuropejskiej strefy zdemilitaryzowanej.

pracy między Wschodem i Zachodem. Sowieci negocjowali twardo, a obie strony dojechały jedynie do rozmów, a nie do kompromisów i ustępstw. Moskwa nie godziła się na wolne wybory, zdając sobie sprawę, że to najprostsza droga do utraty kontroli nad NRD, która w ten sposób wpadłaby w orbitę wpływów Zachodu. Najpierw chciano rozwiązać kwestię europejskiego systemu bezpieczeństwa, a nie przyszłości Niemiec, w tym wyborów. Rozczarowani mogli być przede wszystkim przedstawiciele państw zachodnich, którzy przecenili determinację Sowieców do osiągnięcia porozumienia. Choć do przełomu nie doszło to Anthony Eden uznał, iż Związek Sowiecki jest gotów na obniżenie poziomu napięcia, przy zachowaniu terytorialnego *status quo*. I chociaż postrzeganie Związku Sowieckiego jako głównego zagrożenia nie tylko dla interesów Wielkiej Brytanii, ale przede wszystkim jej istnienia pozostało w praktyce niezmiennie, to świadomość sowieckiej gotowości do rozmowy stanowiła dobry punkt wyjścia do negocjacji w późniejszym okresie. To właśnie „duch Genewy” przyczynił się do uznania przez Związek Sowiecki możliwości pokojowego współistnienia oraz umożliwił niezwykle ważną wizytę dobrej woli w Londynie (w kwietniu 1956 roku) premiera Nikołaja Bulganina i I sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa, którym towarzyszyło wplynięcie sowieckich okrętów wojennych do bazy Royal Navy. Używając słów Charlesa Williamsa, stwierdzić można, że „wtedy to rozpoczęło się coś, co później stało się znane jako *détente*”²⁶⁵.

²⁶⁵ C. Williams, *Adenauer. The Father of the New Germany*, Wiley & Sons: New York 2000, s. 423. Brytyjczycy obawiali się niemiecko-sowieckiego zbliżenia dostrzegając w tym zagrożenie „nowego Rapallo”. Premier Macmillan brał pod uwagę wypadnięcie RFN z systemu zachodnioeuropejskiego za cenę przesunięcia granicy z Odry i Nysy Łużyckiej. R.G. Hughes, *Britain, Germany and the Cold War. The Search for a European Détente 1949–1967*, Routledge: London–New York 2007, s. 34–38.

ROZDZIAŁ II

MULTILATERALNE KONCEPCJE BEZPIECZEŃSTWA WIELKIEJ BRYTANII

Historia Brytanii i jej interesy leżą daleko poza kontynentem europejskim. Nasze myśli pożądamy przez morza i oceany do wielu wspólnot, w których nasi rodacy odgrywają ważną rolę, do każdego zakątka świata. To nasze więzi rodzinne. To nasze życie, bez którego nie bylibyśmy niczym więcej niż tylko grupą milionów osób żyjących na wyspie u wybrzeży Europy, którą nikt nie chciałby się interesować.

Anthony Eden, 1952*

WIELKA BRYTANIA W OBLICZU KOŃCA POLITYKI UNILATERALNEJ

Chociaż celem Wielkiej Brytanii w pierwszym okresie po II wojnie światowej było odbudowanie potęgi Imperium to szybko pogodzone się z faktem, iż nie było to możliwe poprzez powrót do tradycyjnego unilateralizmu. Taki wniosek zawarto już w 1946 (*Defence White Paper*) jednocześnie przewidując konieczność utworzenia szeregu sformalizowanych sojuszy regionalnych¹. Obiektem takiej polityki, nastawionej na zawarcie formalnego porozumienia i rozpoczęcie bliskiej współpracy na różnych polach, mogły stać się: Stany Zjednoczone, Wspólnota Narodów oraz Europa Zachodnia (traktowana zbiorczo, jako że tylko wówczas stanowiła istotną siłę). Tylko ci członkowie systemu międzynarodowego posiadali wówczas odpowiedni potencjał, by stanowić partnera mogącego przynieść Wielkiej Brytanii oczekiwane korzyści,

* N. Mansergh, *Documents and Speeches on British Commonwealth Affairs, 1931–52*, vol. 1, Oxford University Press for the Royal Institute of International Affairs: London 1953, s. 1156–1157.

¹ W.D. McIntyre, *The Commonwealth of Nations. Origins and Impact, 1869–1971*, vol. 9, University of Minnesota Press: Minneapolis 1977, s. 347.

a więc przetrwanie, bezpieczeństwo, utrzymanie wpływów, a w dłuższej perspektywie ich wzmocnienie.

Początek bliskich relacji ze Stanami Zjednoczonymi datować można na rok 1941 (umowa *Lend-Lease* i karta atlantycka). Za sprawą Winstona Churchilla, zwolennika bliskiej współpracy anglojęzycznych narodów, zaczęto używać terminu „specjalnego partnerstwa” (*special relationship*). Jego znaczenie i charakter najlepiej oddają słowa, iż pojęcie to „mało kiedy pojawia się w świadomości publicznej, a jeśli już to w cudzoziemiu i z towarzyszącym mu znakiem zapytania”.² W okresie rządów laburzystów (1945–1951), którzy mieli mniejszy sentyment do Amerykanów niż Churchill, podstawową koncepcją w kontekście relacji ze Stanami Zjednoczonymi było realizowanie polityki, którą w 1944 roku Foreign Office określiło jako wykorzystanie amerykańskiej potęgi do „celów, które uważamy za słuszne” (*purposes which we regard as good*), co pozostawało w harmonii z koncepcją Bevina³. Za przykład takiego działania uznać należy przekazanie ciężaru wspierania Grecji i Turcji Amerykanom, projekt gospodarczy autorstwa George’a Marshalla, czy też powołanie i utrzymywanie NATO. To także planowanie obronne z wykorzystaniem udziału amerykańskiej broni jądrowej – nie tylko w Europie, ale również na Bliskim Wschodzie i w skali globalnej. Istniała współpraca na forum rodzącego się wówczas NATO, dwustronna kooperacja wojskowa, wymiana informacji oraz rozwiązań technicznych, wspólne wykorzystywanie obiektów wojskowych. Wielka Brytania otrzymywała uzbrojenie. Finansowe zyski ze „specjalnego partnerstwa” w latach 1951–1956 szacuje się na ponad 400 milionów funtów pomocy. Od Stanów Zjednoczonych kupiono sprzętu wojskowego za około 300 milionów funtów⁴. Nie można mimo wszystko zgodzić się, ze stwierdzeniem Franciszka Golemskiego, iż współpraca ta umożliwiała Wielkiej Brytanii stopniową rezygnację z funkcji globalnych⁵. Londyn nie traktował swojej imperialnej pozycji jako ciężaru, którego chciał się pozbyć, lecz przeciwnie – jako niezwykle cenną korzyść, a sojusz ze Stanami Zjednoczonymi miał wspomóc odbudowę Imperium, a nie doprowadzić do jego dekonstrukcji. Taka polityka, zgodnie z koncepcją Foreign Office z 1944 roku, była realizowana także w latach 1951–1955, ale równie nieudanie.

W praktyce, co zostało dokładniej omówione w pozostałych rozdziałach, współpraca o wyraźnym charakterze rywalizacyjnym (na wszystkich płaszczyznach – politycznej, wojskowej, gospodarczej) często przebiegała z trudnościami, istniały

² Cyt. za: K. Ruane, J. Ellison, *Managing the Americans. Anthony Eden, Harold Macmillan and the Pursuit of 'Power-by-Proxy' in the 1950s*, „Contemporary British History” 2004, vol. XVIII, no. 3, s. 147.

³ *Ibidem*, s. 147.

⁴ J. Baylis, *The Anglo-American Relationship in Defence*, [w:] J. Baylis (ed.), *British Defence Policy in a Changing World*, Croom Helm: London 1977, s. 75.

⁵ F. Golemski, *Brytyjskie koncepcje bezpieczeństwa europejskiego*, Adam Marszałek: Warszawa–Toruń 1996, s. 3.

rozbieżne interesy i cele, a Stany Zjednoczone nie zgodziły się związać z Wielką Brytanią w zbyt ścisłej formie zmniejszającej swobodę działania. Amerykańska postępa była na tyle duża, by nie narzucać na siebie ograniczeń, prowadząc zbyt sformalizowaną współpracę. Powołanie NATO w praktyce tego nie zmieniło. Nie było skodyfikowanego dwustronnego partnerstwa z wyraźnie nakreślonymi zasadami, lecz asymetryczne relacje oparte na ustalonych przez Stany Zjednoczone regulach, które Wielka Brytania chciała zmodyfikować i związać się możliwie blisko z Amerykanami w bardziej partnerski sposób. Co więcej, Amerykanie nie zamierzali wspierać brytyjskiego imperializmu i nawet w sprawach kluczowych dla bezpieczeństwa brytyjskiego zachowywali wstrzeźliwość⁶.

Naturalnym partnerem strategicznym dla Wielkiej Brytanii była Wspólnota Narodów. Obawiając się utraty specjalnych relacji, niezmiennie wykluczano pomysł bliższej współpracy gospodarczej obszaru funta szterlinga z Europą Zachodnią. Świadomi tego byli Amerykanie, choćby Dean Acheson, który przestrzegał przed zbyt dużym naciskaniem na Wielką Brytanię, by musiała wybierać pomiędzy Europą Zachodnią a Wspólnotą Narodów. W jego odczuciu byłby to dla Brytyjczyków trudny dylemat, a decyzja Londynu niemożliwa do przewidzenia⁷. W analizowanym okresie współpracę ze Wspólnotą Narodów można wyraźnie dostrzec (szczególnie na płaszczyźnie gospodarczej), aczkolwiek w skali i formie, która uniemożliwiła odzyskanie potęgi Imperium. Symboliczny przy tym wydaje się fakt, iż po II wojnie światowej nie wznowiono cyklicznych konferencji imperialnych (*Imperial Conference*), a z nazwy Brytyjskiej Wspólnoty Narodów znikło to pierwsze słowo, co miało podkreślać nowy charakter porozumienia – opartego nie na dominacji Wielkiej Brytanii, lecz na współpracy równych sobie partnerów. Widać było wyraźnie narastające różnice w ocenie pomysłu zacieśniania relacji wojskowych. Niektóre państwa, choćby Australia, były przeciwnie stworzeniu sekretariatu Wspólnoty Narodów. Po przeciwnej stronie stała choćby Kanada, której to siły zbrojne w całości oparte były na brytyjskiej doktrynie i organizacji.

W ramach Wspólnoty Narodów zawarto kilka porozumień wojskowych. Funkcjonował pakt z Canberry (21 stycznia 1944 roku) pomiędzy Australią i Nową Zelandią, ale jego celem nie była wspólna obronna lecz połączona artykulacja własnego stanowiska na arenie międzynarodowej. Drugą formę współpracy realizowano w ra-

⁶ Jako przykład wskazać można trudne negocjacje w sprawie wsparcia finansowego projektu zakupu 484 myśliwców F-86 *Sabre*. Amerykanie nie zgodzili się pomóc Brytyjczykom, mimo iż ci nie posiadali nowoczesnych samolotów tej klasy i w razie wojny nie mieliby najmniejszych szans z sowieckimi odrzutowcami MiG-15.

⁷ P. Foot, *Britain, European Unity and NATO, 1947–1950*, [w:] F.H. Heller, J. Gillingham (eds.), *NATO. The Founding of the Atlantic Alliance and the Integration of Europe*, St. Martin's Press: New York 1992, s. 66.

mach dywizji okupacyjnej na obszarze Japonii, składająca się z sił brytyjskich, indyjskich, australijskich i nowozelandzkich. W maju 1946 roku zawiązano wspólne kolegium szefów Sztabu, a Nowa Zelandia, Australia i Afryka Południowe zgodziły się wspomagać wojskowo imperialną politykę Wielkiej Brytanii. Później te dwa pierwsze państwa aktywnie wspierały Wielką Brytanię w trakcie konfliktu malajskiego i wojny koreańskiej. Czyniono to jednak nie z powodu solidarności i w imię Wspólnoty Narodów, a tym bardziej interesów Londynu – była to reakcja na pojawienie się ekspansjonistycznego komunizmu w Azji Południowo-Wschodniej, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie obu tych państw. Australia i Nowa Zelandia obiecały wysłanie sił na Bliski Wschód w razie sowieckiej agresji, co było zgodne z tradycją, bowiem oba państwa wystawiały wspólne kontyngenty podczas obu wojen światowych (AN-ZAC). Siły te nie tylko nie mogłyby zdecydowanie wzmocnić linii obronnej, ale także były nieistotne z punktu widzenia bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich. Jak uznawano w 1950 roku, współpraca w zakresie obronności była w ramach Wspólnoty Narodów zdecydowanie skromniejsza niż z państwami Europy Zachodniej – Francją, Holandią, Belgią i Luksemburgiem⁸. Późniejsze lata, głównie za sprawą funkcjonowania NATO, jedynie wzmocniły ten trend na niekorzyść Wspólnoty Narodów choć nie brakowało politycznych dyskusji nad dylematem kto powinien zajmować miejsce priorytetowe – Europa Zachodnia czy Wspólnota Narodów.

Trzecim potencjalnym partnerem była Europa Zachodnia. Z powodu bliskości geograficznej był to sojusznik teoretycznie najważniejszy, bardziej regionalny niż (w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych i Wspólnoty Narodów) globalny. Kwestia polityczno-militarnego trwałego związania się Wielkiej Brytanii ze Starym Kontynentem żywa była od początku XX wieku, a więc momentu, w którym *splendid isolation* odchodziła do przeszłości. Zwiększone zaangażowanie dostrzec można w okresie międzywojennym, czego emanacją był choćby traktat z Locarno (1925), a przede wszystkim udział w Lidze Narodów. Wówczas koncepcja „kontynentalna”, mimo wszystko, przegrywała z bardziej tradycyjną polityką, jaką było pewnego rodzaju wyłączenie się ze spraw europejskich i skupienie się na panowaniu na morzach i oceanach⁹. Jak zostało już nadmienione, Wielka Brytania w odniesieniu do Europy koncentrowała się głównie na utrzymywaniu korzystnego dla siebie balansu sił unikając, co do zasady, bezpośredniego zaangażowania militarnego. Taka sytuacja utrzymywała się również przed II wojną światową. Widać to wyraźnie na podstawie listy prioryte-

⁸ DEFE 5/20, C.O.S. (50) 139, *Defence Policy and Global Strategy*, 01.05.1950, s. 13.

⁹ Poprzez pojęcie obrony kontynentalnej w niniejszej pracy rozumieć się będzie działania Wielkiej Brytanii związane z obroną, tak pośrednią (wsparcie), jak i bezpośrednią (udział) na kontynencie europejskim. Szerzej na temat koncepcji kontynentalnej w tym okresie zob. B. Bond, *British Military Policy between the Two World Wars*, Clarendon Press: Oxford 1980; M. Howard, *The Continental Commitment. The Dilemma of British Defence Policy in the Era of Two World Wars*, Maurice Temple Smith: London 1972.

tów obronnych, którą w grudniu 1937 roku przedstawił rząd – walka na kontynencie europejskim zajęła ostatnie miejsce, daleko w tyle za obroną Wysp Brytyjskich oraz Imperium. Niemniej świadomość nieuchronności zmian na liście filarów polityki bezpieczeństwa była coraz bardziej zauważalna. Przejawem wieszczenia nowego były choćby słowa premiera Stanleya Baldwina z 1934 roku: „myśląc o obronie Anglii już nie myślisz o wapiennych urwiskach Dover, lecz o Renie. Tamtędy przebiega nasza granica”¹⁰.

Wyraźną zmianę w postrzeganiu wpływu Europy kontynentalnej na bezpieczeństwo Wysp Brytyjskich dostrzec można podczas II wojny światowej. Jeśli nie liczyć epizodycznych i nieistotnych pod względem strategicznym niemieckich ataków bombowych z czasów pierwszego konfliktu światowego, to właśnie wojna z lat 1939–1945 stanowiła punkt przelomu w myśleniu o własnym bezpieczeństwie, początek trwałego zwrotu w europejskiej polityce Wielkiej Brytanii. Wtedy to Stary Kontynent potwierdził swoje znaczenie w obronie Wysp Brytyjskich. Wspomnieć można choćby okres tak zwanej „Bitwy o Anglię”, który stanowił ilustrację tego jak trudna staje się sytuacja Wysp Brytyjskich, gdy Europa Zachodnia zajęta zostaje przez nieprzyjaciela. III Rzesza stanowiła bezpośrednie zagrożenie właśnie dlatego, że kontrolowała kontynentalną Europę. Na bazie tych doświadczeń w gronie brytyjskich decydentów zaczęli pojawiać się zwolennicy bliższej współpracy z państwami Europy Zachodniej w zakresie bezpieczeństwa i obronności. Byli wśród nich głównie przedstawiciele Foreign Office, bowiem wojsko preferowało skupienie się na Bliskim Wschodzie i sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Nie rozważano już wycofania się z Europy kontynentalnej po zakończeniu działań zbrojnych – ani w wymiarze politycznym, ani militarnym. Wręcz przeciwnie – II wojna światowa sprawiła, że Wielka Brytania musiała w wymiarze europejskim zrezygnować z izolacjonizmu politycznego i militarnego – dla własnego bezpieczeństwa. Nie tylko dlatego, że pojawiły się zobowiązania, jak choćby konieczność uczestniczenia we wspólnej okupacji Niemiec. Na poczucie takie wpłynęło również inne czynniki, jak choćby słabość polityczno-militarna Europy Zachodniej i potęga armii sowieckiej, która uniemożliwiła powrót do tradycyjnej polityki równowagi sił. Bez niej izolacja była niemożliwa. Zaczęto rozumieć, że bezpieczeństwo rozpoczyna się już nie na kanale La Manche, lecz na Renie. Rodziły się oczywiście pytania – w jakim zakresie angażować się w inicjatywy europejskie, na ile podążać za wydarzeniami, a na ile je inicjować zajmując pozycję lidera oraz jak wykorzystać ewentualny blok europejski w polityce względem Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego?

¹⁰ K. Robbins, *Zmierzył wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Ossolineum: Wrocław 2000, s. 219.

Chociaż pierwsze analizy na temat znaczenia Europy Zachodniej w powojennej polityce bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii pojawiły się już w 1941 roku¹¹, to intensyfikacja prac nastąpiła dopiero trzy lata później. Wtedy to przewodniczący PHP oraz dyrektor Departamentu Ekonomicznego i Odbudowy Foreign Office (*Economic and Reconstruction Department*) Gladwyn Jebb przedstawił przesłany do Anthony'ego Edena autorski raport na temat potencjalnego włączenia się Wielkiej Brytanii w europejskie inicjatywy bezpieczeństwa. W dokumencie ogólnie przedstawiono szereg możliwych korzyści płynących z brytyjskiego udziału polityczno-militarnego w wielostronnych inicjatywach Europy: wzmocnienie roli i znaczenia Wielkiej Brytanii w przyszłej Organizacji Narodów Zjednoczonych, spełnienie wyrażonych przez Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki nadziei, że Wielka Brytania pozostanie zaangażowana w sprawy zachodnioeuropejskie, wzmocnienie Francji, wypełnienie traktatu brytyjsko-sowieckiego oraz wzmocnienie brytyjskiego bezpieczeństwa za sprawą „głębokiej obrony”¹². Przedstawione zagrożenia zdają się być w większości trafne: o ile z perspektywy czasu stwierdzić można, że nie sprawdziła się obawa, iż udział w zachodnioeuropejskiej inicjatywie obronnej mógł doprowadzić do pogorszenia relacji ze Stanami Zjednoczonymi (które mogły wrócić do polityki izolacjonizmu uznając, że Stary Kontynent jest samodzielny), to słuszności nie można odmówić stwierdzeniu, że Wielka Brytania ryzykowała ochłodzeniem stosunków ze Związkiem Sowieckim, który mógłby uznać, że blok taki jest wymierzony właśnie przeciwko Moskwie¹³. Jebb konkludował, że udział brytyjski byłby korzystny, chociaż jak zauważył, włączenie się w europejski system obrony kolektywnej (*collective defense*) wymuszało zaangażowanie własnych sił i środków, a więc najprawdopodobniej także i wojsk lądowych, co z wielu powodów było w tym okresie niemożliwe i niekorzystne. Zdaniem Jebba ewentualny udział, co zrozumiale, nie powinien być realizowany ze szkodą dla priorytetowych zadań¹⁴. Prob-

¹¹ Choćby o bazach w Norwegii, zob. FO 371/29421, N 1307/87/30, *Memorandum by Orme Sargent*, 08.04.1941. Zob. również J. Baylis, *The Diplomacy of Pragmatism. Britain and the Formation of NATO, 1942–1949*, Kent State University Press: Kent 1993, s. 8–36. Szerzej na temat polityki gospodarczej w odniesieniu do Europy Zachodniej w: A.S. Milward, *The Rise and Fall of National Strategy 1945–1963*, Frank Cass: Portland–London 2002.

¹² CAB 80/44, C.O.S. (44) 113, *British Policy Towards Western Europe. Annex (Final Agreed Draft)*, 03.06.1944. Zob. również J. Baylis, *Britain and the Formation of NATO. A Study of Diplomatic Vision, Pragmatism and Patience*, University College of Wales: Aberystwyth 1989, s. 2–3.

¹³ Jebb trafnie przewidział rozwój sytuacji międzynarodowej, choć opierał się na błędnych założeniach – pogorszenie relacji ze Związkiem Sowieckim stało się po II wojnie światowej faktem, ale nie wynikało ono z utworzenia bloku obronnego Europy Zachodniej z brytyjskim udziałem.

¹⁴ Jebb przedstawił dwie możliwe formy utworzenia takiego bloku, w którym widział przede wszystkim Wielką Brytanię, Francję, Belgię, Holandię, Luksemburg, Danię, Norwegię oraz Islandię, a docelowo również i Szwecję, Portugalie, Hiszpanię i Włochy. Jedną z nich był sojusz wielostronny (*multilateral pact*), a drugą siatkę porozumień dwustronnych.

lem ten był szczególnie wyraźny w rozważaniach wojskowych – dominował aż do lat pięćdziesiątych.

Równoległe prace toczyły się w ramach komitetu PHP, który w 1944 roku opracował dwa istotne raporty pozwalające dokładnie zrekonstruować brytyjskie stanowisko. Pierwszy z nich, datowany na 20 lipca, zawierał poglądy zbliżone do ocen Foreign Office, co zapewne wynikało z faktu, że przewodniczącym komórki był właśnie Gładwyn Jebb. W lipcowym raporcie za równorzędne zagrożenie uznano Niemcy i Związek Sowiecki, co było swoistym kompromisem pomiędzy wojskowymi, widzącymi zagrożenie w Sowietach i dyplomatami, którzy za główne wyzwanie niezmiennie uważali Niemcy. Zwrócono uwagę na militarne korzyści z „głębokiej obrony” i chociaż nie wyjaśniono, gdzie miała ona przebiegać, to na podstawie przedstawionych zagrożeń można zasadnie uznać, że najpewniej przez granicę francusko-niemiecką oraz holendersko-niemiecką¹⁵. Raport ten pozostawał we względnej harmonii z dokumentem z kwietnia 1944 roku, który stworzyło Foreign Office. Sugerowano w nim utworzenie bloku bezpieczeństwa z Francją, Holandią, Belgią, w miarę możliwości z Norwegią, a także Szwecją i Danią. Oczywiście w ich koncepcji sojusz nie miał mieć charakteru antysowieckiego¹⁶.

Gdy Foreign Office wycofało Jebba z prac w PHP, co zakończyło okres „dyplomatycznej infiltracji”¹⁷, stworzono nową prognozę, która w dużo większym stopniu oddawała ówczesne stanowisko wojskowych. W listopadowej analizie (1944 rok) zwrócono uwagę przede wszystkim na zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego, którego wojska nie wsparły zdławionego już powstania w Warszawie, wkroczyły do Belgradu i Prus Wschodnich. Jak pisano, niezależnie od powodzenia systemu bezpieczeństwa światowego (Narodów Zjednoczonych), w interesie Wielkiej Brytanii leżało powołanie sojuszu zachodnioeuropejskiego, który ściśle współpracowałby ze Wspólnotą Narodów i Stanami Zjednoczonymi. Wynikało to z konieczności zdobycia sojuszników celem zrównoważenia „najpotężniejszych wojsk lądowych na świecie”. Zdaniem autorów, sytuacja międzynarodowa uległa tak niekorzystnym zmianom, że Wielka Brytania nie miała innej możliwości jak tylko wejść w bliską współpracę z Europą Zachodnią. Przedstawiona w raporcie wizja była nad wyraz prorocza – sugerowano, aby punktem wyjściowym był sojusz brytyjsko-francuski, który później miał rozwinąć się w bliższą współpracę z Belgami, Holendrami i Duńczykami, a w dłuższej perspektywie także z Niemcami (poparcie dla utrzymania niemieckiej siły militar-

¹⁵ CAB 21/1614, P.H.P. (44) 17 (0) Final, *Security in Western Europe and the North Atlantic*, 20.07.1944.

¹⁶ S. Greenwood, *Britain and European Integration Since the Second World War*, Manchester University Press: Manchester–New York 1996, s. 44.

¹⁷ Taki stosunek do działań dyplomatów w PHP, głównie Jebba, mieli wojskowi. J. Baylis, *The Diplomacy...*, s. 19.

nej było stałe na przestrzeni czasu). Jak słusznie zauważano, taki sojusz mógł uniknąć sowieckiego zagrożenia tylko dzięki bliskiej współpracy transatlantyckiej¹⁸.

Listopadowy raport, który stanowił niejako wizjonerskie streszczenie polityki rządu Partii Pracy w latach 1945–1951, nie spotkał się z przychylną reakcją Winstona Churchilla, który lekceważąco podszedł do zdolności bojowych państw Europy Zachodniej. Jak stwierdził w liście do Edena, małe państewka europejskie, takie jak Holandia, Belgia, Luksemburg czy Dania, byłyby dla Wielkiej Brytanii „ciężarem zamiast wzmocnieniem”¹⁹. Była to niewątpliwie szczerą prawdą, którą premier, zwolennik sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i Wspólnotą Narodów, streścił w mało dyplomatycznych słowach: „Belgowie są wyjątkowo słabi, a ich zachowanie przed wojną było szokujące. Holendrzy byli skrajnie samolubni – zaczęli walczyć dopiero, gdy zostali zaatakowani i to tylko przez kilka godzin. Dania jest bezradna i niezdolna do obrony, podobnie jak Norwegia”. W odczuciu Churchilla obrona tychże państw, przed obudową militarnego potencjału Francji, byłaby „niezgodna z rozumem i zdrowym rozsądkiem”²⁰. Z odmiennym od premiera stanowiskiem wystąpił Anthony Eden, który trafnie dostrzegł trudną sytuację – w nowej rzeczywistości międzynarodowej Wyspy Brytyjskie były bardziej zagrożone niż wcześniej, a to choćby z powodu rozwoju rakiet balistycznych i nieuchronności pojawienia się broni jądrowej. Asymetria potencjału Wschodu i Zachodu uniemożliwiała realizowanie polityki równowagi sił. Tym bardziej że Amerykanie i Kanadyjczycy zaczęli wycofywać swoje siły zwiększając zagrożenie Wysp Brytyjskich poprzez osłabienie linii obronnej w Europie Zachodniej. W dniu kapitulacji III Rzeszy amerykański kontyngent liczył ponad 3 miliony żołnierzy. Rok później już zaledwie 391 tysięcy.

Przekonanie Ernesta Bevina do prowadzenia aktywnej polityki europejskiej nie było koniecznością – od samego początku przejawiał on wolę i gotowość współpracy z państwami europejskimi. Był zwolennikiem jedności militarnej państw Europy Zachodniej, w której to „narodowa duma miała ustąpić, a potencjały zostać połączone”²¹. Tylko zjednoczony blok mógł sprostać Związkowi Sowieckiemu. Sa-

¹⁸ CAB 21/1614, P.H.P. (44) 27 (0) (Final), *Security in Western Europe and the North Atlantic*, 09.11.1944. Zob. również CAB 21/1614, W.P. (44) 445, *Policy in Western Europe. Memorandum by the Secretary of State for India*, 15.08.1944; CAB 21/1614, W.P. (44) 409, *Policy in Western Europe. Memorandum by Secretary of State for Foreign Affairs*, 25.07.1944.

¹⁹ J. Baylis, *Britain and the Formation of NATO*, [w:] J. Smith (ed.), *The Origins of NATO*, University of Exeter Press: Exeter 1990, s. 6.

²⁰ L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, vol. V, Her Majesty's Stationery Office: London 1962, s. 193–194. Churchill wyrażał swoje obawy przed wycofaniem sił kanadyjskich, amerykańskich i brytyjskich z Europy. Zob. np. list Churchilla do Trumana z 12.05. 1945 r. w: W.S. Churchill, *Triumph and Tragedy. The Second World War*, vol. VI, Houghton Mifflin: Boston 1984, s. 498.

²¹ R. Owendale, *The English-Speaking Alliance. Britain, the United States, the Dominions and the Cold War 1945–51*, George Allen & Unwin Publishers: London 1985, s. 71.

motna Wielka Brytania nie była w stanie. Pomimo deklaracji o „duchowym zjednoczeniu”, Brytyjczycy, a już na pewno Ernest Bevin, nie byli idealistami traktując Europę w sposób instrumentalny – chęć związania się z nią nie wynikała z idealizmu lub też z identyfikacji kulturowej, lecz z pragmatycznej kalkulacji – celem zbliżenia miało być wykorzystanie Europy do realizacji własnych interesów. Z militarnego punktu widzenia brytyjskie siły zbrojne były za słabe, by walczyć samemu z armią sowiecką. Wymuszało to niejako automatycznie podjęcie walki wspólnie – z Amerykanami, a także Francuzami, a w późniejszej fazie również z Niemcami.

Z perspektywy szerszej, geopolitycznej, istotną przesłanką była chęć wzmocnienia bloku stanowiącego alternatywę dla Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych (przed którymi, co oczywiste, to ukrywano). Najlepiej oddają to słowa Orme’a Sargenta, stałego podsekretarza Bevina, który po zawarciu traktatu dunkierskiego wyraził nadzieję na utworzenie „europejskiej grupy, która da nam szansę bycia równorzędnym partnerem dla naszych dwóch olbrzymich kolegów”²². Gdy jeden z owych „olbrzymich kolegów” stał się wrogiem, a koncepcja „trzeciej siły” przestała być w praktyce możliwa do realizacji, podstawowym celem w polityce europejskiej stało się stworzenie swoistego bufora przed armią sowiecką. W pewnym skrócie filozofię tę można streścić słowami: im silniejsza i bardziej zjednoczona demokratyczna (a najlepiej socjaldemokratyczna) Europa Zachodnia, tym potencjalnie mniejsze miało być prawdopodobieństwo szybkiego dotarcia sowieckich wojsk nad kanał La Manche. Szczególnego znaczenia nabierała wtedy koncepcja wspomnianej głębokiej czy też wysuniętej obrony. Zatrzymanie Związku Sowieckiego możliwie jak najdalej na wschód zmniejszało zagrożenie dla Wysp Brytyjskich. Ograniczenie się do obrony u własnych wybrzeży byłoby najgorszym z możliwych rozwiązań – nawet jeśli obrona taka okazałaby się efektywna, w dłuższej perspektywie byłaby skazana na porażkę. Stojąc u wybrzeży północnej Francji, Sowieci mogliby niezwłocznie rozpocząć powietrzną ofensywę przeciwko Wyspom Brytyjskim, z wykorzystaniem samolotów bombowych, bezpilotowych pocisków i rakiet balistycznych. Nieuniknione straty doprowadziłyby do zneutralizowania potencjału gospodarczego Wielkiej Brytanii i paraliżu państwa. W wyniku ciągłych ataków Londyn zostałby zniszczony, morale osłabione, szlaki handlowe z Imperium, Wspólnotą Narodów i Stanami Zjednoczonymi zablokowane, a możliwość kontraktaku wykluczona. Wypchnięcie Sowietów z Europy Zachodniej z powrotem za Ren – nawet przy udziale Stanów Zjednoczonych – byłoby wtedy praktycznie niemożliwe.

Już w 1944 roku PHP, ale również do pewnego stopnia ostrożne Foreign Office zwracały uwagę, że w powojennej Europie należy prowadzić taką politykę, która

²² J. Kent, J.W. Young, *The 'Western Union' Concept and UK Defence Policy*, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *British Intelligence, Strategy and the Cold War, 1945-51*, Routledge: London–New York 2005, s. 164.

sprawi, że powstałej pustki nie zajmie Związek Sowiecki. Utrata Europy Zachodniej oraz Skandynawii stanowiłaby poważne zagrożenie dla Wysp Brytyjskich – Brytyjczycy straciliby szansę na utrzymywanie głębokiej obrony i zostaliby praktycznie otoczeni. W takiej sytuacji Sowieci mogli atakować nie tylko Anglię z baz w północnej Francji i Holandii, ale również Szwecję z Danii i Norwegii. Co więcej, Sowieci mogliby destabilizować sytuację polityczną w państwach Europy Zachodniej wspierając ruchy komunistyczne – tak jak czyniono to w swojej strefie wpływów. Z czasem Moskwa mogłaby zwiększyć infiltrację Wielkiej Brytanii finansując komunistów oraz podsycając niepokoje społeczne, na przykład strajki robotników, o co w zniszczonym i względnie biednym kraju nie było trudno. Do podobnych wniosków doszli szefowie Sztabu w swym raporcie z 5 kwietnia 1946 roku, w którym przekonywali, iż strategicznym celem Wielkiej Brytanii na kontynencie powinno być uniemożliwienie nieprzyjacielskiej sile osiągnięcia pozycji dominującej (w tym poprzez odbudowę militarną Niemiec – inaczej niż według Foreign Office) oraz odsunięcie ewentualnej wojny możliwie daleko na wschód od Wysp Brytyjskich²³. Było to zgodne z brytyjską tradycją utrzymywania równowagi sił. Jak pisano 18 czerwca 1946 roku w raporcie dla Gabinetu, ograniczenie obrony jedynie do Wysp Brytyjskich pozwoliłoby nieprzyjacielowi na nieskrępowane skupienie całego swojego wysiłku przeciwko Wielkiej Brytanii, prowadząc do powolnego zniszczenia z wykorzystaniem broni dalekiego zasięgu i samolotów²⁴.

Mimo oczywistych korzyści płynących z wysuniętej obrony, w pierwszym okresie po wojnie (1945–1947) koncepcja aktywnego włączenia Europy Zachodniej w brytyjską strategię bezpieczeństwa nie była zbyt popularna, choć kwestię tę czasem poruszano. Przyczyn wpływających na brytyjską politykę było co najmniej kilka. Najważniejszą był przede wszystkim brak odpowiedniej atmosfery politycznej – zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Brytyjczycy nie chcieli antagonizować Związku Sowieckiego, który choć nie był już państwem sojusznikiem, to nadal nie stanowił otwarcie nieprzyjaciela. Tworzenie bloku polityczno-militarnego państw Europy Zachodniej byłoby odebrane przez brytyjską opinię publiczną, lewą stronę Partii Pracy i z całą pewnością przez Moskwę, za próbę rozbicia dawnej antyhitlerowskiej koalicji i tworzenie nowych stref wpływów w powojennej Europie. Co więcej, mogłoby zostać to odebrane jako sprzeniewierzenie się laburzystowskim pryncypiom krytycznym wobec utożsamianą z konserwatywnym imperializmem polityką równowagi sił.

Po drugie, wielu polityków, przede wszystkim wojskowi, za region ważniejszy uznawało Bliski Wschód – kwestia tego imperialnego myślenia przyczyniła się do

²³ J. Lewis, *Changing Direction. British Military Planning for Post-war Strategic Defence 1942–1947*, Frank Cass: London 2003, s. 263.

²⁴ *Ibidem*, s. 273.

omawianego już sporu premiera z nieprzejednanymi szefami Sztabu, dla których Europa Zachodnia miała znaczenie marginalne. Nawet w późniejszym okresie, gdy pozycja Brytyjczyków na Bliskim Wschodzie uległa pogorszeniu, wojskowi podkreślali jego znaczenie. Rodziło to poważny problem dla Brytyjczyków, zarówno na poziomie wojskowym, jak i politycznym. Siły i środki militarne pozostające do dyspozycji Londynu były niewielkie i dlatego też niemożliwe było stworzenie skutecznej obrony w obu regionach – i to pomimo tego, iż oba miały kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. W wyniku presji wojskowych, a także słusznych racji geostrategicznych, przedstawionych w poprzednim rozdziale, utrzymywano koncentrację sił na Bliskim Wschodzie, co negatywnie odbijało się na zaangażowaniu w obronę Europy Zachodniej.

Po trzecie, Brytyjczycy z dystansem podchodzili do sytuacji we Francji, z którą stosunki były dużo gorsze niż ze Stanami Zjednoczonymi²⁵. Prócz różnic geopolitycznych ciągle dawały o sobie znać wzajemne uprzedzenia, stanowiące jeden z czynników utrudniających i hamujących pogłębioną współpracę²⁶. Trudności były szczególnie istotne od momentu, gdy 20 stycznia 1946 roku z funkcji przewodniczącego rządu tymczasowego (*gouvernement provisoire de la République française*) zrezygnował cieszący się zaufaniem w Londynie Charles de Gaulle, a komuniści zaczęli uzyskiwać niepokojąco silną pozycję. Sytuacja polityczna Francji była tak trudna, że nawet sam Ernest Bevin, podobnie jak ambasador w Paryżu Duff Cooper sympatyzujący z Francuzami, obawiał się „wojny domowej w przeciągu roku”²⁷. Ocen co do wiarygodności Francji jako sojusznika i jej przydatności nie zwiększały nastroje we francuskim społeczeństwie, które niechętnie podchodziło do idei odbudowania potęgi własnych sił zbrojnych i przygotowywania się na wypadek kolejnej wielkiej wojny. Francuzi nie widzieli jeszcze zagrożenia sowieckiego, lecz jedynie niemieckie, a to było zneutralizowane dopóty, dopóki wschodni sąsiad był pod kontrolą. Porozumienia nie ułatwiała tradycyjna rywalizacja pomiędzy obu państwami oraz odmienne koncepcje. Słusznie bowiem zauważa Janusz Węc, że o ile Brytyjczykom zależało na przeciwdziałaniu rozszerzania się wpływów sowieckich i odbudowie własnej potęgi, o tyle Francuzom – chociażby de Gaulle’owi – przyświecała koncepcja odtworzenia wersalskiego porządku pokojowego w Europie²⁸.

²⁵ Katalog rozbieżności i problemów był szeroki. Dla przykładu, Francja była niezadowolona z wykluczenia jej z udziału w konferencji jaltańskiej w lutym 1945 r. Oba państwa rywalizowały o wpływ na obszarze Lewantu. Do innych istotnych kwestii dwustronnych zaliczyć należy problem dostaw węgla, nacjonalizacji, barier handlowych, sytuację w Afryce Północnej i Zachodniej. Szerzej na temat problemów w: CAB 21/1614, *The „Western Group” and Franco-British Treaty. Past History*, 10.07.1945.

²⁶ J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Scholar: Warszawa 2004, s. 83.

²⁷ FO 371/599957, Z745/21/17, *Minute by Bevin*, bez daty.

²⁸ J.J. Węc, *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950–2005*, Księgarnia Akademicka: Kraków 2006, s. 22.

Po czwarte, także i pozostałe państwa Europy Zachodniej nie stanowiły w tym okresie wartościowych partnerów dla Wielkiej Brytanii, co trafnie zauważył Churchill. Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania czy Norwegia nie mogły zwiększyć bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich – były słabe politycznie, gospodarczo i militarnie. Pewnym wyjątkiem mogła być rządzona przez Franco Hiszpania, ale przede wszystkim z przyczyn geograficznych jej użyteczność w bezpieczeństwie Wielkiej Brytanii była niemal zerowa²⁹. Nic więc dziwnego, że brytyjscy wojskowi naciskali na kontynuowanie współpracy z Amerykanami na poziomie taktycznym i strategicznym. Jeszcze w 1947 roku wymieniano jedynie Stany Zjednoczone jako wiarygodnego partnera, na którego pomoc można byłoby liczyć w sytuacji konfliktu – a przecież w tym okresie relacje dwustronne nie były najlepsze (w porównaniu z czasem wojny), fiaskiem zakończyła się pierwsza próba budowania frontu antysowieckiego, Amerykanie zmniejszyli militarne zaangażowanie w Europie, zakończyli umowę *Lend-Lease*, bezwzględnie i bez sentymentów negocjowali warunki kredytu oraz zablokowali dostęp do amerykańskiego programu jądrowego, wbrew ustaleniom z czasów II wojny światowej. Co więcej, w Stanach Zjednoczonych ciągle istniała duża doza sympatii do Związku Sowieckiego, co w połączeniu z tradycją izolacjonistyczną, czego rezultatem były opory z jakimi Amerykanie przystępowali do obu wojen światowych, sprawiało, że udział Waszyngtonu w wojnie u boku Brytyjczyków nie był wcale z góry przesądzony.

W dłuższej perspektywie partnerami przeciwko Sowiecom mogłyby być Włochy, a potem również Niemcy i Austria. Jak jednak wyjął Arthur Tedder, szefowie Sztabu stali na stanowisku, że co najmniej do okresu 1956–1960 państwa te nie byłyby w stanie znacząco włączyć się militarnie w obronę kolektywną. „To, czego im brakowało, to nie tyle kwestia zaopatrzenia, co siły charakteru i gotowości walki o swoje prawa” – diagnozował marszałek³⁰. Tyczyło się to również Grecji i Turcji będących sojusznikami w obronie „południowej flanki”. Niewiara w potencjał państw Europy w starciu ze Związkiem Sowieckim jest w tym okresie charakterystyczna dla Brytyjczyków, których działania były zgodne z realistyczną a nie idealistyczną szkołą stosunków międzynarodowych. Znamienne jest bowiem, że nie pokładano również wielkich nadziei w ogólnoświatowe rozbrojenie, kontrolę zbrojeń jądrowych oraz w zdolność Organizacji Narodów Zjednoczonych do utrzymania międzynarodowego pokoju lecz we własną siłę.

Jedynym wartościowym partnerem do rozmów wojskowych (w tym na temat opracowania wspólnej strategii obronnej) w odczuciu szefów Sztabu byli Ameryka-

²⁹ Według szacunków amerykańskich, Hiszpania miała wówczas 22 dywizje o niewielkiej wartości bojowej. Uznawano, że siły zbrojne tego państwa mogły liczyć do 877 tysięcy żołnierzy po 120 dniach od mobilizacji. Siły portugalskie szacowano na 2 dywizje. S.T. Ross, *American War Plans, 1945–1950*, Frank Cass: London–Portland 1996, s. 41–42.

³⁰ J. Lewis, *op. cit.*, s. lxxxviii.

nie. Rozmawiano między innymi o standaryzacji uzbrojenia, wspólnych badaniach i rozwijaniu zintegrowanych procedur na poziomie taktycznym. Głównym tematem wspólnego planowania obronnego była kwestia Europy Zachodniej, która wyraźnie dominowała nad innymi regionami. To właśnie Stary Kontynent był bowiem najbardziej prawdopodobnym obszarem wojny. Co więcej, europejski teatr działań, w tym północna i wschodnia część basenu Morza Śródziemnego, stanowiły obszar największej koncentracji sił obu państw. Stany Zjednoczone utrzymywały liczne kontynenty na obszarze Azji Południowo-Wschodniej, gdzie obecność brytyjska była zdecydowanie mniejsza. Bliski Wschód również nie był tak istotnym obiektem we wspólnym planowaniu obronnym, gdyż Stany Zjednoczone nie posiadały tam istotnych liczebnie sił, uznawały obszar za brytyjską strefę działań, a także nie przykładały do niego tak dużej wagi jak Brytyjczycy. Gdy znaczenie wrosło, koncepcje działania były odmienne. To czyniło Europę najważniejszym przedmiotem dyskusji, w której o porozumienie było najłatwiej. Znamienne jest, że współpracę szczególnie zainteresowani byli wojskowi planiści obu stron, a nie politycy i dyplomaci, którzy wierzyli w możliwość uniknięcia załamania się współpracy ze Związkiem Sowieckim.

Zwolennikiem koncepcji obrony kontynentalnej, zamiast uczynienia z Wysp Brytyjskich „twierdzy”, był między innymi szef Sztabu US Army, generał Dwight D. Eisenhower. Podczas brytyjsko-amerykańskich rozmów wojskowych w połowie 1946 roku w Waszyngtonie, które cechowała zgoda co do faktu, iż w kolejnej wielkiej wojnie Stany Zjednoczone walczyłyby razem z Wielką Brytanią³¹. Eisenhower zgodził się z Brytyjczykami, iż w razie konfliktu w Europie Zachodniej alianci powinni wycofać się ze stref okupacyjnych, tworząc punkty obrony w północnej Europie (kraje Beneluksu), co miało zabezpieczyć siły i środki zgromadzone na Wyspach Brytyjskich przed atakiem³². Były one uznane za kluczowe także dlatego, że ewentualna ewakuacja wojsk amerykańskich z Europy (lub ich dosłanie ze Stanów Zjednoczonych) mogło nastąpić jedynie dzięki brytyjskim portom. Odsuwało to zagrożenie od Wysp Brytyjskich, ale jednocześnie zwiększało zależność brytyjskiego bezpieczeństwa od sojuszników oraz ich woli i zdolności do prowadzenia wojny – analogicznie do 1940 roku, kiedy pierwsza linia obrony Wysp Brytyjskich znajdowała się w Europie Zachodniej. Co więcej, koncepcja obrony na przyczółkach niejako wymuszała

³¹ 18.06. 1946 r. Amerykanie przyjęli pierwszy plan na wypadek ewentualnej wojny ze Związkiem Sowieckim (*Pincher*), aczkolwiek zakładano w nim niskie zagrożenie wybuchu konfliktu. Brano pod uwagę ewakuację wojsk amerykańskich w razie wojny. Kolejny plan (*Broiler*) powstał w lipcu 1947 r. i zakładał, że w razie wojny Amerykanie zostaną zmuszeni do wycofania się na Wyspy Brytyjskie, za Alpy i Pireneje. Koncepcja obrony na Renie pojawia się od 1948 r. W. Krieger, *American Security Policy in Europe before NATO*, [w:] F.H. Heller, J. Gillingham (eds.), *op. cit.*, s. 106; S.T. Ross, *op. cit.*, s. 25–78.

³² CAB 120/691, C.O.S. (W) 364, *Private and Eyes Only for General Ismay for Chiefs of Staff from Field Marshal Wilson*, 30.08.1946.

zaangażowanie najsłabszego rodzaju wojsk brytyjskich, a więc armii. Oparcie obrony bezpośrednio o Wyspy Brytyjskie (plytka obrona) dawało przewagę marynarce wojennej i siłom powietrznym. Ostatecznie wyrażono zgodę co do konieczności utrzymania przez aliantów nie tylko przestrzeni potrzebnej do kontynuowania działań wojennych, ale również takiej, która umożliwiałaby przeprowadzenie kontruderzenia. W odróżnieniu od koncepcji strategicznej z drugiego planu *Unthinkable*, rozważano prowadzenie walki w całej Europie, a nie tylko na zachodnioeuropejskich przyczółkach. Za kluczowe uznawano utrzymanie pozycji we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, przede wszystkim w rejonie Sycylii, Krety, Cypru, Cyrenajki i Malty. Szczegółowe rozmowy pomiędzy Brytyjczykami, Kanadyjczykami i Amerykanami na temat planowania w sytuacji zagrożenia toczyły się od 11 do 25 listopada 1946 roku. Końcowy plan zakładał wycofanie sił brytyjskich i amerykańskich na linię Dunkierka – Zeebrugge przy jednoczesnym unikaniu otwartych starć w Niemczech.

Jak każdy plan roboczy, także i ten musiał otrzymać akceptację decydentów – najpierw wojskowych, a na końcu politycznych. Według standardowej procedury, tajny dokument został przedstawiony generałowi Sir Leslie Hollisowi³³. Ten 19 grudnia 1946 roku skierował telegram do premiera Attlee, w którym napisał o amerykańskich naciskach, by przygotować plan szczegółowy³⁴. 16 stycznia 1947 roku premier uznał, iż dalsze prace nad wspólnym planem działania, przedstawionym szefom Sztabu jeszcze w grudniu, nie powinny być kontynuowane. Jak niezwłocznie poinformowano brytyjskiego łącznika w Waszyngtonie, marszałka Henry M. Wilsona, „z przyczyn politycznych i bezpieczeństwa będzie lepiej, aby przerwać wszystkie wspólne prace w tej kwestii”³⁵. Za przyczynę takiej niespodziewanej decyzji uznać można ciągle istniejącą wśród brytyjskich decydentów, w tym Attlee i Bevina, nadzieję na normalizację relacji z Moskwą. Brytyjczycy do pewnego stopnia wpadli w pułapkę Sowietów, którzy mogli wiedzieć o prowadzeniu rozmów z Waszyngtonem. Świadczy o tym czasowa zbieżność wydarzeń, która wydaje się nie być przypadkowa. Gdy bowiem w styczniu 1947 roku do Moskwy przybył marszałek Montgomery, spotkał się z ciepłym przyjęciem i otrzymał propozycję wzmocnienia relacji wojskowych, a nawet militarne go sojuszu. Taka zaskakująca oferta mogła ułatwić Moskwie przekonanie niepewnego Attlee do kontynuowania rozmów – ceną normalizacji stosunków brytyjsko-sowieckich byłaby niewątpliwie konieczność zawieszenia rozmów wojskowych z Amerykanami, szczególnie w kwestii wspólnego planowania strategicznego na wy-

³³ Sir Leslie Hollis, podczas wojny jeden z najbardziej zaufanych doradców premiera Churchilla, w 1946 roku zastąpił generała H. Ismaya na stanowisku głównego oficera sztabowego (*Chief Staff Officer*). Uczestniczył we wszystkich spotkaniach szefów Sztabu i był przedstawicielem wojska przy ministerstwie obrony.

³⁴ CAB 120/691, *L.C. Hollis to Prime Minister*, 19.12.1946.

³⁵ CAB 120/691, *Personal and Eyes Only for Field Marshal Wilson from Hollis*, 16.01.1947.

padek agresji Związku Radzieckiego. Moskwa mogła liczyć na powodzenie, jako że dla Londynu ustabilizowanie relacji z Sowiecami stanowiło priorytet, a próba zwiększenia współpracy polityczno-militarnej z Waszyngtonem była bezpośrednio dyktowana niemożnością osiągnięcia tego stanu, co z kolei zwiększało brytyjskie obawy³⁶. Gdyby doszło do porozumienia z Moskwą, rozmowy wojskowe z Amerykanami na temat obrony przed Sowiecami nie byłyby konieczne. Chociaż więc potwierdzono główne elementy powojennej współpracy, wyjaśniono kwestie na poziomie taktycznym i uzgodniono podstawowe założenia planu na wypadek nagłej agresji sowieckiej, to bez wsparcia politycznego niemożliwe było zacieśnienie relacji dwustronnych i stworzenie konkretnych scenariuszy wojennych i planów ewentualnościowych. Wobec jego braku, wiążących decyzji nie podjęto. Warto jednak zauważyć, iż utrzymano nieformalne działanie Wspólnego Kolegium Szefów Sztabu (*Combined Chiefs of Staff*), które opracowywało scenariusze działania. Chcąc ocenić jego znaczenie należałoby się odwołać do słów uznanego amerykańskiego dziennikarza Josepha Alsopa z „New York Herald Tribune”, który w 1948 roku stwierdził, iż gdyby dwustronna współpraca z Wielką Brytanią została zerwana, „każdy wojskowy plan w Pentagonie musiałby trafić do kosza”³⁷.

Mając ograniczone zasoby i wątpiąc w skuteczność Europejczyków, z którymi nie zawarto jeszcze żadnych porozumień, porzucono plan wysłania na kontynent znaczących sił ekspedycyjnych, przynajmniej w początkowej fazie konfliktu. Ideę taką, po trosze z przyczyn historycznych, odrzucali szefowie Sztabu, a przede wszystkim Attlee i to pomimo że to on był zwolennikiem utrzymania poboru powszechnego (*National Service Act* z 1947 roku), przypominając wtedy opinii publicznej, że Wyspy Brytyjskie stały się częścią kontynentu (to znaczy, nie mogły już dłużej ignorować politycznej i militarnej sytuacji w Europie Zachodniej). Mogło to sugerować gotowość Wielkiej Brytanii do włączenia się w kolektywną obronę kontynentu. Tak się jednak nie stało. Uznawano, że europejscy sojusznicy powinni być wspierani w czasie pokoju politycznie i gospodarczo, a ograniczone brytyjskie siły i środki wojskowe należało skierować w bardziej strategiczne obszary, zgodnie z obowiązującą strategią „trzech filarów”. W przypadku wojny Wielka Brytania mogłaby co najwyżej pomóc sojusznikom lotnictwem i marynarką wojenną. Innymi słowy – Brytyjczycy chcieli uniknąć krwawej

³⁶ Świadom tego był Bevin, który w memorandum z 27.01. i 30.01. 1947 r. pisał, że „jeśli rozpoczniemy teraz negocjacje z Rosjanami i jednocześnie nie poczynimy postępu w rozmowach z Amerykanami, obawiam się, że Amerykanie mogą uznać, że przeszliśmy na rosyjską stronę i straciliśmy zainteresowanie współpracą wojskową” ze Stanami Zjednoczonymi. FO 800/502, *Memorandum by Bevin on the Question of a Anglo-Soviet Military Alliance, and Anglo-American Standardisation*, 27.01.1947; CAB 131/4, D.O. (47) 18, *The Anglo-Soviet Treaty. The Question of an Anglo-Soviet Military Alliance and Anglo-American Standardisation. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 30.01.1947.

³⁷ P. Foot, *op. cit.*, s. 63.

wojny lądowej z przeważającymi siłami wroga, ograniczając się do obrony Wysp Brytyjskich i Bliskiego Wschodu, jednocześnie prezentując swoje działania jako wsparcie ogólnej obrony kolektywnej państw Europy Zachodniej. Z punktu widzenia Brytyjczyków w tym okresie jakkolwiek obrona Europy kontynentalnej bez Amerykanów nie miała sensu, była bowiem z góry skazana na porażkę – w odczuciu Londynu, państwa Europy Zachodniej mogły co najwyżej spowolnić przemarsz sił sowieckich, dając czas na zmobilizowanie obrony Wysp Brytyjskich, których pomyślność oznaczała bezpieczeństwo całego Imperium. Angażowanie wojsk lądowych nie odmieniłoby losów starcia lecz jedynie zmniejszyłoby brytyjski potencjał obronny. Działania wspierające sojuszników z wykorzystaniem lotnictwa i marynarki wojennej nie utrudniłyby kontynuowania obrony Wysp Brytyjskich po zajęciu przez Sowieców Francji, co – jak prognozowano – nastąpiłoby w ciągu 40 dni od rozpoczęcia konfliktu³⁸.

KONCEPCJA „BLOKU ZACHODNIEGO” A BEZPIECZEŃSTWO WYSP BRYTYJSKICH

Choć podejście do znaczenia Europy Zachodniej, a także brytyjskiego zaangażowania ewoluowało, zgoda panowała tylko w jednej kwestii – nie można było od niej odwrócić się całkowicie, lecz należało w jakiś sposób wykorzystać jej potencjał do zwiększenia swojego własnego bezpieczeństwa jednocześnie starając się zaangażować w to Amerykanów, ale na brytyjskich warunkach. 11 czerwca 1947 roku rząd przyjął strategię na wypadek wojny ze Związkiem Sowieckim. Rekomendowano w niej aktywne włączenie się w organizację współpracy państw Europy Zachodniej, które powinny ograniczyć przemarsz nieprzyjaciela przez Europę, a w którym Francja miała odgrywać rolę kluczową. Choć słowa te mogą zaskakiwać swoim cynizmem, taka polityka względem Europy była w interesie Wielkiej Brytanii. Sojuszników europejskich (*Western Union*) traktowano wówczas instrumentalnie – nie jako partnerów, ale bufor bezpieczeństwa, który należało przekonać do przyjęcia strategii „walki możliwie najdalej na wschód, na przykład na Renie”³⁹. Blok Zachodni miał przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo Wyspom Brytyjskim, a w długookresowej perspektywie polityki zagranicznej, wzmocnić koncepcję „trzeciej siły”. Znamienne jest przy tym, że w rekomendacjach nie zawarto pomysłu bezpośredniego włączenia się w taką obronę. Było to zgodne z funkcjonującym wówczas przekonaniem, że Europy Zachodniej nie sposób obronić.

³⁸ J. Lewis, *op. cit.*, s. 308.

³⁹ FO 800/452, *Memorandum by Montgomery on the Problem of Future War and the Strategy of War with Russia*, 30.01.1948. R. Owendale, *The English-Speaking...*, s. 68–84.

Dla Wielkiej Brytanii najbliższym politycznie i wojskowo państwem Europy Zachodniej była Francja, która musiała kilkakrotnie prosić Londyn o pomoc⁴⁰. Pomimo licznych trudności, choćby rywalizacji na obszarze Lewantu, Ernest Bevin chciał, aby raz jeszcze stała się ona silnym państwem europejskim czym wyraźnie zrywał z wielowiekową polityką brytyjską osłabiania Francji, będącej największym rywalem geopolitycznym w regionie⁴¹. Jego zdaniem „bez niej zawali się cały zachodnioeuropejski system”⁴². Francja miał stanowić ważnego partnera we współpracy pozaeuropejskiej – głównie w Afryce. Powojenne zacieśnienie współpracy nastąpiło dopiero w 1947 roku i miało poparcie nie tylko polityków, ale również wojskowych. Mając na uwadze przedstawioną powyżej niechęć szefów Sztabu do angażowania się militarnego w działania na kontynencie europejskim, poparcie oficerów może zaskakiwać. Aby zrozumieć powody takiej polityki, trzeba raz jeszcze odwołać się do opinii marszałka Teddera. Gdyby Wielka Brytania całkowicie odwróciła się od idei obrony kontynentu, Francja mogłaby szukać swojego bezpieczeństwa w Moskwie. Choć więc obrona kontynentalna nie znalazła się na liście trzech priorytetów, Francja była zbyt ważna, aby zostawić ją samą. Interes Londynu stanowiło wsparcie odbudowy francuskich sił zbrojnych. Szczególnie ważne dla Brytyjczyków było stworzenie silnych wojsk lądowych, które mogłyby dać odpór siłom Związku Sowieckiego. Wielka Brytania mogłaby wtedy dołączyć ze swoim potencjałem morskim i powietrznym, który w razie przewidywanego niepowodzenia Francuzów na lądzie, zostałby natychmiast włączony do obrony Wysp Brytyjskich. Niestety dla Londynu, pomimo dostaw sprzętu i uzbrojenia, odbudowa potencjału Francji nie przebiegała zbyt szybko, co wynikało przede wszystkim z wyjątkowo niskiego morale wśród żołnierzy różnego szczebla.

Pierwszym polityczno-militarnym działaniem mającym na celu wzmocnić bezpieczeństwo Wysp Brytyjskich w wymiarze europejskim było zawarcie z Paryżem 4 marca 1947 roku sojuszu, znanego w literaturze jako traktat dunkierski (*Treaty of Alliance and Mutual Assistance*)⁴³. Dokument podpisano w trzy miesiące po liście Léona Bluma do Ernesta Bevina, w którym to szef tymczasowego rządu francuskiego wzywał Wielką Brytanię do szybkiego zawarcia porozumienia. Traktat był formalnie skierowany nie przeciwko Związkowi Sowieckiemu lecz Niemcom, których remili-

⁴⁰ Choćby w styczniu i marcu 1946 r., kiedy proszono Attlee o przysłanie 300 tysięcy ton zboża. Prośby spełnić nie można było, bo Wielka Brytania sama zagrożona była wówczas głodem. Co więcej, należało wykarmić Niemców we własnej strefie okupacyjnej.

⁴¹ Przyjacielskie stosunki obu państw trwały zaledwie od 1904 r., kiedy to zawarto *Entente Cordiale*. Spór o Syrię i Liban zakończył się za pośrednictwem ONZ. Brytyjskie siły opuściły ten obszar w czerwcu 1946 r., francuskie w kwietniu 1947 r.

⁴² CAB 129/30, C.P. (48) 249, *North Atlantic Treaty and Western Union. Memorandum by the Secretary of for Foreign Affairs*, 02.11.1948, s. 9.

⁴³ Treść traktatu w: J.A.S. Grenville, *The Major International Treaties, 1914–1973*, Stein and Day: New York 1974, s. 398–399.

taryzacji nad Sekwaną obawiano się szczególnie⁴⁴. Fakt ten jest szczególnie interesujący, gdyż dla Brytyjczyków największe zagrożenie stanowił Związek Sowiecki, a nie rozbite i okupowane Niemcy, które historycznie służyły jako czynnik równoważący siły w Europie (zmniejszający wpływy Francji) i w nowej rzeczywistości międzynarodowej mogły stanowić efektywny bufor przed Sowietami. Brytyjscy decydenci dbali jednak, aby sojusz z Francją nie został w żadnym wypadku odebrany jako wymierzony w Moskwę. Należało na to Foreign Office, które przestrzegało, że jakiegokolwiek sugestie jakoby traktat dunkierski nie był antyniemiecki, spotkałyby się z niezadowoleniem i wrogością Związku Sowieckiego oraz zwiększyłyby niepokoje francuskiej opinii publicznej⁴⁵.

Niewątpliwym faktem jest, że traktat dunkierski nie miał większej wartości militarnej (Wielka Brytania deklarowała pomoc w razie ataku państwa, które było rozbite i nie posiadało sił zbrojnych), lecz co najwyżej polityczne dla obu stron. Dla Bevina taką korzyścią było nie tylko zdobycie poparcia sojuszniczej Francji i wzmocnienie jej rządu przy jednoczesnym osłabieniu komunistów⁴⁶. Redukowało to również zagrożenie wpadnięcia Francji w sowiecką orbitę wpływów, co mogło nastąpić na dwa różne sposoby – albo w wyniku zdobycia władzy przez komunistów, którzy zapewne rozpoczęliby zbliżenie ze Związkiem Sowieckim, albo też po uznaniu przez demokratyczny rząd, iż jedynie Sowietci gwarantują bezpieczeństwo przed niemieckim zagrożeniem. Było to możliwe, bowiem we Francji nie brakowało zwolenników porozumienia ze Związkiem Sowieckim – do tej grupy zaliczyć można choćby prezydenta Vincenta Auriola (1947–1954), którego poglądy na tę kwestię podzielała francuska opinia publiczna⁴⁷.

⁴⁴ Takie zapewnienie złożył Ernest Bevin w rozmowie z Molotowem, a ten nie wyraził obiektywności. Zob. C.P. (45) 218, CAB 129/3, *Anglo-Soviet Relations. Note by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 11.10.1945.

⁴⁵ FO 371/67670: *From Paris to Foreign Office*, 18.01.1947; *From Foreign Office to Paris*, 23.01.1947, *From Moscow to Foreign Office*, 21.01.1947. W rozmowie Bevina ze Stalinem (19.12.1945 r.) i Montgomery'ego ze Stalinem (10.01.1947 r.) sowiecki przywódca dał jasno do zrozumienia, że Związek Sowiecki nie ma nic przeciwko brytyjsko-francuskiemu sojuszowi pod warunkiem, że ten nie miałby antysowieckiego charakteru. FO 371/73045, *The Soviet Government and Plans for a Western European Association*, 19.01.1948.

⁴⁶ J. Baylis podaje bardzo interesującą interpretację wydarzeń. Otóż jego zdaniem powodem zawarcia traktatu dunkierskiego była przede wszystkim chęć ustabilizowania sytuacji politycznej we Francji poprzez wzmocnienie socjalistów. Od grudnia 1946 r. władzę tymczasową sprawował Léon Blum, który od Brytyjczyków oczekiwał węgla, a nie sojuszu. Z powodu trudnej sytuacji gospodarczej Wielka Brytania nie mogła jednak wysłać do Francji węgla i aby nie utrudniać pozycji politycznej Bluma, który przybył do Londynu na rozmowy, zaproponowano sojusz. Dzięki temu Blum nie wracał do Paryża jako przegrany choć nie z takim sukcesem jakiego oczekiwano. Zob. J. Baylis, *Britain and the Formation...*, [w:] J. Smith (ed.), *op. cit.*, s. 9.

⁴⁷ M. Mikołajczyk, *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955*, Instytut Historii UAM: Poznań 2004, s. 122.

Traktat dunkierski dawał przede wszystkim możliwość rozpoczęcia realizowania swojej własnej koncepcji geopolitycznej względem Europy Zachodniej, w której to Wielka Brytania miała zajmować pozycję niekwestionowanego lidera. Porozumienie dunkierskie było więc szansą na zajęcie dogodnej pozycji w nowej polityce europejskiej. Był to swoisty polityczny przyczółek, punkt startowy. Nic więc dziwnego, że już w maju Bevin zapowiedział konieczność rozpoczęcia negocjacji z Belgią i Holandią, których podstawą miały być zapisy traktatu dunkierskiego⁴⁸. Krok ten był tym bardziej naturalny, że już podczas wojny Belgowie nie ukrywali przez Brytyjczykami przekonania, że to właśnie w nich widzą lidera zachodnioeuropejskiego bloku⁴⁹.

Choć dyplomaci przestrzegali, aby jakkolwiek blok zachodnioeuropejski „pod żadnym pozorem” nie miał charakteru otwarcie antysowieckiego, to jednocześnie zaczęli już przyjmować do wiadomości, że może dojść do pogorszenia relacji ze Związkiem Sowieckim. Wtedy to dzięki takiego blokowi Wielka Brytania miałaby głębszą linię obrony, dostęp do zasobów Europy Zachodniej (co traktowano jako korzyść militarną i polityczną – w kategoriach środka realizacji koncepcji „trzeciej siły”). Zalety te miały niebagatelne znaczenie zarówno w sytuacji prób sowietyzacji Starego Kontynentu, jak i zagrożenia ponowną dominacją ze strony Niemiec⁵⁰. Podobne do polityków stanowisko w tym okresie zajmowali szefowie Sztabu, którzy przestrzegali przed świadomym antagonizowaniem sobie Moskwy. Jednocześnie pozostawali realistami uznając, iż celem krótkookresowym powinno być kontrolowanie Niemiec, ale tym odleglejszym, choć poważniejszym zagrożeniem był Związek Sowiecki⁵¹. Co więcej, aktywny udział Brytyjczyków w europejskich inicjatywach obronnych mógł przekonać Amerykanów do pozostania w Europie po zakończeniu wojny, co miało by nie tylko korzyści prestiżowe (Wielka Brytania byłaby nadal postrzegana w Europie jako główny adwokat Waszyngtonu), ale również czysto militarne (zwiększenie bezpieczeństwa poprzez ustanowienie na kontynencie amerykańskiej linii obronnej i parasola wojskowego odstrasżającego Sowietów).

Do pewnego stopnia zaskoczeniem dla Brytyjczyków, ale przez to ułatwieniem w dalszych rozmowach, było przyjęcie antysowieckich poglądów przez Francuzów – zarówno wojskowych, jak i polityków. Wynikało to nie tylko z ekspansjonistycznej polityki Związku Sowieckiego, ale również destabilizujących i antysystemowych działań zachodnioeuropejskich komunistów. W październiku 1947 roku, a więc już po zawarciu traktatu dunkierskiego, na rozmowy do Londynu przybył Jean Chauvel, sekretarz generalny francuskiego MSZ, który poruszył kwestię wojskowej współ-

⁴⁸ FO 371/73045, *Treaties of Alliance with Belgium and Holland*, 29.12.1947.

⁴⁹ J. Baylis, *Britain, the Brussels Pact and the Continental Commitment*, „International Affairs” 1984, vol. 60, no. 4, s. 618.

⁵⁰ CAB 21/1614, *The „Western Group” and Franco – British Treaty. Annex A*, 10.07.1945.

⁵¹ CAB 79/78, C.O.S. (44) *Minutes of a Meeting (Chiefs of Staff Committee)*, 27.07.1944.

pracy obu państw. Francuski przedstawiciel wyraził obawy, że w Europie coraz widoczniej zarysowuje się linia podziału na blok zachodni i wschodni. Sondował Brytyjczyków na temat sytuacji, w której konieczna okazałaby się obrona takiej linii. Wyraźnie widać, że Francuzi przyjęli obawy Bevina, które Brytyjczyk wyraził w rozmowie z premierem Paulem Ramadierem⁵² we wrześniu 1947 roku. Jak stwierdził wtedy Bevin, z powodu polityki Związku Sowieckiego podział Europy na dwa bloki był już nieuchronny, co jego zdaniem rodziło konieczność „połączenia Zachodu w spójną całość”⁵³. Chauvel złożył przy okazji swej wizyty propozycję wysłania do Londynu na szczegółowe rozmowy generała Georgesera Reversa, szefa sztabu wojsk lądowych. Paryż chciał przy tym zachować całkowitą tajemnicę wysyłając swojego oficera nawet z fałszywym paszportem⁵⁴. Jak zauważyli John Kent i John W. Young, „Bevin i Sir Orme Sargent byli wyraźnie zaskoczeni tym nagłym zainteresowaniem Francuzów w antysowieckich, a nie antyniemieckich przygotowaniach wojennych”⁵⁵. W tym momencie Brytyjczycy nie wykorzystali szansy, choć tylko chwilowo – Bevin optymistycznie, choć też i błędnie, uznał, że ciągle istnieje szansa odwrócenia niekorzystnego kierunku w polityce z Sowietami. Duże nadzieje wiązał z sesją ministrów spraw zagranicznych w Londynie, w listopadzie i grudniu 1947 roku, która miała poprawić atmosferę wokół wspólnej kontroli Niemiec i stanowić przełom w relacjach sowiecko-brytyjskich. Jako że Bevin nie mógł odrzucić propozycji Paryża, jedynie odwłókl w czasie ich realizację. Dopiero więc gdy moskiewskie rozmowy załamały się, Bevin wykorzystał okazję, by w rozmowie z szefem francuskiego MSZ, Georgesem Bidaultem powrócić do propozycji Chauvela.

Nowa sytuacja międzynarodowa (w tym także postępująca utrata znaczenia koncepcji „trzeciej siły”) sprawiła, że powróciła kwestia ewentualnego udziału brytyjskich wojsk lądowych w wojnie na kontynencie europejskim. Zagadnienie było analizowane przez wojskowe i polityczne kręgi decyzyjne. Fakt, że Brytyjczycy powinni w jakiś sposób zaangażować się został z czasem przyjęty jednogłośnie. Pytanie brzmiało – do jakiego stopnia i w którym momencie? Na tę kwestię należało poszukać odpowiedzi, gdy Francuzi wyrazili chęć uczestniczenia w trójstronnych rozmowach z Brytyjczykami i Amerykanami. Najpierw spór toczył się wśród wojskowych

⁵² Formalnie stanowisko premiera nosiło w IV Republice nazwę prezydenta Rady Ministrów (*Président du Conseil des Ministres*).

⁵³ FO 371/67673, *Memorandum on Mr. Bevin's Meeting with Sir O. Harvey, Sir E. Hall-Patch, Mr. Dening and Mr. Hogg*, 26.09.1947.

⁵⁴ FO 371/67674, *From Major – General A.C. Selisbury – Jones (British Embassy – Paris) to Major – General G.W.R. Templer (Director of Military Intelligence – War Office)*, 03.11.1947. Szczegóły wizyty Chauvela w Londynie: FO 371/67674, *Visit to London of Secretary – General of French Ministry for Foreign Affairs, 19th – 22nd October, 1947*.

⁵⁵ J. Kent, J.W. Young, *op. cit.*, s. 166. Jak powody zmiany francuskiego stanowiska wskazać można impas w rozmowach ministrów spraw zagranicznych oraz plany powstania Trizonii.

– i to na najwyższym szczeblu. Starając się znaleźć zadanie dla wojsk lądowych, przez pryzmat interesów których patrzył, marszałek Montgomery stał na stanowisku, że bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii zaczyna się na kontynencie (a dokładnie – na Renie). Zmniejszało to zagrożenie zajęcia przez Sowieców Europy Zachodniej, a przynajmniej przyczyniało się do spowolnienia takiego procesu. Każdy tydzień zwłoki wydłużał czas dostępny na przygotowanie Wysp Brytyjskich do obrony. Strategia ta byłaby efektywna jedynie, gdyby przewodząca sojuszowi Wielka Brytania aktywnie przyczyniła się do wzmocnienia kolektywnej obrony kontynentalnej – nawet jeśli Amerykanie nie chcieliby się angażować⁵⁶. Można utracić Bliski Wschód i ciągle wygrać wojnę – przekonywał – nie można tego samego powiedzieć o utracie Europy Zachodniej⁵⁷.

Szef wojsk lądowych był w mniejszości. Całkowicie odmienną opinię prezentował Sir John Cunningham, dla którego jednym z argumentów była analiza JPS (z 27 stycznia 1948 roku), z której wynikało, iż prawdopodobieństwo utworzenia skutecznego systemu obrony w Europie Zachodniej przed 1957 rokiem było niewielkie. Cunningham występował przeciwko lądowemu zaangażowaniu na Starym Kontynencie przede wszystkim dlatego, iż jako pierwszy lord morski widział w tym zagrożenie dla marynarki wojennej, która mogłaby zostać osłabiona na korzyść armii. Admiral ostrzegał szefów Sztabu przed podjęciem przedwczesnej decyzji o zaangażowaniu się w lądowe działania zbrojne na kontynencie odwołując się przy tym do klęski pod Mons i ucieczki spod Dunkierki (w domyśle – walka w Europie zawsze źle się kończy dla Brytyjczyków)⁵⁸. Zamiast włączać się w wojnę lądową, wojskowi brytyjscy postulowali innego rodzaju współpracę, jak choćby zainicjowany projekt koordynacji obrony powietrznej Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga; wspieranie odbudowy marynarek wojennych, sił powietrznych i wojsk lądowych tychże państw, poprawę interoperacyjności⁵⁹. Postulujący utrzymanie współpracy przede

⁵⁶ Zdaniem Montgomery'ego, Sowieci w ciągu dwóch pierwszych tygodni od rozpoczęcia konfliktu byłiby w stanie wystawić na Renie 33 dywizje, a po miesiącu 73 dywizje. Aby zatrzymać uderzenie, siły zachodnioeuropejskie na Renie musiałyby liczyć 23 dywizje w ciągu dwóch tygodni i 48 dywizji po miesiącu. Jak wynikało z rozmów z Paryżem, Francja miałaby być zdolna wystawić już na początku konfliktu 30 dywizji. Udział brytyjski mógłby ograniczyć się do dwóch dywizji. Zob. FO 800/452, C.O.S. (48) 26 (0), D.O. (47) 44, *Future Strategy. Confidential Annex to C.O.S. (48) 16th Mtg., Min. 1.*, 02.02.1948.

⁵⁷ B.L. Montgomery, *The Memoirs of Field-Marshal the Viscount Montgomery of Alamein, K.G.*, The World Publishing Company: Cleveland–New York 1958, s. 459. Syntetyczny dokument na temat różnych koncepcji obrony kontynentalnej: DEFE 6/5, J.P. (48) 16 (Final), *Discussions on Policy for Western Europe. Report by the Joint Planning Staff*, 27.01.1948.

⁵⁸ FO 800/452, C.O.S. (48), *Minutes of a Meeting (Chiefs of Staff Committee)*, 02.02.1948 (również w DEFE 4/10).

⁵⁹ Wielka Brytania zaoferowała pomoc wojskową Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgowi. Wyślano stary sprzęt dla francuskich wojsk lądowych oraz lotnictwa. Szczegóły w: CAB 21/1614, *The*

wszystkim pomiędzy flotami brytyjską i francuską admirał Sir John Cunningham odwoływał się przy tym do argumentów historycznych. Przypominał bowiem, iż tradycyjną brytyjską polityką było zachęcanie i wspieranie kontynentalnych sojuszników w tworzeniu własnych armii przy jednoczesnym unikaniu własnego angażowania się w lądowe operacje na samym początku po to, aby mieć swobodę w wykorzystaniu morskiej siły. Zaangażowanie na lądzie mogło, w odczuciu Cunninghama, wciągnąć Brytyjczyków w trudną operację przy jednoczesnym pogorszeniu efektywności siły morskiej i powietrznej⁶⁰. Deklaracje przed zakończeniem rozmów z Waszyngtonem uznawano słusznie za błąd. Tym bardziej że ciągle nie do końca ufano Francuzom ze względu na silne wpływy komunistyczne.

Spór wśród wojskowych przeniósł się na poziom polityczny. Koncepcję Montgomery'ego na spotkaniu 2 lutego 1948 roku całkowicie odrzucił minister obrony oraz premier Attlee, który nie ukrywał swojego zaskoczenia – do tej pory wojskowi przekonywali go do konieczności militarnego wzmocnienia Bliskiego Wschodu. O udziale w wojnie na kontynencie, w obronie Wysp Brytyjskich, wcześniej niemal zupełnie nie dyskutowano. Jednoczesna wojskowa obecność na Bliskim Wschodzie i w Europie była po prostu niemożliwa. Attlee nie dał się przekonać Montgomery'emu, że dwie dywizje wystarczą do realizacji tego celu. Premier słusznie bowiem zauważył, że tak niewielkie siły nie wpłynęłyby na ogólny potencjał obronny bloku zachodnioeuropejskiego, a istniała tendencja – udowodniona historycznie – do powiększania się raz wysłanych kontyngentów. Najmniej trafny wydaje się ostatni argument premiera – o tym, że wojna pomiędzy blokami może wybuchnąć nie w Europie, lecz na Dalekim Wschodzie. Teoretycznie Attlee miał rację, bowiem zaledwie dwa lata później Związek Sowiecki oraz Stany Zjednoczone pośrednio starły się na „froncie zastępczym”, jakim był Półwysep Koreański. Ale była to jedynie wojna marginalna – gdyby przerodziła się ona w otwarty konflikt bloków, działania zbrojne z całą pewnością przeniosłyby się do Europy. Również Bevin był sceptyczny, jako że „nie chciał więcej Dunkierki”, przyznając, że „byłoby nam ciężko wysłać żołnierzy na kontynent”, przez co jedyną formą zaangażowania się byłoby wsparcie lotnicze i morskie⁶¹.

Montgomery zdołał uzyskać jedynie zgodę na przeprowadzenie mało znaczących rozmów na poziomie dowódców stref okupacyjnych w Niemczech⁶². Nie miały one większego znaczenia – decyzje zapaść musiały na szczeblu wojskowym wyż-

„*Western Group*” and Franco – *British Treaty. Past History*, 10.07.1945.

⁶⁰ FO 800/452, C.O.S. (48) 26 (0), D.O. (47) 44, *Future Strategy. Confidential Annex to C.O.S. (48) 16th Mtg., Min. 1.*, 02.02.1948.

⁶¹ FO 371/73045, *Minute by Bevin*, 12.01.1948.

⁶² Rozmowy toczono w Wiesbaden pod przewodnictwem amerykańskiego generała Claya, aczkolwiek szybko zostały przyćmione przez negocjacje waszyngtońskie.

szym niż taktyczny, a przede wszystkim na politycznym. Konkluzja była oczywista – najpierw należało mieć pewność, że Europy Zachodniej będą bronić Amerykanie. Rekomendowano przeprowadzenie negocjacji z Amerykanami w sprawie wspólnego wsparcia Unii Zachodniej, ale z pominięciem jakichkolwiek deklaracji co do konkretnego udziału w operacjach lądowych w Europie⁶³. Ostatecznie jednak rozmowy waszyngtońskie (od kwietnia 1948 roku) na temat wspólnych działań obronnych w kontekście Unii Zachodniej zawieszono na trzy miesiące i nie wprowadzono żadnych zmian w strategii „trzech filarów” ograniczając się jedynie do zlecenia szefom Sztabu opracowania analizy na temat organizacji i racjonalizacji sił zbrojnych celem ewentualnego wsparcia zachodnioeuropejskiego wysiłku obronnego.

Nie było też zgody w innej kwestii – do jakiego stopnia zacieśniać współpracę z Francją⁶⁴. Bevin nie chciał zrażać sobie Paryża nie proponując zupełnie niczego (tym bardziej, że mogło mieć to przełożenie na inne płaszczyzny współpracy), ale szefowie Sztabu nie byli skorzy do kooperacji. Z niepokojem podchodzili do pomysłu rozpoczęcia dyskusji nad wspólną, europejską strategią. Ich obawy wynikały nie tylko z racji geostrategicznych (Bliski Wschód priorytetem), ale przede wszystkim z posiadanych zasobów – szefowie Sztabu mieli niewiele do zaoferowania Francuzom, poza drobnym wsparciem sprzętowym i szkoleniem. Co więcej, niechętnie podchodzono do trójstronnych rozmów na linii Waszyngton – Londyn – Paryż. Całkowicie zasadnie – stawiałoby to Brytyjczyków w odniesieniu do Amerykanów na równi z Francuzami, a w czarnym scenariuszu nawet w gorszej pozycji. Wszak to Francuzi mogliby próbować wykreować się na lidera bloku Europy Zachodniej, co z przyczyn geograficznych i historycznych było prawdopodobne. Co innego wzmacnianie Francuzów we własnym interesie, a co innego swoim kosztem i utratą „specjalnej” pozycji w Waszyngtonie. Co więcej, nawiązując trójstronne rozmowy istniała obawa, że Francuzi dowiedzą się o tajnych brytyjsko-amerykańskich rozmowach, o których wiedzieć nie powinni – choćby o operacji *Dunkirk*, której celem było przygotowanie szybkiej ewakuacji amerykańskiego kontyngentu z Europy⁶⁵. Żywa też była inna obawa – bliższe rozmowy z generałem Reversem zwiększały ryzyko poznania przez posiadającą wówczas łącznie 6 dywizji Francję niekorzystnej dla Brytyjczyków prawdy – iż Wielka Brytania nie planowała wysłać wojska do Europy, jej potencjał militarny był niewielki, nie podzielała francuskich obaw, że wojna jest nieuchronna, a do tego nie wierzyła, iż linię Renu da się utrzymać. Rozmowy w styczniu 1948 roku nie przyniosły więc żadnego przełomu, bo zostały na szefach Sztabu wyproszone przez

⁶³ FO 800/452, C.O.S. (48), *Minutes of a Meeting (Chiefs of Staff Committee)*, 02.02.1948.

⁶⁴ Zob. np. DEFE 4/10, C.O.S. (48), *Minutes of a Meeting (Chiefs of Staff Committee)*, 01.02.1948. Na tym spotkaniu, na którym pojawił się Ivone Kirkpatrick, zabrakło Montgomery’ego. Zastępował go general Sir Frank Simpson.

⁶⁵ J. Kent, J.W. Young, *op. cit.*, s. 168; P. Foot, *op. cit.*, s. 64.

Foreign Office. Ci zgodzili się jedynie, by dyskutować o sprawach wojsk lądowych – ani przedstawiciele Royal Navy, ani RAF, udziału w rozmowach sztabowych nie wzięli. Mimo tego, general Revers wyjeżdżał z Londynu zadowolony – zapewne dlatego, że przyszło mu rozmawiać z życzliwym dla niego marszałkiem Montgomerym, z którym to podzielał pogląd co do konieczności obrony na Renie.

Załamaniem się wspomnianych rozmów ze Związkiem Sowieckim stanowiło czynnik dynamizujący zmiany. Na początku 1948 roku Foreign Office zaproponowało Bevinowi rozpoczęcie rozmów z Departamentem Stanu na temat porozumienia dotyczącego bezpieczeństwa, którego podstawą miał być artykuł 51. Karty Narodów Zjednoczonych⁶⁶. Bevin nie chciał już na samym początku przedstawiać założeń swojej koncepcji, prawdopodobnie po prostu ciągle jej nie miał. Jak stwierdził osobisty asystent Bevina, Nicholas Henderson, szef brytyjskiej dyplomacji sądził, że podobnie jak w przypadku planu Marshalla należy ujawnić ideę i wspierać ją już na wstępie, ale jednocześnie trzeba pozwolić, aby jej końcowy kształt był efektem negocjacji⁶⁷. Konkretyzacja nastąpiła 22 stycznia 1948 roku, kiedy to minister Bevin wygłosił historyczne i odważne przemówienie w Izbie Gmin. W obliczu braku realnych szans na normalizację stosunków ze Związkiem Sowieckim i ze świadomością, że blok będzie odebrany przez Moskwę nieprzychylnie (podobnie jak plan Marshalla), Bevin wystąpił z pozycji inicjatora integracji zachodnioeuropejskiej. Warto jednocześnie zauważyć, że zaproponowana tego dnia koncepcja nie zakładała jedynie bloku polityczno-militarnego, który miał być wsparty sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi i Wspólnotą Narodów. Bevin zaapelował o jedność w handlu, sprawach społecznych, kulturze i na innych płaszczyznach współpracy, co było konieczne, aby uniknąć „biedy i cierpienia”, które prowadzą do „wojny i dyktatury”⁶⁸. Było to pierwsza tak wyraźna deklaracja gotowości Wielkiej Brytanii pozostania aktywnym w zachodnioeuropejskiej polityce i wyzwanie rzucone Związkowi Sowieckiemu, w którego interesie była słaba i podzielona Europa, niezdolna nie tylko do agresji, ale również do obronienia się przed komunistycznymi wpływami.

Przemówienie Bevina, które było długo oczekiwanym skonkretyzowaniem (choć ciągle niewielkim) mglistej koncepcji „duchowej federacji”, spotkało się z ciepłym przyjęciem Stanów Zjednoczonych i brytyjskiej opinii publicznej⁶⁹. Również

⁶⁶ Artykuł 51. głosi, iż każde państwo, przeciwko któremu dokonano zbrojnej napaści, ma prawo do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, zanim Rada Bezpieczeństwa zastosuje środki, konieczne dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

⁶⁷ N. Henderson, *The Birth of NATO*, Westview Press: Boulder 1963, s. 2–3.

⁶⁸ J. Baylis, *Britain, the Brussels...*, s. 621.

⁶⁹ Nieoczekiwane ataki na Bevina przyszedł ze strony Grecji i Turcji, które poczuły się pominięte. Zob. *Memorandum of Conversation, by the Chief of the Division of Greek, Turkish, and Iranian Affairs (Jernegan)*, FRUS, vol. III (1948), s. 16.

opozycja na czele z Winstonem Churchillem pochwaliła Bevina. Taki sam nastrój panował w państwach Beneluksu. Amerykanie również zareagowali pozytywnie, bowiem świadomie pominięto w koncepcji bezpośredni udział Amerykanów. Szef belgijskiego MSZ Paul-Henri Spaak był najbardziej entuzjastyczny, określając mowę Brytyjczyka mianem „historycznego wydarzenia, początkiem nowej polityki europejskiej i zapowiedzią przyszłej polityki atlantyckiej”⁷⁰. Nie do końca na taką reakcję liczył Bevin – co prawda była ona przyjazna, ale trudno nie zauważyć, że słowa te świadczą o nadziei Spaaka na to, iż w ten sposób uda się utrzymać stałą obecność Amerykanów, a nie Brytyjczyków.

W obliczu serii wrogich działań Sowietów (Czechosłowacja, Finlandia, Norwegia), Bevin dostrzegł ekspansjonistyczne zapędy Moskwy, które mogły zagrozić całej Europie Północnej, a tym samym obszarowi północnego Atlantyku, a może nawet i storpedować powstanie „Bloku Zachodniego”. Utwierdziło to sekretarza w przekonaniu, że negocjacje z sojusznikami muszą nabrać tempa, a jakakolwiek zwłoka jest niemożliwa. Inaczej Europie Zachodniej groziło powolne „wciągnięcie” w sowiecką strefę wpływów⁷¹. Integracja polityczno-militarna Europy Zachodniej, która niewątpliwie przyspieszyła w 1948 roku, zrodziła wiele pytań i dylematów. Z jednej strony Brytyjczycy, a na pewno Bevin, chcieli wspólnego bloku – to przecież właśnie minister co najmniej od stycznia 1948 roku postulował rozszerzenie traktatu dunkierskiego o Belgię, Holandię i Luksemburg, co miało stanowić kolejny krok w tworzeniu szerokiego bloku europejskiego, docelowo mającego zwiększać potęgę „trzeciej siły”, którą ciągle starał się realizować Bevin. To był główny, choć jednocześnie tajny cel brytyjskiej polityki względem Europy Zachodniej i w kontekście amerykańskiego udziału na Starym Kontynencie⁷². Tak bowiem w tym okresie traktowano rolę Stanów Zjednoczonych – jako „dostawcę” potencjału do odbudowania własnej potęgi.

⁷⁰ L.S. Kaplan, *NATO 1948. The Birth of Transatlantic Alliance*, Rowman & Littlefield: Lanham 2007, s. 39.

⁷¹ CAB 129/25, C.P. (48) 72, *The Threat to Western Civilization. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 03.03.1948, s. 1.

⁷² Bevin, który stracił już nadzieję na normalizację relacji z blokiem sowieckim, przyznał to przed obliczem Gabinetu 4.01.1948 r. w tajnym memorandum. Jak stwierdził, pomoc amerykańska była kluczowa nie tylko dla zwiększenia potencjału państw Europy Zachodniej, ale przede wszystkim dla realizacji koncepcji „trzeciej siły”. Zob. CAB 129/23, C.P. (48) 6, *The First Aim of British Foreign Policy. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 04.01.1948, s. 1–2. Również w: FO 371/73045, *Summary of a Memorandum Representing Mr. Bevin's Views on the Formation of a Western Union*. Tydzień później Bevin wysłał niemal niezmienny dokument do Departamentu Stanu, ale pominął w nim świadomie bardzo ważny fragment – o tym, że amerykański udział w obronę Europy Zachodniej ma na celu zwiększenie potęgi i niezależności Wielkiej Brytanii. Zob. *Summary of a Memorandum Representing Mr. Bevin's Views on the Formation of a Western Union*, [w:] *The British Ambassador (Inverchapel) to the Secretary of State*, 13.01.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 4–6.

Ku takiej tezie przekonują słowa z posiedzenia Gabinetu (5 marca 1948 roku), kiedy to zgodnie stwierdzono, iż pomoc amerykańska, nie tylko gospodarcza, ale również militarna, powinna posłużyć nie tylko na „zdobycie czasu”, ale przede wszystkim, by w dłuższej perspektywie usamodzielnić Europę Zachodnią od Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego⁷³. Praradoks polegał na tym, że blok mający w założeniu dać Wielkiej Brytanii niezależność od Stanów Zjednoczonych mógł powstać tylko dzięki pomocy Waszyngtonu. Była to *de facto* porażka koncepcji zachodnioeuropejskiego bloku pod politycznym i duchowym przewodnictwem Londynu. Brytyjscy decydenci przeszacowali przyjmując nazbyt ambitne założenia – Wielka Brytania była zbyt słaba, by dorównać Stanom Zjednoczonym i Związkowi Sowieckiemu. Nie mogła stanowić dla nich równorzędnego partnera. Mimo tego, Bevin nie tracił nadziei, że w nowym systemie Wielka Brytania może odgrywać rolę decydującą. Jak sam stwierdził, układ z Belgami i Holendrami stanowił wewnętrzną sprawę Europejczyków i z całą pewnością jego los nie miał zależeć od zgody Amerykanów⁷⁴. Był to jednak pogląd odosobniony – Belgowie byli zainteresowani pomocą amerykańską, a nie brytyjską. Jak bez ogródek stwierdził Paul-Henri Spaak, „jakiegokolwiek porozumienie obronne bez Amerykanów nie ma żadnej wartości”⁷⁵.

Wydarzenia kolejnych miesięcy stanowiły dowód, że cele Bevina były wygórowane. Szczególnie bolesny dla Londynu był kryzys berliński (1948–1949), który pokazał, że idea brytyjskiego przewodnictwa nad blokiem zachodnioeuropejskim nie miała szans na realizację, a funkcję kierowniczą jakiegokolwiek sojuszu mogły sprawować wyłącznie Stany Zjednoczone, które za sprawą planu Marshalla stały się mecenasem gospodarczej odbudowy Europy Zachodniej. Wielka Brytania w roli sojusznika i gwaranta bezpieczeństwa była mało przekonująca, gdyż Brytyjczycy nie chcieli angażować się w zbrojne działania lądowe w Europie Zachodniej, a ktoś przecież musiał, jeśli blok antysowiecki miał być skuteczny. Przed Bevinem pojawił się więc kolejny dylemat: jak przekonać Amerykanów do przyjęcia na siebie nowych zobowiązań sojuszniczych względem Europy Zachodniej, skoro samemu nie chciało się i nie mogło ich przyjmować?

Wyzwanie to był tym trudniejsze, iż w pierwszym okresie powojennym Waszyngton nie był zainteresowany budową bloku przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Dopiero w 1948 roku opracowano pierwszy zwarty scenariusz wojny z tym państwem. Do pewnego stopnia punktem zwrotnym okazała się sesja szefów MSZ w Moskwie (10 marca–24 kwietnia 1947 roku). Nie doszło tam do oczekiwanego

⁷³ CAB 128/14, C.M. (48), *Points made in the discussion of C.P. (48) 72 which are not included in the open Minute*, 05.03.1948, s. 1.

⁷⁴ FO 371/73045, *Bevin Minute*, 12.01.1948.

⁷⁵ *Memorandum by the Director of the Office of European Affairs (Hickerson) to the Secretary of State*, 19.01.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 6–7.

przełomu w kwestii niemieckiej. Zdaniem aliantów zachodnich z winy Związku Sowieckiego⁷⁶. Od tego momentu polityka amerykańska skupiała się w większym stopniu na sprawach europejskich, w tym także integracji. Emanacją takiego podejścia było ogłoszenie doktryny Trumana (12 marca 1947 roku), a przede wszystkim planu Marshalla (5 czerwca 1947 roku), który Bevin określił mianem „rzucenia koła ratunkowego tonącemu”⁷⁷. Jak przyznał przed Izbą Gmin 19 czerwca, „gdy ogłoszono plan Marshalla, chwyciłem się go obiema rękami”⁷⁸. Było to potwierdzenie amerykańskiej dominacji⁷⁹. Brytyjczycy nie mogli złożyć europejskim partnerom nawet w połowie tak korzystnej propozycji. W obliczu wyraźnego zintensyfikowania proeuropejskiego kierunku Waszyngtonu nie było zaskoczeniem, że przemówienie Bevina z 22 stycznia 1948 roku zostało odebrane przez Stany Zjednoczone przychylnie. Sama idea, mająca w zamierzeniu zintegrować państwa demokratyczne, a przez to dać skuteczny odpór zagrożeniu sowieckiemu, była tam przyjmowana z należytym zadowoleniem, choć nie z entuzjazmem. Dla Amerykanów jakakolwiek forma współpracy europejskiej była korzystna – oczywiste było, że blok Europy Zachodniej będzie względem Stanów Zjednoczonych przyjacielski lub nawet sojusznicy. Im bardziej zjednoczony i silny, tym bardziej samodzielny, a więc wymagający mniejszego wsparcia militarnego i gospodarczego ze strony amerykańskiej. Ocena taka dotyczyła jednak samej idei, a nie jej formy, ani tym bardziej roli, jaką w projekcie miały odgrywać Stany Zjednoczone.

John Hickerson, szef Biura ds. Europejskich Departamentu Stanu (*Office of European Affairs in the State Department*) krytycznie odniósł się do brytyjskiego pomysłu rozwinięcia traktatu dunkierskiego o państwa Beneluksu. Zarówno on, jak i George Kennan, ówczesny dyrektor Sekcji ds. Planowania Polityki w ramach Departamentu Stanu (*Policy Planning Staff*), słusznie wyrazili pogląd, że dużo lepszą formą kolektywnej obrony byłoby oparcie się na mechanizmie panamerykańskiego traktatu na pomocy wzajemnej z Rio de Janeiro, miał on bowiem charakter bardziej uniwersalny. Stanowił efektywniejszy mechanizm na wypadek szerszego spektrum zagrożeń⁸⁰. O ile Kennan był w ogóle sceptyczny co do udziału Amerykanów w obronie Europy Zachodniej, to Hickerson uchodził za jednego z największych entuzjastów europejskich

⁷⁶ Zob. W.B. Smith, *My Three Years in Moscow*, Lippincott: Philadelphia 1950, s. 227.

⁷⁷ J. Baylis, *The Diplomacy...*, s. 64. Treść przemówienia w: S. Parzymies, *Integracja Europejska w dokumentach*, PISM: Warszawa 2008, s. 60–65.

⁷⁸ A. Kaczorowska, *European Union Law*, Routledge–Cavendish: Abingdon–New York 2008, s. 6.

⁷⁹ Treść przemówienia w: S. Parzymies, *op. cit.*, s. 60–65.

⁸⁰ Pakt z Rio (*Inter-American Treaty of Reciprocal Assistance*) zawarto 1947 r. pomiędzy większością państw Ameryki Północnej i Ameryki Południowej. Jednym z jego najważniejszych postanowień było uznanie, że każdy atak zbrojny ze strony któregokolwiek państwa przeciwko jakiegokolwiek państwu amerykańskiemu uznawany jest za atak wymierzony we wszystkie państwa amerykańskie – nawet jeśli napastnik jest stroną paktu.

inicjatyw⁸¹. Mimo tego, pomysł Bevina uznal za „nierealistyczny i nieadekwatny”⁸². Co więcej, taki pomysł nie spotkałby się z przychylnością Kongresu, który – jak przekonywał Hickerson – byłby przeciwny dalszemu osłabianiu i alienowaniu Niemiec.

Skoro więc obaj negatywnie ocenili koncepcję Bevina, musiała ona ulec zmianie, jeśli Stany Zjednoczone miały się w nią później zaangażować. Trudno nie przyznać im racji – rozszerzenie traktatu dunkierskiego na państwa Beneluksu byłoby błędem, jeśli Bevin chciał, a taki miał przecież zamiar, wykorzystać ten blok do stworzenia szerszego zachodnioeuropejskiego i transatlantyckiego sojuszu. Jak słusznie zauważyli przedstawiciele Departamentu Stanu, sojusz nie mógł mieć antyniemieckiego założenia, bowiem pojawiłoby się retoryczne pytanie czy Niemcy zdecydują się wejść w układ, który opiera się na założeniu pomocy wzajemnej w konieczności obrony przed nimi⁸³. Taki charakter sojuszu nie był też atrakcyjny dla państw skandynawskich, Portugalii, Hiszpanii, Grecji i Turcji. Co więcej, przyjęcie uniwersalnej obrony, aktywowanej automatycznie niezależnie od źródła agresji, nadawałoby paktowi mniej antysowiecki charakter, co było ważne z przyczyn politycznych. Hickerson posunął się w nawet dalej, wyrażając zrozumiałą, ale fałszywą nadzieję, że „istnieje prawdopodobieństwo, że nawet Związek Sowiecki przylączyłby się do takiego porozumienia”⁸⁴.

Poparcie dla idei nie oznaczało włączenia się militarne Amerykanów w obronę kolektywną, a na tym wówczas zależało Brytyjczykom. Kwestia pozostawała niezmienna – w interesie Londynu był silny blok zachodnioeuropejski, w który Wielka Brytania nadal nie chciała bezpośrednio angażować swoich sił i środków. Bevin zdawał sobie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Wielka Brytania. Dostrzegł groźbę wpadnięcia w „błędne koło” – bez gwarancji bezpieczeństwa, które w praktyce złożyć mogli wyłącznie Amerykanie, idea „Bloku Zachodniego” nie miała szans na realizację, a tylko istnienie takiego sojuszu mogło przekonać Waszyngton do złożenia deklaracji⁸⁵. Ewentualny system transatlantyki mógł powstać jako drugi, po systemie europejskim. Nakłonienie Amerykanów do złożenia takich gwarancji było z góry skazane na porażkę, jako że Londynowi brakowało argumentów. Trudno bowiem namówić swojego partnera do inicjatywy, w której samemu nie chce się brać żadnego udziału, jako że dwie brytyjskie dywizje stacjonujące jako siła okupacyjna Niemiec,

⁸¹ Hickerson widział w integracji szansę na urzeczywistnienie koncepcji „trzeciej siły” Bevina, którą uznal za jak najbardziej korzystną dla Stanów Zjednoczonych. W jego opinii, w interesie amerykańskim jest wspieranie wszystkich inicjatyw, które przyczyniłyby się do wzmocnienia i usamodzielnienia Europy.

⁸² FO 371/73045, Z561, *From Washington to Foreign Office*, 21.01.1948.

⁸³ *Memorandum of Conversation, by the Director of the Office of European Affairs (Hickerson)*, 21.01.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 10.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 11.

⁸⁵ *The British Ambassador (Inverchapel) to the Under Secretary of State (Lovett)*, 06.02.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 19.

to jest 7. Dywizja Pancerna „Szczyry Północy” (7th *Armoured Division „Desert Rats”),* 2. Dywizja Piechoty (2nd *Infantry Division*) oraz 16. Brygada Powietrzno-Desantowa (16 *Air Assault Brigade*) nie mogły być uważane za nic więcej jak tylko symboliczny wkład. Brytyjczycy mogli co najwyżej podnieść argument o angażowaniu marynarki wojennej i sił powietrznych. W rozmowach z Waszyngtonem tego nie zrobiono. Zapewne dlatego, iż Bevin zdawał sobie sprawę, że to dość słaby argument, który nie byłby w stanie wpłynąć na amerykańskie stanowisko w obliczu braku aktywnej współpracy wśród państw Europy Zachodniej.

Wątpliwości Departamentu Stanu⁸⁶ były jak najbardziej trafne, stały się bowiem powodem zgodnego odrzucenia przez rządy Holandii, Belgii i Luksemburga koncepcji Bevina – rozszerzenia traktatu dunkierskiego, którego głównym założeniem było przygotowanie się na agresję ze strony Niemiec. Wyjaśniając powody swojej decyzji odwołano się do paktu z Rio de Janeiro o automatycznej pomocy w razie ataku na któregokolwiek z sygnatariuszy, niezależnie od napastnika. Stanowisko było wyrażone jasno: „wzajemna pomoc w razie zbrojnej agresji, musi być automatyczna i natychmiastowa”⁸⁷. Państwu Beneluksu zależało również na dużo szerszym porozumieniu, a nie tylko polityczno-militarnym. W odpowiedzi Bidault zadeklarował gotowość zawarcia tajnego porozumienia militarne z Wielką Brytanią, Belgią, Holandią i Luksemburgiem na wypadek agresji z nieokreślonego kierunku, jeśli tylko w projekt w jakimś stopniu włączą się Amerykanie. Była to jednak praktycznie pusta deklaracja, bo jak sam przyznał, taki traktat brzmi poważnie, ale „nic się za nim nie kryje”⁸⁸. Nie tego oczekiwały państwa Beneluksu. Chciały one jasnych deklaracji, bliskiej współpracy na różnych poziomach oraz konkretnych informacji, na jaką pomoc i kiedy mogą liczyć w razie wojny. Państwa te wyciągnęły bolesną lekcję z II wojny światowej, kiedy to nie pomogli im ani Brytyjczycy i Francuzi, ani Amerykanie. Także teraz Wielka Brytania, a przede wszystkim niechętni do zdradzania swojego braku zainteresowania Europą Zachodnią szefowie Sztabu, nie chcieli aktywnie pomagać. Jeżeli już podawano jakieś szczegóły to wynikało z nich tylko to, że Wielka Brytania traktuje Europę Zachodnią jako bufor bezpieczeństwa. W konsekwencji „kontynentalne narody były głęboko nieufne wobec brytyjskich intencji”⁸⁹. Decyzja rządu z 10 stycznia 1947 roku o nie wysłaniu na kontynent dodatkowej brygadowej grupy piechoty jedynie utwierdziła europejskich sojuszników Londynu w takim myśleniu i żądaniu konkretów, a nie gestów.

⁸⁶ *Memorandum by the Director of the Policy Planning Staff (Kennan) to the Secretary of State*, 20.01.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 8.

⁸⁷ *The Ambassador in France (Caffery) to the Secretary of State*, 19.02.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 28.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 29.

⁸⁹ B.L. Montgomery, *op. cit.*, s. 459.

Wobec jasnego stanowiska państw Beneluksu oraz wyraźnego odrzucenia przez Waszyngton brytyjskiej propozycji rozmów na temat paktu obronnego, Bevin musiał zmienić założenia swojej polityki. Upieranie się przy pierwotnej koncepcji byłoby nierozsądne i nieefektywne. Od połowy lutego 1948 roku zaczęto z większą uwagą analizować możliwość zawarcia porozumienia opartego na konstrukcji paktu z Rio de Janeiro lub na bazie artykułów 51 i 52 Karty Narodów Zjednoczonych⁹⁰. Wtedy to w Foreign Office, któremu „było bez różnicy jaką formę przybierze udział Amerykanów, byle by się włączyli”, coraz bardziej dojrzało przekonanie, że traktat dunkierski zdaje się nie być najlepszym instrumentem do osiągnięcia celów wytyczonych przez Ernesta Bevina⁹¹. Podobne przekonanie zaczęło dominować w Paryżu, który w wyniku przewrotu praskiego zaczął odchodzić od nieustępliwego przywiązania do rozwiązań dunkierskich⁹². Koncepcja bezpieczeństwa według tego modelu straciła ostatnich zwolenników, ale jej obrona nie była silna – liczył się cel, a więc trwała obecność Amerykanów. Forma była drugorzędna.

Jeszcze w grudniu 1947 roku, po spotkaniu Bevina z Bidaultem, generał Ismay poinformował szefów Sztabu, że wobec zaktywizowania brytyjskiej polityki w Europie Zachodniej, wojskowi będą musieli się do tej kwestii raz jeszcze ustosunkować. Wojskowi mieli przemyśleć swoje działania w taki sposób, aby te wspierały brytyjską politykę zagraniczną na kierunku europejskim i amerykańskim. Innymi słowy, najwyżsi dowódcy mieli opracować plan na wypadek konieczności obrony Europy Zachodniej, który można byłoby przedłożyć przedstawicielom państw Beneluksu. Stawką było zyskanie przychylności tych państw, co było konieczne, by wznowić rozmowy. Oczywiście było, że taka nagła decyzja nie mogła spodobać się szefom Sztabu – za wyjątkiem Montgomery’ego, który postulował to od dawna. Niezmiennie chcieli oni koncentrować swoje wysiłki obronne na Bliskim Wschodzie. Polecenie Bevina nie miało nic wspólnego z rzetelnym przygotowaniem strategii, co jest zawsze procesem długofalowym, wymagającym okresu przygotowawczego, a przede wszystkim wykorzystania adekwatnych i istniejących środków. Wielka Brytania nie miała takowych do obrony kontynentalnej, a więc już na wstępie taki dokument był oderwany od rzeczywistości, będąc jedynie produktem na potrzeby bieżącej polityki.

Szybko się okazało, że Bevin nie ma wsparcia wśród wojskowych. Niezależnie od jego wizji politycznej, nie chcieli zmienić swoich przekonań, które w dużej mierze były determinowane obiektywnymi ograniczeniami, a nie wynikały z ich irracjonalnego uporu. Cunningham i Tedder 2 lutego 1948 roku odrzucili projekt europejskiej

⁹⁰ Artykuł 52 zezwala na istnieniu układów lub organizacji regionalnych dla załatwiania spraw dotyczących utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

⁹¹ FO 371/73049, *Memorandum on a Meeting between the Belgian Ambassador and Hector McNeil*, 18.02.1948.

⁹² FO 371/73050, Z1763/273/72/G, *From Paris to Foreign Office*, 01.03.1948.

strategii wojskowej, którą po rozmowach z generałem Reversem opracował Montgomery. Była to już druga nieudana próba marszałka skierowania brytyjskiej strategii w kierunku Starego Kontynentu. Koncepcja Montgomery'ego z 30 stycznia 1948 roku stanowiła reakcję na projekt, który w tym samym miesiącu analizowali szefowie Sztabu. Zakładał on trzy scenariusze działań w Europie. Jedną z nich była akcja powietrzna (wykorzystanie jedynie lotnictwa). Drugą strategia „półkontynentalna” (*semi-continental strategy*), zakładająca, między innymi, utrzymanie Hiszpanii i Portugalii, a następnie wyzwolenie Europy Zachodniej dzięki ofensywie przez Pireneje (koncepcja amerykańska). Trzeci scenariusz dotyczył szerszej obrony kontynentalnej, ale jak stwierdził niezadowolony z dokumentu Montgomery, „kwestia ta została w nim potraktowana pobieżnie i właściwie pozostał wybór między strategią powietrzną lub pirenejską [...] Musimy bronić Europy, a nie ją wyzwalać”⁹³. W swoim dokumencie Montgomery przekonywał: „musimy wszyscy zgodzić się co do faktu, iż jeśli zostaniemy zaatakowani, narody Unii Zachodniej podejmą próbę obrony możliwie najdalej na wschód. Musimy jasno zasygnalizować, że Wielka Brytania w pełni włączy się w tę strategię, wspierając działania obronne w maksymalnym stopniu, z wykorzystaniem sił lądowych, powietrznych i morskich. Jeśli ten podstawowy punkt strategii nie zostanie przyjęty przez wszystkich, w tym także z całego serca przez Wielką Brytanię, Unia Zachodnia nie może żywić nadziei, że uda jej się przetrwać, a Wielka Brytania uniknie śmiertelnego zagrożenia”⁹⁴.

By zrealizować tę strategię, Montgomery postulował wydłużenie zasadniczej służby wojskowej do 24 miesięcy. Cunningham i Tedder niezmiennie argumentowali, że Wielka Brytania z powodów militarnych i gospodarczych (ograniczone zasoby) nie mogła angażować się w działania lądowe na kontynencie europejskim i promując interesy podległych sobie rodzajów sił zbrojnych przekonywali o konieczności skupienia się na wykorzystaniu marynarki wojennej i sił powietrznych. Tym bardziej, że ciągle nieznana była skala amerykańskiego zaangażowania, co ich zdaniem było kluczowe. Na nic zdały się słowa Montgomery'ego, który przekonywał, że „w przeszłości dwukrotnie poszliśmy na wojnę nie wiedząc co zrobią Amerykanie i dwukrotnie podążyli za nami [...] Niezależnie co by zrobili, musimy wypełnić nasz obowiązek [...] Jeśli nie będziemy zdeterminowani sami się obronić, nie tylko nie otrzymamy pomocy – ale również nie będziemy na nią zasługiwać”⁹⁵.

Raz jeszcze Montgomery przegrał. Udało się jedynie wymusić, by dokument przesłać do premiera, który jako jedyny mógł wprowadzić korzystne dla niego decyzje. Spotkanie szefów Sztabu z Gabinetem odbyło się już 4 lutego 1948 roku, co

⁹³ B.L. Montgomery, *op. cit.*, s. 448.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 449.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 449–450.

ilustruje tempo w jakim w owym czasie trwały prace nad finalizacją projektu. Marszałek starał się przekonać premiera, że bez obiecanej Unii Zachodniej może być niemożliwe. Trudno nie przyznać racji takiemu rozumowaniu. Tylko w ten sposób można było żywić nadzieję, że siły zbrojne Francji i państw Beneluksu zostaną wzmocnione. Gdyby bowiem państwa te wiedziały, że Wielka Brytania nie będzie ich bronić, a może nawet i w razie kryzysu ewakuuje swoje siły okupacyjne z Niemiec, nie można było liczyć na militarną efektywność bloku zachodnioeuropejskiego. „Wielka Brytania musi stać się liderem w Europie” – przekonywał Montgomery – „jeśli się wycofamy [...] Europa Zachodnia ugnie się pod komunistyczną presją ze Wschodu – a wtedy przegramy pokój”⁹⁶. Attlee stanowczo odrzucił ten pomysł i ku zadowoleniu Teddera i Cuninghama opowiedział się przeciwko posyłaniu brytyjskiej armii do Europy. Wtedy jednak do rozmowy włączył się Bevin, a nawet minister Alexander, którzy wsparli kontynentalną koncepcję Montgomery’ego. Było to działanie o tyle niezwykle, że relacje pomiędzy ministrem a marszałkiem, którego nowozelandzki generał Bernard Freyberg określił mianem „chama i drania”⁹⁷, były raczej chłodne, a współpraca trudna. Bez powodzenia – nie została ona przyjęta, a obowiązkowej służby wojskowej nie wydłużono do 24 miesięcy, lecz jedynie do 18 miesięcy, co było koniecznym kompromisem, biorąc pod uwagę sprzeciw lewicy i ograniczenia finansowe.

Z tego sporu w krótkim okresie wynikły jedynie dwie niewielkie korzyści. Po pierwsze, zgodzono się, aby dokonać oceny wpływu ewentualnej implementacji strategii Montgomery’ego na brytyjskie siły zbrojne. Po drugie, sprowokowano wojskowe ośrodki decyzyjne do przedstawienia swoich poglądów na temat sowieckiego zagrożenia⁹⁸. Według nich Sowieci nie planowali agresji w najbliższym czasie, chociaż działania polityczne Moskwy mogłyby doprowadzić do niezamierzonego konfliktu. Za szczególnie niebezpieczne uznano ingerowanie w sytuację polityczną we Włoszech i Francji, gdzie komuniści byli szczególnie silni i aktywni. W wyniku destabilizacji mogłyby dojść do wojny, choć, jak zostało już wspomniane, raczej z przypadku niż umyślnie. Aby jej uniknąć, wojskowi rekomendowali wysłanie do Sowietów jasnego i prostego komunikatu – jakiegokolwiek ingerowanie w sytuację polityczną państw Europy Zachodniej celem szerzenia komunizmu zostałoby uznane za agresję i jako

⁹⁶ *Ibidem*, s. 450.

⁹⁷ Nie była to opinia odosobniona. Należy przy tym zaznaczyć, iż Freyberg od razu dodał, iż brytyjskiej armii przydałoby się więcej takich osób. Przykładem samozachwytu Montgomery’ego jest odpowiedź jaką dał na prośbę rozmówcy, by wskazał trzech najwybitniejszych generałów w historii. Montgomery stwierdził, iż „dwaj pozostali to Aleksander Wielki i Napoleon”. C.F. Baxter, *Field Marshal Bernard Law Montgomery, 1887–1976. A Selected Bibliography*, Greenwood Press: Westport 1999, s. 5–8.

⁹⁸ Zob. DEFE 4/16, J.I.C. (48) 36 (0) Final, *Scale and Nature of a Russian Attack on Western Europe. Report by the Joint Intelligence Committee*, 09/08/1948; DEFE 4/16, J.I.C. (48) 37 (0) Final, *Scale and Nature of a Russian Attack on Scandinavia. Report by the Joint Intelligence Committee*, 17.08.1948.

takie mogło skutkować wojną wielkoskalową. Wojskowi nie odpowiedzieli jednak na pytanie – kto, a tym bardziej jakimi środkami, miałby przeprowadzić taką wojnę. Nie zaczęto prac nad żadnym konkretnym planem wojskowym, bowiem stanowisko było jasne – żadnego angażowania się w wojnę lądową i skupienie się na uzyskaniu deklaracji amerykańskiej. Zapowiedzi nie szły w parze z działaniami.

W międzyczasie kontynuowano rozmowy z państwami Beneluksu. Bevin mógł czuć presję, szczególnie po praskim przewrocie. Napięta sytuacja występowała również w Berlinie. Istniało ryzyko przewrotu komunistycznego we Włoszech. We Francji nastroje polityczne również były niepokojące. Finlandia i Norwegia były poddawane ciągłej presji ze strony Moskwy. Jak trafnie pisał Alan Bullock, „niemożliwe było, aby Bevin oraz pozostali decydenci w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych nie odebrali tych działań jako świadome wyzwanie rzucone przez Rosjan”⁹⁹. Bevin w rozmowie z amerykańskim ambasadorem Lewem Douglasem, wyjawiał swoje obawy, iż „kolejne 6–8 tygodni to okres krytyczny”, który mógł zadecydować o losach Europy Zachodniej¹⁰⁰. W tej sytuacji osiągnięcie porozumienia było uznawane za dużo ważniejsze niż wcześniej. Rozmowy przebiegły niezwykle sprawnie, brytyjskie obawy nie były bowiem odosobnione. Rozpoczęły się 4 marca 1948 roku, a 12 marca opracowano projekt końcowy traktatu, który został oficjalnie podpisany 17 marca 1948 w Brukseli (*Treaty of Economic, Social and Cultural Collaboration and Collective Self-Defence*)¹⁰¹. Miał on charakter bardziej uniwersalny, pozbawiono go bowiem antyniemieckiego wydzwiku z traktatu dunkierskiego. Jego zapisy o solidarnej obronie mogły być użyte niezależnie od źródła agresji¹⁰².

Zawarcie traktatu brukselskiego nie wpływało na zmianę poziomu brytyjskiego bezpieczeństwa. Porozumienie nie miało w swym zamierzeniu, lecz stanowiło etap w wielkim planie Bevina – utrzymania na Starym Kontynencie Amerykanów, którzy wzmocniliby Europę Zachodnią, czyniąc z niej efektywną tarczę dla Wysp Brytyjskich. Bevin przyznał to otwarcie w rozmowie z Bidautem, któremu powiedział, że jego celem było otrzymanie jasnych gwarancji, że w razie wybuchu wojny Stany Zjednoczone byłyby w nią zaangażowane od samego początku, a „my nie musielibyśmy czekać na kolejne Pearl Harbor”¹⁰³. Nie wspominał przy tym, iż Londyn nadal traktował Europę Zachodnią jako bufor bezpieczeństwa odgradzający Wyspy Brytyjskie od armii sowieckiej. Nie powiedział też, że niezmiennie wykluczano po-

⁹⁹ A. Bullock, *Ernest Bevin. Foreign Secretary 1945–51*, Leicester University Press: Leicester 1984, s. 528.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 526.

¹⁰¹ J. Baylis, *Britain and the Formation...*, s. 14; J. Baylis, *Britain, the Brussels...*, s. 626; Zob. też: FO 371/73051. Treść porozumienia w: S. Parzymies, *op. cit.*, s. 66–73; J. Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska*, Adam Marszałek: Warszawa–Toruń 1997, s. 153–157.

¹⁰² *Ibidem*, s. 27–28.

¹⁰³ FO 371/73055, *Minute by Bevin*, 17.03.1948.

myśl angażowania brytyjskiej armii do obrony tego obszaru, lecz chciano to uczynić europejskimi i amerykańskimi rękoma, a także to, iż Wielka Brytania chciała uzyskać pozycję preferencyjną w Europie Zachodniej, umożliwiającą prowadzenie równorzędnych rozmów ze Stanami Zjednoczonymi.

Do uzyskania gwarancji droga była daleka. Konieczne było zainicjowanie rozmów i tylko Wielka Brytania – jako państwo widzące w sobie lidera Europy Zachodniej i łącznik ze Stanami Zjednoczonymi – mogła to zrobić. Traktat nie poprawił brytyjskiej pozycji wyjściowej, ani nie zmienił jej odbioru na Starym Kontynencie. Niezależnie od międzynarodowych porozumień i złożonych deklaracji, Belgowie i Francuzi bardziej niż na Wielką Brytanię ciągle liczyli na Stany Zjednoczone. Jak stwierdził minister Paul-Henri Spaak, bezpieczeństwo przed Sowietami nie było gwarantowane przez traktat brukselski, lecz przez Stany Zjednoczone, które w jego odczuciu włączyłyby się do wojny w Europie Zachodniej „niezależnie czy byłyby stroną formalnego traktatu czy też nie”¹⁰⁴. Podobnie sądził Bidault, który nie był zainteresowany kolejnymi deklaracjami, ale konkretnymi decyzjami i realnym działaniem. Takie przekonanie było wzmacniane niezdolnością czy też niechęcią Londynu do uczynienia z systemu brukselskiego skutecznego i europejskiego mechanizmu bezpieczeństwa. Brak sukcesu popychał państwa Europy Zachodniej, szczególnie Francję, w stronę Amerykanów. Nadal nie można było wykluczyć wpadnięcia tego państwa w orbitę Związku Sowieckiego, który pomógł Francji w 1946 roku, dostarczając duże ilości zboża i to pomimo faktu, iż rok ten przyniósł Sowietom wyjątkowo małe plony.

Zaledwie pięć dni po podpisaniu w Brukseli traktatu prezydent Truman wyraził zgodę na tajne rozmowy amerykańsko-kanadyjsko-brytyjskie, które trwały do 1 kwietnia¹⁰⁵. Z inicjatywą wyszli Brytyjczycy, którzy chcieli przedyskutować ze swoimi partnerami kwestię ewentualnego wsparcia dla traktatu brukselskiego, koncepcję utworzenia euroatlantyckiego i śródziemnomorskiego systemu obronnego. Amerykańscy negocjatorzy przyznali, że Stany Zjednoczone nie są zainteresowane włączeniem się w traktat brukselski, choć mogłyby złożyć deklarację wsparcia na wypadek wojny (konkrety pominięto). Z brytyjskiego punktu widzenia dużo ważniejszy był drugi komunikat Amerykanów – Waszyngton zadeklarował „szersze gwarancje” dla członków bloku euroatlantyckiego (*a far wider assurances of United States support*). Dla

¹⁰⁴ *Memorandum of Conversation, by the Chief of the Division of Western European Affairs (Achilles)*, 05.04.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 76.

¹⁰⁵ Ze strony brytyjskiej obecni na nich byli m.in.: Lord Inverchapel (brytyjski ambasador w Waszyngtonie), Gladwyn Jebb (brytyjski przedstawiciel w randze ambasadora przy stałej komisji traktatu brukselskiego), Donald Maclean (sekretarz brytyjskiej ambasady w Waszyngtonie) oraz general Sir Leslie Hollis (główny oficer sztabowy przy ministrze obrony). Za sprawą Macleana o przebiegu rozmów wiedzieli Sowietci, choć ciągle nie wiadomo jak dużo. Dokumenty do Moskwy trafiały prawdopodobnie również za pośrednictwem szpiegów w Australii. Ironia polega na tym, że Amerykanie obawiali się przecieku ze strony Francuzów, co doprowadziło do ich wykluczenia z rozmów. M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 152.

Brytyjczyków wnioski były oczywiste – jeśli Londyn chciał liczyć na militarne i polityczne wsparcie Stanów Zjednoczonych, nie mógł w takiej sytuacji ograniczyć się do traktatu brukselskiego. Co więcej, nowa struktura obronna powinna objąć jak najszerszą grupę państw, a nie tylko wybrane kraje Europy Zachodniej.

Brytyjska polityka zagraniczna stanęła w tym momencie przed koniecznością wyboru najlepszej opcji: czy naciskać na Waszyngton, aby ten zainicjował prace nad transatlantyckim blokiem polityczno-wojskowym, w którym Amerykanie mieliby rolę państwa przewodniego, czy też starać się wzmocnić powstający właśnie blok zachodnioeuropejski, który Amerykanie wsparliby jedynie polityczną deklaracją? Dylemat ten był pozorny – drugi wariant był mało korzystny, deklaracja polityczna bowiem, nawet amerykańskiego prezydenta z 17 marca 1948 roku (wezwanie do zintensyfikowania planu Marshalla, wyraźne opowiedzenie się przeciwko ekspansji komunizmu), nie miała większej wartości i z pewnością nie działałoby tak odstraszająco na Sowie- tów jak blok transatlantycki z bezpośrednim udziałem Amerykanów. Najpewniejszą gwarancją był traktat. Do rozważenia były trzy różne paktów obronne: poszerzony traktat brukselski (*Extension of the Brussels Pact*); pakt atlantycki plus inne paktów regionalne, jak choćby śródziemnomorski (*Atlantic Pact*) oraz światowy pakt obrony, oparty na artykule 51 Karty Narodów Zjednoczonych (*World-wide Article 51 Pact*)¹⁰⁶.

Po serii nieformalnych rozmów zgodnie odrzucono koncepcję światowego systemu bezpieczeństwa opartego na artykule 51 Karty Narodów Zjednoczonych, uznając za nieporęczny i trudny do szybkiej implementacji. Zarówno Brytyjczycy, jak i Kanadyjczycy nie byli zwolennikami koncepcji prostego rozszerzenia traktatu brukselskiego. Ich stanowisko było jak najbardziej zasadne – system bezpieczeństwa brukselskiego miał charakter regionalny, a więc wykluczał udział takich państw jak Stany Zjednoczone czy Kanada. Z tą oceną zgodził się Hickerson, który widział w sojuszu Iran – ale jak to państwo mogło przylączyć się do systemu brukselskiego czy nawet śródziemnomorskiego? Nawet jeśli Stany Zjednoczone włączyłyby się, istniała obawa, że traktat brukselski straci swój europejski charakter i nie przyczyni się do realizacji celu, który widzieli w nim Amerykanie – zainicjowania prac nad utworzeniem „Stanów Zjednoczonych Europy Zachodniej” (*United States of Western Europe*). Z kolei w przypadku systemu atlantyckiego niemożliwy byłby udział Włoch, Szwajcarii oraz Niemiec. Zamiana nazwy na „zachodni” pozwoliłoby włączyć te państwa, ale pozostawiłoby na uboczu Iran, Turcję oraz Grecję. Niezależnie od nazwy, poza systemem pozostawały inne sojusznice państwa, jak Afganistan, Indie, Pakistan, Australia i Nowa Zelandia.

¹⁰⁶ *Minutes of the First Meeting of the United States – United Kingdom – Canada Security Conversations, Held at Washington, 22.03.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 60.*

W toku dalszych prac przedstawiono założenia paktu bezpieczeństwa dla obszaru północnego Atlantyku (*Security Pact for the North Atlantic Area*). W tej amerykańskiej koncepcji Stany Zjednoczone zostały umieszczone jako członek transatlantyckiego systemu bezpieczeństwa razem z innymi państwami należącymi do obszaru północnego Atlantyku (razem z Islandią) – z Włochami, ale bez Hiszpanii oraz z możliwością późniejszego przyłączenia Niemiec Zachodnich, Austrii i Hiszpanii. Nazwa „pakt północnoatlantycki” nie była przypadkowa – miała od razu wykluczyć państwa Ameryki Łacińskiej oraz Azji. Amerykanie zaproponowali, aby po uzyskaniu zgody wszystkich sygnatariuszy traktatu brukselskiego, zwrócić się do państw skandynawskich z propozycją przyłączenia się z jednoczesnym przyrzeczeniem amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Amerykanie i Brytyjczycy mieliby jednocześnie złożyć deklaracje wsparcia wobec Grecji, Iranu i Turcji¹⁰⁷. Bevin z zadowoleniem przyjął amerykańską inicjatywę, chociaż nie zgodził się co do kilku kwestii – sceptycznie podchodził do zaproszenia Włoch przed wyborami parlamentarnymi w tym kraju. Odrzucił też udział Szwajcarii.

1 kwietnia 1948 roku uzgodniono końcową wersję amerykańskiego dokumentu. Misja Brytyjczyków, którzy utracili już decydujący wpływ na wydarzenia, zakończyła się częściowym sukcesem – Amerykanie potwierdzili gotowość przystąpienia do paktu bezpieczeństwa, przy jednoczesnym złożeniu deklaracji obronnych (zgodnych z zapisami Karty Narodów Zjednoczonych). Taki był cel Londynu. W dokumencie wyrażono gotowość natychmiastowego rozpoczęcia przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję rozmów dyplomatycznych (za zgodą państw Beneluksu) z Norwegią, Szwecją, Danią, Islandią oraz Włochami (w tym ostatnim po zakończeniu wyborów). Kolejnym sukcesem była amerykańska deklaracja o wsparciu Grecji, Iranu oraz Turcji w razie ataku na „polityczną suwerenność lub integralność terytorialną”¹⁰⁸. Stanowiło to oficjalne przejęcie od Brytyjczyków roli regionalnego gwaranta bezpieczeństwa. Również brytyjscy wojskowi mieli powód do satysfakcji – amerykański generał Alfred M. Gruenther dał jasno do zrozumienia: „jakikolwiek zobowiązanie wsparcia państwa – ofiary ataku, nie powinno wymagać *lokalnego* podjęcia działań”, gdyż – jak ujął to generał – „trzeba zachować swobodę działania, zgodnie z planami strategicznymi”¹⁰⁹. Stanowisko to zostało przyjęte przez uczestników spotkań, co pozostawało w zgodzie z koncepcją Teddera i Cunninghama o niewysyłaniu wojsk lądowych do Europy. Dzięki tej deklaracji faktyczne włączenie się w konflikt zbrojny w obronie zaatakowanych przez Sowietów państw nie byłoby wymagane.

¹⁰⁷ *Minutes of the Second Meeting of the United States – United Kingdom – Canada Security Conversations, Held at Washington*, 24.03.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 66–67.

¹⁰⁸ *Final Draft*, [bez daty], 24.03.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 74.

¹⁰⁹ *Minutes of the Fourth Meeting of the United States – United Kingdom – Canada Security Conversations, Held at Washington*, 29.03.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 70.

Do uzyskania konkretnych deklaracji od Waszyngtonu była jeszcze bardzo daleka droga. W niewystarczającym stopniu zmieniło się stanowisko administracji prezydenckiej, która nie mogła być pewna przegłosowania traktatu w Kongresie. Powołanie systemu brukselskiego miało przekonać Amerykanów do złożenia konkretnych deklaracji obronnych na wypadek agresji Związku Sowieckiego, a w przyszłości także i Niemiec (co niezmiennie niepokoiło Francję), ale Waszyngton ciągle nie czuł się usatysfakcjonowany, słusznie zwracając uwagę na niewielkie skutki porozumienia¹¹⁰. Po zawarciu traktatu brukselskiego sygnatariusze nie zrobili nic, aby zwiększyć swoje bezpieczeństwo. Starający się odczytać amerykańskie intencje Brytyjczycy i Francuzi nie chcieli zbyt ścisłej koordynacji w ramach struktur brukselskich usprawiedliwiając to obawami, iż mogłoby to wywołać niezadowolenie Amerykanów¹¹¹. Już w połowie kwietnia 1948 roku amerykański ambasador w Londynie poinformował Bevina o mylnej interpretacji dokonanej przez Brytyjczyków – Amerykanie nie tylko chcieli, aby sygnatariusze traktatu brukselskiego ze sobą blisko współpracowali, ale aby również jednoznacznie zakomunikowali Waszyngtonowi na jaką pomoc liczą. Jak stwierdził, bez wyraźnego sygnału o gotowości samoobrony, Stany Zjednoczone nie widziały powodu, by się angażować¹¹². Było to konieczne tym bardziej, że amerykańscy wojskowi chcieli traktować Europę jako jeden teatr działań, bez dzielenia go na konkretne państwa i regiony. Zjednoczone i scentralizowane struktury dowódcze byłyby z ich perspektywy idealnym partnerem. Na zmianę amerykańskiego stanowiska nie wpływał fakt, że rok 1948 był czasem prezydenckiej kampanii.

Różnica stanowisk była więc wyraźna – Amerykanie chcieli konkretnych decyzji sygnatariuszy traktatu i przedstawienia swoich oczekiwań co do pomocy. Belgia i Francja wolały czekać z rozmowami wojskowymi na Amerykanów i ich jasne deklaracje jaką pomoc przewidują. Dotyczyło to szczególnie wsparcia jeszcze przed sowiecką agresją, bo w przeciwnym razie działania Amerykanów mogłyby się ograniczyć do czegoś, co francuski premier Henri Queuille określił mianem „wyzwalania trupa”¹¹³. Wśród nich lawirowała Wielka Brytania, której dążenia i cele strategiczne ścierały się z niekorzystną rzeczywistością i niemożliwymi do pokonania ograniczeniami. Brytyjczycy chcieli amerykańskich gwarancji, ale dopiero po uzgodnieniu warunków wstępnych we własnym gronie. Jak przyznał Bevin w rozmowie z Bidaultem,

¹¹⁰ Jak w lutym stwierdził podsekretarz stanu Lovett – dopiero gdy pojawi się „jasny dowód na to, że państwa europejskie są gotowe bronić się same”, Stany Zjednoczone „rozważą w jakim stopniu mogłyby wesprzeć Unię Zachodnią”. FO 371/73046, *From Washington to Foreign Office*, 02.02.1948.

¹¹¹ *Memorandum of Conversation, by the Chief of the Division of Western European Affairs (Achilles)*, 05.04.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 77. Stwierdził tak Spaak w rozmowie z amerykańskim ambasadorem, choć nie wyjawiał dlaczego Francja i Wielka Brytania miały się tego obawiać.

¹¹² *Ibidem*, s. 89; FO 371/68068, *Bevin to Lord Inverchapel*, 15.04.1948.

¹¹³ T. Draper, *The Western Misalliance*, [w:] W. Laqueur, R. Hunter (eds.), *European Peace Movements and the Future of the Western Alliance*, Transaction Publishers: New Brunswick 1985, s. 62.

Wielka Brytania była przeciwna amerykańskiemu udziałowi w rozmowach od samego początku, gdyż w konsekwencji Amerykanie „mówiliby nam co robić”, a tego Bevin, ciągle marzący o zjednoczonej Europie pod brytyjskim przewodnictwem, zaakceptować nie mógł¹¹⁴. W jego wizji Stany Zjednoczone miały stanowić swoje podparcie europejskiego bezpieczeństwa, a nie jego inicjatora i organizatora. Co więcej, Wielka Brytania wolała prowadzić współpracę wojskową z Amerykanami na linii Waszyngton – Londyn, z pominięciem państw „Bloku Zachodniego”. Ale te ambicje były wygórowane i nie szły w parze z faktycznymi możliwościami. W praktyce bowiem Wielka Brytania nie mogła stawiać takich warunków, a zasoby nie pozwalały na zrealizowanie takiej koncepcji. W razie agresji armii sowieckiej nie byłaby w stanie długo walczyć sama bez udziału Amerykanów, co przyznał sam Bevin w rozmowie z ambasadorem Douglasem. Sekretarz stwierdził, że Wielka Brytania podjęłaby walkę, ale od razu zaznaczył, że z wielkim trudem przyszłoby jej wytrzymać dwa lata, zanim wsparliby ich Amerykanie. Przyznał, że jego kraj był dużo słabszy niż w 1940 roku¹¹⁵. Doszedł przy tym do wniosku, iż utrzymanie frontu i czekanie dwa lub trzy lata na amerykańskich żołnierzy, było niemożliwe¹¹⁶. Dlatego tak ważne było, aby wszystkie państwa włączyły się w obronę jednocześnie. Była to bardzo szczera refleksja ze strony Bevina, który musiał zdawać sprawę, że jego idea „trzeciej siły” jest mało prawdopodobna, której raczej nie zrealizuje.

Ostatecznie brytyjskie plany wzmocnienia swojej pozycji względem partnerów z traktatu brukselskiego nie udały się – udać się wszak nie mogły, bowiem Wielka Brytania nadal nie miała żadnych argumentów, by przekonać Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg do scementowania swoich wysiłków obronnych i zaprzestania wypatrywania z nadzieją Amerykanów. Nie mogła przekonać europejskich partnerów militarnymi gwarancjami, bo pomimo deklaracji o gotowości pomocy, w żadną wojnę na kontynencie angażować się ciągle nie chciała – to Bliski Wschód miał niezmiennie priorytetowe znaczenie dla bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich. Wobec braku aktywności Bevina w kwestii wspólnego planowania wojskowego, państwa „Bloku Zachodniego” nie miały wyboru jak tylko z jeszcze większą determinacją zwrócić się w stronę Waszyngtonu. Amerykanie świadomi byli obaw Francuzów i Brytyjczyków, które w odczuciu Departamentu Stanu wzmacniane były „raportami na temat poglą-

¹¹⁴ J. Kent, J.W. Young, *op. cit.*, s. 178–179. Brytyjscy wojskowi byli przeciwni udziałowi Amerykanów w planowaniu operacyjnym z europejskimi partnerami. Zdawali sobie oni bowiem sprawę, że prędzej czy później wyjdzie na jaw, że w razie konfliktu Amerykanie nie będą angażować wojsk w wojnę. Mogłoby to zniszczyć system bezpieczeństwa brukselskiego i storpedować wszystkie prace nad stworzeniem obrony kolektywnej państw Europy Zachodniej.

¹¹⁵ *The Ambassador in the United Kingdom (Douglas) to the Secretary of State*, 16.04.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 89.

¹¹⁶ CAB 129/30, C.P. (48) 249, *North Atlantic Treaty and Western Union. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 02.11.1948, s. 2–5.

dów części naszych wojskowych i amerykańskiej prasy, z których wynika, że nie ma najmniejszego sensu rozważać jakichkolwiek planów powstrzymania lub opóźnienia Rosjan w Europie Zachodniej, mają oni bowiem zdolność całkowitego zajęcia Europy i Bliskiego Wschodu”¹¹⁷.

17 kwietnia 1948 roku Bevin oraz Bidault wystosowali wspólny list do amerykańskiego sekretarza obrony, który był odpowiedzią na prośbę Departamentu Stanu o wzmocnienie własnych wysiłków obronnych, zanim Stany Zjednoczone zostaną poproszone o pomoc. Było to konieczne, aby administracji prezydenckiej udało się przekonać Kongres¹¹⁸. W liście zapowiedziano zintensyfikowanie współpracy wojskowej. Stało się to faktem po 30 kwietnia 1948 roku, kiedy uruchomiono Komitet Wojskowy (*Military Staff Committee of the Brussels Treaty Organization*). Jednocześnie poproszono „Stany Zjednoczone o pomoc w zakresie zorganizowania skutecznej obrony Europy Zachodniej, która na chwilę obecną nie może funkcjonować samodzielnie”, czyli bez udziału Amerykanów¹¹⁹. Obraz sił zbrojnych pięciu państw europejskich był niemal tragiczny – zwrócono uwagę na poważne braki w zaopatrzeniu oraz na konieczność bardzo dużego zwiększenia budżetów, nie tylko w celu zaspokojenia obecnych potrzeb, ale również, aby stopniowo przygotowywać siły zbrojne na wojnę¹²⁰. Nawet amerykańska prasa zauważyła, że styczniowa odezwa Bevina doprowadziła jedynie do utworzenia bloku w stanie „wyraźnego, acz niepotrzebnego marazmu”, który sprawiał, że Amerykanie „oszukują się wierząc, że wysiłki [państw europejskich] prowadzą do utworzenia prawdziwej unii”¹²¹.

Zadeklarowano gotowość do niezwłocznego rozpoczęcia prac nad koncepcją strategiczną, zainicjowania procesu standaryzacji procedur i uzbrojenia, a także rozpoczęcia integracji militarnej na różnych poziomach. Dopiero 10 maja 1948 roku plan Montgomery’ego został po części przyjęty. Wtedy to, w dużej mierze jako konsekwencja zawarcia traktatu brukselskiego, podczas spotkania szefów Sztabu z ministrem obrony uzgodniono, że Wielka Brytania w większym stopniu włączy się w obronę na kontynencie. Była to ważna decyzja i kolejny etap zwiększania roli

¹¹⁷ *Memorandum by the Director of the Policy Planning Staff (Kennan) to the Secretary and Under Secretary of State (Lovett)*, 29.04.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 109.

¹¹⁸ Przeciwni angażowaniu się w obronę Europy byli amerykańscy wojskowi – zwracali uwagę, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych nie są przygotowane do takich działań, a pomoc sprzętowa odbiła by się negatywnie na amerykańskim wojsku.

¹¹⁹ *Joint Message From the British Secretary of State for Foreign Affairs (Bevin) and the French Minister of Foreign Affairs (Bidault) to the Secretary of State*, 17.04.1948, FRUS, vol. III (1948), s. 91. Amerykanie włączyli się w prace komisji jedynie jako obserwatorzy. Na czele siedmioosobowego zespołu stał general Lyman Lemnitzer.

¹²⁰ L.S. Kaplan, *op. cit.*, s. 148.

¹²¹ *Western Union. It is in the doldrums now, but energy and faith here and in Europe can make it a reality*, „LIFE”, 02.08.1948, s. 18.

multilateralnej drogi budowania własnego bezpieczeństwa, choć należy jednocześnie mieć na uwadze, że konkretne decyzje o dosłaniu sił w razie kryzysu zapadły dopiero dwa lata później – w marcu 1950 roku. Wówczas to kosztem sił na Bliskim Wschodzie desygnowano do tego zadania: 6. Dywizję Pancerną (*6th Armoured Division*), którą rozwiązano w lipcu 1945 roku i ponownie sformułowano w maju 1951 roku oraz 11. Dywizję Pancerną (*11th Armoured Division*), którą rozwiązano w styczniu 1946 roku i sformułowano jesienią 1950 roku. Znamienne jest, że wojskowi ciągle unikali opracowania konkretnych planów operacyjnych, co jest wyraźnym dowodem, że mającą decyzję uznali za konieczny kompromis, który należało przyjąć nie dlatego, że Cunningham i Tedder stali się proeuropejskimi neofitami, lecz dlatego, że tego od nich wymagali polityczni zwierzchnicy¹²².

Z wielkimi oporami ze strony wojskowych przebiegał również proces tworzenia wspólnych instytucji, w tym połączonego dowództwa. Dopiero we wrześniu, w dużym stopniu pod wpływem kryzysu berlińskiego, powołano Organizację Obrony Unii Zachodniej (WUDO – *Western Union Defence Organization*)¹²³. Chociaż na jej czele w wyniku jednogłośniejszej decyzji 27 września 1948 roku stanął marszałek Montgomery, można dostrzec faktyczną klęskę pierwotnej koncepcji „Bloku Zachodniego”, pomyslanej jako narzędzie do zwiększenia brytyjskiej pozycji względem mocarstw, także Stanów Zjednoczonych. Jak stwierdził marszałek Montgomery, „żaden z planów nie doczekał się konkretów, brakowało bowiem woli do stworzenia koniecznych sił – odpowiednio wyszkolonych i dowodzonych [...] Nie było jedności, a żaden naród nie chciał poświęcić części swojej niezależności dla wspólnego dobra”¹²⁴. Ostatecznie Londyn musiał pogodzić się z tym, że amerykańska obecność już na etapie wstępnym jest konieczna. Kwietniowy list stanowił niewątpliwie potwierdzenie, że przywództwo Wielkiej Brytanii w polityce obronnej Europy Zachodniej zakończyło się i państwo to na równi z innymi musiało oczekiwać na wsparcie Amerykanów. Prosząc

¹²² Zgłoszone w marcu 1950 r. jednostki należały do Armii Terytorialnej (*Territorial Army*) o niewielkiej wartości bojowej i stopniu gotowości. Od momentu mobilizacji osiągnęłyby one pełną zdolność bojową w ciągu 3–6 miesięcy. Nie zadeklarowano efektywnego lotniczego wsparcia taktycznego, które było konieczne.

¹²³ Szerzej na temat Organizacji Obrony Unii Zachodniej zob. B. Montgomery, *The Western Union and its Defence Organization*, „The RUSI Journal” 1993, vol. 138, issue 4, s. 52–59. Przesadnie krytycznie o Organizacji Obrony Unii Zachodniej pisze Lawrence S. Kaplan, który przyrównał go do potiomkinowskiej wioski: „Aktywność komitetów Organizacji Obrony Unii Zachodniej polegała w gruncie rzeczy na wpływaniu na jedyną siłę, która mogła tchnąć życie w ich istnienie. Odkąd komitet militarny Unii Zachodniej zebrał się pierwszy raz w czerwcu w Londynie, nie zrobił niczego poza tworzeniem komitetów z imponującymi nazwami i równie imponującymi zadaniami, ale bez zdolności, a może i bez woli, do ich wypełnienia”. L.S. Kaplan, *op. cit.*, s. 159.

¹²⁴ B.L. Montgomery, *op. cit.*, s. 456.

współ z Francuzami o pomoc, Brytyjczycy przyznali się do swojej słabości oraz niezdolności zastąpienia Belgom, Francuzom i Holendrom Amerykanów.

Niezależnie od negatywnych skutków dla nazbyt ambitnej koncepcji geopolitycznej Bevina, wydarzenia tego okresu przyniosły dwie zasadnicze konsekwencje dla brytyjskiego bezpieczeństwa oraz polityki obronnej. Do pewnego stopnia były one mniej strategiczne, a bardziej taktycznie, aczkolwiek niewątpliwie niezwykle ważne. Pierwszą konsekwencją była ewolucja stanowiska amerykańskiego. Jak pisał w swej książce na temat historii biura sekretarza obrony, Steven L. Rearden, „do końca 1948 roku, pomimo ostrożności Połączonych Sztabów w pewnych kwestiach, Stany Zjednoczone zbliżyły się bardzo blisko do *de facto* sojuszu z członkami Unii Zachodniej”¹²⁵. Chociaż Waszyngton nie chciał zapisania w przyszłym traktacie automatyczności pomocy militarnej w razie agresji, zmiana stanowiska była istotna i dawała Brytyjczykom nadzieje na pozytywne rozstrzygnięcie.

Po drugie, po części w wyniku kryzysu berlińskiego, który uzmysławiał, że przypadkowy wybuch wojny ze Związkiem Sowieckim jest jak najbardziej prawdopodobny, presja na Brytyjczyków ze strony Francji i Stanów Zjednoczonych przybrała stały charakter. Nacisk był wyraźny – aby Amerykanie złożyli jakieś konkretne propozycje, czego chciała przede wszystkim Francja, państwa systemu brukselskiego musiały dojść między sobą do porozumienia, a do tego potrzebna była zmiana stanowiska brytyjskiego. Brytyjscy wojskowi nadal opierali się ciągle z tych samych powodów – negocjacje wojskowe musiałyby zawierać informacje szczegółowe, przez co szybko wyszłoby na jaw, że Wielka Brytania nie chce bronić Europy Zachodniej. Co więcej, jak przestrzegał Cunningham, zbyt bliska współpraca wojskowa z Francuzami sprawiłaby, że wszystkie brytyjskie słabości szybko dotarłyby do Moskwy¹²⁶. W konsekwencji wywieranej presji i próby przełamania impasu, Wielka Brytania ostatecznie zaczęła aktywniej myśleć o zaangażowaniu wojsk lądowych w działania w Europie Zachodniej. We wrześniu 1948 roku uznano, że chociaż siły pozostające do dyspozycji były „całkowicie nieadekwatne”, celem strategicznym powinno być zatrzymanie nieprzyjaciela jak najdalej na wschód¹²⁷. Choć ciągle w niewielkim stopniu i bez pełnego przekonania, była to niezwykle istotna zmiana w myśleniu o własnej obronności i metodach zapewniania sobie bezpieczeństwa. Wykonano pierwszy, przełomowy krok i już nigdy nie dyskutowano nad tym czy bronić się w Europie tylko w jakim stopniu i w którym momencie. Podejście multilateralne stało się faktem. Było to wielkie zwycięstwo Montgomery’ego i efekt wyraźnego nacisku ze strony Francji

¹²⁵ Cyt. za: L.S. Kaplan, *op. cit.*, s. 156.

¹²⁶ DEFE 4/14 C.O.S. (48), *Confidential Annex*, 23.06.1948.

¹²⁷ DEFE 4/16, J.P. (48) 91 (Final), *Annex. Short Term Strategic Aims in Europe at the Outbreak of War. Draft Report by the British Chiefs of Staff*, 01.09.1948.

i Stanów Zjednoczonych. Niestety, chociaż opór części wojskowych został w 1948 roku do pewnego stopnia przewyżczony, koncepcja europejskiej obrony miała jedną zasadniczą wadę – brakowało środków do jej efektywnej implementacji.

ODEJŚCIE OD STRATEGII „TRZECH FILARÓW” W STRONĘ STRATEGII „EUROATLANTYCKIEJ”

W ciągu zaledwie kilku miesięcy polityka bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii względem Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych uległa radykalnej zmianie. Odwołując się do słów Johna Kenta i Johna W. Younga stwierdzić można, że o ile w pierwszej połowie 1948 roku polityka Bevina nastawiona była na współpracę z „Blokami Zachodnim” w celu zachowania i zwiększenia brytyjskiej pozycji i utrzymania niezależności od Amerykanów, to później – szczególnie od rozpoczęcia negocjacji nad traktatem atlantyckim, „Wielka Brytania stała się najbardziej lojalnym adiutantem Stanów Zjednoczonych w atlantyckiej wspólnocie”¹²⁸. Chociaż wyraźnym potwierdzeniem zmiany podejścia był kwietniowy list do Departamentu Obrony, to za punkt przełomu uznać należy czerwcowy kryzys berliński, który uwypuklił istnienie realnego zagrożenia przypadkowym wybuchem wojny, a także wykazał słabość polityczną i militarną Wielkiej Brytanii. Koncepcja „trzeciej siły” oraz zjednoczenia Europy Zachodniej pod brytyjskim przewodnictwem w ramach systemu brukselskiego legła w gruzach – teraz jedyną realną szansą na stworzenie z Europy Zachodniej efektywnego bufora było powołanie systemu atlantyckiego, w którym to Stany Zjednoczone, a nie Wielka Brytania miały odgrywać niekwestionowaną rolę lidera. Skoncentrowanie się na Waszyngtonie było naturalną reakcją, bowiem w tym etapie oczekiwano konkretnych deklaracji od Stanów Zjednoczonych.

Obiektywne uwarunkowania (niekorzystna sytuacja międzynarodowa i niezdolność Londynu do jej zmiany, powolność odbudowy Europy Zachodniej) sprawiły, że Ernest Bevin coraz rzadziej mówił o „trzeciej sile” i wizji, w której to Wielka Brytania stanowi lidera Europy Zachodniej. „W wymiarze polityki zagranicznej i obronnej nie powinno być żadnych wątpliwości, że nasze interesy mają szansę na realizację tylko dzięki możliwie bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą” – stwierdził 8 maja 1950 roku Bevin – „nawet przy wsparciu Wspólnoty Narodów Europa Zachodnia nie będzie wystarczająco silna, by przeciwstawić się militarnym zagrożeniom ze Wschodu”. Zdaniem Bevina, stawienie skutecznego oporu „wielkiej koncentracji potęgi między Chinami a Odrą” wymagało „pełnego wsparcia angloję-

¹²⁸ J. Kent, J.W. Young, *op. cit.*, s. 185–186.

zycznych demokracji półkuli zachodniej”, a także zastąpienia Unii Zachodniej „szerszą koncepcją wspólnoty transatlantyckiej”¹²⁹.

Pomimo zabiegów Bevina, administracja prezydencka, z przyczyn wewnętrznych, nadal była niechętna angażowaniu się w działania obronne Europy Zachodniej zdając sobie sprawę, że traktat może nie zostać przez Kongres ratyfikowany. Brakowało też porozumienia w samym Departamencie Stanu. Także Biały Dom nie był entuzjastą nakładania na Stany Zjednoczone deklaracji zmniejszających swobodę działania w przyszłości. Pomimo nacisków brytyjskich, kwestia ta nie znalazła rozstrzygnięcia przed zakończeniem pierwszej kadencji prezydenta Trumana. Dopiero niekorzystny rozwój sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim kryzys spowodowany 323-dniową blokadą Berlina Zachodniego, a także zakończenie kampanii wyboarczej w Stanach Zjednoczonych, wpłynęły pozytywnie na proces negocjacji. Ku zadowoleniu Brytyjczyków rozmowy w Waszyngtonie pomiędzy siedmioma zainteresowanymi państwami ruszyły 6 lipca 1948 roku, uzyskując w czerwcu aprobatę Kongresu¹³⁰. Amerykanie zdawali się być bardziej skorzy do osiągnięcia porozumienia, a przynajmniej nie musieli już przedłużać rozmów, co czyniono jeszcze kilka miesięcy wcześniej. Mimo tego, delegacja amerykańska nie zamierzała godzić się na zbyt wiele, przez co Stany Zjednoczone wyglądały jak „jakaś współczesna Minerwa, gotowa ofiarować swoją tarczę dla dobra europejskiej demokracji, ale nie gotowa obiecać, że osobiście przybędzie na europejską arenę, gdy pojawią się kłopoty”¹³¹. Osiągnięcia porozumienia nie ułatwiała delegacja francuska, która z ambicjonalnych powodów starała się narzucać Amerykanom warunki¹³².

24 grudnia 1948 roku opracowano wstępny projekt traktatu północnoatlantyckiego (NAT – *North Atlantic Treaty*). Porzucono ideę przyłączenia Stanów Zjednoczonych i Kanady do systemu brukselskiego wybierając koncepcję bloku rozszerzonego o więcej państw, choć – co zrozumiale – bez Niemców. Dało to 15 marca 1949 roku możliwość zaproszenia do traktatu waszyngtońskiego Danii, Islandii,

¹²⁹ CAB 128/17, C.M. (50), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 08.05.1950, s. 20–21.

¹³⁰ Początkowo negocjacje miały charakter trójstronny (Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Kanada). W lipcu 1948 r. te tajne negocjacje zastąpiono rozmowami siedmiu państw – w tym Francji i państw Beneluksu. Oficjalne rozpoczęcie rozmów było w dużej mierze możliwe dzięki przyjęciu 11.06.1948 r. tak zwanej rezolucji Vandenberg’a. Zob. L.S. Kaplan, *op. cit.*, s. 249–250; J. Baylis, *Britain and the Formation...*, s. 13–17.

¹³¹ J. Baylis, *Britain and the Formation...*, s. 19–20.

¹³² Zupełnie nieoczekiwanie, pod koniec sierpnia Francuzi oznajmili Amerykanom, że rozmowy nad paktem atlantyckim możliwe są tylko w sytuacji wcześniejszego wysłania amerykańskiej pomocy materialnej i osobowej do Francji, a także włączenie francuskich oficerów w proces decyzyjny wspólnego sztabu. Wywołało to zdziwienie, a później irytację Amerykanów oraz wściekłość Brytyjczyków, którzy obawiali się, że francuska impertynencja doprowadzi do załamania rozmów. Zob. J. Baylis, *Britain and the Formation...*, s. 20.

Portugali, a także (przy niechęci Brytyjczyków) Włoch¹³³. Rozmowy toczyły się mimo sprzeciwu Sowieców, którzy 29 stycznia 1949 roku ostrzegli, że powoływany sojusz euroatlantycki stanowił „instrument do realizowania imperialistycznych celów sił Anglosasów”¹³⁴. 31 marca 1949 roku Związek Sowiecki wyraził pogląd, iż traktat waszyngtoński jest wymierzony w cały blok wschodni, ma wydźwięk agresywny i konfrontacyjny, a także jest sprzeczny z kartą Narodów Zjednoczonych oraz umowami dwustronnymi: z Wielką Brytanią z 1942 roku i z Francją z 1944 roku¹³⁵. Negocjacje, które zakończyły się podpisaniem dokumentu 4 kwietnia 1949 roku, mimo tej zewnętrznej presji kontynuowano. 21 lipca 1949 roku Senat udzielił zgody na ratyfikację porozumienia. Dokument został też przyjęty przez brytyjski parlament, w którym – jak stwierdził Churchill – przeciwko głosowała jedynie „niewielka zgraja komunistów i krypto-komunistów”¹³⁶.

Ostatecznie projekt końcowy dokumentu stanowił wyraźny kompromis pomiędzy oczekiwaniami Europejczyków (przede wszystkim Brytyjczyków) a stanowiskiem sceptycznego Kongresu, który chcąc zachować swoje kompetencje nie zgodziłby się ratyfikować traktatu automatycznie angażującego militarne Stany Zjednoczone w konflikt zbrojny. Traktat waszyngtoński swym językiem przypomina bardziej zapiski paktu z Rio de Janeiro niż dunkierski. W artykule V zawarto jedynie konieczność pomocy napadniętemu, nie określając rodzaju wsparcia. Sojuszników zobowiązano do podjęcia działania „niezwłocznie, samodzielnie lub w porozumieniu z innymi stronami”, o charakterze „jaki zostaną uznane za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej”¹³⁷. Więcej Wielka Brytania wynegocjować nie mogła i nie powinna była – zapis o automatyczności pomocy militarnej, istniejący choćby w traktacie dunkierskim, z jednej strony zwiększałby bezpieczeństwo (pewność amerykańskiej pomocy militarnej, choć o nieznanym skali i charakterze), ale z drugiej zmniejszałby, bo wymuszałby na Wielkiej Brytanii faktyczne włączenie się militarne w obronę Starego Kontynentu.

¹³³ CAB 128/13, C.M. (48), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 04.11.1948, s. 64–66.

¹³⁴ M. Salvadori, *NATO. A Twentieth-Century Community of Nations*, Van Nostrand: Princeton 1957, s. 163. Zob. też B.A. Boczek, *The Eastern European Countries and the Birth of the Atlantic Alliance*, [w:] E. Di Nolfo (ed.), *The Atlantic Pact Forty Years Later. A Historical Reappraisal*, Walter de Gruyter & Co: Berlin 1991, s. 163–175; M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 156–157.

¹³⁵ *Zbiór dokumentów*, Warszawa 1949, nr 4, poz. 3.

¹³⁶ W.S. Churchill, *In the Balance. Speeches 1949 and 1950*, Houghton Mifflin: Boston 1952, s. 59. Przeciw głosowało sześciu deputowanych: dwóch komunistów i czterech członków Partii Pracy.

¹³⁷ *Enclosure 1*, [w:] *Memorandum by the Counselor of the Department of State (Bohlen) to the Secretary of State and the Under Secretary of State (Webb)*, 16.02.1949, FRUS, vol. IV (1949), 116. Wersja polska dostępna między innymi w: H. Horbaczewski, J. Regina-Zacharski, *Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych*, Wyd. PWSZ: Włocławek 2008, s. 157–162; J. Gryz, *Unia...*, s. 158 (wybrane artykuły).

Chociaż w styczniu 1949 roku szefowie Sztabu przychyliłi się do wniosku Montgomery’ego o dosłaniu brygadowej grupy piechoty do wsparcia Holendrów¹³⁸, to paradoksalnie, ani powołanie systemu bezpieczeństwa euroatlantyckiego, ani tym bardziej brukselskiego rok wcześniej, nie doprowadziło do reorientacji brytyjskiej polityki bezpieczeństwa. Szczególnie znamienne jest, że pod tym względem powstanie NATO¹³⁹ w sposób bezpośredni nie wymusiło na Wielkiej Brytanii zmiany swojej doktryny obronnej. Wręcz przeciwnie – powołanie NATO dawało szansę schowania się za amerykańską tarczą, zgodnie z koncepcją Foreign Office z 1944 roku o wykorzystaniu potęgi Stanów Zjednoczonych do własnych celów. Wymóg aktywnego włączenia się wojsk lądowych w obronę Europy Zachodniej nie wynikał ani z traktatu waszyngtońskiego (choćby z artykułu V), ani też z przyjętej sojuszniczej koncepcji strategicznej, według której „każdy naród będzie uczestniczył w najbardziej korzystnej formie, biorąc pod uwagę własną sytuację, obowiązki oraz zasoby”¹⁴⁰. Był to bardzo korzystny zapis zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i Wielkiej Brytanii – chociaż stanowił względną gwarancję bezpieczeństwa i konstytuował obronę kolektywną, pozostawiał swobodę działania w razie sytuacji kryzysowej. Dzięki temu Wielka Brytania nie musiała zmieniać swojej strategii nadal działając w duchu solidarności NATO – niezmienną podstawą brytyjskiej koncepcji bezpieczeństwa pozostała obrona Bliskiego Wschodu oraz ochrona szlaków komunikacyjnych. Brytyjska strategia „trzech filarów” idealnie wpisała się w koncepcję NATO. Widać to wyraźnie na podstawie priorytetów obronnych, przygotowanych przez szefów Sztabu w drugiej połowie 1949 roku:

- Sukces w zimnej wojnie.
- Obrona Wysp Brytyjskich przez atakiem powietrznym.
- Zabezpieczenie kluczowych dla Wielkiej Brytanii morskich szlaków komunikacyjnych.
- Utrzymanie Bliskiego Wschodu.

¹³⁸ W momencie wybuchu wojny jednostka miała zostać skierowana, celem wsparcia sił holenderskich, do obrony linii rzeki Yssel. Cel takiego działania miał charakter polityczny – chodziło głównie o wzmocnienie pozycji Montgomery’ego jako szefa Organizacji Obrony Unii Zachodniej. CAB 131/7, D.O. (49) 3, *Provision of Forces for Western Union. Memorandum by the Chiefs of Staff. Memorandum by the Chiefs of Staff*, 07.01.1949.

¹³⁹ Aż do 1952 r. funkcjonowało NAT (*North Atlantic Treaty*), czyli traktat północnoatlantycki. Dopiero w 1952 r. zakończył się proces instytucjonalizacji, co zaowocowało powstaniem organizacji NATO (*North Atlantic Treaty Organization*). Mimo tego, nazwa NATO będzie używana do określenia systemu powołanego już w 1949 r., niezależnie od jej ówczesnego poziomu zinstytucjonalizowania i prawnego sformalizowania.

¹⁴⁰ *Strategic Concept for the Defense of the North Atlantic Area [w:] Note by the Secretary of the North Atlantic Defense Committee (Donnelly) to the Committee*, 01.12.1949, FRUS, vol. IV (1949), s. 354 (dokument dostępny również na www.nato.int).

- Zapewnienie sił dla Europy Zachodniej.
- Ogólne przygotowanie się na ostateczną ofensywę¹⁴¹.

Wpływ na europejską strategię i na pogłębienie multilateralnej drogi politycznej miały dwa wydarzenia – próbna detonacja sowieckiego ładunku atomowego z 1949 roku oraz wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim. To pierwsze wzmocniło zwolenników prowadzenia aktywnej polityki obronnej w Europie Zachodniej. W odczuciu Brytyjczyków gwarantowana przez Stany Zjednoczone doktryna odstraszenia jądrowego stawała się mniej skuteczna, a w konsekwencji sowiecka agresja bardziej prawdopodobna. Do poglądu Montgomery’ego, wówczas prezentowanego z nieco mniejszą determinacją przez jego następcę, marszałka polnego Williama Slima, w październiku 1949 roku przychylił się szefowie Sztabu. W połowie 1950 roku uznano, iż obrona w Europie Zachodniej jest „absolutnie kluczowa” i wymaga „najwyższego priorytetu”, by zatrzymać nieprzyjaciela jak najdalej na wschód¹⁴². Jak zostało już wspomniane, obrona jak najdalej na wschód stała się wówczas jednym z priorytetów strategicznych Wielkiej Brytanii. W konsekwencji, pomimo że linia Renu nie byłaby wzmocniona przez Amerykanów w ciągu pierwszych trzech miesięcy od wybuchu walk, we wrześniu 1950 roku podjęto decyzję o wzmocnieniu sił w Niemczech Zachodnich o jedną dywizję w razie wybuchu działań zbrojnych.

Z jednej strony krok taki odbierać można jako niemal wyłącznie symboliczny, bez większego znaczenia militarnego. Takie wzmocnienie nie mogło znacząco wpłynąć na strategiczną sytuację na froncie. Brytyjskim decydom chodziło jednak o coś innego – złożenie takiej deklaracji mogło stanowić sygnał zarówno dla Francuzów, jak i Amerykanów o brytyjskim zainteresowaniu utrzymaniu Europy Zachodniej. Nie mogło to przejść niezauważone wśród sojuszników, których stanowisko Londyn starał się w ten sposób zmodyfikować. W konsekwencji mogło to przyspieszyć odbudowę sił zbrojnych Francji. W odniesieniu do Waszyngtonu był to komunikat, który miał przekonać Stany Zjednoczone do konieczności własnego udziału militarnego w obronie Europy Zachodniej. Brytyjskiej decyzji nie można traktować jedynie jako gestu politycznego. Z punktu widzenia Londynu był to znaczący wkład. Odesłanie ograniczonych sił do Europy w sposób wyraźny zmieniało globalne zaangażowanie sił zbrojnych, przenosząc ciężar z Bliskiego Wschodu do Europy Zachodniej. Co więcej, istniało duże prawdopodobieństwo, że w sytuacji kryzysowej kontyngent uległby powiększeniu. Wojskowi byli świadomi, że dosłanie nowych dywizji do Europy Zachodniej mogło zakończyć się „drugą Dunkierką”, jednakże zgodnie zaczęli wyrażać pogląd, iż utrzymanie sowieckiej maszyny wojennej na wschód od Renu

¹⁴¹ CAB 129/37, D.O. (49) 66, *Annex A. The Requirements of National Defence: Size and Shape of the Armed Forces 1950–53*, 18.10.1949, s. 6.

¹⁴² J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 107–108.

to kluczowa kwestia w obronie Wysp Brytyjskich. Pojawienie się takiej decyzji oraz odmienione stanowisko wojskowych świadczą wyraźnie o tym, że Wielka Brytania w swej polityce zaczęła odchodzić od strategii „trzech filarów” przywiązując rosnące zainteresowanie Europą Zachodnią, którą w coraz mniejszym stopniu traktowano wyłącznie jako podmiot (bufor bezpieczeństwa, czynnik konstytuujący „trzecią siłę”), a coraz częściej również jako ważnego partnera.

Pomimo polityki Bevina i jego niewątpliwych sukcesów w powołaniu systemów brukselskiego i transatlantyckiego, Partia Pracy w pewnym momencie zyskała opinię antyeuropejskiej. Tym z większą nadzieją w Europie Zachodniej odebrano zmianę władzy w październiku 1951 roku, kiedy to duet Attlee – Bevin został zastąpiony przez znaną i sprawdzoną polityczną parę Churchill – Eden z ramienia Partii Konserwatywnej. Liczono na bardziej europejską politykę w zakresie bezpieczeństwa¹⁴³. Wiare w pogłębiony multilateralizm usprawiedliwiało powołanie do nowego rządu osób mających opinię proeuropejskich: Duncana Sandysa (minister zaopatrzenia), Harolda Macmillana (minister budownictwa i samorządu lokalnego) oraz Davida Maxwella Fyfe’a (minister spraw wewnętrznych). Sam Winston Churchill miał opinię proeuropejskiego, co jest kolejnym paradoksem, który wymaga szerszego wyjaśnienia przy jednoczesnym pamiętaniu o czasie i miejscu, a przede wszystkim celu takich wypowiedzi¹⁴⁴. Wszak to Ernest Bevin był jednym z pierwszych zwolenników zachodnioeuropejskiego bloku, a nie Churchill, który koncepcję tę odrzucał. To, że Churchill miał taką opinię wynikało z szeregu wypowiedzi i decyzji, takich choćby jak przychylna reakcja na propozycję brytyjsko-francuskiej unii politycznej, którą w maju 1940 roku zgłosił Jean Monnet. 19 września 1946 roku w Zurychu wygłosił mowę o „zjednoczonych państwach Europy” (*United States of Europe*), co zostało odebrane jako nawoływanie do integracji, choć nie dostrzeżono, że z takim zintegrowanym bytem Wielka Brytania miała być jedynie „powiązana” (*associated*), a jako wzór konstrukcyjny podawał Wspólnotę Narodów¹⁴⁵. Nie bez znaczenia był powołany w maju 1947 roku proeuropejski ruch Churchilla (*United Europe Movement*), który przyczynił się do powstania Rady Europy, przez federalistów uznawanej za załączek europejskie-

¹⁴³ Dotyczyły to jedynie nadziei poza Wielką Brytanią. W kraju kwestie międzynarodowe nie były uznawane za priorytetowe, chociaż politycy nie pomijali ich całkowicie. Dla przykładu, Churchill nieoczekiwanie uderzył w populistyczny ton, wzywając podczas przemówienia w Edynburgu do rozpoczęcia rozmów ze Związkiem Sowieckim na temat normalizacji stosunków. Na potrzeby kampanii krytykowano niechęć rządu Partii Pracy do włączenia się w negocjacje nad planem Schumana oraz politykę w Iranie. Z kolei Partia Pracy lansowała wizerunek Partii Konserwatywnej jako podżegaczy wojennych. Szerzej zob. H.G. Nicholas, *The British General Elections of 1950*, London: Macmillan 1951; D.E. Butler, *British General Election of 1951*, Macmillan: London 1952.

¹⁴⁴ J.W. Young, *Churchill's 'No' to Europe: The 'Rejection' of European Union by Churchill's Post War Government, 1951–1952*, „The Historical Journal” 1985, vol. 28, no. 4, s. 923.

¹⁴⁵ Treść przemówienia w: S. Parzymies, *op. cit.*, s. 54–59.

go parlamentu. O tej koncepcji mówił w 1943 roku, a nawet już w 1930 roku¹⁴⁶. Warto jednak przytoczyć istotne słowa Wiesława Bokajły, który słusznie przypomniał, iż „rozwój idei federalizmu przekroczył oczekiwania W. Churchilla, który chciał zjednoczenia Europy, ale przy zachowaniu suwerenności poszczególnych państw”¹⁴⁷.

Główny cel Churchilla był bardzo pragmatyczny – doprowadzić do odbudowy Niemiec i francusko-niemieckiego pojednania, a przynajmniej pokonania wrogości Francuzów wobec wschodnich sąsiadów. Zapomniano też, iż już przed wojną wykluczał udział Wielkiej Brytanii w ścisłej unii zachodnioeuropejskiej. Mimo tego, w 1950 roku skrytykował Partię Pracy za to, że nie włączyła się do rozmów nad planem Schumana, aczkolwiek nie wypowiedziano się za brytyjskim udziałem w tym planie. Chodziło głównie o możliwość wpływania na kierunek zmian w Europie Zachodniej, a nie o swoje bezpośrednie zaangażowanie. Churchill powrócił na usta polityków zachodnioeuropejskich, kiedy to w sierpniu tegoż roku, jeszcze jako lider parlamentarnej opozycji, opowiedział się za utworzeniem europejskiej armii ze wspólnym dowództwem. Świadomie nie dodał, iż w skład tych sił nie mieli wchodzić Brytyjczycy. Znamienne jest, że już nigdy Churchill – jako lider opozycji czy premier – nie promował tej idei, gdyż jak sam stwierdził, „nigdy nie sądziłem, iż Wielka Brytania lub brytyjska Wspólnota Narodów powinna, indywidualnie czy też wspólnie, stać się integralną częścią federacji europejskiej. Nigdy nawet w najmniejszym stopniu nie wspierałem tej idei”¹⁴⁸.

Nie może być żadnej wątpliwości, iż czołowi brytyjscy politycy, niezależnie od partii i podejścia do idei integracji federacyjnej, na pierwszym miejscu zawsze mieli brytyjską rację stanu, a integrację z Europą Zachodnią – zgodnie z prawdą wicehrabiego Palmerstona z 1848 roku¹⁴⁹ – wspierali tylko wtedy, gdy była ona korzystna dla ich państwa i narodu. Właśnie w kategoriach bieżącej polityki interpretować można większość wypowiedzi Churchilla, czy też choćby Clementa Attlee – na przykład tę z 8 listopada 1939 roku, kiedy stwierdził, iż „Europa musi się sfederalizować lub

¹⁴⁶ Dokładnie 15.02. 1930 r. na lamach „Saturday Evening Post”. Przemówienie z Zurychu zawarto w: D. Cannadine, *Krew, żniój, łzy i pot. Sławne mowy Winstona Churchilla*, Zysk i S-ka: Poznań 2001, s. 232–235.

¹⁴⁷ W. Bokajło, *Koncepcje Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej w latach 1945–1954*, „Politologia XIV”, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław 1995, s. 47; J. Węc, *op. cit.*, s. 24.

¹⁴⁸ CAB 129/48, C. (51) 32, *United Europe. Note by the Prime Minister and Minister of Defence*, 29111951, s. 1. Na temat krytyki opozycji wobec bierności rządu w kwestii negocjacji: P.M.H. Bell, *France and Britain 1940–1994. The Long Separation*, Longman: London 1997, s. 215.

¹⁴⁹ „Wielka Brytania nie ma wiecznych sojuszników ani wiecznych wrogów; wieczne są tylko interesy Wielkiej Brytanii i obowiązek ich ochrony”. C.W. Freeman, *Diplomat's Dictionary*, National Defence University Press: Washington 1994, s. 186. Pierwszym wylomem w tej strategii był sojusz z Japonią (1902).

zginąć” (*Europe must federate or perish*)¹⁵⁰. W ten sposób można wyjaśnić iluzoryczną zmienność Brytyjczyków w popieraniu pewnych rozwiązań tylko po to, by bez wahania porzucić je, jeśli nie są Wielkiej Brytanii korzystne. Dotyczyło to choćby wspomnianej koncepcji unii z Francją, która legła w gruzach tuż po tym jak III Rzesza zakończyła swój zwycięski marsz nad Sekwanę. Przypomnieć należy też bardzo krytyczną ocenę Churchilla co do potencjału militarnego i woli walki państw Europy Zachodniej, co zamroziło wszelkie prace Foreign Office w tym kierunku aż do czasów Ernesta Bevena.

Wedle Churchilla – Edena, udział Brytyjczyków w europejskim systemie współpracy miał być luźny – bez podporządkowywania się ponadpaństwowym instytucjom. Odrzucano założenia planu Schumana, a przede wszystkim Plevena, który Churchill określił mianem „mulistego zlepku” (*sludgy amalgam*)¹⁵¹. Jednocześnie w grudniu 1951 roku, podczas rozmów paryskich Churchill pozytywnie wypowiadał się o projekcie Europejskiej Wspólnoty Obronnej zapowiadając wsparcie. Jak bowiem słusznie uważa John W. Young, „przywiązanie Churchilla do Europy miało ograniczony charakter [...] W latach 1945–1951 jego »proeuropejska« poza służyła do zdobywania popularności i atakowania Partii Pracy, pozostając jednocześnie mglistą koncepcją”. W praktyce więc różnice geopolityczne istniały bardziej w ramach partii niż pomiędzy nimi¹⁵². W drugim okresie, to jest 1951–1955, przejawiana czasem „proeuropejskość” nie wynikała z neofickiej postawy Churchilla co do idei integracji europejskiej, lecz ze wspomnianego pragmatyzmu – przede wszystkim chęci doprowadzenia do pojednania „Galów z Teutonami” i utworzenia zjednoczonego bloku Europy Zachodniej¹⁵³. W ten sposób Churchill chciał wypracować sobie lepszą pozycję do rozmów „odprężeniowych” ze Związkiem Sowieckim, które w konsekwencji miały dać Wielkiej Brytanii dużo większe bezpieczeństwo niż tylko taktyczna obrona na Renie.

Nadzieje na proeuropejską politykę bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii okazały się płonne – zarówno wśród polityków Europy Zachodniej, jak i proeuropejskiej

¹⁵⁰ R. Vaughan, *Twentieth-Century Europe. Paths to Unity*, Croom Helm: London 1979, s. 45.

¹⁵¹ Określenie takie padło w rozmowie Churchilla z Edenem w dniu 28.10.1950 r. M. Trachtenberg, *A Constructed Peace. The Making of the European Settlement, 1945–1963*, Princeton University Press: Princeton–Chichester 1999, s. 110. Na temat planu Plevena zob. s. 192 i n.

¹⁵² Jedynym ugrupowaniem zabiegającym o aktywne włączenie się w integrację europejską była Partia Liberalna, która w wyborach w październiku 1951 r. uzyskała raptem 2,5% głosów, a w majowych wyborach 1955 r. 2,7% głosów. Wyjątkiem były wybory z lutego 1950 r., kiedy otrzymano 9,1% głosów. Było to za mało, aby głos Partii Liberalnej był słyszalny i mógł w jakimkolwiek stopniu wpływać na brytyjską politykę.

¹⁵³ W. Churchill, *Foreign Affairs. House of Commons Debate*, 28.03.1950, HANSARD, vol. 473, k. 249. O wspieranie pojednania niemiecko-francuskiego Churchilla prosił K. Adenauer w rozmowie z 4.12.1951 r. w Londynie. Podczas pobytu w Wielkiej Brytanii kanclerz RFN wykonał szereg gestów mających doprowadzić do ocieplenia niemieckiego wizerunku. Podkreślał też swoje przekonanie, iż oba kraje łączy zachodniochrześcijańska kultura i tradycja.

frakcji Partii Konserwatywnej. 28 listopada 1951 roku sceptyczny wobec włączenia się w integrację Anthony Eden podczas spotkania NATO w Rzymie jasno i kategorycznie stwierdził, że Wielka Brytania nie zamierza przyłączać się do europejskiej armii, lecz co najwyżej może ją wspierać z zewnątrz. Spotkało się to z protestem tych członków partii rządzącej, którzy taką koncepcję wspierali. Poczuli się „upokorzeni”¹⁵⁴. 3 grudnia 1951 roku poprosili Churchilla o reakcję w tej sprawie, aczkolwiek była ona łatwa do przewidzenia – zgodził się z Edenem. Obaj, podobnie jak Bevin, nie zmienili swojego stanowiska co do koncepcji polityczno-wojskowej federacji z brytyjskim udziałem oraz podporządkowania się europejskiej armii. Taki kierunek integracji europejskiej odbierano jako potencjalne zagrożenie utraty swojej suwerenności, która była powodem do dumy i wymagała obrony; jako nadmierne zbliżenie z Europą Zachodnią, która mogła utrudnić relacje (głównie gospodarcze) ze Wspólnotą Narodów. Taka ocena łączyła Churchilla z rządem Attlee. Wyraźnym tego dowodem jest choćby wypowiedź premiera z 5 maja 1948 roku, kiedy to przed obliczem Izby Gmin stwierdził, iż chociaż Wielka Brytania chciała bliskiej współpracy z Europą Zachodnią, jeden warunek musiał zostać kategorycznie spełniony – sojusz ze Wspólnotą Narodów miał pozostać fundamentem. „Narody Wspólnoty to nasi najbliżsi przyjaciele. Chociaż chcemy możliwie ścisłej współpracy z innymi narodami, musimy zawsze pamiętać, że jesteśmy nie tylko potęgą europejską, ale również członkiem wspaniałej Wspólnoty Narodów oraz Imperium”¹⁵⁵. Dla brytyjskich decydentów podległość ponadnarodowym instytucjom europejskim, tak politycznym, gospodarczym, jak i wojskowym, była więc wykluczona¹⁵⁶. Stanowiło to niezmiennie przekonanie w analizowanym okresie, niezależnie od tego, kto w danej chwili był gospodarzem na Downing Street nr 10. Wszyscy oni Wielką Brytanię postrzegali ciągle jako mocarstwo. Przynajmniej do 1956 roku, kiedy to wysoka samoocena została przewartościowana w wyniku kryzysu sueskiego.

Projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej dla brytyjskiej polityki bezpieczeństwa był jednocześnie korzystny, jak i szkodliwy, co siłą rzeczy rodziło kolejne dylematy i wymuszało trudne wybory. Rząd Churchilla musiał balansować pomiędzy działaniami, które wzmacniają europejską armię bez uczynienia jej zbyt silną, a jednocześnie osłabianiu projektu tak, aby nie upadł (choć należy zaznaczyć, że brytyjski

¹⁵⁴ V. Rothwell, *Anthony Eden. A Political Biography, 1931-1957*, Manchester University Press: Manchester–New York 1992, s. 108.

¹⁵⁵ C. Attlee, *Foreign Affairs (Western Union). House of Commons Debate*, 05.05.1948, HANSARD, vol. 450, k. 1319.

¹⁵⁶ Dotyczyło to także projektów gospodarczych. Dla przykładu, w maju 1952 r. wykluczono pomysł bliższej współpracy gospodarczej obszaru funta szterlinga z Europą Zachodnią, obawiając się utraty preferencyjnych kontaktów w ramach Wspólnoty Narodów. CAB 128/25, C.C. (52), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 15.05.1952, s. 117–118.

wpływ na niego był ograniczony). Największą wadą Europejskiej Wspólnoty Obronnej, poza wzmocnieniem Francji kosztem Wielkiej Brytanii, był charakter wspólnoty w formie osłabiającej suwerenność Londynu (w przypadku udziału tego państwa). Zbyt silny blok mógł uniemożliwić realizację podstawowego celu brytyjskiej polityki bezpieczeństwa w wymiarze europejskim – utrzymania na stałe Amerykanów w Europie. Zjednoczona i silna Europa Zachodnia mogłaby zostać odebrana jako zdolna do samodzielnego obronienia się, a więc niewymagająca amerykańskiej pomocy. Paradoks polegał na tym, że zbyt słaby sojusz Europy Zachodniej w ramach Europejskiej Wspólnoty Obronnej również nie był w interesie Londynu, nie tworzyłby bowiem efektywnego bufora obronnego dla Wysp Brytyjskich. Nie stanowiłby też czynnika przekonującego Amerykanów do militarnego udziału w obronie Starego Kontynentu. Zbyt słaba, także politycznie, mogłaby zostać uznana za niewartą wsparcia w czasie kryzysu. Nie bez znaczenia był również fakt, że realizacja koncepcji federacyjnej (plany Schumana i Plevena) zwiększało prawdopodobieństwo pojednania francusko-niemieckiego, co miało niebagatelny wpływ na przyszłość Europy Zachodniej, a więc także na bezpieczeństwo Wysp Brytyjskich. Nie tylko bowiem zlikwidowałyby to główny czynnik destabilizujący stosunki na kontynencie, ale również umożliwiłyby utworzenie efektywniejszego bloku przeciwko Związkowi Sowieckiemu (odbudowa niemieckiego potencjału).

Tuż po tym jak Winston Churchill drugi raz został premierem, pojawił się pomysł włączenia się w dyskusje nad europejską armią. Pretekstem był list Montgomery'ego do premiera, w którym to marszałek uznał pomysł połączenia sił zbrojnych państw Europy Zachodniej w jeden ponadnarodowy organizm za niepraktyczny. Montgomery raz jeszcze wyraził swój entuzjazm do koncepcji powołania europejskiej armii, która byłaby pod wspólnym dowództwem, ale przy zachowaniu narodowego charakteru poszczególnych komponentów¹⁵⁷. Wtedy to premier Churchill zaproponował, aby podjąć próbę przekształcenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej w „zintegrowane siły”, a więc koncepcję Plevena przemienić w to, co proponował Montgomery i co było bliższe premierowi. „Pomagamy, angażujemy się, mamy swój udział, ale nie dajemy się włączyć” – brzmiała jednoczesna recepta Churchilla¹⁵⁸. Przeciwny był Eden, który obawiał się, że proeuropejska frakcja Partii Konserwatywnej mogłaby poprzeć taki pomysł, aby później doprowadzić do realizacji własnych koncepcji federacyjnych¹⁵⁹. Argument ten nie wydaje się być zbyt trafny – trudno bowiem wyobrazić sobie, aby niewielka grupa polityków mogła

¹⁵⁷ CAB 128/23, C.C. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 11.12.1951, s. 78.

¹⁵⁸ CAB 129/48, C. (51) 32, *United Europe. Note by the Prime Minister and Minister of Defence*, 29.11.1951, s. 2.

¹⁵⁹ J.W. Young, *op. cit.*, s. 931.

wymusić na rządzie przyjęcie niekorzystnych w jego odczuciu rozstrzygnięć. Tym bardziej, że na czele Gabinetu stał Winston Churchill, który nie był politykiem słabym, ulegającym presji, a federacyjna koncepcja o charakterze ponadnarodowym nie cieszyła się popularnością społeczną.

Główną obawą przed przystąpieniem do negocjacji nad euroarmią było zagrożenie, że brytyjska próba zmodyfikowania projektu doprowadzi do jego unicestwienia, co zostałoby odebrane jako „próba sabotażu”, o co obawiało się Foreign Office od czasów Bevina. Byłaby to dyplomatyczna klęska. Ostatecznie Eden przekonał Churchilla, że jego pomysł jest niewłaściwy i w odniesieniu do Europejskiej Wspólnoty Obronnej należy trzymać się na uboczu, ograniczając swoje działania do wspierania idei bez własnego udziału. Zapowiedział przy tym chęć „możliwie najbliższej współpracy” sił brytyjskich z armią europejską, w tym w zakresie szkolenia, logistyki i administracji, a nawet włączenia skrzydeł europejskiego lotnictwa do brytyjskiego lotnictwa taktycznego¹⁶⁰. To wyraźne potwierdzenie tezy, że zdaniem Anthony’ego Edena projekt Plevena było jedynym realnym rozwiązaniem w tamtym okresie – zarówno w zakresie zwiększenia potencjału militarnego Europy Zachodniej, jak i budowy sił zbrojnych RFN. Zwycięstwo starań Edena zostało potwierdzono w maju 1953 roku, kiedy to Churchill wyłożył priorytety swojej polityki zagranicznej w taki sposób, że nie pozostawiały pola do interpretacji. „Nie jesteśmy członkami Europejskiej Wspólnoty Obronnej i nie chcemy być częścią europejskiego systemu federalnego” – stwierdził dodając, że Wielka Brytania wspiera oba projekty, ale nie jest ich częścią (*we are with them, but not of them*), bowiem „ma Wspólnotę Narodów i Imperium”¹⁶¹. Był to koniec jakichkolwiek marzeń o przyłączeniu się Wielkiej Brytanii do armii Plevena i dobitna ilustracja jak bardzo polityka Churchilla zbieżna była z polityką Bevina¹⁶².

KWESTIA NIEMIECKA JAKO ZAGROŻENIE I SZANSA

Jako że bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii zaczynało się na Renie, prędzej czy później kwestią zasadniczą musiała stać się pozycja polityczno-militarna Niemiec Zachodnich. Państwo to stanowiło samo centrum narastającej i coraz bardziej nie-

¹⁶⁰ CAB 129/48, C. (51) 62, *Association of the United Kingdom with the European Defence Community. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 29.12.1951, s. 1–3.

¹⁶¹ D. Watts, C. Pilkington, *Britain in the European Union Today*, Manchester University Press: Manchester–New York 2005, s. 271. Szerzej zob. CAB 131/12, D (52) 28, *Co-operation with European Defence Forces. Note by the Secretaries*, 23.06.1952.

¹⁶² Ostatnią próbę przekonania Churchilla podjął 17.03.1952 r. Harold Macmillan. PREM 11/153, *From Macmillan to Churchill. Private and Personal*, 17.03.1952.

uchronnej rywalizacji Zachodu ze Wschodem. W dużej mierze był to jeden z głównym przedmiotów sporu i czynnik tworzący w analizowanym okresie trudny dylemat dla brytyjskiej polityki. Z jednej bowiem strony w interesie bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii było wspieranie Niemiec Zachodnich, czyniąc z nich państwo samodzielne politycznie i militarnie – skuteczny bufor obronny dla Wysp Brytyjskich i ewentualnie kartę przetargową w negocjacjach ze Związkiem Sowieckim. Najlepiej oddają to słowa Herberta Morrisona, który przestrzegał, iż jeśli tylko Niemcy zostałyby zajęte, Sowieci wkroczyliby również do innych państw Europy Zachodniej, przez co „Wielka Brytania znalazłaby się w śmiertelnym niebezpieczeństwie”¹⁶³. Europa Zachodnia mogła zostać obroniona tylko z wykorzystaniem niemieckiego potencjału osobowego i gospodarczego. Ale kwestia uzbrojenia Niemiec Zachodnich była niezwykle trudnym i wieloetapowym wyzwaniem. Każda z decyzji brytyjskiego rządu obciążona była dużym ryzykiem i potencjalnie dużymi korzyściami. Dylematy te miały niebagatelny wpływ na wybór odpowiedniej drogi, dlatego też wymagają szczegółowego przedstawienia w dalszej części niniejszego podrozdziału.

Przyszłość powojennych Niemiec była omawiana już podczas II wojny światowej, gdy dla wielu stało się oczywiste, że kraj ten – ze względu na swoje korzystne położenie geograficzne, potencjał gospodarczy i militarny – stać może się przedmiotem rywalizacji między mocarstwami. Jedną z pierwszych analiz o charakterze szczegółowym był omówiony wcześniej dokument z czerwca 1945 roku podkomitetu PHP (*The Security of the British Empire*), w którym to przestrzegano przed zagrożeniem odrodzenia się niemieckiej siły sugerując zlikwidowanie potencjału wojskowego tego państwa. W marcu 1946 roku swoją koncepcję polityczną na temat Niemiec przedstawił Bevin. Sekretarz za podstawowy cel Wielkiej Brytanii uznał budowę demokracji i możliwie szybkie przekazanie władzy Niemcom. Jako inne cele brytyjskiej polityki wskazał: zabezpieczenie się przed odrodzeniem niemieckiego militarysty, poprawę sytuacji gospodarczej Niemiec i Europy, zredukowanie kosztów utrzymania kontyngentu okupacyjnego w Niemczech, odsunięcie sowieckiej strefy wpływów możliwie daleko na wschód oraz wsparcie odbudowy Francji¹⁶⁴.

Kwestia wykorzystania niemieckiego potencjału w obliczu sowieckiego zagrożenia była ważnym tematem wojskowych analiz¹⁶⁵. Choć Niemcy mogły stanowić kluczowego partnera w koalicji państw zachodnich, autorzy przestrzegali, by nie odbudowywać niemieckiej potęgi wojskowej do momentu faktycznego zaniknięcia brytyjsko-sowieckiej współpracy i uznania Związku Sowieckiego za nieprzyjaciela.

¹⁶³ CAB 128/20, C.M. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30.07.1951, s. 195.

¹⁶⁴ CAB 129/9, Gen. 121/1, *Committee on German Industry. The Future of Germany and the Ruhr. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 11.03.1946, s. 11–12.

¹⁶⁵ Na przykład: CAB 79/78, P.H.P. (44) 17 (0) Final, *Security in Western Europe and the North Atlantic. Report by the Post-Hostilities Planning Staff*, 20.07.1944.

Warunek ten został spełniony wraz z końcem 1947 roku – sesje ministrów spraw zagranicznych nie przyniosły rozstrzygnięcia w kwestii traktatów pokojowych z Austrią i Niemcami, co dla Bevina było rozczarowaniem. On sam do samego końca liczył na osiągnięcie porozumienia. „To nie efekt odmiennych taktyk na konferencji” – pisał Bevin – „to konflikt pomiędzy sowiecką chęcią politycznego i gospodarczego zdominowania Europy a pragnieniem trzech zachodnich sił jej postawienia na nogi przy amerykańskim udziale”¹⁶⁶.

Do zwolenników należał Montgomery, który jako pierwszy otwarcie poruszył ten temat i to w czasie, w którym oficjalną polityką Wielkiej Brytanii było uniemożliwienie militaryzacji. W styczniu 1949 roku prosił Bevina, aby ten poczynił kroki umożliwiające włączenie Niemiec Zachodnich do Unii Zachodniej, a docelowo także do rodzącego się wtedy NATO. Pomijający uwarunkowania niemilitarne marszałek przekonywał Bevina, iż bez niemieckiego potencjału blok zachodni nie byłby w stanie oprzeć się sowieckiej agresji siłami konwencjonalnymi.¹⁶⁷ Marszałek ocenił reakcję Bevina, który był przeciwny pośpiechowi, jako „pewne zaskoczenie”. Trzeba bowiem zauważyć, że poglądy tego polityka na kwestie Niemiec były przez długi czas niespójne. Widać wyraźnie wpływ czynnika psychologicznego. Przypomnieć należy opisywany wcześniej fakt, iż komentując zapisy *Future Defence Policy* Bevin stał na stanowisku, iż w dłuższym okresie Niemcy mogłyby raz jeszcze stać się głównym wyzwaniem światowego pokoju. Komentarz taki padł w czerwcu 1947 roku, a więc już po utworzeniu Bizonii i wyraźnym pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. Wyraz temu dano podczas negocjowania traktatu brukselskiego – to właśnie również dzięki Brytyjczykom w 7. artykule znalazł się zapis o możliwości odrodzenia się w Niemczech „agresywnej polityki”¹⁶⁸. Jednocześnie Bevin wspierał ostrożną odbudowę potencjału niemieckiego i w swej koncepcji polityczno-militarnego bloku docelowo widział wschodniego sąsiada Francji jako państwo członkowskie. Wspierał polityczną emancypację Niemiec preferując utworzenie zdecentralizowanego państwa federalnego, co było niezgodne z koncepcją sowiecką. Moskwa opowiadała się za utworzeniem państwa jednolitego na wzór Republiki Weimarskiej¹⁶⁹.

Taka rozbieżność nie jest nielogiczna, lecz ukazuje trudne do pogodzenia dylematy polityki Londynu. W kwestii niemieckiej istniało wiele trudnych do pogodzenia kwestii. Montgomery patrzył na rzeczywistość z punktu widzenia wojskowego. Analizując tylko tę płaszczyznę można było uznać szybką odbudowę militarnej siły

¹⁶⁶ CAB 129/23, C.P. (48) 5, *Policy in Germany. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 05.01.1948, s. 2–3.

¹⁶⁷ B.L. Montgomery, *op. cit.*, s. 457–458.

¹⁶⁸ C. Hill, K.E. Smith, *European Foreign Policy*, Routledge: London–New York 2000, s. 5.

¹⁶⁹ D. Rdzanek, *Problem niemiecki w myśli politycznej zachodnioniemieckiej chadecji CDU/CSU w latach 1945–1990*, Grado: Toruń 2008, s. 48.

Niemiec za korzystną i pożądaną. Jedynie w ten sposób Unia Zachodnia mogła być silna, a obrona na Renie skuteczna. Niemieckie jednostki wojskowe, nawet jako siły wsparcia, mogły stanowić istotny element wzmacniający brytyjsko-amerykańsko-francuską obronę tej linii. Z punktu widzenia Bevina sytuacja była jednak dużo bardziej skomplikowana, jako polityk musiał brać bowiem pod uwagę wszystkie uwarunkowania, a nie tylko kalkulacje wojskowe. Trudne wybory widać wyraźnie, jeśli przyjrzeć się choćby aspektowi finansowemu. Okupacja Niemiec Zachodnich stanowiła dla skromnego budżetu Wielkiej Brytanii duże obciążenie. Konieczne było opłacanie dziesiątków tysięcy pracowników administracji oraz utrzymywanie sił okupacyjnych. Koniec okupacji to ograniczenie takich wydatków i możliwość przekazania zaoszczędzonych pieniędzy na programy krajowe, choćby społeczne, o co zabiegała lewica Partii Pracy i brytyjskie społeczeństwo. Presja własnego narodu ścierała się z innymi oczekiwaniami – by nie doprowadzić do pojawienia się niemieckiego zagrożenia. Z drugiej bowiem strony ceną za zmniejszenie obciążeń finansowych był brak kontroli, a więc ryzyko odrodzenia się niemieckiego militarizmu, stanowiącego zagrożenie dla państw Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, także dla Wielkiej Brytanii. Z kolei nałożenie ograniczeń na przemysł w formie zakazu produkcji uzbrojenia dawałoby Niemcom szansę na nieskrępowane skupienie się na rozwoju sektora cywilnego, który w krótkim czasie mógłby stanowić poważne zagrożenie dla brytyjskiej i francuskiej gospodarki, obciążonej produkcją wojenną.

Kwestie gospodarcze nie były jedynymi, które w sposób bezpośredni wpływały na politykę względem Niemiec Zachodnich. Na tej płaszczyźnie najszybciej osiągnięto porozumienie. W sprawach wojskowych było diametralnie inaczej, bowiem wspieranie odrodzenia militarnego było problemem szczególnie drażliwym. Był to wszak „najbardziej prowokacyjny krok w stosunku do Związku Sowieckiego”, jaki tylko można było wykonać¹⁷⁰. Wśród nauczonych doświadczeniami okresu międzywojennego brytyjskich kręgów decyzyjnych wyraźnie dawały znać o sobie różne wątpliwości i obawy. Polityka względem Niemiec Zachodnich była przez długi czas warunkowana przede wszystkim czynnikiem psychologicznym. Rozpoczęcie szybkiej współpracy z Niemcami oraz zamierzona odbudowa potęgi polityczno-militarnej tego państwa była tak samo kontrowersyjna i politycznie ryzykowna jak koncepcja wojny z Sowietami wedle scenariusza operacji *Unthinkable*. Niemożliwe było w ciągu zaledwie kilkudziesięciu miesięcy uznać śmiertelnego wroga za przyjaciela w walce z nowym wrogiem, który był niedawnym przyjacielem, nawet jeśli byłoby to zgodne z koniecznością prowadzenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w sposób

¹⁷⁰ Słowa te wypowiedział wiceszef Imperialnego Sztabu Generalnego, generał Sir Nevil C.D. Brownjohn, po wojnie dowódca sił BAOR. CAB 128/20, C.M. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30.07.1951, s. 196.

pragmatyczny, a częstokroć i cyniczny. W demokratycznej Wielkiej Brytanii takiego programu politycznego nie daloby się po prostu przeforsować. Aby obawa przed nazizmem i Niemcami została zastąpiona strachem przed komunizmem i Sowietami, potrzeba było czasu. W żadnym innym elemencie budowania brytyjskiego bezpieczeństwa czas nie był tak istotnym czynnikiem niwelującym opory jak w kwestii militaryzacji Niemiec Zachodnich.

Wpływający hamująco na decyzję o militaryzacji Niemiec Zachodnich czynnik dostrzec można nie tylko u Bevina, ale przede wszystkim w brytyjskim społeczeństwie. Nadal żywe były wspomnienia z czasów wojny – zniszczenia ciągle widoczne były nie tylko w Londynie, ale przede wszystkim w Coventry, gdzie niemiecka Luftwaffe zniszczyła kilka tysięcy domów. Jeszcze w latach sześćdziesiątych przeciętny Brytyjczyk pogardliwie określał Niemca mianem Huna¹⁷¹. Niechęć, a często i wrogość, dotyczyła także pracowników wywiadu i wielu polityków, w tym tych na najwyższym szczeblu (głównie z Partii Pracy). Jak stwierdził w 1950 roku Bevin, „rewolucja Hitlera wcale nie zmieniła charakteru Niemców, a jedynie go uwypukliła”¹⁷². Logiczną konsekwencją takiego stanowiska był sprzeciw wobec remilitaryzacji wyrażony przez Bevina na forum Izby Gmin w dniach 28 marca i 26 lipca 1950 roku, a także zapewnienie złożone Francji w dniu 6 grudnia 1949 roku. Każdy gest przychylności wobec Niemiec mógł kojarzyć się z międzywojenną polityką *appeasementu* brytyjskiego premiera Neville’a Chamberlaina i francuskiego Edouarda Daladiera. Dotyczyło to szczególnie lewicowej frakcji Partii Pracy, która głosiła hasło „żadnej broni dla Hunów” (*No guns for the Huns*). Obawy i fobie dotyczyły szeregu brytyjskich decydentów, jak choćby Ivone’a Kirkpatricka, podsekretarza w Foreign Office (*Assistant Under-Secretary of State*), który w latach trzydziestych krytykował politykę *appeasementu* względem Niemiec. Po wojnie obawiał się jej powrotu. Najbardziej nieprzejednanym sceptykiem był Hugh Dalton, minister samorządu lokalnego i niedoszły sekretarz

¹⁷¹ R.G. Hughes, *Britain, Germany and the Cold War. The Search for a European Détente 1949–1967*, Routledge: London–New York 2007, s. 2. Negatywne komentarze względem Niemiec i faktycznych intencji tego państwa dało się dostrzec nawet w latach dziewięćdziesiątych. W czerwcu 1990 r. z funkcją sekretarza stanu ds. handlu i przemysłu (*Secretary of State for Trade and Industry*) musiał pożegnać się konserwatywny polityk Nicholas Ridley, który na łamach „The Spectator” unię monetarną określił mianem „niemieckiej próby zawładnięcia Europą”, a oddanie brytyjskiej suwerenności Europie przyrównał do oddania się Hitlerowi. Wywiad został zilustrowany karykaturą Ridleya doprawiającego wasy Hitlera do plakatu z kanclerzem Helmutem Kohlem.

¹⁷² J. van der Poel, *Selections from the Smuts Papers*, vol. VII: August 1945–October 1950, Cambridge University Press: New York 2007, s. 881; M. Creswell, *A Question of Balance. How France and the United States Created Cold War Europe*, Harvard University Press: Cambridge 2006, s. 17. Na temat antyniemieckich sentymentów w dyskusjach nad uzbrojeniem Niemiec zob. M. Parsons, „No guns for the Huns”? *Anti-German Feeling During the Post-war Debate on German Rearmament*, [w:] J.P. Pichardie, A. Capet, *Contre le nazisme ou contre l’Allemagne? Le débat sur l’anti-germanisme en Grande-Bretagne depuis la deuxième guerre mondiale*, Université de Rouen: Le Havre 1998, s. 59–74.

ds. polityki zagranicznej. Bardzo krytyczne głosy w imieniu swoim i „kilku kolegów” z rządu wygłosił choćby w lipcu 1951 roku, a więc już podczas trwania zimnej wojny, gdy tendencje integracyjne Europy Zachodniej przeszły z fazy koncepcyjnej w realizacyjną. Dalton obawiał się, że Niemcy mogliby odbudować swoją militarną potęgę nie po to, aby solidarnie walczyć o integralność terytorialną i suwerenność państw Europy Zachodniej, lecz po to, by dokonać kolejnej agresji.

W swych obawach Dalton nie wykluczył scenariusza, w którym to niemiecka armia – złożona z żądnych rewanżu „byłych nazistów i przesiedleńców” sprowokowałyby Związek Sowiecki do wojny celem odzyskania utraconych ziem. Jak stwierdził, „Niemcy to nie naród miłujący pokój i nie można im ufać”¹⁷³. Podobne obawy, choć bardziej stonowane, wygłaszali inni politycy Partii Pracy, którzy nie do końca wierzyli w siłę rządu Adenauera. Kwestia ta połączyła w egzotycznym sojuszu „bevanitów”¹⁷⁴, pacyfistów, socjalistów, żydowskich laburzystów i tych posłów Partii Pracy, którzy należeli do frakcji centroprawicowej (James Callaghan, Hugh Dalton). Wszyscy oni wyrażali obawy, że młoda niemiecka demokracja nie byłaby dość mocna, by oprzeć się dawnym oficerom Wehrmachtu i tym wszystkim, którzy odrzucali koncepcję integracji z Europą Zachodnią. Gdyby zyskali zbyt dużą siłę, „staliby się politycznie groźni”¹⁷⁵. Przed rozpoczęciem uzbrajania Niemców należało mieć więc daleko idącą pewność, że państwo jako instytucja obroni się przed siłami skrajnymi i rewanżystowskimi. Głosy te były mocno słyszalne nawet w 1954 roku, kiedy to na konwencji Partii Pracy z trudem (głosy 111–109) poparto program remilitaryzacji Niemiec.

Element psychologiczny funkcjonował również poza Wyspami Brytyjskimi. Militaryzacja Niemiec Zachodnich spotykała się z niezadowolaniem i obawami we

¹⁷³ CAB 128/20, C.M. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30.07.1951, s. 195. Zagrożenie to było realne, bowiem realizację takich haseł w integracji europejskiej widziały środowiska „wypędzonych”. A. Wolf-Powęska, *Niemiecka droga do Europy*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5–6, s. 398–399.

¹⁷⁴ „Bevanici” (*Bevanites*) stanowili lewicową frakcję w Partii Pracy. Przewodził niej Aneurin Bevan, pełniący w rządzie Attlee funkcję ministra zdrowia. Wielokrotnie sprzeciwiali się polityki zagranicznej i obronnej rządu Attlee i Bevina. Do najbardziej wyraźnych sprzeciwów zaliczyć należy brak poparcia dla remilitaryzacji Niemiec, dla SEATO, a także sprzeciw wobec testom i konstruowaniu bomby wodorowej. Ich największa siła ujawniła się, gdy Partia Pracy była w opozycji, a więc frakcja ta nie miała większego wpływu na brytyjską politykę. Szerzej zob. M. Jenkins, *Bevanism, Labour's High Tide. The Cold War and the Democratic Mass Movement*, Spokesman: Nottingham 1979. Por. G. Warner, *Britain and Europe in 1948: the View from the Cabinet*, [w:] J. Becker, F. Knipping (eds.), *Power in Europe? Great Britain, France, Italy, and Germany in a Postwar World 1945–1950*, De Gruyter: Berlin–New York 1986, s. 41.

¹⁷⁵ T. Hörber, *The Foundations of Europe. European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950s*, VS Verlag für Sozialwissenschaften Wiesbaden 2006, s. 230. To samo dotyczyło opozycyjnych względem Adenauera polityków, takich jak Jakob Kaiser, który od grudnia 1945 r. pełnił funkcję przewodniczącego berlińskiego CDU. Jego koncepcja zakładała odrodzenie Niemiec w granicach III Rzeszy. Zob. za: W. Bokajło, *op. cit.*, s. 32–33; J. Sulek, *Stanowisko rządu RFN wobec granic na Odrze i Nysie Łużyckiej (1949–1960)*, Instytut Zachodni: Poznań 1969, s. 28.

wszystkich krajach będących ofiarami III Rzeszy – od Francji i Danii przez Polskę i Czechosłowację aż na Balkanach kończąc¹⁷⁶. Z dużą dozą pewności można uznać, że nastroje te byłyby wykorzystane przez Związek Sowiecki do realizowania swojej polityki. Z punktu widzenia brytyjskiego procesu decyzyjnego najbardziej istotne były nastroje Francji, które Londyn musiał brać pod uwagę. Dla upokorzonych w 1940 roku Francuzów odbudowa potęgi Niemiec była niezmiennie kwestią szczególnie drażliwą. Francja, która aż do momentu załamania się rozmów z Sowietami próbowała stanowić swoistego mediatora pomiędzy Moskwą z jednej strony a Waszyngtonem i Londynem z drugiej, nie godziła się nawet na zbyt dużą produkcję stali przez niemiecki przemysł. Przychylić się można do tezy Doroty Rdzanek, iż „Francuzi nie wierzyli, by dorosłych Niemców można było reedukować”¹⁷⁷. Obawy widać przy okazji negocjacji nad traktatem brukselskim. Paryż przez długi czas stał na stanowisku, aby wbrew kalkulacjom geopolitycznym oprzeć się na konstrukcji traktatu dunkierskiego, który miał jawnie charakter antyniemiecki. Co prawda na konferencji londyńskiej (20 kwietnia – 2 lipca 1948 roku) Francja (w zamian za amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa) zgodziła się na utworzenie zachodniemieckiego rządu federalnego na obszarze trzech zachodnich stref okupacyjnych, skoordynowanie polityki gospodarczej, ale wykluczano możliwość militaryzacji. Porozumienie londyńskie, nawet pomimo tego, iż nie wymagało od Francji ustępstw, było kontrowersyjne wywołując nad Sekwaną polityczną burzę – głównie z powodu ostrego sprzeciwu komunistów i gaullistów.

Potencjalne usztywnienie stanowiska Związku Sowieckiego i wyraźniejsze zarysowanie granic pomiędzy blokami były poważnymi argumentami przemawiającymi przeciwko odbudowie. Zmniejszałoby to, a nie zwiększało bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii, w interesie której było utrzymanie *status quo*, a nie destabilizowanie sytuacji i prowokowanie Moskwy do politycznego, gospodarczego lub nawet militarnego odwetu. W scenariuszu najbardziej pesymistycznym Związek Sowiecki mógł, z obawy przed niemieckim zagrożeniem, dokonać uderzenia prewencyjnego. Istniało też ryzyko, że uzbrojone Niemcy Zachodnie zamiast stać się elementem „Bloku Zachodniego”, mogłyby znaleźć się pod kontrolą Związku Sowieckiego, tak jak Polska czy

¹⁷⁶ Dla przykładu, z gwałtownym sprzeciwem spotkała się nowojorska deklaracja trzech zachodnich mocarstw z 19.09. 1950 r. (o utworzeniu sił paramilitarnych, uznano rząd RFN za jedyne przedstawiciela narodu niemieckiego). R. Łoś, *Wschodnia polityka kanclerza Konrada Adenauera*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2003, s. 41–43. Stanowisko Francji opisano w: M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 130–141.

¹⁷⁷ D. Rdzanek, *op. cit.*, s. 37. Wrogość wobec Niemców przejawiała się nie tylko w niechęci, ale również w działaniach i koncepcjach politycznych. Francja dążyła do utrzymania kontroli Niemiec, a nawet pozbawienia ich części terytorium. Taki plan pośrednio wyraził we wrześniu 1945 r. de Gaulle słowami: „Niemcy zostały amputowane na wschodzie, ale nie na zachodzie. Prąd niemieckiej żywotności został w ten sposób zwrócony na zachód. Dlatego musi tam nastąpić rozwiązanie równoważące to, którego dokonano na wschodzie”. Za: J. Stefanowicz, *Europa powojenna*, PWN: Warszawa 1980, s. 35.

Czechosłowacja¹⁷⁸. Także i bez tego wschodni sąsiad Francji mógł stanowić zagrożenie, o czym pamiętano w Londynie.

Przedwczesne i nieprzemyślane dyskusje nad militaryzacją Niemiec Zachodnich mogły przynieść powrodozenie polityce Moskwy, która używała argumentów, iż takie działanie uniemożliwiłoby zjednoczenie obu państw niemieckich¹⁷⁹. Mogłoby to zwiększyć wrogość samych Niemców, którzy winą za utrzymanie podziału obarczyliby Zachód. Z drugiej strony utrzymywanie Niemiec w politycznej, gospodarczej i militarnej indolencji zwiększało ryzyko niepokojów społecznych oraz zrodzenia się gruntu podatnego na sowiecką propagandę. Nastroje nacjonalistyczne, których Londyn był świadom, mogły sprawić, że Niemcy odbudowałyby swoją potęgę raz jeszcze stając się zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy, w tym także Wielkiej Brytanii. Nastroje społeczne, podsycane trudną sytuacją gospodarczą i sowiecką infiltracją, mogły doprowadzić do zwiększenia wpływu komunistów, co ostatecznie wytrąciłoby Niemcy Zachodnie z orbity wpływów aliantów zachodnich. Rację więc należy przyznać Robertowi Łosiowi, który przypomniał, iż Adenauer odwoływał się w swej polityce do istnienia kompleksu Wersalu i syndromu Rapallo. Zbyt długa izolacja i nierówne traktowanie była najprostszą drogą do skierowania Niemiec w stronę Moskwy¹⁸⁰. Innymi słowy, każde rozwiązanie było potencjalnie niebezpieczne.

W interesie Londynu było przede wszystkim ocieplenie relacji ze Związkiem Sowieckim, uzyskanie odprężenia. Militaryzacja Niemiec Zachodnich mogła wzmacniać konflikt i potęgować napięcie, a więc zmniejszać szanse na normalizację relacji, co z kolei zwiększałoby zagrożenie dla Wielkiej Brytanii. Aby ukazać jak bardzo skomplikowana była to kwestia, wystarczy stwierdzić, iż taki rozwój wydarzeń nie był wcale przesądzony. Można bowiem za prawdopodobny uznać scenariusz, w którym to uzbrojenie Niemiec Zachodnich zamiast utrudniać to ułatwiałoby osiągnięcie porozumienia ze Związkiem Sowieckim (mocny argument w czasie negocjacji). Zgodzić się należy z Sir Arthurem J. Irvinem (Partia Pracy), który przekonywał, iż polityka Związku Sowieckiego motywowana była strachem – przede wszystkim przed odrodzeniem się niemieckiej siły. Postulował on jednak inną politykę niż wymuszenie na Sowietach porozumienia, grożąc im uzbrojonymi

¹⁷⁸ Bevin słusznie zwracał uwagę, że chęć zjednoczenia wśród Niemców była silna. Alianci musieli więc dać Niemcom wyraźny sygnał, że zjednoczenie i odbudowa Niemiec możliwe są jedynie z pomocą mocarstw zachodnich. Redukowało to zagrożenie zwrócenia się Niemców w stronę Moskwy, która w ten sposób mogłaby przejąć kontrolę nad całym krajem. Bevin wyjaśnia swoje racje w: CAB 129/23, C.P. (48) 5, *Policy in Germany. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 05.01.1948, s. 4.

¹⁷⁹ R. Łoś, „Nota Stalina” z 10 marca 1952 roku a podpisanie Układów Generalnych i układu o EWG, [w:] A. Głowacki, A. Stępień-Kuczyńska (red.), *Rosja między współczesnością a historią*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2002, s. 276.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 286.

Niemcami. W jego odczuciu należało najpierw rozpocząć negocjacje z Sowietami starać się wspólnie rozwiązać problem¹⁸¹.

Strategia mająca na celu włączenie Niemiec Zachodnich w atlantyckie struktury obronne, co było w interesie Wielkiej Brytanii, wymagała cierpliwości i ostrożności. Przez długi czas za najważniejszy element obrony przed infiltracją sowiecką uznano podniesienie poziomu życia Niemców. Wielka Brytania była zwolennikiem gospodarczego usamodzielniania się okupowanego państwa i włączenia go w plan Marshalla. Już 10 grudnia, nieco ponad dwa tygodnie po Amerykanach, wyrażono zgodę na działalność niemieckich partii politycznych¹⁸². Aktywnie uczestniczono w dostarczaniu pomocy gospodarczej dla Berlina Zachodniego podczas blokady tego miasta przez Sowietów. Brytyjskie stanowisko było więc nad wyraz jasne – pomagać Niemcom Zachodnim, by utrzymać je w zachodnioeuropejskiej strefie wpływów. Nie dotyczyło to wymiaru militarnego. Jeszcze w grudniu 1948 roku dyskusje nad włączeniem Niemiec w wojskowe struktury Europy Zachodniej Bevin określał mianem „przedwczesnych” sugerując, iż polityka Unii Zachodniej i przyszłego NATO powinna opierać się na słabych Niemczech¹⁸³. Inną koncepcję prezentował lider opozycji, Winston Churchill, który wypowiadając się przed obliczem Izby Gmin (16 i 28 marca 1950 roku) przekonywał, iż Europa Zachodnia powinna traktować RFN jako równoprawnego członka wspólnoty zachodnioeuropejskiej¹⁸⁴. Różnice zdań były więc wyraźne.

Raz jeszcze wydarzenia międzynarodowe odegrały decydującą rolę, wzmacniając zwolenników militaryzacji Niemiec Zachodnich osłabiając znaczenie przeciwników takiego ruchu. Gdy więc zimna wojna stała się faktem, gdy trzy dawne strefy aliantów zachodnich przemieniły się w Republikę Federalną Niemiec (23 maja 1949 roku) i gdy Sowietci zainicjowali powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (7 października 1949 roku), Wielka Brytania musiała stworzyć spójną strategię względem swojego niedawnego nieprzyjaciela. Stało się zrozumiałe, że pokojowe uregulowanie

¹⁸¹ A. Irvine, *Government Policy. House of Commons Debate*, 14.02.1951, HANSARD, vol. 484, k. 486–488.

¹⁸² Aktywność polityczna była mocno ograniczona. W strefie brytyjskie wprowadzono sankcje karne za działanie w ugrupowaniach zdelegalizowanych. Funkcjonowała również kara śmierci za poważniejsze przewinienia z tym związane. L. Janicki, *Partie polityczne w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec*, Instytut Zachodni: Poznań 1975, s. 51; D. Rdzanek, *op. cit.*, s. 37–38.

¹⁸³ CAB 128/13, C.M. (48), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 22.12.1948, s. 166.

¹⁸⁴ Pragmatyczny Churchill opowiedział się przeciwko dalszemu niszczeniu niemieckiego potencjału gospodarczemu oraz sądzeniu „starzejących się i znieudolężniałych” niemieckich generałów i marszałków. Stwierdził, iż „nie widzi powodu, dla którego Niemcy nie powinni pomóc w obronie własnego kraju i Europy Zachodniej i dlaczego żołnierze brytyjscy, amerykańscy, francuscy i niemieccy nie powinni walczyć ramię w ramię jako sojusznicy we wspólnym systemie obronnym”. W. Churchill, *Foreign Affairs. House of Commons Debate*, 28.03.1950, HANSARD, vol. 473, k. 190–202.

relacji ze Związkiem Sowieckim będzie niemożliwe. Włączenie Niemiec Zachodnich również w militarne struktury „Bloku Zachodniego” było koniecznością nie tylko dla wzmocnienia europejskiego bufora ochronnego dla Wysp Brytyjskich, ale również dlatego, aby uniemożliwić sowiecką penetrację polityczną. Jak przewidywał Attlee w rozmowie z Bevinem, mało prawdopodobne było, aby Zachodnie Niemcy długo funkcjonowały „bez jakichś sił zbrojnych”¹⁸⁵. Bevin był świadom zagrożenia takiego kroku stwierdzając, iż może to w konsekwencji „doprowadzić do takiej sytuacji, której chcemy zapobiec”¹⁸⁶. Nawet jeśli nie wszystkie obawy zostały zneutralizowane, włączenie się w proces militaryzacji RFN stawało się koniecznością.

Ostatecznie, 8 maja 1950 roku, rząd Attlee przychylił się do koncepcji Bevina, która zakładała stopniową i jednocześnie powolną remilitaryzację Niemiec w ramach NATO. Od tego momentu wojenny udział RFN w obronie Europy Zachodniej stał się jednym z priorytetów brytyjskiej polityki. Słusznie uznano bowiem, że bez niemieckiego udziału obrona linii Renu byłaby niemożliwa¹⁸⁷. Nikt w całej Europie zachodniej nie miał takiego potencjału wojskowego jak Niemcy¹⁸⁸. Oczywiście przyjęcie takiej strategii tworzyło liczne problemy i wymuszało aktywizację dyplomacji na wielu kierunkach. Choćby po to, by zapobiec ewentualnemu przejściu kontroli nad Niemcami Zachodnimi przez Związek Sowiecki i wykluczyć niemieckie zagrożenie dla Europy Zachodniej. Pierwszym celem było przekonanie Francji do przyjęcia „bardziej realistycznego poglądu na temat przyszłej roli Niemiec w Europie”¹⁸⁹. Było to zadanie niezwykle trudne, bowiem Paryż w NATO widział gwaranta bezpieczeństwa zarówno przed Związkiem Sowieckim, jak i Niemcami¹⁹⁰. Zgoda Paryża była konieczna, gdyż taką decyzję Francja mogła po prostu zawetować. Jakikolwiek efektywny system bezpieczeństwa europejskiego bez Paryża był niemożliwy. Bidault otwarcie wyrażał francuskie stanowisko w rozmowach ze swoimi partnerami, także z Waszyngtonu¹⁹¹. Silny opór został zaprezentowany choćby podczas posiedzenia NATO we wrześniu 1950 roku. Nakłonienie było tym trudniejsze, że także Brytyjczycy nie wyzbyli się swoich obaw co do uzbrojenia Niemiec. W swym raporcie z 30 sierpnia 1950 roku szefowie Sztabu opowiadali się za ostrożnym zwiększeniem niemieckich sił zbrojnych do poziomu 20 dywizji i powołaniem taktycznych sił po-

¹⁸⁵ S. Dockrill, *Britain's Strategy for Europe: Must West Germany be Rearmed? 1949–51*, [w:] R.J. Aldrich (ed.), *op. cit.*, s. 191.

¹⁸⁶ FO 371/85052, C 5541/27/18, *Bevin to Harvey*, 05.09.1950.

¹⁸⁷ CAB 128/20, C.M. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30.07.1951, s. 195.

¹⁸⁸ Nie chodzi tu o ówczesną, faktyczną siłę, lecz o potencjał – zdolność do odbudowy swojej siły.

¹⁸⁹ CAB 128/17, C.M. (50), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 08.05.1950, s. 21–23.

¹⁹⁰ *Memorandum by Mr. John Foster Dulles, Consultant to the Secretary of State, to the Under Secretary of State*, 21.04.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 60.

¹⁹¹ Bidault przekonywał, że uzbrojenie Niemiec Zachodnich może sprowokować Moskwę do wojny. *The Ambassador in France (Bruce) to the Secretary of State*, 21.04.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 61.

wietrznych, ale jednocześnie wyrażali przed Bevinem wątpliwość, czy taki plan ma szansę na możliwie szybką realizację bez przewyciężenia różnych politycznych przeszkód, które miały charakter zarówno wewnętrzny jak i międzynarodowy¹⁹².

Katalizatorem decyzji, nie tylko po stronie Francji, był wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim w czerwcu 1950 roku¹⁹³. Był to punkt przelomowy, który w znaczący sposób wpłynął na stanowiska głównych decydentów i ich determinację do osiągnięcia przelomu. Wcześniejsze spotkania nie przyniosły prawie żadnych konkretnych decyzji w kwestii niemieckiej. Francja nadal opowiadała się przeciw militaryzacji, Wielka Brytania miała swoje obawy, ale skłaniała się w stronę ewolucyjnego rozwiązania. Niemcy, ustami będącego zwolennikiem europejskiej integracji (jako drogi do suwerenności) Konrada Adenauera, nie godziły się na tworzenie sił niemieckich o charakterze najemnym (*landsknecht*) oraz militaryzacji bez suwerenności. Stany Zjednoczone opowiadały się za szybką militaryzacją – forma była drugorzędna. Ich stanowisko w porównaniu z Francuzami określić można mianem entuzjastycznego. Związek Sowiecki, czwarte państwo okupacyjne, było przeciwnym jednostronnym działaniom ze strony aliantów zachodnich. Rozstrzygnięć nie dostarczyło żadne ze wspomnianych sesji szefów spraw zagranicznych. Swoją sprzeciw wobec wzmocnienia Zachodu potencjałem militarnym RFN, co stanowiło naruszenie układu poczdamskiego, wyraziły na rozmowach w Pradze (20–21 października 1950 roku) państwa bloku wschodniego.

Tuż po tym jak na Półwyspie Koreańskim padły pierwsze strzały, Konrad Adenauer zaapelował o przywrócenie RFN suwerenności oraz powtórzył gotowość do utworzenia niemieckiego kontyngentu wojskowego w ramach europejskiej armii. Poprosił również zachodnich aliantów o wzmocnienie swych nielicznych sił w jego kraju obawiając się agresji NRD, w której to istniały już 60-tysięczne siły paramilitarne¹⁹⁴. Dla Adenauera wojna w Korei była potwierdzeniem jego własnych obaw co do niezmiennych celów Związku Sowieckiego, który – „tak samo jak pod carami”, parł na Zachód, by „przywłaszczyć sobie i ujarzmić nowe obszary w Europie”¹⁹⁵. Kanclerz wysłał swojego doradcę ds. bezpieczeństwa Gerharda Schwerina na tajne rozmowy z amerykańskim generałem Georgem P. Haysem, zastępcą Johna McCloya (wysoki przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Niemczech Zachodnich). Niemcy poprosi-

¹⁹² S. Dockrill, *Britain's Strategy...*, s. 197.

¹⁹³ Zdaniem C. Blutha, wybuch wojny koreańskiej był głównym czynnikiem wpływającym na zmianę brytyjskiego i amerykańskiego stanowiska co do remilitaryzacji RFN. Zob. C. Bluth, *Britain, Germany and Western Nuclear Strategy*, Oxford University Press: Oxford–New York 2003, s. 13.

¹⁹⁴ M.J. Dedman, *The Origins and Development of the European Union, 1945–95. A History of European Integration*, Routledge: London–New York 2001, s. 71.

¹⁹⁵ Cyt. Za: W. Bokajło, *op. cit.*, s. 30. [oryginał w: K. Adenauer, *Erinnerungen 1945–1953, Aufl. II*, Deutsche Verlag – Anstalt: Stuttgart 1973, s. 96–97]

ły wówczas o gwarancje bezpieczeństwa¹⁹⁶. Istniała bowiem realna obawa zmniejszenia przez Stany Zjednoczone swojego zaangażowania w Europie Zachodniej w celu wzmocnienia kontyngentu na Dalekim Wschodzie. Była to wizja niepokojąca nie tylko dla Niemiec, ale również Wielkiej Brytanii, która tak jak europejscy sojusznicy wojnę w Korei postrzegala jako preludium do wojny w Europie. W duchu wydarzeń koreańskich oraz niejako w odpowiedzi na prośby kanclerza Adenauera, na początku września 1950 roku Wielka Brytania przyjęła plan stopniowego zwiększania polityczno-militarnej samodzielności RFN. Dotyczył on między innymi wsparcia koncepcji Adenauera o powołaniu zmilitaryzowanej policji federalnej w sile 100 tysięcy członków jako preludium do późniejszego utworzenia zachodnioniemieckich sił zbrojnych w ramach NATO. Była to warta odnotowania zgoda pomiędzy wojskowymi a cywilami.

W tym trudnym klimacie dyskusje o przyszłości Niemiec szybko przeniosły się na forum międzynarodowe. Na wrześniowym posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej w Nowym Jorku przyjęto „wysuniętą strategię” (*forward strategy*), a więc obrony możliwie daleko na wschód, co było zgodne z brytyjskimi założeniami obronnymi. Coraz otwarciej na forum NATO zaczęto poruszać kwestię politycznego i wojskowego udziału RFN. Dyskusja na ten temat była prowadzona między innymi podczas spotkań w Nowym Jorku (12–26 września 1950 roku). Remilitaryzacji Niemiec niezmiennie obawiała się szczególnie Francja, ale również Wielka Brytania, która chciała rozwiązania kwestii na forum NATO, ale w sposób ewolucyjny. Nieoczekiwanie z propozycją możliwie szybkiego odbudowania polityczno-militarnej samodzielności RFN wystąpiły Stany Zjednoczone, czym szczególnie poirytowano Francję¹⁹⁷. Jak stwierdził w lipcu McCloy, „byłoby bardzo trudno odmówić Niemcom prawa i środków do obrony swojej własnej ojczyzny”¹⁹⁸. We wrześniu 1950 roku, powołanie „sił europejskich” (*European Defense Force*), wraz z komponentem zachodnioniemieckim, zostało zgodnie uznane przez Departament Stanu i Departament Obrony za „nie-

¹⁹⁶ CAB 129/44, C.P. (51) 74, *Policy Toward Germany. Memorandum by Secretary of State for Foreign Relations*, 09.03.1951, s. 2.

¹⁹⁷ Stany Zjednoczone w sierpniu i wrześniu 1950 r. wypracowały stanowisko dotyczące obrony Europy Zachodniej. Uznano, że najlepszym sposobem zwiększenia bezpieczeństwa jest utworzenie zachodnioeuropejskich sił w ramach systemu NATO, w których uczestniczyłoby RFN. W pierwszym okresie niemieckie siły miały być włączone w struktury większych zgrupowań innych krajów, ale z czasem miały uzyskać samodzielność. Zob. *Establishment of a European Defense Force*, [w:] *The Deputy Under Secretary of State (Matthews) to the Assistant to the Secretary of Defense for Foreign Military Affairs and Military Assistance (Burns)*, 16.08.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 212–219; *The Secretary of State and the Secretary of Defense (Johnson) to the President*, 08.09.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 273–278.

¹⁹⁸ T.C. Salmon, A.J.K. Shepherd, *Toward a European Army. A Military Power in the Making?*, Lynne Rienner Publishers: Boulder 2003, s. 20. Amerykanie od co najmniej 1947 r. wspierali gospodarczą odbudowę Niemiec, czego ilustracją jest wspomniana propozycja George’a Marshalla, by część terytorium Polski przekazać Niemcom. Kolejnym przykładem może być raport komitetu Herberta C. Hoovera z marca 1947 r., w którym sugerowano odbudowę Niemiec.

zwłoczny krok¹⁹⁹. Prezydent Truman otrzymał wówczas wsparcie swoich doradców wojskowych dotyczącą jak najszybszego odbudowania sił zbrojnych RFN²⁰⁰. Była to decyzja podjęta niewątpliwie głównie pod wpływem wydarzeń na Półwyspie Koreańskim. Francja podczas nowojorskich negocjacji wyraziła jednak sprzeciw, co w konsekwencji sprawiło, że Stany Zjednoczone wstrzymały rozmowy nad powołaniem dowódcy sił NATO²⁰¹.

Dla Brytyjczyków punktem spornym był czas i forma włączenia RFN we wspólny system bezpieczeństwa. Wojskowi, jak choćby marszałek William Slim, uznawali uzbrojone Niemcy – niezależnie od przyjętego rozwiązania – za najważniejszy, ale jednocześnie najniebezpieczniejszy naród w Europie kontynentalnej. Rząd zgodnie stał na stanowisku, że państwa Europy Zachodniej powinny same najpierw zbudować swoje własne siły zanim wykorzysta się znaczącą pomoc militarną Niemiec. Zwrócono uwagę na jeden ważny element, który ostatecznie wpłynął na brytyjskie stanowisko – w odczuciu ekipy premiera Attlee, amerykańskie porozumienie dotyczące pomocy finansowej dla Wielkiej Brytanii miało zależeć od stanowiska względem udziału Niemiec w zachodnioeuropejskiej obronie²⁰². Nie bez znaczenia był fakt, iż w tym samym czasie Amerykanie wyrazili gotowość wzmocnienia własnego kontyngentu w Europie. Londyn odebrał amerykańskie stanowisko niejako jak szantaż. Takie rozumowanie było jak najbardziej zasadne, bowiem kwestia włączenia Niemiec Zachodnich w system transatlantycki (od 4 do 10 dywizji) została przedstawiona przez Waszyngton podczas spotkania Rady Północnoatlantyckiej w Nowym Jorku jednocześnie z planem wzmocnienia amerykańskiego kontyngentu w Europie w czasie pokoju i wojny oraz mianowaniem generała US Army na dowódcę naczelnego sił NATO²⁰³. O ile dla Europejczyków były to osobne kwestie, perspektywa

¹⁹⁹ Prezentowana wtedy koncepcja zakładała zbudowanie sił europejskich składających się z kontyngentów narodowych, co było odmienne od koncepcji ponadnarodowej Plevena. Departament Stanu i Departament Obrony stali jednocześnie na stanowisku, iż w „tej kwestii należy zachować elastyczność”. *The Secretary of State and the Secretary of Defense (Johnson) to the President*, 08.09.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 274–275.

²⁰⁰ C. Bluth, *op. cit.*, s. 13. J.J. Węc, *op. cit.*, s. 45–46. Szerzej na temat negocjacji nowojorskich: *Document on British Policy Overseas*, Series II, vol. III, London 1989, s. 1–154.

²⁰¹ Dokładny zapis toczonych wówczas dyskusji: FO 800/465, *Record of a Meeting of the Prime Minister and Foreign Secretary with the French Prime Minister and Minister for Foreign Affairs*, 02.12.1950. Do takiej decyzji przyczyniła się sowiecka propozycja czterostronnego przedyskutowania przyszłości Niemiec. Francja uznała, że podejmowanie w tym samym czasie decyzji u uzbrojeniu Niemców zniszczyłoby szanse na porozumienie.

²⁰² CAB 128/18, C.M. (50), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet held in the Prime Minister's Room, House of Commons*, 15.09.1950, s. 37.

²⁰³ *The Secretary of State and the Secretary of Defense (Johnson) to the President*, 08.09.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 273–278; FO 8/1429, New York Meetings. *Defence of Europe and German Participation. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 06.10.1950. Należy dostrzec ewolucję stanowiska

Waszyngtonu pozwalała traktować je zbiorczo, a przede wszystkim nierozłącznie – w ramach dyskusji nad obroną Europy Zachodniej.

Obawiając się, że odrzucenie projektu storpeduje plan wzmocnienia amerykańskiego kontyngentu w Niemczech, utrudni działania w ramach traktatu waszyngtońskiego i pogorszy relacje wzajemne, 15 września 1950 roku brytyjski rząd wyraził na niego zgodę. Liczono przy tym, że włączenie Niemiec zajmie dużo czasu, co umożliwi wcześniejsze zintegrowanie się państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych pod jednym dowódcą. Było to niewątpliwie wynikające z kalkulacji politycznych korzyści wylamanie się ze wspólnego, brytyjsko-francuskiego bloku. Wywołało to możliwe do przewidzenia niepokoje w Foreign Office, chociaż reakcja była stonowana. Ostrzegano jedynie przed niepewną sytuacją jaka wytworzyła się po rozpoczęciu wojny koreańskiej. W konsekwencji zbyt pospieszne uzbrojenie Niemiec mogłoby sprowokować Sowieców do agresywniejszej polityki względem Europy Zachodniej. Stanowisko wojskowych nie różniło się w stopniu znaczącym od poglądu dyplomatów. W zleconej w maju 1950 roku, a przyjętej przez szefów Sztabu w sierpniu tegoż roku, analizie sugerowano stopniowe rozbudowywanie sił niemieckich do poziomu 20 dywizji oraz stworzenie lotnictwa taktycznego. Z powodów politycznych plan taki był mało prawdopodobny w perspektywie krótkookresowej.

Niespodziewanie w sierpniu 1950 roku z propozycją wystąpił Winston Churchill, ówczesny lider opozycji brytyjskiej, który poruszył kwestię wspólnej armii podczas posiedzenia nowo powstałej Rady Europy. Były premier Wielkiej Brytanii zaapelował o jak najszybsze stworzenie prawdziwego, a nie jedynie deklarowanego frontu obrony Europy Zachodniej przez wpływy Związku Sowieckiego. Wbrew oficjalnemu stanowisku Wielkiej Brytanii, którym nie był jednak związany, Churchill stwierdził, że nie ma alternatywy dla wysłania dużych liczebnie sił brytyjskich i amerykańskich do obrony Europy Zachodniej, w której należało odbudować wojsko niemieckie i francuskie. „Każdy musi mieć swój udział [...] Trzeba natychmiast stworzyć europejską armię z jednym dowództwem [...] Proszę was o to [...] Zgromadzenie wzywa do niezwłocznego powołania zjednoczonej armii europejskiej pod europejską i demokratyczną kontrolą, która współpracować będzie ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą”²⁰⁴. Plan Churchilla nie został przyjęty przez Londyn, który swojego stano-

Amerikanów, którzy w 1945 r. postulowali 25-letni, a później nawet 40-letni, okres istnienia zdemilitaryzowanych Niemiec i kontroli. Zob. W. Burger, *Zjednoczenie Niemiec. Społeczno-polityczne i międzynarodowe uwarunkowania*, Szczecin 1994, s. 12.

²⁰⁴ T.C. Salmon, W. Nicoll (eds.), *Building European Union: a Documentary History and Analysis*, Manchester University Press: Manchester 1997, s. 50–51; T.C. Salmon, A.J.K. Shepherd (eds.), *op. cit.*, s. 20; J.J. Węc, *op. cit.*, s. 46. Koncepcja Churchilla zakładała koalicję około 36 dywizji z różnych państw, głównie Francji (15), Wielkiej Brytanii (6), Stanów Zjednoczonych (6) oraz Niemiec Zachodnich (5). Szerzej zob. FO 800/456, *Churchill to Attlee*, 06.08.1950.

wiska nie zmienił słusznie uznając, że odezwa lidera opozycji miała jedynie na celu wyrzucić na rządzących w kwestii rozmów nad planem Schumana²⁰⁵.

Zupełnie nieświadomie brytyjska decyzja o zgodzie na amerykańską koncepcję szybkiej remilitaryzacji RFN wymusiła na osamotnionej politycznie Francji stworzenie kontrpropozycji. Stanowisko Paryża było niezmiennie – państwo to otwarcie stwierdziło, że „nie może zostać partnerem takiego systemu bezpieczeństwa, który zgadza się na niemieckie zbrojenia”²⁰⁶. Nad Sekwaną obawiano się, że Stany Zjednoczone mogłyby samemu uzbroić nawet 10 niemieckich dywizji i włączyć je w struktury NATO pod dowództwem generała Eisenhowera, co mogło spowodować Sowietów do wrogich działań. We Francji wciąż nie brakowało osób wierzących w możliwość porozumienia – choćby prezydenta Vincenta Auriola, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Édouarda Herriota oraz niezmiennie komunistów. Do największych przeciwników kompromisu należał Charles de Gaulle, ale jako metodę do zwiększenia bezpieczeństwa widział silną Francję, a nie Niemcy.

Zgoda Londynu oraz odezwa Churchilla doprowadziły bezpośrednio do powstania planu francuskiego premiera René Plevena z 24 października 1950 roku²⁰⁷. Ogłoszony w atmosferze sowieckich sprzeciwów wobec remilitaryzacji Niemiec i propozycji wspólnego rozwiązania kwestii projekt opierał się na powołaniu europejskiej armii. Miała znajdować się ona w ramach Europejskiej Wspólnoty Obronnej, w której to Francuzi mieli odgrywać dominującą rolę (to francuscy oficerowie mieli *de facto* kontrolować niemieckie jednostki). Była to oczywista riposta na projekt włączenia RFN do NATO i odpowiedź na amerykańskie naciski, by uzbroić Niemców. Siły europejskiej armii, których początkowy rozmiar szacowano na 100 tysięcy żołnierzy, miały być wspólne, z jednolitym umundurowaniem i jednym ministrem obrony. Niemieckim wkładem, o docelowej sile 10 dywizji, miały być niewielkie zgrupowania taktyczne (bataliony), w praktyce wcielone we francuskie dywizje. Byłyby więc za małe, aby stanowić zagrożenie dla Francji, ale razem na tyle liczne, by wzmocnić

²⁰⁵ Było tak w istocie. Wypowiedź Churchilla w Strasbourgu posłużyła posłom Partii Konserwatywnej do przeprowadzenia w Izbie Gmin krytyki rządu Partii Pracy za podejście do negocjacji nad planem Schumana. Żądano, by Wielka Brytania wysłała na rozmowy swoją delegację.

²⁰⁶ Słowa te wypowiedział w listopadzie 1949 r. minister informacji Pierre-Henri Teitgen. Za: W. Bokajło, *op. cit.*, s. 97. Jak stwierdził w rozmowie z brytyjskim ambasadorem francuski wicepremier, Jules S. Moch, włączenie Niemiec osłabiłoby, a nie wzmocniło, zachodnioeuropejską obronę, w konsekwencji bowiem żołnierze francuscy i brytyjscy musieliby pilnować Niemców. Jak stwierdził, Francja nie była gotowa „pomagać krucjacie, która chce odzyskać Królewiec” (za: D.C. Large, *Germans to the Front. West German Rearmament in the Adenauer Era*, University of North Carolina Press: Chapel Hill 1996, s. 92); M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 182–183.

²⁰⁷ Plevén przyznał, że inspiracją dla jego planu było zalecenie Zgromadzenia Doradczego Rady Europy z 11 sierpnia 1950 roku. J. Węc, *op. cit.*, s. 47. Treść przemówienia w: S. Parzymies, *op. cit.*, s. 104–111.

całość zintegrowanych sił. Nic więc dziwnego, że brytyjski i niemiecki stosunek do propozycji był sceptyczny²⁰⁸. Jak 8 listopada 1950 roku stwierdził poirytowany premier Attlee na spotkaniu ze swoimi ministrami, „szanse na znaczące amerykańskie wzmocnienie sił w Europie zostały zaprzepaszczone [...] Ta niebezpieczna sytuacja to bezpośredni efekt francuskiego przywiązania do planu, który jest kiepski i nie może zostać zrealizowany”²⁰⁹. Brytyjczycy uznali, że propozycja Francuzów, którą Emanuel Shinwell nazwał „chmurą oparów”²¹⁰, była jedynie zabiegiem mającym na celu odwleczenie militaryzacji Niemiec i zadowolenie francuskiej opinii publicznej. Taki pogląd prezentowało Foreign Office i przede wszystkim Bevin, który zlekceważył projekt Plevena. Podobnie uczynił minister Shinwell stwierdzając pogardliwie, iż plan mógł wywołać w Związku Sowieckim jedynie „śmiech i szyderstwo”²¹¹. Projekt był niemożliwy do zrealizowania bowiem nie mogły powstać żadne jednostki wojskowe bez wcześniejszego powołania instytucji politycznych. To w konsekwencji redukowało prawdopodobieństwo amerykańskiego wsparcia. Co więcej, plan zakładał powołanie podmiotów ponadpaństwowych, co było niezgodne z brytyjską racją stanu. Stanowisko Bevina, wyrażone 29 listopada 1950 roku, nie pozostawiało pola do interpretacji. Jak stwierdził, jego rząd nie zamierzał wydzielać sił Wielkiej Brytanii na potrzeby europejskiej armii²¹².

W tej trudnej rywalizacji odmiennych koncepcji, Wielka Brytania starała się znaleźć najlepsze dla siebie rozwiązanie, które z jednej strony zadowoliliby sojuszników oraz umożliwiłoby utrzymanie i wzmocnienie sojuszu transatlantyckiego, a z drugiej

²⁰⁸ M.J. Dedman, *op. cit.*, s. 75; S. Dockrill, *Britain's Strategy...*, s. 196. Propozycja Plevena była reakcją na obawy Francuzów, że całkowite odrzucenie amerykańskiej propozycji zniechęciłaby zarówno Stany Zjednoczone, jak i Niemcy lub też doprowadziła do militaryzacji na drodze jednostronnej decyzji Amerykanów. Dzięki swojemu projektowi Francja godziła się na remilitaryzację Niemiec, ale na najbardziej korzystnych dla siebie warunkach. Niemcy zauważyły, że ich kraj nie odniósłby żadnych korzyści z zaangażowania się w obronę Europy Zachodniej, której chodziło jedynie o uniemożliwienie politycznej i wojskowej emancypacji RFN, przy jednoczesnym wykorzystaniu niemieckiego potencjału wojskowego do obrony własnego terytorium. Po ogłoszeniu planu większość Niemców (67%) opowiedziała się przeciwko projektowi, co „New York Times” podsumował słowami: „obawy Francuzów przed uzbrojeniem Niemców zdają się być równe jedynie obawom Niemców przed byciem uzbrojonym”. Kanclerz Adenauer uzyskał większość do ratyfikacji dopiero po wyborach w 1953 r. W jego odczuciu obecność w Europejskiej Wspólnocie Obronnej była szansą na uniknięcie wyalienowania, a w konsekwencji wpadnięcia w sowiecką strefę wpływów. Zabiegał jednocześnie, by Niemcy nie stały się „najemnikiem” Europy.

²⁰⁹ CAB 131/8, D.O. (49), *Meeting of the Committee*, 08.11.1950.

²¹⁰ PREM 8/1429, *From B.J.S.M. Washington to Ministry of Defence*, 28.10.1950.

²¹¹ *The Secretary of State to the Embassy in France*, 30.10.1950, FRUS, vol. III (1950), s. 420. Szerzej na brytyjskiego stanowiska: *Document on British Policy Overseas*, Series II, vol. III, London 1989, s. 154–274.

²¹² M.J. Dedman, *op. cit.*, s. 76–77; S. Kirby, *Britain, NATO and European Security: The Irreducible Commitment*, [w:] J. Baylis (ed.), *op. cit.*, s. 101. Rząd uznał, że powstrzyma się od otwartego krytykowania projektu choć jednocześnie da jasny sygnał, że nie zamierza do niego dołączać lub go promować.

pozwoliloby na kontrolowaną odbudowę niemieckiego potencjału militarnego pod egidą NATO. W połowie listopada 1950 roku brytyjscy szefowie Sztabu opracowali projekt kompromisowy, który jednocześnie dawał Francji możliwość kontynuowania prac nad stworzeniem europejskiej armii, natomiast Amerykanom oraz Brytyjczykom nad stworzeniem sił NATO w Europie pod dowództwem amerykańskiego generała – wraz z wojskiem niemieckim w formie niewielkich związków taktycznych. W obu przypadkach Niemcy byłyby poddane reżimowi kontrolnemu i ograniczeniom w zakresie produkowania i posiadania konkretnych systemów uzbrojenia. Zanim plan trafił do politycznych decydentów, na forum NATO powstał podobny projekt, nazwany planem Spofforda²¹³. Zakładał on powołanie większych jednostek niż w koncepcji Plevena, bo tak zwanych pułkowych grup bojowych (*regimental combat teams*). Kontyngent RFN miał nie przekraczać 20 procent sił alianckich. Parytet ten miał zabezpieczyć państwa Europy Zachodniej przed ewentualnym zagrożeniem niemieckim. Wykluczono powołanie niemieckich struktur dowódczych na poziomie sztabu generalnego i ministerstwa obrony RFN. Można podejrzewać, że projekt szefów Sztabu zostałby przez politycznych decydentów odrzucony, bowiem kompromisowy projekt Spofforda nie zadowolil rządu, w tym przede wszystkim Bevina.

Londyn znalazł się w trudnej sytuacji z własnej winy – godząc się bez przekonania na amerykańską propozycję pozostawiono Paryż osamotnionym. To z kolei sprowokowało Francuzów do stworzenia projektu Plevena, który na początku nikomu nie przypadł do gustu – nie tylko Brytyjczykom i Niemcom, ale również Duńczykom, Portugalczykom, a przede wszystkim Amerykanom. Przewodniczący Połączonego Kolegium Szefów Sztabów generał Omar Bradley „nie mógł uwierzyć swoim uszom”, gdy pierwszy raz usłyszał o planie Plevena²¹⁴. Dla sekretarza Achesona cały projekt był „beznadziejny”²¹⁵. Równie krytyczny był sekretarz obrony George C. Marshall, ale z czasem francuska dyplomacja przekonała Waszyngton do swojej wizji uzbrojenia Niemców bez uzbrajania Niemiec. Amerykanie wiedzieli, że Francja w kwestii niemieckiej nie ugnie się, a bez francuskich sił zbrojnych jakikolwiek skuteczny blok obrony kolektywnej w Europie Zachodniej wydawał się

²¹³ Charles M. Spofford był przewodniczącym Rady Stałych Przedstawicieli, organu powołanego w Londynie w maju 1950 roku do prowadzenia prac pomiędzy spotkaniami Rady Północnoatlantyckiej. W literaturze projekt nazywa się „propozycją Spofforda” lub „kompromisem Spofforda”. Francja zrezygnowała z żądania, by podpisanie układów o Europejskiej Wspólnocie Obronnej i Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali odbyło się przed wystawieniem niemieckiego kontyngentu.

²¹⁴ D.C. Large, *Grand Illusions: The United States, the Federal Republic of Germany, and the European Defence Community, 1950–1954*, [w:] J.M. Diefendorf, A. Frohn, H.J. Rupieper (eds.) *American Policy and the Reconstruction of West Germany, 1945–1955*, University of Cambridge: New York 1996, s. 378.

²¹⁵ J.A. Reed Jr., *Germany and NATO*, National Defense University Press: Washington 1987, s. 41.

być niemożliwy²¹⁶. W konsekwencji Brytyjczycy zmodyfikowali swoje stanowisko, dobrze adaptując się do sytuacji. 30 października 1950 roku, a więc pięć dni po otwartym włączeniu się Chin do konfliktu koreańskiego, brytyjski rząd przyjął „tymczasową” linię polityczną względem planu Plevena. Uznano wtedy, iż gdyby tylko Francji udało się przekonać inne europejskie państwa do utworzenia wspólnej armii, która nie miałaby negatywnego wpływu na NATO, Wielka Brytania nie powinna krytykować tych działań²¹⁷. Innymi słowy, Wielka Brytania była gotowa prowadzić politykę przyjazną wobec planu Plevena, jeśli tylko powstająca armia europejska miałaby okazać się efektywna, ale jednocześnie nieszkodliwa dla brytyjskiej koncepcji integracji RFN z NATO.

Z jednej strony Bevin skłaniał się ku zgodzie na prowadzenie przez zainteresowanych rozmów tak długo jak nie wpływałoby to negatywnie na ustalone tempo militaryzacji Niemiec Zachodnich i nie torpedowałoby prac nad powołaniem zintegrowanego dowództwa NATO. Z drugiej chciał całkowitego storpedowania francuskiej koncepcji już na samym początku, by w ten sposób uniemożliwić pomysłowi europejskiej federacji zdobycie przyczółku w NATO. Bevin nie tracił nadziei, że plan Plevena można całkowicie, choć niebezpośrednio i skrycie, zniszczyć. Rozważając różne scenariusze Bevin stworzył ciekawy projekt „konfederacyjnych sił atlantyckich” (*Atlantic Confederate Force*), których nazwa najpełniej oddaje ich zakładany charakter. Podlegać miały one operacyjnej kontroli dowódcy NATO i stanowić podstawę „konfederacji atlantyckiej” (*Atlantic Confederation*), obejmującej również Niemcy. Struktura taka miała blisko współpracować ze Wspólnotą Narodów, głównie na płaszczyźnie gospodarczej i finansowej. Projekt ten miał stanowić skuteczny sposób na osłabienie koncepcji Plevena, którą Bevin nazwał „rakiem na atlantyckim organizmie stanowiącym czynnik destrukcyjny”.²¹⁸ Projekt Bevina był całkowicie nierealistyczny i nie miał żadnego wsparcia – nie tylko wśród Amerykanów, ale nawet wśród własnych wojskowych, którzy zabiegali o bliską współpracę transatlantycką. Rząd całkowicie słusznie uznał, że nie ma on najmniejszych szans na powodzenie i z pewnością zostałby odrzucony przez Kongres. Podczas spotkania Komitetu Obrony w dniu 27 listopada 1950 roku projekt Bevina odrzucił premier Attlee argumentując, że najpilniejszą sprawą było mianowanie naczelnego dowódcy NATO i włączenie sił niemieckich do

²¹⁶ Generała Eisenhowera, który początkowo całą ideę nazywał „szaloną i niepraktyczną” przekonał Jean Monet. Jak stwierdził, koncepcja włączenia Niemiec do NATO mogłaby zantagonizować Niemców i Francuzów, a projekt francuski był dużo głębszy – pozwalał w dłuższej perspektywie stworzyć międzynarodową solidarność, a nawet zrodzić francusko-niemieckie pojednanie.

²¹⁷ CAB 128/18, C.M. (50), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30/10/1950, s. 1. Zob. również CAB 129/47, C.P. (51) 239, *Washington and Ottawa Meetings: Review of British Policy. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 3.

²¹⁸ A.S. Milward, *op. cit.*, s. 85.

obrony Europy Zachodniej. Próba realizacji pomysłu Bevina skutkowałaby jedynie spowolnieniem osiągnięcia tychże celów, a także mogłaby doprowadzić do otwartego zniweczenia planu Plevena. Nie było to w interesie Londynu, ten bowiem mógł wówczas zostać obarczony całą winą. Z premierem zgodził się zarówno minister Shinwell, jak i szefowie Sztabu²¹⁹. Lepiej było realizować postanowienia kompromisu Spofforda i czekać na nieuchronną zdaniem Attlee klęskę Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Ta koncepcja okazała się być ślepym zaułkiem i szybko przestała stanowić polityczną ofertę sekretarza.

Kolejna próba usmiercenia francuskiej koncepcji mogła być podjęta na spotkaniu Attlee z prezydentem Trumanem w Waszyngtonie (4–7 grudnia 1950 roku), które zostało zdominowane przez temat krytycznej sytuacji na Półwyspie Koreańskim. Przekonanie Amerykanów do wycofania swojego poparcia byłoby sukcesem Brytyjczyków, zakończyłoby żywot koncepcji Plevena i ożywiłoby projekt Brytyjczyków (kosztem pogorszenia relacji z Francją) – rozwiązania problemu sił zbrojnych Niemiec na forum NATO. Gdyby z amerykańskim prezydentem rozmawiał Bevin, istniała szansa na zmianę stanowiska, ale bardziej uległy od szefa dyplomacji premier nie zamierzał nawet podnosić tej kwestii. Zgodził się z Trumanem, który wyraził zadowolenie z przyjęcia projektu Spofforda. Jak później na spotkaniu z Gabinetem tłumaczył Attlee, nie widział innej drogi jak tylko wsparcie planu, jako środka do szybkiego mianowania naczelnego dowódcy zintegrowanych sił europejskich pod egidą NATO, do których „on i Gabinet przywiązywali od dawna dużą rolę”²²⁰. Wielka Brytania ponownie wybrała drogę kompromisu, który szybko przyniósł pierwsze efekty. Przyjęcie planu amerykańskiego, który wszak nie spodobał się Brytyjczykom, to dowód na narastające uzależnienie Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych i NATO, a także słabość tego państwa, nie mogącego samemu określać kierunków rozwoju koncepcji multilateralnych.

W tej sytuacji przyjęcie kompromisu Spofforda było formalnością. Dokument został jednogłośnie zaakceptowany podczas posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej w Brukseli (18–19 grudnia 1950 roku). Uzgodniono, iż należy rozpocząć negocjacje, które doprowadzą do możliwie szybkiego utworzenia niemieckich jednostek na poziomie pułkowych grup bojowych, liczących po około 5–6 tysięcy żołnierzy (łącznie do 20% sił). Było to największe możliwe zgrupowanie taktyczne. Jakikolwiek większe (dywizja), choć pożądane z przyczyn wojskowych byłyby niezgodne z francuskimi intencjami. Choć plan Spofforda nie był w odczuciu Bevina w pełni korzyst-

²¹⁹ PREM 8/1429, D.O. (50), *Minutes of a Meeting*, 27.10.1950.

²²⁰ CAB 128/18, C.M. (50), *Conclusions of a Meeting*, 12.12.1950, s. 225. Szerzej na temat brytyjskiej polityki względem projektu Spofforda: *Document on British Policy Overseas*, Series II, vol. III, London 1989, s. 274–399.

ny i sensowny, sekretarz miał powody do zadowolenia po spotkaniu. Członkowie NATO uzgodnili natychmiastowe powołanie zintegrowanych sił pod dowództwem generała Eisenhowera. W konsekwencji Stany Zjednoczone zgodziły się zwiększyć swój udział w obronie sojuszników NATO. Co więcej, Ernest Bevin, Dean Acheson i Robert Schuman zgodnie ustalili, że kwestii niemieckiego udziału w obronie Europy – zgodnie z planem Spofforda – nie należy przyspieszać²²¹. W praktyce oznaczało to danie zgody na polityczną i militarną emancypację RFN. Przyjęto, że tempo prac będzie warunkowane „poczuciem bezpieczeństwa aliantów”²²². Wyjątkowo ciekawe wydają się wypowiedziane w tym kontekście słowa Ernesta Bevina, iż „możemy teraz wzmocnić nasze przywództwo w Europie”²²³. Wynika z nich, że sekretarz ciągle miał pewne nadzieje na realizację koncepcji „trzeciej siły”. Szczególnie interesujące wydaje się być stanowisko Paryża, który pomimo obaw przed Sowietami poparcie dla projektu kompromisowego wyraził już 6 grudnia 1950 roku. Powody wyjawil jeden z ministrów, który stwierdził, że odrzucenie planu sprawiłoby, iż, Francja musiałaby samotnie stawic czoła Sowietom i odbudowujacym się Niemcom²²⁴.

Zgodnie z kompromisem, 18 grudnia 1950 roku Rada Północnoatlantycka podczas posiedzenia w Brukseli, które Acheson określił mianem „przesyconego strachem”²²⁵, zatwierdziła plan rozpoczęcia w Bonn rozmów pomiędzy Aliancką Wysoką Komisję (HICOM – *Allied High Commission*)²²⁶ a rządem RFN na temat niemieckiego udziału w obronie Europy Zachodniej. Biorąc pod uwagę decyzję z dnia następnego o rozpoczęciu rozmów trzech aliantów zachodnich z niemieckim rządem dotyczących zniesienia stanu okupacji, można stwierdzić, iż rozpoczął się etap usamodzielniania Niemiec Zachodnich – zarówno w wymiarze politycznym, jak i później militarnym, choć nie tak szybki jak chcieli tego Amerykanie. Delegacja niemiecka była w rozmowach równorzędnym i wymagającym partnerem, a nie jedynie realizatorem decyzji. Fakt ten znalazł potwierdzenie podczas rozmów w Bonn (negocjacje petersberskie), kiedy to Niemcy odrzucili projekt Spofforda, a Francja nie zgodziła

²²¹ CAB 129/44, C.P. (51) 1, *Brussels Meetings. Memorandum by Secretary of State for Foreign Affairs*, 01.01.1951, s. 1.

²²² CAB 129/44, C.P. (51) 74, *Policy Toward Germany. Memorandum by Secretary of State for Foreign Relations*, 09.03.1951, s. 1.

²²³ CAB 129/44, C.P. (51) 1, *Brussels Meetings. Memorandum by Secretary of State for Foreign Affairs*, 01.01.1951, s. 2.

²²⁴ D.C. Large, *Grand...*, s. 380. 20 grudnia 1950 roku struktury wojskowe traktatu brukselskiego włączono do NATO.

²²⁵ Jak potem wspominał Acheson, podczas spotkania „każdy nieustannie pytał każdego, czy jego zdaniem wkrótce wybuchnie wojna”. D.C. Large, *Germans...*, s. 105.

²²⁶ HICOM stanowiło w latach 1949–1955 najwyższy organ kontrolny Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Niemczech Zachodnich. Powołano go po utworzeniu RFN w miejsce okupacyjnych zarządów wojskowych.

się traktować swojego wschodniego sąsiada jako równorzędnego partnera. Było to wbrew stanowisku Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, które chciały możliwie szybkiego zniesienia większości ograniczeń w stosunku do Niemiec Zachodnich²²⁷.

Pierwsze nieformalne spotkanie nieudanych rozmów odbyło się 9 stycznia 1951 roku koło Bonn. W toku negocjacji niemiecka delegacja nalegała na zwiększenie samodzielności RFN w projekcie. Stano na stanowisku, że niemiecki kontyngent wojskowy powinien być pod kontrolą niemieckiego parlamentu, a RFN musi być traktowane jako równorzędny partner²²⁸. Przekonywano o konieczności powołania ministra obrony i dywizji, a nie pulków czy tym bardziej batalionów. O ile delegaci brytyjscy przyglądali się dyskusjom w milczeniu, takie twarde stanowisko Niemców spotkało się z łatwą do przewidzenia reakcją Francuzów. Delegat Paryża zauważył, że pomysł Bonn to wyraźne odejście od kompromisu Spofforda, a powołanie niemieckiego ministerstwa obrony jest niewskazane z przyczyn politycznych²²⁹. Jedyną reakcją na sprzeciw Francji była dalsza eskalacja żądań nieugiętej delegacji niemieckiej – wyrażono konieczność powołania taktycznych sił powietrznych, na które składać się miały nie tylko samoloty rozpoznawcze, ale również myśliwce i lekkie bombowce (łącznie niemal 2 tysiące maszyn). Nie było na to zgody – alianci chcieli zachować kontrolę nad niemiecką obronnością – albo w ramach projektu europejskiej armii, albo w ramach NATO. Powołanie ministerstwa obrony było najkrótszą i najprostsza drogą do jej utraty²³⁰. Stanowisko niemieckiej delegacji było wierną realizacją polityki

²²⁷ Za minimalny próg kontroli, zgodnie z projektem Komitetu Wojskowego NATO z grudnia 1950 r., uznawano: brak produkcji ciężkiego uzbrojenia, samolotów wojskowych, większych okrętów, broni atomowej, biologicznej i chemicznej i pocisków dalekiego zasięgu. Szczególnie Amerykanie preferowali zamiar „okupacji pokonanego wroga” na „wsparcie partnera swobodnie uczestniczącego we wspólnej obronie”. Szerzej zob. CAB 129/47, *Annex II. Text of the Letter of 9th August from the United States Secretary of State, Mr. Acheson, to the Foreign Secretary, Mr. Morrison*, [w:] C.P. (51) 240, C.P. (51) 240, *Germany. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 4–6.

²²⁸ Socjaldemokraci w swych postulatach szli nawet dalej. Nalegali, by wstrzymać udział niemieckich sił wojskowych we wspólnej obronie aż do momentu pełnego zniesienia okupacji opartej na bezwarunkowej kapitulacji.

²²⁹ *The United States Deputy High Commissioner for Germany (Hays) to the Secretary of State*, 07.04.1951, FRUS, vol. III/1 (1951), s. 1033.

²³⁰ Uwagę zwraca pojawienie się możliwości kontroli niemieckiej w ramach proponowanej przez Francję armii europejskiej. Jak zostało już nadmienione, na początku rozmów mówiono wyłącznie o kontroli w ramach NATO. Rozszerzenie opcji wynikało z faktu, iż rozmowy petersberskie przeciągały się, a głównie Amerykanom zależało na szybkim odtworzeniu sił zbrojnych Niemiec, choćby w szczątkowej formie. W tym samym okresie prowadzono rozmowy paryskie nad armią europejską, które zdawały się szybciej osiągnąć porozumienie. Dokładną listę przedstawionych podczas rozmów warunków oraz niemieckiego stanowiska do nich zawiera: *The Allied High Commissioners for Germany to the Governments of the United States, the United Kingdom, and France*, 08.06.1951, FRUS, vol. III/1 (1951), s. 1044 i n.

kanclerza Adenauera, dla którego remilitaryzacja mogła być drogą do uzyskania pełnej suwerenności²³¹.

Nadal ostrożni w kwestii remilitaryzacji Niemiec Brytyjczycy potrzebowali gwarancji, że potencjalny sojusznik i bufor chroniący Wyspy Brytyjskie nie stanie się znów zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy, a co gorsza nie wpadnie w strefę wpływów Związku Sowieckiego. 12 lutego 1951 roku premier Clement Attlee przed obliczem Izby Gmin przedstawił cztery warunki, które musiały zostać spełnione, aby Wielka Brytania zgodziła się na włączenie RFN w militarny wysiłek na rzecz obrony kolektywnej Europy Zachodniej:

1. Wzmocnienie militarne państw NATO musiało poprzedzić remilitaryzację RFN.

2. Państwa Europy Zachodniej, należące do NATO, musiały zostać poważnie wzmocnione zanim zacznie się budowa sił zbrojnych RFN.

3. Siły zbrojne RFN musiały być tak związane ze strukturami NATO, aby niemożliwe było odnowienie się niemieckiego militarizmu, który stanowiłby zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy Zachodniej, w tym także Wielkiej Brytanii.

4. Konieczne było zawarcie porozumienia z rządem RFN na temat niemieckiego zaangażowania²³².

Warunki te miały nie tylko uspokoić brytyjską opinię publiczną, ale przede wszystkim stanowić gwarancję, że uzbrojona RFN nie będzie zagrożeniem. Co więcej, wystosowanie kategorycznych postulatów miało też wymiar polityczny – pokazywało sojusznikom, w tym także Stanom Zjednoczonym, że Wielka Brytania odgrywa decydującą rolę w sprawach na kontynencie europejskim i bez jej zgody nie zapadną żadne kluczowe decyzje. Znamienne przy tym jest, że aż w trzech punktach pojawiało się NATO, a w ani jednym armia europejska, co wyraźnie ilustruje jaką rolę Londyn przywiązywał do obu tych systemów.

Data przedstawienia przez Brytyjczyków warunków nie była przypadkowa. Zaledwie trzy dni później rozpoczęła się w Paryżu konferencja, której celem było przedyskutowanie kwestii armii europejskiej. Zaproszenie na nią otrzymali wszyscy Europej-

²³¹ J.P.D. Dunbabin, *The Cold War. The Great Powers and Their Allies*, Pearson Education: Harlow 2008, s. 190.

²³² W odczuciu Brytyjczyków, zgoda Bundestagu możliwa byłaby jedynie w sytuacji spełnienia trzech warunków: wyraźnego wzmocnienia sił Europy Zachodniej, równego traktowania niemieckiego kontyngentu w odniesieniu do innych sił, zniesienia okupacji. CAB 129/44, *Annex. Development of Relations with the German Federal Government. Policy of His Majesty's Government. Mr. Bevin to Sir I. Kirkpatrick, United Kingdom High Commissioner in Germany*, [w:] C.P. (51) 74, *Policy Toward Germany. Memorandum by Secretary of State for Foreign Relations*, 09.03.1951. Zob. również CAB 128/20, *Report of the Allied High Commission Concerning a New Contractual Relationship to be Established Between the Allied Powers and Germany*, [w:] C.P. (51) 240, *Germany. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 1–3.

scy sygnatariusze traktatu waszyngtońskiego oraz Niemcy Zachodnie²³³. W odczuciu brytyjskiego obserwatora Stany Zjednoczone cechował większy optymizm co do potencjalnych efektów paryskiego spotkania niż pierwotnie przewidywał rząd brytyjski. Wysłannik Londynu otrzymał wskazówki, że Wielka Brytania mogłaby przychylnie odnieść się do koncepcji europejskiej armii tylko w sytuacji: a) całkowitego jej włączenia w struktury NATO lub przynajmniej gdyby nie opóźniało to prac nad stworzeniem efektywnych sił Sojuszu; b) nielączenia tej kwestii z pracami Rady Europy²³⁴. Brytyjski przedstawiciel miał zachować bierność, a interwencja miała zostać podjęta tylko w sytuacji, gdyby dyskusje szły w kierunku zagrażającym brytyjskim interesom w odniesieniu do NATO i Niemiec Zachodnich.

W wyniku braku sukcesów w rozmowach petersberskich oraz dzięki skutecznej dyplomacji francuskiej, Paryżowi udało się przekonać do swojego projektu nie tylko Waszyngton, ale również Bonn, który wywalczył prawo do utworzenia dywizji zamiast pułkowych grup bojowych²³⁵. W konsekwencji wszelkie dyskusje z Amerykanami nad niemieckim wkładem w obronę Europy Zachodniej stały się integralną częścią rozmów o armii europejskiej, a Waszyngton okazywał „wyraźne zdeterminowanie, by doprowadzić do urzeczywistnienia” tej federacyjnej koncepcji²³⁶. W rezultacie Amerykanie dawali Brytyjczykom sygnały, że oczekują od nich aktywnej roli w realizacji projektu Schumana i Plevena, chociaż nie liczą na brytyjskie członkostwo. W tej sytuacji także i Wielka Brytania musiała wesprzeć plan, w którym to niemieckie siły zostałyby włączone do armii europejskiej. Rodzi się na pytanie o przyczyny brytyjskiej zgody. Tym bardziej, że uznawano, iż koncepcja federacyjna

²³³ Kanada i Stany Zjednoczone otrzymały status obserwatora. Niemcy Zachodnie, Belgia, Włochy oraz Luksemburg przyjęły zaproszenie uczestnictwa w konferencji. Dania, Norwegia, Holandia, Portugalia i Wielka Brytania zdecydowały się wysłać jedynie obserwatorów. Brytyjskim obserwatorem był ambasador w Paryżu, Sir Oliver Harvey.

²³⁴ *The Ambassador in the United Kingdom (Gifford) to the Secretary of State*, 01/02/1951, FRUS, vol. III/1 (1951), s. 763; CAB 21/1784, C.P. (51) 128, *The European Army. Memorandum by the Secretary of State for Foreign Affairs*, 08.05.1951.

²³⁵ Mianem pułku (regimentu) określa się jednostkę taktyczną (oddział) występujący we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i rodzajach wojsk. Składa się z kilku pododdziałów (batalionów, dywizjonów, kompanii, baterii, eskadr) Pułkowa grupa bojowa jest to jednostka odpowiadająca pułkowi i dowodzona przez dowódcę pułku. Charakteryzuje się ona strukturą tymczasową o zmiennym składzie, tworzoną zwykle na bazie pułku. Dywizja to podstawowy związek taktyczny, najczęściej składający się z pułków (w niektórych armiach z brygad). Liczy od 5 do 15 tysięcy żołnierzy. Może działać samodzielnie. Batalion ma od 300 do 700 żołnierzy i jest jednostką mniejszą od pułku (pododdział taktyczny). Składa się z kilku kompanii. Szerzej zob. *Leksykon wiedzy wojskowej*, Wyd. MON: Warszawa 1979. Należy podkreślić, że skład i rozmiar poszczególnych związków taktycznych zależna była od kraju, a nawet czasu. Na ten temat zob. A. Gołowski, *Hokus-pokus militaris*, „Polska Zbrojna” 2010, nr 52 (726), s. 9–11.

²³⁶ CAB 129/47, C.P. (51) 240, *Germany. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 3. Armia europejska miała według amerykańskiej koncepcji stanowić ważną część systemu atlantyckiego. Stany Zjednoczone niezmiennie podkreślały konieczność szybkiego włączenia w projekt Niemiec.

nie jest najlepszym rozwiązaniem i wyłącznie europejski projekt mógł być szkodliwy dla systemu atlantyckiego i dalszej obecności amerykańskiego kontyngentu wojskowego w Europie. Zagrożenie dla brytyjskich interesów było jednak mniejsze niż to mogące wynikać z prób storpedowania na tym etapie Europejskiej Wspólnoty Obronnej, które było wówczas jedyną realną szansą na stworzenie niemieckich sił zbrojnych. Mogłoby to doprowadzić do zepsucia relacji brytyjsko-amerykańskich i brytyjsko-francuskich. Londyn słusznie obawiał się, że odrzucenie projektu Plevena z niemieckim udziałem w sytuacji braku alternatywnego rozwiązania mogło zwiększyć polityczną niestabilność we Francji i wzmocnić komunistów. Attlee podzielał przy tym obawy brytyjskiego wysokiego komisarza Sir Ivone'a Kirkpatricka, iż w konsekwencji groziło to powolnym wypadaniem Niemiec z zachodniej orbity wpływów i prawdopodobnym przejściem do sowieckiego obozu²³⁷. Żaden z tych scenariuszy nie był w interesie brytyjskim. Nie bez znaczenia była również wiara Londynu w możliwość wpływania na projekt europejskiej armii poprzez NATO. Liczono, że miałyby podlegać ona pod transatlantyckie struktury. Co więcej, sama idea armii europejskiej też nie była całkowicie zła i pozostawała w zgodzie z brytyjskimi priorytetami. Celem Europejskiej Wspólnoty Obronnej było bowiem zintegrowanie militarne państw Europy Zachodniej celem zapobieżenia inwazji Związku Sowieckiego lub w ostateczności skutecznego stawienia jej czoła. Forma integracji była na tym etapie dla Brytyjczyków drugorzędna. Liczyła się efektywność takiego rozwiązania, a ta potencjalnie mogła być duża. Przywołać bowiem należy okres II wojny światowej, kiedy to siły aliantów odbijały Europę Zachodnią w ramach zintegrowanego dowództwa.

Decyzja o poparciu armii Plevena miała w dużej mierze przyczynę zewnętrzną. Zaliczyć można do nich niepokojący rozwój sytuacji w Niemczech Wschodnich, gdzie od 1948 roku Sowieci tworzyli pierwsze formacje paramilitarne (*Bereitschaftsgruppen*). W grudniu 1952 roku siły te (HVA – *Hauptverwaltung für Ausbildung*) liczyły już 90 tysięcy członków²³⁸. Na to nakładał się przedłużający się konflikt koreański, a także polityczne osamotnienie Londynu wobec zgodnego stanowiska Waszyngtonu i Paryża. Stany Zjednoczone znacząco zwiększyły swój budżet wojskowy (z 12,3 miliardów dolarów w roku 1949/1950 do 51,2 miliardów dolarów w roku 1952/1953),

²³⁷ *Ibidem*, s. 2. By zachować Niemców po swojej stronie, Amerykanie i Brytyjczycy stali się oredownikami zwrotu części ziem, które w wyniku decyzji mocarstw przypadły Polsce. Dla przykładu, w kwietniu 1947 r. George Marshall zaproponował, by Polska kontrolowała jedynie południową część byłych Prus Wschodnich oraz Górny Śląsk. Bogactwa z tego regionu miały być eksploatowane w interesie Europy. Wspierał go w tym Ernest Bevin, który chciał, by rolnicza część ziem przyznana Polsce została zwrócona Niemcom. W. Bokajło, *op. cit.*, s. 38.

²³⁸ W 1956 r. jednostki KVP (od 1952 r. następcy HVA) zostały włączone w utworzone wtedy siły zbrojne NRD.

co poważnie obciążało gospodarkę. Zwiększało to potrzebę uzbrojenia Niemiec Zachodnich, jako że pomysł uczynienia z obu państw niemieckich stref zdemilitaryzowanych nie można było uznać za prawdopodobny. Jakakolwiek zbyt długa zwłoka była niewskazana.

W mniejszym stopniu wpływ na decyzję brytyjskiego ośrodka władzy miały czynniki wewnętrzne. Ciągłe do pewnego stopnia istniały obawy przed uzbrojeniem Niemiec Zachodnich. Przeciwno szybkiej militaryzacji przemawiały racje gospodarcze. Stronnicy Daltona obawiali się, że zwiększyłyby to zapotrzebowanie na węgiel i stal, co negatywnie odbiłoby się na sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii²³⁹. Sceptycy prezentowali pogląd, że wyposażenie RFN w siły zbrojne – niezależnie czy to w ramach NATO czy też armii europejskiej – wymagało czasu na zwiększenie siły militarnej państw Europy Zachodniej (tak jak zostało to wypowiedziane w lutowej deklaracji Attlee). Dopiero wówczas koncepcja włączenia niemieckich jednostek do europejskiej armii mogła być uznana za praktyczną i możliwą do realizacji²⁴⁰. Wspomniany już Hugh Dalton niezmiennie wyrażał niechęć do samej idei. Sądził jednak, że jeśli militaryzacja RFN jest naprawdę konieczna, to wyłącznie w ramach projektu armii europejskiej, bo tylko on dawał szansę na powstrzymanie „wzrostu siły niemieckiego Sztabu Generalnego”²⁴¹.

Takich poglądów nie podzielali szefowie Sztabu, którzy zakwestionowali wszystkie obawy Daltona. Podkreślali niezmiennie, że bez Niemców obrona Europy Zachodniej była niemożliwa, a czekanie dwa lata na jej wzmocnienie przed rozpoczęciem formowania pierwszych jednostek byłoby stratą cennego czasu²⁴². Jeśli idea armii europejskiej miała zostać zrealizowana, to jej powodzenie było bardziej prawdopodobne, jeśli już na samym początku istniałyby niemieckie jednostki, które mogłyby stanowić wkład w projekt. Szefowie Sztabu ostrzegali, że czasu pozostało niewiele. Według najnowszych wówczas prognoz wojskowych, okres bezpieczeństwa kończył się już w 1954 roku – później ryzyko świadomej agresji Związku Sowieckiego w ich odczuciu wzrastało²⁴³. Wobec takiej sytuacji i takich argumentów premier Attlee polecił, że „jeśli tylko projekt armii europejskiej może być militarnie efektywny i zostać zaakceptowany przed głównego dowódcę sił alianckich w Euro-

²³⁹ Istniało też ryzyko, że w przypadku zniesienia statusu okupacji Niemcy przestałyby płacić za utrzymanie wojsk obcych, co z kolei negatywnie odbiłoby się na budżecie brytyjskim (wzrost wydatków o 150–180 milionów funtów rocznie). To pogorszyłyby sytuację brytyjskich sił zbrojnych i zdolność do globalnej projekcji siły. Na temat finansowego aspektu zagadnienia zob. CAB 129/47, C.P. (51) 238, *German Defence Contribution: Economic and Financial Implications. Note by the Prime Minister*, 30.08.1951.

²⁴⁰ CAB 128/20, C.M. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30.07.1951, s. 196.

²⁴¹ *Ibidem*, s. 196.

²⁴² CAB 129/47, *Annex IV. Text of the French Foreign Minister's Reply to Mr. Acheson's Letter of 9th August*, [w:] C.P. (51) 240, *Germany. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 8.

²⁴³ CAB 128/20, C.M. (51), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 30.07.1951, s. 196.

pie”, sekretarz Morrison powinien wspierać go na arenie międzynarodowej „w każdy dostępny sposób”²⁴⁴. Była to jedyna możliwa decyzja, by nie pozostać na uboczu polityki europejskiej i by nie stracić wpływu na kwestię niemiecką. Nawet jeśli istniało ryzyko, którego obawiał się Attlee, że może to wywołać niekorzystną reakcję sprowokowanej Moskwy. Z drugiej bowiem strony dalsza polityka wstrzymywania również groziła potencjalnie negatywnymi konsekwencjami, co 19 maja 1951 roku wyraźnie powiedział Adenauer przebywającymi z wizytą w Bonn Herbertowi Morrisonowi²⁴⁵. Jak stwierdził ostrzegawczo, aktywny udział Brytyjczyków był konieczny, by wzmocnić siłę bloku przeciwko Sowietaom, których celem nie była wojna, ale wciągnięcie Niemiec w swoją sferę władzy, a więc przeszkodzenie integracji Niemiec z Europą Zachodnią²⁴⁶. Wtedy Europa Zachodnia, a więc także i Wyspy Brytyjskie, byłyby bezpośrednio zagrożone. Kanclerz, mający świadomość imperialnego myślenia Brytyjczyków, przekonywał Morrisona, że bez mocnego osadzenia się w Europie Wielka Brytania nie mogła realizować swoich interesów i obowiązków w innych częściach Imperium.

Herbert Morrison wypełnił oficjalne stanowisko swojego rządu. Doskonałą okazją ku temu była trójstronna konferencja ministrów spraw zagranicznych w Waszyngtonie (10–14 września 1951 roku)²⁴⁷. Uzgodniono i ogłoszono, iż Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja przyjęły za cel włączenie demokratycznych Niemiec Zachodnich na zasadzie równości do „europejskiej wspólnoty kontynentalnej” (*Continental European Community*), która stać się miała częścią „wspólnoty atlantyckiej” (*Atlantic Community*). Oznaczało to w praktyce włączenie tego państwa w strukturę Europejskiej Wspólnoty Obronnej, a tej do NATO. Dyplomaci zgodnie uznali (a więc również i Wielka Brytania) francuskie inicjatywy gospodarcze (Europejska Wspólnota Węgla i Stali) oraz militarne (Europejska Wspólnota Obronna) za niezwykle ważny krok na drodze do zjednoczenia Europy. Zapowiedziano też zniesienie statusu okupacyjnego łącząc to zdarzenie z przystąpieniem tego kraju do Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Z punktu widzenia brytyjskiego podejścia do koncepcji multilateralnych szczególnie istotne było złożenie deklaracji przez Morrisona o „pragnieniu rządu Wielkiej Brytanii nawiązania możliwie najbliższych stosunków

²⁴⁴ CAB 129/47, C.P. (51) 240, *Germany. Memorandum by the Prime Minister*, 30.08.1951, s. 4.

²⁴⁵ Z powodów zdrowotnych Ernest Bevin zrezygnował ze stanowiska 9.03.1951 r. i został zastąpiony przez Herberta Morrisona. W koalicyjnym gabinecie wojennym premiera Churchilla Morrison pełnił najpierw funkcję ministra zaopatrzenia, a od października 1940 r. aż do końca wojny ministra spraw wewnętrznych. Ernest Bevin zmarł raptem miesiąc później – 14.04.1951 r.

²⁴⁶ W. Bokajło, *op. cit.*, s. 122–123.

²⁴⁷ Zapis rozmów dostępny jest w: *Meetings of the Foreign Ministers of the United States, the United Kingdom, and France, at Washington*, 10.09.1951–14.09.1951, FRUS, vol. III/1 (1951), s. 1163–1308.

ze wspólnotą Europy kontynentalnej na wszystkich etapach jej rozwoju²⁴⁸. Był to jeden z najbardziej wyraźnych wyrazów wsparcia idei europejskiej armii jakie Wielka Brytania do tamtego momentu złożyła.

OD EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY OBRONNEJ DO UNII ZACHODNIOEUROPEJSKIEJ

W tym okresie wzmocnienie europejskiego bufora, który było niezmiennie w interesie Londynu, mogło nastąpić na cztery teoretycznie możliwe sposoby, które nie wykluczały siebie nawzajem:

- osiągnięcie porozumienia polityczno-wojskowego ze Związkiem Sowieckim;
- wzmocnienie sił konwencjonalnych państw NATO (w tym armii europejskiej jako komponentu NATO);
- włączenie taktycznej lub strategicznej broni jądrowej w system obrony państw Europy Zachodniej;
- rozpoczęcie militaryzacji Niemiec Zachodnich.

Pierwsze rozwiązanie było niewątpliwie najlepsze i najbardziej pożądane. Porozumienie dawałoby szansę na normalizację stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Wielką Brytanią lub nawet całym „Blokem Zachodnim”. Dzięki zredukowaniu napięcia możliwe byłoby ograniczenie zbrojeń i wspólne rozwiązanie kwestii niemieckiej. Mimo wielu prób, do takiego porozumienia nie udało się dojść na żadnym z posiedzeń szefów spraw zagranicznych – brak było zgody nie tylko co do kwestii wojskowych, ale również gospodarczych (odszkodowania wojenne, wspólna kontrola nad Zagłębiem Ruhry) i politycznych (przyszły kształt systemu politycznego Niemiec). Seria sowieckich propozycji wspólnego rozstrzygnięcia kwestii, choćby omówiona w poprzednim rozdziale nota z 10 marca 1952 roku, wywołała pewien niepokój u kanclerza Adenauera, który zabiegał o włączenie swojego państwa do bloku Europy Zachodniej, nie uznając połączenia z Niemcami Wschodnimi za możliwe w krótkim czasie (zgodnie z hasłem *Freiheit, Frieden, Einbeit*, a więc pokój, wolność, jedność)²⁴⁹. Opowiadał się przeciwko przyjęciu sowieckiej propozycji, bowiem mo-

²⁴⁸ *Declaration of the Foreign Ministers of France, the United Kingdom, and the United States*, 14.09.1951, FRUS, vol. III/1 (1951), s. 1306. S. Dockrill zwraca uwagę na ciekawy fakt. Otóż oświadczenie Morri-sona było jednocześnie enigmatyczne, bowiem nie dano jasnej odpowiedzi czy Wielka Brytania w przyszłości mogłaby dołączyć do armii europejskiej. Faktem jest, że Brytyjczycy nigdy wyraźnie nie zaprzeczyli takiej możliwości, a wręcz przeciwnie – sugerowano, że w przyszłości byłoby to możliwe. Takie stanowisko wydaje się być zrozumiałe – w polityce nigdy nie można mówić nigdy. Brytyjczycy zostawili sobie w ten sposób swobodę decyzji na przyszłość. Utrudniali też opozycyjnej Partii Konserwatywnej krytykę. S. Dockrill, *Britain's Strategy...* 2005, s. 205.

²⁴⁹ Zob. m.in. J.P.D. Dunbabin, *op. cit.*, s. 192.

gło to zagrozić integracji z Europą Zachodnią. Nie znaczy to oczywiście, że sowiecka propozycja nie mogła wpłynąć na kierunek niemieckiej polityki zagranicznej. Trudno nie przyznać racji Peterowi Griederowi, który w swej pracy *The East German Leadership* przekonuje, iż faktycznym celem Stalina było wzmocnienie niemieckiej lewicy oraz innych sił zabiegających o zjednoczenie, co w konsekwencji mogło doprowadzić do powołania nowego rządu, który byłby bardziej skory negocjować z Moskwą²⁵⁰. Dotyczyło to choćby wzywającego do wsparcia idei konferencji czterech mocarstw SPD²⁵¹, a nawet chadecji²⁵². Notę jako dobrą monetę przyjął wszak Jakob Kaiser, główny polityczny oponent Adenauera. Plan ten był tym bardziej prawdopodobny, że Związek Sowiecki miał mocną kartę przetargową – w toku negocjacji mógł doprowadzić do zmiany granicy niemiecko-polskiej w taki sposób, iż byłaby ona korzystna dla Niemców, nawet kosztem Polski. Ceną byłaby neutralność, co w obliczu konfrontacji bloków można było odbierać w kategoriach korzyści – linia obrony nie przebiegałaby przez obszar Niemiec, lecz na granicy francusko-niemieckiej. Niemcy stałyby się pomostem pomiędzy Wschodem a Zachodem, tak jak widział to Kaiser. Bevin obawiał się, że Moskwa może przeciągnąć Niemcy Zachodnie na swoją stronę, oferując właśnie zmianę linii granicznej²⁵³. Słusznie jednak zauważa Robert Łoś, iż ostateczne decyzje dotyczące zjednoczenia były zachowane do kompetencji mocarstw i nawet zmiana stanowiska niemieckiego nie miała większego znaczenia²⁵⁴. Niemniej istniała obawa, że propozycja neutralnych Niemiec przypadnie do gustu Francuzom, którzy naciskali na rozmowy z Moskwą (choćby członkowie partii Schumana, MRP). Brytyjczycy stali na stanowisku, że w kwestii niemieckiej nie można pozwolić sobie na stratę czasu oraz zmniejszenie poparcia dla integracji i należy kontynuować politykę militaryzacji tego państwa, nawet poprzez armię według projektu Plevena.

²⁵⁰ P. Grieder, *The East German Leadership, 1946–73*, Manchester University Press: Manchester–New York 1999, s. 63–64.

²⁵¹ Takim potencjalnym partnerem dla Sowietów mogła być SPD – partia, która obok komunistów głosowała przeciw przystąpieniu Niemiec Zachodnich do Rady Europy. O ile dla Adenauera priorytetem była integracja, dla Kurta Schumachera (przewodniczący SPD w latach 1945–1952) na pierwszym miejscu była jedność Niemiec. Z drugiej strony był również zwolennikiem integracji. Jak stwierdził na pierwszym zjeździe SPD Kurt Schumacher, „nowe Niemcy muszą być częścią stanów Zjednoczonych Europy”. W. Malachowski, *SPD a integracja zachodnioeuropejska*, „Przegląd Zachodni” 1975, nr 2, s. 329. Co ciekawe, w pierwszych latach po wojnie SPD traktowała integrację europejską, zgodnie z hasłem „socjalistyczne Niemcy w socjalistycznej Europie”, jako sposób na stworzenie „trzeciej siły”, równej Stanom Zjednoczonym i Związkowi Sowieckiemu. D. Rdzanek, *op. cit.*, s. 147–148. Schumacher krytykował jednak projekt Plevena, nazywając go „francuskim żartem. Zbiór inwalidów nie tworzy atlety”. CAB 21/1784, *From Paris to Foreign Office*, 10.07.1951.

²⁵² Wszystkie nurty chadecji od początku opowiadały się za przywróceniem przedwojennego stanu terytorialnego. D. Rdzanek, *op. cit.*, s. 184.

²⁵³ R.G. Hughes, *op. cit.*, s. 12.

²⁵⁴ R. Łoś, „Nota Stalina”..., s. 279.

Propozycje z 1952 roku stanowiły swoisty papierek lakmusowy dla brytyjskiej polityki. Każda decyzja mogła przynieść duże korzyści, jak i duże straty. Z jednej bowiem strony zgoda na propozycję Sowietów z całą pewnością uniemożliwiałaby realizację wyznaczonych jeszcze przez Partię Pracy celów jakim była militaryzacja Niemiec Zachodnich i włączenie tego państwa do bloku państw Europy Zachodniej, a także do struktur transatlantyckich. Koncepcja bufora obronnego z Niemcami Zachodnimi na szpicy, idea obrony na Renie, przestawałaby być do realizacji w momencie osiągnięcia formalnego porozumienia. Zniweczyłoby to realizację planów powstałych po tym, jak RFN zapowiedziała wystawienie około pół miliona żołnierzy na potrzeby Europejskiej Wspólnoty Obronnej ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych. W ten sposób Niemcy posiadliby drugie najpotężniejsze wojska w Europie Zachodniej – za Francją, w której to morale i bojowy duch nie były ciągle zbyt wysokie, a co więcej siły zbrojne tego państwa były zaangażowane w trudny i krwawy konflikt w Indochinach. Z drugiej strony zgoda umożliwiała, przynajmniej teoretycznie, wygaśnięcie wrogości pomiędzy trzema zachodnimi aliantami a Związkiem Sowieckim, a nawet zakończenia zimnej wojny. Zapewniłoby to większe bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii niż jakkolwiek inna strategia.

Chociaż odrzucenie sowieckiej oferty mogło mieć negatywne konsekwencje (niezadowolenie społeczne, utrata szans na odprężenie), alianci zrobili to 25 marca 1952 roku. 9 kwietnia zwrócono uwagę, że RFN ma prawo dołączać do wybranych przez siebie sojuszy wojskowych i politycznych. Było to wyraźne potwierdzenie stanowiska aliantów zachodnich co do kwestii remilitaryzacji Niemiec, które obowiązywało także i rok później, kiedy zmarł Stalin, a nowa władza sowiecka przyjęła mniej agresywną politykę. Wtedy jedynie Winston Churchill wyrażał inny pogląd. Przypomnieć należy, że chociaż publicznie zapewniał, iż „nie będzie porozumienia ze Związkiem Sowieckim kosztem Niemiec”²⁵⁵, to jednocześnie stał na stanowisku, że połączone, choć neutralne i zdemilitaryzowane, Niemcy to niewielka cena za normalizację stosunków ze Związkiem Sowieckim. Churchill zdawał się być gotowy zgodzić się na porzucenie planu militaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenia tego państwa do Europejskiej Wspólnoty Obronnej, w zamian za zakończenie zimnej wojny. Było to jednak znów stanowisko odosobnione, którego nie podzielał nie tylko nieufny wobec nowej władzy Związku Sowieckiego prezydent Dwight Eisenhower. Sprzeciw wyraził również Konrad Adenauer, który miał świadomość, że takie porozumienie byłoby osiągnięte kosztem jego państwa. Wobec braku zainteresowania Zachodu Związek Sowiecki zaczął zwiększać proces budowania struktur państwowych przez NRD²⁵⁶. Każde ko-

²⁵⁵ K. Adenauer, *Wspomnienia*, wybór, wstęp i przekład M. Kolodziejczyk, ABC: Warszawa 2000, s. 118.

²⁵⁶ W marcu 1954 r. Związek Sowiecki ogłosił NRD państwem suwerennym jednocześnie rozwiązując Sowiecką Komisję Kontroli w Berlinie. Rok później premier Otto Grotewohl w Moskwie zawarł kolejny układ zwiększający formalną suwerenność państwa. W 1956 r. utworzono siły zbrojne NRD

lejne próby Związku Sowieckiego rozbicia jedności Europy Zachodniej i storpedowania militaryzacji Niemiec Zachodni były nieudane²⁵⁷.

Czwartą opcją była niezmiennie militaryzacja Niemiec Zachodnich. Zmiany w brytyjskim ośrodku decyzyjnym po wyborach parlamentarnych 1951 roku nie doprowadziły do odejścia od wcześniej ustalonego kierunku. Przyjęto cztery punkty Attlee. Uzbrojenie wschodniego sąsiada Francji zostało niemal jednogłośnie uznane przez Partię Konserwatywną za jeden z najważniejszych celów brytyjskiej polityki. Głosy sprzeciwu, jak choćby deputowanego Juliana Amery'ego, obawiającego się niekorzystnego dla Wielkiej Brytanii sojuszu polityczno-militarnego Niemiec i Francji w ramach Europejskiej Wspólnoty Obronnej, były w zdecydowanej mniejszości. Jeśli remilitaryzacja budziła w tym okresie jakieś kontrowersje, to linia podziału nie przebiegała wzdłuż barw partyjnych, lecz miała charakter wewnątrzpartyjny. Dotyczyło to głównie Partii Pracy, co wynikało z różnych powodów – ideowego antyamerykanizmu, ciągłej prosowieckości części deputowanych, deklarowanego antyimperializmu, pacyfizmu lub też ze zwykłych obaw przed ożywieniem niemieckiego zagrożenia. Rolę dominującą odgrywała w tej kwestii lewicowa frakcja „bevanitów”.

Dla Partii Konserwatywnej kwestia niemiecka, w tym zagadnienie zbrojeń tego państwa, była ważnym punktem w prowadzonej polityce, która stanowiła kontynuację koncepcji laburzystów. „Najpierw jest armia NATO. W niej jest armia europejska, a w niej armia niemiecka” – tak brzmiała wizja premiera. Według koncepcji Churchilla, europejska armia powinna składać się z wydzielonych sił wszystkich członków NATO z tegoż kontynentu (z wyłączeniem Wielkiej Brytanii), w tym także z Niemiec. Charakter narodowy miał zostać zachowany aż do poziomu dywizji²⁵⁸. Podobnie jak i administracja Attlee, rząd Churchilla prowadził swoją politykę względem Bonn mając na uwadze relacje ze Stanami Zjednoczonymi, ale także ze Związkiem Sowieckim. Nadal bowiem Niemcy Zachodnie stanowiły nie tylko potencjalny bufor ochronny Wysp Brytyjskich, ale również jedną z przyczyn chłodnych relacji brytyjsko-sowieckich i ewentualną kartę przetargową na linii Londyn – Moskwa. W interesie Związku Sowieckiego było powstrzymanie militaryzacji i aż do 1955 roku państwo to starało się ją zablokować.

(NVA), a państwo weszło do Układu Warszawskiego. Szerzej zob. U. Mählert, *Krótką historia NRD*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław 2007. Na temat nowej sowieckiej polityki gospodarczej względem Niemiec Wschodnich z perspektywy brytyjskiej traktuje raport Foreign Office z dn. 13.10.1953 w zbiorze FO 371/103.

²⁵⁷ Zaliczyć można do nich m.in.: prośbę Związku Sowieckiego o przyłączenie do NATO (31.03.1954 r.), propozycję zwołania konferencji berlińskiej na temat przyszłości Niemiec i bezpieczeństwa w Europie (24.07.1954 r.), a także propozycję wyborów w Niemczech Zachodnich i Niemczech Wschodnich (15.01.1955 r.). Żadnego przełomu nie osiągnięto podczas pierwszej od 1949 konferencji szefów MSZ w Berlinie (25.01.1954 r. – 18.02.1954 r.).

²⁵⁸ CAB 129/48, C. (51) 32, *United Europe. Note by the Prime Minister and Minister of Defence*, 29.11.1951, s. 1–2.

Po odrzuceniu ofert Stalina, 26 maja 1952 roku Konrad Adenauer, który takim rozwojem sytuacji był w „pełni usatysfakcjonowany”²⁵⁹, podpisał w Bonn układ (*Deutschlandvertrag*) z trzema zachodnimi okupantami, dzięki której RFN stało się państwem bardziej suwerennym w swojej polityce zewnętrznej i wewnętrznej. Dzień później Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Włoch i Niemcy Zachodnie, ku zadowoleniu prezydenta Eisenhowera, podpisały w Paryżu składający się ze 132 artykułów traktat o Europejskiej Wspólnocie Obronnej²⁶⁰. Na jego mocy powstać miały europejskie siły zbrojne, w których za podstawową jednostkę integracyjną uznano korpus (złożony z oddziałów narodowych). Choć Wielka Brytania nie dołączyła do tego ambitnego projektu, wzięła na siebie bardzo poważne zobowiązanie. W dodatkowym porozumieniu (*Treaty Between the United Kingdom and the Member States of the European Defence Community*) Wielka Brytania zadeklarowała, iż tak długo jak będzie członkiem NATO, zapewni – zgodnie z artykułem 51. Karty Narodów Zjednoczonych – „każdą dostępną pomoc militarną i inne wsparcie” każdemu zaatakowanemu członkowi Europejskiej Wspólnoty Obronnej lub zaatakowanej armii europejskiej²⁶¹. Zagrożenie dla Europejskiej Wspólnoty Obronnej uznano za równoznaczne z zagrożeniem dla Wielkiej Brytanii, która zobowiązała się utrzymywać na kontynencie europejskim własny kontyngent wojskowy. Rozszerzono gwarancje bezpieczeństwa paktu brukselskiego na Włochy i RFN. Była to ważna deklaracja, choć wcale nie przełomowa. Jej znaczenie można oceniać jedynie w kategoriach symbolicznych i czysto politycznych. Był to gest poparcia dla europejskiej armii, najbliższa forma zbliżenia się do projektu, jaką Wielka Brytania mogła wykonać, komunikat wobec Stanów Zjednoczonych i Francji, która takich deklaracji oczekiwała. Nie obiecywano niczego więcej, co nie wynikałoby z już wcześniejszych deklaracji – głównie z traktatu brukselskiego i waszyngtońskiego. Siłą rzeczy nie mogło to zmniejszyć obaw państw Beneluksu, które chciały pełnego człon-

²⁵⁹ R. Steininger, *Austria, Germany, and the Cold War. From the Anschluss to the State Treaty 1938–1955*, Berghahn Books: New York 2009, s. 100. Adenauer nie chciał, by rozmowy nad uzbrojeniem Niemiec Zachodnich były odwleczone w czasie. Zwiększało to ryzyko, że kwestia ta mogłaby stać się przedmiotem dyskusji, a potem także i porozumienia pomiędzy zachodnimi aliantami a Związkiem Sowieckim. Dla Adenauera nota Stalina była pozytywnym efektem stanowczej polityki Zachodu. Brytyjska analiza wywiadowcza na temat sowieckich zamiarów w Niemczech: CAB 158/14, J.I.C. (52) 15/1 (Final), *Soviet Intentions in Germany. Report by the Joint Intelligence Committee*, 17.06.1952.

²⁶⁰ Prezydent Dwight Eisenhower stwierdził w rozmowie z Georgem Marshalllem, iż jego wsparcie dla idei armii europejskiej wynikało z przekonania, że NATO potrzebowało „jakiegoś spektakularnego sukcesu”, który umożliwiłby przekonanie amerykańskiej opinii publicznej, iż sojusz ten zasługuje na dalsze wsparcie. Zob. D.C. Large, *Germans...*, s. 126. Szerzej na temat traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Obronną: J.J. Węc, *op. cit.*, s. 49–64.

²⁶¹ S. Duke, *The Elusive Quest for European Security. From EDC to CFSP*, Macmillan Press/St. Martin's Press: London–New York: 2000, s. 28–29. Całość dokumentu dostępna w: C. Hill, K.E. Smith, *op. cit.*, s. 29–30; S. Parzymies, *op. cit.*, s. 158–169. Podobną deklarację podczas negocjacji w Bonn złożyły Stany Zjednoczone.

kosztu Wielkiej Brytanii, by w ten sposób równoważyć wpływy Francji i Niemiec, oraz Paryża, który w północnym sąsiedzie widział przeciwwagę dla Niemiec.

Wówczas wydawać się mogło, że powołanie europejskiej armii wraz z niemieckimi siłami pod wspólną flagą Starego Kontynentu to kwestia czasu. Niemcy wyraziły na to zgodę w zamian za suwerenność. Amerykanie, którzy pierwotnie planowali rozpoczęcie rekrutacji niemieckich żołnierzy już w 1951 roku, również byli zwolennikami takiego rozwiązania. Obawy Francji zostały w pewnym stopniu przezwyciężone. Wielka Brytania złożyła ważne politycznie deklaracje. W brytyjskim ośrodku decyzyjnym koncepcja Europejskiej Wspólnoty Obronnej zdawała się zyskiwać stronników. Zaliczyć do nich można choćby szefa RAF, marszałka Sir Johna Slessora. Nawet Bernard Montgomery zdawał się zmieniać zdanie, ostrzegając premiera Churchilla, iż jeśli Wielka Brytania nie przystąpi do europejskiej armii, „cała idea rozbije się o skały niczym statek”²⁶². Stanowisko ośrodka decyzyjnego nie uległo zmianie – gwarancje bezpieczeństwa było wszystkim, co Wielka Brytania mogła w kwestii Europejskiej Wspólnoty Obronnej zrobić. Multilateralizm w takiej formie – pogłębiony i ponadnarodowy – był ciągle nie do zaakceptowania.

W ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy plany federalistów legły w gruzach, co dla niewielu obserwatorów było zaskoczeniem. Od dłuższego bowiem czasu we Francji wzrastała liczba przeciwników Europejskiej Wspólnoty Obronnej, podnoszących zarzut o braku ponadnarodowej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, o mniejszym zagrożeniu wskutek śmierci Stalina i końcu wojny koreańskiej, czy też o zagrożeniu dominacją niemiecką. Informacje o szybkich pracach nad francuską bombą atomową i braku amerykańskiego wsparcia lotniczego w Indochinach również zmniejszały grono zwolenników. Paryż nie potrafił zrealizować swojej własnej koncepcji, miał bowiem za dużo do stracenia, jeśli idea ponadnarodowej euroarmii zostałaby zrealizowana. Francuską sytuację doskonale podsumował generał Edgard de Larminat, który stwierdził, iż „Niemcom łatwiej jest wspierać Europejską Wspólnotę Obronną, bo są beneficjentami: my jesteśmy tymi, którzy muszą coś dać”²⁶³. Udział w ponadnarodowej armii był dla Francji tak samo kosztowny jak dla Wielkiej Brytanii. Oba państwa miały bowiem wpływy poza Europą, posiadały względnie silne armie i własną suwerenność. Chociaż Europejska Wspólnota Obronna nie ustanawiała monopolu na siły zbrojne, to istniało ryzyko ograniczenia efektywności obu tych elementów. Niewątpliwie to Brytyjczycy lepiej ocenili realność euroarmii i wsparli ten projekt, chociaż nie wierzyli do końca w jego powodzenie. Pod tym względem brytyjska sytuacja w momencie

²⁶² A.S. Milward, *op. cit.*, s. 117.

²⁶³ Edward Furdson trafnie podsumował niemiecką politykę: Adenauer „zręcznie proponował nieistniejący udział nieistniejącej armii niemieckiej w nieistniejącej armii europejskiej, by tym samym zdobyć dla swojego kraju polityczną swobodę i suwerenność”. E. Furdson, *The Role of the European Defence Community in European Integration*, [w:] F.H. Heller, J. Gillingham (eds.), *op. cit.*, s. 237.

podjęcia decyzji była wyjątkowo komfortowa. Sukces Europejskiej Wspólnoty Obronnej dawał szansę na realizację celów własnej polityki (uzbrojenie RFN i dalsza integracja Europy Zachodniej), chociaż w nie do końca akceptowalnej, bo ponadnarodowej formie. Istniało względnie niewielkie ryzyko, że Europejska Wspólnota Obronna będzie na tyle efektywne, iż sprowokuje Stany Zjednoczone do wycofania się ze Starego Kontynentu. Z kolei porażka likwidowała niewłaściwą zdaniem Londynu koncepcję i mogła prowadzić do powrotu do koncepcji militaryzacji Niemiec przez NATO. Każde rozstrzygnięcie było więc potencjalnie korzystne.

Kwestia wpływu porażki koncepcji euroarmii na brytyjską politykę bezpieczeństwa w wymiarze europejskim wymaga rozwinięcia. Churchill obawiał się, że porażka projektu w wyniku braku ratyfikacji ze strony Francji może doprowadzić do daleko idącego przeorientowania europejskiej polityki Stanów Zjednoczonych. Prezydent Eisenhower ostrzegał przecież, iż wszelkie alternatywne plany były „zbyt niepokojące, by je rozważać”, a Amerykanie mogą wówczas powrócić do „całkowitej izolacji”²⁶⁴. Choć była to jedynie gra i próba szantażu bez pokrycia, to Kongres uzależniał dalszą pomoc dla Europy Zachodniej od powodzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej. John Foster Dulles postawił nawet ultimatum – ratyfikacja traktatu do 1 kwietnia 1953 roku. W odczuciu roztaczającego pesymistyczne wizje premiera Amerykanie w obliczu fiaska mogli wycofać swoje siły na Islandię, do Hiszpanii, Turcji oraz Afryki Północnej. W konsekwencji doszłoby do pełnej okupacji Niemiec przez Sowieców i „prawdopodobnie porozumienie pomiędzy przesiąkniętą komunizmem Francją a Rosją Sowiecką. Beneluks i Skandynawia byłyby zaprzepaszczone. Amerykanie zapewne wypowiedzieliby Sowiecom wojnę atomową, gdyby ci dokonali wyraźnego przerzucenia wojsk na zachód”²⁶⁵. Były to prognozy zdecydowanie przesadzone. Z punktu widzenia Londynu nie można mówić o klęsce czy też o pojawieniu się istotnych powodów do obaw. Na znaczeniu traciły francuskie groźby z lutego 1953 roku, kiedy to francuski premier ostrzegał, iż reakcją na brytyjskie i amerykańskie próby doprowadzenia do utworzenia niemieckich sił zbrojnych poza Europejską Wspólnotą Obronną, na przykład w ramach NATO, skutkowałyby działaniami Francji zmierzającymi do zniszczenia „efektywności niemieckiej armii poprzez swój kategoryczny sprzeciw, który w praktyce przejawiałby się załamaniem szlaków komunikacyjnych pomiędzy Niemcami a obszarem atlantyckim”²⁶⁶.

²⁶⁴ K. Larres, *Integrating Europe or Ending the Cold War? Churchill's Post-war Foreign Policy*, [w:] K. Larres, A. Lane, *The Cold War. The Essential Readings*, Blackwell Publishers Ltd: Oxford–Malden 2001, s. 89.

²⁶⁵ D. Carlton, *Churchill and the Two 'Evil Empires'*, [w:] D. Cannadine, R. Quinault (eds.), *Winston Churchill in the Twenty-First Century*, Press Syndicate of the University of Cambridge: Cambridge–New York 2004, s. 184.

²⁶⁶ M. Trachtenberg, *op. cit.*, s. 123–124.

Fiasko euroarmii dało więc Londynowi naturalną szansę powrotu do własnej koncepcji – kontrolowanego zintegrowania sił RFN w ramach NATO. Warto bowiem pamiętać, że przez cały czas batalii o ratyfikację Europejskiej Wspólnoty Obronnej brytyjska koncepcja była żywa. Dla przykładu, w memorandum z 9 lipca 1953 roku poirytowany „skuteczną polityką Francji odwleczenia o kilka lat utworzenia niemieckiej armii” Churchill brał pod uwagę możliwość wystosowania brytyjsko-amerykańskiego ultimatum – albo Francja ratyfikuje traktat o armii europejskiej do końca października, albo też kwestia niemiecka zostanie rozstrzygnięta na forum NATO, ale bez możliwości sprzeciwu ze strony Paryża. Jeśli nie, Churchill rozważał zorganizowanie rozmów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii ze Związkiem Sowieckim lub, w razie braku woli Waszyngtonu, rozmów samych Brytyjczyków²⁶⁷.

Po klęsce Europejskiej Wspólnoty Obronnej we francuskim parlamencie (30 sierpnia 1954 roku) brytyjska dyplomacja przystąpiła do aktywnego wsparcia alternatywnego rozwiązania kwestii niemieckiej. Londyn skorzystał z okazji jaka została stworzona po fiasku zabiegów francuskich, amerykańskich i niemieckich. Impas dał doskonałą szansę na wyjście z nową propozycją, z pozycji względnie bezstronnego obserwatora, a nawet mediatora, który jako jedyny mógł załagodzić negatywne odczucia, które się wówczas pojawiły²⁶⁸. Niemiecki rząd zaproponował nawet zwołanie siedmiostronnej konferencji, z wyłączeniem Francji. Podobny pogląd prezentowali Amerykanie. Najbardziej zdruzgotany był Adenauer. To właśnie w Bonn nastroje było najbardziej minorowe. Felix von Eckardt stwierdził nawet, że nigdy ani wcześniej, ani później nie widział kanclerza „tak smutnego i w takiej depresji”²⁶⁹. Adenauer w obliczu brytyjskiego i amerykańskiego przedstawiciela stwierdził, że premierowi Francji nie można ufać, bo ten świadomie storpedował prace nad ponadnarodową armią w zamian za sowiecką pomoc w rozwiązaniu problemu w Indochinach. Co więcej – zdaniem kanclerza – ten „starał się zdusić wzrost gospodarczy w Niemczech Zachodnich, które w tym okresie rywalizowały z Francją, wszystko z korzyścią dla Związku Sowieckiego”²⁷⁰. Adenauer publicznie wyraził chęć dyskusji nad przyszłość

²⁶⁷ CAB 129/61, C. (53) 194, *Policy Towards the Soviet Union and Germany. Note by the Acting Secretary of State for Foreign Affairs*, 07.07.1953, s. 1–3.

²⁶⁸ „Klęska Europejskiej Wspólnoty Obronnej zaowocowała natychmiastową falą antyfrancuskich odczuć w całej Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. W krajach Beneluksu istniało przekonanie, że Francja zdradziła sprawę europejskiego zjednoczenia [...] W Niemczech decyzję [francuskiego parlamentu] interpretowano słusznie jako antyniemiecką i antyeuropejską”. F.R. Willis, *France, Germany and the New Europe 1945–1967*, Stanford University Press/Oxford University Press: Stanford–London 1965, s. 185–186.

²⁶⁹ C. Williams, *Adenauer. The Father of the New Germany*, Wiley & Sons: New York 2000, s. 418. Przyczyny francuskiego stanowiska opisano w: M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 240–241.

²⁷⁰ C. Williams, *op. cit.*, s. 418. Związek Sowiecki zaangażował się w osiągnięcie pokoju w Indochinach, gdzie Francuzi uczestniczyli w długim i krwawym konflikcie. Dzięki działaniu m.in. Moskwy

cią projektu militaryzacji Niemiec, ale tylko z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Brytyjczycy nie dokonali jednak takiego dyplomatycznego *faux pas*, gdyż jak stwierdził Eden, „potrzebowaliśmy Francji, a ja nie widziałem powodu, dla którego trzeba byłoby stawiać ją do kąta jak niegrzeczną dziewczynkę”²⁷¹. Podjęcie decyzji bez zgody Francji stanowiłoby wielki błąd w dłuższej perspektywie. Militaryzacja Niemiec Zachodnich wymagała jak największej legitymacji, a więc także i Paryża. Co więcej, udział Francji był konieczny, by rozwiązać szereg problemów, jak choćby przyszości Zagłębia Saary czy współpracy gospodarczej.

Pomysł wykorzystania sprawdzonego traktatu brukselskiego do przełamania impasu to nie efekt narad z Churchillem czy z szefami Sztabu, lecz odprężającej kąpieli niedzielnej, podczas której Eden uznał, iż to najlepsze rozwiązanie: Wielka Brytania „mogła stać się pełnym uczestnikiem, działając od środka zamiast wspierając z zewnątrz”²⁷². Według brytyjskiej koncepcji zmodyfikowany traktat brukselski objąłby więcej państw europejskich, także Niemcy Zachodnie. Zaletą tego traktatu był przede wszystkim brak ponadnarodowego charakteru, ale również możliwość przełamania francuskiej niechęci, podtrzymania gwarancji amerykańskiej, a więc również funkcjonowania NATO, które w tym okresie stało się jednym z filarów bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. Nie tylko zwiększało to popularność takiego rozwiązania wśród Brytyjczyków, ale także czyniło z niego bardziej uniwersalną konstrukcję, bez dyskryminacji żadnego z państw i tworzenia integracyjnej ideologii. Ku takiemu rozwiązaniu opowiadało się naczelne dowództwo NATO w Europie (*SHAPE – Supreme Headquarters Allied Powers Europe*), gdzie „z ulgą odebrano fakt, iż projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej został storpedowany”²⁷³.

Aby przekonać europejskich sojuszników do tego pomysłu, Wielka Brytania rozpoczęła intensywną kampanię dyplomatyczną. Anthony Eden odwiedził najpierw Brukselę (11 września 1954 roku), gdzie rozmawiał z przedstawicielami państw Beneluksu. Dzień później wyjechał do Bonn na rozmowy z Adenauerem. 14 września zawitał do Rzymu na spotkanie z chadeckim szefem włoskiej dyplomacji, Attilio Piccionim. 15 września w Paryżu przez dwa dni rozmawiał z nowym premierem francuskim, Pierrem Mendèssem Francem. Francja miała na uwadze swoją nienajlepszą sytuację międzynarodową oraz fakt, iż w razie stanowczego „nie” Londyn mógł zmienić zdanie i prowadzić rozmowy na temat Niemiec z wyłączeniem Francuzów –

doszło do konferencji genewskiej w 1954 r.

²⁷¹ A. Eden, *Full Circle. The Memoirs of Sir Anthony Eden*, Cassell: London 1960, s. 149.

²⁷² *Ibidem*, s. 151.

²⁷³ D.C. Large, *Germans...*, s. 214. W liście z 4 września 1954 roku amerykański przedstawiciel informował Brytyjczyków, iż według Stanów Zjednoczonych korzystniejsze byłoby rozwiązanie kwestii na forum NATO. Waszyngton obawiał się o cele brytyjskiej dyplomacji. A. Kisztełńska – Węgrzyńska, *op. cit.*, s. 108.

choćby na forum NATO, o co zabiegali Amerykanie. Nie bez znaczenia był również fakt, iż mogło to storpedować ideę wspólnej obrony, a Francję – przynajmniej w odczuciu Eisenhowera – cechował „niemal histeryczny strach, że któregoś dnia i my, i Brytyjczycy, wyjedziemy z Europy Zachodniej zostawiając ich samych przeciwko silniejszej armii niemieckiej”²⁷⁴. Z pomocą Adenauera przekonano do idei Amerykanów, w tym także Dullesa.

Tabela 6. Brytyjskie siły wojskowe w Niemczech Zachodnich w 1954 roku

2. Dywizja Piechoty (<i>2nd Infantry Division</i>)	Hilden
4. Brygada Piechoty (<i>4th Guards Infantry Brigade</i>)	Hubbelerath
5. Brygada Piechoty (<i>5th Infantry Brigade</i>)	Iserlohn
6. Brygada Piechoty (<i>6th Infantry Brigade</i>)	Wuppertal
6. Dywizja Pancerna (<i>6th Armoured Division</i>)	Bunde
20. Brygada Pancerna (<i>20th Armoured Brigade</i>)	Munster
61. Brygada Piechoty Zmotoryzowanej (<i>61st Lorried Infantry Brigade</i>)	Minden
7. Dywizja Pancerna (<i>7th Armoured Division</i>)	Verden
7. Brygada Pancerna (<i>7th Armoured Brigade</i>)	Soltau
31. Brygada Piechoty Zmotoryzowanej (<i>31st Lorried Infantry Brigade</i>)	Luneburg
11. Dywizja Pancerna (<i>11th Armoured Division</i>)	Herford
33. Brygada Pancerna (<i>33rd Armoured Brigade</i>)	Bad Lippspringe
91. Brygada Piechoty Zmotoryzowanej (<i>91st Lorried Infantry Brigade</i>)	Hildesheim

Źródło: G. Watson, R.A. Rinaldi, *The British Army in Germany. An Organizational History 1947–2004*, Tiger Lily Publications: Tahoma Park 2005, s. 20.

Konferencja dziewięciu państw odbyła się w Londynie w dniach 28 września – 3 października 1954 roku²⁷⁵. Już na samym początku Anthony Eden przedstawił

²⁷⁴ K.A. Maier, *The Federal Republic of Germany as a “Battlefield” in American Nuclear Strategy, 1953–1955*, [w:] J.M. Diefendorf, A. Frohn, H.J. Rupieper (eds.), *op. cit.*, s. 399.

²⁷⁵ Lista uczestników prezentowała się następująco: Paul-Henri Spaak (Belgia), Lester B. Pearson (szef MSZ Kanady), Pierre Mendès-France (premier Francji), Konrad Adenauer (kanclerz RFN), Gaetano Martino (szef MSZ Włoch), Joseph Bech (premier Luksemburga), Jan Willem Beijen (szef MSZ Holandii), Anthony Eden i John Foster Dulles. Zwraca uwagę obecność nie tylko państw – sygnatariuszy traktatu brukselskiego, ale również Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wielka Brytania chciała bowiem, aby porozumienie było zgodne z polityką NATO, które miało kontrolować militaryzację Niemiec Zachodnich. Jednocześnie odbywała się konferencja czterech państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i RFN. Szerzej na temat przebiegu konferencji w Londynie i późniejszej w Paryżu zob. H.P. Schwarz, *Konrad Adenauer. German Politician and Statesman in a Period of War, Revolution and Reconstruction*, vol. 2: *The Statesman, 1952–1957*, Deutsche Verlags-Anstalt GmbH: Stuttgart 1991, s. 117–135.

stanowisko Wielkiej Brytanii w kwestii militaryzacji Niemiec Zachodnich. Nie było ono zaskoczeniem, jako że nie zawierało praktycznie żadnych nowych elementów. Brytyjska pozycja niezmiennie stanowiła połączenie chęci odbudowania militarnej siły Niemiec w reakcji na zagrożenie sowieckie i prób jej ograniczenia z obawy przed niemieckim rewizjonizmem i hegemonią na Starym Kontynencie. Wielka Brytania chciała, by Niemcy Zachodnie wyrzekły się produkowania i posiadania broni atomowej, biologicznej i chemicznej, a także by poddały się reżimowi kontrolnemu w zakresie produkcji okrętów wojennych, bombowców i rakiet. RFN przyjęło ograniczenia, traktując je jako konieczną do zapłacenia cenę za wywołanie II wojny światowej i jedyną drogę do politycznej i militarnej równości w systemie międzynarodowym. Zadeklarowano powstrzymanie się od „wszelkich akcji niezgodnych z defensywnym” charakterem dwóch traktatów: brukselskiego i waszyngtońskiego. Bonn przyrzekło nie używać siły w stosunkach międzynarodowych do zmiany granic swojego państwa²⁷⁶. W zamian Niemcy Zachodnie uzyskały zgodę na wstąpienie do NATO i traktatu brukselskiego.

Wobec małej aktywności sowieckiej dyplomacji i przychylności nad Sekwaną, w ciągu niecałego miesiąca zainicjowano proces implementacyjny, którego efektem było powołanie w Paryżu Unii Zachodnioeuropejskiej (WEU – *Western European Union*). Jej konstrukcję oparto na zmodyfikowanym traktacie brukselskim (podpisany 23 października 1954 roku)²⁷⁷, powtarzając między innymi klauzulę konieczności użycia środków (także militarnych) do solidarnego wsparcia strony zaatakowanej. Jednocześnie usunięto antyniemieckie zapisy (o zapobieżeniu wznowienia agresywnej polityki ze strony Niemiec). Unia Zachodnioeuropejska była dla Brytyjczyków pod pewnymi względami atrakcyjniejsza niż Europejska Wspólnota Obronna, nie miała bowiem elementu ponadnarodowego. Niewątpliwie ważnym elementem było umieszczenie w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej mechanizmu weta umożliwiający zablokowanie wzrostu liczby żołnierzy konkretnych państw – na przykład Niemiec, których siły zbrojne miały znaleźć się pod dowództwem NATO. Co więcej, wszystkie państwa członkowskie (za wyjątkiem Wielkiej Brytanii) zgodziły się podlegać kontroli produkcji i magazynowania uzbrojenia. Dawało to Francji dużą pewność, że nie powtórzy się sytuacja sprzed II wojny światowej, kiedy to Niemcy prowadzili tajne zbrojenia.

Z perspektywy analizy brytyjskiej polityki bezpieczeństwa w wymiarze europejskim, konieczne jest przedstawienie wpływu podjętych decyzji na ten właśnie ele-

²⁷⁶ *Final Act of the Nine-Power Conference, London, 28 September – 3 October 1954*, za: C.C. Schweitzer, D. Kartsten, R. Spencer et al., *Politics and Government in Germany 1944–1994*, Berghahn Books: Providence–Oxford 1995, s. 120.

²⁷⁷ Dokument ten oraz inne dokumenty związane z Unią Zachodnioeuropejską dostępne są w całości m.in. w: A. Bloed, R.A. Wessel, *The Changing Functions of the Western European Union (WEU). Introduction and Basic Documents*, Martinus Nijhoff Publishers: Dordrecht 1994, s. 7–16. Traktat paryski został ratyfikowany przez Wielką Brytanię w listopadzie 1954 r. po głosowaniu w Izbie Gmin (264 za, 6 przeciw).

ment. Wielka Brytania wyraźnie potwierdziła swoją gotowość związania się z losami Europy Zachodniej tak podczas pokoju, jak i wojny. W zmodyfikowanym traktacie brukselskim umieszczono deklarację, że Brytyjczycy pozostaną zbrojnie na kontynencie europejskim, również w Niemczech Zachodnich, podporządkowując się naczelnemu dowódcy połączonych sił zbrojnych NATO (SACEUR – *Supreme Allied Commander Europe*). Siły te oceniono na cztery dywizje wojsk lądowych i kontyngent taktycznych sił powietrznych lub inne jednostki o równej sile i wartości bojowej. Co ważne, Londyn zobowiązał się „nie wycofywać tych sił bez zgody większości członków traktatu brukselskiego”²⁷⁸. Anthony Eden nie zmarnował okazji, by podkreślić jak bardzo wiekopomny i wyjątkowy charakter ma złożona deklaracja. Stwierdził bowiem, iż Brytyjczycy to „ciągle wyspiarze – w swej mentalności i tradycji”, a decyzja została podjęta po „głębokich przemyśleniach”²⁷⁹.

Złożone gwarancje są interesujące z kilku zasadniczych powodów. Po pierwsze, uznać je należy za ironię losu. Zostały wszak złożone przez Anthony’ego Edena, który był sceptykiem co do zbliżenia Wielkiej Brytanii z Europą. Po drugie, gwarancja ta była bardzo znacząca i świadczyła o wyraźnym zaangażowaniu Wielkiej Brytanii w bezpieczeństwo Europy Zachodniej (choć oczywiście we własnym interesie). Ani w wyniku traktatu dunkierskiego, ani też brukselskiego czy nawet waszyngtońskiego Wielka Brytania nie deklarowała konkretnych sił, które pozostawały na stałe gotowe do obrony linii Renu przed Związkiem Sowieckim. Nawet bycie państwem członkowskim NATO nie implikowało takiej konieczności. Udział w NATO wymuszał na Wielkiej Brytanii jedynie konieczność podjęcia działania w razie ataku na sojuszników, ale w skali i formie zależnej od woli Londynu, niekoniecznie z użyciem instrumentów wojskowych. To symptom wzrostu znaczenia polityki multilateralnej jako efektu słabnącej zdolności do prowadzenia polityki unilateralnej.

Rodzi się oczywiście pytanie – dlaczego? Choć Alfred F. Havighurst słusznie uważa, iż deklaracja została złożona, by „uspokoić francuskie obawy”²⁸⁰ przed wizją uzbrojonych Niemiec, nie można uznać tego za wyjaśnienie wystarczające. Tym bardziej, że już na spotkaniu w Londynie sfrustrowany uporem Paryża sekretarz Eden zripostował, iż celem konferencji było „przedyskutowanie bezpieczeństwa europejskiego, a nie francuskiego”. Brytyjczycy chcieli przede wszystkim utrzymać Amerykanów w swych zobowiązaniach wobec Europy Zachodniej. Kongres warunkował bowiem dalszą pomoc powodzeniem zachodnioeuropejskiej koncepcji obronnej. Bez brytyj-

²⁷⁸ *Final Act of the London Conference (3rd October, 1954)*, za: A.F. Havighurst, *Britain in Transition. The Twentieth Century*, The University of Chicago Press: Chicago–London 1985, s. 450.

²⁷⁹ S. Duke, *op. cit.*, s. 38.

²⁸⁰ A.F. Havighurst, *op. cit.*, s. 450. Obawy zostały złagodzone. Jak stwierdził francuski ambasador w Londynie, René Massigli, Francja czekała „pięćdziesiąt lat na taką deklarację”. Za: D.C. Large, *Germans...*, s. 217.

skiej deklaracji przekonanie Kongresu byłoby dużo trudniejsze. Była ona skierowana przede wszystkim do Amerykanów, a dopiero w drugiej kolejności do Francuzów i przedstawicieli państw Beneluksu. Znamienne zdają się być słowa Edena z sierpnia 1955 roku, kiedy stwierdził, że chociaż brytyjski kontyngent w Europie stanowił istotny element strategii bezpieczeństwa tego państwa, to siły te „nie miały żadnego celu wojskowego”, a jedynie polityczny²⁸¹. To stwierdzenie niezwykle trafne. Symboliczny charakter decyzji podkreśla fakt, że deklarowane siły były niemal identyczne liczebnie co te zgłoszone przez Brytyjczyków już we wrześniu 1950 roku. Wtedy to, w odpowiedzi na wybuch wojny koreańskiej, na szczycie NATO Wielka Brytania niezobowiązująco zapowiedziała utrzymywanie w NRF od 1952 roku czterech dywizji. Co więcej, brytyjski kontyngent mógł zostać w każdej chwili wycofany²⁸². Polityczny charakter tej decyzji został potwierdzony już kilkanaście miesięcy później, to jest w grudniu 1956 roku. Po osiągnięciu zakładanych celów (militaryzacja Niemiec Zachodnich przy zgodzie Francji) rząd brytyjski przy pierwszej okazji powiadomił naczelnego dowódcę połączonych sił zbrojnych NATO o planach zredukowania kontyngentu w Niemczech Zachodnich z 77 tysięcy żołnierzy do 50 tysięcy. W obliczu niezbyt stanowczego sprzeciwu wojskowych, plan został ogłoszony w styczniu 1958 roku (wówczas siły te liczyły 55 tysięcy żołnierzy, a w 1961 roku już tylko 45 tysięcy)²⁸³.

Faktem jest, że na płaszczyźnie militarnej Unii Zachodnioeuropejskiej od samego początku można było wróżyć niepewną przyszłość. Większość decyzji natury wojskowej zapadało na forum NATO. Na mocy zmodyfikowanego traktatu brukselskiego *de facto* scedowano kwestie bezpieczeństwa na sojusz transatlantycki²⁸⁴. Nie oznacza to oczywiście, że Unia Zachodnioeuropejska była całkowicie nieistotna – wręcz przeciwnie. Dyskusyjne pozostaje czy wspomniana jej słabość była zaletą, czy też wadą projektu. Należy mieć bowiem na uwadze, że efektywna Unia Zachodnioeuropejska zwiększałaby pokusę w Waszyngtonie, by z czasem odesłać amerykańskich żołnierzy

²⁸¹ S.J. Ball, *A Rejected Strategy: The Army and National Service 1946-60*, [w:] H. Strachan, *The British Army. Manpower and Society into the Twenty-First Century*, Frank Cass Publishers: London–Portland 2000, s. 45.

²⁸² S. Kirby, *op. cit.*, s. 101. Wielka Brytania zostawiła sobie w traktacie drogę ucieczki. Zapisano bowiem, że deklaracja nie obowiązywałaby, gdyby pojawiła się nagle konieczność militarnego zaangażowania się w innych częściach świata (*acute overseas emergency*). Gdyby utrzymanie sił w Europie było ponad siły brytyjskiego budżetu, Londyn mógł skierować sprawę do Rady Północnoatlantyckiej. Innymi słowy – Wielka Brytania miała utrzymywać siły w Europie dopóty, dopóki nie były one potrzebne gdzie indziej.

²⁸³ W wyniku kryzysu berlińskiego z 1961 r. redukcji nie wprowadzono. S.J. Ball, *op. cit.*, s. 45–46.

²⁸⁴ Przez większość okresu trwania zimnej wojny Unia Zachodnioeuropejska pozostawało bytem głównie papierowym. Pewien przełom nastąpił dopiero w 1992 r., gdy zaproponowano bliską współpracę Unii Zachodnioeuropejskiej z NATO oraz powstającą wtedy Unią Europejską. Wyrażono również nadzieję, że Unia Zachodnioeuropejska będzie nie tylko europejskim filarem NATO, ale również podstawą europejskiej integracji w wymiarze bezpieczeństwa. W 1996 r. podpisano z NATO umowę dającą Unii Zachodnioeuropejskiej dostęp do dokumentów NATO z zakresu procedur dotyczących kodów tajnej łączności i wywiadu.

z Europy Zachodniej. Zauważa to choćby Stanley R. Sloan, który słusznie stwierdził w swej pracy, iż Amerykanie byli zawiedzeni upadkiem Europejskiej Wspólnoty Obronnej, bowiem niszczyło to „marzenia o takiej wspólnocie, która pozwoliłaby Stanom Zjednoczonym wycofać większość swoich jednostek z Europy”²⁸⁵. Paradoksalnie więc militarnie zbyt silna Unia Zachodnioeuropejska nie była w interesie Europejczyków, ale również zbyt słaba, bowiem istniało NATO, a pogłębiona współpraca w ramach tego pierwszego systemu groziła dublowaniem wysiłków. Zmodyfikowany układ brukselski nadawał Unii Zachodnioeuropejskiej przede wszystkim charakter traktatowy, a nie organizacyjny, jak w przypadku NATO, a jej głównym sukcesem było doprowadzenie do militaryzacji RFN, pośrednio rozwiązania problemu Saary, zbliżenia Niemiec i Francji, a także związania Wielkiej Brytanii ze wspólnotami europejskimi²⁸⁶.

Unia Zachodnioeuropejska to przede wszystkim wielki sukces dyplomacji Londynu i udana próba odbudowania (choć krótkotrwałego) przywództwa wśród państw europejskich, które osłabło po powołaniu NATO i rozpoczęciu na Starym Kontynencie integracji gospodarczej. Unia Zachodnioeuropejska stanowiła punkt przelomu w kryzysie spowodowanym upadkiem Europejskiej Wspólnoty Obronnej, swoistym wypełnieniem pustki. Był to także sygnał skierowany do Stanów Zjednoczonych, że państwa Europy Zachodniej chcą rozwijać własne projekty wojskowe. Unia Zachodnioeuropejska stanowiła więc realizację nadziei i oczekiwań, jakie Stany Zjednoczone przywiązywały do Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Zostały one przeniesione na nowy projekt. Największą zaletą było ostateczne zakończenie rozmów nad militaryzacją Niemiec Zachodnich. Po konferencjach w Londynie i Paryżu było dla wszystkich oczywiste, że udział RFN w NATO to już nie pytanie o to czy tak się stanie, lecz jedynie kiedy to nastąpi. Stanowiło to spełnienie oczekiwań administracji Eisenhowera, która w tej sprawie była naciskana przez Kongres²⁸⁷.

Zwycięstwo brytyjskiej dyplomacji i wkroczenie na ostatnią prostą w drodze do militaryzacji Niemiec wywołało polityczną burzę w Wielkiej Brytanii. Wielu polityków Partii Pracy (z lewicowego skrzydła) powróciło do retoryki z początku lat pięćdziesiątych, kiedy to żywe były antyniemieckie uczucia i strach przed nową wojną. Społeczne nastroje podgrzewała część brytyjskiej prasy odkurzając negatywny obraz Niemca. Dyskusja nad militaryzacją Niemiec Zachodnich przybrała takiego klimatu, iż w pew-

²⁸⁵ S.R. Sloan, *NATO, the European Union, and the Atlantic Community. The Transatlantic Bargain Challenged*, Rowman & Littlefield Publishers: Lanham 2005, s. 38–39.

²⁸⁶ J. Gryz, *Unia...*, s. 31–32.

²⁸⁷ Eisenhower stwierdził: „Podczas przesłuchań w Kongresie zawsze musiałem mierzyć się z pytaniem o to kiedy Niemcy włączą się w obronę Europy. Bez takiej perspektywy byłoby trudno usprawiedliwić wydatki na rzecz Europy”. Powołanie Unii Zachodnioeuropejskiej spotkało się z przychylną reakcją Eisenhowera, który potwierdził dalszy udział amerykańskich wojsk w Europie, także w Niemczech Zachodnich. S.R. Sloan, *op. cit.*, s. 21.

nym momencie „The Observer” konstatował, iż „można pomyśleć, że Hitler ciągle żyje, a naziści powrócili do władzy”²⁸⁸. Również we Francji nie obyło się bez trudności i debaty, ale po swoistym ultimatum Edena, iż brytyjskie deklaracje będą obowiązywać tylko jeśli wszyscy ratyfikują traktat paryski, parlament nad Sekwaną głosami 287 do 256 zgodził się na włączenie Niemiec Zachodnich do NATO i głosami 287 do 260, by Niemcy Zachodnie i Włochy stały się sygnatariuszami zmodyfikowanego traktatu brukselskiego. 5 maja 1955 roku Aliancka Wysoka Komisja oficjalnie zaprzestała działalność, a cztery dni później Niemcy Zachodnie stały się członkiem NATO.

Decyzje z tamtego okresu pozwoliły na zrealizowanie trzech strategicznych interesów NATO, które wyraził w 1952 roku Lord Ismay, ówczesny sekretarz generalny tejże organizacji. Pierwszym było utrzymanie Amerykanów w Europie (*To keep the Americans in*). Cel ten udało się zrealizować i to pomimo licznych trudności. Sukcesem zakończył się militarny cel o fundamentalnym znaczeniu – zatrzymanie Związku Sowieckiego na wschód od Renu (*to keep the Russians out*). Uniknięto pojawienia się zagrożenia ze strony Niemiec (*to keep the Germans down*). Z czasem doszło nawet do francusko-niemieckiego pojednania, o które zabiegał Winston Churchill.

Współcześnie tandem Paryż–Berlin decyduje o kierunkach rozwoju Unii Europejskiej. Niemiecka Bundeswehra, utworzona dzięki zabiegom Brytyjczyków, dobrze poradziła sobie z nazistowską przeszłością, stając się efektywnymi siłami zbrojnymi, choć proces ich tworzenia nie przebiegał łatwo. Dopiero w 1957 roku Niemcy Zachodnie przydzieliły do sił NATO swoją pierwszy dywizję, ale nigdy nie osiągnięto zakładanego rozmiaru 500 tysięcy żołnierzy (na rok 1961). Wobec przyjęcia przez NATO doktryny odstraszenia nuklearnego nie było takiej konieczności. Chociaż mniejsze niż planowano, to właśnie siły zbrojne RFN stanowiły najefektywniejszą konwencjonalną tarczę chroniącą Europę Zachodnią, w tym Wyspy Brytyjskie, przed ewentualną agresją Układu Warszawskiego. Wśród europejskich członków NATO nie było potężniejszej armii niż właśnie zachodnioniemiecka. Nie byłoby jej, gdyby nie decyzje polityków brytyjskich, którzy musieli przejść długą drogę, by zrealizować ten fundamentalny dla własnego bezpieczeństwa cel.

²⁸⁸ D.C. Large, *Germans...*, s. 221.

ROZDZIAŁ III

ŚRODKI MILITARNE W BRYTYJSKIEJ POLITYCE BEZPIECZEŃSTWA

Musimy mieć największe i najlepsze bomby. To pierwszy krok do przetrwania.

Kapitan Leonard Cheshire, 1945*

KONWENCJONALNE SIŁY ZBROJNE WIELKIEJ BRYTANII

Cechą charakterystyczną dla brytyjskich wojsk w okresie po II wojnie światowej był wyraźnie spadkowy trend co do ich liczebności. W momencie zakończenia wojny w 1945 roku państwo to posiadało 19 dywizji piechoty, 5 dywizji pancernych oraz 40 samodzielnych brygad, w tym 15 pancernych¹. Łącznie, w trzech rodzajach sił zbrojnych, dawało to około 4,6 miliona żołnierzy. Rozpoczęty wówczas proces demobilizacji wynikał z szeregu czynników – zakończenia działań wojennych, które generują duże zapotrzebowanie na żołnierzy; niepodległości obszarów należących do Imperium (przede wszystkim Indii i Pakistanu), co zmniejszyło dostępność rezerw osobowych; zmniejszenie strefy operacyjnej (utrata Palestyny, Indii, Pakistanu), co umożliwiałoby zredukowanie kontyngentów; pojawienia się broni jądrowej (w brytyjskim arsenale dopiero jednak w latach pięćdziesiątych), stanowiącej do pewnego stopnia substytut wojsk konwencjonalnych, a także z powodu słabości gospodarczej.

Tabela 7. Porównanie liczebne sił zbrojnych 1918–1945

Rodzaj sił zbrojnych	Listopad 1918	Czerwiec 1945
Armia	3 759 000	2 920 000
Royal Navy	407 000	783 000
RAF	291 000	950 000
Razem	4 457 000	4 653 000

Źródło: F.W. Perry, *The Commonwealth Armies. Manpower and Organisation in Two World Wars*, Manchester University Press: Manchester 1988, s. 75.

* A. Brookes, *V Force. The History of Britain's Airborne Deterrent*, Jane's: London 1982, s. 6.

¹ Dla porównania, w 1944 r. III Rzesza miała 298 dywizji piechoty i 33 pancerne.

Wykorzystywanie zasobów osobowych Wspólnoty Narodów było klasyczną metodą Wielkiej Brytanii na zwiększenie swojej armii. Największym źródłem zasobów osobowych dla brytyjskich sił zbrojnych były Indie. Kraj ten potrafił w krótkim okresie znacząco rozwinąć swoje wojsko. O ile na początku I wojny światowej armia indyjska liczyła 155 tysięcy żołnierzy to na jej zakończenie było to już niemal 600 tysięcy żołnierzy wojsk lądowych. Wielu z nich odesłano później na misje stabilizacyjne do Egiptu i Turcji (1922), Palestyny (1923) i Mezopotamii (1928). Podczas kolejnego światowego konfliktu Brytyjczyków ochotniczo wzmocniło 2,5 miliona indyjskich żołnierzy, którzy walczyli na każdym teatrze działań – od Europy po Bliski i Daleki Wschód. Pomimo ograniczonej zdolności bojowej armii indyjskiej oraz często niskiego morale, nie można mieć wątpliwości, iż wkład tego państwa w brytyjski wysiłek wojenny był istotny. Bez niego znaczna część operacji zbrojnych Wielkiej Brytanii byłaby niemożliwa do przeprowadzenia. Możliwość korzystania z osobowych rezerw Indii skończyła się wraz z uzyskaniem przez to państwo pełni niepodległości w 1947 roku. Nawet gdyby Indie pozostały pod kontrolą Wielkiej Brytanii, ich udział w imperialnej obronie nie byłby pewny. W okresie międzywojennym Indie nie przejawiały nadmiernego zaangażowania w obronę imperialną, głównie z powodów finansowych. Nawet gdyby jednak Indie zgodziły się wystawić kolejny kontyngent wojskowy, liczący milion czy dwa miliony żołnierzy, Wielka Brytania – pomimo znacznego finansowania tych sił z budżetu indyjskiego – miałaby duże problemy z jego wyposażeniem, uzbrojeniem i utrzymaniem.

Również pozostali członkowie Wspólnoty Narodów przejawiali coraz mniejszą gotowość realizowania poleceń Wielkiej Brytanii, której wiarygodność jako protektora została mocno nadwyrężona podczas II wojny światowej – szczególnie na Dalekim Wschodzie. Woli do pogłębiania integracji i współpracy nie zwiększała utrata kolejnych obszarów Imperium. Państwa do niej należące bardziej interesowały się problemami regionalnymi niż globalnymi, w skali całej Wspólnoty Narodów. Brytyjska koncepcja obrony imperialnej – koordynacji wysiłków planistycznych i sztabowych okazała się mało atrakcyjna dla Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Afryki Południowej. Narastała w nich tożsamość narodowa i chęć samodzielności. Symptomatyczne jest, iż o ile podczas I wojny światowej Wielka Brytania wypowiedziała wojnę nieprzyjacielowi w imieniu całego Imperium, to w 1939 roku sytuacja była już diametralnie inna. To pokłosie statutu westminsterskiego, który *de facto* zrównał Wielką Brytanię z jej ówczesnymi dominiami. Kanada (725 tysięcy żołnierzy podczas II wojny światowej), Afryka Południowa (200 tysięcy), Nowa Zelandia (205 tysięcy) i Australia (940 tysięcy) mogły same decydować czy przyłączać się do wojny czy też nie. Nawet deklaracja wojny nie oznaczała automatycznie znaczącej pomocy wojskowej i materiałowej dla Wielkiej Brytanii².

² Republika Południowej Afryki pierwotnie odmówiła udziału w II wojnie światowej. Dane za: P.J. Marshall, *1918 to the 1960s: Keeping Afloat*, [w:] P.J. Marshall (ed.), *The Cambridge illustrated history of the British Empire*, Cambridge University Press: Cambridge–New York 1996, s. 87.

Na pewno nie było tak w przypadku Irlandii, której żołnierze – zarówno z północy, jak i południa – walczyli u boku Brytyjczyków podczas I wojny światowej (około 210 tysięcy), ale później wybrała drogę neutralności, opuszczając w 1949 roku Wspólnotę Narodów. Z pewnością ani Australia, ani Nowa Zelandia nie chciały wziąć na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo w regionie i w ten sposób urzeczywistnić koncepcję bezpieczeństwa Wspólnoty Narodów. Nie było powrotu do 1914 roku, kiedy Kanada, tuż po deklaracji wojny, zaofiarowała dywizję, a Australia 20 tysięcy żołnierzy. II wojna światowa doprowadziła nie tyle do zerwania, co daleko idącego nadwerężenia relacji wzajemnych tworząc nowe. Powołanie w grudniu 1950 roku Brytyjskich Sił Wspólnoty Narodów w Korei (*British Commonwealth Forces in Korea*), składających się z jednostek brytyjskich, kanadyjskich, australijskich, indyjskich i nowozelandzkich, nie może wpłynąć na zmianę oceny tego stanu.

Sygnalem wskazującym na bardziej samodzielną politykę, bez oglądania się na stanowisko Londynu, było powołanie w 1951 roku paktu bezpieczeństwa Pacyfiku ANZUS (Australia, Nowa Zelandia, Stany Zjednoczone). Z kolei Kanadzie bliżej było do Stanów Zjednoczonych niż do Wielkiej Brytanii. Afryka Południowa pozostawała na uboczu geopolitycznych rozgrywek. W 1948 roku w tym kraju do władzy doszła prowadząca politykę niezależności Partia Narodowa (*National Party*), co stawiało pod dużym znakiem zapytania udział w obronie imperialnej. Więż ze Wspólnotą Narodów słabła – państwo to, już jako Republika Południowej Afryki, wystąpiło z tej organizacji w 1961 roku. Znamienne jest, że do powołanego w 1954 roku SEATO (*Southeast Asia Treaty Organization*) nie weszły, związane z Imperium i Wspólnotą Narodów, państwa – Indie, Malaje i Cejlon. Wyraźnym dowodem na marazm i atrofie gnębiące Wspólnotę Narodów jest fakt, iż już w 1960 roku handel z państwami należącymi do tego ugrupowania międzynarodowego był mniejszy niż ten Wielkiej Brytanii z pozostałymi partnerami gospodarczymi. Trend ten jedynie pogłębiał się w miarę upływu lat³.

Gdyby podjęto decyzję o zaangażowaniu, to, biorąc pod uwagę udział w II wojnie światowej, postawić można tezę, że ich wsparcie osobowe byłoby raczej niewielkie. Ze względu na politykę segregacji rasowej, Południowa Afryka mogłaby wystawić co najwyżej kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Australia, która dokonała po wojnie gwałtownej demobilizacji, byłaby w stanie przygotować półmilionową armię, zapewne do walki na Dalekim i Bliskim Wschodzie. Nowa Zelandia, która również znacząco zredukowała swoje siły zbrojne, nie więcej niż 200 tysięcy żołnierzy – głównie do obrony Malajów⁴. Kanada – kilkaset tysięcy. Wielka Brytania nie miałaby jednak

³ W.D. McIntyre, *The Commonwealth of Nations. Origins and Impact, 1869–1971*, vol. IX, University of Minnesota Press: Minneapolis 1977, s. 333.

⁴ W 1946 r. przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Australii i Nowej Zelandii uzgodnili plan koordynacji polityki wojskowej i bezpieczeństwa (ANZAM). Na mocy konsensusu Nowa Zelandia miała

możliwości dowodzenia tymi kontyngentami bowiem miałyby one charakter narodowy, kierowany przez własne ośrodki decyzyjne. Największy wpływ Brytyjczycy mieliby na jednostki powołane z Afryki Subsaharyjskiej – w okresie II wojny światowej w brytyjskich siłach zbrojnych z tego obszaru służyło niemal pół miliona żołnierzy. Pozostałe kolonie – choćby Malta, Cypr, Mauritius, Fidżi, Hong Kong, Seszele czy Tonga były na tyle małe i słabo zaludnione, że udział żołnierzy z tych rejonów byłby symboliczny⁵.

Jednym z największych zwolenników ograniczenia liczebności sił zbrojnych oraz zmniejszenia budżetu – z przyczyn czysto finansowych – był kanclerz Dalton, grożący w przeciwnym razie „gospodarczą katastrofą”⁶. Z tej właśnie przyczyny siły zbrojne stały się główną ofiarą brytyjskiej zapaści finansowej i cięć laburzystowskiego rządu. Odrzucając prośby wojskowych, Clement Attlee, którego zdaniem siły zbrojne powinny być zostać zredukowane do poziomów przedwojennych, ustalił maksymalny pułap liczebny na 1,9 miliona żołnierzy na lipiec 1946 roku i milion na grudzień⁷. W 1947 roku liczba żołnierzy spadła do miliona, a wydatki do 845 milionów funtów. Obie strony – to jest wojskowi i cywile – nie chcieli zmienić swoich stanowisk, prowadząc tym samym do spięć. Ci pierwsi (Ministerstwo Skarbu) postulowali dalsze redukcje grożąc arbitralnymi cięciami, z pominięciem „przesłanek strategicznych”, a z kolei przedstawiciele armii ostrzegali, iż 590 tysięcy żołnierzy w wojskach lądowych było dopuszczalne tylko przy założeniu braku pogorszenia sytuacji w Palestynie i Niemczech, czego nie można było uznać za pewne⁸. Po stronie wojskowych opowiedział się Bevin, który miał silniejszą pozycję niż Dalton, ale w obliczu kryzysu dalszych cięć nie udało się uniknąć.

odpowiadać za bezpieczeństwo okupowanych Malajów. Zwiększenie zaangażowania militarnego doprowadziło do rozpoczęcia procesu rozbudowy sił zbrojnych. Marynarka wojenna składać się miała z dwóch krążowników i sześciu fregat, a siły powietrzne z 10 dywizjonów, w tym bombowców dalekiego zasięgu. W 1949 r. Nowa Zelandia wydzieliła 3 fregaty do obrony Hongkongu, a rok później włączyła się do wojny na Półwyspie Koreańskim. Nowa Zelandia przystąpiła też do brytyjskiej wojny na Malajach (późniejsza Malezja), która rozpoczęła się w 1948 r.

⁵ Wielka Brytania przygotowała kilka szczegółowych raportów na temat wojskowego potencjału kolonii. Zob. np. CAB 131/4, O.D.C. (47) 10, *The Role of the Colonies in War. Memorandum by the Oversea Defence Committee*, 11.04.1947.

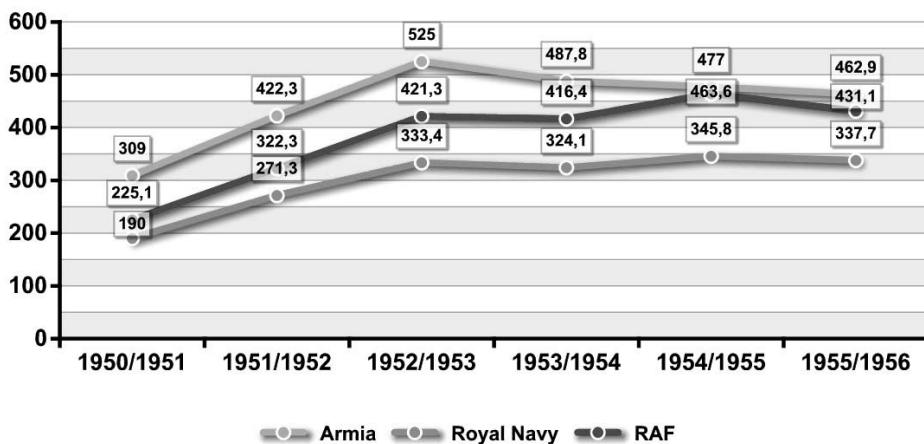
⁶ CAB 131/1, D.O. (46), *Minutes of a Meeting (Cabinet – Defence Committee)*, 11.01.1946.

⁷ CAB 131/1, D.O. (46), 3rd Meeting, *Minutes of a Meeting (Cabinet – Defence Committee)*, 21.01.1946. Warto zauważyć, że po zakończeniu I wojny światowej Wielka Brytania miała siły zbrojne liczące 3,5 miliona żołnierzy. Dwa lata później ich rozmiar spadł do 217 tysięcy żołnierzy, o 30 tysięcy mniej niż w 1913 r. W okresie międzywojennym wydawano na obronność średnio 3% PKB.

⁸ Sir Richard McCreery, dowódca sił BAOR ostrzegł, że redukcje przekształcały efektywną i doświadczoną siłę bojową w „wojskowe przedszkole”. DEFE 5/5, C.O.S. (47) 136 (O), *Internal Security Situation in the British Zone in Germany*, 28.06.1947. Szacunki finansowe w: CAB 131/4, D.O. (47) 4, *Defence Estimates 1947-48. Memorandum by the Minister of Defence*, 07.01.1947.

Bez przesady można powiedzieć, że brytyjskie siły zbrojne były na równi pochyłej – tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, gdyż większość sprzętu i wyposażenia pochodziła z czasów II wojny światowej. W 1950 roku jednostki pancerne posiadały około 5 tysięcy czołgów, z czego tylko połowa była sprawna. Brakowało nowoczesnego sprzętu niemal w każdym elemencie – nie tylko na poziomie dywizji czy brygady, ale również pojedynczego żołnierza. W razie wojny Wielka Brytania mogła liczyć na, co najwyżej, od sześć do siedmiu dywizji, w większości składających się ze źle wyposażonych rezerwistów, którzy mieli zostać skierowani na bliskowschodni teatr działań. Nie wystarczyłoby to na zatrzymanie armii sowieckiej ani na linii obronnej Ramallah – Tel Awiw, ani tym bardziej na Renie.

Wojna koreańska wybuchła w momencie, w którym siły zbrojne Wielkiej Brytanii dopiero zaczynały realizować program modernizacyjny Partii Pracy, którego punkt szczytowy przewidziano na 1953 rok. Dotyczył on wyposażania sił zbrojnych w nowe uzbrojenie i zwiększanie liczebne wojsk. Jego realizacja nie odmieniłaby sytuacji, bowiem w odczuciu JIC Wielka Brytania nie byłaby zdolna do prowadzenia wojny nawet w 1957 roku⁹. W praktyce, w zapalne punkty świata – na Malaje, do Palestyny i na Półwysep Koreański wysyłano niedoświadczonych żołnierzy w wieku 18–19 lat (czasem po raptem 4-miesięcznym szkoleniu zasadniczym)¹⁰. Chaotyczna



Wykres 1. Wydatki na siły zbrojne w latach 1950–1956

Źródło: A. Seldon, *Churchill's Indian Summer. The Conservative Government 1951–55*, Hodder and Stoughton: London–Sydney–Auckland–Toronto 1981, s. 335.

⁹ DEFE 6/12, J.P. (50) 39 (Final), *Implications of an Advance of the Possible Date of Outbreak of War. Report by the Joint Planning Staff*, 15.06.1950.

¹⁰ W. Bromley-Davenport, *Government Policy. House of Commons Debate*, 14.02.1951, HANSARD, vol. 484, k. 490.

polityka obronna, w połączeniu z nieprzygotowaniem do udziału w wojnie będącego efektem funkcjonowania zasady „żadnej wojny przez kilka kolejnych lat”, doprowadziła do niespójnej polityki kadrowej wojsk lądowych, które najpierw zredukowano (774 tysięcy żołnierzy w 1947 roku, 450 tysięcy rok później) tylko po to, by z poziomu 364 tysięcy żołnierzy w 1950 roku rozwinąć armię do poziomu 434 tysięcy rok później i 454 tysięcy w 1952 roku. Nagle redukcja i zwiększanie sił zbrojnych nie służyło ani morale wojska, ani jego wartości bojowej, ani tym bardziej brytyjskiemu budżetowi, z którego trzeba było przeznaczać dodatkowe fundusze na formowanie i rozformowywanie jednostek. Krytyka tego stanu ze strony opozycji spotkała się z odpowiedzią ministra Emanuela Shinwella, którą konserwatywny polityk Walter Bromley-Davenport określił mianem „najbardziej ignoranckiej, najgłupszej i szokującej” jaką kiedykolwiek usłyszał w Izbie Gmin¹¹.

Projekt obronny Partii Pracy zakładał utworzenie do kwietnia 1952 roku sił zbrojnych o łącznej liczbie 900 tysięcy żołnierzy, aby tym samym zrealizować plan dosłania do Niemiec Zachodnich dywizji wojsk lądowych i utworzenia rezerw strategicznych na obszarze Wysp Brytyjskich. Dawałoby to, po rozpoczęciu mobilizacji, 10 dywizji sił regularnych (z czego trzy, a potem cztery w Niemczech) i 12 dywizji sił terytorialnych¹². W Niemczech Zachodnich sformowano w tym okresie kilka nowych dywizjonów lotniczych. Od 1950 roku do jednostek pancernych zaczęto wprowadzać udane konstrukcyjnie czołgi *Centurion*, a do sił powietrznych odrzutowe myśliwce *Venom*, chociaż te gotowość operacyjną osiągnęły dopiero w połowie lat pięćdziesiątych. Wymusiło to sprowadzenie z Kanady myśliwców odrzutowych *F-86 Sabre*¹³. Szybciej do służby trafiły taktyczne odrzutowe bombowce nowej generacji *Camberra* (od stycznia 1951 roku) – ich produkcja została przyspieszona właśnie jako odpowiedź na wybuch wojny koreańskiej. Dzięki temu w krótkim czasie samoloty te stały się pierwszoliniowymi bombowcami, zastępując wysłużone konstrukcje, takie jak *Mosquito*, *Lincoln* czy *Boeing B-29 Superfortress*.

Polityka obronna Partii Pracy, co do swej skali i wpływu na brytyjską gospodarkę, spotkała się z krytyką „bevanitów”. Zdaniem Aneurina Bevana Związek Sowiecki nie był tak dużym zagrożeniem jak mówił rząd, produkcja stali w tym państwie była

¹¹ *Ibidem*, k. 490.

¹² T. Hörber, *The Foundations of Europe. European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950s*, VS Verlag für Sozialwissenschaften: Wiesbaden 2006, s. 277.

¹³ E. Shinwell, *Government Policy. House of Commons Debate*, 14.02.1951, HANSARD, vol. 484, k. 411–447. Wypowiedź ministra Shinwella, szczególnie fragment, iż od 1952 r. nowe programy będą realizowane „w dużej skali”, wywołał śmiech opozycji, w tym także Churchilla. Jak stwierdził, „powodem, dla którego nie czujemy się do końca usatysfakcjonowani jest fakt, iż ciągle mówi się nam: podwoiliśmy to, podwoiliśmy tamto, ale nie mówi się nam czymże jest owo „to”. Mówi się nam, że nastąpił 40-procentowy wzrost, ale czego?” W. Churchill. *Government Policy. House of Commons Debate*, 14.02.1951, HANSARD, vol. 484, k. 422.

mniejsza niż wśród członków NATO, a komuniści zdobyli wpływy tylko w „rolniczych obszarach świata, gdzie bieda była ich głównym sprzymierzeńcem”¹⁴. Działania rządu spotkały się ze szczególnie ostrą krytyką Partii Konserwatywnej. Gorzkie słowa padały szczególnie pod adresem ministra Shinwella. Można byłoby uznać, że krytyka stanowiła jedynie parlamentarną rywalizację, a partie w istocie nie różniły się w ocenach najważniejszych kwestii. Ku takiej ocenie skłaniać może wypowiedź deputowanego Bromleya-Davenporta. Krytykując działania rządu, wystosował on zarzuty *ad personam* pod adresem ministra obrony Shinwella, który „kosztował kraj 200 milionów funtów” (ponoć jako efekt źle przeprowadzonej demobilizacji i niewłaściwej konserwacji posiadanego uzbrojenia), Aneurina Bevana (wówczas ministra pracy i służby państwowej), a także sekretarza stanu ds. wojny Johna Stracheya, byłego wówczas ministra żywności, któremu dostało się za kosztowny projekt uprawy orzeszków ziemnych w Tanzanii, będący jednym ze sztandarowych programów rządu Attlee, starającego się poprawić zaopatrzenie rynku brytyjskiego¹⁵.

Krytyka ze strony opozycji nie była wyłącznie grą parlamentarną. Konflikt w Korei był przez wielu uważany za strategiczny błąd w imię utrzymania „specjalnych relacji” ze Stanami Zjednoczonymi. Nie było mowy o zagrożeniu bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, ani też Imperium. W grę nie wchodziły więc żywotne interesy. Związano znaczne siły w mało znaczącym obszarze, podczas gdy w dużo istotniejszych – na Malajach i w Indochinach – komunizmowi opór stawiali jedynie Brytyjczycy i Francuzi. Pogląd, że włączenie się w wojnę koreańską było błędem, prezentował choćby Anthony Eden, który nie omieszkał powiedzieć tego sekretarzowi stanu Dullesowi. Gwałtowne zbrojenia, w połączeniu ze wzrostem cen surowców na rynkach światowych, doprowadziły w krótkim czasie do znaczącego pogorszenia kondycji brytyjskich finansów. Wynikało to z oparcia całego programu na założeniu o lepszej sytuacji gospodarczej oraz większej pomocy finansowej i materialowej ze Stanów Zjednoczonych. Obie prognozy nie sprawdziły się prowadząc do kryzysu tak gospodarczego jak i mniejszego, ale mimo wszystko znaczącego, w łonie Partii Pracy. Dwóch ministrów, to jest Aneurin Bevan i Harold Wilson, na znak protestu wobec cięć socjalnych w imię zbrojeń, odeszło z rządu. Z kolei Bevin – najmocniejszy element ekipy Attlee – został zmuszony do rezygnacji z powodów zdrowotnych, co umożliwiło Partii Konserwatywnej jeszcze śmielsze ataki na rząd, bowiem następcą Bevina, Herbert Morrison, nie miał takiego zmysłu dyplomatycznego, siły i doświadczenia co Bevin. Przyczyniło się to do porażki osłabionych i podzielonych laburzystów w wyborach parlamentarnych. Doszło do wyraźnego kryzysu wywołanego chęcią bycia mocarstwem z jednej strony i państwem socjalnym z drugiej.

¹⁴ M. Carver, *Tightrope Walking. British Defence Policy since 1945*, Hutchinson: London 1992, s. 199.

¹⁵ W. Bromley-Davenport, *Government Policy. House of Commons Debate*, 14.02.1951, HANSARD, vol. 484, k. 490.

O ile w 1950 roku w bilansie płatniczym zanotowano nadwyżkę w wysokości 307 milionów funtów to już rok później pojawił się deficyt na sumę 365 milionów funtów. Wzrósł import, inflacja osiągnęła rekordowy poziom po wojnie ponad 9% (w 1951 i 1952 roku), wartość funta spadła, bowiem dostawcy woleli rozliczać transakcje w dolarach amerykańskich. Do pogorszenia sytuacji przyczyniła się również nacjonalizacja przemysłu energetycznego w Iranie, wymuszająca kupno ropy naftowej za dolary. Jak stwierdził Oliver Franks, Wielka Brytania wpadła w gospodarcze błędne koło, z którego dopiero co się wydostała¹⁶. Partia Konserwatywna, krytykująca poprzedników za gospodarczy interwencjonizm, zdecydowała się na równie nieliberalny krok – celowo ograniczyła import spoza strefy funta szterlinga. Drugą decyzją, z października 1951 roku, było nakazanie wszystkim rządowym instytucjom, także siłom zbrojnym, ograniczenie wydatków. Nowy sekretarz skarbu przyjął taki sam ton co jego poprzednik – ostrzegł rząd, że wydatki na obronność są zbyt duże, a produkcja wojenna konsumuje niebezpiecznie wysoką część stali osłabiając tym samym kondycję brytyjskiej gospodarki¹⁷. Innymi słowy, Wielka Brytania faktycznie wpadła w błędne koło – zbrojenia były konieczne, by rozbudować i zmodernizować siły zbrojne, a tym samym poprawić swoje bezpieczeństwo. Z drugiej strony eksploatowano gospodarkę, a od jej kondycji zależała skala eksportu, a więc tym samym równowaga bilansu płatniczego i bogactwo Wielkiej Brytanii. Dylemat wyboru był tym większy, że zintensyfikowanie wydatków na zbrojenia (projekty badawczo-rozwojowe) zwiększało prawdopodobieństwo stworzenia udanych konstrukcji, które mogły być na tyle dobre (choćby czołgi *Centurion*), by stanowić ofertę handlową i tym samym zwiększyć wartość eksportu. Wojskowi pozostawali nieugięci – sumę 4,7 miliarda funtów jako oczekiwane wydatki na obronność przez trzy kolejne lata zmniejszyli nieznacznie – do poziomu 4,4 miliarda funtów¹⁸.

Zanim RAF otrzymał nowe samoloty to w okresie przejściowym, a więc od zakończenia II wojny światowej, musiał ograniczyć liczbę maszyn. Spadek ilościowy dotyczył również obrony przeciwlotniczej. Raport z kwietnia 1946 roku marszałka Sir Jamesa Robba, szefa Dowództwa Myśliwskiego (*Fighter Command*) był niepokojący – ostrzegł on, że system obrony powietrznej Wysp Brytyjskich nie zapewniał należytej ochrony, brakowało personelu, samolotów oraz nowych radarów¹⁹. Taka ocena została powtórzona w innych dokumentach, a jego poglądy przyjęto za obowiązujące. Jak 17 czerwca ostrzegli szefowie Sztabu, obrona była nieefektywna, zbyt

¹⁶ S. Greenwood, *Britain and the Cold War 1945–91*, St. Martin's Press: New York 2000, s. 99.

¹⁷ CAB 129/52, C (52) 166, *Economic Policy. Memorandum by the Chancellor of the Exchequer*, 15.05.1952.

¹⁸ CAB 129/54, C (52) 253, *The Defence Programme. Memorandum by the Minister of Defence*, 22.07.1952.

¹⁹ J. Lewis, *Changing Direction. British Military Planning for Post-war Strategic Defence 1942–1947*, Frank Cass: London 2003, s. 278.

mała, stworzona według improwizacji czasów wojny²⁰. Liczby pozwalają uznać obawy za słuszne. O ile w pierwszych powojennych szacunkach zakładano, że do obrony Wysp Brytyjskich można byłoby skierować do 520 samolotów, to w planie *Speedway* z grudnia 1948 roku liczba ta spadła do 200–300 myśliwców i co najwyżej 80 bombowców. Większość z nich miała zostać skierowana na bliskowschodni teatr działań. W krótkim okresie z tej koncepcji wycofano się, bowiem było za mało maszyn, by jednocześnie bronić Wysp Brytyjskich i Bliskiego Wschodu. W 1949 roku posiadano jedynie 24 dywizjony myśliwskie (192 samoloty) i 20 dywizjonów pomocniczych (160 samolotów), 53 pułki artylerii ciężkiej (1272 armat) i 22 lekkiej (1188 armat), podczas gdy minimalny poziom sił potrzebnych do obrony Wysp Brytyjskich szacowano na 1152 samoloty i 265 pułków artylerii przeciwlotniczej²¹.

Znajdujące się w eskadrach liniowych samoloty były przestarzałe – aż do lat pięćdziesiątych nie posiadano nowoczesnych bombowców strategicznych i maszyn przechwytyjących. Dopiero w 1951 roku wycofano ze służby w RAF wszystkie myśliwce z silnikami tłokowymi. Dysproporcja pomiędzy stanem faktycznym a potrzebami była więc olbrzymia, co wynikało z wielu powodów. Uznano bowiem, że lepiej jest poczekać na nowe konstrukcje niż wprowadzać do służby przestarzałe. Jako powód takiej decyzji wskazać należy obawę o morale brytyjskich pilotów, którzy musieli latać na starych samolotach, odstających od wymogów ówczesnego pola walki, ograniczone fundusze oraz błędne założenia o braku zagrożenia przed 1957 rokiem, co musiało zostać mocno zrewidowane w wyniku wojny koreańskiej. Do słabości brytyjskich sił zbrojnych przyczyniła się również zapaść finansowa oraz słabość technologiczna będąca efektem niewystarczających funduszy. Dobrą tego ilustracją jest historia jednomiejscowych odrzutowców *Swift* oraz *Hunter* (pierwsze loty kolejno w 1948 i 1951; w służbie oba w 1954 roku).

W pierwszym okresie powojennym w służbie znajdowały się odrzutowe samoloty *Meteor* (od 1944 roku) i myśliwsko-bombardujące *Vampire* (od 1945 roku), które zapewniały odpowiednią ochronę przed słabym lotnictwem bombowym Związku Sowieckiego. Moskwa nie posiadała jeszcze odpowiedniej floty bombowców strategicznych. Dopiero w 1947 roku do służby weszły ciężkie bombowce Tu-4, będące kopią amerykańskich B-29 *Superfortress*. W przeciągu sześciu następných lat Sowieci mieli ich już przeszło tysiąc. Prawdziwym skokiem technologicznym był odrzutowy bombowiec strategiczny Tu-16, który do służby wszedł w 1954 roku. Teoretycznie więc Wielka Brytania przez długi czas była w korzystnej sytuacji obronnej, ale w praktyce sytuacja wyglądała mniej optymistycznie. Sowieckie zapóźnienie w środkach ofensywnych zostało szybko zredukowane poprzez wprowadzenie do służby odrzutowych myśliwców

²⁰ CAB 79/49, C.O.S. (46), *Minutes of a Meeting (Chiefs of Staff Committee)*, 17.06.1946.

²¹ CAB 131/7, D.O. (49) 38, *Air Defence of the United Kingdom. Report by the Chiefs of Staff*, 09.05.1949.

MiG-15, które w razie ataku na Wyspy Brytyjskie mogły zapewnić odpowiednią osłonę bombowcom. Skuteczne wykorzystanie tych maszyn w wojnie koreańskiej sprawiło, że szef Sztabu RAF, marszałek Sir John Slessor już we wrześniu 1950 roku alarmował, że MiG-15 jest szybszy niż jakikolwiek myśliwiec RAF, co zwiększało ryzyko zarówno dla Wysp Brytyjskich, jak i sił stacjonujących w Niemczech Zachodnich²².

W konsekwencji własnych błędów i słabości konieczne stało się pilne poszukiwanie nowej maszyny. Niezbyt innowacyjna w wymiarze technologicznym Wielka Brytania musiała w trybie awaryjnym sprowadzić z Kanady 484 wspomniane samoloty F-86 *Sabre*, służących w brytyjskich siłach powietrznych w latach 1953–1956. Zdaniem Glena Segella, „gdyby w 1945 roku zamówiono P1052/P1081, w okresie 1949/1950 posiadano by samolot godny MiGa-15, a także mocny produkt eksportowy”²³. Tak jednak nie zrobiono, wybierając rozwiązanie tymczasowe, które pochłonęło ponad 20% wydatków obronnych w okresie 1952–1953. Była to wysoka cena za raptem trzyletnie wypełnienie luki, aż do pojawienia się nowoczesnych odrzutowców *Hunter*. Dowodem na dramatyczną próbę naprawienia popełnionych błędów było zamówienie setek samolotów *Hunter* i *Swift* bez ich wcześniejszego przetestowania, co jest konieczne w przypadku każdej zaawansowanej technologicznie konstrukcji. W konsekwencji otrzymano maszyny, które już po ich zbudowaniu wymagały pilnych modyfikacji (*Hunter*) lub też były całkowicie nieudane (*Swift*). Ten drugi model zamówiono, mimo że była to konstrukcja o złych parametrach aerodynamicznych, czego nie sposób było już zmienić. Jednakże, decyzją rządu Partii Konserwatywnej z 1951 roku, znalazł się on na liście sześciu samolotów, którym nadano priorytet produkcyjny.

Zagubienie towarzyszyło również lotnictwu pokładowemu marynarki wojennej (*Fleet Air Arm*), chociaż to właśnie ono dokonało pierwszego lądowania odrzutowca na lotniskowcu w historii (*Sea Vampire* w 1945 roku), co można było odbierać jako początek złotej dekady dla Royal Navy. W praktyce ten element brytyjskich sił zbrojnych nie do końca potrafił odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Wobec wstrzymania pomocy w ramach *Lend-Lease*, kupno amerykańskich części zapasowych stało się zbyt kosztowne, podobnie jak import paliwa do silników odrzutowych. Admiralicja ze sceptycyzmem podchodziła do nowoczesnych rozwiązań zwracając uwagę głównie na słabości samolotów odrzutowych, a nie na ich niezaprzeczalny potencjał.

²² PREM 8/1357, C.O.S. (50) 357, *Soviet Interceptor Fighter Development. Note by the Chief of Air Staff*, 13.09.1950, s. 1–6.

²³ G. Segell, *Essays on Civil-Military Relations, Military-Industrial Relations, Weapon Procurement and International Relations*, G. Segell: London 1997, s. 80. Hawker P1052/P1081 (a nie P10181 jak napisał G. Segell) były brytyjskimi samolotami eksperymentalnymi. Zbudowano łącznie dwa egzemplarze po czym cały wysiłek skierowano na projekt P1067 (*Hunter*), który nie wszedł do służby przed 1954 r. Zastąpił on F-86 *Sabre*. W latach 1952–1956 wykorzystywano 52 amerykańskie morskie samoloty rozpoznawcze P-2V-5 *Neptune* (jako *Neptune MR.1*).

Ostatecznie flota poszła inną drogą niż RAF, zdecydowano się bowiem wdrożyć do służby pokładowe samoloty śmigłowe, które już w momencie składania zamówień były przestarzałe: *Seafire*, *Sea Hornet*, *Sea Fury* czy *Firefly*. Pierwszy powojenny odrzutowiec (*Sea Hawk*) wszedł do służby dopiero w 1953 roku, a dużo lepsze konstrukcje (*Sea Vixen*, *Attacker*, *Sea Venom* i *Scimitar*) jeszcze później.

Tabela 8. Prognozowane potrzeby marynarki wojennej w razie wybuchu wojny

Typ okrętu	Szacowane potrzeby	Udział Wspólnoty Narodów (szacowany)	Sily do wystawienia przez Royal Navy
Lotniskowce	10	0	10
Lekkie lotniskowce	25	4	21
Krążowniki	35	5	30
Niszczyciele	120	20	100
Okręty eskortowe	332	32	300
Niszczyciele min	200	0	200
Okręty podwodne	80	0	80
Stawiacze min	7	0	7

Źródło: CAB 21/2096, C.O.S. (47) 142 (0), *Outbreak of War – Forces Required. Report by the Chiefs of Staff*, 09.06.1947, s. 7.

Marynarka wojenna, filar brytyjskiego bezpieczeństwa i spoiwo łączące różne części Imperium, zdawała się unikać powojennego załamania. W połowie 1945 roku na różnym poziomie zaawansowania była budowa trzech pancerników, siedmiu większych i siedemnastu mniejszych lotniskowców, trzydziestu czterech okrętów podwodnych i tyluż samo okrętów eskortowych²⁴. Brytyjska flota stworzyła kilka ciekawych rozwiązań technicznych, które później wykorzystaly Stany Zjednoczone. Sygnałem pozwalającym z optymizmem patrzeć na przyszłość Royal Navy było przede wszystkim wprowadzenie do służby w 1946 roku HMS *Vanguard* – szybkiego i największego w historii Wielkiej Brytanii pancernika. Okręt ten, służąc do 1960 roku, stanowił z jednej strony nową dumę floty, ale z drugiej symbol mijających czasów i dowód na niezbyt innowacyjne, konserwatywne myślenie admirałów – HMS *Vanguard* był bowiem ostatnim wybudowanym na świecie pancernikiem, typem uzbrojenia zbędnego na wykształcającym się wówczas polu walki.

Wykorzystywane wówczas lotniskowce umożliwiały globalną projekcję siły z morza, ale początkowo na niewielkim poziomie z powodu wspomnianych prob-

²⁴ G.C. Peden, G.C. Peden, *Arms, Economics and British Strategy. From Dreadnoughts to Hydrogen Bombs*, Cambridge University Press: New York 2007, s. 241.

lemów z unowocześnieniem floty pokładowej. Największy w historii (aż do współczesnego typu *Queen Elizabeth*) brytyjski lotniskowiec (HMS *Eagle*) wszedł do służby dopiero w 1952 roku, a jednostka siostrzana (HMS *Ark Royal*) trzy lata później. Znacząco zwiększało to siłę Royal Navy, która nadal dominowała nad dopiero rozwijaną nowoczesną flotą sowiecką. Brytyjska marynarka wojenna, której nie udało się obsadzić stanowiska głównodowodzącego sił NATO na Atlantyku w 1952 roku, górowała nie tylko siłą ognia, ale również trudnym do przecenienia doświadczeniem. Z przyczyn geograficznych mieli również niekwestionowaną przewagę w dostępie do otwartych akwenów oraz zdolność do prowadzenia operacji o zasięgu oceanicznym. Narastający problem polegał jednak na tym, iż marynarka wojenna nie wystarczała już do stanowienia o globalnej potędze. Flota przestała mieć decydujące znaczenie w polityce bezpieczeństwa państwa. Trend ten utrzymywał się także i później a jest obecny po dziś dzień²⁵. Znamienne jest, że w analizowanym okresie to właśnie marynarka wojenna straciła pozycję najważniejszego instrumentu militarnego w polityce bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. O ile bowiem w latach 1951–1955 liczebność armii spadła o 2%, a marynarki wojennej o 12%, to lotnictwo zwiększyło swoje stany kadrowe o 2%. Znacząco, bo niemal o 50%, zwiększył się budżet RAF.

Tabela 9. Zestawienie sił morskich w 1954 roku

Typ okrętu	Stany Zjednoczone	Wielka Brytania	Związek Sowiecki	Francja
Lotniskowce (<i>Fleet aircraft carriers</i>)	27	7	0	0
Lekkie lotniskowce (<i>Light fleet carriers</i>)	8	8	0	3
Lotniskowce eskortowe (<i>Escort carriers</i>)	66	0	0	1
Pancerniki	16	5	3	2
Krażowniki	73	23	24	6
Niszczyciele	346	82	128	15
Okręty eskortowe	265	175	38	27
Okręty podwodne	183	57	370–400	14

Uwaga: dane zawierają łączną liczbę, a nie tylko okręty w służbie liniowej. W przypadku kategorii „pancerniki” Stanom Zjednoczonym doliczono dwa duże krążowniki, w kategorii „okręty eskortowe” pominięto jednostki o wyporności poniżej tysiąca ton.

Źródło: G.C. Peden, *Arms, Economics and British Strategy. From Dreadnoughts to Hydrogen Bombs*, Cambridge University Press: New York 2007, s. 243. Autor przytacza za: *Jane's Fighting Ships 1954–1955*, McGraw Hill, Canada 1955.

²⁵ Szerzej zob. R. Czulda, *Nowe wyzwania i zagrożenia na obszarach morskich*, „Przegląd Morski” 2009, nr 1, s. 39–42.

Największe redukcje dotknęły wojska lądowe, dla których szczególnie dużym problemem – poza gwałtownym uszczuplaniem rozmiaru i starym sprzętem – była konieczność odpowiedniego przemodelowania, przystosowania i zrównoważenia w obliczu pojawienia się nowego środowiska bezpieczeństwa, w którym należało przygotowywać się na szereg operacji nowego typu. Znaczenie priorytetowe straciło zadanie wygrywania wojen na rzecz ich zapobiegania. Co więcej, konieczne stało się posiadanie zdolności do prowadzenia wojny ograniczonej, totalnej, a także działania w konfliktach zimnowojennych, o niskiej intensywności prowadzonych działań, choć angażujących znaczne siły i środki (jak na Malajach). Istotnym zadaniem stało się realizowanie operacji okupacyjnych. Należało brać przy tym pod uwagę różne czynniki, jak choćby olbrzymią przewagę ilościową Związku Sowieckiego w siłach konwencjonalnych, własne ograniczenia, broń jądrową. Brak jasnej wizji politycznej oraz konflikty w łonie szefów Sztabu – będące efektem egoistycznej walki o ograniczone fundusze w konsekwencji prowadząc do frontu Royal Navy i RAF przeciwko armii – sprawiały, że zadanie to było niezwykle trudne do realizacji. Problemy wynikały nie tylko z przyczyn finansowych, ale również mentalnych. Wojska lądowe nie potrafiły lub też nie chciały wyciągnąć wniosków z II wojny światowej, podczas której z konieczności rozwinęły doktrynę wojny manewrowej. Po 1945 roku nie przyjęto tej koncepcji, pozostając przy doktrynie walki na wyniszczenie (*attritionist approach*), która z punktu widzenia Wielkiej Brytanii była błędna. Państwo to posiadało niezwykle ograniczone zasoby sprzętowe oraz osobowe i w razie wojny ze Związkiem Sowieckim, który takich problemów zdawał się nie mieć, tylko na drodze walki manewrowej można było mieć nadzieję na sukces. Skuteczność takiego podejścia, mimo przewagi liczebnej nieprzyjaciela, kilkakrotnie potwierdził Izrael, który słabość ilościową zniwelował jakością. Błędne założenia tłumaczyć można jedynie uporczywym konserwatyzmem brytyjskich dowódców i brakiem motywacji do zmian. Być może rację ma Paul Cornish, który przyczyn doszukiwał się w tym, iż armia była skoncentrowana na przygotowywaniu strategii do wojny w Whitehallu o pieniądze pomiędzy rodzajami sił zbrojnych, a nie na wyciąganiu taktycznych i strategicznych wniosków z II wojny światowej²⁶.

Dopiero pojawienie się dotkliwego kryzysu gospodarczego, który wymusił redukcje w siłach zbrojnych stanowiło impuls do dyskusji nad rolą armii w brytyjskiej polityce obronnej. W 1947 roku marszałek Montgomery, ówczesny szef Imperialnego Sztabu Generalnego przygotował pierwszy konkretny projekt. Zakładał on, że w razie wojny ze Związkiem Sowieckim rolę dominującą miałyby odgrywać siły powietrzne, chociaż to właśnie armia byłaby odpowiedzialna za utrzymanie wysuniętych baz lotni-

²⁶ P. Cornish, *Learning New Lessons: the British Army and the Strategic Debate, 1945–50*, [w:] H. Strachan (ed.), *Big Wars and Small Wars. The British Army and the Lessons of War in the 20th Century*, Routledge: Abingdon–New York 2006, s. 55.

czych na Wyspach Brytyjskich i w Europie Zachodniej, która wówczas nie zajmowała jeszcze priorytetowego miejsca w brytyjskiej polityce bezpieczeństwa. Promując RAF, w praktyce Montgomery tak naprawdę usprawiedliwiał istnienie wojsk lądowych. Miały one bowiem stanowić „tarczę” dla „miecza”, a więc właśnie dla lotnictwa. W odpowiedzi na kryzys berliński 1948 roku, marszałek przygotował bardziej szczegółowy plan, według którego armia miała być odpowiedzialna za: a) prowadzenie działań zbrojnych w Europie Zachodniej; b) „pomoc w zabezpieczeniu brytyjskiej pozycji na Bliskim Wschodzie”, c) zabezpieczenie garnizonów koniecznych do utrzymania baz morskich i lądowych w ramach Imperium, d) obronę cywilną i powietrzną Wysp Brytyjskich²⁷.

Tylko niektóre z zadań z listy brytyjskie wojska lądowe były w stanie wykonać bez wyraźnego wsparcia sojuszników. Wyjątek stanowił nie tylko obszar Bliskiego Wschodu, gdzie liczone na obecność sił Wspólnoty Narodów oraz Stanów Zjednoczonych, ale również Europa Zachodnia. Na tym teatrze działań połączony wysiłek wojsk konwencjonalnych był konieczny do stawienia stanowczego i efektywnego oporu sowieckiemu agresorowi. Emanacją tego było powołanie NATO w 1949 roku, organizacji, której podstawowymi zasadami od samego początku były solidarna, kolektywna obrona obszaru traktatowego, współpraca i integracja. Głównym obszarem działania była Europa Zachodnia, przez co rolę kluczową uzyskiwały wojska lądowe, traktowane jako „tarcza”, czyli siły odpowiedzialne głównie za zabezpieczenie „miecza”, a więc w późniejszym okresie sił nuklearnych pozostających w gestii NATO. Tym samym analiza stanu i planów rozwojowych brytyjskich wojsk konwencjonalnych w kontekście ewentualnej agresji sowieckiej byłaby niepełna, gdyby pominąć kontekst współpracy sojuszniczej w wymiarze europejskim.

Tabela 10. Przewidywane przez Brytyjczyków sowieckie szacunki sił Europy Zachodniej (1948)

Państwo	Liczebność	Siła	Mobilizacja
Francja	2 250 000	12 dywizji	25 dywizji
Belgia	413 000	3 dywizje	7 dywizji
Holandia	335 000	2 – 3 dywizje	6 dywizji
Luksemburg	18 250	–	1/2 dywizji
Dania	240 000	1 dywizja	2 dywizje
Włochy	1 650 000	7 dywizji	15 dywizji

Źródło: DEFE 4/16, J.I.C. (48) 36 (0) *Final, Scale and Nature of a Russian Attack on Western Europe. Report by the Joint Intelligence Committee*, 09.08.1948, s. 5.

²⁷ DEFE 5/12, C.O.S. (48) 172 (0), *Role of the Army on the Outbreak of War and Plan for Long Term Development of the Army to fulfill its Role – Note by CIGS*, 09.08.1948. Zgodzić się należy z P. Cornishem, który napisał, iż Montgomery nie próbował podważyć dogmatu o dominacji Royal Navy i RAF, a raczej starał się „zwiększyć pozycję armii w ramach istniejącej ortodoksji”. P. Cornish, *op. cit.*, s. 76.

W pierwszym powojennym okresie ten teatr działań był broniący głównie przez samych Europejczyków. Do odparcia agresji Sowieców w okresie powojennym można było faktycznie skierować 3 i 1/3 amerykańskich dywizji, 2 i 1/2 brytyjskich i mniej niż 6 francuskich. Siły holendersko-belgijskie szacowano również na około 6 dywizji. Były one źle wyposażone, przystosowane głównie do operacji okupacyjnych i żandarmeryjnych, a nie do bojowych. Brakowało odpowiednich rezerw²⁸. Obrona na Renie była więc założeniem obronnym pozostającym na papierze. Tym bardziej że według szacunków JIC Sowietów na linii Renu mieli dysponować po 21 dniach od mobilizacji 83 dywizjami, a ich marsz na zachód rozpocząłby się niezwłocznie po zaspokojeniu potrzeb logistycznych. Sprawiało to, że już w 1948 roku Montgomery alarmował, iż pozostające do jego dyspozycji siły umożliwiały utrzymanie przyczółku Półwyspu Bretońskiego najwyżej przez trzy dni²⁹. Nawet ewentualne wsparcie wojsk amerykańskich nie mogło odmienić sytuacji. Abstrahując od możliwości szybkiej interwencji na kontynencie europejskim, armia Stanów Zjednoczonych w kategoriach ilościowych nie mogła równać się wojskom sowieckim. W swym szczytowym okresie, a więc w maju 1945 roku, amerykańskie siły liczyły w Europie 61 dywizji (piechoty i pancernych). Po zwycięstwie nastąpiła gwałtowna demobilizacja – w okresie od września 1945 do stycznia 1946 roku każdego miesiąca z szeregów wojska zwalniano 1,2 miliona osób, co sprawiło, że w ciągu niespełna dwóch lat armia licząca niemal 12 milionów żołnierzy stopniała do zaledwie pół miliona żołnierzy i raptem 10 dywizji, z czego jedynie dwie były w pełni gotowe do rozpoczęcia działań bojowych³⁰.

Również i NATO w pierwszym okresie nie zapewniało Wyspom Brytyjskim żadnej ochrony. Europejskie państwa nie mogły liczyć na amerykańskie posiłki, a te i tak nie byłyby wystarczające. W połowie 1949 roku Stany Zjednoczone posiadały 1,5 miliona żołnierzy, 10 dywizji oraz pewną liczbę samodzielnych pułkowych grup bojowych. Tylko jedna z dywizji była w pełnej gotowości bojowej³¹. Wszelkie nadzieje w 1950 roku rozwiali Amerykanie. W telegramie do brytyjskich szefów Sztabu

²⁸ Były to szacunki Deana Achesona. R.A. Bitzinger, *Assessing the Conventional Balance in Europe, 1945 – 1975*, RAND Corporation: Santa Monica 1989, s. 5–6.

²⁹ R. Rupp, *NATO 1949 and NATO 2000: From Collective Defense Toward Collective Security*, [w:] T.G. Carpenter, *NATO Enters the 21st Century*, Frank Cass: Portland–London 2001, s. 159. Dywizje w różnych państwach miały odmienne siły. Brytyjskie i francuskie dywizje piechoty miały większy komponent bojowy (7 200 – Brytyjczycy, 9 400 – Francuzi, 5 500 – Sowietci), aczkolwiek sowieckie miały więcej armat od dywizji brytyjskiej i nieco mniej od francuskiej. O ile brytyjska dywizja nie miała czołgów, a francuska 25, sowiecka miała ich 52 w przypadku dywizji piechoty i 160 w przypadku dywizji zmechanizowanej. Zob. DEFE 4/16, J.P. (48), 64 (Final), *Defence of the Western Union. Report by the Joint Planning Staff*, 14.09.1948, s. 22.

³⁰ L.J. Daugherty III, *Preparing for the Long War: the United States Army and the Early Cold War Period 1945–1950*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2010, vol. 23, no. 3, s. 491–497.

³¹ S.T. Ross, *American War Plans, 1945–1950*, Frank Cass: London–Portland 1996, s. 103.

stwierdzono jasno – w razie wybuchu konfliktu zbrojnego w Europie Zachodniej – przybycie dodatkowych sił amerykańskich w ciągu trzech pierwszych miesięcy było wykluczone. Gdyby w tym czasie linia Renu pękła, a obrona została przelamana na wszystkich odcinkach, Amerykanie planowali skierować siły wsparcia do Afryki Północnej, gdzie Brytyjczycy i Francuzi mogliby wycofać resztę swoich sił unikając całkowitej klęski.³² Taki scenariusz był niemal pewny, jak bowiem wynikało ze stworzonego przy udziale Brytyjczyków i Kanadyjczyków amerykańskiego planu *Halfmoon*, dojście do kanału La Manche zajęłoby armii sowieckiej raptem 60 dni. W ciągu niespełna 200 dni Związek Sowiecki miał zająć większość Turcji, Iraku oraz Iranu. Wtedy to Wyspy Brytyjskie albo zostałyby zajęte, albo też – w najlepszym wypadku – stałyby się raz jeszcze ostrzeliwaną twierdzą, jak podczas ostatniej wojny światowej³³. Dopiero z upływem czasu i pojawieniem się nowych planów zaczęto przyjmować strategię utrzymania terenu i tworzenia przyczółków, by dopiero w ostateczności wycofać się do Afryki Północnej³⁴.

Tak jak w przypadku zwiększenia popularności koncepcji militaryzacji Niemiec, także i plany rozbudowy konwencjonalnego potencjału obronnego NATO, a więc także i brytyjskiego, były wynikiem szoku wywołanego wybuchem wojny na Półwyspie Koreańskim. Wzrost nie był jednak imponujący. Pod koniec 1952 siła militarna NATO była tylko nieznacznie większa niż dwa lata wcześniej, kiedy to Sojusz dysponował raptem 21 efektywnymi dywizjami. 14 z nich miało status gotowych do prowadzenia działań operacyjnych. Przed rozpoczęciem 1953 roku NATO było w stanie wystawić zaledwie 25 dywizji. W ciągu 30 dni deklarowano gotowość 45 dywizji. Dla porównania, armia sowiecka posiadała w Niemczech Wschodnich 22 dywizje i – jak przekonuje John S. Duffield, było to za mało, by z zaskoczenia zająć Europę Zachodnią. „By być pewnym zwycięstwa, Moskwa musiałaby wzmocnić te siły dodatkowymi 40 dywizjami

³² M.J. Cohen, *Strategy and Politics in the Middle East, 1954–1960. Defending the Northern Tier*, Frank Cass: New York 2005, s. 5.

³³ *Halfmoon* zakładał prowadzenie brytyjsko-amerykańskich operacji powietrznych przeciwko celom w Związku Sowieckim z baz w Wielkiej Brytanii, Bliskiego Wschodu i z Okinawy. Rozważane i przyjmowane w tym okresie plany (np. *Offstackle*) zakładały wykorzystanie broni jądrowej. Zob. R.S. Jordan, *Norstad. Cold War NATO Supreme Commander. Airman, Strategist, Diplomat*, London: Macmillan Press/St. Martin's Press: London–New York 2000, s. 73–84.

³⁴ Ciekawe przy tym wydaje się być odrzucenie koncepcji jaką w listopadzie 1940 r. na rozmowach w Foreign Office przedstawił Trygve Lie, późniejszy szef MSZ norweskiego rządu na uchodźstwie. Lie sugerował, iż po wojnie Wielka Brytania powinna utrzymać bliską współpracę wojskową ze Stanami Zjednoczonymi, a także utworzyć wysunięte punkty obronne w Norwegii, na Grenlandii, Islandii oraz na Wyspach Owczych. Z jednej strony przyczółki takie mogłyby być łatwiej zaopatrywane ze Stanów Zjednoczonych i byłyby trudniejsze do zajęcia przez nieprzyjaciela, także przez Związek Sowiecki, który nie posiadał odpowiedniej floty. Z drugiej aliantom z trudem przyszłoby dokonanie inwazji na Europę, a czerpanie zaopatrzenia z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej byłoby niemożliwe.

z Europy Wschodniej i z zachodniej części Związku Sowieckiego”³⁵. Szybkie i zaskakujące uderzenie nie było więc możliwe, a przynajmniej nie było pewne. Nie wykluczało to zagrożenia zajęcia Europy Zachodniej po długiej i krwawej kampanii, w wyniku mobilizacji rezerw, które w przypadku Związku Sowieckiego były większe niż państw NATO.

Niewielki wzrost potencjału NATO sprawiał, że europejska linia obronna Wysp Brytyjskich była chroniona słabiej niż pierwotnie planowano. Kluczowe decyzje zapadły podczas szczytu w Lizbonie, w lutym 1952 roku, na którym to na pierwszego sekretarza generalnego NATO wybrano Lorda Ismaya. Podjęto istotne decyzje mające zwiększyć siły konwencjonalne do obrony Europy Zachodniej, uznawanej za pierwszoplanowy teatr działań wojennych w razie wojny ze Związkiem Sowieckim. Do końca roku siły Sojuszu miały liczyć 50 dywizji i 4 tysiące samolotów różnego typu; do końca 1953 roku zakładano istnienie 75 dywizji i 6,5 tysiąca samolotów, a do końca 1954 roku 96 dywizji i 9 tysięcy samolotów (z czego Wielka Brytania miała wystawić 9 dywizji i 1,5 tysiąca samolotów). 35 z nich miało mieć status zdolnych do natychmiastowego włączenia się w działania wojenne.

Tabela 11. Dywizje sowieckie (1955 – dane szacunkowe)

Obszar	Rodzaj dywizji						Razem
	kawalerii	piechoty	zmechanizowane	pancerne	artylerii	przeciwlotnicze	
Europa Środkowo-Wschodnia	-	18	17	13	4	12	64
Balkany + Obszar Morza Czarnego	-	17	8	3	1	4	33
Środkowy Związek Sowiecki	-	20	3	1	-	3	27
Obszar Morza Kaspijskiego	2	20	5	-	3	2	32
Północny Związek Sowiecki + Finlandia	-	11	1	1	-	1	14
Syberia	-	4	-	-	-	-	4
Daleki Wschód	-	23	6	1	5	6	41
Razem	2	113	40	19	13	28	215

Źródło: CAB 158/20, J.I.C. (55) 32 (Final) (Revise), *Military and Economic Strength of the Soviet Union*, 14.06.1955, s. 2.

³⁵ J.S. Duffield, *Power Rules. The Evolution of NATO's Conventional Force Posture*, Stanford University Press: Stanford 1995, s. 68. Siły amerykańskie i brytyjskie w Niemczech Zachodnich liczyły jedynie dwie dywizje poniżej pełnej zdolności bojowej i niewielkie siły powietrzne.

Szacowano wówczas, że Moskwa posiadała 175 dywizji³⁶ zdolnych do niezwłocznego rozpoczęcia ofensywnych działań na dużą skalę. Łącznie Związek Sowiecki miał w połowie lat pięćdziesiątych do dyspozycji około 5,5 miliona żołnierzy oraz około 35 tysięcy czołgów, z czego 20 tysięcy uznanych za pierwszoliniowe (T-54 i T-10, pozostałe to starsze T-34 i IS-3), od 10 do 19 tysięcy samolotów³⁷. W kontrolowanej przez komunistów Europie Środkowo-Wschodniej było 26 dywizji, z czego 20 w NRD (10 dywizji pancernych i 10 zmotoryzowanych – łącznie 6 tysięcy czołgów), dwie w Polsce, a cztery (po 1956 roku) na terytorium Węgier. W europejskiej części Związku Sowieckiego stacjonowało kolejnych 75 dywizji. Do tego doliczyć należy od 40 do 125 dywizji rezerwowych, które mogły zostać zmobilizowane w ciągu 30 dni oraz około 60 dywizji należących do innych państw bloku wschodniego³⁸. Asymetria sił była jeszcze wyraźniejsza, gdy doliczano siły chińskie, których liczebność szacowano na niemal 2 miliony żołnierzy sił regularnych i milion w jednostkach paramilitarnych.

Alianckie nakłady finansowe były olbrzymie – w okresie lat 1949–1952 Stany Zjednoczone zainwestowały w obronę zachodnioeuropejską 8,8 miliarda dolarów. Państwa Europy Zachodniej wydały 45 miliardów dolarów, co odpowiadało ponad trzem budżetom amerykańskim na rok 1950³⁹. Mimo tego realizacja ambitnych planów okazała się niemożliwa, a konwencjonalna obrona była słaba. Francuskie jednostki w dużym stopniu przerzucono do Algierii oraz Indochin. Ciągłe nie istniała Bundeswehra, która mogłaby włączyć się w ten proces. Amerykanie nie chcieli zwiększyć swojego militarnego zaangażowania nawet o jedną dywizję, chociaż tak wynikało z ustaleń w Lizbonie, które zostały potwierdzone w kwietniu 1953 roku. Z powodów finansowych administracja Eisenhowera rozważała nawet wycofanie części sił. Również Brytyjczycy unikali zwiększenia swojego udziału mając na uwadze konieczność wypełniania zadań wojskowych w różnych częściach świata. W praktyce nie było żadnych regularnych jednostek, które w razie nagłej potrzeby mogłyby wzmocnić

³⁶ Zwracano uwagę, że sowieckie dywizje były większe liczebnie niż brytyjskie.

³⁷ R.A. Bitzinger, *op. cit.*, s. 4–5. Szacunki brytyjskie były podobne: CAB 158/9, J.I.C. (50) 6 (Final), *Basic Review of the Foreign Policy and Strategy of the Soviet Union*, 09/10/1950; DEFE 4/36, J.I.C. (50) 83 (Final), *Military and Economic Strength of the Soviet Union. Report by the Joint Intelligence Committee*, 18/09/1950. Zob. również S.T. Ross, *op. cit.*, s. 104–105.

³⁸ R.A. Bitzinger, *op. cit.*, 4–5. Niektóre szacunki mówiły o całkowitej liczbie nawet 400 dywizji. R.E. Osgood, *NATO: The Entangling Alliance*, University of Chicago Press: Chicago 1962, s. 118. W latach pięćdziesiątych siły polskie szacowano na 14 dywizji, czeskosłowackie na 12 dywizji, NRD na 6 dywizji. Należy jednak zauważyć, że dane te były zawyżone, bowiem brakowało wiarygodnych danych wywiadowczych. Niezależnie od stanu faktycznego, armia sowiecka miała przygniatającą przewagę w siłach konwencjonalnych, co zwiększało poczucie zagrożenie wśród państw NATO, w tym także Wielkiej Brytanii.

³⁹ S. Dockrill, *Eisenhower's New – Look National Security Policy, 1953–61*, St. Martin's Press: New York 1996, s. 80.

sily na Renie. Jak szybko pokazała rzeczywistość, plany te były wyraźnie przesadzone i niemożliwe do spełnienia nawet pomimo wysokich wydatków na zbrojenia. Przyjęte założenia stanowiły „farsę, początek końca inspirowanych wojną koreańską zbrojeń NATO i wyzbyciem się nadziei na ożywienie odstraszenia konwencjonalnego”⁴⁰. Jako powody takiego stanu wskazać można:

- spadek napięcia międzynarodowego (koniec wojny koreańskiej, w dużo mniejszym stopniu śmierć Stalina);
- niewystarczające zasoby państw Europy Zachodniej do zrealizowania zakładanych celów (trudności finansowe, niedobory kadrowe, brak woli);
- przyjęcie w Lizbonie przesadnych założeń, będących psychologiczną reakcją na wzrost napięcia międzynarodowego, a nie pogłębioną analizą stanu faktycznego;
- chęć ukrycia się za jądrowym parasolem Stanów Zjednoczonych;
- chęć przeznaczenia zasobów państw na cele niewojskowe (sektor cywilny).

Wszystkie powyższe elementy miały istotny wpływ na konwencjonalne siły zbrojne. W kontekście czynnika militarnego pozycję szczególną zaczęła odgrywać broń atomowa, w tym wodorowa (termojądrowa). Wymusiła ona na politycznych decydentach ponowne zinterpretowanie kategorii zagrożeń, wyzwiał, szans, a także roli jaką pełnią siły zbrojne w zapewnianiu bezpieczeństwa. Broń nuklearna ma bowiem charakter wyjątkowy, nieporównywalny z żadnym innym systemem uzbrojenia – z najnowocześniejszymi czołgami czy największymi niszczycielami. Broń jądrowa w znaczący sposób wpłynęła na zmianę postrzegania znaczenia konwencjonalnych sił zbrojnych i wcześniejszych strategii obronnych w polityce bezpieczeństwa. Wpływ ten miał charakter deprecjonujący. Innymi słowy, straciły one na znaczeniu. Jej pojawienie się sprawiło, że mniej prawdopodobne stało się prowadzenie długotrwałej wojny na wyniszczenie, lecz jedynie względnie szybkiej wymiany nokautujących uderzeń. Podstawowym zadaniem sił zbrojnych przestało być wygrywanie wojen lecz zapobieganie im. Jądrowa rewolucja stworzyła nowe dylematy bezpieczeństwa i wymusiła sformowanie nowych doktryn obronnych, w których granica między zwycięstwem a porażką, jak choćby w przypadku gwarancji obustronnego zniszczenia (*MAD – Mutually Assured Destruction*) była niezwykle nieostra. Dopiero z czasem na znaczeniu zaczęły zyskiwać strategie unikania konfliktów, niekonfrontacyjne (*conflict avoidance strategies*). Nadal jednak poruszano się przy dużym braku niepewności. Colin S. Gray stwierdził jasno: w czasie zimnej wojny państwa zachodnie, a więc także i Wielka Brytania, nie miały całkowitej pewności co odstrasza Związek Sowiecki oraz czy odstraszenie było w ogóle skuteczne⁴¹.

⁴⁰ M.J. Cohen, *Strategy...*, s. 5.

⁴¹ C. Gray, *The Arms Race is About Politics*, „Foreign Policy” 1972, no. 9, s. 123–124.

Broń jądrowa zmieniła kwestię siły państwa. Cytując Krzysztofa Jaźwińskiego można stwierdzić, iż „stawiała się przede wszystkim wyznacznikiem mocarstwowości, symbolem potęgi państwa w stosunkach międzynarodowych”⁴². Sprawiała, że nawet państwo będące we wcześniejszym okresie historii potęgą wojskową (to znaczy posiadało silne wojsko konwencjonalne) za sprawą broni jądrowej stawało się zagrożone i w obliczu agresji lub potencjalnej wojny mogło zostać zmuszone do podjęcia niekorzystnych dla siebie decyzji – byle zachować istnienie. Trafną tego ilustracją jest Japonia, która w 1945 roku była jeszcze w stanie prowadzić wojnę, ale groźba użycia przed Stany Zjednoczone kolejnej bomby atomowej wymusiła na Tokio decyzję o przyjęciu bezwarunkowej kapitulacji. Użycie bomby jądrowej, a nawet tylko wystosowanie takiej groźby, sprawiało bowiem, że każde państwo na świecie stawało w obliczu sytuacji, w której to porażka nie oznaczała już tylko utraty części swojego terytorium czy nawet niepodległości, ale skutkowałaby fizyczną eksterminacją – utratą całości potencjału gospodarczego, kulturalnego i osobowego, bezpowrotnego załamania się struktur państwowych.

Ogrom zagrożenia został spotęgowany przez pojawienie się dużo bardziej niszczycielskiej bomby wodorowej, której moc była nawet kilka tysięcy razy większa niż tej zrzuconej na Hiroszimę⁴³. Jak poetycko stwierdził Churchill, różnica między bombą wodorową a atomową była „większa niż między atomową a lukiem i strzałą”.⁴⁴ Paradoksalnie, tego rodzaju bomby, z których każda mogła zabić nawet milion osób, z jednej strony redukowały szansę przetrwania do zera, ale z drugiej zwiększały bezpieczeństwo. Jak słusznie zauważył swego czasu Anthony Eden – broń ta likwidowała przewagę jaką miały duże geograficznie państwa sprawiając, że każde było zagrożone w takim samym stopniu⁴⁵. Nawet małe państwo, takie jak Wielka Brytania, wyposażone w broń termojądrową (a szczególnie rakiety z wieloma głowicami), mogło uzyskać zdolność do zniszczenia państwa dużego, nawet Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych⁴⁶. Co więcej, ogrom przestrzeni stawał się poważną przeszkodą,

⁴² K. Jaźwiński, *Uwarunkowania i konsekwencje podjęcia decyzji o budowie brytyjskiej broni jądrowej*, Zeszyty Naukowe, nr 4, Wyd. Nauk. Askon: Warszawa 2005, s. 6.

⁴³ Bomba atomowa zrzucona na Hiroszimę (*Fat Man*) miała siłę od 13 do 18 kiloton. Zabiła około 140 tysięcy osób. Testowana przez Amerykanów w 1952 r. bomba termojądrowa *Mike* miała siłę od 10 do 14 megaton. Najpotężniejsza bomba w historii, sowiecka AN602, miała siłę 50 megaton, w teorii nawet 100 megaton. Dla porównania, brytyjska najpotężniejsza bomba termojądrowa, przetestowana 28.04. 1958 r., miała siłę 3 megaton.

⁴⁴ J. Baylis, *Ambiguity and Deterrence: British Nuclear Strategy 1945–1964*, Oxford University Press: New York 1995, s. 180.

⁴⁵ A. Eden, *Full Circle. The Memoirs of Sir Anthony Eden*, Cassell: London 1960, s. 123, 368.

⁴⁶ Tego rodzaju rakiety noszą nazwę MIRV (*Multiple Independently Targetable Reentry Vehicle*). Posiadają kilka głowic umieszczonych w jednej rakiecie nośnej. W określonym momencie lotu każda z nich może zostać skierowana na inny cel. Do tej kategorii rakiet należą umieszczone na pokładzie okrętów podwodnych rakiety balistyczne *Trident I/II*.

bowiem zwiększał linię obrony. Brytyjczycy mieli świadomość tej niezwyklej wprost zalety. Jak stwierdził dowódca RAF, marszałek John Slessor, Wielka Brytania mogła w ten sposób przekształcić „olbrzymi obszar Rosji, który był głównym elementem obrony tego państwa przed Napoleonem, Hindenburgiem i Hitlerem w słabość”, a to za sprawą rozległych granic, które trudno uchronić przed flotą agresora⁴⁷. To jednak tylko jedna strona medalu, jednocześnie bowiem nie zmniejszyło się ryzyko dla mniejszych państw. Wręcz przeciwnie – bomba wodorowa sprawiała, że raptem kilka samolotów, a w późniejszym okresie tylko jeden okręt podwodny, mógł doszczętnie zniszczyć całe państwo, nie pozostawiając nadziei na przetrwanie⁴⁸. O ile Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki mogły liczyć na ocalenie części swojego potencjału, Wyspy Brytyjskie były w razie konfliktu jądrowego skazane na zagładę⁴⁹.

KONCEPCJE PRZECIWDZIAŁANIA ZAGROŻENIOM JĄDROWYM

Znając, a właściwie przewidując z dużą dozą prawdopodobieństwa formę sowieckiego ataku, Wielka Brytania mogła przystąpić do określania odpowiednich środków zaradczych – niekoniecznie wykorzystując siły jądrowe. Koncepcji przygotowania obrony Wielkiej Brytanii w razie uderzenia jądrowego było kilka. Jedną z ciekawszych był pomysł znany z czasów II wojny światowej, opierający się na daleko idącej dezinformacji nieprzyjaciela. Założenia przedstawiono w 1947 roku, aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie. Zakładano stworzenie pozorów, że brytyjska obrona powietrzna jest duża silniejsza niż była w rzeczywistości. Celem takiego działania dezinformacyjnego miało być przekonanie Moskwy, że atak na Wyspy Brytyjskie zakończyłby się dla agresora katastrofą. Byłaby to więcej swoista doktryna odstraszenia. Metoda ta tylko pozornie mogła przynieść pożądane efekty. Jak trafnie ostrzegł LCS w swym raporcie z września 1947 roku, natura broni masowego rażenia sprawia, że skuteczność obrony musi być stuprocentowa, aby pełniła rolę odstraszającą. Jakikolwiek plan polegający na wyolbrzymianiu skuteczności naszej obrony skutkowałby jedynie zachęceniem nieprzyjaciela do zwiększenia skali swojego ataku tak, aby miał pewność, że wystarczającą liczbę bomb do zniszczenia Wielkiej Bryta-

⁴⁷ J. Slessor, *The Great Deterrent. A Collection of Lectures, Articles, and Broadcasts on the Development of Strategic Policy in the Nuclear Age*, Cassell: London 1957, s. 234.

⁴⁸ Sowieci nie stracili okazji, by zasignalizować Brytyjczykom ten fakt. Jak stwierdził w rozmowie z brytyjskim generałem sowiecki, „W Wielkiej Brytanii są optymiści i pesymiści. Ci drudzy sądzą, że do zrównania z ziemią tego państwa wystarczy pięć bomb wodorowych. Ci pierwsi, że osiem. My mamy dwieście”. A. Brookes, *op. cit.*, s. 73.

⁴⁹ Szczegółowa prognoza dotycząca tak zwanej zimy nuklearnej na obszarze Wysp Brytyjskich jest zawarta w: N. Myers, *Nuclear Winter: Potential Biospheric Impacts in Britain*, „Ambio” 1989, vol. XVIII, no. 8, s. 449–453.

ni⁵⁰. Niewłaściwy był również inny pomysł – przekonania przeciwnika, że w razie ataku spotkałby się z natychmiastową i zdecydowaną odpowiedzią zbroijną. Zamiast bowiem zmniejszać wolę nieprzyjaciela do ataku mogło to jedynie zwiększać skalę jego pierwszego uderzenia.

Jeszcze niezwyklejszy był plan, którego celem nie było wyolbrzymianie swojej siły lecz przeciwnie. Jak pisało LCS, „istniejące już projekty emigracyjne oraz rozwoju przemysłowego na terenie całego Imperium mogą posłużyć za podstawę planu dezinformacyjnego, dotyczącego globalnego rozmieszczenia ludności i przemysłu ciężkiego w celu odciążenia uwagi od słabości Wysp Brytyjskich”⁵¹. Ta interesująca koncepcja opierać się miała na zmniejszaniu ich znaczenia jako „żywotnego centrum” Imperium. Słusznie bowiem sądzono, że im mniejsza rola tego obszaru w wojskowym, gospodarczym, politycznym, kulturowym i społecznym funkcjonowaniu całej Wspólnoty Narodów oraz Imperium, tym mniejsze prawdopodobieństwo ataku. Kierując się tą logiką, której w wymiarze teoretycznym nie sposób nie przyznać racji, sugerowano przeniesienie części sił wojskowych z Wysp Brytyjskich w inne części Imperium i Wspólnoty Narodów, co miało jednocześnie dawać Brytyjczykom szansę na skuteczną odpowiedź w sytuacji ataku. Prócz tego, zalecano rozpoczęcie długofalowego planu redystrybucji przemysłu i ludności tak w czasie pokoju, jak i wojny (63% siły roboczej znajdowało się na Wyspach Brytyjskich). Dzięki temu miało powstać złudzenie istnienia na całym obszarze Wspólnoty Narodów oraz Imperium zorganizowanego przemysłu wojennego. Innymi słowy – Wyspy Brytyjskie stałyby się mniej atrakcyjnym celem, a ich zniszczenie nie doprowadziłoby do unicestwienia całej Wielkiej Brytanii. W dużej mierze strategia zmniejszania znaczenia Wysp Brytyjskich w wysiłku obronnym Wspólnoty Narodów spotkała się z akceptacją Clemente’a Attlee, jednak niepewna sytuacja geopolityczna – a szczególnie przyszły status Egiptu, Palestyny oraz Indii, sprawiły, że nie podjęto żadnych strategicznych decyzji w tym zakresie. Całkowicie słusznie, jako że pomysł był oderwany od rzeczywistości, faktycznej sytuacji Wielkiej Brytanii oraz relacji w ramach Wspólnoty Narodów. Zrozumiano to w 1948 roku stwierdzając, że takie rozwiązanie nie byłoby ani ekonomiczne, ani praktycznie możliwe⁵².

Inną koncepcją uzyskania (a właściwie zwiększenia) bezpieczeństwa były: kontrola zbrojeń, zakazanie broni jądrowej, rozbrojenie lub przekazanie monopolu na produkcję Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jakkolwiek idealistyczna, z politycznych, gospodarczych i wojskowych przyczyn to metoda do pewnego stopnia pożądana. Jak stwierdził w listopadzie 1945 roku Bevin, Wielka Brytania mogła w ten

⁵⁰ CAB 81/80, L.C.S. (47) 8, *Weapons of Mass Destruction. Deception Policy*, 20.09.1947, s. 2.

⁵¹ *Ibidem*, s. 3.

⁵² CAB 134/82, CDC (48) 10. *Revise Background and Policy for Civil Defence Planning*, 07.07.1948.

sposób „wszystko zyskać i niewiele stracić”⁵³. Nie było to prawdą. Do wygrania, teoretycznie, była odbudowa zaufania w kontaktach z Moskwą, zmniejszenie napięcia międzynarodowego, uniknięcie wyścigu zbrojeń. Do przegrania teoretycznie niewiele – w razie fiaska Związek zdobyłby broń jądrową. Była to jedynie kwestia czasu. W praktyce jednak (abstrahując od szans uzyskania takiego porozumienia), alianci – w tym Wielka Brytania – mogły w dobrej wierze zaprzestać prac lub ograniczyć swój arsenał. Konsekwencją byłaby utrata kilku krytycznych lat i pozostanie w tyle w nuklearnym wyścigu w kategoriach zarówno ilościowych, jak i jakościowych. Jeszcze niebezpieczniejsza była radykalna koncepcja zakładająca powrót do *status quo ante*, a więc sprzed ery jądrowej, polegająca na zniszczeniu amerykańskich arsenałów, wyrzeczenia się ambicji nuklearnych przez inne państwa, w tym także Związek Sowiecki. Nie dość, że alianci sami wyrzekliby się w ten sposób efektywnego instrumentu wojskowego i politycznego, to także i w tym rozwiązaniu nie można było mieć żadnej pewności, że tajne prace nie byłyby przez Sowieców prowadzone⁵⁴.

Tuż po wojnie taka koncepcja była do pewnego stopnia popularna wśród brytyjskich decydentów, nawet wśród wojskowych. Do grupy tej należał przede wszystkim premier Attlee, który w listopadzie 1945 roku ostrzegł parlament, że w kolejnym konflikcie światowym „każda broń zostanie użyta [...] Pełnoskalowa wojna atomowa zakończy się destrukcją wielkich miast, śmiercią milionów”⁵⁵. W duchu powojennego optymizmu, czego emanacją było powołanie ONZ, wierzono, że kluczem do uniknięcia konfliktu jądrowego, który mógł doprowadzić „wylączenie do obustronnego zniszczenia, do końca cywilizacji”⁵⁶, było swoiste „dojrzenie” przywódców, odejście od „narodowego egoizmu” i polityki siły, zawarcie porozumienia o kontroli zbrojeń i zainicjowanie współpracy, choćby kosztem części suwerenności państw. Nawet pragmatyczny i realistyczny Ernest Bevin stwierdził, że brytyjska racja stanu upoważnia przekazanie pewnych informacji Sowiecom⁵⁷. Podobne poglądy cechowały niektórych dyplomatów brytyjskich oraz (co zrozumiale) pacyfistyczną lewicę, w tym intelektualistów jak John D. Bernal i Patrick M.S. Blackett. Przynajmniej w przypadku Bevina i Attlee, nie można mówić o naiwności (szczególnie tego pierwszego). Obaj nie zamierzali bowiem czekać na ziszczenie się światowej utopii. Byłoby to nie-

⁵³ CAB 130/2, *Note of a Meeting of Ministers (GEN 75)*, 11.10.1945. O międzynarodowych konsekwencjach pojawienia się energii atomowej w: *Document on British Policy Overseas*, Series I, vol. II, London 1985, s. 516–632.

⁵⁴ O zimnowojennych koncepcjach kontroli broni nuklearnej: J. Baylis, M. Smith, *Kontrola broni masowej ząglady*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego: Kraków 2009, s. 245–271.

⁵⁵ C. Attlee, *Foreign Affairs*, 22/11/1945, HANSARD, vol. 416, k. 605–606. Zob. Również CAB 129/4, *International Control of Atomic Energy. Memorandum by the Prime Minister*, 05.11.1945.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁷ J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 39.

zwykle szkodliwe i niebezpieczne. Nie brano też pod uwagę przekazania Sowiecom niczego poza podstawowymi informacjami działając w sposób dwutorowy. Zanim jeszcze wyzbyto się nadziei na osiągnięcie porozumienia, a nastąpiło to bardzo szybko, zainicjowano własny projekt jądrowy, którego celem miało być wejście w posiadanie najpotężniejszej wówczas broni. Jednocześnie nie przestano głosić poparcia dla międzynarodowej współpracy, choćby na forum ONZ. Idealnie ten na pierwszy rzut oka paradoks przedstawiła Margaret Gowing, która stwierdziła, iż pojawienie się energii jądrowej „inspirowało do idealizmu, ale jednocześnie rodziło strach, przez co szlachetne myśli szły w parze z najbardziej trzeźwymi kalkulacjami *Realpolitik*”⁵⁸.

O ile w początkowym okresie powojennym w brytyjskim interesie mogło być postulowanie wprowadzenia ograniczeń co do testowania i wykorzystania tego rodzaju systemów uzbrojenia to w krótkim okresie – już pod koniec lat czterdziestych – sytuacja odmieniła się diametralnie. Gdy w 1949 roku Sowieci dokonali próbną eksplozji atomowej, Wielka Brytania spośród trzech mocarstw w wyścigu jądrowym znalazła się na trzecim miejscu. Jako jedyna nie przeprowadziła jeszcze detonacji. Wprowadzenie zakazów zamknęłoby Londynowi drogę do posiadania własnych sił odstraszania jądrowego. Brytyjczycy byli tego świadomi i przeprowadzali testy jądrowe (choćby w ramach testów *Grapple 1: Orange Herald, Green Grass i Purple Granite*) jednocześnie deklarując „niezmienną wolę osiągnięcia takiego porozumienia”⁵⁹. Czyżniono to także później, by zmniejszyć ryzyko powiększenia się nuklearnego klubu, także o sojuszniczą Francję. Innego rodzaju działania, jak choćby jednostronne rozbrojenie, byłoby z punktu widzenia brytyjskiej racji stanu, całkowitym nonsensem.

Unikanie przez brytyjskich decydentów dyskusji nad rozbrojeniem lub ograniczeniem zbrojeń było tym łatwiejsze, że nie istniała presja ze strony opozycji, a tym bardziej społeczeństwa. Decyzję o zbrojeniach nuklearnych podano do publicznej wiadomości w 1948 roku, ale unikano wdawania się w jakiegokolwiek dyskusje na ten temat. Jak stwierdził pacyfistyczny laburzysta Emrys Hughes, gdy w Izbie Gmin padało pytanie na temat bomby atomowej, „premier patrzył się na pytającego takim wzrokiem jakby ten powiedział coś nieprzyzwoitego”⁶⁰. Takie sytuacje zdarzały się nadspodziewanie rzadko, po wojnie bowiem po prostu przyjęto, że odstraszanie nieprzyjaciela może nastąpić tylko poprzez zastosowanie groźby zniszczenia jego populacji. W świadomości społecznej aż do 1952 roku, a więc momentu formalnego ogłoszenia doktryny odstraszania nuklearnego, sprawa nie istniała. Jak napisał Roger Ruston, „moralne argumenty nie pojawiały się w publicznym dyskursie aż do połowy

⁵⁸ M. Gowing, *How Britain Produced the Bomb*, „The Guardian”, 08.04.1985, s. 77.

⁵⁹ T. Laming, *V-Bombers. Vulcan, Victor and Valiant. Britain's Airborne Nuclear Deterrent*, Haynes North America: Newbury Park 1997, s. 95.

⁶⁰ M. Carver, *op. cit.*, s. 139.

lat pięćdziesiątych, kiedy to zostały wprowadzone siłą przez ruch antyatomowy⁶¹. Prasa, nawet ta lewicowa, (jeśli już o zagadnieniu pisała) popierała politykę budowy sił odstraszenia jądrowego jako środek do zredukowania liczebnego wojsk konwencjonalnych. Pierwszym sygnałem zmiany ogólnospołecznego i politycznego konsensusu był rok 1953, po próbnym detonacjach termojądrowych Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Pojawiły się słyszalne głosy, w tym Clemente'a Attlee, wzywające rząd do rozpoczęcia kampanii na rzecz zakazania broni mogącej zniszczyć ludzkość lub wprowadzenia kontroli zbrojeń. Sprawa była przedmiotem gorącej debaty na forum Izby Gmin (5 kwietnia 1954 roku), gdzie premier Churchill bronił amerykańskiego prawa do posiadania broni termojądrowej, choć faktycznie była to obrona prawa brytyjskiego⁶².

Z czasem na popularności zaczęła zyskiwać teza, że parasol jądrowy powinien zostać zapewniony tylko przez Stany Zjednoczone. Taki pogląd reprezentował chociażby Sir Henry Tizard. Początek społecznej presji na władze to kwiecień 1954 roku, kiedy to powołano Narodową Kampanię na Rzecz Zakazania Bomby Wodowej (*Hydrogen Bomb National Campaign*). Na jego czele stanął antywojenny aktywista i polityk Fenner Brockway. Wzmocnienie ruchu nastąpiło dopiero na przełomie 1957 i 1958 roku, kiedy to powołano Kampanię na Rzecz Rozbrojenia Nuklearnego (CND – *Campaign for Nuclear Disarmament*). Organizacja, jak sama nazwa wskazuje, postulowała rozbrojenie – także jednostronne przez Wielką Brytanię. Front zwolenników wprowadzenia moratorium na broń termojądrową, zasilany przez szeregowych laburzystów, wzmacniały Stany Zjednoczone, które udane testy miały już za sobą. W ten sposób chciano uniemożliwić Brytyjczykom oraz Sowiecom wejście w posiadanie efektywnej broni wodorowej⁶³. CND nigdy jednak nie zyskała na popularności w szerszej grupie społeczeństwa, a jej poparcie ograniczało się do lewej strony Partii Pracy, dla której „socjalizm nie idzie w parze z bombą termojądrową”⁶⁴.

⁶¹ R. Ruston, *A Say in the End of the World. Morals and British Nuclear Weapons Policy 1941–1987*, Oxford University Press: Oxford–New York 2002, s. 1.

⁶² *Hydrogen Bomb*, 05.04.1954, HANSARD, vol. 526, k. 36–153. Powodem dyskusji był amerykański test z 1.03. 1954 r. W jego wyniku obrażenia doznała grupa japońskich rybaków.

⁶³ Sowiecka próba z 1953 r. uważana jest za „niepełny” test broni termojądrowej.

⁶⁴ M. Carver, *op. cit.*, s. 121. Dowodem na marginalność organizacji jest fakt, iż w wyborach 1959 r. kwestia jądrowa nie była w ogóle przedmiotem debaty politycznej. Szerzej zob. R.K.S. Taylor, *Against the Bomb. The British Peace Movement 1958–1965*, Oxford–New York: Oxford University Press 2001; D. Holdstock, F. Barnaby, *The British Nuclear Weapons Programme 1952–2002*, Frank Cass: London–Portland 2003. Znamienne, iż konsensus utrzymywał się aż do lat osiemdziesiątych, kiedy to za czasów rządu Margaret Thatcher zaczęto dyskutować nad zastąpieniem okrętów typu *Resolution* z raketami UGM-27 *Polaris*. Nawet i wtedy nie podważano sensu posiadania broni jądrowej. W 1987 roku 65% Brytyjczyków uznało, że ich kraj powinien posiadać broń atomową, a 26% stwierdziło że nie. 41% ankietowanych stwierdziło, że nie powinna być użyta w żadnej sytuacji. Taki sam odsetek uznał, że w przypadku sowieckiego ataku na Wyspy Brytyjskie, a 20%, że w sytuacji sowieckiej agresji na Europę Zachodnią, która zagrażałaby

W pewnym momencie nawet tak zagorzali przeciwnicy zbrojeń, w tym przede wszystkim jądrowych, jak Aneurin Bevan zmienili zdanie. Podczas debat Partii Pracy nad jednostronnym ograniczeniem zbrojeń w 1957 roku ten jeden z najbardziej barwnych i kontrowersyjnych polityków tego ugrupowania, dokonał nieoczekiwanej woltury zostawiając po sobie pacyfistyczne sieroty oświadczając, że decydując się na taki ruch nie tylko osłabi się pozycję Wielkiej Brytanii w systemie międzynarodowym przy jednoczesnym pozbawieniu Londynu „decydującego głosu” w strategicznych sprawach, ale także „wysła się sekretarza ds. polityki zagranicznej nago na negocjacje”⁶⁵. Traktujący całą sprawę w kategoriach instrumentu politycznego a nie militarnego Bevan osłabił ruch przeciwników stwierdzając, że bomba wodorowa da Wielkiej Brytanii pozycję pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim, a także pozwoli wpływać na innych i ich „poskramiać”⁶⁶. Antynuklearny opór większości laburzystów został szybko przełamany.

Zwiększenie bezpieczeństwa w odniesieniu do zagrożeń nuklearnych mogło nastąpić wyłącznie wskutek wybrania praktyczniejszej koncepcji obronnej niż wcześniej przedstawione. Wobec zbyt małej efektywności metod defensywnych, których część uznano za „zwykłą stratę czasu”⁶⁷, konieczne stało się przyjęcie rozwiązania bardziej ofensywnego, a więc odstraszenia jądrowego (*nuclear deterrence*). Na tym polu uniknięto kontrowersji i starć różnych koncepcji⁶⁸. W dużym stopniu dlatego, że adaptacja tego rodzaju rozwiązania pozostawała w harmonii z brytyjską tradycją sprzed II wojny światowej, którego emanacją była koncepcja konwencjonalnego odstraszenia (*air-power deterrence*), doskonale wyrażona przez premiera Stanleya Baldwina w 1932 roku, który stwierdził, iż bombowce „zawsze się przedrą” i jedyną możliwą odpowiedzią jest „zabijać więcej kobiet i dzieci niż czyni to przeciwnik”⁶⁹. Zgodnie

Wyspom Brytyjskim. Szerzej zob. P.M. Jones, G. Reece, *British Public Attitudes to Nuclear Defence*, Macmillan Press: Basingstoke–London 1990. Także i współcześnie obie partie parlamentarne charakteryzuje daleko idąca zgoda co do sensowności utrzymywania okrętów *Vanguard* z raketami *Trident*.

⁶⁵ D. Childs, *The Two Red Flags. European Social Democracy and Soviet Communism since 1945*, Routledge: London 2000, s. 56

⁶⁶ D. Childs, *Britain Since 1945. A Political History*, Routledge: Abingdon–New York 2006, s. 78.

⁶⁷ Takie słowa (*just futile waste*) wypowiedziano w odniesieniu do projektu rozrzucaenia lotnisk i przemysłu, budowy schronów przeciwlotniczych oraz systemu ostrzegania ludności cywilnej. CAB 130/3, GEN 75/1, *The Atomic Bomb. Memorandum by the Prime Minister*, 28.08.1945; *Memorandum by Mr. Attlee on the Atomic Bomb*, [w:] *Document on British Policy Overseas*, Series I, vol. II, London 1985, s. 529–531.

⁶⁸ Por. wypowiedź E. Shinwella w: R. Gott, *The Evolution of the Independent British Deterrent*, “International Affairs”, vol. 39, no. 2 (April 1964), s. 238–239. Na temat teorii odstraszenia zob. R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Scholar: Warszawa 2006, s. 146–174.

⁶⁹ C. Sinnott, *The RAF and Aircraft Design, 1923–1939, Air Staff Operational Requirements*, Frank Cass: London 2001, s. 10. Pogląd taki wyrażono m.in. w piśmie z dn. 25 marca 1946 roku autorstwa dyrektora operacji połączonych (*Director of Combined Operations – Air*): „państwa posiadającego dobrze zorganizowane siły nie można powstrzymać przed zrzuceniem bomby atomowej”. Zob. DEFE 2/1251.

z tą filozofią wypowiedział się w 1945 roku premier Attlee, który stwierdził, iż „odpowiedzią na uderzenie atomowe na Londyn jest uderzenie nuklearne na inne duże miasto”⁷⁰. Nie może więc zaskakiwać, że po wojnie bardzo szybko połączono kwestię broni atomowej i tradycyjnego odstraszenia, opartego na konieczności budowania własnych sił do zadania nieprzyjacielowi zdecydowanego uderzenia (*counter-offensive forces*). Już wspomniany Komitet Tizard ostrzegał, iż jedyną odpowiedzią jest bycie gotowym na użycie bomby atomowej w odpowiedzi. „Świadomość, iż możemy to zrobić w ostateczności, może odstraszyć agresora”⁷¹. Co ważne, broń jądrowa nie była postrzegana jako cudowny instrument, pozwalający zapewnić bezpieczeństwo absolutne. Świadczą o tym dwie wypowiedzi szefów Sztabu. Pierwszym potwierdzeniem są słowa o fundamentalnym znaczeniu tej broni dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, w których padło symptomatyczne sformułowanie: „strategiczna ofensywa powietrzna to jedyny praktyczny środek wojskowy penetracji sowieckiego terytorium, dającym *pewną* nadzieję na pomyślne zakończenie wojny w rozsądnym przedziale czasowym”⁷². Jednocześnie ostrzeżono, by nie pokładać wszystkich nadziei poprzez „pójście na skróty używając broni jądrowej do zapewnienia sobie zwycięstwa”, co było zawołaną próbą potwierdzenia znaczenia wojsk konwencjonalnych przy jednoczesnym przyjęciu koncepcji, iż wojna – nawet ta totalna – będzie mieć kilka faz (nie zakończy się po wymianie ciosów nuklearnych)⁷³.

W pierwszym okresie przyjęto doktrynę atakowania celów cywilnych (*countervalue strategic bombing* lub *deterrence through punishment*) – miast i ludności (co notabene zostało zakazane na gruncie prawa międzynarodowego za sprawą konwencji genewskiej z 1949 roku). Stąd też pytanie generała Gordona MacMillana o liczbę bomb potrzebnych do zniszczenia sowieckich miast, które pozostawało w zgodzie z brytyjską doktryną. W poglądzie takim widać wyraźnie spuściznę II wojny światowej, kiedy również celem ataków wyniszczających były głównie miasta nieprzyjaciela. Co istotne, w konsekwencji takiego myślenia oraz faktu pojawienia się broni jądrowej przyjęto, iż podstawowym zadaniem sił zbrojnych, a więc także lotnictwa bombowego, stało się zapobieganie wojnie, a nie jej prowadzenie i wygrywanie. Była to istotna zmiana, pierwszy raz oficjalnie wspomniana w 1946 roku *Defence White Paper*.

Zdaniem marszałka Sir Williama Dicksona, jednego z zastępców szefa Sztabu Sił Powietrznych (*ACAS – Policy*) zdolność do skutecznego odstraszenia byłaby większa,

⁷⁰ R. Jackson, *V-Force. Britain's Airborne Nuclear Deterrent*, Ian Allan Publishing: Shepperton 2000, s. 14.

⁷¹ C.O.S.(45) 402 (O), DEFE 9/19, *Future Development in Weapons and Methods of War*, 16.06.1945, s. 18.

⁷² CAB 131/9, *Report by the Chiefs of Staff*, 07.06.1950.

⁷³ *Ibidem*. Przekonanie o fazowości wojny obowiązywało również w późniejszym okresie, także po wynalezieniu bomby wodorowej (choćby w 1954 *Defence White Paper*).

gdyby udało się rozmieścić dywizjony bombowe poza Wyspami Brytyjskimi (większa elastyczność działania, większa strefa operacyjna, a także wzmocnienie zdolności do przetrwania w razie ataku). Dzięki temu nieprzyjacielowi nie udaloby się powstrzymać natychmiastowej kontrreakcji na bardzo dużą skalę – przekonywał Dickson, argumentując, iż efektywne odstraszenie jest wynikiem zdolności do przeprowadzenia natychmiastowej i zdecydowanej akcji ofensywnej⁷⁴. Owa zdolność nie jest warunkiem wystarczającym do nazwania doktryny odstraszenia skuteczną. Rację należy przyznać stwierdzeniu szefów Sztabu z 1947 roku, że nie tylko samo posiadania broni i możliwości jej użycia jest najważniejsza, lecz świadomość nieprzyjaciela o gotowości takiego działania⁷⁵. Zarówno Sir Henry Tizard, jak i marszałek Sir Arthur Tedder (wówczas dowódca RAF) byli zgodni – nawet najsilniejsza flota uderzeniowa nie byłaby w stanie skutecznie odstraszać nieprzyjaciela i jego agresywnych zamiarów, gdyby zabrakło wyraźnego sygnału, że Wielka Brytania ma polityczną wolę do przeprowadzenia zdecydowanej odpowiedzi z użyciem broni masowego rażenia⁷⁶. Podobnie sądził marszałek Harold Alexander, który ostrzegał, by nie powtórzyć błędu z okresu międzywojennego, gdy brytyjskie siły zbrojne nie budziły na świecie szacunku.

Jak dodał Cunningham, chociaż mogło się zdarzyć, iż Wielka Brytania byłaby osamotniona w starciu ze Związkiem Sowieckim, niezmienną polityką rządu powinno być zapewnienie sobie możliwie szybkiej pomocy materialnej ze strony Stanów Zjednoczonych – w tym także uzyskania dostępu do broni jądrowej. Kwestia ta nie budziła kontrowersji, podobnie jak przekonanie, że Wielka Brytania powinna wejść w posiadanie własnej bomby atomowej, choć różniono się w ocenie co do arsenału – pierwsze szacunki mówiły o konieczności posiadania nawet tysiąca bomb. Należy jednak pamiętać, że w pierwszym okresie Londyn posiadał co najwyżej bogatą wiedzę na ten temat, ale nie miał, ani też nawet nie prowadził jeszcze intensywnych prac podobnych do amerykańskiego projektu *Manhattan*, które mogłyby w krótkim okresie doprowadzić do stworzenia brytyjskiej bomby atomowej i efektywnych sił odstraszenia. Tym samym wszelkie dyskusje i koncepcje z tego okresu miały charakter teoretyczny.

Dokładnie 8 stycznia 1947 roku, wobec skonkretyzowania potrzeb wojskowych, w obliczu porażki koncepcji międzynarodowej kontroli i niemożności przekonania Amerykanów do współpracy, premier Attlee w wąskim gronie współpracowników podjął ściśle tajną decyzję o rozpoczęciu własnego programu budowy bomby atomowej, co było przedsięwzięciem nie tylko niezwykle kosztownym i ambitnym, ale również przełomowym, które do tej pory wpływa na brytyjskie bezpieczeństwo i pozycję

⁷⁴ J. Lewis, *op. cit.*, s. xcii–xciii.

⁷⁵ A. Brookes, *op. cit.*, s. 13.

⁷⁶ J. Lewis, *op. cit.*, s. lxxxviii.

tego państwa na świecie⁷⁷. Być może gdyby drzemka sekretarza trwała dłużej nie podjęto by takiej decyzji, ale ostatecznie Bevinowi udało się zdobyć poparcie premiera⁷⁸. Obyło się przy tym bez istotnych sporów natury strategicznej i poważniejszego starcia różnych koncepcji. Paterson nadmienia, że był to logiczny krok naprzód, który nie wymagał wyjaśnienia, ani też połączenia go z konkretnym zagrożeniem⁷⁹. Ta naturalność i niemal automatyczność decyzji pojawiła się nie tylko przy dyskusji nad budową bomby atomowej, ale również siedem lat później, gdy bez kontrowersji rząd Churchilla zainicjował prace nad bombą wodorową (16 czerwca 1954 roku). Jak trafnie stwierdził w 1954 roku sekretarz Gwylim Lloyd George, nie było innego rozwiązania jak tylko odstraszać i „posiadać bomby najlepsze z możliwych”⁸⁰.

Niekorzystne wydarzenia na arenie międzynarodowej jedynie utwierdzały brytyjskich decydentów co do słuszności realizowanego kierunku. Rząd Churchilla kontynuował wyznaczoną przez premiera Attlee linię, która z kolei była przedłużeniem decyzji podjętych przez poprzedni gabinet – wojenny na czele z Churchilllem. Filozofię zaadaptowaną nieformalnie za czasów premiera Attlee oficjalnie przyjęto w 1952 roku. Wtedy to Wielka Brytania położyła w swej strategii zdecydowany nacisk na odstraszenie jądrowe nieprzyjaciela porzucając koncepcję obrony przede wszystkim siłami konwencjonalnymi (aczkolwiek ich znaczenia nie zmarginalizowano, zgodnie z teorią *broken-backed warfare*)⁸¹. Zarekomendowano jednocześnie zmniejszenie liczby zagranicznych misji wojskowych. Taki krok dostrzec można analizując koncepcję z 1952 roku (*Global Strategy Paper*), który przez amerykańskiego badacza

⁷⁷ Aby wybudować bombę potrzeba jednego z dwóch pierwiastków, a mówiąc dokładniej – ich izotopów, albo U-235 stanowiący 0,7% uranu naturalnego, albo Pu-239, który choć jest odpowiedniejszy do produkcji bomb atomowych, nie występuje w stanie naturalnym. Brytyjczycy nie mieli doświadczenia z pracami nad plutonem, a z powodu *McMahon Act* znikł dostęp do U-235. Konieczne stało się zaprojektowanie i zbudowanie własnych instalacji jądrowych.

⁷⁸ Jak wynika z relacji świadków, Dalton i Cripps zyskali poparcie na spotkaniu, ale później „przydreptał Bevin wyjaśniając, że spóźnił się, bo zjadł ciężkostrawny lunch i zasnął”. Obaj, to jest Dalton i Cripps, z późniejszych rozmów zostali wykluczeni i nie brali udziału w spotkaniu z 8 stycznia. P. Hennessy, *The Secret State. Whitehall and the Cold War*, Penguin Books: London 2003, s. 48.

⁷⁹ R.H. Paterson, *Britain's Strategic Nuclear Deterrent. From Before the V-Bomber to Beyond Trident*. Frank Cass: London–Portland 1997, s. 7.

⁸⁰ CAB 129/67, C. (54) 149, *Civil Defence. Memorandum by the Home Secretary*, 13.04.1954, s. 2.

⁸¹ Słusznie uznano, że prawdopodobieństwo napaści ze strony Związku Sowieckiego jest niewielkie, bowiem skutkowałoby wojną nuklearną. Zwiększało to ryzyko wojen ograniczonych, konfliktów lokalnych, w których znaczenia broni nuklearnej było zerowe. Sama koncepcja dwufazowej wojny niemal całkowitego zniszczenia, zwana wojną „przetraconego kręgosłupa” (*„broken-backed warfare” theory*) zakładała, iż po bardzo intensywnej i wyniszczającej fazie wstępnej, konflikt zbrojny przeszedłby w rozszerzającą się na cały świat długotrwałą wojnę konwencjonalną o niższej intensywności prowadzonych działań. Cała koncepcja nie miała nic wspólnego z prawdziwą analizą przyszłej wojny, lecz była to jedynie próba ze strony Royal Navy, by zachować swoją pozycję i znaczenie w brytyjskich siłach zbrojnych poprzez uzasadnienie swojego istnienia w rozbudowanej formie.

nad studiami strategicznymi Richarda Rosecrance'a została nazwana mianem „bezsprzecznie najbardziej znaczącego dokumentu obronnego w powojennej historii” Wielkiej Brytanii⁸². Ocena ta wydaje się być przesadzona, aczkolwiek wspomniany dokument był niewątpliwie pod pewnymi względami przełomowy – to właśnie w nim pierwszy raz oficjalnie przyjęto strategię odstraszenia jądrowego z wykorzystaniem bombowców strategicznych, które w konsekwencji wojny koreańskiej i konieczności ograniczenia wydatków otrzymały wysoki priorytet na liście zbrojeń. Był to niewątpliwie sukces RAF, który w ten sposób otrzymał nowe zadanie, niedostępne dla ciągle redukowanych wojsk lądowych i marynarki wojennej.

Przyjęcie takiej strategii, którą dwa lata później Amerykanie zaadaptowali w formie doktryny zmasowanego odwetu (*massive/overwhelming retaliation*), było konieczne, bo w wyniku zbrojeń autorstwa rządu Partii Pracy gospodarka była mocno nadwężona. Środowisko bezpieczeństwa uległo wyraźnej zmianie. Stany Zjednoczone szybko powiększały swój atomowy arsenał i prowadziły zaawansowane prace nad bombą wodorową. Związek Sowiecki starał się dotrzymać Amerykanom tempa i tylko kwestią czasu było pozyskanie tego rodzaju niszczycielskiej broni. Nie można było wykluczyć innych państw, choćby Francji (która prowadziła prace od lat czterdziestych, a zintensyfikowała je po kryzysie sueskim 1956 roku). Pomimo istnienia amerykańskiego monopolu Moskwa nie zawahała się zainicjować „gorącej wojny” na Półwyspie Koreańskim. W praktyce oznaczało to, że wojna była prawdopodobna niezależnie czy Sowieci posiadaliby broń atomową czy też nie. Gdyby ją mieli, mogli przeprowadzić uderzenie na Wyspy Brytyjskie doszczętnie niszcząc całość państwa, w tym potencjał ludnościowy i gospodarczy. Bez niej prawdopodobna była agresja konwencjonalna, ale szefowie Sztabu zdawali sobie sprawę, że Wielka Brytania nie mogła prowadzić długotrwałej wojny z powodów ekonomicznych. Z tego też powodu we wspomnianym dokumencie uznano, że podstawowym celem polityki bezpieczeństwa powinno być zapobieżenie wojnie. Zgodnie z zimnowojennym duchem i powojennymi doświadczeniami uznano, że najlepszą metodą odstraszenia Moskwy jest gotowość do przeprowadzenia „sprawnego, przygniatającego i zdecydowanego” uderzenia nuklearnego⁸³. Innymi słowy, swoje bezpieczeństwo oparto na strategii przekonania Związku Sowieckiego, iż agresja spotkałaby się z odpowiedzią jądrową.

Otwarte pozostaje pytanie jak definiować „agresję Związku Sowieckiego”? Czy za działanie uprawniające do zainicjowania doktryny nuklearnej odpowiedzi uznać wspieraną agresję komunistycznej Korei Północnej na południowego sąsiada?

⁸² R.N. Rosecrance, *Defense of the Realm. British Strategy in the Nuclear Epoch*, Columbia University Press: New York 1968, s. 159.

⁸³ CAB 131/12, D.O. (52) 26, *Report by the Chiefs of Staff for the Defence Committee of the Cabinet on Defence Policy and Global Strategy*, 17.06.1952.

A może zestrzelenie samolotu alianckiego nad obszarem Niemiec, co zdarzało się kilkakrotnie? Czy agresja uprawniająca do takiego działania dotyczy jedynie wrogich inicjatyw w Europie czy także na innych obszarach znajdujących się pod kontrolą aliantów, choćby w Indochinach? Wielka Brytania – ze względu na swój niewielki rozmiar – sprzeciwiała się zmasowanemu odwetowi w każdym konflikcie (a nie tylko w wojnie globalnej). Z jednej strony przejawiało się to wolą posiadania efektywnych konwencjonalnych sił zbrojnych. Małe było prawdopodobieństwo, by Związek Sowiecki został odstraszony uznając możliwość ataku jądrowego w razie wojny ograniczonej. Innymi słowy, nieprzyjacieli nie uwierzyłby w groźbę rozpetania wojny nuklearnej z blahego powodu traktując taką strategię za błąd. Brytyjczycy obawiali się, że przyjęty przez Amerykanów zmasowany odwet może doprowadzić do wojny jądrowej w imię obrony drugorzędnych interesów. Obawy wzmacniała pamięć o generale MacArthurze, który podczas wojny w Korei chciał wykorzystać broń atomową. Dowodem na odmienne koncepcje była wypowiedź Trumana z 30 listopada 1950 roku, kiedy na konferencji prasowej przyznał, że Stany Zjednoczone biorą pod uwagę użycie broni atomowej w tej wojnie. W trybie pilnym do Waszyngtonu pojechał Attlee, który uzyskał zapewnienie, że do użycia bez konsultacji z Brytyjczykami nie dojdzie. Do niepokoju przyczyniła się nuklearna filozofia Eisenhowera o możliwości uderzenia wyprzedzającego⁸⁴, która w połączeniu z obowiązującą polityką „wypychania” komunizmu (*rollback*) mogła stanowić mieszanekę wybuchową. Otwartą krytykę tej doktryny wyrazili Liddel Hart, Blackett oraz premier Churchill poddający w wątpliwość sensowność ryzykowania wojną totalną za sprawą Indochin. Przypominał przy tym, że to Wyspy Brytyjskie były „środkiem tarczy” dla Sowietów (*bull's eye of a Soviet attack*)⁸⁵. W interesie Londynu było posiadanie elastyczniejszej doktryny użycia broni jądrowej niż automatycznego zmasowanego odwetu, niezależnie od skali konfliktu. To tłumaczy dlaczego Brytyjczycy od połowy lat pięćdziesiątych postulowali przyjęcie rozwijanej przez Liddella Harta doktryny stopniowego odstraszenia (*graduated deterrence*), opartej na wyraźniejszym podziale pomiędzy nuklearną bronią taktyczną i strategiczną (co krytykował choćby zwolennik zdecydowanego uderzenia, marszałek Sir John Slessor) i elastyczniejszym wyborze środków odpowiedzi w razie wojny.

Niemniej jednak brytyjska strategia odstraszenia jądrowego miała charakter deklarowany. Należy bowiem zauważyć, że w momencie formalnego jej ogłaszania Wielka Brytania nie miała ani strategicznych bombowców odrzutowych, ani bomby atomowej w stanie operacyjnym. W przypadku tego pierwszego elementu wynikało

⁸⁴ M. Trachtenberg, *A Constructed Peace. The Making of the European Settlement, 1945–1963*, Princeton University Press: Princeton–Chichester 1999, s. 160.

⁸⁵ P.G. Boyle (ed.), *The Churchill – Eisenhower Correspondence 1953–1955*, University of North Carolina Press: Chapel Hill 1990, s. 58.

to z niespójności polityki zbrojeniowej z przyjętą doktryną. Z jednej bowiem strony uważano, że nie ma obrony przed bronią jądrową, a z drugiej główny nacisk, kosztem Dowództwa Bombowego, kładziono na rozwój Dowództwa Myśliwskiego, które zgodnie z lizbońskimi ustaleniami NATO (1952) miały pozostać pod kontrolą narodową. Nie rekomendowano redukcji we flocie myśliwskiej przy jednoczesnym twierdzeniu, iż pomysł RAF, by posiadać 882 bombowce, z czego 730 typu *Canberra*, należy zrewidować przyjmując górny pułap 420 samolotów⁸⁶. Drugim przykładem niespójności były sprzeczne zapisy dokumentu z 1952 roku. Z jednej bowiem strony stwierdzano, że liczba bomb nuklearnych jest drugorzędna (liczy się zdolność zaatakowania nieprzyjaciela), ale z drugiej zwracano uwagę, by alianci mieli większe arsenały niż Związek Sowiecki.

Między innymi z powodu braku własnych sił to nie Wielka Brytania przyczyniła się do implementacji przez NATO strategii jądrowej. Rolę wiodącą odegrały Stany Zjednoczone, a przede wszystkim prezydent Eisenhower, będący zwolennikiem liberalizacji amerykańskich ograniczeń w transferze wiedzy z tego zakresu. Dzięki niemu surowe przepisy zostały złagodzone przez Kongres w 1954 roku (by umożliwić rozmieszczenie taktycznej broni jądrowej w Europie). Ułatwiło to przyjęcie takiej strategii przez NATO, które nie było w stanie sprostać Związkowi Sowieckiemu w wojnie konwencjonalnej. Według analiz Sojuszu, efektywna obrona Europy Zachodniej wymagała co najmniej 90 dywizji i co najmniej 10 tysięcy samolotów⁸⁷. Dominacja ilościowa Sowieców tylko w niewielkim stopniu byłaby zmniejszana przewagą techniczną aliantów, lepszym dowodzeniem i korzyściami jakie przynosi obrona (potencjalnie wyższe morale, a więc i determinacja; korzystanie ze statycznych umocnień premiujących obronę; krótsze linie zaopatrzeniowe). Wobec niespełnienia lizbońskich założeń NATO ze szczytu 1952 roku rządząca Partia Konserwatywna cechował pesymizm co do możliwości przeciwstawienia się siłami konwencjonalnymi agresji ze strony Sowieców. Anthony Eden wyraził taki pogląd podczas rozmów z Schumanem i Achesonem w Paryżu, gdzie dyskutowano na temat sowieckich propozycji i możliwych odpowiedzi. Podobne odczucia cechowały Churchilla. To właśnie w wyniku brytyjskich, a także francuskich obaw o „zbyteczną” prowokację, w 1953 roku administracja prezydenta Eisenhowera wstrzymała operacje negatywnej propagandy w Niemczech Wschodnich⁸⁸.

Zapobieżenie zajęcia całej Europy możliwe byłoby jedynie na drodze użycia taktycznej lub strategicznej broni jądrowej. Wiodącą rolę w warstwie koncepcyjnej

⁸⁶ C. Peden, *Arms...*, s. 266; CAB 131/12, D. (52) 26, *Defence Policy and Global Strategy. Report by the Chiefs of Staff*, 17.06.1952, s. 21.

⁸⁷ M.J. Cohen, *Strategy...*, s. 5–6.

⁸⁸ R.G. Hughes, *Britain, Germany and the Cold War. The Search for a European Détente 1949–1967*, Routledge: London–New York 2007, s. 22.

odegrała Wielka Brytania. Warto zauważyć choćby, że o ile państwo to oparło swoją doktrynę bezpieczeństwa na broni jądrowej w 1952 roku (*Global Strategy Paper*), to amerykański *New Look* został przyjęty dopiero rok później – 30 października 1953 roku (choć odrzucono teorię *broken-backed warfare*). Rację miał więc Samuel Huntington, który konstatował, iż „zmiany w amerykańskiej polityce często następują dopiero dwa lub trzy lata po zmianach w brytyjskiej”⁸⁹. Co ważne, to Wielka Brytania jako pierwsza podniosła potencjalnie kluczową rolę broni jądrowej w polityce obronnej NATO. Latem 1952 roku brytyjski dokument strategiczny został przekazany przez marszałka Sir Johna Slessora amerykańskiemu generałowi Omarowi Bradleyowi, ówczesnemu przewodniczącemu Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. W Waszyngtonie przekonywano, by słabość w siłach konwencjonalnych NATO zrekomensować taktyczną bronią atomową. Z wnioskami nie zgodzili się Amerykanie. Słusznie zwrócili uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, wykorzystanie taktycznej broni atomowej nie było możliwe, bo takich pocisków było jeszcze za mało. Ich arsenał nie mógł zostać zwiększony w wystarczającym stopniu w ciągu co najmniej czterech, pięciu lat⁹⁰. Po drugie, oparcie się na broni jądrowej mogło stanowić dla państw europejskich pretekst, by nie kontynuować zbrojeń konwencjonalnych i „ukryć się” za takim parasolem Stanów Zjednoczonych. Był to niezwykle trafny argument. Oto wszak Europejczykom, także Brytyjczykom, chodziło.

Anthony Eden przekonywał do tej koncepcji Francję i Stany Zjednoczone w grudniu 1953 roku, podczas spotkania na Bermudach. Oba państwa zostały przekonane, a to wystarczyło do zapoczątkowania zmian. Przełom nastąpił w 1954 roku, co było efektem wzrostu popularności w Stanach Zjednoczonych koncepcji zwiększenia oparcia swojej obrony na siłach nuklearnych, czego państwa europejskie przez długi czas się obawiały. W czerwcu 1954 roku dowódca sił NATO, amerykański generał Alfred Gruenther przyznał, że brane jest pod uwagę taktyczne wykorzystanie broni atomowej. Nieco później *explicite* wypowiedział się marszałek Bernard L. Montgomery stwierdzając, iż całość planowania operacyjnego była już wówczas oparta na użyciu broni tak atomowej, jak i wodorowej. Jego przesłanie było jasne: „nie należy dalej sądzić, iż broń ta nie mogłaby zostać użyta. Nie ma żadnych wątpliwości: będzie użyta jeśli zostaniemy zaatakowani”⁹¹. Ostateczne odejście od sił konwencjonalnych jako fundamentu bezpieczeństwa Sojuszu nastąpiło 18 grudnia 1954 roku, kiedy przyjęto amerykańską koncepcję *New Look*, zwiększającą rolę broni jądrowej, mającej w razie konfliktu zostać użytej w sposób przygniatający (*massive/*

⁸⁹ Za: A. Brookes, *op. cit.*, s. 38.

⁹⁰ Niewielkie wzmocnienie obrony stanowiło rozmieszczenie w Niemczech Zachodnich w październiku 1953 r. sześć armat M65 kal. 280 mm strzelających amunicją atomową.

⁹¹ J. Melissen, *The Struggle for Nuclear Partnership*, Styx Publications: Groningen 1993, s. 26 i 33.

overwhelming retaliation). Pomimo przedstawionych już obaw i wątpliwości, Londyn zaakceptował tę doktrynę nie widząc żadnej sensownej alternatywy. Rolę wiodącą w realizacji wzięły na siebie Stany Zjednoczone rozmieszczając większość broni jądrowej na obszarze Europy Zachodniej⁹².

Przyjęcie przez NATO doktryny obronnej z wykorzystaniem broni jądrowej było korzystne dla Wielkiej Brytanii, chociaż nie w krótkim okresie. Wobec braku własnych arsenałów konsekwencją „nuklearyzacji” NATO było czasowe zwiększenie zależności od Stanów Zjednoczonych. Chęć odzyskania wpływów w Sojuszu zwiększała determinację Brytyjczyków do posiadania własnych zasobów jądrowych. Nie spełniły się obawy brytyjskich decydentów, że włączenie NATO w dyskusje nad bronią nuklearną utrudni relacje brytyjsko-amerykańskie i sprawi, że Wielka Brytania utraci swój specjalny status w Waszyngtonie stając się jednym z wielu członków NATO. Nie doszło do nuklearnego wzmocnienia Francji, co w wyniku ciągłego istnienia rywalizacji brytyjsko-francuskiej było uznawane za zagrożenie. Wręcz przeciwnie⁹³. Przykładem takich obaw było wymuszenie na Amerykanach negocjacji (1956), by rozmieszczone na Wyspach Brytyjskich i na terytorium innych państw NATO rakiety zasięgu pośredniego PGM-17 *Thor* nie zostały przekazane pod dowództwo sił Sojuszu⁹⁴. W dłuższej perspektywie zachowano szczególną pozycję w nuklearnym duumwiracie, aczkolwiek konsekwencją było osłabienie „tarczy”, a więc sił konwencjonalnych NATO kosztem „miecza”, to jest broni jądrowej. Wyraźnym tego sygnałem było porzucenie założeń lizbońskich z 1952 roku, co zostało dokonane również z przyczyn ekonomicznych. Trudno nie uznać tego za porażkę brytyjskich wojsk lądowych.

Pomimo nacisków ze strony sojuszników z NATO, przesłanki gospodarcze przyczyniły się do późniejszego odrzucenia przez brytyjskich decydentów koncepcji wojny z „przetrażonym kręgosłupem”, co było szczególnie złą informacją nie tylko dla armii, ale przede wszystkim dla marynarki wojennej, która w ten sposób usprawiedliwiała swoje istnienie. W praktyce bowiem koncepcja ta była desperacką próbą ze strony marynarki wojennej zachowania własnej pozycji i znaczenia w brytyjskich siłach zbrojnych poprzez uzasadnienie swojego istnienia w rozbudowanej formie. Był to kompromis, by „wszystkie trzy rodzaje sił zbrojnych były traktowane tak samo

⁹² Do maja 1962 r. było to już około 5 tysięcy rakiet. Do końca dekady liczba ta wzrosła do ponad 7 tysięcy. Brytyjskim wkładem było rozmieszczenie na terytorium Niemiec Zachodnich taktycznej broni nuklearnej.

⁹³ Podczas spotkania premiera Macmillana z prezydentem Eisenhowerem na Bermudach w marcu 1957 r. podpisano tajne porozumienie o unikaniu współpracy nuklearnej z Francją. Później oficjalnie opowiadano się przeciwko dalszej proliferacji.

⁹⁴ Zasięg pośredni w przypadku rakiet balistycznych odnosi się do tych o zasięgu od 3 tysięcy do 5,5 tysiąca km. Pasuje je to pomiędzy raketami zasięgu średniego a międzykontynentalnego.

w obliczu cięć”⁹⁵. Koncepcję przyjęto, mimo że nie wierzył w nią ani szef wojsk lądowych Slim, ani szef lotnictwa Slessor, stojący na stanowisku, iż pomimo jej bezsensowności zgodzono się ją przyjąć tylko dlatego, by pomóc „małemu Rhoddy’emu McGrigorowi. Bez tej teorii nie było sensu trzymać dużej marynarki wojennej”⁹⁶.

Royal Navy podjęła nawet szereg działań stanowiących realizację teorii wojny dwufazowej. Przygotowano plany dotyczące portów alternatywnych w razie ataku nuklearnego, w tym także tych mniejszych. Stworzono scenariusze działania dla trałowców i okrętów eskortowych, które miały za zadanie uniemożliwić sowieckiej flocie przerwanie brytyjskich szlaków komunikacyjnych poprzez zaminowywanie wód wokół Wysp Brytyjskich i topienie statków handlowych⁹⁷. Pomimo tego Ministerstwo Skarbu wymusiło przygotowanie dokumentu *1953 Radical Review*, z prac nad którym szefowie Sztabu zostali wykluczeni. Była to sytuacja wyjątkowa – pierwszy raz po wojnie nad strategią obronną dyskutowano bez wojskowych, koncentrując się nie na aspektach strategicznych, lecz gospodarczych. Raport przygotował ministerialny podkomitet pod kierownictwem gabinetowego sekretarza Sir Normana Brooka, specjalisty od spraw gospodarki. Na czerwcowym spotkaniu pod przewodnictwem premiera Churchilla uzgodniono, że z przyczyn ekonomicznych siły zbrojne muszą przygotować się na prowadzenie tylko jednej wojny – krótkotrwałej i nuklearnej. Wojska konwencjonalne miały skoncentrować się nie na przetrwaniu wymiany uderzeń i działaniu w drugiej fazie, lecz na operowaniu w czasie pokoju i stanowieniu „tarczy” chroniącej amerykańskie siły nuklearne⁹⁸. Siłą rzeczy wojskowi (przede wszystkim Admiralicja) protestowali, co stanowiło powrót do sytuacji po II wojnie światowej, kiedy to musieli dowodzić przed politykami racjonalność istnienia ich rodzajów broni.

W konsekwencji rywalizacji o koncepcję obronną, a w niej rolę sił nuklearnych i konwencjonalnych, szefowie Sztabu musieli raz jeszcze powrócić do rywalizacji o fundusze. Tak jak kilkakrotnie w przeszłości, tak i teraz marynarka wojenna związała sojusz taktyczny z siłami powietrznymi. Chociaż oba rodzaje wojsk stanowiły dla siebie konkurentów w kwestii przygotowania i utrzymywania lotniczych sił nuklearnych, w grudniu 1953 roku marszałek Dickson poparł postulat zagrożonej Admiralicji, by utrzymać dwa lotniskowce. Z kolei szef Royal Navy, admirał McGrigor przekonywał politycznych zwierzchników, iż rola RAF jest niezwykle istotna, a flota bombowców V powinna liczyć 240 samolotów. Zdaniem Dicksona, tylko taka liczba, przeznaczona do atakowania sowieckich obiektów wojskowych, byłaby zdolna

⁹⁵ G.C. Peden, *Arms...*, s. 267.

⁹⁶ Mowa o Sir Rhodericku McGregorze, pierwszym lordzie morskim w latach 1951–1955. A. Selton, *Churchill's Indian Summer. The Conservative Government 1951-55*, Hodder and Stoughton: London–Sydney–Auckland–Toronto 1981, s. 335.

⁹⁷ R. Moore, *The Royal Navy and Nuclear Weapons*, Frank Cass: London 2001, s. 66, 69.

⁹⁸ G.C. Peden, *Arm...*, s. 269; J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 165.

do zmniejszenia skali zagrożenia dla Wielkiej Brytanii do „rozsądnego poziomu”⁹⁹. W mniejszości pozostały wojska lądowe, które – zdaniem lotnictwa i floty – były komponentem najmniej istotnym¹⁰⁰. Nie była to prawda, o ile bowiem rola sił powietrznych była w wojnie nuklearnej bezsprzeczna (aczkolwiek w dłuższej perspektywie, biorąc pod uwagę brak własnej broni jądrowej) to armia odgrywała istotną rolę jako „tarcza” dla tego komponentu, zapewniała trwanie Imperium w różnych jego częściach – choćby na Dalekim i Bliskim Wschodzie.

Owoce oporu i walki o partykularne interesy było krótkotrwałe zwycięstwo wojskowych, bowiem pomimo przyjęcia tak zwanej „dyrektywy czerwcowej” (na wspomnianym spotkaniu z Churchillem w sprawie *1953 Radical Review*), teoria wojny dwufazowej znalazła się w koncepcji obronnej z 1954 roku. Pomimo negatywnych zaleceń ekspertów¹⁰¹ flota zdołała ocalić nieco swojej siły likwidując część projektów (choćby trałowców), by w ten sposób uratować choćby program pokładowego samolotu odrzutowego z taktyczną bronią nuklearną *Buccaneer* (pierwszy lot w 1958 roku, w służbie od 1962 roku). Marynarka wojenna weszła wówczas w nieformalny sojusz z armią wspólnie postulując, by zachować „obecny rozmiar i stopień gotowości” sił na potrzeby NATO, z czym nie zgadzał się RAF, postulujący redukcje w konwencjonalnych siłach na europejskim teatrze działań. Koncepcję wojny dwufazowej wycofano ostatecznie w 1955 roku, chociaż pewne elementy z nią związane pozostały. Dokument zawierający tę informację brzmiał wyjątkowo posepnie, niczym wyrok dla Wielkiej Brytanii: po termojądrowej wymianie ciosów walka miałaby przenieść się do innych regionów świata, a głównymi źródłami dostarczającymi środki do prowadzenia wojny stałyby się Australia, Afryka Południowa oraz Stany Zjednoczone¹⁰².

ŚRODKI REALIZACJI DOKTRYNY ODSTRASZANIA JĄDROWEGO

Jako że odstraszanie polega na przekonaniu nieprzyjaciela, że ewentualne koszty dla niego będą wyższe od zysków¹⁰³, nie można mówić wyłącznie o defensywnych metodach realizacji tej doktryny obronnej. Defensywny potencjał państwa jest bo-

⁹⁹ DEFE 4/64, C.O.S. (44), *Minutes of a Meeting (Chiefs of Staff Committee)*, 17.07.1953.

¹⁰⁰ G.C. Peden, *Arms...*, s. 270.

¹⁰¹ W lipcu 1954 r. premier Churchill stworzył podkomitet na czele z Lordem Swintonem. Jego celem było ustalenie koniecznych środków do zapewnienia bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. W przyjętym ostatecznie raporcie sugerowano, by rolą marynarki wojennej było pełnienie zadań eskortowych. Była to wielka klęska floty w walce o rolę w realizowaniu doktryny odstraszania nuklearnego.

¹⁰² CAB 130/109, GEN. 491, *Defence Implications of Fall-out from a Hydrogen Bomb. Note of an Informal Meeting of Ministers*, 24.03.1955.

¹⁰³ Zgodnie z definicją odstraszania w: R. Powell, *Nuclear Deterrence Theory. The Search for Credibility*, Cambridge University Press: Cambridge–New York 1990, s. 7.

wiem, jak słusznie zauważył Snyder, fizyczną zdolnością ograniczenia kosztów, które może zrodzić w stosunku do państwa atakowanego agresor¹⁰⁴. Zaliczyć do tego można używany w latach 1953–1992 system ostrzegania ludności cywilnej (*four-minute warning system*), schrony, wspomniane myśliwce i rakiety przechwytyjące samoloty nieprzyjaciela, a także obronę przeciwrakietową i przeciwlotniczą. By wywołać odstrasżające koszty po stronie napastnika, konieczne jest rozszerzenie wojny na jego terytorium. Potrzebne są zdolności, które Powell określa mianem „karnych” (*punitive capabilities*): bombowce i/lub rakiety balistyczne¹⁰⁵.

Wspomniany już działający na niekorzyść bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii czynnik geograficzny (znaczna odległość do pokonania dla brytyjskich samolotów bombowych) przestałby mieć znaczenie, gdyby Brytyjczycy położyli nacisk na alternatywny sposób dostarczania broni masowego rażenia jakim są rakiety balistyczne dalekiego zasięgu. Wyposażone w głowice jądrowe pociski raketowe zapewniają lepsze narzędzie odstrasżania nieprzyjaciela niż podatniejsze na zniszczenie samoloty bombowe. Dotyczy to szczególnie okrętów jako środka przenoszenia. Strategiczna broń jądrowa na jednostkach pływających – przede wszystkim podwodnych – cechuje się większą szansą na przetrwanie uderzenia, zarówno pierwszego, jak i ataku w odpowiedzi. Nie bez znaczenia jest również ich mobilność, która umożliwia podplynięcie bliżej granicy nieprzyjacielskiego państwa (choć w przypadku Związku Sowieckiego ta zaleta praktycznie nie istniała) oraz przeprowadzenie kontruderzenia jądrowego. Jak pisał doktor Alwyn Crow, cała Europa Zachodnia mogłaby znaleźć się w zasięgu brytyjskich rakiet, a „podobne instalacje w strategicznych punktach Imperium Brytyjskiego umożliwiłyby pokrycie raketowym parasolem większej części świata”¹⁰⁶. Te jakże oczywiste współcześnie zalety nie przemawiały nie tylko do szefów Sztabu, ale również i do wyższych rangą oficerów w Royal Navy, którzy powinni byli być głównymi orędownikami takiej koncepcji. Zwiększałoby to bowiem rolę i znaczenie marynarki wojennej w nowym, pozimnowojennym świecie. Co zaskakujące, było inaczej – koncepcja umieszczenia takich środków przenoszenia na okrętach Royal Navy przez długi czas nie zyskiwała zainteresowania¹⁰⁷. Nie oznacza

¹⁰⁴ G.H. Snyder, *Deterrence and Defense. Toward a Theory of National Security*, Princeton University Press: Princeton 1961, s. 3.

¹⁰⁵ R. Powell, *op. cit.*, s. 9–10.

¹⁰⁶ DEFE 2/1251, *Development for the Next 10 Years. Part VI (a). Potentialities of Long Range Rocket Projectiles. Report by the Controller of Projectile Development* [bez daty], s. 1.

¹⁰⁷ Jeden z nielicznych raportów Admiralicji na ten temat powstał w 1945 r. Zob. ADM 1/117259, *The Influence of the Atomic Bomb on War*, 02.09.1945. Koncepcję, dającą możliwość elastycznej odpowiedzi i zwiększającą prawdopodobieństwo przetrwania ataku, przyjęto później w wielu państwach i jest ono popularne także i współcześnie. Jako przykład posiadaczy tak zwanej „triady strategicznej” wskazać można Stany Zjednoczone, Chiny oraz Związek Sowiecki (obecnie Federację Rosyjską). Dopiero w późniejszym okresie Wielka Brytania stała się państwem posiadającym bardziej uniwersalne środki prze-

to jednak, że marynarka wojenna w ogóle zignorowała pomysł. Z punktu widzenia „interesu korporacyjnego” byłoby to nielogiczne. Royal Navy proponowała bardziej klasyczne rozwiązanie – utworzenie floty lotniskowych bombowców strategicznych, które dawałyby możliwość elastyczniejszego rażenia Sowieców.

O tym, że wykorzystanie rakiet balistycznych do przenoszenia głowic jądrowych jest dużo lepsze niż samolotów bombowych, przekonywał raport doradcy naukowego Ministerstwa Lotnictwa, doktora Henry’ego Hulme’a (z 13 kwietnia 1946 dla JTWC)¹⁰⁸. Opierając się na przyjętych tezach do analizowanego „prostego modelu”, Hulme potwierdził to co było już wiadome – podstawowym problemem w przypadku konieczności przeprowadzenia uderzenia na obszar Związku Sowieckiego była wspomniana już konieczność głębokiej penetracji wrogiego terytorium. Zdaniem naukowca wniosek z ostatniej wojny był taki, iż szanse pojedynczego bombowca – zarówno w dzień, jak i w nocy – na skuteczny atak głęboko ukrytych celów, biorąc pod uwagę wspieraną przez radary naziemne obronę myśliwców, są niewielkie¹⁰⁹. W konsekwencji użycie kilku czy kilkunastu bombowców wymuszałoby wysłanie dziesiątków samolotów eskortowych, które osłoniłyby je przed atakiem Sowieców. Rodziło to określone konsekwencje taktyczne – dla maksymalnego wykorzystania własnej siły zasadne stawało się atakowanie blisko położonych grup miast i maksymalnie długie utrzymywanie grupy uderzeniowej jako całości. Należało też mieć siatkę baz położonych możliwie blisko celów. Pierwsze analizy teoretycznie zakładały konieczność użycia co najmniej 370 bomb atomowych i wykonanie 7,5 tysiąca lotów. Straty wyniosłyby około 2,5 tysiąca samolotów. W przypadku ograniczenia skali uderzenia – to jest wykonania 17 rajdów na cele w Związku Sowieckim (71 procent populacji kraju), potrzeba byłoby 265 bomb atomowych i 5,5 tysiąca lotów. Atak na 47 miast skutkowałby stratą co najmniej 1,2 tysiąca własnych samolotów¹¹⁰. Scenariusz Hulme’a brzmiał więc bardzo negatywnie – przeprowadzenie uderzenia atomowego na Związek Sowiecki wymagało tak olbrzymich sił i środków, że w praktyce czyniłyby z brytyjskiej doktryny odstraszenia fikcję. Wysłanie nad obszar Związku Sowieckiego armady samolotów nie gwarantowało militarne powodzenia, lecz bez wątpienia skutkowałoby ogromnymi stratami wśród załóg.

Brytyjskie projekty raketowe koncentrowały się wokół prac nad bronią przeciwlotniczą, rozwijaną dzięki umowie z Amerykanami z lutego 1950 roku. Większość programów nad balistycznymi raketami dalekiego zasięgu wstrzymano do

noszenia broni strategicznej (niepełna triada), podobnie jak choćby Francja, czy bardziej współcześnie Izrael, Indie oraz Pakistan.

¹⁰⁸ H. Hulme był też następcą Blacketta na stanowisku dyrektora badań Royal Navy w Admiralicji (*Director of Naval Operational Research*).

¹⁰⁹ J. Lewis, *op. cit.*, s. 229.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 229–230.

1948 roku. Dopiero po 1953 roku nastąpiło ożywienie i zwiększenie priorytetu dla tego środka przenoszenia głowic atomowych. Ważnym wydarzeniem było podpisane rok później brytyjsko-amerykańskiej porozumienia (tak zwane *Wilson – Sandys Agreement*), dzięki którego Londyn otrzymał pomoc w zakresie rozwoju niestrategicznych pocisków balistycznych¹¹¹. Wynikało to z faktu, iż amerykańskie projekty rakiet o zasięgu pośrednim (IRBM) nie były zbyt zaawansowane, bowiem koncentrowano się na pociskach zasięgu krótkiego (SRBM) i międzykontynentalnego (ICBM). Oficjalne potwierdzenie zmian nadeszło dopiero w 1957 roku (*1957 Defence White Paper*)¹¹².

W wyniku błędnych kalkulacji i słabości finansowo-technologicznej Wielka Brytania zaczęła borykać się z zacofaniem w kwestii rakiet balistycznych. Konieczne okazało się naciskanie na Amerykanów, by sprzedali własne rakiety pierwszej generacji. Dowodem na słabość Brytyjczyków były nie tylko przerwane w 1954 roku programy rakiet manewrujących *Blue Rapiet* i *Red Rapiet*, ale przede wszystkim nieudany projekt rakiet balistycznych *Blue Streak*, które miały zwiększyć samodzielność brytyjskich sił jądrowych, poprawić zdolność penetracji sowieckiej obrony powietrznej i wprowadzić elastyczność odpowiedzi. Konieczne okazało się wsparcie amerykańskie – tak finansowe, jak i technologiczne (korzystano z technologii rakiet *Atlas*). Od samego początku program miał niewielkie szanse powodzenia (choćby ze względu na umieszczenie wyrzutni pod ziemią), a mimo tego był kontynuowany. Przede wszystkim dlatego, iż Brytyjczycy obawiali się, że jądrowa polityka odstraszania Związku Sowieckiego będzie realizowana tylko przez Stany Zjednoczone, co dla Londynu z wielu z analizowanych w dalszej części powodów było niekorzystne. Już w 1955 roku wiarę w program stracili Amerykanie, gdyż ich zdaniem „nie można spodziewać się pojawienia rakiet w stanie operacyjnym wcześniej niż kilka lat po tym jak sami uzyskamy zdolność do ich produkcji”¹¹³. Determinacji nie wystarczyło i w 1960 roku projekt *Blue Streak* został zlikwidowany przez rząd Macmillana, liczącego na zakup amerykańskich rakiet GAM-87 *Skybolt*¹¹⁴. Brytyjczycy musieli czekać jeszcze osiem lat

¹¹¹ Porozumienie pomiędzy brytyjskim ministrem zaopatrzenia a amerykańskim sekretarzem obrony regulowało szereg kwestii związanych z rozwojem broni balistycznej. Wielka Brytania miała skoncentrować się na podstawowych pracach badawczych, a Stany Zjednoczone na etapie konstrukcyjnym i budowie. Na mocy porozumienia Amerykanie mieli skoncentrować się na rozwoju rakiet międzykontynentalnych (IRBM), a Brytyjczycy o zasięgu średnim (MRBM).

¹¹² Dokument zapowiedział redukcje we flocie samolotów, a następnie przyczynił się do likwidacji kilku projektów badawczo-rozwojowych, takich choćby jak przechwytyjących samolotów SR.53, SR.177, lekkiego bombowca *Anno 730* i rakiet przeciwlotniczych *Blue Envoy*.

¹¹³ J. Melissen, *op. cit.*, s. 66.

¹¹⁴ Po wstrzymaniu prac nad bojowymi raketami *Blue Streak* prowadzono prace teoretyczne nad ich zastosowaniem jako rakiety kosmiczna. Zob. CAB 129/102, C. (60) 129, *Blue Streak: Space Research. Note by the Deputy Secretary of the Cabinet*, 19.07.1960.

zanim znaleźli się w posiadaniu sił jądrowych zdolnych do przetrwania pierwszego ataku i przeprowadzenia kontruderzenia¹¹⁵.

W rezultacie, w analizowanym okresie brytyjska uwaga skoncentrowała się całkowicie na wykorzystaniu bombowców jako środka do przenoszenia broni jądrowej. Także i na tym polu nie dysponowano efektywnymi siłami i środkami. Brytyjskie dywizjony bombowe po wojnie straciły większość swojej potęgi. Na tym polu Brytyjczycy byli wyraźnie za Stanami Zjednoczonymi, a z czasem i za Związkiem Sowieckim, który zaczął budować własne lotnictwo strategiczne¹¹⁶. Czterosilnikowy *Lincoln*, który do służby wszedł w 1945 roku, całkowicie nie nadawał się do roli strategicznego bombowca z bronią jądrową. Zasięg niemal 5 tysięcy kilometrów pozwalał atakować z baz na Wyspach Brytyjskich instalacje sowieckie, ale biorąc pod uwagę lotnictwo przechwytyjące nieprzyjaciela (szczególnie od momentu wprowadzenia samolotów odrzutowych), samoloty te borykały się z niewystarczającą zdolnością penetracji. Pomimo iż RAF złożył wniosek o nowy bombowiec strategiczny do przenoszenia ładunków atomowych już w 1946 roku, to z powodu prognoz (małe ryzyko wojny przed 1957 rokiem) i ograniczonych finansów projekt miał niski priorytet aż do początku lat pięćdziesiątych. Większość dostępnych dla lotnictwa środków była kierowana na projekty samolotów przechwytyjących. Na nic zdawały się głosy przestrzegające, takich osób choćby jak Lord Tedder, który w 1949 roku przekonywał, że „mecz nie wygra się mając jedenastu bramkarzy”¹¹⁷. Sami wojskowi też nie byli bez winy, nie naciskali bowiem na politycznych zwierzchników w odpowiednim stopniu, być może mając w pamięci sytuację przed II wojną światową, gdy „w gorączce zbrojeń nikt dokładnie nie ocenił czym powinien charakteryzować się samolot przyszłości”¹¹⁸.

Raz jeszcze w wyniku własnych błędów i niezaprzeczalnej słabości technologiczno-gospodarczej konieczne okazało się zwrócenie o pomoc do Amerykanów, którzy od sierpnia 1948 roku posiadali na Wyspach Brytyjskich ponad 60 bombowców strategicznych B-29 *Superfortress*, mających za zadanie odwiec Sowiećom od ewentualnego pomysłu eskalacji kryzysu berlińskiego. Konieczne stało się sprowadzenie 87 takich maszyn (oznaczonych w RAF jako *Washington*), które do Brytyjczyków trafiły dopiero

¹¹⁵ Wtedy to bowiem do służby weszły okręty podwodne z raketami UGM-27 *Polaris*. Choć siła jądrowa Brytyjczyków ostatecznie wzrosła, a umowa była przejawem bliskiej współpracy amerykańsko-brytyjskiej, to jednocześnie stanowiła kolejne potwierdzenie politycznej, wojskowej i technologicznej słabości Wielkiej Brytanii i wyraźnego uzależnienia od Waszyngtonu. Z drugiej jednak strony docenić należy brytyjski pragmatyzm i zdolność do zawarcia umowy, która pozwoliła Londynowi skoncentrować niewielkie zasoby na budowie możliwych środków, podczas gdy te bardziej zaawansowane pozyskano z zewnątrz.

¹¹⁶ Amerykanie w 1946 r. przeprowadzili testowy lot odrzutowego bombowca strategicznego B-36 *Peacemaker*, a rok później B-47 *Stratofort*.

¹¹⁷ V. Orange, *Tedder. Quietly in Command*, Frank Cass: London 2004, s. 313.

¹¹⁸ A. Brookes, *op. cit.*, s. 21.

w marcu 1950 roku. Samoloty te mogły operować na wyższym pułapie, przy większej prędkości, a co najważniejsze miały większy zasięg (około 5,2 tysiąca kilometrów). Faktycznie służyły nieco ponad dwa lata, bowiem formalnie do jednostek liniowych Dowództwa Bombowego (*Bomber Command*) weszły w 1952 roku, a w 1954 roku zostały wycofane (kilkanaście miesięcy przed bombowcami *Lincoln*). W praktyce nie było to żadne wzmocnienie, już bowiem w 1950 roku sowieckie odrzutowce MiG-15 okazały się w Korei na tyle niebezpieczne, że B-29 *Superfortress* odesłano do wyłącznie nocnych operacji. W razie wojny ze Związkiem Sowieckim brytyjskie bombowce *Washington* nie byłyby w stanie efektywnie zrealizować uderzenia jądrowego (raz jeszcze pomijając fakt, że takiej broni jeszcze nie posiadano). Sytuacji nie poprawiło pojawienie się w maju 1951 roku odrzutowych bombowców brytyjskich *Canberra*. Choć to niezwykle udana konstrukcja (w służbie do 2006 roku jako samolot rozpoznawczy) zdolna lecieć na imponującym pułapie 21 kilometrów, był to konwencjonalny bombowiec taktyczny, mało przydatny w nalotach strategicznych – mógł co najwyżej dolecieć do sowieckiej granicy. Co więcej, maszyna nie mogła przenosić brytyjskich bomb atomowych *Blue Danube* i dopiero dzięki pomocy amerykańskiej *Canberra* została wyposażona w taktyczne bomby atomowe *Red Beard* o niewielkiej sile rażenia.

Tabela 12. Rozwój brytyjskich sił odstraszania nuklearnego

Nazwa	Typ	W służbie	Głowica	Sila rażenia
<i>Blue Danube</i>	bomba lotnicza	1953–1962	atomowa	40 kiloton
PGM-17 <i>Thor</i>	rakieta	1958–1963	wodorowa	1,4 megatony
<i>Red Beard</i>	bomba lotnicza	1961–1971	atomowa	20 kiloton
<i>Violet Club</i>	bomba lotnicza	1958–1960	atomowa	500 kiloton
<i>Yellow Sun</i>	bomba lotnicza	1961–1972	wodorowa	1 megatona
WE-177A	bomba lotnicza	1966–1984	wodorowa	200 kiloton
WE-177B	bomba lotnicza	1966–1996	wodorowa	400 kiloton
WE-177C	bomba lotnicza	1971–1992	atomowa	10 kiloton
<i>Blue Steel</i>	rakieta	1963–1970	wodorowa	1 megatona
<i>Polaris A3TK</i>	rakieta	1967–1992	wodorowa	225 kiloton
<i>Trident D5</i>	rakieta	Od 1992 roku	wodorowa	100 kiloton

Źródło: dane własne oraz: D. Holdstock, F. Barnaby, *The British Nuclear Weapons Programme 1952–2002*, Frank Cass: London–Portland 2003, s. 146.

Historia bombowców z głowicami jądrowymi również nie może posłużyć jako przykład brytyjskiej potęgi, lecz co najwyżej narastającej po wojnie słabości, bezsilności i błędnej prognozy rozwoju sytuacji międzynarodowej. Pierwszym prawdziwym

bombowcem strategicznym RAF, które w wyniku raportu Swintona zyskało monopol na realizowanie powietrznego odstraszania nuklearnego, był *Valiant*. Na początku swej służby został wyposażony w broń jądrową – pierwszą brytyjską bombę atomową w stanie operacyjnym *Blue Danube*. Pierwszy lot *Valianta* wykonano w 1951 roku, ale do służby bombowce te trafiły dopiero w 1955 roku, a więc w dekadę od zakończenia wojny, niewiele krócej od momentu wznowienia prac nad bronią atomową i przyjęcia doktryny odstraszania jądrowego. Pierwszy dywizjon osiągnął gotowość operacyjną dopiero w 1957 roku. Nawet pogorszenie sytuacji międzynarodowej nie wpłynęło na zwiększenie priorytetu prac. Bombowce przegrały z raketami przeciwlotniczymi, które w 1950 roku uznano za jeden z najważniejszych projektów obronnych, dużo istotniejszych od bombowców z bronią jądrową. Dopiero wojna na Półwyspie Koreańskim stanowiła dla brytyjskich decydentów moment otrzeźwienia, groźne widmo zagrożenia trzecią wojną światową, które wymuszają ponowne przemyślenie planów zbrojeniowych do 1957 roku¹¹⁹.

Również i tu czynnik ekonomiczny negatywnie oddziaływał na zdolności operacyjne i wymusił szybką rewizję założeń. Z powodów finansowych flota bombowców, znana jako *V-Bombers* (od 1956 roku *Vulcan*, od 1958 roku *Victor*) była niewystarczająca. Brytyjczycy odeszli już od poprzedniej koncepcji koncentrując się na atakowaniu obiektów wojskowych (*counterforce strategic bombing* lub *deterrence through denial*). Za cele uznano bazy obsługujące sowieckie bombowce z bronią jądrową, które mogły zostać wykorzystane do ataku na Wyspy Brytyjskie. Wskazać można kilka powodów takiej zmiany. Po pierwsze, w pierwszym okresie po wojnie brakowało rzetelnych informacji, szczególnie na poziomie taktycznym, o rozmieszczeniu sowieckich lotnisk. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy zaprzestano używać materiałów przejętych od Niemców i rozpoczęto własne loty rozpoznawcze¹²⁰. Pozwoliło to uzyskać własne informacje i przygotować odpowiednią listę obiektów do zniszczenia. Po drugie, w pierwszym okresie Sowietów nie mieli bombowców z bronią nuklearną, a więc większą korzyść przyniósłby atak na skupiska ludności i centra przemysłowe. Dopiero w momencie pojawienia się tego rodzaju uzbrojenia na stanie sowieckich dywizjonów wzrosła potrzeba zniszczenia lotnisk wojskowych, by w ten sposób ograniczyć skutki ataku Związku Sowieckiego. Stało się to ważniejsze dla tak małego państwa niż zniszczenie miast.

Cele determinowały liczbę potrzebnych samolotów. Liczbę obiektów do zniszczenia przez *V-Bombers* oszacowano pod koniec lat pięćdziesiątych na 190, ale jedno-

¹¹⁹ A. Brookes, *op. cit.*, s. 35.

¹²⁰ W. Krieger, *American Security Policy in Europe before NATO*, [w:] F.H. Heller, J. Gillingham (eds.), *NATO. The Founding of the Atlantic Alliance and the Integration of Europe*, St. Martin's Press: New York 1992, s. 105–106.

częście własną flotę bombowców na jedynie 200, z czego 75% maszyn miało pozostać w każdej chwili zdolnych do służby. Raptem 66% z posiadanych samolotów miało dolecieć do celu¹²¹. Dane te są dość optymistyczne i nie biorą na przykład sowieckiego ataku wyprzedzającego, w wyniku którego większość brytyjskich maszyn mogła zostać zniszczonych. W praktyce oznaczało to, że Wielka Brytania nie była w stanie skutecznie wykonać swojej strategii odstraszania nuklearnego. Jak zauważa Robert Paterson, chociaż pierwotny plan zakładał posiadanie 327 samolotów, z czego 240 gotowych operacyjnie, to już we wrześniu 1956 roku plany zredukowano do 184, w kwietniu 1957 roku do 144, a „powolność produkcji floty bombowców V stała w jaskrawej sprzeczności z potrzebami operacyjnymi”¹²². W 1958 roku RAF miało 82 bombowce, a w 1963 roku 180 samolotów gotowych operacyjnie, jednak wtedy były już w dużym stopniu przestarzałe. Choć należy mieć na uwadze pojawienie się bomby wodorowej, która zmniejszała liczbę potrzebnych samolotów, to mimo wszystko redukcje podyktowane były przede wszystkim ograniczeniami finansowymi. Brytyjczykom ostatecznie nie udało się w 1957 roku przekonać Amerykanów, by pieniądze z tak zwanego Planu K przekazać na program bombowców¹²³.

CELE BRYTYJSKIEJ POLITYKI NUKLEARNEJ

Analiza wykuwania się polityki i strategii jądrowej Wielkiej Brytanii byłaby niepełna bez przedstawienia dwóch kluczowych aspektów. Przede wszystkim motywacji, dla których zdecydowano się wejść w posiadanie tego rodzaju broni. Należy przy tym mieć na uwadze, że rozpoczęcie prac nad bronią jądrową to decyzja o charakterze strategicznym, rodząca długofalowe konsekwencje geopolityczne, wojskowe, gospodarcze i społeczne. W przypadku Wielkiej Brytanii waga decyzji była jeszcze większa, podjęto ją bowiem w wyjątkowo trudnym roku 1947, który Hugh Dalton określił mianem *Annus Horrendus*. Projekt nuklearny wymagał dużych nakładów finansowych jeśli miał przynieść szybki przełom i wykroczyć poza teoretyczne rozważania. Druga kwestia to rola jaką broń ta miała spełniać w polityce bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii.

¹²¹ R.H. Paterson, *op. cit.*, s. 42.

¹²² *Ibidem*.

¹²³ Plan K miał na celu wojskowe i finansowe wsparcie brytyjskich programów obrony powietrznej. Jego początków szukać należy w 1954 roku, kiedy to przekazano sumę 252 milionów dolarów celem wsparcia projektów samolotów *Javelin* i *Hunter*. Amerykanie nie zgodzili się na koncepcję Duncana Sandysa i wyrazili gotowość przekazania pieniędzy z Planu K na wystawienie dwóch dywizjonów rakiet PGM-17 *Thor* i zakup przez Wielką Brytanię rakiet klasy ziemia – ziemia MGM-5 *Corporal*. Ostatecznie Brytyjczycy mieli (począwszy od 1957 r.) dwa pulki z tego rodzaju uzbrojeniem.

Stosując „brzytwę Ockhama” i pozostając wiernym realistycznej szkole stosunków międzynarodowych, wystarczyłoby ograniczyć przyczyny do najbardziej fundamentalnej – własnego bezpieczeństwa i trwania państwa. To jednak wyjaśnienie niewystarczające, które nie oddaje brytyjskich motywacji. Kwestią zasadniczą jest więc ustalenie czy decyzje były motywowane przede wszystkim przesłankami politycznymi czy wojskowymi. To bowiem wpływa na cele, a te z kolei określają dobór środków i metod (inne działania polityczne i wojskowe). Gdyby decyzja o posiadaniu odstraszania jądrowego była przede wszystkim wynikiem racji wojskowych, naturalnym kierunkiem działań (biorąc pod uwagę własne ograniczenia gospodarcze) byłoby szukanie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi i próba wejścia pod amerykański parasol atomowy (w tym wydzierżawienie brytyjskiej infrastruktury). Krańcową formą takiego stanu byłaby „zależność nuklearna” (*nuclear dependence*), jako że byłby to sojusz asymetryczny, z wyraźną dominacją amerykańskiego ośrodka. W ten sposób Wielka Brytania zwiększyłaby swoje bezpieczeństwo i odciążyla gospodarkę, ale kosztem utraty reputacji mocarstwa i do pewnego stopnia polityczno-wojskowej suwerenności (przy prawdopodobnym założeniu, że Brytyjczycy nie mieliby wpływu na wykorzystanie amerykańskiej broni jądrowej). Oznaczałoby to koniec obowiązywania koncepcji „trzeciej siły” w stosunkach międzynarodowych. W przypadku dominowania racji politycznych (w tym prestiżowych), uzależnienie nie było pożądanie i rodziło konieczność budowania atomowej niezależności (*nuclear independence*), co zwiększało prawdopodobieństwo realizacji koncepcji „trzeciej siły”. Dlatego też ważna jest próba odpowiedzi na kolejne pytanie – czy z punktu widzenia brytyjskich interesów (politycznych, gospodarczych, wojskowych) należało podążać w stronę samodzielnych, zależnych czy współzależnych sił jądrowych?

By dokładnie zrozumieć brytyjskie motywacje i działania w tym okresie konieczne jest krótkie naświetlenie rysu historycznego. Chociaż brytyjskie działania z tego zakresu w latach II wojny światowej nie są tematem niniejszej pracy, warto przedstawić ogólne fakty, jako że wpłynęły one na późniejsze decyzje. Jak zostało już wspomniane, Wielka Brytania wkraczała w nowy ład międzynarodowy nie posiadając broni atomowej i to pomimo faktu, iż, jak słusznie przypomina Andrew J. Pierre, „rząd brytyjski był pierwszym, który zdecydował się na rozwój badań nad energią jądrową, mając na uwadze względy wojskowe i polityczne”¹²⁴. To właśnie Brytyjczycy jako pierwsi podjęli zaawansowane prace nad zbudowaniem bomby atomowej. Wiedza zdobywa w latach 1939–1945 ułatwiła zainicjowanie prac po wojnie i przyczyniła się do ostatecznego sukcesu. Bez zdobytych wtedy informacji, bez doświadczenia brytyjskich naukowców oraz współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, Wielka Brytania

¹²⁴ A.J. Pierre, *Nuclear Politics. The British Experience with an Independent Strategic Force 1939–1970*, Oxford University Press: London 1972, s. 9.

nie byłaby w stanie tak szybko wejść w posiadanie broni atomowej i zapewne nigdy nie zdecydowałaby się na taki krok.

Brytyjczycy na bieżąco śledzili wyniki najnowszych badań, choćby te wybitnych specjalistów jak Otto Kahn, Lise Meitner, Niels Bohr czy Leó Szilárd. Sami też posiadali ekspertów, jak choćby Ernest Rutherford, James Chadwick, Philip Moon, John Cockcroft, czy wspomniani już George P. Thomson i Patrick B. Blackett¹²⁵. Do rozwoju wiedzy w Wielkiej Brytanii przyczynili się też fizycy Otto Frisch oraz Rudolf Peierls, zmuszeni wyemigrować z Niemiec po dojściu Hitlera do władzy. Ich przełomowe analizy na temat izotopów uranu trafiły do Sir Henry Tizarda. Doradca naukowy premiera już w kwietniu 1940 roku doprowadził do utworzenia ściśle tajnego komitetu ekspertów, znanego jako Komitet MAUD (*Military Application of Uranium Detonation Committee*), który rozpoczął intensywne prace pod ministerialną kontrolą. Zdaniem jednego z największych ekspertów w zakresie historii brytyjskiego programu atomowego, Margaret Gowing, bez tego raportu „II wojna światowa prawdopodobnie zakończyłaby się bez detonacji bomby atomowej”¹²⁶. O ile niemożliwe, a przede wszystkim niepotrzebne w świetle celów niniejszej pracy, jest ustalenie czy taka teza nie jest aby przesadzona, to z całą pewnością można stwierdzić, iż amerykański program *Manhattan* był możliwy w dużej mierze dzięki Brytyjczykom, którzy swoje prace nad atomem prowadzili pod kryptonimem *Tube Alloys*. To właśnie brytyjscy naukowcy (z MAUD), a dopiero później Amerykańscy, doszli do wniosku, że energia jądrowa może być wykorzystana do stworzenia broni o niezwyklej wprost mocy.

Mogło się wydawać, że z pomocą Amerykanów powstanie brytyjskiej bomby atomowej to kwestia kilku zaledwie lat. Szybko się okazało, że Brytyjczycy nie są w stanie dorównać Amerykanom w zakresie nie tylko środków finansowych i materiałowych, ale nawet wiedzy – Stany Zjednoczone w krótkim okresie stały się liderem badań, zostawiając Brytyjczyków w tyle. Jako że sprawa miała znaczenie strategiczne i dotyczyła żywotnych interesów narodowych obu państw, sojusz, a nawet relacje, które można określić jako „przyjaźń” (przy założeniu, że takie słowo może być użyte w kontekście stosunków między państwami), schodziły na dalszy plan. W literaturze pojawiają się nawet opinie przesadzone, jak choćby ta Juliana Lidera, iż Wielka Brytania w wyniku działalności Stanów Zjednoczonych, które niewątpliwie nie chciały

¹²⁵ Wszyscy oni, z wyjątkiem Rutherforda, który zmarł w 1937 roku, weszli w skład komitetu MAUD. Jego przewodniczącym został George Thomson. Marcus Oliphant był australijskim fizykiem, James Chadwick brytyjskim laureatem Nagrody Nobla za odkrycie neutronu. Philip Moon był ekspertem od neutronów, promieni gamma i reakcji chemicznej. John Cockcroft był również fizykiem oraz laureatem Nagrody Nobla za prace związane z przekształcaniem jąder atomowych za pomocą sztucznie przyspieszanych cząstek.

¹²⁶ M. Gowing, *op. cit.* Wspomniany raport dostępny jest m.in. w: P.L. Cantelon, R.G. Hewlett, R.C. Williams (eds.), *The American Atom. A Documentary History of Nuclear Policies From the Discovery of Fission to the Present*, University of Pennsylvania Press: Philadelphia 1991, s. 16–20.

tracić atomowego monopolu, „przestała być mocarstwem jądrowym zanim się nim stała”¹²⁷. Faktem jest, że Amerykanie w pewnym okresie wstrzymali wymianę informacji, ale nie należy zapominać, że to Wielka Brytania nie była w stanie dotrzymać tempa prac jakie narzucił Waszyngton, a jej finansowy udział w projekcie był symboliczny¹²⁸. Jednakże słowa Lidera warto mieć na uwadze, bo pogląd taki był popularny wśród brytyjskich decydentów, którzy – jak zostanie to później przedstawione – poczuli się dotknięci działaniami Waszyngtonu.

Z powodów od Londynu niezależnych (to jest wobec braku woli Stanów Zjednoczonych do współpracy) Brytyjczycy zaczęli rozwijać kontakty w zakresie prac jądrowych z Kanadą. Jednocześnie starano się przekonać Amerykanów do zmiany decyzji, co ilustruje jak bardzo Londyn potrzebował pomocy w tej materii. Ostatecznie 19 sierpnia 1943 roku zawarto porozumienie w Quebecu, które zakładało między innymi wymianę informacji, ale w praktyce włączyło wszystkie brytyjskie prace w projekt *Manhattan*¹²⁹. Był to pierwszy w historii tak znaczący dokument polityczny z zakresu spraw jądrowych. Naukowcy z projektu *Tube Alloys*, zaznajomieni z pracami nad uranem, trafili do Stanów Zjednoczonych, podobnie jak centra badawcze. Resztki samodzielności zostały utracone. Chociaż deklarowano wolę współpracy, Brytyjczyków nie dopuszczono do zakładów plutonowych i uniemożliwiono bliską obecność obserwatora Londynu podczas zrzucania bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Mimo porozumienia z Quebecu, Wielka Brytania nie była równorzędnym partnerem w procesie decyzyjnym. Rację ma więc M. Gowing, która oceniając te wydarzenia stwierdziła, iż Wielka Brytania była traktowana przez Waszyngton za niewygodną i ubogą krewną, od której chciano jedynie, by wypełniała rolę pomocnika w dostawach uranu¹³⁰.

Pomimo deklaracji o wielkim sukcesie brytyjsko-amerykańskim, który ogłosił prezydent Harry S. Truman tuż po zrzuceniu bomby na Hiroszimę, Wielka Brytania niewiele zyskała, jako że porozumienie z Quebecu nie mogło odmienić sytuacji – Stany Zjednoczone już nie potrzebowały Brytyjczyków do rozwijania programu jądrowego. Można zastanawiać się czy aby udział w projekcie *Manhattan* nie przyniósł

¹²⁷ Za: K. Jaźwiński, *op. cit.*, s. 9.

¹²⁸ Szerzej zob. T. Jaworski, *Anglo-amerykańskie stosunki w dziedzinie badań atomowych w latach 1945–52*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1981, nr 17, s. 51–63.

¹²⁹ Porozumienie zawarły Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada. Dokument z Quebecu (*Articles of Agreement Governing Collaboration Between the Authorities of the U.S.A. and the U.K. in the Matter of Tube Alloys*) dostępny jest m.in. w: J.E. Goodby, *At the Borderline of Armageddon. How American Presidents Managed the Atom Bomb*, Rowman & Littlefield Publishers: Lanham 2006, s. 5–6; P.L. Cantelon, R.G. Hewlett, R.C. Williams (eds.), *The American Atom. A Documentary History of Nuclear Policies From the Discovery of Fission to the Present*, University of Pennsylvania Press: Philadelphia 1991, s. 31–33; *Final Documents of the First Quebec Conference*, 19.08.1943, FRUS, Conferences at Washington and Quebec (1943), s. 1117–1119.

¹³⁰ M. Gowing, *op. cit.*

więcej szkód niż pożytku – kosztował Londyn cenny czas i utratę samodzielności. Niemniej jednak brytyjscy decydenci nie mieli żadnej alternatywy – włączenie się w amerykańskie badania było jedyną szansą na pozostanie w awangardzie badań nad tajemnicą atomu. Zdobyto cenną wiedzę, której uzyskanie samemu mogłoby zająć dużo więcej czasu. Robert H. Paterson posuwa się dalej w swych pozytywnych ocenach. W jego odczuciu umowa z Quebecu oraz współpraca z Amerykanami wzmocniła brytyjskie zdolności do wyprodukowania broni atomowej, a także wprowadziła specjalne relacje ze Stanami Zjednoczonymi w wymiar nuklearny¹³¹. Nie zmienia to oczywiście faktu podstawowego – Stany Zjednoczone posiadały broń atomową, a Wielka Brytania nie.

Abstrahując od tego czy Brytyjczycy maksymalnie wykorzystali szansę jaką dawała współpraca jądrowa z Amerykanami, decydenci z Londynu chcieli ją kontynuować. To kolejny dowód na ówczesną słabość Brytyjczyków, którzy nie byli w stanie w krótkim czasie skonstruować bomby atomowej, co było w ich interesie. Chęć dalszej współpracy premier Attlee przedstawił już w sierpniu 1945 roku, w czym miał wsparcie wojskowych¹³². Londyn mógł zaoferować towar deficytowy dla Amerykanów – uran z zapasów na Wyspach Brytyjskich, z Afryki Południowej oraz Konga Belgijskiego¹³³. Mimo tego zaczęto zrzucać z siebie ograniczenia – 16 listopada 1945 roku wycofano się z obowiązku pytania o zgodę przez użyciem broni jądrowej¹³⁴. Listopadowe rozmowy w Waszyngtonie nie przyniosły zmiany. Prawdziwe zaskoczenie i poniżenie przyszło 1 sierpnia 1946 roku, kiedy to amerykański prezydent podpisał tak zwany *Atomic Energy Act (McMahon Act)*, zakazujący proliferacji technologii i wiedzy jądrowej do innych państw, nawet sojusznicznych. Pomimo dalszego funkcjonowania pewnych instytucji koordynujących współpracę, jak choćby Komitetu Wspólnej Polityki (CPC – *Combined Policy Committee*) oraz prywatnych kontaktów

¹³¹ R.H. Paterson, *op. cit.*, s. 6.

¹³² FO 800/512, *Attlee to Truman*, 17.08.1945; *Mr. Bevin to Mr. Balfour*, 17.08.1945, [w:] *Document on British Policy Overseas*, Series I, vol. II, London 1985, s. 522–523.

¹³³ „Gdy jesienią 1947 r. John Gustafson, inżynier górnictwa, został pierwszym dyrektorem amerykańskiego programu surowcowego z przerażeniem, że cały amerykański program atomowy opierał się na wydobyciu uranu z jednej kopalni w Kongu Belgijskim i jednej malej w subarktycznej Kanadzie”. S.H. Paul, *Nuclear Rivals. Anglo-American Atomic Relations, 1941–1952*, Ohio State University: Columbus 2000, s. 120.

¹³⁴ Zgodnie z porozumieniem z Quebecu, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania godziły się, by nie używać broni atomowej bez przyzwolenia drugiej strony (*we will not use it against third parties without each other's consent*). Na mocy memorandum amerykańskiego generała L.R. Grovesa i Sir Johna Andersona (odpowiedzialnego za brytyjski program jądrowy), uzgodniono, iż „Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada nie użyją broni atomowej bez przeprowadzenia między sobą wcześniejszych konsultacji” (*without prior consultation with each other*). Gdy wybuchła wojna w Korei i Amerykanie zapowiedzieli możliwość użycia broni jądrowej, Wielka Brytania nie była w stanie wymóc na Waszyngtonie gotowości do konsultacji. Uzyskano wtedy jedynie przywilej bycia poinformowanym o amerykańskich działaniach.

między naukowcami z obu państw, koordynacja na poziomie strategicznym została wstrzymana. Rozmowy z 1947 roku nie przyniosły przełomu, Amerykanie nie byli bowiem zainteresowani istotnymi zmianami. Brytyjczyk Andrew Brookes stwierdził, iż dla jego rodaków była to „zdrada”, którą „szczególnie dotknięty był Attlee [...] Niedawny przyjaciel odciął Wielką Brytanię od potencjalnie najważniejszego środka obronnego w momencie potrzeby [...] Londyn czuł się moralnie uprawniony oczekiwać od Stanów Zjednoczonych pomocy”¹³⁵. Zainicjowana w okresie II wojny światowej współpraca jądrowa przeszła do historii, a Wielka Brytania musiała powrócić do samodzielnego programu.

Brytyjskie podejście do współpracy z Amerykanami, nadzieja, że będzie ona kontynuowana w imię wojennego sojuszu, niezależnie od sytuacji powojennej, było naiwne, co wynika choćby ze słów premiera Attlee, który później starał się wytłumaczyć dlaczego Londyn nie naciskał na Waszyngton, by przed zakończeniem wojny dokładnie uregulować wiążącą umowę powojennej współpracy na tym polu. Jak stwierdził, „byliśmy sojusznikami i przyjaciółmi. Nie widzieliśmy powodu, by wszystko zamieniać w umowy”¹³⁶. Brytyjczycy wykazali się w tej kwestii wyraźnym brakiem wyobraźni zapominając o podstawowej prawdzie, która obowiązuje w stosunkach międzynarodowych – państwa nie mają przyjaciół i stałych sojuszników. Niezmiennie są tylko interesy i to one determinują taktyczne sojusze. Sami stosowali tę pragmatyczną zasadę wielokrotnie – choćby wtedy, gdy w pierwszym okresie to Londyn nie chciał dzielić się z niedoświadczonymi Amerykanami efektami swoich badań, a także później, gdy nie chciano wspierać francuskiego programu jądrowego, nawet pomimo faktu, iż mogło to zwiększyć siłę NATO.

Brytyjskie reakcje na *MacMahon Act* były przesadzone, a decyzja amerykańskiego parlamentu rozumiała. Waszyngton miał powody obawiać się wycieku informacji o strategicznym dla siebie znaczeniu. W interesie Stanów Zjednoczonych było utrzymanie nuklearnego monopolu, a Wielka Brytania nie cieszyła się dobrą reputacją jeśli chodziło o zdolności do zabezpieczenia swoich największych sekretów. Obawy, że wśród Australijczyków i do pewnego stopnia również Brytyjczyków działają sowieccy szpiegowie nie były w żadnym wypadku bezpodstawne¹³⁷. Choć zarzuty dotyczyły przede wszystkim Australijczyków, przesadą byłoby stwierdzenie, że to właśnie Australia była głównym winowajcą zerwania powojennej współpracy. Renomy bry-

¹³⁵ A. Brookes, *op. cit.*, s. 4.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 4.

¹³⁷ Tuż przed podpisaniem ustawy przez prezydenta Trumana, w maju 1946 r. na 10 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz Związku Sowieckiego został skazany doktor Alan Nunn May (uczeń Charlesa Ellisa), naukowiec zarówno w brytyjskim, jak i amerykańskim programie atomowym. Zob. F. Cain, *Missiles and Mistrust. US Intelligence Responses to British and Australian Missile Research*, „Intelligence and National Security” 1988, vol. 3, no. 4, s. 7–8.

tyjskiego kontrwywiadu nie poprawiały wpadki związane z Alanem Nunn Mayem, Bruno Pontecorvo, Donaldem Macleanem, Kimem Philbym, Guyem Burgessem i Klaussem Fuchsem¹³⁸. Chęć Bevina, by włączyć w rozmowy Indie i Pakistan również zwiększała niezadowolenie Amerykanów obawiających się, że ściśle tajne informacje mogłyby trafić w niepowołane ręce. Co więcej, Wielka Brytania była stale zagrożona inwazją, w wyniku której wszystkie instalacje i plany szybko wpadłyby w ręce nieprzyjaciela. Dlatego też obiekty jądrowe były bezpieczne tylko za Atlantykiem, pod ścisłą ochroną kontrwywiadowczą Amerykanów.

Przytoczone powyżej fakty pozornie uwiarygadniają tezę Connie Mansueto, która motywami o rozpoczęciu prac nad bombą atomową połączyła z „koniecznością rywalizacji, a nie z obawami o bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii”¹³⁹. Ta nieskrywająca swej niechęci do zbrojeń feministyczna autorka wyraziła tym samym popularne w późniejszym okresie poglądy lewicy (głównie pozaparlamentarnej) i pacyfistów, iż posiadanie przez Brytyjczyków broni jądrowej nie ma racji wojskowych, lecz jedynie prestiżowe, jest przejawem anachronicznego imperializmu. Warto w tym miejscu przytoczyć stwierdzenie, które wyraził, między innymi, Christopher Coker, iż „decyzja rządu Attlee z 1947 roku o zainicjowaniu programu jądrowego była jedynie próbą usprawiedliwienia statusu Wielkiej Brytanii jako wielkiej potęgi”¹⁴⁰.

Niewątpliwie kwestia psychologiczna, rozumiana jako postrzeżenie własnego państwa za globalne mocarstwo i urażona przez Amerykanów duma, były czynnikiem motywującym do takich, a nie innych działań. Świadczy o tym szereg wypowiedzi, jak choćby ta pełna emocji i żalu premiera Attlee, który *McMahon Act* nazwał „głupim” dodając: „Amerykanie mają się za dużych chłopców, a nas postrzegają jako młodszych. Musimy im pokazać, że wcale nie wiedzą wszystkiego”¹⁴¹. Ku takiej interpretacji mogą skłaniać również słowa Bevina, starającego się przekonać wątpiących w rządzie (Cripps, Dalton, początkowo też Attlee): „musimy ją mieć niezależnie od kosztów [...] Ma na niej być nasza cholerna flaga”¹⁴². W 1949 roku odrzucono pro-

¹³⁸ Chociaż w 1949 r. Waszyngton powiadomił Londyn o swoich przypuszczeniach na temat sowieckiej próby atomowej, decyzja ta została powzięta niechętnie i mimo istnienia wyraźnych wątpliwości.

¹³⁹ C. Mansueto, *Take the Toys from the Boys. Competition and the Nuclear Arms*, [w:] D. Thompson (ed.), *Over Our Dead Bodies. Women Against the Bomb*, Virago Press: London 1983, s. 108–109.

¹⁴⁰ C. Coker, *British Defence Policy in the 1990s. A Guide to the Defence Debate*, Brassey's Defence Publishers: London–Washington 1987, s. 28.

¹⁴¹ M. Phythian, *The Labour Party, War and International Relations, 1945–2006*, Routledge: New York 2007, s. 30; P. Jones, *op. cit.*, s. 59.

¹⁴² „We've got to have the bloody Union Jack flying in top of it”. R. Pearce, *Ernest Bevin*, [w:] K. Jefferys (ed.), *Labour Forces. From Ernest Bevin to Gordon Brown*, I.B Tauris: London 2002, s. 19; M. Kitchen, *British Policy Towards the Soviet Union 1945–1948*, [w:] G. Gorodetsky (ed.), *Soviet Foreign Policy 1917–1991. A Retrospectives*, Frank Cass: London–Portland 1994, s. 125; M. Phythian, *op. cit.*, s. 29.

pozycję Waszyngtonu, by na terytorium Stanów Zjednoczonych składować dostępną dla Brytyjczyków broń jądrową, jak bowiem tłumaczono w Londynie, pomysł, by „opierać się na innych w kwestii broni o kluczowym znaczeniu nie koresponduje z naszym statusem pierwszoplanowej potęgi”¹⁴³. Przez pryzmat prestiżu i siły na kwestię tę patrzył również Churchill, dla którego zgoda na amerykański monopol oznaczała „przyzwolenie na degradację do pozycji narodu drugiej kategorii, mogącego wystawić co najwyżej pomocnicze siły najemników, uzbrojonych w broń lekką, ale już nie artylerię”¹⁴⁴.

Dążenie do większej siły jest naturalnym działaniem niemal każdego państwa. Oczywiście było, że szczególnie państwo z aspiracjami mocarstwowymi chciało takową broń – najpierw atomową, a później wodorową. Jak stwierdził słusznie Peter Hennessy, „wielkie potęgi muszą mieć potężne bronie”¹⁴⁵. Tym bardziej, że nie było możliwości zapobieżenia proliferacji i jedynie kwestią czasu było uzyskanie tego rodzaju uzbrojenia przez Związek Sowiecki. Było oczywiste, że Moskwa pójdzie w ślady Amerykanów i z czasem wejdzie w posiadanie broni jądrowej. Był więc to również krok pragmatyczny.

W obliczu dramatycznych redukcji konwencjonalnych sił zbrojnych, spadku zdolności do projekcji siły i oddziaływania na system międzynarodowy broń jądrowa stanowiła niewątpliwie ostatnią namiastkę mocarstwowości. Mając to na uwadze oraz sytuację gospodarczą w tamtym okresie, łatwiej dostrzec desperackie poszukiwania potwierdzenia własnej mocarstwowości w słowach lidera laburzystów Hugh Gaitskella (1955–1963), który stwierdził iż broń jądrowa daje „wpływ i prestiż”, a także możliwość oddziaływania na Stany Zjednoczone¹⁴⁶. Podobnie sądził Harold Macmillan (Partia Konserwatywna), według którego broń jądrowa „zapewnia lepszą pozycję na świecie, w Stanach Zjednoczonych i daje nam miejsce tam, gdzie być powinniśmy – w klubie wielkich potęg”¹⁴⁷. To również wypowiedź konserwatysty Randolpha Churchilla z 1958 roku, przekonującego Amerykanów, ale jednocześnie ostrzegającego Sowieców, iż „Wielka Brytania jest w stanie zniszczyć dwanaście miast w rejonie Stalingradu i Moskwy [...] Znów jesteśmy jedną z głównych sił”¹⁴⁸. O ile pierwsza część jego wypowiedzi stanowi dowód na sensowność militarną to druga jest przy-

¹⁴³ M. Gowing, *op. cit.*, s. 220. Był to tylko jeden z argumentów. Patrząc na sprawę z punktu widzenia bezpieczeństwa, godząc się na składowanie własnych bomb w Kanadzie lub w Stanach Zjednoczonych Wielka Brytania *de facto* nie miałaby do nich dostępu w odpowiednim czasie (w razie nagłego wybuchu wojny). Konieczne byłoby czekanie na ich dostarczenie.

¹⁴⁴ J. Baylis, *Ambiguity*..., s. 128.

¹⁴⁵ Za: D. Coates, J. Krieger, *Blair's War*, Polity Press: Cambridge–Malden 2004, s. 101.

¹⁴⁶ M. Carver, *op. cit.*, s. 141.

¹⁴⁷ J. Melissen, *op. cit.*, s. 109–110.

¹⁴⁸ J. Dumbrell, *A Special Relationship. Anglo-American Relations in the Cold War and After*, Macmillan Press–St. Martin's Press: Houndmills–New York 2001, s. 126.

kładem ciągłego poszukiwania mocarstwowości. Był to istotny błąd Brytyjczyków, bowiem broń jądrowa to co najwyżej warunek *sine qua non* do bycia globalną potęgą. By państwo mogło mieć taki status musi posiadać zdolność do kontrolowania strategicznych obszarów globu, a do tego nie wystarczy broń jądrowa, która nie jest pełnowartościowym substytutem siły konwencjonalnej, nie pozwala zabezpieczyć wpływów na obszarach, na których brakuje tradycyjnie pojmowanej potęgi państwa. Siła nie jest uniwersalna, lecz względna i kontekstualna, musi być odpowiednia do konkretnej sytuacji¹⁴⁹. Do tego niezbędni są żołnierze na lądzie, a tych było coraz mniej. Trzeba mieć również siłę polityczną i wsparcie gospodarcze, a tego również zabrakło. Broń jądrowa nie przyczyniła się do odbudowy globalnej potęgi tak jak widzieli to decydenci rządów Attlee, Churchilla i kolejnych. W tym elemencie brytyjska polityka jądrowa doznała wielkiej porażki. Znamienne jest przy tym, że przywiązanie do broni jądrowej wśród Brytyjczyków istnieje po dziś dzień. To nadal symbol mocarstwowości i powód do dumy. Dowodem na ten niezmienny stan umysłu są obecne działania politycznych decydentów z Downing Street, łączące byłego już premiera Gordona Browna (Partia Pracy), który uznał pomysł redukcji sił strategicznych za polityczne samobójstwo z obecnym – Davidem Cameronem (Partia Konserwatywna)¹⁵⁰.

To jednak za mało do uznania, że celem budowy broni jądrowej była chęć pozbawionej geostrategicznej logiki „męskiej rywalizacji”, co sugerowała Mansueto. Przyczyny (zarówno uświadomione przez decydentów, jak i nie) były bardziej skomplikowane niż tylko ambicjonalno-prestiżowe i w analizie naukowej nie można ograniczyć się tylko do tych najbardziej oczywistych i podstawowych. Ta słabość pojawiła się u wielu autorów, choćby tych, którzy zapomnieli lub świadomie zignorowali istnienie powodów wojskowych i politycznych, a te również odegrały swoją rolę¹⁵¹. Była także wyraźna przesłanka gospodarcza – broń tego rodzaju dawała możliwość ograniczenia wydatków na zbrojenia konwencjonalne. Polityczna i militarna sensowność takiej decyzji wynikała z faktu, że w erze dominacji zagrożenia konfliktem z wykorzystaniem broni masowego rażenia to nie prowadzenie wojny, lecz jej zapobieżenie stało się zadaniem priorytetowym i mogło zostać osiągnięte tylko poprzez odstraszenie

¹⁴⁹ R. Kuźniar, *op. cit.*, s. 181.

¹⁵⁰ Paryż wystąpił z pomysłem zintegrowania sił odstraszenia jądrowego poprzez koordynację patroli okrętów podwodnych. Obecnie zarówno Francja, jak i Wielka Brytania na stałe mają bowiem co najmniej jeden atomowy okręt podwodny na morzu. Gdyby projekt Francji udało się zrealizować, realne stałoby się obustronna redukcja flot i wysyłanie na patrol tylko jednego okrętu. Pomysł alternatywny to koordynacja patroli i ustalenie stref działania okrętów podwodnych. Na temat propozycji zob. m.in. J. Berger, R. NortonTaylor, *France offers to join forces with UK's nuclear submarine fleet*, „The Guardian”, 19.03.2010 (www.guardian.co.uk); J. Lichfield, K. Sengupta, *Britain and France may share nuclear deterrent*, „The Independent”, 30.10.2010 (www.independent.co.uk).

¹⁵¹ Do tej kategorii zaliczyć należy takie prace jak: A.J. Pierre, *op. cit.*; G.M. Dillon, *Dependence and Deterrence*, Gower: London 1983; M. Gowing, *op. cit.*

nieprzyjaciela pewnością zdecydowanego i przygniatającego kontruderzenia, które skutkowałoby poważnymi stratami u agresora. Wojska konwencjonalne takiej możliwości nie zapewniali.

Należy zauważyć, że prace nad energią jądrową toczono od zakończenia II wojny światowej, a więc jeszcze przed *McMahon Act*. W listopadzie 1945 roku podjęto decyzję o utworzeniu w Harwell Zakładu Badań nad Energią Atomową (*Atomic Energy Research Establishment*), a w grudniu o budowie reaktora do produkcji plutonu. W styczniu 1946 roku szefowie Sztabu dyskutowali nad kwestią budowy własnej bomby. Nie można więc stwierdzić, że to efekt załamania się współpracy. Ona jedynie wzmocniła determinację. Chociaż kwestia prestiżu dawała o sobie znać, choćby w działaniach propagandowych¹⁵², nie była wcale wartością autoteliczną, a bomba miała ułatwić realizację celów wyznaczonych przez politycznych decydentów. Znamienne jest, że starając się przedstawić motywy rozpoczęcia prac nad bronią atomową nie odnoszono się do Związku Sowieckiego. Jeśli już w tym kontekście wymieniano jakieś państwo to były nim Stany Zjednoczone. Dotyczy to głównie polityków, którzy traktowali broń nuklearną jako polityczną kartę przetargową w relacjach z Waszyngtonem, bardziej jako swoisty polityczny instrument wpływania na Amerykanów niż narzędzie realizacji doktryny obronnej. Bevin stał na stanowisku, iż Londyn nie mógł pozwolić sobie, „na amerykański monopol” w tej kwestii, a Attlee, że Wielka Brytania musi „utrzymać swoją pozycję naprzeciw Amerykanów. Nie możemy sobie pozwolić, by mieli nas w garści”¹⁵³. Jeżeli już odnoszono się do bezpieczeństwa, czyniono to również w nawiązaniu do polityki Stanów Zjednoczonych. Jak stwierdził bowiem Attlee, broń jądrowa w rękach Brytyjczyków była konieczna, jako że nikt nie mógł mieć pewności, że Amerykanie nie powrócą w pewnym momencie do izolacjonizmu¹⁵⁴. Niepokoju tego nie zmniejszyło powołanie NATO i amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa. Obawy wzrosły, gdy Sowietzi uzyskali zdolność atakowania obszaru Stanów Zjednoczonych. Problem ten zauważył w 1957 roku ówczesny minister obrony Duncan Sandys, który pytał retorycznie, czy w takiej sytuacji można mieć pewność, że „kolejne amerykańskie administracje prezydenckie będą działać tak samo?”¹⁵⁵

Traktowanie broni jądrowej w kategoriach instrumentu politycznego, głównie w odniesieniu do Waszyngtonu, charakteryzowało również rząd Partii Konserwa-

¹⁵² Chociaż wspomniana próba z bombą wodorową (operacja *Grapple*) zakończyła się w praktyce porażką, Wielka Brytania publicznie ogłosiła wielki sukces i z zadowoleniem wyraziła stwierdzenie, iż dołączyła do elitarnego klubu termojądrowego.

¹⁵³ S. Croft, P. Williams, *British Nuclear Policy*, [w:] R.C. Karp (ed.), *Security With Nuclear Weapons? Different Perspectives on National Security*, Oxford University Press: Oxford–New York–Toronto 1991, s. 152–153.

¹⁵⁴ A. Goldstein, *Deterrence and Security in the 21st Century. China, Britain, France, and the Enduring Legacy of the Nuclear Revolution*, Stanford University Press: Stanford 2000, s. 158.

¹⁵⁵ D. Sandys, *Defence*, 16.04.1957, HANSARD, vol. 568, k. 1761.

tywnej i praktycznie każdą kolejną ekipę rządzącą¹⁵⁶. Jako dowód na poparcie tej tezy podać można przyjęcie w czerwcu 1954 roku pomysłu premiera o rozpoczęciu prac nad bombą wodorową (konsultacje z całym gabinetem przeprowadzono 7, 8 i 27 lipca chociaż pominięto kwestię kosztów programu). Przychylnono się wówczas do stwierdzenia, że „bez niej utracimy nasze wpływy i pozycję w międzynarodowej polityce”¹⁵⁷. Stanowisko rządu było dokładnym powtórzeniem opinii Churchilla, który w 1954 roku stwierdził, iż bez bomby wodorowej Wielka Brytania nie mogła myśleć o utrzymaniu wpływów globalnej potęgi. Nie bez znaczenia był ciągle czynnik amerykański – broń tę uznawano za instrument wpływania na Białą Dom. Stwierdzono wówczas, iż byłoby „to bardziej możliwe, gdybyśmy nadal odgrywali znaczącą rolę w utrzymywaniu efektywnych sił odstraszania”¹⁵⁸.

Szefowie Sztabu wyrazili się w bardziej wojskowy sposób stwierdzając, że brak udziału w realizacji doktryny odstraszania był równoznaczny z niemożnością wpływania w czasie wojny na podejmowanie decyzji, także w aspekcie planowania ofensywy i doboru celów¹⁵⁹. W podobnym tonie co wojskowi i Attlee wypowiedział się Churchill, który przekonywał Izbę Gmin, iż należy posiadać efektywne siły odstraszania, bowiem nie można było mieć pewności czy środki innych państw będą wykorzystane tak jak oczekiwaliby tego Londyn. Nie wiadomo czy cele kluczowe z brytyjskiego punktu widzenia otrzymałyby priorytet¹⁶⁰. Od tego zależeć mogło przetrwanie Wielkiej Brytanii. Jedną kwestią był dobór celów, a drugą sprawa czy w razie wojny Amerykanie wykorzystaliby broń nuklearną na prośbę Brytyjczyków. Ta niepewność nie została zmniejszona płynącymi zza Atlantyku sygnałami świadczącymi o zainteresowaniu Waszyngtonu prowadzeniem aktywnej polityki międzynarodowej (doktryna Trumana, plan Marshalla, reakcja podczas kryzysu berlińskiego i koreańskiego). Sowiecka próba termojądrowa z 12 sierpnia 1953 roku, wystrzelenie sztucznego satelity 4 października 1957 roku sprawiły, że Stany Zjednoczone po raz pierwszy poczuły się zagrożone bronią jądrową Związku Sowieckiego. Bufor w postaci dwóch oceanów, zapewniający Amerykanom wcześniej niemal absolutne bezpieczeństwo, w dobie międzykontynentalnych rakiet balistycznych przestawał mieć znaczenie. W konsekwencji więc Waszyngton w razie konfliktu w Europie Zachodniej mógł być mniej chętny angażować się zbrojnie, jako że obawiałby się sowieckiej odpowiedzi jądrowej.

¹⁵⁶ Zob. np. wypowiedź kanclerza skarbu Dericka Heathcoata-Amory’ego o tym, iż zbyt małe siły nuklearne „nie będą wystarczające, by zapewnić sobie współpracę ze Stanami Zjednoczonymi – jeśli to w rzeczy samej prawdziwy cel samodzielnego odstraszania”. CAB 130/20, D. (58) 69, *Note by the Chancellor of the Exchequer*, 22.11.1958.

¹⁵⁷ CAB 128/27, C.C. (54), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 08.07.1954, s. 6. Pojawily się pewne wątpliwości i pytania, w tym natury moralnej. Zob. P. Hennessy, *The Secret...*, s. 56–60.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 6.

¹⁵⁹ T. Laming, *op. cit.*, s. 16.

¹⁶⁰ W. Churchill, *Defence*, 01.03.1955, HANSARD, vol. 537, k. 1897.

Ulatwiała to przyjęta przez administrację Johna F. Kennedy'ego doktryna „elastycznej odpowiedzi” (*flexible response*). W takiej sytuacji Wielka Brytania pozostałaby sama.

Za rozwijaniem technologii jądrowej do celów wojskowych przemawiały również racje ekonomiczne. Mogła dać ona bowiem istotne oszczędności, a także stanowić efektywny substytut dla konwencjonalnych sił zbrojnych, które, choćby z przyczyn finansowych, nie mogły być rozwinięte do poziomu umożliwiającego prowadzenie mocarstwowej polityki. Wielka Brytania, jak i pozostali europejscy członkowie NATO, nie byli w stanie równać się w siłach konwencjonalnych ze Związkiem Radzieckim i z wielkim trudem podchodzili do założeń, które na początku lat pięćdziesiątych przyjęto w Lizbonie NATO. Jedyną szansą na obronę było oparcie się na sile jądrowej, stanowiącej w dużym stopniu substytut wojsk lądowych, marynarki wojennej i sił powietrznych. Znamienne jest, że w czasie gdy przyjmowana była *Global Strategy Paper*, Churchill wysłał do Waszyngtonu marszałka Slessora, by ten przekonał Amerykanów do redukcji natowskich planów. W dłuższej perspektywie tak się stało, a zwiększone oparcie na broni jądrowej pozwoliło znieść w 1960 roku pobór powszechny.

BRYTYJSKIE SIŁY JĄDROWE A STANY ZJEDNOCZONE – OD „SAMODZIELNOŚCI” PO OPERACYJNĄ ZALEŻNOŚĆ

Jak zostało już stwierdzone, broń jądrowa w odczuciu brytyjskich decydentów miała również wymiar polityczny. Była traktowana nie tylko jako sposób na powrót do mocarstwowości, ale również instrument w relacjach brytyjsko-amerykańskich. Kwestia ta wymaga oddzielnej analizy, bowiem pozwala pełniej zrozumieć jakie cele miała polityka jądrowa Wielkiej Brytanii, a także lepiej zrozumieć kierunek brytyjskich działań i dylematów związanych z wyborem odpowiedniej drogi – samodzielności, współzależności lub zależności. To również dobry przykład tego jak brytyjska percepcja i cele pozostawały w wyraźnej sprzeczności z posiadanym potencjałem.

Punktem wyjścia do analizy jest przypomnienie, iż w wyniku wprowadzenia *McMahon Act* współpraca jądrowa została zamrożona. Stan ten Brytyjczycy chcieli przełamać. Dopiero 3 października 1952 roku przeprowadzono pierwszą brytyjską detonację plutonowego ładunku, w konstrukcji podobnego do amerykańskiej bomby *Fat Man* zrzuconej na Nagasaki. Znamienny jest przy tym fakt, że na tę udaną próbę (operacja *Hurricane*) nie zaproszono delegacji amerykańskiej. Było to wydarzenie wyłącznie brytyjskie, niewątpliwym sukces i powód do dumy. Wielka Brytania stała się członkiem elitarnego klubu nuklearnego, chociaż na prace z tym związane wydała mniej niż Stany Zjednoczone. Osiągnięty na Wyspach Monte Bello sukces, bo tam przeprowadzono test, był w tamtym momencie wydarzeniem głównie prestiżowym

i poprawiającym samopoczucie decydentów, bo droga do utworzenia własnych sił odstraszania jądrowego była jeszcze daleka. Pierwsza bomba atomowa (*Blue Danube*) została dostarczona do bazy RAF już w listopadzie 1953 roku, ale nadal nie było żadnego samolotu, który byłby w stanie ją przenieść (odrzucono pomysł zmodyfikowania leciwych bombowców *Lincoln*). W 1954 *White Paper* wyraźnie napisano, że źródłem odstraszania nuklearnego, pozostającego filarem bezpieczeństwa, pozostają Stany Zjednoczone. Pierwsze zrzucenie bomby atomowej z bombowca nastąpiło dopiero 11 października 1956 roku (operacja *Buffalo*), a wodorowej 15 maja 1957 roku (operacja *Grapple*)¹⁶¹. W przypadku bomby atomowej było to aż pięć lat po Sowieciach. *Blue Danube* było wówczas raptem kilkadziesiąt. Proroctwo okazały się więc słowa z 1954 *Defence White Paper*, iż „minie jeszcze wiele lat zanim będziemy mieć na tyle dużo nowoczesnej broni, by dokonać radykalnej zmiany w poziomie bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii”¹⁶². Ten oczekiwany przełom nastąpił dopiero w 1961 roku, wraz z pojawieniem się w stanie operacyjnym pierwszych brytyjskich bomb termojądrowych *Yellow Sun*¹⁶³.

Od 1954 roku Sowieci stwarzali nuklearne zagrożenie dla Wysp Brytyjskich, które nie były należycie bronione. Ciągłe Wielka Brytania nie posiadała sił odstraszania jądrowego w stanie operacyjnym. Minimalną do realizowania doktryny liczbę samolotów *Victor* i *Vulcan* osiągnięto dopiero na początku lat sześćdziesiątych, w których to doszło do kilku poważnych kryzysów międzynarodowych, mogących zakończyć się wojną jądrową¹⁶⁴. Z powodu szybkiego wzrostu efektywności sowieckiej obrony przeciwlotniczej bombowce V już na początku dekady musiały ograniczyć pułap ataku, przez co ich wartość bojowa (zdolność penetracji obszaru Związku Sowieckiego) wyraźnie spadła. Z kolei projekt raket *Blue Streak*, realizowany dzięki pomocy amerykańskiej, cierpiał na brak odpowiedniego finansowania i słabość technologiczną. Stan występujący w analizowanym okresie określić można nie tylko jako rozdźwięk pomiędzy zasobami a celami strategicznymi państwa (chęć posiadania samodzielnych sił odstraszania jądrowego), ale także między zasobami a deklarowaną polityką (choć-

¹⁶¹ Bomba została zrzuczona w Maralinga (południowa Australia) przez *Valianta* z 49. Dywizjonu RAF. Z kolei rok później (operacja *Grapple*) *Valiant* z tego samego dywizjonu zrzucił brytyjską bombę wodorową *Yellow Sun* na Pacyfiku. Test był w praktyce porażką, bowiem siła eksplozji była mniejsza niż przewidywano.

¹⁶² M. Carver, *op. cit.*, s. 39.

¹⁶³ W praktyce nazwa *Yellow Sun* odnosiła się do rakiety nośnej, wykorzystywanej do dwóch podstawowych głowic: *Red Snow* i *Green Grass*. Bomba pojawiła się w jednostkach na przełomie 1959/1960, jednak dopiero w 1961 r. jednostki liniowe otrzymały *Red Snow* (*Yellow Sun* Mk 2).

¹⁶⁴ Pierwszy kryzys wybuchł w Berlinie (1961 – punkt kulminacyjny kryzysu 1958–1962), kiedy to Związek Sowiecki zażądał wycofania z zachodniej części miasta sił alianckich, a następnie rozpoczął budowę muru. W konsekwencji Stany Zjednoczone rozbudowały swoje siły zbrojne. Rok później doszło do dużo poważniejszego kryzysu kubańskiego.

by w 1957 *Defence White Paper* Duncana Sandysa, w której mówiono o samodzielności odstraszania jądrowego). Innymi słowy doszło do faktycznej erozji brytyjskiej strategii jądrowej, co wymusiło porzucenie koncepcji samodzielnych sił¹⁶⁵.

Wobec własnej słabości i chęci wpływania na amerykańską doktrynę obronną brytyjscy decydenci polityczni i wojskowi od samego początku chcieli (a właściwie musieli) kontynuować współpracę w zakresie spraw nuklearnych ze Stanami Zjednoczonymi, która na tej płaszczyźnie sprowadzała się do takich kwestii jak badania i rozwój (także środków przenoszenia) oraz koordynacja planów na wypadek wojny (w tym dobór celów ataku). Pomimo deklarowanej polityki osiągania samodzielności jądrowej, brytyjscy decydenci byli gotowi na daleko idące podporządkowanie amerykańskiej machinie wojennej. Gdyby nie *McMahon Act*, Wielka Brytania zapewne kontynuowałaby współpracę dzieląc się zadaniami. Już w 1948 roku marszałek Arthur Tedder wyraził gotowość włączenia w razie wojny brytyjskiego lotnictwa bombowego w struktury amerykańskiego dowództwa strategicznego (SAC – *Strategic Air Command*). Rok później zgodzono się na likwidację reaktora i daleko idące uzależnienie. W 1950 roku powtórzono przekonanie co do konieczności kooperacji ze Stanami Zjednoczonymi. Jak stwierdzono, „nie ma sensu myśleć o brytyjskiej czy zachodnioeuropejskiej strategii jako czymś indywidualnym i samodzielnym”¹⁶⁶. Wtedy to oficjalnie podkreślono (w *Global Strategy Paper* z 1950 roku) znaczenie współzależności (*interdependence*) w planowaniu obronnym. Nie użyto terminu zależność, chociaż w praktyce tak właśnie było. Czyniono tak z powodów ambicjonalnych, ale również racjonalnych przyczyn strategicznych. Ciągłe postrzegano swoje państwo jako potęgę (choć w tymczasowym kryzysie). Mocarstwo nie może być od nikogo zależne. Co do przesłanek strategicznych, daleko idąca zależność (pozostawanie pod amerykańskim parasolem nuklearnym) uniemożliwiała wpływanie na amerykańskie decyzje, co – jak zostało już nadmienione – było konieczne w razie wojny. Po pierwsze dlatego, iż nie było pewności czy Stany Zjednoczone byłyby gotowe włączyć się w konflikt jądrowy w tym samym momencie, skali i miejscu jak Wielka Brytania. Prawdopodobieństwo amerykańskiego udziału zmalało po tym jak Związek Sowiecki wszedł w posiadanie efektywnych sił nuklearnych. Po drugie, zależność oznaczała brak możliwości wpływania na cele ataku, a te dla Brytyjczyków mogły być inne niż dla Amerykanów. Po trzecie, jak stwierdził w 1947 roku Lord Tedder, uzależnienie od Stanów Zjednoczonych sprawiłoby, iż Wielka Brytania byłaby „całkowicie niezdolna prowadzić

¹⁶⁵ Ostatnią samodzielną inicjatywą był w praktyce projekt rakiet balistycznych *Blue Streak*, który zakończył się w 1960 r. Datę tę można uznać za symboliczny koniec polityki nuklearnej samodzielności technologicznej.

¹⁶⁶ CAB 131/9, D. (50) 45, *Defence Policy and Global Strategy*, 07.06.1950, s. 7.

negocjacje z Rosją lub jakimkolwiek innym państwem”, byłaby bowiem postrzegana jako wysunięta baza amerykańska, satelita Waszyngtonu¹⁶⁷.

Starano się wykorzystać każdą okazję, by związać się z partnerem zza Atlantyku, ale próby przełamania impasu – choćby ministra obrony Alexandra w negocjacjach z sekretarzem obrony Forrestalem – okazały się nieudane (wrzesień 1948 roku). Ilustracją jak bardzo Brytyjczykom potrzebni byli Amerykanie jest kryzys berliński 1948 roku, który stanowił dobrą okazję, by zgodzić się na obecność kilkudziesięciu amerykańskich bombowców strategicznych bez żadnych warunków wstępnych¹⁶⁸. Chęć związania się z Amerykanami oraz strach przed inwazją Związku Sowieckiego na Europę Zachodnią, a potem na Wyspy Brytyjski były na tyle duże, że Ernest Bevin – bo to on był osobą wiodącą w podejmowaniu tej decyzji – nie uzgodnił z Waszyngtonem regul obecności Amerykanów na brytyjskiej ziemi. Co więcej, nie próbował nawet uzyskać prawa do współdecydowania o użyciu broni jądrowej (B-29 *Super-fortress* na Wyspach Brytyjskich były w nią wyposażone od 1950 roku, choć nie wskutek nacisków Brytyjczyków, lecz zmian w zdolnościach operacyjnych amerykańskich sił powietrznych). Była to decyzja tak niezwykła, że zaskoczyła samych Amerykanów. Sekretarz Marshall spytał wówczas otwarcie Bevina czy aby na pewno przemyślał wszystkie konsekwencje¹⁶⁹. A te mogły być dla Wielkiej Brytanii bardzo poważne, gdyby państwo to w sytuacji kryzysowej miało odmienne koncepcje lub interesy od Stanów Zjednoczonych. Pytaniem bez odpowiedzi pozostaje kwestia co stałoby się, gdyby wybuchła wojna, w której Brytyjczycy nie braliby udziału, natomiast Amerykanie chcieliby użyć własnych bombowców z baz na brytyjskiej ziemi.

Taka polityka i oparcie się na ustnym porozumieniu szybko zemściła się, bowiem Stany Zjednoczone zaczęły zwiększać swoje oczekiwania – chciano dostępu do kolejnych instalacji. W 1950 roku Amerykanie rozpoczęli wykonywać z brytyjskich baz misje szpiegowskie nad terytorium Związku Sowieckiego. Do końca 1952 roku Stany Zjednoczone mogły korzystać już z 43 brytyjskich lotnisk (45 tysięcy członków personelu wojskowego), jednak ciągle pozostawali głusi na brytyjskie zapytania o konsultacje w sprawie ewentualnego użycia broni jądrowej¹⁷⁰. Drastyczna asymetria współpracy nie miała znaczenia wyłącznie prestiżowego, lecz przekładała się negatywnie na bezpieczeństwo – Wielka Brytania musiała działać, nie mając pod-

¹⁶⁷ M. Gowing, *op. cit.*, s. 185.

¹⁶⁸ B-29 *Super-fortress* posiadały zdolność do przenoszenia broni jądrowej, jednak samoloty wysłane na Wyspy Brytyjskie jej nie miały. O tym fakcie nie poinformowano brytyjskiego rządu. Wręcz przeciwnie – Amerykanie nieoficjalnie informowali prasę, że jest inaczej.

¹⁶⁹ S.H. Paul, *op. cit.*, s. 141.

¹⁷⁰ Jedną z takich prób podjął Morrison, który stwierdził, iż premier Attlee „może być w każdej chwili zapytany o to na forum Izby Gmin”. *US – UK Consultation on Atomic Warfare*, 11.09.1951, RG 59, Records of Deputy Assistant Secretary for Politico-Military Affairs, Subject File Special Assistant For Atomic Energy Affairs, 1950-1966, box 11, Nuclear Sharing-UK Consultation Discussions 1950-1951, s. 1.

stawowych informacji na temat planów Waszyngtonu, opierając się na niesprawdzonych przesłankach, zgadywaniu amerykańskich zamiarów. Nie wiadomo czy w razie wojny Brytyjczycy mogli liczyć na pomoc, a jeśli tak to kiedy, jaką i gdzie. Brakowało niezbędnych informacji na temat skali, miejsca i czasu amerykańskiego uderzenia nuklearnego, co z kolei uniemożliwiało określenia skutków uderzenia. Współpraca była konieczna, bowiem w przyjętych planach wojennych zakładano użycie amerykańskiej broni w razie konfliktu. Wszystko to stanowiło czynniki utrudniające wybór najbardziej optymalnej strategii wojennej, a także zmniejszające bezpieczeństwo bowiem ciągle nie posiadano prawa do współdecydowania o wykorzystaniu amerykańskiej broni jądrowej umieszczonej na obszarze Wysp Brytyjskich. Doktryna odstraszenia jądrowego była całkowitą fikcją. Nic więc dziwnego, że osobisty sekretarz Edena, Evelyn Shuckburgh konstatał posępnie w swym dzienniku: „trudno nie zauważyć, że gramy drugie skrzypce”¹⁷¹.

Obecności na Wyspach Brytyjskich nie traktowano jako rozwiązania awaryjnego, jedynie na czas kryzysu berlińskiego. Stałe utrzymywanie dywizjonów bombowców z bronią jądrową było konieczne, bo Amerykanom brakowało baz lotniczych położonych możliwie blisko granic Związku Sowieckiego. Potencjalne niekorzyści z tego płynące były coraz częściej podkreślane przez Bevina oraz szefów Sztabu. Pewnego rodzaju rozwiązaniem, acz połowicznym, była „ambadorska umowa” z 1950 roku, która dawała Brytyjczykom możliwość wypowiedzenia Amerykanom prawa do użytku baz. Jak jednak słusznie zauważa John Baylis, nie wyjaśniało to spraw równie istotnych, a więc choćby operacyjnego użycia amerykańskich bombowców bez zgody Brytyjczyków oraz konsultacji i wspólnego planowania przed rozpoczęciem wojny¹⁷². W obu kwestiach sytuacja prezentowała się dla Wielkiej Brytanii niekorzystnie. Tym bardziej dziwi brak stanowczych działań ze strony brytyjskiego rządu (zarówno Bevina, jak i Morrisona), który nie robił wystarczająco dużo, by Wielka Brytania stała się równorzędnym partnerem dla Amerykanów, a nie ich wysuniętym i niezatapialnym lotniskowcem. Pomimo deklarowania „współzależności”, Brytyjczycy niezmiennie nie mieli dostępu do amerykańskich planów na wypadek wojny. Sprawilo to, że poirytowany Lord Tedder zwrócił uwagę, że obrona Europy Zachodniej była oparta na „wykorzystaniu broni, o której w rzeczywistości niewiele wiadomo”¹⁷³. Znamienne jest, że począwszy od 1948 roku toczono dwu-

¹⁷¹ E. Shuckburgh, *Descent to Suez; Diaries 1951–1956*, Weidenfeld and Nicolson: London 1986, s. 32.

¹⁷² J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 118–119.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 71. W rozmowie z Attlee (7.12.1950 r.) prezydent Eisenhower zapewnił, że Stany Zjednoczone skonsultowałyby się w sprawie użycia broni jądrowej (co jednak nie oznaczało konieczności pytania o zgodę). Odrzucono sugestię premiera, by kwestię tę zawrzeć w dokumencie. Zob. *Memorandum for the record. Excerpt from meeting between the President and Prime Minister in the Cabinet Room of the White*

stronne rozmowy na temat działań w przypadku wybuchu wojny, jednakże z pominięciem kwestii użycia broni jądrowej. Prośby szefów Sztabu o włączenie tego elementu w dyskusje spotykały się z odmową.

Negocjacje dobrze ukazują koncepcję brytyjskich decydentów, którzy, nie będąc w stanie zbudować samodzielnych sił jądrowych, zostali zmuszeni zabiegać o amerykański parasol i bliską współpracę – nawet za cenę dalszego podporządkowania Stanom Zjednoczonym. Takie wydarzenia jak przewrót w Czechosłowacji, blokada Berlina, powołanie NATO, sowiecka próba atomowa i proklamacja powstania komunistycznych Chin zbliżyły oba państwa, stanowiąc dobry powód do rozmów. Zgodzono się nawet na włączenie brytyjskich prac w amerykańskie i zaprzestanie przez Wielką Brytanię budowy broni jądrowej. Co więcej, rząd zgodził się wycofać z projektu trzeciego reaktora, który miał powstać, by przyspieszyć budowę zakładanej liczby 200 bomb atomowych. Miało to polegać na przekazywaniu brytyjskiego plutonu Amerykanom, którzy następnie wykorzystaliby go do produkcji broni atomowej. Dałoby to realne środki do implementacji brytyjskiej doktryny odstraszania. Swoje obawy zgłaszali szefowie Sztabu, którzy słusznie podnosili obawy czy zmniejszenie skali swojego programu i oddanie projektów wojskowych Amerykanom na pewno przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa. Ostatecznie nawet oni wyrazili aprobatę jeśli tylko miało doprowadzić to do odnowienia współpracy brytyjsko-amerykańskiej oraz uzyskania dostępu do wzbogaconego uranu (U-235). Wtedy pojawiła się kwestia ich użycia. Waszyngton chciał mieć pewność, że Brytyjczycy – w razie wojny – wykorzystają bomby bez obaw o odpowiedź nieprzyjaciela. Nie było to oczywiście w interesie Londynu, który chciał uzyskać pełnię swobody w kwestii czy i kiedy podjąć takie działania. Było to szczególnie istotne w sytuacji, gdyby Amerykanie nie uczestniczyli w wojnie od samego początku. Wówczas – według koncepcji Waszyngtonu – broń nuklearna byłaby dla Brytyjczyków niedostępna. Chociaż z czasem udało się osiągnąć pewien kompromis do porozumienia nie doszło – głównie w wyniku afery szpiegowskiej z Klausem Fuchsem¹⁷⁴. Nawet gdyby na poziomie rządowym doszło do porozumienia, w takiej atmosferze amerykański Kongres, ciągle pelen izolacjonistów, nie ratyfikowałby go.

Churchill, po dojściu w 1951 roku do władzy, próbował dokonać przełomu w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi w ich termonuklearnym wymiarze. Liczył przy tym, że wewnętrzny opór amerykański zostanie złamany dzięki jego dyplomatycznemu zmysłowi, determinacji i pamięci o bliskiej współpracy podczas ostatniej wojny światowej. Motorem napędowym „staruszka”, jak powiedział o Churchillu brytyjski

House, 07.12.1950, [w:] *Truman-Atlee Conversations of December 1950: Use of Atomic Weapons*, 16.01.1951, Department of State Records, Decimal Files 1950-1954, 711.5611/1, s. 1.

¹⁷⁴ J. Baylis, *Ambiguity...*, s. 73–76.

ambasador Sir Roger Makins był fakt, iż ten „przekonał sam siebie, że Roosevelt w Quebecu złożył mu przyrzeczenie, od którego potem odstąpił”¹⁷⁵. Odwoływanie się do wojennego sojuszu było tak kłopotliwe dla brytyjskich dyplomatów, że Makins zapewnił amerykańskich partnerów, iż Churchill będzie proszony, by nie poruszać tej sprawy w rozmowie z prezydentem, a w szczególności, by „darował sobie orację na temat wcześniejszych obietnic, których Amerykanie nie dotrzykali”¹⁷⁶. Uparty Churchill nie dał się przekonać i w styczniu 1952 roku w rozmowie z Trumanem powrócił do czasów wojennych i współpracy z prezydentem Rooseveltem. W ten sposób starał się nakłonić Amerykanów do sformalizowania słownego porozumienia, które w grudniu 1950 roku zawarł premier Attlee. Wówczas Brytyjczycy otrzymali w praktyce mało znaczące przyrzeczenie, iż w razie sytuacji kryzysowej użycie bombowców stacjonujących w brytyjskich bazach wymagałoby decyzji obu państw¹⁷⁷. Był to niewielki sukces, bowiem w styczniu 1948 roku – w zamian za propozycję współpracy technicznej – Wielka Brytania zrzekła się prawa do współdecydowania o użyciu broni nuklearnej przez Stany Zjednoczone.

Grudniowe porozumienie było tym bardziej bez znaczenia, iż Stany Zjednoczone nie przywiązywały dużej roli do tej deklaracji i nie czuły się zobligowane pytać Londynu o pozwolenie, lecz jedynie – „w miarę możliwości” – informować o swych decyzjach. W polityce międzynarodowej takie nieprecyzyjne określenie nic nie znaczy. Szczególnie w przypadku Stanów Zjednoczonych, których niewzruszoną regułą jest unikanie wszelkich ograniczeń swojej potęgi i swobody działań poprzez przyjmowanie wiążących zobowiązań. Świadomy tego Eden chciał nakłonić następcę Trumana, Eisenhowera, do powtórzenia obietnicy o konsultacjach, jednak prezydent Eisenhower odmówił. Przyczyny tego wyjaśnił następca Achesona na stanowisku sekretarza stanu, John Foster Dulles, który w rozmowie z prezydentem Eisenhowerem stwierdził jasno, że pytanie o zgodę byłoby równoznaczne z daniem Brytyjczykom prawa weta, ograniczającego zdolność Stanów Zjednoczonych do efektywnego prowadzenia wojny¹⁷⁸. Co ciekawe, premier Churchill za taki stan nie obarczył Amerykanów, lecz swych poprzedników, których nazwał „socjalistycznym rządem, który zre-

¹⁷⁵ *Memorandum of Conversation, by the Counselor of the Department of State (MacArthur)*, 02/12/1953, FRUS, (1952–1954), s. 1725–1726. Chodziło o przyrzeczenie Roosevelta, iż cywilny i wojskowy program powinien być kontynuowany po wojnie. Było to tak zwane porozumienie z Hyde Parku z września 1944 r.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 1725–1726.

¹⁷⁷ *Truman-Churchill Talks, Meeting on Agenda Items A: The Strategic Air Plans and the Use of Nuclear Weapons (TCT D-2/7) and B. Technical Cooperation in Atomic Energy (TCT D-2/8)*, 07.01.1952, RG 59, Conference Files, box 15, CF 100 Truman-Churchill Talks Wash, Jan 1952, Mins, Memcons & Communique.

¹⁷⁸ J. Melissen, *op. cit.*, s. 12.

zygnował z prawa do konsultacji i bycia informowanym¹⁷⁹. Kwestie te były istotnym przejawem różnic pomiędzy Waszyngtonem a Londynem także w kolejnych latach¹⁸⁰.

Serię powyższych zdarzeń można interpretować zarówno w kategoriach sukcesu, jak i porażki. Z punktu widzenia budowania swej niezależności i pozycji „trzeciej siły” była to niewątpliwie klęska, jako że Wielka Brytania coraz bardziej uzależniała się od Stanów Zjednoczonych. Za sprawą niekontrolowanej obecności amerykańskich bombowców stała się niezatapialnym lotniskowcem, co nie jest domeną globalnego mocarstwa, lecz państwa podległego, zależnego od silniejszego uczestnika stosunków międzynarodowych. W kategoriach zwiększenia swojego bezpieczeństwa poprzez związanie się z Amerykanami można mimo wszystko mówić o długofalowym sukcesie. Peter Malone słusznie uważa, iż decyzja Attlee o zgodzie na obecność amerykańskich sił powietrznych z bombowcami B-29 *Superfortress* z 1948 roku była podyktowana przekonaniem, że Wielka Brytania rozwinie własną potęgę nuklearną przed pojawieniem się jądrowego zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego. Autor powołuje się przy tym na *casus* Francji, w której to de Gaulle starając się zmniejszyć ryzyko sowieckiego ataku usunął amerykańskie samoloty z bronią jądrową. Jak pisze P. Malone, Brytyjczycy nie mogli byli tego zrobić, zdając sobie sprawę, że pogorszyłoby to sojusz z Amerykanami i poddało w wątpliwość dalszą ich obecność w Europie¹⁸¹. W praktyce jednak amerykańskie bombowce z bronią atomową wcale nie zmniejszały brytyjskiego bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie. Istniało co prawda ryzyko sowieckiego ataku na amerykańskie bazy na Wyspach Brytyjskich (Sowieci nie mieli zdolności zaatakowania Stanów Zjednoczonych, a więc był to cel naturalny). Uderzenie takie mogłoby być choćby efektem zastosowania przez Amerykanów krytykowanej przez Londyn doktryny zmasowanego odwetu. Niemniej jednak prawdopodobieństwo wojny amerykańsko-sowieckiej z pominięciem Wielkiej Brytanii było

¹⁷⁹ W. Churchill, *Hydrogen Bomb*, 05.04.1954, HANSARD, vol. 526, k. 51. Zob. też. M. Gowing, *op. cit.*, s. 309.

¹⁸⁰ Dla przykładu, problem pojawił się w 1960 r., kiedy to US Navy przeprowadziło pierwszy patrol okrętu podwodnego USS *George Washington* z raketami *Polaris*. Premier Macmillan chciał od Amerykanów zapewnienia, że ich użycie z obszaru brytyjskich wód terytorialnych lub poza nim wymagałoby wspólnej decyzji. Stany Zjednoczone odmówiły, godząc się jedynie na konieczność brytyjskiej zgody w razie użycia rakiet z obszaru wód terytorialnych tego państwa. W 1965 r. Brytyjczycy nie zgodzili się, by składowana na ich terytorium przez Amerykanów dla sił NATO broń jądrowa, pozostawała poza ich kontrolą, a przekazanie mogło nastąpić bez zgody Londynu. Zgodę osiągnięto po kilku miesiącach. Należy wyraźnie zaznaczyć, że opór dotyczył tylko kwestii nuklearnych. W tym czasie utrzymywano ścisłą współpracę wywiadowczą, a także w zakresie działań służb specjalnych. Wspólne doprowadzenie w sierpniu 1953 r. do upadku w Iranie rządu premiera Mossadeka jest tego najlepszym przykładem. Co ważne, podczas pobytu w Waszyngtonie w styczniu 1952 r. Churchill otrzymał wgląd w amerykański plan strategiczny powietrznej wojny (*US Strategic Air Plan*).

¹⁸¹ P. Malone, *The British Nuclear Deterrent*, Croom Helm/St. Martin's Press: London–Sydney–New York 1984, s. 89.

mniejsze niż brytyjsko-sowieckiej bez udziału Stanów Zjednoczonych. Godząc się na rozmieszczenie amerykańskich bombowców na swoim terytorium Brytyjczycy redukowali szansę konfliktu, bo atakując brytyjskie bazy Sowoci równocześnie dokonali by ataku na Amerykanów, co niemal automatycznie włączyłoby ich do wojny.

Nadal brytyjskim decydyntom nie udawało się zredukować asymetrii i osiągnąć współzależności z Amerykanami, którzy starali się zachować jądrowy monopol, a od momentu sowieckiej detonacji z sierpnia 1949 roku duopol. Jakakolwiek wymiana informacji i koordynacja działań była znikoma i nawet dojście w 1953 roku do władzy Dwighta Eisenhowera, który uchodził za zwolennika ograniczonej proliferacji technologii i wiedzy jądrowej do sojuszników z NATO, nie zmieniła szybko tej sytuacji. Ten element polityki Winstona Churchilla nie został zrealizowany, premier ignorował bowiem fakt, że w całej sprawie dużą rolę odgrywał Kongres i jego osobiste kontakty z prezydentem nie miały większego znaczenia. Zmiany przyszły dopiero 30 sierpnia 1954 roku, kiedy Kongres uchwalił nowe prawo jądrowe, pozwalające przekazywać podstawowe informacje sojusznikom z NATO. Dało to Brytyjczykom preferencyjne traktowanie, ale nie skutkowało odbudowaniem prestiżowego partnerstwa strategicznego, o co Londyn zabiegał.

Konieczne wydaje się wyjaśnienie dlaczego współpraca została wznowiona. Niewątpliwie po części wynikało to ze zmian w samych Stanach Zjednoczonych, ale nie można lekceważyć również efektywności brytyjskiej polityki. By zmniejszyć asymetrię na linii Londyn–Waszyngton, konieczna była siła – w innym przypadku Amerykanie nie byłiby zainteresowani dalszą współpracą strategiczną, niezależnie od tradycji. Bez niej Wielka Brytania mogła być obiektem zainteresowania Stanów Zjednoczonych, ale nie jako partner lecz przedmiot, posiadający korzystne z amerykańskiego punktu widzenia cechy (dobre położenie geograficzne, złoża uranu itp.). Tylko poprzez własną siłę można było starać się zmodyfikować amerykańską politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Bolesnie doświadczonego po II wojny światowej, kiedy to brytyjska słabość przyczyniła się do zerwania współpracy nad bronią jądrową. Dowodem na potwierdzenie takiej tezy, a jednocześnie na słuszność brytyjskich działań, były wydarzenia w kolejnym okresie.

Złagodzenie ograniczeń ze strony Waszyngtonu nastąpiło po tym jak w październiku 1952 roku Londyn dokonał testowej eksplozji nuklearnej. Z Waszyngtonu do Londynu przybyła delegacja ekspertów amerykańskich sił powietrznych, by przedyskutować koordynację planów na wypadek wojny jądrowej. Wyrażono zgodną opinię, że wojna rozpoczęłaby się od zmasowanej wymiany atomowych uderzeń¹⁸². Techniczne dyskusje z czasem umożliwiły zainicjowanie rozmów politycznych i to na poziomie szefów rządów. Ich owocem był *Projekt E*, dzięki któremu Brytyjczycy otrzymali

¹⁸² T. Laming, *op. cit.*, s. 131.

bomby jądrowe, w które uzbroili bombowce V i *Canberra* (choć z dużymi ograniczeniami co do użycia)¹⁸³. Gdy w maju 1957 roku Brytyjczycy przeprowadzili detonację termonuklearną (operacja *Grapple*), Amerykanie odpowiedzieli podpisaniem stanowiącej ożywienie „specjalnych relacji” dwustronnej umowy (*Mutual Defence Agreement*), co było niezwykle istotne, bowiem jak słusznie stwierdził Robert Paterson, wówczas to brytyjska doktryna odstraszenia jądrowego była „próbą ukrycia przed elektoratem i sojusznikami, a także potencjalnymi nieprzyjaciółmi, narastającej słabości”¹⁸⁴.

Ożywienie współpracy dwustronnej przyczyniło się do rozwoju brytyjskiego programu nuklearnego, choćby głowice termojądrowych *Red Snow* dla rakiet *Blue Steel* do bombowców V (1961), okrętu podwodnego HMS *Dreadnought* (1963),¹⁸⁵ a nawet rakiet balistycznych *Trident* na okrętach podwodnych typu *Vanguard* (1993). Otrzymano dostęp do amerykańskich doświadczeń, koncepcji, technologii i zasobów. W pierwszym okresie własna detonacja termojądrowa ułatwiła zawarcie porozumienia na Bermudach (marzec 1957 roku) na temat rozmieszczenia na Wyspach Brytyjskich 60 rakiet balistycznych zasięgu pośredniego PGM-17 *Thor*. Choć to niewątpliwie po części efekt sukcesu Sowieców z wyniesieniem w kosmos sztucznego satelity *Sputnik* (dowód, że Stany Zjednoczone mogą być zagrożone atakiem) to ignorowanie wpływu działań brytyjskich na osiągnięcie przełomu byłoby błędne. Bez własnego potencjału termojądrowego do takiego stanu nie udało się doprowadzić¹⁸⁶.

Wielka Brytania z czasem, choć już poza analizowanym okresem, zdolność odstraszenia uzyskała. Po pierwsze, w ten sposób wzmocniono własną pozycję w sy-

¹⁸³ Bez pomocy Amerykanów RAF miałby niewystarczającą liczbę ładunków jądrowych do uzbrojenia wszystkich maszyn.

¹⁸⁴ R.H. Paterson, *op. cit.*, s. 19.

¹⁸⁵ Do pierwszych rozmów doszło w 1955 r. Wtedy to pierwszy lord morski Lord Mountbatten poruszył kwestię współpracy w rozmowie z amerykańskim admirałem Arleighem Burkem. Rok wcześniej bowiem US Navy otrzymała okręt podwodny z napędem nuklearnym USS *Nautilus*. Odpowiednie porozumienie o współpracy i przekazaniu informacji na temat budowy napędu zawarto w czerwcu 1956 r.

¹⁸⁶ Nie należy przeceniać pozytywnych skutków tych działań dla zwiększenia samodzielności i zmniejszenia asymetrii. Porozumienie o rakietach PGM-17 *Thor* interpretować można jako kolejny dowód na brytyjską słabość. Na mocy umowy Stany Zjednoczone zgodziły się rozmieścić rakiety na obszarze Wysp Brytyjskich (pierwsze dla 77. Dywizjonu w RAF Feltwell 19.09.1958 r.). Chociaż weszły one na wyposażenie dywizjonów lotnictwa bombowego RAF (począwszy od 1958 roku), to w praktyce obowiązywał „podwójny klucz” ich użycia, co uzależniało brytyjską obronę od woli Amerykanów. Ich wątpliwa wartość bojowa i faktyczny brak zdolności do odpowiedzi (niewielkie prawdopodobieństwo przetrwania ataku) sprawiał, że trudno je nazwać istotnym wkładem w efektywność brytyjskiego odstraszenia atomowego, lecz co najwyżej efektem decyzji politycznych i kolejnym przejawem asymetrii tego transatlantyckiego sojuszu. „Podwójny klucz” (*dual key*) oznaczał, że Amerykanie mieli i aktywowali głowice jądrowe, a Brytyjczycy dokonywali odpalenia pocisków. Było to konieczne, bowiem ciągle funkcjonował *McMahon Act*. W praktyce potrzebna byłaby zgoda obu państw. D. Childs, *Britain Since 1945. A Political History*, Routledge: Abingdon–New York 2006, s. 71. Zob. też CAB 129/91, C. (58) 49, *Intermediate Range Ballistic Missiles. Note by the Minister of Defence*, 24.02.1958; P. Malone, *op. cit.*, s. 59–60.

stemie międzynarodowym – choćby w odniesieniu do Związku Sowieckiego czy też w ramach NATO (choć w późniejszym okresie – siły na potrzeby Sojuszu wydzielono dopiero w 1962 roku). Dzięki tego rodzajowi uzbrojenia Wielka Brytania przez większość zimnej wojny była jedynym państwem europejskim wnoszącym swój wkład w postaci sił i środków do doktryny jądrowej NATO. Czyniło to z Wielkiej Brytanii *primus inter pares* wśród europejskich państw członkowskich oraz likwidowało amerykański monopol jądrowy w ramach Sojuszu tworząc dwa ośrodki decyzyjne. Co ważne, nie utracono kontroli operacyjnej, bo chociaż brytyjskie siły jądrowe zostały formalnie włączone do planowania obronnego NATO, Wielka Brytania zachowała prawo do decydowania o ich użyciu w sytuacji, gdyby przemawiały „najwyższe interesy narodowe”¹⁸⁷, a więc zawsze, bowiem trudno wyobrazić sobie użycie broni jądrowej w innej sytuacji niż tak, która jest związana z racją stanu danego państwa.

Po drugie, tego rodzaju uzbrojenie zwiększało brytyjskie bezpieczeństwo, bo dawało Londynowi faktyczną możliwość rażenia celów w Związku Sowieckim bez konieczności pytania Amerykanów o zgodę. W praktyce była to bowiem jedyna broń umożliwiająca Wielkiej Brytanii penetrację obszaru nieprzyjaciela. Taka zdolność była absolutnie niemożliwa do osiągnięcia poprzez siły konwencjonalne. Faktem jest, że brytyjskie siły jądrowe były bez porównania słabsze niż sowieckie czy amerykańskie, a ich użycie bez podobnego działania ze strony Stanów Zjednoczonych mało prawdopodobne. Mimo tego nie można było ich lekceważyć – zdolność zniszczenia Moskwy lub Leningradu była wystarczająca, by skutecznie odstraszać Związek Sowiecki przed agresją. Dlatego też nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Juliana Lidera, iż „wiarygodność brytyjskiego odstraszenia była bardzo mała”¹⁸⁸. Stwierdzenie autora, iż broń ta nie byłaby użyta, gdyż byłoby to „samobójstwem” jest tylko jedną stroną medalu – o ile faktycznie Wielka Brytania nie użyłaby tej broni jako pierwsza, ściągnęłoby to bowiem na nią termojądrową zagładę, to Związek Sowiecki nie mógł wykluczyć ewentualności, iż racjonalne kalkulacje nie byłyby elementem dominującym wśród brytyjskich decydentów w sytuacji wyjątkowego kryzysu i bezpośredniego zagrożenia swojego istnienia. Ta niepewność zwiększała brytyjskie bezpieczeństwo. Należy też docenić brytyjski wpływ, w tym udział marszałka Slessora, w opracowaniu podstaw teorii odstraszenia, którą formalnie najpierw przyjęła Wielka Brytania, a dopiero później Stany Zjednoczone.

¹⁸⁷ Zob. A. Pierre, *op. cit.*, s. 346–347; Zob. również P. Malone, *op. cit.*, s. 92–93. Związanie brytyjskich sił nuklearnych z NATO nastąpiło podczas spotkania w Nassau w 1962 roku. Wtedy to oficjalnie włączono do planowania i obrony NATO. Strategiczne siły brytyjskie stały się taktyczne w rozumieniu NATO (przeznaczone do atakowania wschodnioeuropejskiego teatru działań).

¹⁸⁸ J. Lider, *Doktryna wojenna i polityka wojskowa Wielkiej Brytanii. Szkice od 1945–1964*, Wyd. MON: Warszawa 1964, s. 128.

Podjęte w analizowanym okresie decyzje przyczyniły się do utraty samodzielności technologicznej, ale nie politycznej i decyzyjnej. Dzięki wsparciu Amerykanów Wielka Brytania uzyskała zdolność do autonomicznego realizowania własnej strategii odstraszania jądrowego, bez pytania o zgodę Waszyngtonu. Pod względami operacyjnymi (w tym wykorzystania) Wielka Brytania działała i nadal działa całkowicie niezależnie od Stanów Zjednoczonych. Uzyskano całkowicie własną broń jądrową (taktyczną i strategiczną) – zarówno na terytorium Wysp Brytyjskich, jak i sił na odcinku europejskim (*British Army of the Rhine*). Poza bombowcami V były to również stacjonujące w Europie odrzutowce *Jaguar* czy też operujące z Wysp Brytyjskich uderzeniowe samoloty *Buccaneer*. W tym sensie brytyjskie siły nuklearne nie były mniej samodzielne niż te należące do Francji, która poszła drogą niezależności nie tylko decyzyjnej, ale również technologicznej. Innymi słowy, o ile brytyjskie siły nuklearne opierały się na amerykańskiej myśli technicznej, francuska triada strategiczna powstała w wyniku o rodzimą myśl technologiczną – choćby samoloty *Mirage*, *Rafale*, rakiety *Hadès*, ASMP. Co ważne, brytyjskie rozwiązanie było operacyjnie mniej elastyczne, ale jednocześnie tańsze¹⁸⁹.

Słuszność wybranych w analizowanym okresie kierunków politycznych potwierdzają decyzje kolejnych rządów, które razem składają się na szeroki, strategiczny plan w wymiarze polityki jądrowej Wielkiej Brytanii. Decyzje laburzystowskiego rządu Attlee i konserwatywnego Churchilla znalazły kontynuację w decyzjach rządu Harolda Macmillana, który uzyskał zgodę na sprowadzenie rakiet PGM-17 *Thor* (22 lutego 1958 roku). Zwieńczenie działań nastąpiło na spotkaniu z Johnem F. Kennedym w Nassau na Bahamach (grudzień 1962 roku), kiedy osiągnięto zakładany przez kolejne rządy cel polityczno-wojskowy. Wówczas Stany Zjednoczone zgodziły się dostarczyć Brytyjczykom nowy system raketowy UGM-27 *Polaris*, który miał zastąpić wstrzymany nieco wcześniej projekt GAM-87 *Skybolt*, mający w latach sześćdziesiątych stanowić podstawę brytyjskich sił nuklearnych¹⁹⁰.

Na umowę spojrzeć można jako na dalsze uzależnienie się Wielkiej Brytanii od technologii amerykańskiej, jako mniej lub bardziej świadome działanie Waszyngtonu, by zlikwidować brytyjskie samodzielne siły poprzez włączenie ich w proces decyzyjny w ramach NATO (a więc głównie Amerykanów), jako dowód na narastającą słabość gospodarczo-technologiczną brytyjskiego państwa. Tak do kwestii podchodzi nie ukrywający swojej niechęci do Wielkiej Brytanii Julian Lider, dla którego porozumienie z Nassau było „nowym ciężkim ciosem”¹⁹¹. W innej perspekty-

¹⁸⁹ Współcześnie brytyjskie koszty utrzymania sił odstraszania nuklearnego to około 3,5–5% budżetu wojskowego. Francuska samodzielność to około 10–20%. Za: R. Young, G. Berman, *The Future of the British Nuclear Deterrent*, House of Commons Library, Research Paper 06/53, 03.11.2006, s. 18.

¹⁹⁰ CAB 129/101, C. (60) 97, *Skybolt*. Note by the Minister of Defence, 20.06.1960.

¹⁹¹ J. Lider, *op. cit.*, s. 216–217.

wie, zarówno militarnej, jak i politycznej, można to w całości usprawiedliwiony sposób odbierać jako sukces. Nie sprawdziły się obawy całkowitego wchłonięcia brytyjskich sił jądrowych przez NATO lub Stany Zjednoczone. Pomimo postępującej atrofii własnego potencjału uratowano samodzielność operacyjną uzyskując dostęp do nowoczesnej broni, zwiększając efektywność brytyjskiej doktryny odstraszania, która po dziś dzień stanowi jeden z niezmiennych filarów bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii.

ZAKOŃCZENIE

Nie po to zostawałem premierem, by uczestniczyć w likwidacji Imperium.

Winston Churchill, 1942*

Wielka Brytania zakończyła II wojnę światową jako państwo zwycięskie, aczkolwiek było to zwycięstwo niezwykle kosztowne. Niemal wszystkie posiadane zasoby finansowe, znaczna część zagranicznych aktywów, zostały bezpowrotnie stracone, przez co Wielka Brytania stała się potęgą drugiego szeregu. Nadal wierzono we własną wyjątkowość i prestiż uznając swoje państwo za potęgę w kryzysie, ale tymczasowym. Nie miał to być bowiem stan permanentny – politycy obu rządów, pod wodzą laburzystowskiego premiera Clemente’a Attlee (1945–1951), ale również i konserwatywnego Winstona Churchilla (1951–1955) byli przekonani, że możliwe jest odbudowanie dawnej potęgi, odzyskanie mocarstwowości. Chociaż ich geopolityczne koncepcje, odpowiednio „trzeciej siły” i „trzech kęgów”, różniły się w szczegółach, w obu Wielka Brytania, serce Imperium i Wspólnoty, miała stanowić w pełni globalnego aktora stosunków międzynarodowych, zdolnego utrzymywać równoprawne relacje tak ze Stanami Zjednoczonymi jak i Związkiem Sowieckim.

Wyraźne określenie celu, jakim było utrzymanie i odbudowanie Imperium Brytyjskiego (można rzec – poszukiwanie potęgi i utrzymanie swojej tradycyjnej roli międzynarodowej), niejako automatycznie wymusza ocenę polityki bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii w okresie lat 1945–1955 także z tej szerokiej perspektywy. W tym ujęciu „żywotne centrum” to jeden z elementów szerokiego systemu, w którym decydenci widzieli poza Wyspami Brytyjskimi również Wspólnotę Narodów oraz Imperium. Europa Zachodnia, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, miały stanowić ważnych partnerów. W tym wymiarze w analizowanym okresie zanotowano strategiczną porażkę. Gabinetowi Attlee nie udało się zrealizować koncepcji opierającej się na planowanym utworzeniu bloku blisko ze sobą współpracujących (ale nie sfederalizowanych z nadrzędną, ponadnarodową instytucją władzy) państw Europy Zachodniej pod brytyjskim przewodnictwem; wykorzystaniu potencjału Imperium (głównie po-

* C.J.V. Murphy, J. Davenport, *The Lives of Winston Churchill. Part III*, „LIFE”, 04.06.1945, s. 98.

siadłości w Afryce) oraz Wspólnoty Narodów. Powodzenie miało zwiększyć brytyjską pozycję w systemie międzynarodowym poprzez osiągnięcie siły równej lub większej od tej prezentowanej zarówno przez Związek Sowiecki, jak i Stany Zjednoczone. Większa siła, powrót do roli globalnego mocarstwa, pozwoliłaby Wielkiej Brytanii jednocześnie wzmocnić bezpieczeństwo w odniesieniu do jedynego geostrategicznego nieprzyjaciela i zagrożenia w tym okresie, a więc do Związku Sowieckiego, a także uzyskać symetryczne relacje ze Stanami Zjednoczonymi – strategiczne partnerstwo równoprawnych stron, o co zabiegał Churchill w swej koncepcji sojuszu państw anglojęzycznych.

Ta koncepcja była całkowicie błędna – wydłużenie mocarstwowego cyklu, odzyskanie pozycji globalnego mocarstwa, odbudowanie Imperium i tym samym odsunięcie zagrożeń od „żywotnego centrum” przy jednoczesnym odsunięciu w czasie transycji potęgi – było niemożliwe. O drugorzędnej pozycji Wielkiej Brytanii wiedzieli Sowieci, nie chcąc rozmawiać z Brytyjczykami w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych na temat zmniejszenia napięcia, zdając sobie sprawę, że do takiego stanu doprowadzić mogły wyłącznie Stany Zjednoczone. Również Amerykanie nie zabiegali o ścisłe partnerstwo strategiczne z Wielką Brytanią. Własna słabość i oficjalne przyznanie się do porażki nastąpiło w 1957 roku, kiedy dokonano drastycznych redukcji w zbrojeniach konwencjonalnych oraz w 1967 roku, gdy potwierdzono utratę znacznych obszarów imperialnych¹. Na usprawiedliwienie decydentów z analizowanego okresu stwierdzić należy, że z utratą wpływów nigdy się właściwie nie pogodzono, a myślenie i działanie z pozycji mocarstwa jest cechą stałą dla kolejnych rządów brytyjskich. Wielka Brytania nigdy nie wyzbyła się aspiracji mocarstwowych i nie przestała realizować swojej polityki z dala od Wysp Brytyjskich, z perspektywy globalnej, co odbierać można jako przejaw takich właśnie ambicji². Wśród brytyjskich decydentów nadal nie brak przekonania o wyjątkowości swojego państwa i niezwykle istotnej

¹ Wtedy to premier Harold Wilson i minister obrony Denis Healey ogłosili plan wycofania do 1971 r. z większości baz w Azji Południowo-Wschodniej (Malezja, Singapur, Aden, Malediwy). W tymże roku niepodległość od Wielkiej Brytanii uzyskały państwa Zatoki Perskiej: Katar, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie. Był to faktyczny koniec Imperium. Brytyjską politykę odnieść można do koncepcji adaptacyjnej cytowanego już Jamesa Rosenaua, który wyróżnił cztery typy adaptacji. Jedna z nich, postawa nieprzejednana, przez którą rozumieć należy ignorowanie wpływu środowiska międzynarodowego na kształtowaną politykę wewnętrzną i zagraniczną, jest zbieżna z analizowaną w pracy sytuacją. Zob. T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław 2006, s. 292.

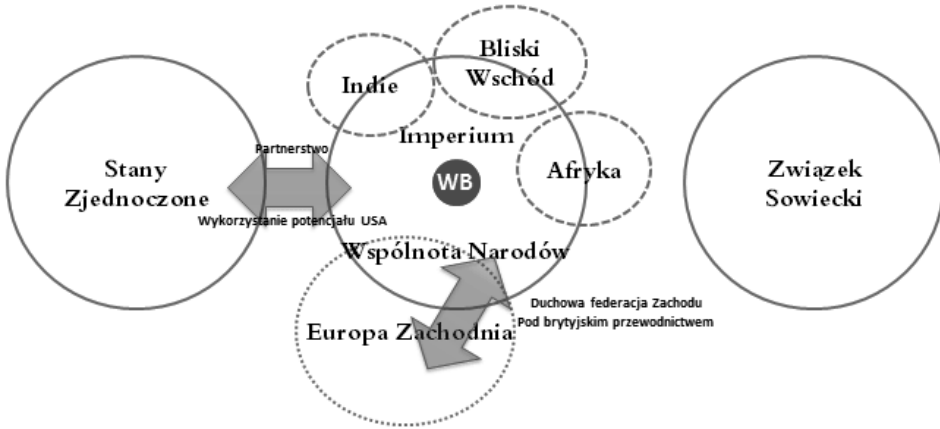
² Jako przykłady wskazać można udział siłowy w kryzysie sueskim (1956), interwencję w Omanie (1957), Adenie (1962–1967) i Borneo (1962–1966), wojnę z Argentyną o nic nie znaczące Falklandy (1982), włączenie się w dwie wojny przeciwko Irakowi (1991, 2003), Afganistanowi (2001) oraz Libii (2011), a także operację zbrojną w Sierra Leone (2000). To również przejście odpowiedzialności za bezpieczeństwo Malezji w 1957 roku czy interwencja w Kuwejcie (1961), a także współcześnie wyrażana niechęć przed integracją wojskową z Francją.

roli pełnionej w systemie międzynarodowym. W ich odczuciu specyficzne położenie geopolityczne daje „olbrzymi potencjał oddziaływania”³.

Wskazać można kilka zasadniczych przyczyn porażki koncepcji budowy bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii poprzez uzyskanie pozycji równoprawnego Stanom Zjednoczonym i Związkowi Sowieckiemu globalnego mocarstwa. Jedną z nich było niedocenienie siły ruchów niepodległościowych w różnych częściach Imperium Brytyjskiego, które po II wojnie światowej weszło w fazę schyłkową – na niepodległość wybiły się takie państwa jak Indie, Pakistan, a członkowie Wspólnoty Narodów (Kanada, Australia, Nowa Zelandia) nie wykazały zainteresowania tworzeniem sformalizowanego bloku do solidarnej obrony takich obszarów jak Bliski Wschód czy, tym bardziej, Wyspy Brytyjskie. W dłuższej perspektywie dawnych powiązań nie tylko nie udało się wzmocnić, ani nawet utrzymać. Sprawiało to, że ograniczone brytyjskie siły musiały stacjonować na Bliskim Wschodzie, czym osłabiano zachodnioeuropejską linię obrony. Niedocenianie czynników narodowościowych dotyczyło także Egiptu, filaru bliskowschodniej obrony, który w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wszedł na drogę budowania swojej niezależności i antykolonialnej emancypacji.

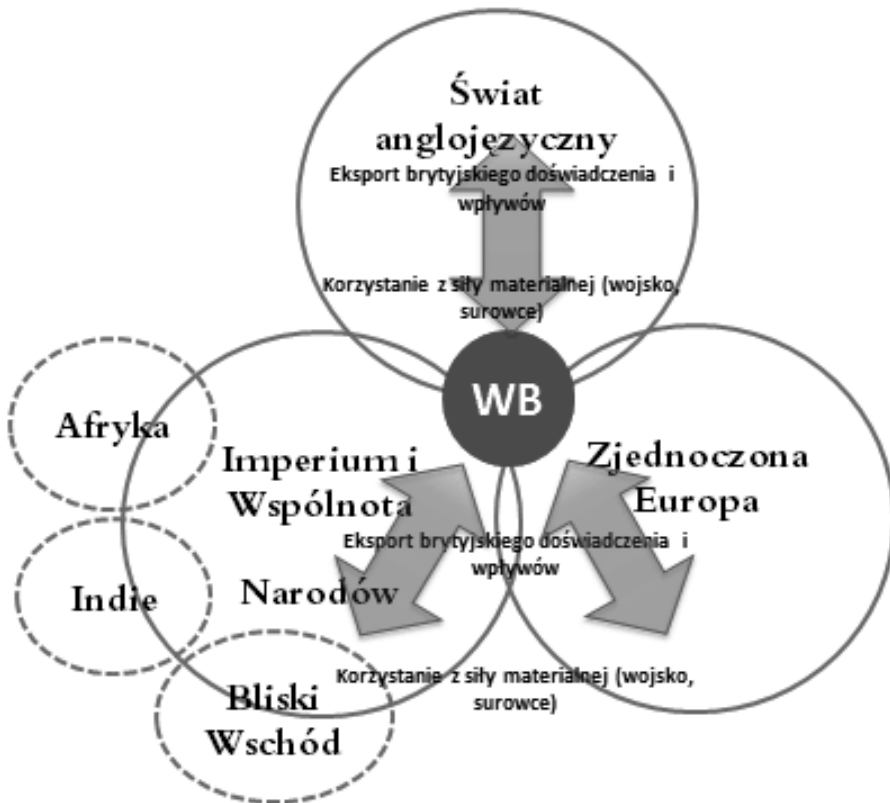
Przeceniono własny, wewnętrzny potencjał do stworzenia na tyle prężnej gospodarki, by umożliwiała prowadzenie polityki mocarstwowej. Rząd laburzystowski miał duże trudności z wyjściem z zapaści gospodarczej, wyrażonej choćby ujemnym bilansem płatniczym, a także niewystarczającą podażą, skutkującą utrzymywaniem systemu kartkowego wiele lat po wojnie. Interwencjonizm gospodarczy Partii Pracy lat 1945–1951, pomimo niezaprzeczalnych sukcesów keynesizmu, oczekiwanego przełomu nie przyniósł. Gwałtowne zbrojenia, jak te będące efektem strachu wywołanego wybuchem wojny koreańskiej i możliwością osłabienia gwarancji amerykańskich, przyczyniały się do osłabienia gospodarki, stanowiąc jednocześnie bolesne potwierdzenie jak wiele Wielkiej Brytanii brakuje do miana potęgi. Przeceniono koncepcję wzmocnienia obszaru gospodarczego i handlowego strefy funta szterlinga. Choć rządowi konserwatywnemu (1951–1955) udało się odciążać gospodarke i uzyskać dodatnie wskaźniki makroekonomiczne, było to niewystarczające nie tylko by zrealizować swoją koncepcję globalnego wpływu, a więc „trzech kręgów”, ale nawet by Wielka Brytania mogła stać się najważniejszym państwem zachodnioeuropejskim. Następowало dalsze osłabianie sił zbrojnych, których liczebność systematycznie spadała.

³ *Defence – Eight Report, House of Commons, Session 1997–98, 10.09.1998.* (www.publications.parliament.uk). Element ten dostrzec można także o laburzysty Tony’ego Blaira, który stwierdził, że ważnym elementem jego rządów było zreformowanie Wielkiej Brytanii w taki sposób, by „z dumą wspominała dni swej chwały, gdy u progu dwudziestego wieku szczyła się mianem największej potęgi świata, i żeby dziś nie musiała czuć frustracji związanej z utratą owej pozycji, która w dwudziestym pierwszym wieku nie ma już racji bytu”. T. Blair, *Podróż*, Sonia Braga: Katowice 2011, s. 17.



Rysunek 1. Geopolityczna koncepcja „trzeciej siły” Ernesta Bevina

Źródło: opracowanie własne (dotyczy rys. 1–3).



Rysunek 2. Geopolityczna koncepcja „trzech kręgów” Winstona Churchilla

Faktyczna porażka „trzeciej siły” nastąpiła dość szybko, bo już w 1948 roku. Wielkiej Brytanii nie udało się doprowadzić do zintegrowania politycznego, wojskowego i gospodarczego Europy Zachodniej pod własnym przewodnictwem. Państwa tego obszaru gwaranta swojej niepodległości i trwania widziały w Stanach Zjednoczonych. Wydarzenia na Starym Kontynencie – takie jak kryzys berliński, powołanie NATO z dominacją amerykańskiego ośrodka, konieczność porzucenia Palestyny i Grecji oraz wybuch wojny koreańskiej – stanowiły dostrzegalne przykłady tego jak bardzo Wielka Brytania była niezdolna do liderowania zachodnioeuropejskiemu blokowi i jak bardzo potrzebowała gospodarczej i militarnej pomocy Stanów Zjednoczonych. Co więcej, w dłuższej perspektywie Wielka Brytania nie tylko przestała być głównym rozgrywającym na Starym Kontynencie, ale stała się petentem proszącym o członkostwo w strukturach, do powstania których przyczynił się w dużym stopniu Londyn.

Wspólnym mianownikiem przyczyn porażki działań mających na celu utrzymanie Wielkiej Brytanii w elitarnym gronie faktycznych potęg globalnych było przyjęcie błędnych prognoz, co z kolei wynikało z negatywnego wpływu czynnika psychologicznego, skutkującego przecenianiem swojej ówczesnej siły tak materialnej (stan gospodarki i sił zbrojnych), jak i niematerialnej (znaczenie i atrakcyjność Imperium i Wspólnoty Narodów, reputacja Wielkiej Brytanii w świecie, zdolność oddziaływania na uczestników systemu międzynarodowego i modyfikowania ich zachowań zgodnie z własnym interesem). Błąd taki może występować, gdy podmiot wkracza w nieznane dla siebie środowisko i musi na nowo określić swoją rolę w systemie i relacje z innymi uczestnikami. Owym podmiotem w tym przypadku jest Wielka Brytania, a środowiskiem ład międzynarodowy po 1945 roku, w który państwo to wkraczało z imperialną spuścizną i silnie zakorzenionym globalnym myśleniem. Cytując Deana Achesona bez przesady stwierdzić można, że Wielka Brytania „straciła swoje imperium, ale jeszcze nie znalazła swojej roli”⁴. Przekładając kwestię na język teorii stosunków międzynarodowych, a dokładnie polityki zagranicznej, należałoby odnieść się do rozwijanej przez Kalewiego Holstiego koncepcji ról. W tym ujęciu nastąpił konflikt pomiędzy rolą wybraną przez decydentów a faktyczną, będącą efektem obiektywnych uwarunkowań⁵. Wyprowadzając ponadczasowy wniosek stwierdzić należy, iż czynnik psychologiczny może odgrywać istotną rolę – tak pozytywną jak i negatywną – w procesie formułowania i realizowania polityki i strategii bezpieczeństwa. Jeżeli wpływ ten jest silny a oddziaływanie negatywne, tak jak w analizowanym przypadku, może nastąpić niebezpieczny rozdźwięk pomiędzy rolą międzynarodową, do której

⁴ D. Greenwood, *United Kingdom*, [w:] D.J. Murray, P.R. Viotti (eds.), *The Defense Policies of Nations. A Comparative Study*, Johns Hopkins University Press: Baltimore 1994, s. 281.

⁵ W tym ujęciu rola narzucana wynika z faktycznej pozycji państwa w systemie międzynarodowym, efekt wpływu czynników zewnętrznych, ale i wewnętrznych. Wybrana to taka, którą państwo chciałoby realizować. T. Łoś-Nowak, *op. cit.*, s. 298–300.

polityczny decydenci dążą a tą, która w praktyce możliwa jest do realizowania. Efektem może być wadliwa polityka i strategia bezpieczeństwa – albo w całości, albo w wybranych elementach.

Co więcej, Wielka Brytania nie chciała pogodzić się z tym faktem i starała się mu zapobiec. Nadal dominowało przekonanie o swojej sile, czego emanacją było wspomniane przekonanie Bevina o istnieniu *Anglo-Saxon Powers* mających broń atomową i o zdolności Wielkiej Brytanii do szybkiej rekonstrukcji swojej potęgi. Konsekwencją takiego stanu było kilkukrotne błędne formułowanie założeń polityki i strategii bezpieczeństwa, w której posiadany potencjał (dostępne siły i środki) pozostawały w sprzeczności z celami wyznaczonymi przez decydentów. W praktyce taka filozofia przyniosła szkody, bo zamiast ograniczać swoje ambicje, a tym samym oszczędzać ograniczone zasoby, w niektórych przypadkach marnowano je na cele, których nie dało się zrealizować. Do tej kategorii błędów zaliczyć można:

- Wspieranie Grecji oraz Turcji po II wojnie światowej w sytuacji niewystarczających zasobów.
- Utrzymywanie systemu baz i garnizonów na obszarze całego Imperium, ze szczególnym uwzględnieniem Bliskiego Wschodu (w tym kosztownych instalacji na obszarze Egiptu i licznego kontyngentu w Palestynie).
- Zbyt duże wydatki na zbrojenia w wyniku wojny koreańskiej, przyczyniające się do kryzysu gospodarczego, w tym wyraźnego pogorszenia wskaźników makroekonomicznych.
- Ogląd rzeczywistości międzynarodowej z perspektywy globalnej przy jednoczesnym ignorowaniu fundamentalnej roli jaką odgrywały Wyspy Brytyjskie i bliska zagranica.

Do przypadków, które nie prowadziły do zbędnego wykorzystywania potencjałów na błędne koncepcje, zaliczyć można:

- Rozważanie scenariusza wojny prewencyjnej przeciwko Związkowi Sowieckiemu.
- Próba Winstona Churchilla dokonania przełomu w relacjach ze Związkiem Sowieckim od 1953 roku.

Dokonana analiza skłania do wniosku, iż z drugiej strony owa wiara we własną siłę i zdolność odbudowy potęgi w skali globalnej czasem mieszała się ze świadomością faktycznej słabości i niemożnością pozytywnej zmiany. W taki sposób odbierać można gotowość premiera Attlee w pierwszym powojennym okresie do wycofania się ze strategicznych dla Wielkiej Brytanii obszarów – przede wszystkim południowego obszaru basenu Morza Śródziemnego. Dla premiera koncepcja dalszej obecności i opierania na tym teatrze działań własnego bezpieczeństwa było „strategią rozpaczy”. To właśnie poczucie narastającej niezdolności dotrzymania tempa w wyścigu

moocarstw w pewnym stopniu przyczyniło się do tego, że Winston Churchill podczas swojej drugiej kadencji (1951–1955) z takim uporem i determinacją, często przeceniając osobistą zdolność wpłynięcia na amerykańskich i sowieckich decydentów, naciskał na odpreżenie ze Związkiem Sowieckim, nawet za cenę rezygnacji z militaryzacji Niemiec Zachodnich. Amerykanie mogli pozwolić sobie na kontynuowanie zimnej wojny, ale nie Brytyjczycy, dla których był to zbyt duży wysiłek.

Negatywny wpływ na brytyjską politykę i strategię bezpieczeństwa w analizowanym okresie miała również rywalizacja pomiędzy przedstawicielami rodzajów sił zbrojnych oraz zabieganie o własne „korporacyjne” interesy (to jest konkretnej grupy, którą dany podmiot reprezentował). Kilkukrotnie przyczyniało się to do utrzymywania błędnych koncepcji strategicznych. Jako przykład należy podać przyjęcie w 1947 roku strategii „trzech filarów”, w której to uznanie obszaru Bliskiego Wschodu i utrzymania linii komunikacyjnych za kluczowe elementy bezpieczeństwa, przy jednoczesnym zignorowaniu roli Europy Zachodniej, odbierać można w kategoriach partykularnego sukcesu marynarki wojennej kosztem wojsk lądowych. Z kolei zabiegi Montgomery’ego o zwiększenie udziału w integracji zachodnioeuropejskiej, promowanie koncepcji obrony na Renie, tłumaczyć można nie tylko faktycznymi przesłankami geostrategicznymi, ale również próbą zwiększania roli armii. Nie jest przypadkiem, że przez długi czas ta koncepcja nie była oficjalną częścią brytyjskiej polityki bezpieczeństwa, bowiem wojska lądowe miały najmniejszą siłę oddziaływania na polityków.

W późniejszym okresie taktyczny sojusz Royal Navy i RAF umożliwił wdrożenie doktryny wojny dwufazowej, chociaż – jak podkreślali sami wojskowi – nie miała ona racjonalnych podstaw. Tym samym wysnuć można wniosek, że politycznym decydem w analizowanym okresie brakowało odpowiedniego wsparcia niezależnych ekspertów cywilnych, mogących stanowić drugie (obok wojskowych) źródło wiedzy w kwestiach militarnych. To istotna konstatacja o charakterze ponadczasowym – decydenci polityczni muszą brać pod uwagę i koordynować sygnały płynące z podległych ich ośrodków, w tym korzystać z rad wojskowych, bo ci posiadają istotną wiedzę i doświadczenie, ale jednocześnie konieczne jest zrównoważenie ich wpływów, by zmniejszyć zagrożenie wynikające z dominacji jednego rodzaju sił zbrojnych. Brak naczelnego dowódcy na czele sił zbrojnych potęguje rywalizację. Brytyjski *casus* jednocześnie udowadnia, że niezwykle ważną rolę odgrywają nie będący w służbie wojskowej eksperci, bowiem ci są bardziej bezstronni w sprawach militarnych niż oficerowie, co stanowi potwierdzenie słuszności paremii *nemo index in causa sua*.

Analizując kwestię wpływu czynnika psychologicznego należy odnieść się do broni jądrowej, która od samego początku była przez Wielką Brytanię traktowana z dużą uwagą. Odbierano ją zarówno w kategoriach szans, jak i zagrożeń. Istotny jest

przy tym fakt, iż to właśnie Wielka Brytania jako pierwsza przyjęła koncepcję wykorzystania broni nuklearnej w formie odstraszenia nieprzyjaciela (1952) i to pomimo tego, że w tym okresie nie posiadała jeszcze tego rodzaju uzbrojenia. Dopiero później podobne koncepcje formalnie przyjęły Stany Zjednoczone, NATO i Związek Sowiecki.

Broń nuklearna, najpierw atomowa, a później wodorowa, była traktowana nie tylko jako ostateczny środek obrony w razie bezpośredniego zagrożenia, ale również w kategoriach sposobności zmniejszenia wydatków na zbrojenia konwencjonalne. Nie popełniono przy tym istotnego błędu i nie oparto swojego bezpieczeństwa i obrony wyłącznie na broni jądrowej. Słusznie bowiem uznano, że nie stanowi ona złotego środka, mającego zastosowanie w każdym konflikcie i nie zapewnia bezpieczeństwa absolutnego. Rozwijano, w miarę niewielkich możliwości, wojska konwencjonalne, by strategia odstraszenia była pełniejsza. Dualistyczny charakter sił obronnych zapewniał coś, co odwołując się do koncepcji administracji Johna F. Kennedy'ego nazwać można „elastyczną reakcją”. W analizowanym okresie odrzucano doktrynę o zmasowanej odpowiedzi słusznie uznając ją za niebezpieczną, jako że mogła prowadzić do wojny jądrowej w obronie drugorzędnych interesów. Mimo tego, pod wpływem Amerykanów, przyjęto ją na forum NATO. Broń jądrową traktowano także jako element wpływu na Stany Zjednoczone, środek do osiągnięcia partnerstwa strategicznego. Podjęte w analizowanym okresie decyzje przyniosły oczekiwane rezultaty w 1958 roku, kiedy sformalizowano „specjalne relacje” w wymiarze nuklearnym. Ten właśnie element pozostawał głównym składnikiem relacji wzajemnych aż do 2001 roku i wojny w Afganistanie, w której to dużo ważniejszy stał się brytyjski wkład wojsk konwencjonalnych.

Największym błędem związanym z tym instrumentem realizacji polityki bezpieczeństwa było fałszywe przekonanie, że broń jądrowa – szczególnie wodorowa – umożliwi odzyskanie pozycji globalnej potęgi. Przekonanie to było charakterystyczne nie tylko dla rządów Clemente'a Attlee i Winstona Churchilla, ale również dla kolejnych, choćby Sir Alexa Douglasa-Home'a z Partii Konserwatywnej (premier w latach 1963–1964), który widział w niej przede wszystkim swoisty bilet wstępu na międzynarodowe obrady na najwyższym szczeblu⁶. Również współcześnie brytyjscy decydenci uznając broń nuklearną za wyznacznik mocarstwowości i nie godzą się na ograniczenie swoich arsenałów. Broń jądrowa nie stanowi jednak pełnowartościowego substytutu pozostałych elementów konstytuujących atrybuty globalnego mocarstwa. Broń termojądrowa nie umożliwiła Brytyjczykom uczestniczenia w większości istotnych rozmów między faktycznymi potęgami – ani w dyskusjach nad porozumieniem SALT, ani START czy SORT. Pozwoliła jednak, i nadal pozwala,

⁶ A. Douglas - Home, *Debates on the Address*, 12.11.1963, HANSARD, vol. 684, k. 49.

czuć się jako mocarstwo, ale również zapewniać bezpieczeństwo. Zdolność zadania Związkowi Sowieckiemu strat była na tyle duża, by uznać brytyjską doktrynę odstraszania za w praktyce efektywną. Pozwala to wysnuć ponadczasową konstatację, że dominacja jednego instrumentu w polityce bezpieczeństwa jest błędem, a strategia bezpieczeństwa powinna zakładać wykorzystanie różnych narzędzi. Wniosek ten jest szczególnie istotny współcześnie, gdy świat jest dynamiczny, a kategoria zagrożeń dużo szersza niż kiedyś, co wymaga tworzenia wielu scenariuszy na wypadek szeregu odmiennych zagrożeń.

Za zarzut traktować należy fakt, iż względnie efektywne odstraszanie uzyskano dopiero w 1958 roku, choć jednocześnie należy mieć na uwadze, że właśnie wtedy pojawiła się faktyczna tego konieczność⁷. Abstrahując od momentu już sam fakt uzyskania zdolności należy uznać za duży sukces i wyraźne zwiększenie bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii i to pomimo tego, iż stworzono siły nie w pełni samodzielne, chociaż cały projekt zainicjowano w 1947 roku jako niezależne, co z kolei było wymuszone zerwaniem współpracy przez Amerykanów. Technologiczna zależność od Stanów Zjednoczonych rosła przy jednoczesnym utrzymywaniu samodzielności operacyjnej. Przykładając tak dużą wagę do funkcjonowania drugiego ośrodka decyzyjnego Wielka Brytania wybrała francuską filozofię wykorzystania sił jądrowych, zbudowaną na koncepcji André Beaufre i przyjętą przez gaullistów⁸. W dłuższej perspektywie wolność operacyjna miała pozytywny wpływ nie tylko dla Wielkiej Brytanii, ale również NATO. Chociaż zwiększało to ryzyko niespójności i nieharmonijności polityki to istnienie alternatywnego ośrodka decyzyjnego, posiadającego siły i środki adekwatne do zadania nieprzyjacielowi istotnych strat, poprawiało efektywność odstraszania nuklearnego zmniejszając prawdopodobieństwo niemocy decyzyjnej w sytuacji kryzysowej. Samodzielność operacyjna Wielkiej Brytanii bez konieczności uzyskania zgody partnerów stanowiła istotę brytyjskiego myślenia o własnej obronie, mając racje zarówno wojskowe, jak i polityczne⁹. Fakt ten jest istotny choćby dlatego, iż Londyn do tej pory prezentuje niemal identyczne rozumowanie w tej kwestii.

⁷ Powodem pojawienia się konieczności było wystrzelenie rok wcześniej przez Związek Sowiecki międzykontynentalnej rakiety balistycznej. Oznaczało to, że Stany Zjednoczone mogły zostać zaatakowane przez Sowietów, co automatycznie zmniejszało wiarygodność amerykańskich gwarancji.

⁸ „Nuklearne centrum decyzyjne nie może mieć charakteru międzynarodowego. Jeśli ma być wiarygodne, musi być narodowe”. A. Beaufre, *The Sharing of Nuclear Responsibilities*, „International Affairs” 1965, no. 41, s. 417.

⁹ Polityczną korzyścią było zwiększenie roli Wielkiej Brytanii w NATO, bowiem w praktyce było to jedyne państwo europejskie posiadające siły nuklearne do dyspozycji Sojuszu. Przejawem tego myślenia jest choćby zapis zimnowojennego przeglądu obronnego z 1981 r. (*Defence White Paper*), w którym napisano, iż Wielka Brytania zapewnia potencjał jądrowy, który mógłby zostać użyty w sytuacji braku takiej decyzji przez Stany Zjednoczone. (Zob. E.J. Grove, *Allied Nuclear Forces Complicate Negotiations*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 1986, June/July, s. 19–20). Taka filozofia funkcjonuje do tej pory.

W analizowanym okresie Wielka Brytania odeszła od tradycyjnych fundamentów swojej polityki bezpieczeństwa. Do tychże najistotniejszych fundamentów zaliczyć należy:

- Unikanie wiążących i formalnych sojuszy, ograniczających swobodę działania (preferowanie unilateralnego działania, w tym brak stałych zobowiązań sojuszniczych względem Europy, unikanie utrzymywania tam kontyngentów wojskowych w czasie pokoju).

- Taktyczny multilateralizm (dbanie o odpowiednią dla własnych interesów równowagę sił na kontynencie europejskim, by w ten sposób żadna siła nie osiągnęła pozycji dominującej i w ten sposób zagrażającej Wielkiej Brytanii).

- Wykorzystywanie potencjału Imperium, Wspólnoty Narodów ze szczególnym uwzględnieniem Indii oraz Bliskiego Wschodu.

- Postrzeganie bezpieczeństwa w sposób globalny, przez pryzmat Imperium i Wspólnoty Narodów (zagrożenia mają charakter głównie peryferyjny względem Wysp Brytyjskich tzn. pojawiają się z dala od nich).

- Dominacja strategii powietrzno-morskiej w doktrynie obronnej.

Odejście od tradycyjnych filarów bezpieczeństwa było wymuszone obiektywnymi uwarunkowaniami zewnętrznymi. Po 1945 roku taka polityka stała się w dużym stopniu niemożliwa do prowadzenia. Wielka Brytania nie miała odpowiednich sił i środków, by kształtować środowisko międzynarodowe w takim stopniu jak Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki i tym samym zmienić je tak, by tradycyjne koncepcje były nadal aktualne. W praktyce polityka, zamiast modyfikującego system międzynarodowy do potrzeb własnej wizji, miała charakter adaptacyjny, polegający przede wszystkim na przystosowaniu się do niekorzystnie zmieniającej się sytuacji, co wymagało odejścia od wcześniejszych koncepcji strategicznych¹⁰. Brakowało siły do przystosowywania rzeczywistości do własnych potrzeb i koncepcji. Pozwala to wysnuć ponadczasowy wniosek, że czynniki zewnętrzne (system międzynarodowy) mają fundamentalny (pozytywny i negatywny) wpływ na działania państwa, które nie może ich ignorować lub źle interpretować, jako że grozi to prowadzić do błędnej polityki i strategii bezpieczeństwa.

W przeglądzie z 2006 r. napisano *explicite*, iż „brytyjskie odstraszenie jądrowe wspiera obronę kolektywną za pośrednictwem NATO na obszarze euroatlantyckim. Odstraszenie nuklearne odkrywa ważną rolę w ogólnej strategii obronnej NATO, w której to brytyjskie siły jądrowe mają znaczny wkład” (*The Future of the United Kingdom's Nuclear Deterrent*, The Stationery Office: London 2006, s. 18).

¹⁰ Gdyby przyjąć terminologię zaproponowaną przez Ziemowita J. Pietrasia, należałoby mówić o adaptacji aktywnej, a więc strategii nieprzejednanej i odmowie zaakceptowania sygnałów zewnętrznych, próbie narzucenia systemowi własnych ocen i rozwiązań. W praktyce można mówić bardziej o adaptacji pasywnej, ale w umiarkowanej formie. T. Łoś-Nowak, *op. cit.*, s. 293–294.

Tabela13. Ewolucja priorytetów brytyjskiej polityki bezpieczeństwa

Przed II wojną światową	Po II wojnie światowej
Chęć utrzymania <i>status quo</i> (<i>Pax Britannica</i>)	Chęć zmiany <i>status quo</i> (odbudowa <i>Pax Britannica</i>)
Unikanie wiążących i formalnych sojuszy	Kolektywna i sformalizowana obrona w ramach paktu brukselskiego (1947), NATO (1949), Unii Zachodnioeuropejskiej (1954), SEATO (1954)
Unikanie utrzymywania stałych sił wojskowych na terenie Europy w czasie pokoju	Utrzymywanie od 1945 roku 2 – 4 dywizji wojsk lądowych i sił lotniczych (taktyczne); deklaracja stałego utrzymywania określonych sił (1954). Zintegrowanie sił nuklearnych ze Stanami Zjednoczonymi i konwencjonalnych z NATO (1962)
Równowaga sił w Europie (żadna siła nie jest dominująca)	Maksymalizacja siły Bloku Zachodniego/NATO
Taktyczny multilateralizm	Stały multilateralizm (jako stały element polityki bezpieczeństwa) przy jednoczesnych staraniach zachowania maksymalnej swobody operacyjnej
Wykorzystanie potencjału Imperium i Wspólnoty Narodów	Oslabienie więzi, koncentracja na Wyspach Brytyjskich, intensyfikacja współpracy ze Stanami Zjednoczonymi
Indie i Bliski Wschód obszarami priorytetowymi	Europa Zachodnia obszarem priorytetowym
Postrzeganie bezpieczeństwa w sposób globalny, zagrożenia głównie poza bezpośrednią zagranicą Wysp Brytyjskich	Zawężanie geograficzne zagrożeń wymuszających interwencje, koncentracja na Wyspach Brytyjskich
Dominacja strategii powietrzno-morskiej	Spadek znaczenia marynarki wojennej, kluczowa rola sił powietrznych („miecz”) i wojsk lądowych („tarcza”)
Rozwijanie wojsk konwencjonalnych zdolnych do prowadzenia wojen	Rozwijanie wojsk konwencjonalnych oraz termonuklearnych zdolnych do zapobiegania wojnom

Źródło: opracowanie własne.

Elementami coraz mniej wpływającymi na bezpieczeństwo „żywotnego centrum” (oznaczone jako WB – zob. rys.1) były Imperium i Wspólnota Narodów. Postępowała decentralizacja systemu brytyjskiego. Stanowiło to wyraźne odejście od tych tradycyjnych priorytetów geostrategicznych bezpieczeństwa (głównie Indii i Bliskiego Wschodu), zdecydowanie istotniejszych od Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej. Nastąpiło wyraźne odejście od koncepcji unilateralnej (poza relacjami w ramach Imperium i Wspólnotą Narodów) w stronę multilateralnej (bliska i sformalizowana współpraca, związanie swojego bezpieczeństwa z innymi w pełni suwerennymi państwami). Wielka Brytania, by przetrwać i się rozwijać, musiała stać się

ważnym elementem szerszej zbiorowości międzynarodowej, od pomysłowości której bardziej niż wcześniej zaczęło zależeć brytyjskie bezpieczeństwo. Głównym filarem stały się specjalne relacje w wymiarze politycznym, wojskowym i gospodarczym ze Stanami Zjednoczonymi, których intensywność po 1945 roku znacząco wzrosła. Jako że niemożliwe stało się dorównanie amerykańskiej potędze, Wielka Brytania musiała wybrać współzależność, a więc korzystanie z zasobów Stanów Zjednoczonych (wojskowych, gospodarczych, technologicznych) do swoich własnych korzyści. Z jednej strony był to przejaw słabości, ale z drugiej pozwoliło to zachować część swojej siły, choćby poprzez stworzenie wojsk nuklearnych, które stały się militarnym filarem polityki bezpieczeństwa. O ile bowiem w tradycyjnej koncepcji militarnymi instrumentami wspierającymi były marynarka wojenna i siły powietrzne to wraz z końcem analizowanego okresu wyraźnie dostrzec można daleką idącą redukcję znaczenia Royal Navy przy jednoczesnym zwiększeniu roli wojsk lądowych i zachowaniu kluczowej pozycji lotnictwa, które swoją dominację uzyskało właśnie dzięki otrzymaniu monopolu na realizację doktryny odstraszania nuklearnego.

Po wojnie, w wyniku uzyskania przez Indie i Pakistan niepodległości (1947), zwiększony ciężar spadł na Bliski Wschód (Palestyna, Egipt). Obszar ten postrzegano przez pryzmat nie tylko bezpieczeństwa Imperium i „żywotnego centrum”, ale także w kategoriach zwiększania potęgi. Jak stwierdził bowiem Ernest Bevin, jego utrata sprawiłaby, iż Stany Zjednoczone „przestałyby uważać nas za pierwszorzędowe mocarstwo”¹¹. Tej brytyjskiej koncepcji obronnej nie można odmówić faktycznych racji geostrategicznych – obecność na Bliskim Wschodzie umożliwiała projekcję siły na „miękkie podbrzusze” Związku Sowieckiego, gdzie skupiona była znaczna część potencjału gospodarczo-surowcowego tego państwa. Niemniej był to przejaw myślenia imperialnego, ale wówczas już błędnego, bo anachronicznego, ignorującego stan faktyczny. Nie dostrzegano, iż to Europa stała się najważniejszym teatrem działań, a Wielka Brytania musi skrócić linie obrony. Pomijano również lokalne nastroje społeczno-polityczne, a więc narastającą niechęć do Brytyjczyków ze strony społeczności (Jordania, Palestyna, Irak, Iran, a przede wszystkim Egipt). Plan obrony oparty na Bliskim Wschodzie funkcjonował z pominięciem faktu, że Stany Zjednoczone w ten region angażować się nie chciały, koncentrując się na Europie Zachodniej, uznając za obszar kluczowy do przeprowadzenia kontruderzenia Hiszpanię i Portugalie, a nie Egipt.

Takie zjawiska jak postępujący rozpad Imperium, osłabianie więzi obronnych w ramach Wspólnoty Narodów (dalsza decentralizacja), niewydolność gospodarcza oraz załamanie się europejskiego systemu równowagi sił przyczyniały się do geogra-

¹¹ B. Verbeek, *Decision-making in Great Britain During the Suez Crisis. Small Groups and a Persistent Leader*, Ashgate Publishing: Aldershot – Burlington 2003, s. 50.

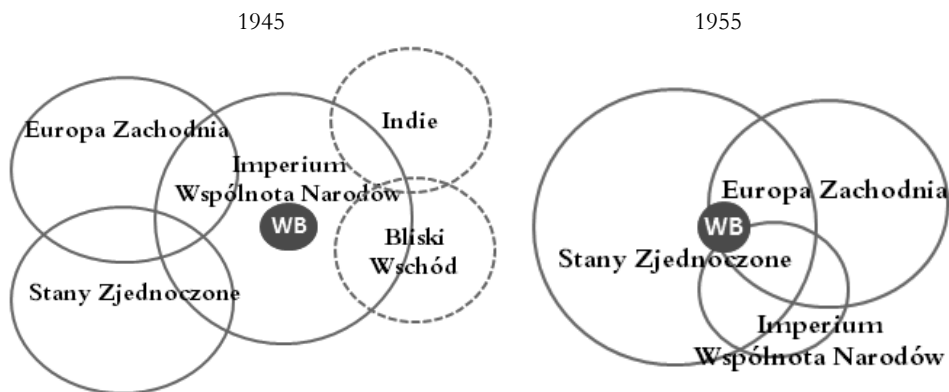
ficznego zawężania zagrożeń i odnoszenia ich coraz bardziej do „żywotnego centrum”, które w pierwszym okresie mogło wydawać się bezpieczniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Niemcy i Włochy były rozbrojone, Związek Sowiecki zmęczony wyniszczającą wojną, a Francja przestała być postrzegana jako rywal i zagrożenie. To geograficzne zawężanie zagrożeń, ich ocena przez pryzmat „żywotnego centrum”, czyniło z Europy Zachodniej naturalnego partnera współpracy. Wówczas Londyn tego nie zauważał. Dopiero wyraźne pogorszenie się sytuacji na Bliskim Wschodzie, brak woli Stanów Zjednoczonych do wsparcia bliskowschodniej polityki Wielkiej Brytanii, wymusiły skoncentrowanie się na Europie Zachodniej, przy jednoczesnym zmniejszaniu znaczenia Wspólnoty Narodów oraz pozostałości Imperium. Obszar ten stał się najważniejszym teatrem działań zastępując na liście priorytetów Bliski Wschód, który pierwszy raz od czasów premiera Gladstone’a nie był filarem bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. Szczególnie Niemcy Zachodnie i militaryzacja tego państwa stały się w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych jednym z głównych tematów brytyjskiej polityki bezpieczeństwa. Związano się z Europą Zachodnią w ramach sojuszu brukselskiego (1948), z grupą państw obszaru atlantyckiego w strukturach NATO (1949), a następnie w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej (1954/1955). Były to wyraźne przykłady zerwania z tradycyjną polityką unikania stałych i wiążących sojuszy.

Ostatecznie oficjalnie stwierdzono, że obrona Wielkiej Brytanii możliwa jest tylko za pośrednictwem obrony kolektywnej¹². Wyrażono to *explicite* w 1967 roku stwierdzając, że fundamentem brytyjskiej polityki bezpieczeństwa jest NATO¹³. W tym okresie większość oddziałów wojskowych Wielkiej Brytanii stacjonowała już w Europie. Także i w tym aspekcie zmiana kierunku była wymuszona obiektywną sytuacją. Należy zauważyć, że pomimo nacisków ze strony Francji, głównie Roberta Schumana, Wielka Brytania nie zdecydowała się na bliską integrację i przyłączenie do ponadnarodowych instytucji gospodarczych (Europejska Wspólnota Węgla i Stali) oraz wojskowych (Europejska Wspólnota Obronna). Psychologiczny eurosceptycyzm (a ściślej – negatywny stosunek do federalizacji Europy) występuje w brytyjskiej świadomości do tej pory, czego emanacją jest uzyskanie i korzystanie z unijnych klauzul *opt-out* i obecnie toczona dyskusja nad możliwością wystąpienia z Unii Europejskiej.

Sytuacja w Europie po II wojnie światowej teoretycznie pozostawała w harmonii z polityką utrzymywania równowagi sił (żadna potęga nie ma pozycji dominującej) – w krótkiej perspektywie wykształciły się bowiem dwa przeciwstawne bloki, z których żaden nie miał wyraźnej przewagi. Oba, szczególnie od 1955 roku, a więc od momentu militaryzacji Niemiec i powołania Układu Warszawskiego, nastawione były przede

¹² CAB 129/86, *Defence Outline of Future Policy*, London 1957, s. 4.

¹³ CAB 129/131, C (67) 118, *Defence Expenditure Studies. Note by the Secretary of the Cabinet*, 04.07.1967, s. 6.



Rysunek 3. Ewolucja geostrategicznych priorytetów bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii

wszystkim na zapobieżenie agresji, utrzymanie *status quo* w ramach jasno określonych granic. Było to zgodne z tradycyjną polityką brytyjską. Istotną różnicę stanowiło bezpośrednie brytyjskie zaangażowanie. Tylko inicjowanie i wspieranie współpracy mogło doprowadzić do powstania skutecznego bufora i umożliwić głęboką obronę. Nie było alternatywy, a powrót do tradycyjnego izolacjonizmu nie był możliwy. Zaangażowanie było tym konieczniejsze, iż w przeciwnym razie państwa Europy Zachodniej, na przykład Francja, mogły być bardziej skore szukać porozumienia ze Związkiem Sowieckim, nawet kosztem swojej suwerenności, a to w żadnej mierze nie było w interesie brytyjskim.

Obrona linii Renu miała być realizowana nie tylko dzięki użyciu instrumentów militarnych – wojsk konwencjonalnych państw członkowskich – ale również za sprawą narzędzi politycznych, a więc promowania rozwoju gospodarczego i wzmacniania demokratycznych i najlepiej lewicowych rządów. W odczuciu Bevina im silniejsza, bardziej zjednoczona i socjaldemokratyczna Europa Zachodnia, tym mniejsze prawdopodobieństwo szybkiego dotarcia wojsk sowieckich nad kanał La Manche. Wielka Brytania nie musiałaby angażować konkretnych sił wojskowych, lecz stanowić lidera politycznego i ideologicznego, jako „ostatni bastion” socjalistycznej demokracji w Europie. Rząd Partii Konserwatywnej w swej polityce skoncentrował się głównie na elemencie militarnym. Nie tylko dlatego, że w tym okresie w Europie Zachodniej dominowały koncepcje federacyjne, co niejako automatycznie wykluczało udział brytyjski, ale także dlatego, że wyraźnie zmniejszyło się ryzyko ze strony komunistycznych partii zachodnioeuropejskich, głównie we Francji i Włoszech, gdzie ostatecznie wzmocniono demokratyczne instytucje wchodząc na drogę wzrostu gospodarczego.

Zanotować należy zmiany programowe w obu partiach brytyjskich. Obiektywne uwarunkowania wymusiły na Partii Pracy odejście od swoich pryncypiów, odrzucających konserwatywną politykę równowagi sił, tradycyjny militarizm i imperializm,

opartych na pokładaniu dużych nadziei w organizacjach międzynarodowych, rozbrojeniu i kontroli zbrojeń. Znamionnym przykładem odejścia od swoich wcześniejszych socjaldemokratycznych zasad programowych były duże wydatki na zbrojenia w czasie rządu Partii Pracy w latach 1945–1951, które na początku wojny koreańskiej były wyższe niż sumy przeznaczane na program opieki społecznej. Dużą rolę przykładano do instrumentów militarnych, które kojarzyły się bardziej z Partią Konserwatywną. Za symbol porzucenia swoich światopoglądowych ideałów uznać należy, prócz wysyłania sił do Grecji, Indonezji, na Malaje i do Korei, wprowadzenie przez laburzystów obowiązkowej służby wojskowej w czasach pokoju, co było czymś niezwykłym w całej historii Wielkiej Brytanii. Znamienne jest też, że Partia Pracy na obronność przeznaczala znaczny odsetek produktu narodowego brutto – największy z państw Europy Zachodniej, a w niektórych okresach wyższy nawet od Stanów Zjednoczonych.

Obiektywne uwarunkowania zewnętrzne sprawiły, że nastąpiło daleko idące ujednoczenie programów obu partii (w zakresie spraw zagranicznych i bezpieczeństwa), co dostrzec można po dziś dzień. Istotną cechą charakterystyczną brytyjskiej polityki bezpieczeństwa w analizowanym okresie była jej kontynuacja przez kolejne rządy. Innymi słowy, zarówno rząd laburzystowski, jak i jego konserwatywni następcy byli zgodni co do najważniejszych kwestii. Linie podziału przebiegały na ogół w ramach ugrupowania, przede wszystkim Partii Pracy, jako że rząd niejednokrotnie różnił się w ocenie i działaniach od wielu laburzystowskich posłów szeregowych z frakcji lewicowej. Co ważne, ta wyraźnie zarysowana po II wojnie światowej cecha nie miała charakteru tymczasowego, lecz utrzymywała się w kolejnych dekadach¹⁴. Do przykładów harmonijności koncepcji politycznej i strategicznej zaliczyć można takie kwestie jak:

- Ocena zagrożeń strategicznych (Związek Sowiecki jak jedyne zagrożenie dla bezpieczeństwa).
- Samopozostreganie (Wielka Brytania jako mocarstwo globalne, bastion wolności i demokracji, lider Wspólnoty Narodów).
- Stosunek do Stanów Zjednoczonych (chęć bliskiej współpracy politycznej, gospodarczej, militarnej na równych warunkach).
- Podejście do koncepcji posiadania broni nuklearnej (jednakowa koncepcja wykorzystania w obronności poprzez odstraszenie, jako czynnik umożliwiający ograniczenie zbrojeń konwencjonalnych i jako instrument wpływu na Stany Zjednoczone, zwiększania pozycji politycznej na świecie).
- Stosunek do suwerenności (wartość niezbywalna, naczelna – odrzucenie federacyjnych instytucji ograniczających władzę narodową).

¹⁴ Znamienne jest, że Wielką Brytanię do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1973 r. wprowadził premier Edward Heath z Partii Konserwatywnej.

Sprawiło to, że brytyjska polityka bezpieczeństwa nie stała się ofiarą cykli politycznych (jej zmiana jako efekt wyborów parlamentarnych i związanej z tym konieczności uzyskania poparcia wyborców), co zapewniło jej stabilizację, a przede wszystkim nadało wymiar długofalowy, strategiczny. Pozytywnym przykładem takiego podejścia jest wspomniany program rozwoju broni nuklearnej i tworzenia sił odstraszania. Mógł on zostać zrealizowany tylko i wyłącznie dlatego, że w poglądach i programach obu partii zajmował on takie samo, priorytetowe, miejsce. Pozwala to wysnuć wniosek o ponadczasowym charakterze, że skuteczność polityki i strategii bezpieczeństwa wymaga podejścia długofalowego, oderwania od krótkoterminowych decyzji nastawionych na bieżące interesy polityczne, jako że dotyka spraw realizowanych nie w ciągu tygodni czy miesięcy, ale lat, a nawet dekad.

Dokonana analiza pozwala sformułować wniosek, iż Wielka Brytania mimo wszystko starała się prowadzić politykę bezpieczeństwa, wykorzystując tradycyjne koncepcje takie jak chęć kontynuacji pełnej niezależności i swobody działania, przekonanie o swojej politycznej i kulturowej odmienności, imperializm, preferowanie sojuszy taktycznych. Istotnym i niezmiennym obiektem starań brytyjskich decydentów tak politycznych, jak i wojskowych była chęć zachowania maksymalnie dużej niezależności operacyjnej. Za przykład wskazać można brytyjskie podejście do tworzenia polityczno-militarnego bloku Europy Zachodniej. Z powodów psychologicznych, bo coraz mniej z faktycznego związania ze Wspólnotą Narodów i istnienia Imperium, odrzucano instytucje ponadnarodowe. Wielka Brytania nadal chciała pozostać niezależna i chociaż wspierano integrację to z boku, a więc z pominięciem bezpośredniego zaangażowania, rozumianego jako wydzielenie stałego kontyngentu wojskowego na potrzeby obrony Europy Zachodniej na linii Renu. Wojskowi brytyjscy woleli, by Belgia, Holandia, Luksemburg i Francja broniły się same, i by Wielka Brytania pełniła jedynie rolę wspomagającą, a nie bezpośredniego uczestnika. Z czasem, to jest w 1954 roku za sprawą powołania Unii Zachodnioeuropejskiej, konieczne stało się oficjalne zadeklarowanie konkretnych sił (cztery dywizje wojsk lądowych i kontyngent lotnictwa taktycznego) stacjonujących w Europie Zachodniej, ale nawet wówczas Wielka Brytania przeforsowała takie zapisy porozumienia, które w praktyce dawały jej swobodę dysponowania tymi siłami w sytuacji kryzysowej.

Obecność tego samego mechanizmu dostrzec można jeszcze w dwóch aspektach. Jeden z nich to obrona NATO w wymiarze nuklearnym. Również i w tym aspekcie Wielka Brytania zachowała autonomię pozostawiając sobie wyłączne prawo decydowania o użyciu brytyjskich sił termojądrowych. Drugim przejawem silnie zakorzenionego izolacjonizmu i wpływu na brytyjską politykę bezpieczeństwa był stosunek do ponadnarodowych, ponadpaństwowych instytucji mających pewien stopień władzy nad suwerennymi państwami. Brytyjska tradycja, wyrażona w idei *splendid*

Tabela 14. Wybrane sukcesy i porażki brytyjskiej polityki bezpieczeństwa (1945–1955)

Sukcesy	Porażki
<ul style="list-style-type: none"> • Prawidłowa identyfikacja zagrożeń strategicznych • Istotny wpływ na zainicjowanie integracji europejskiej i powołania brukselskiego systemu współpracy • Znaczące przyczynienie się do powołania NATO • Przelamanie politycznego impasu wynikłego po porażce ratyfikacji Europejskiej Wspólnoty Obronnej przez francuski parlament poprzez przedstawienie propozycji Unii Zachodnioeuropejskiej • Znaczące przyczynienie się do militaryzacji Niemiec Zachodnich w strukturach NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej, a tym samym wzmocnienia linii obrony przed Związkiem Sowieckim na Renie • Stworzenie własnych sił odstraszania nuklearnego mających zdolność samodzielnego operowania • Stworzenie „specjalnych relacji” ze Stanami Zjednoczonymi • Stworzenie kierunków strategicznych obowiązujących w dużym stopniu także i współcześnie 	<ul style="list-style-type: none"> • Fiasko realizacji koncepcji odbudowy <i>Pax Britannica</i> („trzecia siła” i „trzy kręgi”) • Zmniejszenie zdolności do globalnego działania • Przyjęcie błędnych prognoz rozwoju gospodarczego • Przecenienie własnej reputacji we Wspólnocie Narodów • Przecenienie spójności Imperium i szans na jego zachowanie i wzmocnienie • Oparcie własnego bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie przy jednoczesnym lekceważeniu sytuacji w Europie Zachodniej • Słabość kontrwywiadowca (przyczynienie się do <i>MacMahon Act</i>) • Powolność tworzenia efektywnych sił odstraszania nuklearnego (długi okres zastąpienia strategii deklarowanej strategią faktyczną) • Erozja wartości bojowej konwencjonalnych sił zbrojnych w przypadku przeciągających się konfliktów zbrojnych i wojen • Faktyczne nieprzygotowanie do prowadzenia wojny totalnej

Źródło: opracowanie własne.

isolation, pozostawała w sprzeczności z takimi koncepcjami, które były do zaakceptowania dla Niemiec, Belgii, Holandii, Luksemburga, Włoch, a także dla Francji i to pomimo tego, że również ona miała zamorskie zobowiązania i interesy.

Przyjęta strategia, pomimo wskazanych problemów we współpracy pomiędzy politykami a wojskowymi, dobrze realizowała cele polityczne, których znaczna część była realistyczna. Chociaż Wielka Brytania nie wzmocniła swojego bezpieczeństwa poprzez zwiększenie globalnej siły to ostatecznie jej istnienie i szansa na rozwój pozostały wolne od bezpośrednich zagrożeń. Dowodem na adekwatność polityki i strategii bezpieczeństwa, w tym słuszność zidentyfikowanych wówczas celów i nakreślonych koncepcji, jest fakt, iż wybrane wówczas kierunki (obrona kolektywna za pośrednictwem NATO, zwiększenie roli Europy we własnym bezpieczeństwie choć bez nadmiernej integracji, specjalne relacje ze Stanami Zjednoczonymi, duże znaczenie broni jądrowej i odstraszania) obowiązują do tej pory i stanowią niezmiennie fundamenty polityki bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii.

BIBLIOGRAFIA

ZBIORY DOKUMENTÓW

National Archives – Kew Gardens, Londyn

- | | |
|--------|----------------------------------|
| • CAB | Dokumenty Gabinetu |
| • FO | Dokumenty Foreign Office |
| • AIR | Dokumenty Sztabu RAF |
| • ADM | Dokumenty Admiralicji |
| • PREM | Dokumenty biura premiera |
| • DEFE | Dokumenty Komitetu Szefów Sztabu |
| • WO | Dokumenty Ministerstwa Wojny |

The National Security Archive, The George Washington University

- Department of State Records
- (RG 59) Records of Deputy Assistant Secretary for Politico-Military Affairs
- (RG 59) Conference Files

PUBLIKACJE ZWARTE

Adenauer K., *Wspomnienia*, wybór, wstęp i przekład M. Kolodziejczyk, ABC: Warszawa 2000.

Aldrich R.J. (ed.), *British Intelligence, Strategy and the Cold War, 1945–51*, Routledge: London–New York 2005.

Aldrich R.J., *Espionage, Security, and Intelligence in Britain, 1945 – 1970*, Manchester University Press: Manchester–New York 1988.

Aldrich R.J., Hopkins M.F. (eds.), *Intelligence, Defence, and Diplomacy*, Frank Cass: Ilford – Portland 1994.

Apanowicz J., *Metodologiczne uwarunkowania pracy naukowej*, Difin: Warszawa 2005.

Ball S.J., *A Rejected Strategy: The Army and National Service 1946-60*, [w:] H. Strachan, *The British Army. Manpower and Society into the Twenty-First Century*, Frank Cass Publishers: London–Portland 2000.

- Bar-Noi U., *The Cold War and Soviet Mistrust of Churchill's Pursuit of Détente, 1951 – 1955*, Sussex Academic Press: Eastbourne – Portland 2008.
- Bartholomees Jr. J.B. (ed.), *U.S. Army War College Guide to National Security Issues. Volume I: Theory of War and Strategy*, Strategic Studies Institute of the U.S. Army War College, Carlisle Barracks 2008.
- Bartholomees Jr. J.B. (ed.), *U.S. Army War College Guide to National Security Policy and Strategy, 2nd Edition Revised and Expanded*, Strategic Studies Institute of the U.S. Army War College, Carlisle Barracks 2006.
- Baxter C.F., *Field Marshal Bernard Law Montgomery, 1887 – 1976. A Selected Bibliography*, Greenwood Press: Westport 1999.
- Baylis J., *Ambiguity and Deterrence: British Nuclear Strategy 1945–1964*, Oxford University Press: New York 1995.
- Baylis J., *Britain and the Formation of NATO. A Study of Diplomatic Vision, Pragmatism and Patience*, University College of Wales: Aberystwyth 1989.
- Baylis J., *The Diplomacy of Pragmatism. Britain and the Formation of NATO, 1942–1949*, Kent State University Press: Kent 1993.
- Baylis J. (ed.), *British Defence Policy in a Changing World*, Croom Helm: London 1977.
- Beckett F., *Clem Attlee*, Richard Cohen Books: London 1997.
- Becker J., Knipping F. (eds.), *Power in Europe? Great Britain, France, Italy, and Germany in a Postwar World 1945– 1950*, De Gruyter: Berlin–New York 1986.
- Beisner R.L., *Dean Acheson. A Life in the Cold War*, Oxford University Press: Oxford–New York 2006.
- Bell P.M.H., *France and Britain 1940 – 1994. The Long Separation*, Longman: London 1997.
- Best G., *Churchill and War*, Hamledon and Continuum: London–New York 2006.
- Bethell N., *Great Betrayal. The Untold Story of Kim Philby's Biggest Coup*, Hodder and Stoughton: London 1984.
- Biddle S.D., *Military Power. Explaining Victory and Defeat in Modern Battle*, Princeton University Press: Princeton 2004.
- Bideleux R., Taylor R. (eds.), *European Integration and Disintegration. East and West*, Routledge: London–New York 1996.
- Bidwell A.S., *Dzieje Wielkiej Brytanii w XX wieku. Od światowego imperium do „małego państwa” na obrzeżach Europy*, Academica: Warszawa 2008.
- Bischof G., Pelinka A., Wodak R. (eds.), *Neutrality in Austria*, Transaction Publishers: New Brunswick 2001.
- Bitzinger R.A., *Assessing the Conventional Balance in Europe, 1945–1975*, RAND Corporation: Santa Monica 1989.
- Bhouraskar D., *United Nations Development Aid. A Study in History and Politics*, Academic Foundation: New Delhi 2007.
- Blackett P.M.S., *Studies of War*, Oliver & Boyd: London–Edinburgh 1962.
- Bluth C., *Britain, Germany and Western Nuclear Strategy*, Oxford University Press: Oxford–New York 2003.

- Bode V., Kaiser G., *Building Hitler's Missiles. Trace of History in Peenemünde*, Christoph Links Verlag: Berlin 2008.
- Boyd A., Boyd F., *Western Union: UN's Guide to European Recovery*, Hutchinson: London 1948.
- Boyle P.G. (ed.), *The Churchill – Eisenhower Correspondence 1953–1955*, University of North Carolina Press: Chapel Hill 1990.
- Brooke S., *Reform and Reconstruction. Britain After the War, 1945–51*, Manchester–New York: Manchester University Press 1995
- Brookes A., *V Force. The History of Britain's Airborne Deterrent*, Jane's: London 1982.
- Brown A., J.D. Bernal: *The Saga of Science*, Oxford University Press: Oxford–New York 2005.
- Bryant A., *The Alanbrooke Diaries: Triumph in the West, 1943–1946*, Collins: London 1959.
- Bullock A., *Ernest Bevin. Foreign Secretary 1945–51*, Leicester University Press: Leicester 1984.
- Burger W., *Zjednoczenie Niemiec. Społeczno-polityczne i międzynarodowe uwarunkowania*, Wyższa Szkoła Morska: Szczecin 1994.
- Cairncross A., *The British Economy since 1945. Economic Policy and Performance, 1945–1995*, Blackwell Publishers: Oxford 2002.
- Cannadine D., *Krew, żniój, łzy i pot. Sławne mony Winstona Churchilla*, Zysk i S-ka: Poznań 2001.
- Cannadine D., Quinault R. (eds.), *Winston Churchill in the Twenty-First Century*, Press Syndicate of the University of Cambridge: Cambridge–New York 2004.
- Carlton D., *Churchill and the Soviet Union*, Manchester University Press: Manchester–New York 2000.
- Carpenter T.G. (ed.), *NATO Enters the 21st Century*, Frank Cass: Portland–London 2001.
- Carver M., *Tightrope Walking. British Defence Policy since 1945*, Hutchinson: London 1992.
- Cerami J.R., Holcomb Jr. J.F. (eds.), *U.S. Army War College Guide Strategy*, Strategic Studies Institute of the U.S. Army War College, Carlisle Barracks 2001.
- Childs D., *Britain Since 1945. A Political History*, Routledge: Abingdon–New York 2006.
- Childs D., *The Two Red Flags. European Social Democracy and Soviet Communism Since 1945*, Routledge: London 2000.
- Chmielewski P., *Dyplomacja sowiecka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wobec zadań utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego u progu zimnej wojny*, t. I–II, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2005.
- Churchill W.S., *In the Balance. Speeches 1949 and 1950*, Houghton Mifflin: Boston 1952.
- Churchill W.S., *Triumph and Tragedy. The Second World War*, vol. VI, Boston: Houghton Mifflin 1984.
- Coates D., Krieger J., *Blair's War*, Polity Press: Cambridge–Malden 2004.
- Coker C., *British Defence Policy in the 1990s. A Guide to the Defence Debate*, Brassey's Defence Publishers: London–Washington 1987.
- Cohen M.J., *Fighting World War Three from the Middle East. Allied Contingency Plans, 1945–1954*, Frank Cass: London–Portland 1997.
- Cohen M.J., *Strategy and Politics in the Middle East, 1954–1960. Defending the Northern Tier*, Frank Cass: New York 2005.
- Coleman D.G., Siracusa J.M., *Real-World Nuclear Deterrence. The Making of International Strategy*, Praeger Security International: Westport 2006.

- Colville J., *The Fringes of Power – Downing Street Diaries, 1939–1945*, Hodder & Stoughton: London 1985.
- Corke S.J., *US Covert Operations and Cold War Strategy: Truman, Secret Warfare and the CIA, 1945–53*, Routledge: Abingdon–New York 2008.
- Cook C., Stevenson J., *The Longman Companion to Britain Since 1945*, Pearson Education: London 2000.
- Creswell M., *A Question of Balance. How France and the United States Created Cold War Europe*, Harvard University Press: Cambridge 2006.
- Daddow O.J., *Britain and Europe since 1945. Historiographical Perspectives on Integration*, Manchester University Press: Manchester 2004.
- Dalton H., *High Tide and After. Memoirs 1945–1960*, Frederick Muller: London 1962.
- Dedman M.J., *The Origins and Development of the European Union, 1945–95. A History of European Integration*, Routledge: London–New York 2001.
- Dumbrell J., *A Special Relationship. Anglo-American Relations in the Cold War and After*, Macmillan Press – St. Martin's Press: Houndmills–New York 2001.
- Dunbabin J.P.D., *The Cold War. The Great Powers and Their Allies*, Ha Pearson Education: Harlow 2008.
- De Guingand F., *Generals at War*, Hodder and Stoughton: London 1964.
- Deighton A., *The Impossible Peace: Britain, the Division of Germany and the Origins of the Cold War*, Oxford University Press: New York 1990.
- Diefendorf J.M., Frohn A., Rupieper H.J. (eds.) *American Policy and the Reconstruction of West Germany, 1945–1955*, University of Cambridge: New York 1996.
- Di Nolfo E. (ed.), *Power in Europe? II: Great Britain, France, Germany, and Italy, and the Origins of the EEC 1952–1957*, Walter de Gruyter & Co: Berlin 1992.
- Di Nolfo E. (ed.), *The Atlantic Pact Forty Years Later. A Historical Reappraisal*, Walter de Gruyter & Co: Berlin 1991.
- Dockrill M., *British Defence since 1945*, Basil Blackwell: Oxford–New York 1988.
- Dockrill S., *Britain's Retreat from East of Suez. The Choice Between Europe and the World?*, Palgrave Macmillan: Basingstoke–New York 2002.
- Dockrill S., *Eisenhower's New-Look National Security Policy, 1953–61*, St. Martin's Press: New York 1996.
- Draper T., *A Present of Things Past*, Transaction Publishers: New Brunswick NJ 2002.
- Duffield J.S., *Power Rules. The Evolution of NATO's Conventional Force Posture*, Stanford University Press: Stanford 1995.
- Duke S., *The Elusive Quest for European Security. From EDC to CFSP*, Macmillan Press/St. Martin's Press: London–New York 2000.
- Dżilas M., *Rozmowy ze Stalinem*, Książka i Wiedza: Wrocław 1986.
- Eden A., *Full Circle. The Memoirs of Sir Anthony Eden*, Cassell: London 1960.
- Elms A.C., *Uncovering Lives. The Uneasy Alliance of Biography and Psychology*, Oxford University Press: Oxford–New York 1994.
- French D., *The British Way in Warfare, 1688 – 2000*, Unwin Hyman: London 1990.

- Gebethner S., *Rząd i opozycja JKM w systemie politycznym Wielkiej Brytanii*, Książka i Wiedza: Warszawa 1967.
- Geiger T., *Britain and the Economic Problem of the Cold War. The Political Economy and the Economic Impact of the British Defence Effort, 1945–1955*, Ashgate Publishing: Aldershot–Burlington 2004.
- Głowacki A., Stepien-Kuczyńska A. (red.), *Rosja między współczesnością a historią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2002.
- Gifford C., *The Making of Eurosceptic Britain. Identity and Economy in a Post-Imperial Era*, Aldershot–Burlington: Ashgate Publishing 2008.
- Grieder P., *The East German Leadership, 1946–73*, Manchester University Press: Manchester–New York 1999.
- Goldstein A., *Deterrence and Security in the 21st Century. China, Britain, France, and the Enduring Legacy of the Nuclear Revolution*, Stanford University Press: Stanford 2000.
- Golembki F., *Brytyjskie koncepcje bezpieczeństwa europejskiego*, Adam Marszałek: Warszawa–Toruń 1996.
- Gorodetsky G. (ed.), *Soviet Foreign Policy 1917–1991. A Retrospectives*, Frank Cass: London–Portland 1994.
- Gorst A., Johnman L., *The Suez Crisis*, Routledge: New York 1997.
- Goodman M.S., *Spying on the Nuclear Bear: Anglo-American Intelligence and the Soviet Bomb*, Stanford University Press: Stanford 2007.
- Gowing M., *Independence and Deterrence. Britain and Atomic Energy 1945–52*, St. Martin's Press: London 1974.
- Gray C.S., *Fighting Talk. Forty Maxims on War, Peace, and Strategy*, Potomac Books: Washington 2009.
- Greenwood S., *Britain and European Integration Since the Second World War*, Manchester University Press: Manchester–New York 1996.
- Greenwood S., *Britain and the Cold War 1945–91*, St. Martin's Press: New York 2000.
- Grieder P., *The East German Leadership, 1946–73*, Manchester University Press: Manchester–New York 1999.
- Gryz J., *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantycznych*, Scholar: Warszawa 2004.
- Gryz J., *Unia Zachodnioeuropejska*, Adam Marszałek: Warszawa–Toruń 1997.
- Hahn P.L., *United States, Great Britain, and Egypt, 1945–1956. Strategy and Diplomacy*, University of North Carolina Press: Chapel Hill 1991.
- Hamilton N., *Monty. The Field Marshal 1944–1976*, Hamish Hamilton: London 1986.
- Harrison L., *Political Research. An Introduction*, Routledge: London–New York 2001.
- Havighurst A.F., *Britain in Transition. The Twentieth Century*, The University of Chicago Press: Chicago–London 1985.
- Heller F.H., Gillingham J. (eds.), *NATO. The Founding of the Atlantic Alliance and the Integration of Europe*, St. Martin's Press: New York 1992.
- Henderson N., *The Birth of NATO*, Westview Press: Boulder 1963.
- Hennessy P., *The Prime Minister. The Office and its Holders Since 1945*, Palgrave: New York 2000.
- Hennessy P., *The Secret State. Whitehall and the Cold War*, Penguin Books: London 2003.

- Herring G.C., *From Colony to Superpower: U.S. Foreign Relations Since 1776*, Oxford University Press: Oxford–New York 2008.
- Holdstock D., Barnaby F., *The British Nuclear Weapons Programme 1952–2002*, Frank Cass: London–Portland 2003.
- Hollowell J. (ed.), *Britain Since 1945*, Blackwell Publishers: Malden–Oxford–Melbourne–Berlin 2003.
- Hörber T., *The Foundations of Europe. European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950s*, VS Verlag für Sozialwissenschaften: Wiesbaden 2006.
- Howell D., *Attlee*, Haus Publishing: London 2006.
- Holsti K.J., *International Politics. A Framework for Analysis*, Prentice-Hall: New York 1983.
- Hughes R.G., *Britain, Germany and the Cold War. The Search for a European Détente 1949–1967*, Routledge: London–New York 2007.
- Ingram E., *The British Empire as a World Power*, Frank Cass: London–Portland 2001.
- Jackson R., *V-Force. Britain's Airborne Nuclear Deterrent*, Ian Allan Publishing: Shepperton 2000.
- Janicki L., *Partie polityczne w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec*, Instytut Zachodni: Poznań 1975.
- Jefferys K. (ed.), *Labour Forces. From Ernest Bevin to Gordon Brown*, I.B Tauris: London 2002.
- Jenkins M., *Bevanism, Labour's High Tide. The Cold War and the Democratic Mass Movement*, Spokesman: Nottingham 1979.
- Jones B., *The Russia Complex. The British Labour Party and the Soviet Union*, Manchester University Press: Manchester 1977.
- Jones P., *America and the British Labour Party. The Special Relationship at Work*, Tauris Academic Studies: London–New York 1997.
- Johnson G., *The Foreign Office and British Diplomacy in the Twentieth Century*, Routledge: Abingdon–New York 2005.
- Kaczorowska A., *European Union Law*, Routledge–Cavendish: Abingdon–New York 2008.
- Kamiński M.K., *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Neriton: Warszawa 2005.
- Kaplan L.S., *NATO 1948. The Birth of Transatlantic Alliance*, Rowman & Littlefield: Lanham 2007.
- Kaplan R.D., *Polityka wojowników. Dlaczego przywództwo potrzebuje pogańskich wartości*, Wyd. Sprawy Polityczne: Elbląg 2008.
- Karp R.C. (ed.), *Security With Nuclear Weapons? Different Perspectives on National Security*, Oxford University Press: Oxford–New York–Toronto 1991.
- Kennedy G., *Imperial Defence. The Old World Order 1856–1956*, Routledge: Abingdon–New York 2007.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, Philip Wilson: Warszawa 2002.
- Kisztełińska-Węgrzyńska A., *RFN w poglądach i dyplomacji Johna Fostera Dullesa, 1953–1959*, Adam Marszałek: Toruń 2008.
- Kuźniar R., *Polityka i siła*, Scholar: Warszawa 2006.
- Laming T., *V-Bombers. Vulcan, Victor and Valiant. Britain's Airborne Nuclear Deterrent*, Haynes North America: Newbury Park 1997.

- Large D.C., *Germans to the Front. West German Rearmament in the Adenauer Era*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1996.
- Laqueur W., Hunter R. (eds.), *European Peace Movements and the Future of the Western Alliance*, Transaction Books: New Brunswick 1985.
- Larres K., Meehan E.M., *Uneasy Allies. British-German Relations and European Integration Since 1945*, Oxford University Press: Oxford–New York 2002. .
- Larres K., Lane A., *The Cold War. The Essential Readings*, Blackwell Publishers: Oxford–Malden 2001.
- Leonard S.T. (ed.), *Political Science in History: Research Programs and Political Traditions*, Cambridge University Press: Cambridge 1995.
- Lewis J., *Changing Direction. British Military Planning for Post-war Strategic Defence 1942–1947*, Frank Cass: London 2003.
- Liddell Hart H.B., *The Strategy. The Indirect Approach*, Faber and Faber: London 1954.
- Lider J., *Doktryna wojenna i polityka wojskowa Wielkiej Brytanii. Szkice od 1945–1964*, Wyd. MON: Warszawa 1964.
- Liedel K., *Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Difin: Warszawa 2010.
- Loth W. (ed.), *Europe, Cold War and Coexistence 1953–1965*, Frank Cass Publishers: Abingdon–New York 2004.
- Loth W., *Stalin's Unwanted Child. The Soviet Union, the German Question, and the Founding of the GDR*: Palgrave Macmillan: New York 1998.
- Louis W.R., *The British Empire in the Middle East, 1945–1951: Arab Nationalism, The United States, and Postwar Imperialism*, Oxford University Press: Oxford–New York 1998.
- Lowe J., *Britain and Foreign Affairs, 1815–1885. Europe and Overseas*, Routledge: London – New York 1998.
- Łoś R., *Wschodnia polityka kanclerza Konrada Adenauera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź 2003.
- Łoś-Nowak, T., *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław 2006.
- Malone P., *The British Nuclear Deterrent*, Croom Helm/St. Martin's Press: London–Sydney–New York 1984.
- Mansergh N., *Documents and Speeches on British Commonwealth Affairs, 1931–52*, vol. I, Oxford University Press for the Royal Institute of International Affairs: London 1953.
- Marinin M., *Prawicowi laburzyści pachotkami imperializmu anglo-amerykańskiego*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951.
- Marsh D., Stoker G., *Theory and Methods in Political Science*, Palgrave Macmillan: New York 2002.
- Marshall P.J. (ed.), *The Cambridge illustrated history of the British Empire*, Cambridge University Press: Cambridge–New York 1996.
- Martin L.W. (ed.), *The Management of Defence*, Macmillan: London 1976.
- Mastny V., *Stalin i zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Trio: Warszawa 2006.
- McCauley M., *The Rise and Fall of the Soviet Union*, Pearson Education: Harlow 2008

- McIntyre W.D., *The Commonwealth of Nations. Origins and Impact, 1869–1971*, vol. IX, University of Minnesota Press: Minneapolis 1977.
- Melissen J., *The Struggle for Nuclear Partnership*, Styx Publications: Groningen 1993.
- Mikolajczyk M., *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955*, Instytut Historii UAM: Poznań 2004.
- Milward A.S., *The Rise and Fall of National Strategy 1945–1963*, Frank Cass: Portland – London 2002.
- Miniejew P., *Anglo-amerykański imperializm – zacięty wróg młodzieży*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951.
- Montgomery B.L., *The Memoirs of Field-Marshal the Viscount Montgomery of Alamein, K.G.*, The World Publishing Company: Cleveland–New York 1958.
- Moore R., *The Royal Navy and Nuclear Weapons*, Frank Cass: London 2001.
- Morgenthau H.J., *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*, Knopf: New York 1985.
- Muller J.W. (ed.), *Churchill as Peacemaker*, Cambridge University Press: Cambridge 2002.
- Nowikow P., *Walka narodowo-wyzwoleńcza narodów malajskich przeciw imperializmowi brytyjskiemu*, Książka i Wiedza: Warszawa 1951.
- Orange V., *Tedder. Quietly in Command*, Frank Cass: London 2004.
- Osgood R.E., *NATO: The Entangling Alliance*, University of Chicago Press: Chicago 1962.
- Patek A., Rydel J., Węc J.J. (eds.), *Najnowsza historia świata, t. 1, 1945–1963*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 2003.
- Paterson R.H., *Britain's Strategic Nuclear Deterrent. From Before the V-Bomber to Beyond Trident*, Frank Cass: London–Portland 1997.
- Paul S.H., *Nuclear Rivals. Anglo-American Atomic Relations, 1941–1952*, Ohio State University: Columbus 2000.
- Peden G.C., *Arms, Economics and British Strategy. From Dreadnoughts to Hydrogen Bombs*, Cambridge University Press: New York 2007.
- Perry F.W., *The Commonwealth Armies. Manpower and Organisation in Two World Wars*, Manchester University Press: Manchester 1988.
- Pichardie J.P., Capet A., *Contre le nazisme ou contre l'Allemagne? Le débat sur l'anti-germanisme en Grande-Bretagne depuis la deuxième guerre mondiale*, Université de Rouen: Le Havre 1998.
- Pierre A., *Nuclear Politics. The British Experience with an Independent Strategic Force 1939–1970*, London: Oxford University Press 1972.
- Phillips J., *The Great Alliance. Economic Recovery and the Problems of Power, 1945–1951*, Pluto Press: London–East Haven 1996.
- Phythian M., *The Labour Party, War and International Relations, 1945–2006*, Routledge: New York 2007.
- Powell R., *Nuclear Deterrence Theory. The Search for Credibility*, Cambridge University Press: Cambridge–New York 1990.
- Rdzanek D., *Problem niemiecki w myśli politycznej zachodniemieckiej chadecji CDU/CSU w latach 1945–1990*, Grado: Toruń 2008.
- Reed Jr. J.A., *Germany and NATO*, National Defense University Press: Washington 1987.

- Remme T., *Britain and Regional Cooperation in South-East Asia, 1945–49*, Routledge: London 2001.
- Reynolds D., *Britannia Overruled: British Policy and World Power in the Twentieth Century*, Pearson Education: Harlow 2000.
- Richardson J.L., *Crisis Diplomacy. The Great Powers since the Mid-Nineteenth Century*, Cambridge University Press: New York 1994.
- Robbins K., *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Ossolineum: Wrocław 2000.
- Rosecrance R.N., *Defense of the Realm. British Strategy in the Nuclear Epoch*, Columbia University Press: New York 1968.
- Rothwell V., *Anthony Eden. A Political Biography, 1931–1957*, Manchester University Press: Manchester – New York 1992.
- Rottman G.L., *Korean War Order of Battle. United States, United Nations, and Communist Ground, Naval, and Air Forces, 1950–1953*, Praeger Publishers: Westport 2002.
- Ross S.T., *American War Plans, 1945–1950*, Frank Cass: London–Portland 1996.
- Ruston R., *A Say in the End of the World. Morals and British Nuclear Weapons Policy 1941–1987*, Oxford University Press: Oxford–New York 2002.
- Salmon T.C., Shepherd A.J.K., *Toward a European Army. A Military Power in the Making?*, Lynne Rienner Publishers: Boulder 2003.
- Salmon T.C., Nicoll W. (eds.), *Building European Union: a Documentary History and Analysis*, Manchester University Press: Manchester 1997.
- Salvadori M., *NATO. A Twentieth-Century Community of Nations*, Van Nostrand: Princeton 1957.
- Saville J., *The Politics of Continuity: British Foreign Policy and the Labour Government 1945–1946*, Verso: London–New York 1993.
- Schwartz D.N., *NATO's Nuclear Dilemmas*, Brookings Institution: Washington 1983.
- Schweitzer C.C., Kartsten D., Spencer R. et al., *Politics and Government in Germany 1944–1994*, Berghahn Books: Providence–Oxford 1995.
- Scott L.V., *Conscription and the Attlee Governments. The Politics and Policy of National Service 1945–1951*, Oxford University Press: Oxford–New York 2001.
- Seldon A., *Churchill's Indian Summer. The Conservative Government 1951–55*, Hodder and Stoughton: London–Sydney–Auckland–Toronto 1981.
- Sielezin J.R., *Badania źródłoznawcze w politologii. Wybrane zagadnienia metodologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław 2010.
- Shepsle K.A., Bonchek M.S., *Analyzing Politics. Rationality, Behavior, and Institutions*, W.W. Norton: New York 1997.
- Segell G., *Essays on Civil-Military Relations, Military-Industrial Relations, Weapon Procurement and International Relations*, G. Segell: London 1997.
- Segell G., *The Defence Industrial Base and Foreign Policy*, G. Segell: London 1998.
- Sfikas T.D., *The British Labour Government and the Greek Civil War, 1945–1949: The Imperialism of 'Non-intervention'*, Ryburn Publishing – Keele University Press: Keele 1994.

- Shlaim A., *Britain and the Origins of European Unity 1940–1951*, Graduate School of Contemporary European Studies: Reading 1978.
- Shuckburgh E., *Descent to Suez. Diaries 1951–1956*, Weidenfeld and Nicolson: London 1986.
- Sinnott C., *The RAF and Aircraft Design, 1923–1939, Air Staff Operational Requirements*, Frank Cass: London 2001.
- Sivachev N.V., Yakovlev N.N., *Russia and the United States. U.S. – Soviet Relations from the Soviet Point of View*, University of Chicago Press: Chicago 1980.
- Slessor J., *The Great Deterrent. A Collection of Lectures, Articles, and Broadcasts on the Development of Strategic Policy in the Nuclear Age*, Cassell: London 1957.
- Sloan S.R., *NATO, the European Union, and the Atlantic Community. The Transatlantic Bargain Challenged*, Rowman & Littlefield Publishers: Lanham 2005.
- Smith J. (ed.), *The Origins of NATO*, University of Exeter Press: Exeter 1990.
- Smith W.B., *My Three Years in Moscow*, Lippincott: Philadelphia 1950.
- Snyder G.H., *Deterrence and Defense. Toward a Theory of National Security*, Princeton University Press: Princeton 1961.
- Stalin J.W., *Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wygłoszone 14 października 1952 r.*, Książka i Wiedza: Warszawa 1952.
- Stefanowicz J., *Europa powojenna*, PWN: Warszawa 1980.
- Steininger R., *Austria, Germany, and the Cold War. From the Anschluss to the State Treaty 1938–1955*, Berghahn Books: New York 2009.
- Strachan H. (ed.), *Big Wars and Small Wars. The British Army and the Lessons of War in the 20th Century*, Routledge: Abingdon–New York 2006.
- Strachan H., *The British Army. Manpower and Society into the Twenty-First Century*, Frank Cass Publishers: London–Portland 2000.
- Stocker J., *Britain and Ballistic Missile Defense 1942–2002*, Frank Cass: London–New York 2004.
- Sulek J., *Stanowisko rządu RFN wobec granic na Odrze i Nysie Łużyckiej (1949–1960)*, Instytut Zachodni: Poznań 1969.
- Surmaczyński M., *Podstawowe problemy metodologiczne nauk społeczno-politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław 2010.
- Szlichiński K., *Brytyjska gospodarka wojenna 1939–1945*, Bellona: Warszawa 2002.
- Simpson J., *The Independent Nuclear State. The United States, Britain, and the Military Atom*, Macmillan: London 1983.
- Thody P., *Europe Since 1945*, Routledge: London–New York 2000.
- Thompson D. (ed.), *Over Our Dead Bodies. Women Against the Bomb*, Virago Press: London 1983.
- Trachtenberg M., *A Constructed Peace. The Making of the European Settlement, 1945–1963*, Princeton University Press: Princeton–Chichester 1999.
- Van der Poel J., *Selections from the Smuts Papers*, vol. VII: *August 1945 – October 1950*, Cambridge University Press: New York 2007.
- Vaughan R., *Twentieth-Century Europe. Paths to Unity*, Croom Helm: London 1979.
- Verbeek B., *Decision-making in Great Britain During the Suez Crisis. Small Groups and a Persistent Leader*, Ashgate Publishing: Aldershot–Burlington 2003.

- Vickers R., *The Labour Party and the World. The Evolution of Labour's Foreign Policy 1900–51*, Manchester University Press: Manchester–New York 2003.
- Von Clausewitz K., *O wojnie*, Wyd. MON: Warszawa 1958.
- Walker P.G., *The Cabinet*, Fontana: London 1972.
- Warner G., *Britain and Europe in 1948: the View from the Cabinet*, [w:] J. Becker, F. Knipping (eds.), *Power in Europe? Great Britain, France, Italy, and Germany in a Postwar World 1945–1950*, De Gruyter: Berlin–New York 1986.
- Wasserstein B., *Barbarism & Civilization. A History of Europe in Our Time*, Oxford University Press: Oxford–New York 2007.
- Watson G., Rinaldi R.A., *The British Army in Germany. An Organizational History 1947–2004*, Tiger Lily Publications: Tahoma Park 2005.
- Watt D.C., *Britain looks to Germany: British Opinion and Policy Towards Germany Since 1945*, O. Wolff: London 1965.
- Watts D., Pilkington C., *Britain in the European Union Today*, Manchester University Press: Manchester–New York 2005.
- Weber K., *Hierarchy Amidst Anarchy. Transaction Costs and Institutional Choice*, State University of New York Press: Albany 2000.
- Weiler P., *Ernest Bevin*, Manchester University Press: Manchester–New York 1993.
- Węc JJ., *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950–2005*, Księgarnia Akademicka: Kraków 2006.
- Wilford H., *The CIA, the British Left, and the Cold War. Calling the Tune?*, Frank Cass Publishers: London–Portland 2003.
- Williams C., *Adenauer. The Father of the New Germany*, Wiley & Sons: New York 2000.
- Willis F.R., *France, Germany and the New Europe 1945–1967*, Stanford University Press/Oxford University Press: Stanford–London 1965.
- Wohlforth W.C., *The Elusive Balance. Power and Perceptions During the Cold War*, Cornell University Press: New York 1993.
- Woodward L., *British Foreign Policy in the Second World War*, vol. V, Her Majesty's Stationery Office: London 1962.
- Woodward N.W.C., *The Management of the British Economy, 1945–2001*, Manchester University Press: Oxford–New York 2004.
- Wrigley C., *Winston Churchill. A Biographical Companion*, ABC-CLIO: Santa Barbara 2002.
- Zametica J. (ed.), *British Officials and British Foreign Policy, 1945–1950*, Leicester University Press: Leicester 1990.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Baldwin D.A., *The Concept of Security*, „Review of International Studies” 1997, no. 23.
- Baylis J., *Britain, the Brussels Pact and the Continental Commitment*, „International Affairs” 1984, vol. 60, no. 4.
- Beaufre A., *The Sharing of Nuclear Responsibilities*, „International Affairs” 1965, no. 41.
- Bevin E., *The Third Force Memos*, „Democratia” 2007, Spring.
- Bokajło W., *Koncepcje Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej w latach 1945 – 1954*, „Politologia” XIV, 1995.
- Cain F., *Missiles and Mistrust. US Intelligence Responses to British and Australian Missile Research*, „Intelligence and National Security” 1988, vol. 3, no. 4.
- Daugherty III L.J., *Preparing for the Long War: the United States Army and the Early Cold War Period 1945 – 1950*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2010, vol. 23, no. 3.
- Golawski A., *Hokus-pokus militaris*, „Polska Zbrojna” 2010, nr 52 (726).
- Gott R., *The Evolution of the Independent British Deterrent*, „International Affairs” 1964, vol. 39, no. 2.
- Gowing M., *How Britain Produced the Bomb*, „The Guardian”, 08.04.1985.
- Gray C., *The Arms Race is About Politics*, „Foreign Policy” 1972, no. 9.
- Jaworski T., *Anglo-amerykańskie stosunki w dziedzinnie badań atomowych w latach 1945–52*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1981, nr 17.
- Jaźwiński K., *Uwarunkowania i konsekwencje podjęcia decyzji o budowie brytyjskiej broni jądrowej*, Zeszyty Naukowe, nr 4, Wyd. Askon: Warszawa 2005.
- Małachowski W., *SPD a integracja zachodnioeuropejska*, „Przegląd Zachodni” 1975, nr 2.
- Merrick R., *The Russia Committee of the British Foreign Office and the Cold War, 1946–47*, „Journal of Contemporary History” 1985, vol. 20, no. 3.
- Montgomery B., *The Western Union and its Defence Organization*, „The RUSI Journal” 1993, vol. 138, iss. 4.
- Puchala F., *A gdy nam wojnę wypowie NATO*, „Polska Zbrojna” 2010, nr 43 (717).
- Roberts G., *A Chance for Peace? The Soviet Campaign to End the Cold War, 1953–1956*, Woodrow Wilson International Center for Scholars – Working Paper 2008, vol. 57.
- Roskill S., *The Ten Year Rule – The Historical Facts*, „Journal of the Royal United Services Institute for Defence Studies” 1972, March.
- Ruane K., J. Ellison, *Managing the Americans. Anthony Eden, Harold Macmillan and the Pursuit of ‘Power-by-Proxy’ in the 1950s*, „Contemporary British History” 2004, vol. 18, no. 3.
- Shlaim A., *Britain, the Berlin Blockade and the Cold War*, „International Affairs” 1983–1984, vol. 60, no. 1.
- Smith L., *Covert British Propaganda. The Information Research Department, 1947 – 1977*, „Millennium – Journal of International Studies” 1980, vol. 9, no. 1.
- Van Dijk R., *The 1952 Stalin Note Debate: Myth or Missed Opportunity for German Unification?*, Woodrow Wilson International Center for Scholars, Working Paper 1996, no. 14.

- Van Oudenaren J., *Deterrence, War-fighting and Soviet Military Doctrine*, „Adelphi Papers” 1986, Summer.
- Wolf-Powęska A., *Niemiecka droga do Europy*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 5–6.
- Young J.W., *Churchill's 'No' to Europe: The 'Rejection' of European Union by Churchill's Post War Government, 1951 – 1952*, „The Historical Journal” 1985, vol. 28, no. 4.
- Young R., G, Berman, *The Future of the British Nuclear Deterrent*, House of Commons Library – Research Paper 06/53, 03.11.2006.

ZBIORY DOKUMENTÓW, ENCYKLOPEDIA

- Bloed A., Wessel R.A., *The Changing Functions of the Western European Union (WEU). Introduction and Basic Documents*, Martinus Nijhoff Publishers: Dordrecht 1994.
- Document on British Policy Overseas* [roczniki 1945–1947].
- „European Unity” *Manifesto by the National Executive Committee of the British Labour Party*, May 1950.
- FRUS – *Foreign of the United States* [roczniki 1943–1955].
- Grenville J.A.S., *The Major International Treaties, 1914–1973*, Stein and Day: New York 1974.
- Hill C., Smith K.E., *European Foreign Policy. Key Documents*, Routledge: London–New York 2000.
- Horbaczewski H., Regina-Zacharski J., *Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych*, Wyd. PWSZ: Włocławek 2008.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, Wyd. MON: Warszawa 1979.
- Parzymies S., *Integracja Europejska w dokumentach*, PISM: Warszawa 2008.

STRONY INTERNETOWE

HANSARD	http://hansard.millbanksystems.com/
The National Security Archive	http://www.gwu.edu/~nsarchiv/
The National Archives	http://www.nationalarchives.gov.uk
United Kingdom Parliament	http://www.publications.parliament.uk/

ZAŁĄCZNIKI

ZAŁĄCZNIK 1. KALENDARIUM BEZPIECZEŃSTWA

1945	
26.01.1945	Podpisanie karty Organizacji Narodów Zjednoczonych
11.02.1945	Porozumienie w Jalcie
12.04.1945	Mianowanie Harry'ego Trumana prezydentem Stanów Zjednoczonych
25.04.1945	Początek konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco
08.05.1945	Bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy
23.05.1945	Powołanie rządu tymczasowego przez Winstona Churchilla
16.06.1945	Publikacja raportu Komitetu Tizarda
26.06.1945	Koniec konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco
26.06.1945	Powołanie Organizacji Narodów Zjednoczonych
29.06.1945	Opublikowanie dokumentu <i>The Security of the British Empire</i>
05.07.1945	Wybory parlamentarne
17.07.1945	Początek konferencji czterech mocarstw w Poczdamie
26.07.1945	Mianowanie Clementa Attlee premierem Wielkiej Brytanii
06.08.1945	Zrzucenie bomby atomowej <i>Little Boy</i> na Hiroszimę
09.08.1945	Zrzucenie bomby atomowej <i>Fat Man</i> na Nagasaki
14.08.1945	Bezwarunkowa kapitulacja Japonii
29.08.1945	Wstrzymanie <i>Lend Lease Act</i>
02.09.1945	Koniec konferencji czterech mocarstw w Poczdamie
02.09.1945	Bezwarunkowa kapitulacja Japonii
12.09.1945	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Londynie
21.10.1945	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Londynie
06.12.1945	Brytyjska pożyczka w Stanach Zjednoczonych
31.12.1945	Rozwiązanie Obrony Cywilnej w Wielkiej Brytanii (<i>Home Guard</i>)

1946	
01.01.1946	Utworzenie Zakładu Badań nad Energią Atomową (<i>Atomic Energy Research Establishment</i>)
01.03.1946	Nacjonalizacja Banku Angielskiego (<i>Bank of England</i>)
02.03.1946	Wycofanie brytyjskich sił z Iranu
04.03.1946	Wkroczenie sił sowieckich do Azerbejdżanu Irańskiego
05.03.1946	Referat Churchilla w Fulton
10.03.1946	Początek wycofywania sił brytyjskich z Libanu
15.03.1946	Zapowiedź Attlee o niepodległości Indii
22.03.1946	Deklaracja niepodległości Transjordanii przez Wielką Brytanię
25.04.1946	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Paryżu
25.04.1946	Publikacja nowego raportu Komitetu Tizarda
28.06.1946	Wprowadzenie systemu kartkowego na chleb
12.07.1946	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Paryżu
22.07.1946	Zamach bombowy na hotel w Jerozolimie
30.07.1946	Utworzenie brytyjsko-amerykańskiej strefy w Niemczech
19.09.1946	Przemówienie Churchilla w Zurychu na temat zjednoczenia Europy
02.10.1946	Przejęcie władzy w Bułgarii przez komunistów
04.11.1946	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Nowym Jorku
12.12.1946	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Nowym Jorku
1947	
01.01.1947	Nacjonalizacja górnictwa węglowego
01.01.1947	Utworzenie brytyjsko – amerykańskiej strefy gospodarczej w Niemczech (bizonia)
08.01.1947	Decyzja o budowie bomby atomowej
28.02.1947	Deklaracja wycofania z Indii
04.03.1947	Podpisanie traktatu dunkierskiego (Wielka Brytania, Francja)
10.03.1947	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Moskwie
12.03.1947	Ogłoszenie doktryny Trumana
24.04.1947	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Moskwie
22.05.1947	Opublikowanie dokumentu <i>Future Defence Policy</i>
05.06.1947	Ogłoszenie planu George'a C. Marshalla (<i>European Recovery Program</i>)
15.07.1947	Ogłoszenie wymienialności funta szterlinga
14.08.1947	Niepodległość Pakistanu

15.08.1947	Niepodległość Indii
15.08.1947	Uruchomienie eksperymentalnego reaktora nuklearnego <i>Graphite Low Energy Experimental Pile</i>
20.08.1947	Zawieszenie wymienialności funta szterlinga
16.11.1947	Początek wycofywania sił brytyjskich z Palestyny
25.11.1947	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Londynie
15.12.1947	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Londynie
1948	
01.01.1948	Nacjonalizacja kolei
04.01.1948	Niepodległość Birmy
22.01.1948	Przemówienie Ernesta Bevina w Izbie Gmin o konieczności zjednoczenia Europy Zachodniej
04.02.1948	Niepodległość Cejlonu
25.02.1948	Przewrót komunistyczny w Czechosłowacji
17.03.1948	Podpisanie traktatu brukselskiego (Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg)
01.04.1948	Nacjonalizacja elektryczności
11.05.1948	Nacjonalizacja transportu
14.05.1948	Niepodległość Izraela
16.06.1948	Początek walk w Malajach
24.06.1948	Początek sowieckiej blokady Berlina Zachodniego
05.07.1948	Inauguracja Narodowej Służby Zdrowia (<i>National Health Service</i>)
25.07.1948	Koniec systemu kartkowego na chleb
28.09.1948	Powołanie WUDO (<i>Western Union Defence Organisation</i>) na czele z B. Montgomerym
1949	
15.03.1949	Koniec systemu kartkowego na ubrania
04.04.1949	Podpisanie traktatu waszyngtońskiego (Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Stany Zjednoczone, Kanada, Portugalia, Włochy, Norwegia, Dania, Islandia)
18.04.1949	Opuszczenie Wspólnoty Narodów przez Irlandię
12.05.1949	Koniec sowieckiej blokady Berlina Zachodniego
13.05.1949	Pierwszy lot bombowca <i>Canberra</i>
23.05.1949	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Paryżu
23.05.1949	Powołanie Niemieckiej Republiki Federalnej (<i>Bundesrepublik Deutschland</i>)
20.06.1949	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Paryżu

29.08.1949	Pierwsza sowiecka detonacja bomby atomowej (RDS-1)
18.09.1949	Dewaluacja funta funta szterlinga w stosunku do dolara amerykańskiego (z 4,04 USD do 2,80 USD)
01.10.1949	Proklamacja powstania Chińskiej Republiki Ludowej
07.10.1949	Powołanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (<i>Deutsche Demokratische Republik</i>)
1950	
23.02.1950	Wybory parlamentarne
22.03.1950	Przybycie B-29 dla RAF do bazy Marham
25.05.1950	Opublikowanie dokumentu <i>Global Strategy Paper</i>
25.06.1950	Wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim
03.08.1950	Zwiększenie wydatków na zbrojenia przez Wielką Brytanię
11.08.1950	Wezwanie Winstona Churchilla do utworzenia europejskiej armii
29.08.1950	Wysłanie kontyngentu wojskowego (4 tysiące żołnierzy) do Kenii
12.09.1950	Początek dyskusji w Nowym Jorku nad militaryzacją RFN
26.09.1950	Koniec dyskusji w Nowym Jorku nad militaryzacją RFN
24.10.1950	Plan francuskiego premiera René Plevena na temat europejskiej armii
19.12.1950	Przyjęcie kompromisu Spofforda na szczycie NATO w Brukseli
1951	
09.01.1951	Początek rozmów petersberskich z delegacją RFN
15.02.1951	Nacjonalizacja żelaza i stali
09.03.1951	Ustąpienie ze stanowiska Ernesta Bevina, którego zastąpił Herbert Morrison
15.03.1951	Nacjonalizacja Anglo-Iranian Oil Company przez Iran
01.04.1951	Mianowanie Dwighta Eisenhowera naczelnym dowódcą sił NATO (SACEUR)
18.05.1951	Pierwszy lot bombowca <i>Valiant</i>
25.05.1951	Gotowość operacyjna bombowców <i>Canberra</i>
21.07.1951	Pierwszy lot myśliwca <i>Hunter</i>
22.08.1951	Brytyjskie sankcje gospodarcze na Iran za nacjonalizację Anglo-Iranian Oil Company
24.09.1951	Sowiecka próba atomowa (RDS-2)
18.10.1951	Sowiecka próba atomowa (RDS-3)
19.10.1951	Formalny koniec wojny pomiędzy III Rzeszą i Stanów Zjednoczonych
25.10.1951	Wybory parlamentarne
26.10.1951	Mianowanie Winstona Churchilla premierem Wielkiej Brytanii
02.11.1951	Wysłanie kontyngentu wojskowego (6 tysiące żołnierzy) do Egiptu

28.11.1951	Zapowiedź Anthony'ego Edena, że Wielka Brytania nie przyłączy się do projektu europejskiej armii
20.12.1948	Likwidacja WUDO
1952	
26.01.1952	Zamieszki w Kairze. 10 zabitych Brytyjczyków
06.02.1952	Śmierć króla Jerzego VI
18.02.1952	Podpisanie traktatu waszyngtońskiego przez Grecję i Turcję
25.02.1952	Koniec szczytu NATO w Lizbonie – przyjęcie programu rozbudowy sił konwencjonalnych
10.03.1952	Propozycja Związku Sowieckiego rozstrzygnięcia kwestii Niemiec
04.04.1952	Wybór generała Lorda Ismaya na pierwszego sekretarza generalnego NATO
09.04.1952	Propozycja Związku Sowieckiego rozstrzygnięcia kwestii Niemiec
14.04.1951	Śmierć Ernesta Bevana
23.04.1951	Rezygnacja z rządu Attlee ministrów: Aneurina Bevana i Harolda Wilsona
18.05.1951	Pierwszy lot bombowca <i>Valiant</i>
22.05.1951	Wprowadzenie odpłatności za niektóre usługi medyczne
24.05.1952	Propozycja Związku Sowieckiego rozstrzygnięcia kwestii Niemiec
25.04.1951	Koniec krwawej bitwy z siłami chińskimi o Rzekę Imjin (Korea)
25.05.1951	Gotowość operacyjna bombowców <i>Canberra</i>
26.05.1952	Podpisanie w Bonn konwencji o stosunkach między RFN a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją (porozumienie z Bonn)
27.05.1952	Podpisanie traktatu o EDC oraz traktatu pomiędzy EDC a Wielką Brytanią
17.06.1952	Przyjęcie <i>Global Strategy Paper</i> (doktryny odstraszenia nuklearnego)
21.07.1951	Pierwszy lot myśliwca <i>Hunter</i>
23.07.1952	Propozycja Związku Sowieckiego rozstrzygnięcia kwestii Niemiec
23.07.1952	Obalenie króla Faruka w Egipcie
30.08.1952	Pierwszy lot bombowca <i>Vulcan</i>
03.10.1952	Brytyjska próba atomowa na wyspach Monte Bello (<i>Hurricane</i>)
20.10.1952	Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Kenii
24.12.1952	Pierwszy lot bombowca <i>Victor</i>
1953	
20.01.1953	Początek prezydentury Dwighta Eisenhowera w Stanach Zjednoczonych
05.02.1953	Koniec systemu kartkowego na słodycze
05.03.1953	Śmierć Józefa Stalina

06.05.1953	Denacjonalizacja transportu kołowego
14.05.1953	Denacjonalizacja żelaza i stali
16.06.1953	Protest w Berlinie Wschodnim
27.07.1953	Zawieszenie broni w Korei
12.08.1953	Pierwsza sowiecka detonacja bomby wodorowej (RDS-6)
23.08.1953	Sowiecka próba atomowa (RDS-4)
26.09.1953	Koniec systemu kartkowego na cukier
14.10.1953	Brytyjska próba atomowa w Australii (<i>Totem</i>)
26.10.1953	Brytyjska próba atomowa w Australii (<i>Totem</i>)
30.10.1953	Przyjęcie przez Stany Zjednoczone doktryny <i>New Look</i>
07.11.1953	Dostarczenie bomby <i>Blue Danube</i> do bazy RAF Wittering
1954	
25.01.1954	Początek konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Berlinie
18.02.1954	Koniec konferencji szefów spraw zagranicznych mocarstw w Berlinie
13.03.1954	Początek bitwy pod Dien Bien Phu
31.03.1954	Propozycja Moskwy przyłączenia się do NATO
26.04.1954	Początek konferencji w Genewie
07.05.1954	Koniec bitwy pod Dien Bien Phu
16.06.1954	Zainicjowanie prac nad bombą wodorową
21.07.1954	Zakończenie konferencji w Genewie
21.07.1954	Sowiecka propozycja zwołania konferencji berlińskiej na temat przyszłości Niemiec i bezpieczeństwa w Europie
28.07.1954	Decyzja o rozpoczęciu prac nad bombą wodorową
30.08.1954	Nieudana ratyfikacja traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej przez francuski parlament
08.09.1954	Powołanie SEATO (<i>Southeast Asia Treaty Organization</i>)
28.09.1954	Początek konferencji dziewięciu państw w Londynie
03.10.1954	Koniec konferencji dziewięciu państw w Londynie
19.10.1954	Porozumienie z Egiptem o ewakuacji baz ze strefy Kanalu Sueskiego
23.10.1954	Porozumienie paryskie (koniec okupacji Niemiec Zachodnich, niepodległość RFN, utworzenie Unii Zachodnioeuropejskiej, przyjęcie RFN do NATO, regulacja statusu Saary)
23.10.1954	Powołanie Unii Zachodnioeuropejskiej
30.11.1954	80. urodziny Winstona Churchilla (najstarszy premier w historii Wielkiej Brytanii)

18.12.1954	Przyjęcie przez NATO doktryny nuklearnej MC 48
1955	
15.01.1955	Sowiecka propozycja zorganizowania wyborów w Niemczech Zachodnich i Niemczech Wschodnich
04.02.1955	Gotowość operacyjna bombowców <i>Valiant</i>
01.04.1955	Początek aktywności separatystów EOKA na Cyprze
06.04.1955	Mianowanie Anthony`ego Edena premierem Wielkiej Brytanii
05.05.1955	Deklaracja niepodległości RFN Włączenie RFN do NATO
14.05.1955	Powstanie Układu Warszawskiego (Związek Sowiecki, Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, NRD, Węgry, Polska, Rumunia)
26.05.1955	Wybory parlamentarne
18.07.1955	Spotkanie czterech mocarstw w Genewie
21.09.1955	Sowiecka próba atomowa (RDS-9)
22.11.1955	Sowiecka próba wodorowa (RDS-37)
26.11.1955	Ogłoszenie stanu wyjątkowego na Cyprze
07.12.1955	Rezygnacja Clementa Attlee z funkcji lidera Partii Pracy

ZAŁĄCZNIK 2. WYKAZ SKRÓTÓW

BAOR – *British Army of the Rhine* – Brytyjska Armia na Renie. Kontyngent sił zbrojnych Wielkiej Brytanii w Niemczech w latach 1919–1929 oraz 1945–1994. Drugi BAOR utworzony 25 sierpnia 1945 r. z 21. Grupy Armijnej. W pierwszym okresie siły odpowiedzialne były za kontrolowanie strefy okupacyjnej w Niemczech Zachodnich. Od momentu powołania NATO (1949), a szczególnie od włączenia do NATO Niemiec Zachodnich (1955), BAOR odpowiedzialne było za powstrzymanie inwazji armii sowieckiej na Europę Zachodnią. Od 1952 r. dowódca BAOR był jednocześnie dowódcą Grupy Armii Północnej NATO (NORTHAG – *Northern Army Group*). W 1994 r. BAOR zostało zastąpione Brytyjskimi Siłami w Niemczech (BFG – *British Forces Germany*).

CCS – *Combined Chiefs of Staff* – Wspólne Kolegium Szefów Sztabu. Główny ośrodek koordynacji działań wojennych i podejmowania decyzji strategicznych pomiędzy siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W skład tego powołanego w lutym 1942 r. ciała wchodził członek brytyjskiego Komitetu Szefów Sztabów oraz amerykańskiego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów (*Joint Chiefs of Staff*), będącego najwyższym organem władzy wykonawczej w siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

CoSC – *Chiefs of Staff Committee* – Komitet Szefów Sztabu. W skład Komitetu Szefów Sztabów wchodzi najniższą rangą oficerowie sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. Komitet. Począwszy od 1923 r. wchodził on w skład Komitetu Obrony Imperialnej, który został rozwiązany na początku II wojny światowej. Początkowo w jego skład wchodził główni dowódcy rodzajów sił zbrojnych: marynarki wojennej (pierwszy lord morski), wojsk lądowych (szef Imperialnego Sztabu Generalnego – CIGS) i sił powietrznych (szef Sztabu Sił Powietrznych). Podczas II wojny światowej Komitet został włączony jako podkomitet w ramach Gabinetu Wojennego, a jego sekretarzem został generał Sir Hastings Ismay. W ramach Komitetu powołano szereg podkomitetów, jak choćby Sztab Wspólnego Planowania (JPS) czy Wspólny Komitet Wywiadowczy (JIC). Po II wojnie światowej Komitet włączono w struktury Ministerstwa Obrony. W 1957 r. zlikwidowano funkcję przewodniczącego Komitetu Szefów Sztabów i szefa sztabu przy Ministerstwie Obrony (*Chief of Staff to the Ministry of Defence*) wprowadzając stanowisko Szefa Sztabu Obronnego (*Chief of the Defence Staff*), który został przewodniczącym Komitetu i najwyższym rangą dowódcą brytyjskich sił zbrojnych. Szefowie sztabów zachowali swój wpływ na kształtowanie polityki – choćby w ramach Komitetu Obronnego (*Defence Committee*) lub na spotkaniach Gabinetu. Komitet Szefów Sztabów działa do tej pory, podobnie jak Komitet Wice-Szefów Sztabów (*Vice-Chiefs of Staff Committee*).

- CSSAD – *Committee for the Scientific Survey of Air Defence* – Komitet Badań Naukowych nad Obroną Przeciwlotniczą. Potocznie zwany Komitetem Tizarda, został powołany w grudniu 1934 r. przez Ministerstwo Lotnictwa do prowadzenia badań związanych z obroną kraju. Na czele komitetu stanął Sir Henry Tizard, wybitny brytyjski chemik, matematyk, wynalazca, a w latach 1929–1942 rektor szacownego Imperial College of Science and Technology. W 1933 r. został przewodniczącym Badawczego Komitetu Aeronautyki (*Aeronautical Research Committee*). W pracę komitetu włączyło się wielu wybitnych fachowców, takich choćby jak Patrick Blackett, laureat Nagrody Nobla z fizyki w 1948 r., czy Archibald Hill, laureat Nagrody Nobla z 1922 r..
- DC – *Defence Committee* – Komitet Obrony. Gabinetowy komitet pod przewodnictwem premiera (minister obrony – zastępca). Przejął funkcje starego Komitetu Obrony Imperialnej (*Committee of Imperial Defence*), który pełnił funkcje doradcze, konsultacyjne i koordynacyjne. Odpowiedzialny przez rządem za ocenę realizowanych strategii oraz koordynowanie działań związanych z obroną i prowadzeniem wojny.
- DRPC – *Defence Research Policy Committee* – Komitet ds. Badań nad Polityką Obronną. Powołany 5 czerwca 1946 r. komitet pod przewodnictwem Sir Henry Tizarda do wspierania naukowego Ministerstwa Obrony i Szefów Sztabu.
- EDC – *European Defence Community* – Europejska Wspólnota Obronna. Zaproponowana przez René Plevena organizacja mająca powstać na mocy traktatu zawartego w dniu 27 maja 1952 r. przez Francję, Wielką Brytanię, RFN, Włochy, Belgię, Holandię, Luksemburg. Zakładała integracją militarną sygnatariuszy i utworzenie ponadnarodowej armii europejskiej. Projekt nie został zrealizowany w wyniku braku ratyfikacji przez francuski parlament.
- ERP – *European Recovery Program* – Europejski Program Odbudowy, zwany też Planem Marshalla od nazwiska George’a C. Marshalla, sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych. Plan mający na celu wsparcie odbudowy gospodarek państw Europy po II wojnie światowej, obejmujący pomoc m.in. w zakresie surowców, dóbr inwestycyjnych, produktów żywnościowych i kredytów. Ogłoszony 5 czerwca 1947 r. – przyjęty przez państwa Europy Zachodniej i odrzucony przez Związek Sowiecki i państwa pozostające pod jego kontrolą. W wyniku planu Marshalla Europa otrzymała ponad 13,6 miliarda dolarów.
- HDC – *Home Defence Committee* – Komitet Obrony Kraju. Powołany w czerwcu 1946 r. z inicjatywy Szefów Sztabu celem wspierania działalności Komitetu Obrony (*Defence Committee*) w kwestiach związanych z obroną Wysp Brytyjskich. W skład HDC wchodził przedstawiciele Home Office, Komitetu Zastępców Szefów Sztabu (*Vice Chiefs of Staff Committee*), Izby Handlowej (*Board of Trade*) oraz Biura Szkockiego (*Scottish Office*).

- HICOM – *Allied High Commission* – Aliancka Wysoka Komisja. Organ kontrolny Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nad Niemcami Zachodnimi. Zajęła miejsce alianckich zarządów wojskowych w zachodnich strefach okupacyjnych. Na jej czele stało trzech wysokich komisarzy. Ze strony brytyjskiej byli to kolejno: Sir Brian Hubert Robertson (21.09.1949–24.06.1950), Sir Ivone Kirkpatrick (24.06.1950–29.09.1953) i Sir Frederick Hoyer-Millar (29.09.1953–05.05.1955). HICOM zostało rozwiązane po uzyskaniu przez Niemcy suwerenności.
- IRD – *Information Research Department* – Departament Badań nad Informacjami. Powołany w 1948 roku departament Foreign Office. Oficjalnym celem było przygotowywanie raportów dla brytyjskich placówek dyplomatycznych na całym świecie. Głównym faktycznym zadaniem było prowadzenie kampanii propagandowej i zwalczanie wrogiem propagandy sowieckiej. IRD przekazywało korzystne dla brytyjskiej polityki materiały rodzimym dziennikarzom, w tym BBC. Departament został rozwiązany w 1977 r.
- JIC – *Joint Intelligence Committee* – Wspólny Komitet Wywiadowczy. Powołany w 1936 r. jako doradczy podkomitet Komitetu Obrony Imperialnej. W wyniku reorganizacji w 1939 r., JIC stał się podkomitetem pracującym przy szefach Sztabu. Na jego czele stał zawsze wyższy rangą pracownik Foreign Office. JIC koordynuje brytyjskimi działaniami wywiadowczymi, nadzoruje prace międzydepartamentowych komitetów, ocenia i przygotowuje raporty, służy radą rządowi. Po 1945 r. JIC skupił się na wywiadzie strategicznym stając się głównym pomostem między wojskiem, dyplomacją a służbami wywiadowczymi.
- JPS – *Joint Planning Staff* – Sztab Wspólnego Planowania. Komórka szefów Sztabu wykonująca działania planistyczne na potrzeby gabinetowego Komitetu Obrony. Wpływy polityczne ograniczały się do wysyłania dokumentów ze strony Foreign Office, które nie miały charakteru wiążącego.
- JSM – *British Joint Staff Mission* – Brytyjska Misja przy Wspólnym Kolegium Szefów Sztabu. JSM stanowiła stałe przedstawicielstwo w Waszyngtonie brytyjskich Szefów Sztabów przy CSS. Pierwszym szefem był marszałek polny Sir John Dill, którego po śmierci w 1944 r. zastąpił marszałek polny Henry M. Wilson.
- JTWC – *Joint Technical Warfare Committee* – Wspólny Komitet ds. Technicznych Aspektów Pola Walki. Specjalna komórka podlegała szefom Sztabu. Powołany w listopadzie 1943 r. do koordynowania i kierowania badaniami nad nowymi technologiami, które mogłyby mieć zastosowanie wojskowe w konfliktach zbrojnych. W założeniu miał stanowić wspólne, międzydepartamentowe i międzyinstytucjonalne forum współpracy. W jego skład wchodził doradcy naukowcy rodzajów sił zbrojnych (*Scientific Advisers to the Services*), asystenci szefów Sztabu ds. uzbro-

jenia i wyposażenia (*Assistant Chiefs of Staff*) oraz szef Operacji Połączonych (*Chief of Combined Operations*).

LCS – *London Controlling Section* – Londyńska Sekcja Kontrolna. Powołana w czerwcu 1942 r. w ramach JPS pod przewodnictwem Winstona Churchilla. Zadaniem LCS było tworzenie i koordynowanie wojskowych operacji dezinformacyjnych (*military deception*). Najbardziej znaną akcją LCS była operacja *Fortitude* – zmylenia Niemców co do faktycznego miejsca i skali lądowania sił alianckich we Francji (1944). W 1950 r. LCS przemianowano na Directorate of Forward Plans.

MAUD – *Military Application of Uranium Detonation Committee* – Komitet ds. Wojskowego Wykorzystania Uranu. Funkcjonujący od 1940 r. brytyjski komitet powołany do prowadzenia prac nad technologiami nuklearnymi. W jego skład wchodził: Sir George P. Thomson (przewodniczący), Marcus Oliphant, Patrick Blackett, James Chadwick, Phillip Moon, John Cockcroft.

PHP – *Post Hostilities Planning Staff* – Komitet ds. Planowania Powojennego. Powołana za namową Foreign Office przez Gabinet Wojenny w sierpniu 1943 r. komórka, która zastąpiła Podkomitet Wojskowy (*Military Sub-Committee*). Jego zadaniem było określenie wyzwań dla bezpieczeństwa państwa po zakończeniu działań wojennych. W składzie znalazło się trzech członków dawnego podkomitetu (przedstawiciele rodzajów broni). Nowym przewodniczącym został Gładwyn Jebb, szef Departamentu Gospodarczego i Odbudowy w Foreign Office, który zastąpił kontradmirała Rogera Mowbraya Bellairsa. Jego nominacja miała ułatwić koordynację cywilno-wojskową w powojennym planowaniu. PHP znajdował się pod bezpośrednią kontrolą Komitetu Szefów Sztabów.

SACEUR – *Supreme Allied Commander Europe* – naczelny dowódca połączonych sił NATO w Europie. Istniejące od kwietnia 1951 r. stanowisko zazwyczaj najwyższego rangą amerykańskiego dowódcy stojącego na czele Dowództwa Europejskiego Stanów Zjednoczonych (EUCOM – *European Command*). SACEUR stoi na czele Naczelnego Dowództwa Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie (SHAPE – *Supreme Headquarters Allied Powers Europe*).

WEU – *Western European Union* – Unia Zachodnioeuropejska. Organizacja wojskowa powołana na mocy układu paryskiego z dnia 23 października 1954 r. Wejście w życie (5 maja 1955 r.) porozumienia przekształciło Unię Zachodnią z 1948 r. w WEU. W jej skład weszły: Francja, Wielka Brytania, Belgia, Holandia, Luksemburg oraz RFN i Włochy. Porozumienie o WEU wygasło 31 marca 2010 r.

WUDO – *Western Union Defence Organization* – Organizacja Obrony Unii Zachodniej. Zbrojne ramię Unii Zachodniej (WU – *Western Union*), powołane 28 września 1948 r. Formalnie przestała istnieć 20 grudnia 1951 r. w wyniku wchłonięcia przez struktury NATO.

ZALĄCZNIK 3. DECYDENCI Z ZAKRESU BEZPIECZEŃSTWA

Premier <i>(Prime Minister of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland)</i>	
23.05.1945 – 26.07.1945	Winston Churchill (Partia Konserwatywna)
26.07.1945 – 26.10.1951	Clement Attlee (Partia Pracy)
26.10.1951 – 07.04.1955	Winston Churchill (Partia Konserwatywna)
Wicepremier <i>(Deputy Prime Minister of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland)</i>	
26.07.1945 – 26.10.1951	Herbert Morrison (Partia Pracy)
26.10.1951 – 06.04.1955	Anthony Eden (Partia Konserwatywna)
Sekretarz Stanu ds. Zagranicznych <i>(Secretary of State for Foreign Affairs)</i>	
27.07.1945 – 09.03.1951	Ernest Bevin (Partia Pracy)
09.03.1951 – 26.10.1951	Herbert Morrison (Partia Pracy)
28.10.1951 – 07.04.1955	Anthony Eden (Partia Konserwatywna)
Szef Sztabu Sił Powietrznych <i>(Chief of the Air Staff)</i>	
25.10.1940 – 01.01.1946	Marszałek Charles Portal
01.01.1946 – 01.01.1950	Marszałek Arthur Tedder
01.01.1950 – 01.01.1953	Marszałek John Slessor
01.01.1953 – 01.01.1956	Marszałek William Dickson
Pierwszy Lord Morski <i>(First Sea Lord)</i>	
21.10.1943 – 24.05.1946	Admiral Andrew Cunningham
24.05.1946 – 06.09.1948	Admiral John Cunningham
06.09.1948 – 20.12.1951	Admiral Bruce Fraser
20.12.1951 – 19.04.1955	Admiral Rhoderick McGrigor
Szef Imperialnego Sztabu Generalnego <i>(Chief of the Imperial General Staff)</i>	
25.12.1941 – 26.06.1946	Marszałek Alan Brooke
26.06.1946 – 28.09.1948	Marszałek Bernard Montgomery
28.09.1948 – 01.11.1952	Marszałek William Slim
01.11.1952 – 15.09.1955	Marszałek John Harding

Minister Obrony <i>(Minister of Defence)</i>	
27.07.1945 – 20.12.1946	Clement Attlee (Partia Pracy)
20.12.1946 – 28.02.1950	Albert Alexander (Partia Pracy.Partia Kooperatywna)
28.02.1950 – 26.10.1951	Emmanuel Shinwell (Partia Pracy)
28.02.1950 – 01.03.1952	Winston Churchill (Partia Konserwatywna)
01.03.1952 – 18.10.1954	Marszałek Harold Alexander (bezpartyjny)
18.10.1954 – 07.04.1955	Harold Macmillan (Partia Konserwatywna)

ZAŁĄCZNIK 4. LICZEBNOŚĆ SIŁ ZBROJNYCH WIELKIEJ BRYTANII

Rok	Razem*	Royal Navy	Armia	RAF
1945	4906	861	2930	1116
1946	1938	371	1129	439
1947	1255	197	774	285
1948	830	142	450	238
1949	760	145	395	220
1950	696	139	364	193
1951	824	138	434	251
1952	872	145	454	273
1953	868	146	444	278
1954	840	134	445	261
1955	805	128	423	253
1956	762	122	398	242
1957	704	116	367	221
1958	616	107	324	185
1959	567	102	294	171
1960	521	98	258	166
1961	458	95	200	162
1962	434	94	190	150
1963	418	96	177	145
1964	417	98	181	138
1965	415	99	184	132
1966	410	98	184	128
1967	407	97	185	124
1968	396	93	185	118
1969	383	90	179	114
1970	373	86	174	113
1971	368	83	173	112
1972	371	82	178	111
1973	367	81	180	106
1974	349	78	172	99

Rok	Razem*	Royal Navy	Armia	RAF
1975	338	76	167	95
1976	337	76	170	91
1977	331	76	167	87
1978	321	75	161	85
1979	315	72	156	86
1980	321	72	159	90
1981	334	74	166	93
1982	328	73	163	92
1983	321	72	159	90
1984	326	71	162	93
1985	326	70	162	93
1986	323	68	161	93
1987	320	67	160	94
1988	317	65	158	93
1989	312	65	156	91
1990	306	63	153	90
1991	298	62	148	88
1992	293	62	145	86
1993	275	59	135	81
1994	254	56	123	76
1995	233	51	112	71
1996	222	48	109	65
1997	211	45	109	57
1998	210	44	110	56
1999	209	44	110	55
2000	208	43	110	55
2001	206	42	110	54
2002	205	42	110	53
2003	207	42	112	53
2004	207	41	113	53
2005	201	40	109	52
2006	196	39	108	49

Rok	Razem*	Royal Navy	Armia	RAF
2007	190	39	106	45
2008	187	39	105	43
2009	188	38	106	44
2010	192	39	109	44

* Dane w tysiącach żołnierzy.

Źródło: UK Defence Statistics (2000).

ZAŁĄCZNIK 5. WYDATKI NA OBRONNOŚĆ WIELKIEJ BRYTANII

Rok budżetowy	Wydatki na wojsko (% PKB)	Rok budżetowy	Wydatki na wojsko (% PKB)
1948/49	6,2	1965/66	5,6
1949/50	5,8	1966/67	5,5
1950/51	5,7	1967/68	5,5
1951/52	7,4	1968/69	5,0
1952/53	8,6	1969/70	4,6
1953/54	7,9	1970/71	4,7
1954/55	7,8	1971/72	4,8
1955/56	7,1	1972/73	4,6
1956/57	7,2	1973/74	4,6
1957/58	6,4	1974/75	4,6
1958/59	6,3	1975/76	4,8
1959/60	6,0	1976/77	4,7
1960/61	6,1	1977/78	4,5
1961/62	6,1	1978/79	4,3
1962/63	6,1	1979/80	4,4
1963/64	5,7	1980/81	4,7
1964/65	5,6	1981/82	4,8
1982/83	5,0	1996/97	2,8
1983/84	4,9	1997/98	2,5
1984/85	5,1	1998/99	2,5
1985/86	4,9	1999/00	2,4
1986/87	4,6	2000/01	2,4
1987/88	4,3	2001/02	2,4
1988/89	3,9	2002/03	2,5
1989/90	3,9	2003/04	2,5
1990/91	3,9	2004/05	2,4
1991/92	4,0	2005/06	2,4
1992/93	3,8	2006/07	2,3
1993/94	3,5	2007/08	2,4
1994/95	3,2	2008/09	2,5
1995/96	2,9	2009/10	2,7

Źródło: Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii.

ZALĄCZNIK 6. ROZMIESZCZENIE ŻOŁNIERZY WOJSK LĄDOWYCH

Data	Wyspy Brytyjskie	Niemcy Zachodnie	Triest	Bliżsi Wschód	Malta	Afryka Wschodnia	Daleki Wschód	Korea	Afryka Zachodnia	Gibraltar	Karaiby	Ber- mudy	Razem
	31.12.1950	A 229,903 B –	52,175 –	5,028 –	41,640 12,345	–	3,307 15,045	33,174 23,776	11,902 –	1,469 15,256	2,988 39	906 682	187 –
31.12.1951	A 223,016 B –	74,262 –	4,516 –	59,083 10,210	–	2,102 16,436	32,640 25,874	14,775 –	1,473 16,112	2,823 40	916 682	171 –	438,166 69,354
31.12.1952	A 234,353 B –	76,526 –	3,496 –	56,571 20,792	–	1,500 11,237	31,946 24,390	14,503 –	1,448 16,246	2,869 34	981 669	137 –	446,134 73,360
31.12.1953	A 220,378 B –	77,033 –	3,368 –	56,319 19,503	–	6,914 11,239	32,216 24,132	15,691 –	1,458 15,646	2,969 37	1,683 677	5 –	436,360 73,353
31.12.1954	A 223,748 B –	79,431 –	3,598 –	56,117 19,562	–	7,240 12,019	33,391 23,357	15,824 –	1,475 15,245	3,070 36	1,606 543	179 –	442,012 75,345
31.12.1955	A 220,964 B –	80,984 –	–	34,754 2,738	2,374 1,845	6,546 8,921	32,750 24,987	5,041 –	1,498 14,265	2,921 32	1,612 690	219 –	400,648 54,478
31.12.1960	A 126,506 B –	55,000 –	–	13,738 1,719	–	5,340 4,521	17,540 21,340	–	1,333 –	1,520 42	1,165 154	–	232,766 32,292
31.12.1970	A 83,042	52,409	–	3,609	1,094	–	5,936	–	–	1,245	385	–	157,894

Objaśnienia:

A – Brytyjczycy

B – Wojska kolonialne (żołnierze z Malty, Afryki Wschodniej, Afryki Zachodniej, Mauritiusu, Somalii, Seszełów, Malajów, Cejlonu, Chin, Indii, Fidżi oraz GURKHOWIE)

Dane do 1955 r. zawierają żołnierzy obu płci. Po 1955 r. w zestawieniu umieszczono jedynie mężczyzn

Źródło: Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii.